

WIKTOR MARZEC

REBELIA I REAKCJA

REWOLUCJA 1905 ROKU
I PLEBEJSKIE DOŚWIADCZENIE POLITYCZNE



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO
UNIVERSITAS

REBELIA I REAKCJA



Komitet redakcyjny:

**Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz (przewodniczący),
Małgorzata Sugiera**

Seria TAIWPN Universitas *Horyzonty nowoczesności: teoria – literatura – kultura* poświęcona jest prezentacji studiów nad tymi nurtami w literaturze, teorii, filozofii i historii kultury, których specyfikę określają horyzonty nowoczesności. W monografiach oraz zbiorach prac polskich i tłumaczonych, składających się na kolejne tomy tej serii, problematyka nowoczesności stanowi punkt dojścia, obszar centralny bądź przedmiot krytycznych odniesień i przewartościowań – pozostając niezmiennie w kręgu zasadniczych zainteresowań badawczych.

WIKTOR MARZEC

REBELIA I REAKCJA

REWOLUCJA 1905 ROKU
I PLEBEJSKIE DOŚWIADCZENIE POLITYCZNE

ŁÓDŹ–KRAKÓW 2016

Wiktor Marzec – Central European University, Department of Sociology
and Social Anthropology, ul. Zrínyi 14, 1051 Budapeszt

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki
przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/05/N/HS3/01158
i zrealizowany na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu
Łódzkiego w Katedrze Socjologii Kultury, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43,
90-214 Łódź

© Copyright by Wiktor Marzec, Łódź–Kraków 2016

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź–Kraków 2016

© Copyright for this edition by Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac
Naukowych UNIVERSITAS, Łódź–Kraków 2016

ISBN WUŁ 978-83-7969-976-6

e-ISBN WUŁ 978-83-7969-977-3

ISBN Universitas 97883-242-3001-3

<https://doi.org/10.18778/7969-976-6>

Redaktorzy inicjujący

Iwona Gos, Jan Sadkiewicz

Recenzenci

Tomasz Kizwalter

Jan Sowa

Redaktor naukowy

Małgorzata Sugiera

Opracowanie redakcyjne

Margeryta Krasnowolska

Redaktor techniczny

Leonora Wojciechowska

Projekt okładki i stron tytułowych

Katarzyna Nalepa

Na okładce

Stanisław Notarjusz, *Rok 1905*, 1930, linoryt, farba graficzna,
papier, 19,5 × 17 cm, Muzeum Sztuki w Łodzi

Spis treści

Podziękowania.....	9
WPROWADZENIE	13
Plebejskie doświadczenie polityczne	17
Rebelia 1905	24
Tendencja demokratyczna i jej wrogowie.....	28
Historiograficzna widzialność plebsu	39
REBELIA	49
PROLETARIACKA SFERA PUBLICZNA.....	49
Proletaryzacja	52
Nowe repertuary kontestacji.....	58
Pierwszy strajk i podmiotowość strajkujących	66
Ulica i fabryka	77
Demokratyczne podmiotowości i instytucje.....	91
Formy samorządu i przejmowania kontroli nad miejscem pracy ..	108
Emancypacja intelektualna.....	117
Bycie razem publicznie – podsumowanie	121
DRUKOWANY SOCJALIZM	127
Działanie odezw	129
Prasa na ulicach	135
Odczarowanie cara	144
Mapowanie poznawcze	148
Powołanie podmiotu i udział w polityce.....	152
Upodmiotowienie robotników w strukturach językowych	158
Idea rewolucji i jej bohaterowie	168
Klasowa wspólnota wyobrażona.....	175
Robotnicza opinia i przesuwanie granic tego, co publiczne.....	179
Polaryzacja sfery publicznej.....	183
Nowe poczucie siebie – podsumowanie	190

PROLETARIACKA BIOGRAFIA I DZIELENIE POSTRZEGALNEGO	194
Wielość opowieści	197
Stracone złudzenia i drogi ucieczki	204
Recyrkulacje wiedzy	207
Przekraczanie siebie	211
Świadoma droga do świata pisania	213
Polityka, biografia i emancypacja – podsumowanie	217
REWOLUCJA	223
REWOLUCJA POLA POLITYCZNEGO	223
Dynamika buntu	228
Jednocząca opozycja	231
Krystalizacja politycznych tożsamości	239
SDKPiL	242
PPS	248
Ruch narodowy	252
Naród za wszelką cenę	271
Eskalacja konfliktu wewnątrzklasowego	280
Lokaut i reakcja	285
Przekształcenie pola politycznego – podsumowanie	291
REAKCJA	297
DWOISTOŚĆ LUDU I DEMOKRATYCZNY NADMIAR	297
Wyzwanie demokratyzacji i zmiana pojęciowa	304
Czym jest lud?	312
Paradoks demokracji	326
Korzenie totalitaryzmu	332
PONOWNE OBSADZENIE PUSTEGO MIEJSCA	337
Myśli nowoczesnych Polaków	341
Narodowy absolut w czasach kryzysu	345
Podmiot, walka, polityczność	352
Zmagania z tym, co polityczne	359
Ponowne obsadzenie miejsca uzasadnienia	365
NARODOWA DEMOKRACJA W OBLICZU REBELII	375
Koniunktura kryzysu – moment polityczny	377
Próg rewolucji	383
Bunt mas	387

Okiełznać żywioł	393
Lud pod kontrolą	397
Rekonfiguracja: Narodowa Demokracja jako nowoczesni konserwatyści	407
ZAKOŃCZENIE	421
EFEKT ODWRÓCENIA	421
Żydzi i motłoch	428
Liberalna trwoga mas	437
Patogeneza polskiej sfery publicznej	449
Omówienie bazy źródłowej	459
Odezwy polityczne	460
Materiały biograficzne	462
Prasa	463
Pozostałe materiały	463
Wykaz skrótów	465
Bibliografia	467
Summary. Rebellion and Reaction. The 1905 Revolution in Russian Poland and Plebeian Political Experience	505
Indeks nazwisk	513

Podziękowania

Nie ma innego sposobu na udoskonalenie własnej produkcji naukowej niż skonfrontowanie jej z osądem innych – bardziej doświadczonych ekspertów w konkretnej dziedzinie, kolegów i koleżanek z własnego pola czy „modelowych” czytelników spoza akademii. Książka ta powstawała dość długo, nabierała kształtów podczas pracy w różnych środowiskach akademickich. Z tego względu liczba osób, które przyczyniły się do jej ostatecznego kształtu jest duża. Nie zdołam oddać wszystkim zaangażowanym w ten projekt należnego im uznania. W tym miejscu zamieszczam tylko nazwiska tych, którzy bezpośrednio mieli swój udział w powstawaniu tej książki w postaci pracy z materiałem źródłowym, lektury wstępnych wersji fragmentów, krytycznych uwag czy pogłębionej, problemowej rozmowy. Jak zwykle, wszelkie niedociągnięcia pozostają wyłącznie moją odpowiedzialnością.

W zbieraniu materiałów nieocenioną pomoc doświadczonego historyka i archiwalnego wirtuoza dostarczył Kamil Piskala. W opracowaniu materiałów wspierali mnie Izabela Smuga i Adam Musiałowicz. Fragmenty pracy i rozwinięte w formie osobnych artykułów poboczne argumenty czytali i komentowali w różnej formie i w różnych językach: Eric Blanc, Robert Blobaum, Judit Bodnar, Kathleen Canning, Mathieu Desan, Geoff Eley, Mateusz Janik, Maciej Janowski, Stephan Ludwig Hoffman, Webb Keane, Howard Kimeldorf, Tomasz Kizwalter, Peter Linnebaugh, Brendan McGeever, Jurgen Kocka, Piotr Kuligowski, Grzegorz Krzywiec, Jan Plamper, Kamil Piskala, Michał Pospiszyl, Przemysław Pluciński, Brian Porter-Szücs, Mikołaj Ratajczak, Balazs Trenszenyi, Jurgen Schmidt, Willibald Steinmetz, Krystian Szadkowski, Satnam Virdee, Kathleen Wróblewski, Rafał Zawisza i Agata Zysiak. Ostateczną

wersję dyskutowałem także z członkami redakcji „Praktyki Teoretycznej”. Z pełnym manuskrytem krok po kroku zmierzili się dodatkowo Kamil Śmiechowski i Kamil Piskala. Pomocne były uwagi recenzentów naukowych, Tomasza Kizwaltera i Jana Sowy.

Wsparcie intelektualne i instytucjonalne zawdzięczam opiekunom naukowym i promotorom na różnych etapach pracy: Judit Bodnar, Andrzejowi Maciejowi Kaniowskiemu, Kai Kaźmierskiej, Kazimierzowi Kowalewiczowi, Brianowi Porter-Szücsowi i Balazsowi Trenscenyi. Ważne dla tej pracy rozmowy prowadziłem ponadto z: Łukaszem Biskupskim, Ewą Majewską, Tomaszem Majewskim, Michałem Pawłem Markowskim, Igorem Rakowskim-Kłosem, Pawłem Samusiem, Janem Sową oraz Kamilem Śmiechowskim. Różnych form wsparcia dostarczyli członkowie rodziny, Stowarzyszenie „Topografie” oraz zespół redakcyjny czasopisma „Praktyka Teoretyczna”.

Częstkowe wyniki badań były prezentowane na różnorodnych seminariach i konferencjach. Ich uczestnicy także wnieśli istotny wkład w postaci ciekawych komentarzy i bezlitosnej krytyki, które pozwoliły mi uczynić wywód pełniejszym, a być może uniknąć niektórych początkowych słabości. Wcześniejsze wersje niektórych argumentów obecnych w książce lub rozwinięcia pobocznych zagadnień były prezentowane w artykułach naukowych publikowanych w pismach takich, jak: „Canadian-American Slavic Studies”, „Eastern European Politics and Societies”, „Folia Sociologica”, „Journal of Historical Sociology”, „Historical Materialism”, „Hybris”, „Praktyka Teoretyczna” oraz w książce *Rewolucja 1905 roku. Przewodnik*. Redaktorzy i recenzenci tych publikacji także wnieśli uwagi istotne dla ostatecznego kształtu książki.

Badania nad podjętym tematem rozpocząłem w 2010 roku w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Kontynuowałem je podczas studiów na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Budapeszcie (CEU). Ostateczny układ argumentów i rozdziałów powstał podczas pobytu na wydziale historii Uniwersytetu Michigan w Ann Arbor. Ostateczne szlify książki nadawałem podczas pobytu stypendialnego na Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie. Życzliwe wsparcie intelektualne i instytucjonalne wszystkich tych placówek również warte jest odnotowania.

Pierwsze kwerendy zrealizowałem dzięki środkom dla młodych badaczy przyznanych przez Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ. Prze-

prorowadzone główne badania i publikacja książki zostały sfinansowane przez Narodowe Centrum Nauki w ramach projektu badawczego „Revolucja 1905–1907 i to, co polityczne. Procesy mobilizacji politycznej u progu nowoczesności w Królestwie Polskim w świetle poststrukturalistycznej teorii dyskursu”. Projekt realizowany był w Katedrze Socjologii Kultury UŁ i sfinansowany w ramach programu Preludium 3 (UMO-2012/05/N/HS3/01158). Dodatkowe środki zapewniło stypendium doktoranckie oraz wsparcie przyznane przez CEU.

Na koniec wiele pracy w nadanie ostatecznej formy książce włożyli pracownicy, redaktorzy i recenzenci Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego oraz Wydawnictwa Universitas.

Wprowadzenie

W roku 1904 na rok 1905 coś się psuło, coś unosiło się dziwnego w powietrzu, gdyż po domach ludzi pracy, a nawet w polach i wszędzie można było spotkać ludzi czymś mocno zaintrygowanych. Będąc młodym chłopcem lubilem patrzeć, jak na wówczas modne były karty, i przyglądać się jak starsi grają. Jakoś coś teraz się zmieniło, gdyż więcej się zbierało do kart, ale gra nie szła¹.

Poczucie świata, który „wyszedł z formy” było coraz powszechniejsze w latach kryzysu ekonomicznego, zwiększonych poborów do armii i narastania problemów narodowościowych na obrzeżach carskiego państwa². Nie było ono sprecyzowane, początkowo nie miało określo-

¹ E. Skórkiewicz, *Pamiętnik rewolucji 1905 roku w Zagłębiu Dąbrowskim*, KŁ PZPR, t. 11718, k. 4. Cytat ten pokazuje pośrednio też jeszcze jedną ważną rzecz: pewne napięcie, znajdujące również wyraz w pierwszych demonstracjach i konfrontacjach z policją i wojskiem, było w Królestwie Polskim odczuwalne wcześniej, niż wybuch strajków masowych w styczniu 1905 r. Rewolucja na ziemiach polskich miała inną dynamikę i chronologię niż w centrum Cesarstwa Rosyjskiego. Nie bez podstaw byłoby mówienie o rewolucji lat 1904–1907. Historiografia bliska tradycji piłsudczykowskiego PPS posługiwała się czasem ramami czasowymi 1904–1908, podkreślając w ten sposób wagę działań organizacji bojowej tej partii (rozpoczętych podczas demonstracji w 1904, a w 1908 r. definitywnie zaniechanych w dotychczasowych ramach). W prezentowanym w tej książce ujęciu chodzi przede wszystkim o dynamikę ruchu masowego, stąd ramy 1904–1907 wydają się lepszym wyborem. Ze względu jednak na utartą nazwę własną, posługuję się często skrótową etykietą „rewolucja 1905”. Zob. R. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland, 1904–1907*, Ithaca 1995.

² Nie chcę w tym miejscu wchodzić w socjologiczną analizę przyczyn rewolucji. Dość powiedzieć, że przemysł Królestwa nie podniósł się jeszcze

nych środków wyrazu. Dla robotników i partyjnej inteligencji, moment, w którym w styczniu 1905 roku Królestwo Polskie ogarnęły masowe, by nie powiedzieć generalne, strajki, był więc zaskoczeniem³. Tylko „coś unosiło się dziwnego w powietrzu”. Robotnicy i chłopci zaczęli mieć poczucie, że ich sytuacja może być inna, że być może świat, który znają, to niejedyna forma życia, na jaką zasługują jako ludzie. Jutro, nawet jeśli będzie wciąż takie samo, jak dziś, będzie efektem walki.

Historia społeczeństw jest również historią walk klasowych. Doświadczenie tej walki ma długą historię, biegnącą zapewne równolegle do historii wszelkich urządzeń dominacji. Walka ta prowadzona jest przez tych, którzy nie posiadają politycznych praw i ekonomicznych dóbr, nie mają żadnych właściwości poza byciem ludźmi. Zwraca się przeciw

całkowicie po kryzysie ekonomicznym lat 1899–1901, gdy wojna rosyjsko-japońska w 1904 r. przyniosła zmniejszenie produkcji na rynki wschodnie i związany z tym spadek płac i zatrudnienia oraz wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby. Zob. R. Blobaum, dz. cyt.; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976. Na temat napięć narodowościowych zob.: T.R. Weeks, *Nation and State in Late Imperial Russia: Nationalism and Russification on the Western Frontier: 1863–1914*, DeKalb Ill. 2008.

³ Historiografia rewolucji zmieniała się pod względem ujęcia relacji między spontanicznością ruchów protestu a udziałem partii politycznych. W piśmiectwie historycznym powiązanym ze środowiskami partyjnymi podkreślano ich udział w wystąpieniach, niekoniecznie jednak podejmując kwestię odpowiedzialności za późniejszy obrót wydarzeń. Nie bez znaczenia jest też specyfika dostępnych źródeł, które pochodzą głównie od samych partii politycznych i carskiej administracji. Była ona zainteresowana raczej wskazaniem konkretnych inicjatorów wystąpień czy organizacji, które można byłoby poddać represjom. Lektura nawet „partyjnych” relacji biograficznych, a przede wszystkim analiza dynamiki wystąpień masowych, wskazują na niesprowadzalny w żadnym wypadku do polityki partyjnej charakter ruchu, który jednak był kształtowany poprzez interwencję różnych dyskursów politycznych, również partyjnych. Na temat debaty o udziale partii w ruchu masowym w okresie 1905–1907 zob. E. Kaczyńska, *Partie polityczne a masowy ruch robotniczy*, „Przegląd Historyczny” 1990, nr 1–2; A. Żarnowska, *Spojrzenie na rewolucję 1905 r. w polskiej historiografii – garść refleksji*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, t. CXIII, nr 4. Podobną kontrowersję odnośnie do Cesarstwa Rosyjskiego analizuje L.T. Lih, *1905 and All That: The Revolution and Its Aftermath*, „Kritika: Explorations in Russian and Eurasian History” 2007, Vol. 8, No. 4.

możnym, którzy ustanawiają i utrzymują różne systemy podziału, organizujące hierarchiczne formy wspólnoty. Ci, którzy przeciw nim powstają nie posiadają własności i szlachetnych przymiotów, dysponują tylko sobą i starają się sprzeciwić dominacji, uzyskać w swoich własnych przede wszystkim oczach status ludzi. Takie wystąpienia plebsu, odpowiadające im doświadczenie polityczne i polityczna refleksja na ich temat towarzyszy historii rządów politycznych naszego świata⁴. Jest też – nie zawsze rozpoznaną i uznaną – częścią wykuwania demokracji⁵. Nasza terażniejszość, z powszechnym prawem wyborczym, przynajmniej teoretycznym założeniem o politycznej równości i dostępem do pewnego zakresu usług społecznych i ochrony przed silniejszymi, jest efektem tysiącletnich walk społecznych prowadzonych w imię lepszego jutra⁶.

Revolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim, epizod tej walki, była jedną z nielicznych w polskiej historii prób masowej i oddolnej demokratyzacji. Ludzie niemający wcześniej politycznego głosu we własnej sprawie wyszli na ulice, by upomnieć się o miejsce we wspólnocie. Adresatem stał się nie tylko carski aparat państwowy, ale i kapitalistyczny reżim produkcji, uosobiony we właścicielach fabryk i warsztatów czy posiadaczach ziemskich. Za takiego adresata uznano również „społe-

⁴ Doświadczenie polityczne, podobnie jak każde inne, nie ma wymiaru pierwotnego, jest współwytwarzane przez językowe sposoby opisu świata, a więc także dyskursy polityczne, które są przede wszystkim przedmiotem uwagi w tej pracy. Na temat ambiwalencji pojęcia doświadczenia zob.: M. Jay, *Pieśni doświadczenia: nowoczesne amerykańskie i europejskie wariacje na uniwersalny temat*, Kraków 2008; J.W. Scott, *The Evidence of Experience*, „Critical Inquiry” 1991, Vol. 17, No. 4. Debata na temat tej kategorii w obrębie historii robotniczej także ma tu wiele do zaoferowania: *Rethinking Labor History: Essays on Discourse and Class Analysis*, ed. L.R. Berlanstein, Urbana 1993; J.W. Scott, *On Language, Gender, and Working-Class History*, „International Labor and Working-Class History”, 16.12.2008; G. Stedman Jones, *Languages of Class: Studies in English Working Class History, 1832–1982*, Cambridge–New York 1983; M.W. Steinberg, *Fighting Words: Working-Class Formation, Collective Action, and Discourse in Early Nineteenth-Century England*, Ithaca 1999.

⁵ G. Eley, *Forging Democracy. The History of the Left in Europe, 1850–2000*, Oxford–New York 2002.

⁶ C. Harman, *A People's History of the World*, London–New York 2008.

czeństwo polskie” i dzierżącą wedle własnego przekonania i roszczenia „rząd dusz” inteligencję. Podmiotem natomiast zostały klasy ludowe, które w bezprecedensowy sposób doświadczyły udziału w polityce.

Rewolucja 1905–1907 nie przyniosła natychmiastowych zmian politycznych i społecznych. Bunt brutalnie stłumiono, a wywalczone swobody obywatelskie w większości cofnięto, gdy tylko reżim carski odzyskał nieco animuszu. Powstające dopiero instytucje społeczeństwa obywatelskiego zmiotła w większości carska reakcja, przy znaczącym współudziale polskich środowisk konserwatywnych. Społeczny gniew, rosnące rozczarowanie i zmęczenie „zamętem” zagospodarowała w większości Narodowa Demokracja, której udało się zhegemonizować scenę polityczną; na swój własny sposób zdefiniować dzielące ją podziały i określić podstawowe pojęcia opisujące społeczny świat. Mogłoby się wydawać, że doświadczenie politycznego uczestnictwa było tylko efemerycznym wybrykiem.

Nie zawsze najważniejsze zmiany historyczne dotyczą ośrodków władzy czy bezpośrednio uchwytnych przekształceń struktury społecznej⁷. Punkty zwrotne historii często w niewidoczny sposób reorganizują pole polityczne i społeczne, katalizując jego strukturalne przeobrażenia. W szczególności dotyczy to zmian w znaczeniu i rozumieniu różnych pojęć, zakładanych form wspólnoty, politycznego obywatelstwa, demokratyzacji języka, doświadczeń, świadomości, politycznego upodmiotowienia⁸. Rewolucja 1905–1907 była właśnie takim przełomem, przyspie-

⁷ To te właśnie procesy kanoniczne teorie socjologiczne i politologiczne łączą z pojęciem rewolucji, przegląd zob.: C. Brinton, *The Anatomy of Revolution*, New York 1965; A.S. Cohan, *Theories of Revolution: An Introduction*, London 1975; T. Skocpol, *States and Social Revolutions: A Comparative Analysis of France, Russia, and China*, Cambridge–New York 1979.

⁸ Dlatego w analizie rewolucji trzeba wykroczyć poza klasyczną historię zdarzeniową, ale nie tyle w stronę historii społecznej, ile odnowionego ujęcia zdarzeń historycznych jako reorganizujących szersze konfiguracje elementów, zob. np.: J.M. Paige, *Conjuncture, Comparison, and Conditional Theory in Macrosocial Inquiry*, „American Journal of Sociology” 1999, Vol. 105, No. 3; S. Sassen, *Territory, Authority, Rights from Medieval to Global Assemblages*, Princeton–Woodstock 2008; W. Sewell, *Historical Events as Transformations of Structures: Inventing Revolution at the Bastille*, „Theory and Society” 1996, Vol. 25, No. 6.

szającym wejście polskiego społeczeństwa w polityczną nowoczesność na wielu poziomach⁹. Stała się też punktem zwrotnym w formowaniu polskiej sfery publicznej, z jej specyficznymi cechami. Obrót spraw przybrał formę plebejskiej insurekcji i odpowiedzi polskich elit. Dlatego rebelia i reakcja to tematy niniejszej pracy.

Plebejskie doświadczenie polityczne

Rebelia, wraz z towarzyszącymi dyskursami politycznymi wpisuje się w nieciągłą, „podziemną” tradycję zachodniej myśli politycznej i historii społecznej. W jej ramach plebs – część ludności nieposiadająca pozytywnych wyznaczników przynależności społecznej i odpowiadających im znamion politycznego głosu – nieustannie kwestionuje istniejący układ społeczny. Stanowi kontrapunkt oligarchicznego urządzania i rozsądza porządek miejsc, którego szczyty zajmują możni i szlachetni sprawujący władzę.

Plebejska rebelia przeważnie spotyka się z reakcją. Na różne sposoby – od brutalnej represji poprzez uparte zaświadczenie o nierozumności i apolityczności ludu – elity starają się stłumić taką demokratyczną, ludo-

⁹ Argumentację przedstawioną w powyższym fragmencie zaprezentowaliśmy wcześniej z Kamilem Piskalą w: W. Marzec, K. Piskala, *Nie ma wolności... bez rewolucji*, „Liberte!” 2014, nr XVII. W pracy tej nie odnoszę się do rozumienia nowoczesności częstego w pokantowskiej filozofii politycznej, związanego z racjonalnym ustanawianiem norm wspólnego życia i racjonalnym ugruntowaniem porządku politycznego, wraz z kluczowymi dlań instytucjami (sztyndarowym przykładem jest praca J. Habermasa, *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, przeł. M. Łukasiewicz, Kraków 2007). Chodzi raczej o zestaw politycznych korelatów procesu modernizacji w rozumieniu typowym raczej dla socjologii, takich jak demokratyzacja życia publicznego, zanik heteronomicznego porządku uzasadnienia i nowe, bardziej inkluzywne imaginaria społeczne, zob. odpowiednio: A.J. Norval, *Aversive Democracy: Inheritance and Originality in the Democratic Tradition*, Cambridge–New York 2007; C. Lefort, *Democracy and Political Theory*, Cambridge 1988; Ch. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, przeł. K. Szymaniak, A. Puchejda, Kraków 2010. Zjawiska te mogą, ale nie muszą przebiegać równocześnie z rozwojem „filozoficznych dyskursów nowoczesności” w pierwszym podanym rozumieniu.

wą intruzję. Ta geologiczna metafora dobrze oddaje charakter wtargnięcia w ustalony porządek warstw społecznych. Plebejska intruzja przecina je, wypycha się pomiędzy i rozsadza zastaną sytuację ostatecznym żądaniem równości. Masy posiadały wprawdzie historyczną podmiotowość także wtedy, gdy po prostu budziły lęk. Nie uruchomił się wówczas proces politycznej komunikacji zmieniający obie jej strony. Dominację zapewniono poprzez wykluczenie motłochu poza obręb politycznej wspólnoty ludzi myślących. Plebejuszom odebrano legitymizację opartą na podstawie elementarnej równości istot mówiących. Roszczenie plebejskie nie mogło zostać wyartykułowane jako polityczny głos, dyskurs zaświadczaający o tym, że wypowiadają go ludzie myślący. W oczach możliwych nie jest to bowiem głos polityczny, ale hałas, zwierzęcy odgłos szczęścia i cierpienia, ale nie dyskursywny wyraz myśli.

Historia wystąpień plebejskich to walka o zmianę tego stanu. W źródłach będących świadectwem plebejskiej walki, Liwiusz wspomina, że to właśnie jest stawką konfrontacji¹⁰. Gdy w starożytnym Rzymie plebejusze odrzucili dalszy udział w reżimie opresji odmawiającym im statusu ludzi, szybko okazało się, że dotychczasowy porządek nie może trwać bez ich współdziału. Emisariusz patrycjatu wyruszył więc, by przekonać knąbny lud do powrotu do Rzymu. Chciał tego dokonać za pomocą efektownej metafory – czytelnej dla „prostego ludu”, ale i dotyczącej najgłębszego nerwu filozoficznych podstaw hierarchicznej wspólnoty politycznej. Przedstawił zatem opowieść o ludzkim ciele złożonym z części, które mogą istnieć tylko ze sobą współdziałając. Na poziomie treści argumentacja ta miała na powrót zaprowadzić hierarchiczny ład i zachęcić – czy zmusić – zbuntowany plebs do zajęcia przynależnego mu miejsca. Jednak samo jej wypowiedzenie zmieniło sytuację. Sam akt podjęcia negocjacji, opowiedzenie historii metaforyzującej stosunki państwowe w akcie komunikacji, zakładającym wzajemne zrozumienie, świadczyły o fundamentalnej równości interlokutorów. Plebejscy adresaci zostali uznani za odbiorców dyskursu. Argumentacja została przedstawiona w odpowiedzi na ich działanie, a zatem zaświadczyła, że mają oni polityczną sprawczość.

¹⁰ Szerzej na temat nieciągłej historii plebejskiego doświadczenia politycznego zob.: M. Breaugh, *The Plebeian Experience: A Discontinuous History of Political Freedom*, New York 2013.

Plebejskie doświadczenie intruzji nie jest jednolite. Historyczne przykłady plebejskich wystąpień ukazują, jak demokratyczna energia wyczerpuje się, wyradza się, sprzeniewierzając się zasadzie, która ją zrodziła. Brutalna reakcja dotychczasowych panów sytuacji wypycha ją w rewolucyjną przemoc. Gdy demokratyczny impuls się wyczerpie, reakcja nierzadko wzmacnia porządek, który został początkowo zakwestionowany. Najczęściej rebelia napotyka po prostu opór istniejącej oligarchii, która zabiega o utrzymanie korzystnych dla siebie, dotychczasowych stosunków¹¹. Czasem jednak, pomimo przeciwności i własnej nietrwałości, plebejska intruzja powoduje poważne zmiany politycznego porządku i urządzeń władzy¹².

Do takich intruzji można zaliczyć plebejskie doświadczenia związane z uzyskaniem politycznego głosu, włączeniem do wspólnoty politycznej i komunalistycznym, zbiorowym stanowieniem o sobie. Przykładami są dążenia ludu greckiego, wspomniana odmowa plebejuszy rzymskich, florenckie powstanie Ciompich, zgromadzenia sankiulotów w dobie rewolucji francuskiej, jakobinizm angielski i komuna paryska. Dopisuję do tego katalogu również rewolucję lat 1905–1907, którą przeanalizuję jako zmianę udziałów w doświadczeniu politycznym.

Pełnoprawny udział w polityce jest jedną z podstawowych kwestii filozofii politycznej od jej zarania. *Państwo* Platona to oczywiście kanoniczna wizja wspólnoty perfekcyjnie zorganizowanej, w której każdy jej członek robi dokładnie to, co ma robić i nic więcej¹³. Za tym porządkiem kryje się jednak jeszcze jeden aspekt; ścisły podział pracy niesie też wyłączenie z jedynej „rozrywki”, która tak naprawdę się liczy – myślenia. Dla tego, kto para się pracą fizyczną i zarabia w trudzie na własne utrzy-

¹¹ Tamże.

¹² Bez niej historia stałaby w miejscu. Zasada ta przybiera nowe formy wraz z nastaniem kapitalistycznego sposobu produkcji, gdy wyrażana jest w dostosowaniu środków produkcji do robotniczego oporu. Kapitalistyczny sposób produkcji jest też pierwszą historyczną formą życia, która zawiera endogenną tendencję do zmiany, nieredukowalną do reakcji na plebejski protest – „przymusową” rywalizację między kapitalistami. Na temat oporu robotniczego jako czynnika zmiany zob.: S. Wright, *Storming Heaven: Class Composition and Struggle in Italian Autonomist Marxism*, London–Sterling 2002.

¹³ Platon, *Państwo*, Kęty 2003.

manie, drzwi wolnej myśli, a zatem i polityki, jako wolności wspólnego decydowania o własnym losie, pozostają zamknięte.

Najbardziej niebezpieczny staje się ten, kto kwestionuje ten podział. Czyni wówczas to, czego nie powinien czynić, albo też udaje, że jest kimś innym niż jest, jak aktor czy sofista. Cnotą rzemieślnika nie jest maestria w swoim fachu. Chodzi raczej o to, by był on *po prostu* rzemieślnikiem i *tylko* rzemieślnikiem, żeby nie był tym, *kim nie jest*. W tym miejscu leży też źródło wrogości, albo przynajmniej ambiwalentnego stosunku wobec pisma, jako środka, który może ujawnić tajemnice tym, którzy nie są na to przygotowani¹⁴. Oddzielenie aktu wypowiedzi i odbioru umożliwia dostęp niechcianym i niedostosowanym słuchaczom. Mogą to być rzemieślnicy słuchający fałszywych filozofów lub robotnicy czytający „wywrotowe” odezwy na ulicach i strychach¹⁵.

W tym świetle kwestią prawdziwie polityczną jest rozstrzyganie, kto zalicza się do grupy podmiotów takich, jak człowiek i obywatel, jaka jest dystrybucja miejsc w wyobrażonej całości społecznej. Działanie polityczne to zmiana podziału miejsc, wkroczenie na arenę tych, którzy nie powinni byli się na niej znaleźć, a mimo to domagają się głosu. Proces demokratyczny zatem to działanie podmiotów ukierunkowane na zmianę ich tożsamości i przynależnego miejsca, redefinicję granic publicznego i prywatnego, tego, co uniwersalne i co partykularne¹⁶.

Roszczenie plebsu do politycznej widzialności dotyka sedna tego problemu. Wtargnięcie ludu do sfery zarządzania państwem to przede wszystkim domaganie się uznania za podmiot polityczny. W takim geście dokonał się proces, który Jacques Rancière nazywa upodmiotowieniem¹⁷. To wytworzenie takiego miejsca politycznej wypowiedzi, które rozbija dotychczasowy rozkład ról społecznych. Akt ten zarazem przekształca podmiot dokonujący interwencji w sposób wymuszający jego uwzględnienie w urzędzeniu wspólnoty politycznej. Dokonuje się wówczas polemicyzacja wspólnego życia¹⁸. Upodmiotowienie i uwzględnienie

¹⁴ Tenże, *Listy*, Warszawa 1987, s. VII, 341b–345c.

¹⁵ J. Rancière, *The Philosopher and His Poor*, Durham 2004, s. 51.

¹⁶ Tenże, *Nienawiść do demokracji*, Warszawa 2008, s. 77.

¹⁷ Tenże, *Disagreement: Politics and Philosophy*, Minneapolis 1999.

¹⁸ B. Arditì, *Polemization the Contingency of the Commonplace*, Edinburgh 1999.

nie w domenie politycznej – także przed sobą samym – oznacza nie tyle przekroczenie swojej zwierzęcej kondycji w stronę życia społeczno-politycznego¹⁹, ile zatrzymanie samego mechanizmu wytwarzania tego podziału. W momencie emisji politycznego głosu podmiot zrywa z ograniczeniem siebie do biologicznej reprodukcji własnego życia i kwestionuje zasadę oddzielającą te dwie domeny.

Historia ta trwa. Fundamentalny podział pracy zakreślony przez Platona i jemu współczesnych miał nieskończenie wiele odsłon w filozoficznych debatach i społecznych walkach ostatnich dwóch tysięcy lat. Przez wiele stuleci kwestionowany był przez różne lokalne walki klasowe. W myśleniu elit odszedł w zapomnienie na skutek petryfikacji i naturalizacji podziału, zaprowadzenia hierarchicznego układu pozycji, podziału postrzegalnego i ufundowanego w transcendentnym zewnątrz porządku²⁰. Działo się tak do czasu, gdy porządek społeczny został raz jeszcze sproblematyzowany, a podstawowe podziały przemyślano na nowo. Buntujący się ludzie zaczęli bowiem widzieć swoje starania w szerszym kontekście i koordynować działania. Różnego autoramentu ideologowie porządku społecznego traktowali odtąd prowadzone walki jako zakwestionowanie podstawowych urządzeń życia społecznego, błogosławieństwo lub przekleństwo²¹.

Historia ruchu robotniczego to ponowne zakwestionowanie tego podziału i intruzja, która ustanowiła na nowo politykę. Wobec ludowe-

¹⁹ Młody Marks odnotował, że „w swych funkcjach ludzkich (pracy) robotnicy czują się tylko zwierzętami”, ich człowieczeństwo realizuje się tylko w czynnościach zwierzęcych, jak jedzenie i płodzenie”. K. Marx, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z roku 1844*, [w:] tenże, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1962. Uczestnictwo polityczne zmienia ten stan rzeczy, wprowadzając robotników w obręb wspólnoty politycznej, zob też: G. Agamben, *Homo sacer: suwerenna władza i nagie życie*, Warszawa 2008.

²⁰ C. Lefort, *Democracy and Political Theory*, dz. cyt.

²¹ Na temat zgeneralizowanego poczucia (nie)sprawiedliwości zob. B. Moore, *Injustice: The Social Bases of Obedience and Revolt*, White Plains 1978. Uniwersalizacja form walki i pojawienie się szerszego horyzontu działań są przedmiotem uwagi w: C. Tilly, *Popular Contention in Great Britain, 1758–1834*, Cambridge 1995. Kwestia postępującej demokratyzacji poprzez walki społeczne omówiona została w: C. Tilly, *Contention and Democracy in Europe, 1650–2000*, Cambridge–New York 2004.

go zrywu odżyły starania możliwych, próbujących na wszelkie sposoby zatrzymać tendencje demokratyzacyjne, których owocami jesteśmy. Kształt naszego życia zawdzięczamy walce podstawowego podmiotu politycznego w długim wieku XIX – proletariatu²². Choć był to bez wątpienia wiek naznaczony hegemonią burżuazji, która uzyskała polityczne sprawstwo i zarządzała rozrostem kapitalistycznego sposobu produkcji na skalę światową²³, to właśnie ruch robotniczy walczył o upodmiotowienie poprzez modyfikację politycznego podziału²⁴. Gdy uznamy działanie polityczne za redefinicję granic między różnymi społecznymi całościami, a także nieustanne roszczenie do uzyskania prawa głosu jako rozumnego dyskursu we wspólnocie równych, jasne jest, że wystąpienia ruchu robotniczego są w najpełniejszym sensie aktem politycznym.

²² E. Balibar, *Masses, Classes, Ideas: Studies on Politics and Philosophy before and after Marx*, New York 1994.

²³ E.J. Hobsbawm, *Wiek rewolucji: 1789–1848*, Warszawa 2013; tenże, *Wiek kapitalu: 1848–1875*, Warszawa 2015. Mam tu na myśli kontekst globalny, który zaczął co raz bardziej kształtować także różne „peryferia” kapitalizmu, włączone w rosnącym stopniu w światowe obiegi gospodarcze. Tam jednak jeszcze długo burżuazja pozostała mało liczną i niekoniecznie politycznie wpływową grupą, tak jak i w Królestwie Polskim, z utrzymującą się ekonomiczną i symboliczną rolę ziemiaństwa, czy trzymającą „rząd dusz”, ale także istotny kapitał kulturowy, inteligencję.

²⁴ W kontekście ziem polskich przemysłowa klasa robotnicza zaczęła odgrywać dużą rolę w ruchach emancypacyjnych stosunkowo późno, stąd warto pamiętać także o chłopskich klasach ludowych jako podstawie XIX-wiecznych walk wolnościowych. W kontekście globalnym równie ważne kroki na drodze do generalizacji politycznego uczestnictwa postawiły też inne grupy ujarzmione, jak czarni jakobini i niewolnicy Atlantyku. Konsekwentne przemysłowanie globalnej historii emancypacji, a także ciągłej obecności kolonialnego doświadczenia w kształtowaniu europejskiej nowoczesności każe spojrzeć nieco inaczej na relacje między ujarzmionymi, urządzeniami opresji w Europie i w koloniach oraz uniwersalistyczną wizją emancypacji. Konsekwentnie świadoma wniosków historia plebejskiej Europy wciąż czeka na napisanie, zob. m.in.: S. Buck-Morss, *Hegel, Haiti i historia uniwersalna*, Warszawa 2014; C.L.R. James, *The Black Jacobins: Toussaint L'Ouverture and the San Domingo Revolution*, London 2001; P. Linebaugh, M. Rediker, *The Many-Headed Hydra Sailors, Slaves, Commoners, and the Hidden History of the Revolutionary Atlantic*, Boston 2002.

Na starania te złożyły się wystąpienia pauperyzowanych rzemieślników, a potem także walki o godne wynagrodzenie wielkoprzemysłowej klasy robotniczej. Działania partii robotniczych i związków zawodowych, ale też grup rewolucyjnych, ludowych radykałów, różnego rodzaju rzemieślniczego plebsu, a nawet miejskiego i podmiejskiego motłochu, dotyczą właśnie politycznej widzialności. Dotykają ogólnej, apriorycznej dystrybucji czasu i przestrzeni, decydującej o tym, co i jak widzimy, kto i co zostaje dostrzeżone i ma uznane miejsce w otaczającej nas przestrzeni – politycznej, społecznej, a także tej najbardziej namacalnej, choćby miejskiej.

Czego innego domagali się robotnicy manifestujący swoją obecność na placach Warszawy; zachęcający – również siłą – majstrów i stójkowych do oddania czci ich socjalistycznemu sztandarowi poprzez uchylenie czapki na ulicach Łodzi; spychający znienawidzonych carskich policjantów z chodników Zagłębia Dąbrowskiego? Potem zaś robotnicy *brali udział* w politycznej wolności debatując o programach partii w fabrycznych salach, czytając na poddaszach socjalistyczne pisma, uczestnicząc w nacjonalistycznych kółkach edukacyjnych, współorganizując formy tymczasowego samorządu i ucząc się zasad demokracji przed wyborami do Dumy, głównie niestety poprzez doświadczenie iluzoryczności carskich reform.

Niniejsza książka stara się przybliżyć takie plebejskie doświadczenia polityczne w Królestwie Polskim w latach 1905–1907. Praca składa się z trzech części poświęconych, kolejno, plebejskiej „rebelii”, „rewolucji” w kręgu politycznym i „reakcji” – nacjonalistycznej kontrmobilizacji zarówno polskich elit, jak i zrewoltowanych robotników. W części pierwszej omawiam formy uczestnictwa publicznego robotników i związane z nimi doświadczenie polityczne. W drugiej analizuję transformację pola politycznego i zmienne tożsamości polityczne mobilizowanych masowo pracowników fabryk. Trzecia poświęcona jest nacjonalistycznej odpowiedzi na rewolucję i zmianie politycznego myślenia Narodowej Demokracji przed, po i w trakcie tych wydarzeń. Książkę kończy szersza refleksja o wpływie wspomnianych procesów na rozwój sfery publicznej w Polsce²⁵.

²⁵ Rozwój politycznego doświadczenia robotników, dynamika procesu politycznego i rozwój filozoficznego zaplecza, kształtującego decyzje

Rebelia 1905

Ludowa historia intelektualna z pierwszej części książki śledzi trajektorie plebejskiej rebelii w wykonaniu polskich robotników²⁶. Staram się przedstawić praktyki kwestionowania podziału politycznego i wykluczenia poza obręb rozumnego dyskursu. Odsłaniam formy publiczności, obiegi dystrybucji wiedzy i władzy, swoiste krótkie spięcia rozbijające parcelacje ciał i umysłów przyporządkowujące je do określonych miejsc i perspektyw widzenia i bycia widzianym, struktur odczuwania i bycia „odczuwany”. Badam alternatywne formy uczestnictwa publicznego i powstające proletariackie sfery publiczne.

Choć początkowo protest miał charakter oddolny, z czasem partie polityczne odgrywały coraz większą rolę. W pierwszej fazie były to przede wszystkim partie socjalistyczne – Polska Partia Socjalistyczna walczyła o wyzwolenia narodowe i klasowe (w 1906 podzieliła się na Lewicę i Frakcję Rewolucyjną). Tymczasem internacjonalistycznie i bardziej klasowo zorientowana Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy zachęcała do oparcia działań politycznych przede wszystkim na tożsamości klasowej. Dodatkowo robotników żydowskich mobilizował Bund. Z czasem dużą rolę zaczął odgrywać nacjonalistyczny Narodowy Związek Robotniczy, co znacząco zmieniło sytuację. Choć często uczestnictwo było krótkotrwałe, co piąty robotnik był w trakcie rewolucji członkiem partii politycznej²⁷.

poszczególnych ideologów i działaczy politycznych, cechuje nieco inny rytm. Właściwe im sekwencje zdarzeń i procesy wchodzą ze sobą w kolizje, wzmacniają się albo pozostają względem siebie względnie niezależne. Historię społeczną, polityczną, zdarzeniową i intelektualną cechują nieco inne czasowości. Dlatego każdy z rozdziałów ma swoją wewnętrzną chronologię. Na temat pojęcia niewspółczesowości i warstw czasu zob.: R. Koselleck, *Warstwy czasu. Studia z metahistorii*, Warszawa 2012.

²⁶ Polskich w sensie językowym – przedmiotem analizy są materiały polityczne w języku polskim, a nie na przykład w niemieckim czy żydowskim (jidisz). Nie rozstrzygam tu granic wspólnoty narodowej, co byłoby zresztą kompletnie ahistoryczne w odniesieniu do momentu cechującego się relacyjnością i efemerycznością tożsamości.

²⁷ Poza oficjalnie „zarejestrowanymi” członkami partii, aktywizacja i upolitycznienie obejmowała też udział w różnego rodzaju związkach zawodowych

W polskim kontekście powiązane z działalnością partii uczestnictwo polityczne miało duże znaczenie. Ze względu na dość gwałtowną proletaryzację i wcześniejszą słabość ośrodków miejskich (z częściowym wyjątkiem Warszawy), tradycje rzemieślniczego oporu wobec dekwalfikacji czy odpodmotowiania w zasadzie nie istniały²⁸. Nie było silnych sieci społecznych i obiegu kulturowego czy intelektualnego, mogących stanowić zaplecze dla wystąpień politycznych²⁹. Proces intelektualnej emancypacji robotników przebiegał często w drugą stronę. Poprzez polityczną aktywizację w trakcie „roboty partyjnej”, niejako przy okazji, nowi adepci socjalizmu (ale też nacjonalizmu) czytali, rozmawiali, pozyskiwali wiedzę ogólną na różnego rodzaju odczytach i kompletach, nabywali umiejętności konwersacji, wyrażania swoich poglądów i polemiki³⁰.

(na ten temat dla Łodzi zob.: W.L. Karwacki, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972, s. 44–118). Wyrażna większość robotników trwale pozostawała w zasięgu różnych form politycznej aktywności, nawet nie będąc formalnie członkami partii. Przynależność do partii formalnie była nielegalna – niosła groźbę potencjalnych represji i wiązała się z koniecznością przyjęcia pewnych obowiązków i dyscypliny, na które nie wszyscy byli gotowi. W oczywisty sposób nie sprzyjało to większemu wzrostowi szeregów organizacji. Na temat wzrostu liczebności partii zob.: R. Blobaum, *Rewolucja*, dz. cyt., s. 73; W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975, s. 21–30.

²⁸ Rozwijam tę kwestię w rozdziale poświęconym rozwojowi proletariackiej sfery publicznej. Na temat proletaryzacji w Polsce zob.: E. Kaczyńska, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce pod zaborami*, Warszawa 1970; G. Missalowa, *Kształtowanie się klasy robotniczej przemysłu włókienniczego Łodzi w latach 1815–1870*, [w:] *Włókniarze łódzcy. Monografia*, red. J. Spychalski, E. Rosset, Łódź 1966; A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, Warszawa 1974. Na temat form oporu zob.: W. Marzec, A. Zysiak, *Młyn biopolityki. Topografie władzy peryferyjnego kapitalizmu na łódzkim osiedlu robotniczym*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 2.

²⁹ Tak działo się na przykład we Francji, gdzie więzi społeczne sprzyjały wystąpieniom politycznym, zob.: W. Sewell, *Artisans, Factory Workers, and the Formation of the French Working Class, 1789–1849*, [w:] *Working-class Formation: Nineteenth-century Patterns in Western Europe and the United States*, Princeton 1986; E. Shorter, C. Tilly, *Strikes in France, 1830–1968*, London–New York 1974.

³⁰ Na temat form edukacji alternatywnej zob.: J. Krajewska, *Czytelnicstwo wśród robotników w Królestwie Polskim 1870–1914*, Warszawa 1979;

Dlatego te formy proletariackiej sfery publicznej uczyniłem przedmiotem analizy w dalszej części pracy.

Spluralizowane wystąpienia wytwarzały też pewien naddatek demokratycznego doświadczenia. Formy uczestnictwa o nielimitowanym udziale, w których ścierają się różne postawy i tożsamości zmuszają uczestników do ugruntowania i wyartykułowania własnej pozycji, ale też jej zrelatywizowania wobec innych opcji we wspólnocie równych. Wytwarzają rodzaj demokratycznej podmiotowości i wyobraźniowego stosunku do świata obejmującego innych jego „uczestników”³¹. Wspomniane sfery publiczne tworzyły się tam, gdzie doświadczenie świata pracy mogło być reprezentowane a ich uczestnicy nie czuli się intruzami – na ulicach i w fabrykach, a nie w salonach i parlamentach³². Poprzez wytworzenie związku politycznego umożliwiały odtworzenie form wspólnotowości rozbitych w dobie gwałtownej industrializacji i proletaryzacji³³.

Bardzo ważnym medium tych politycznych doświadczeń, ich materialną infrastrukturą, były różnego rodzaju teksty pisane. Podejmuję więc szerszą analizę retoryki ulotek, broszur i czasopism politycznych. Były one tworzone, czytane i dyskutowane publicznie, tworząc podstawy nowych politycznych tożsamości. Każdy tekst i szerszy dyskurs ma swoje warunki możliwości. Musi wpisać się w oczekiwany tryb interakcji pomiędzy autorem a czytelnikiem, odpowiedzieć na mniemania i nadzieje obu stron po to, by stać się efektywnym narzędziem działania politycz-

A. Mencwel, *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 2009; J. Miąso, *Uniwersytet dla wszystkich*, Warszawa 1960; A. Światło, *Oświata a polski ruch robotniczy 1876–1939*, Warszawa 1981.

³¹ P. Joyce, *Democratic Subjects: The Self and the Social in Nineteenth-Century England*, Cambridge–New York 1994; A. Norval, *Aversive Democracy*, dz. cyt.

³² Na temat historycznego rozwoju plebejskich form uczestnictwa publicznego współokreślających także burżuazyjną sferę publiczną zob.: C.J. Calhoun, *The Roots of Radicalism: Tradition, the Public Sphere, and Early Nineteenth-Century Social Movements*, Chicago–London 2012, rozdz. 4–5.

³³ Uczestnictwo polityczne w okresie rewolucji jako odpowiedź na nowoczesną niepewność i wykorzenienie z bardziej tradycyjnych form wspólnoty na przykładzie przedstawił warszawskich Żydów S. Ury, *Barricades and Banners: The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford 2012.

nego. Dlatego materiały polityczne uznawane się za zapis procesu politycznego upodmiotowienia, rozumianego jako zmiana relacji zaangażowanych stron względem siebie.

Druki ulotne czy teksty prasowe wskazywały na ogólną rolę robotników w systemie produkcji i pokazywały skuteczne formy działania. Zmieniły wyobrażeniową geografę społeczeństwa wśród swoich czytelników, którzy zaczęli postrzegać się jako aktywnych współtwórców świata wokół nich i osoby politycznie aktywne, zabierające głos we własnej sprawie. Już same struktury gramatyczne, za pomocą których rekonstruowano świat w odezwach, przypisywały robotnikom – tak indywidualnie, jak i zbiorowo, nowe formy sprawczości. Sposoby zwracania się do adresatów nie tylko wytwarzały nowe formy wyobrażonej wspólnoty, powoływały niejako określone podmioty, ale przede wszystkim nadały odbiorcom elementarną ludzką godność, jakiej nikt przedtem im nie przypisywał. Materiały agitacyjne pisane i czytane w danym kontekście aktywnie oddziaływały zarówno na nadawców, odbiorców, jak i ich wzajemną relację. Przynosiły ważne zmiany w porządku politycznej widzialności, uchwytne także w lekturze robotniczych wspomnień, które naświetlają od nieco innej strony performatywne walory tekstów politycznych.

Materiały biograficzne zaświadczać o zmianie na poziomie osobowym. Są zapisem długiej i trudnej drogi do świata pisma i domeny myślenia. Potwierdzają znaczenie aktywizacji politycznej w konstrukcji siebie. Zmiana dokonywała się w różnych formach proletariackich praktyk kulturowych. To wieczorami, na marginesach życia, w zrębach alternatywnej, proletariackiej sfery publicznej, użytkach z kultury, w działaniach i nadziejach, tworzyła się zmiana. Podejmowanie aktywności po pracy samo jest już zakwestionowaniem hierarchii, wyrwaniem z rytmu pracy i odpoczynku, domeny działań przynależnych robotnikom.

Bunt i sprzeciw, wszystkie pojedyncze akty przekroczenia własnej kondycji, skoki alternatywnego autoujarzmienia to starania, by zyskać nowy rodzaj podmiotowości. Straceńczy autodydaktyzm to także formowanie alternatywnych obiegów władzy-wiedzy, wychodzenie poza własną pozycję, przechwycenie tego, co kiedyś koncesjonowane i w zasadzie niedostępne, na własny użytek, rozplenienie nowych sposobów postrzegania i doświadczenia świata. Taką drogę do świata pisma, my-

ślenia i głosu można śledzić w relacjach autobiograficznych robotników. Jest to kolejny z wymiarów rebelii plebejuszy, którzy mieli odwagę postąpić wbrew wyrażanych wobec nich oczekiwaniom i stali się podmiotami politycznym.

Tendencja demokratyczna i jej wrogowie

Kolejna część omawia temat rewolucji jako proces polityczny. Rewolucja ma swoją logikę, sprzeczności i napięcia. Zgodnie z etymologią samego pojęcia i jego przednowoczesnym znaczeniem, rewolucja to złożona dynamika postępów i regresu³⁴. Nie jest procesem jednokierunkowym, ale raczej splotem różnych przeciwtendencji, które zapobiegają jej linearnemu przebiegowi i powodują, że z zewnątrz jawi się w ten quasi-cykliczny sposób. W tej części śledzę powstawanie i krystalizację politycznych tożsamości oraz rekonstruuje dynamikę rewolucji. Jej przebieg i wynik nie był zaprogramowanym efektem „naturalnego następstwa ustrojów” znanego z myśli starożytnej³⁵. Demokracja, jako pewna tendencja obecna w ludowym zrywie, została wprawdzie zastąpiona oligarchią, jeśli nie despotyzmem. Nie stało się tak jednak za sprawą wewnętrznej logiki konfiguracji politycznych, ale na skutek materialnego zwania sił. To postawa inteligencji, endecka ofensywa i carskie represje przyniosły wytłumienie plebejskiej rebelii.

Proces ten obejmował istotne przekształcenie całego pola politycznego i ostateczne ukonstytuowanie się głównych stanowisk politycznych. Z tej konfrontacji zwycięsko wyszedł obóz narodowy, coraz bardziej wrogi politycznemu upodmiotowieniu robotników. Plebejskie doświadczenie polityczne zostało wygaszone. Polityczne emocje zaś z walki o postulaty godnościowe i ekonomiczne, przekierowane

³⁴ H. Arendt, *O rewolucji*, Warszawa 2003; *Historyczne kryteria nowożytnego pojęcia rewolucji*, [w:] R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, Poznań 2012.

³⁵ Platon, *Państwo*, dz. cyt., ks. VII; Polibiusz, *Dzieje*, Wrocław 2005, ks. VI, rozdz. 9. Ten rodzaj cykliczności ustroju politycznego, związanej z jego naturalną degeneracją jest też podstawa struktury wyjaśniania w wielu nowożytnych teoriach rewolucji, opisujących jej „naturalną historię”.

w stronę scalania mglistej jedności narodowej, kosztem rosnącej nienawiści wobec różnego rodzaju obcych, przede wszystkim ludności żydowskiej. W efekcie nastąpiła daleko posunięta reakcja po rewolucji, współgrająca z zaprowadzeniem dawnych stosunków w fabrykach, tak drogich kapitalistycznej burżuazji.

Rebelia rodzi reakcję. Kreuje swój rewers, przeciwtendencję, elitarny impuls nienawiści wobec równości, która nieustannie kwestionuje porządek rzeczy, z którego korzystały dotychczasowe elity. W momencie demokratycznym (który w opisanym tu przypadku jest też momentem politycznym *par excellence*) ujawnia się przygodność władzy elit i brak uprawnień do rządzenia. Demokracja to ciągły ruch podważania władzy oligarchów, jest przede wszystkim paradoksalnym warunkiem polityki, punktem w którym wszelka legitymizacja staje w obliczu braku swojego ostatecznego uprawomocnienia i gdzie zderza się z egalitarną przygodnością, podważającą przygodność nieegalitarną³⁶.

Niechęć do demokracji, rządów tych, których „cechuje tylko to, że nie mają żadnego tytułu do sprawowania władzy”³⁷, ma stary rodowód. Nowoczesna demokratyzacja życia społecznego, choć początkowo nie znalazła wyrazu w regulacjach ustrojowych i z trudem torowała sobie drogę na poziomie wyobrażeniowej instytucji społeczeństwa, postępowała jednak nieustannie. Nasiliło to w elitarnym dyskursie polityki prowadzonym od wieków napięcie wywoływane przez intruzę mas do sfery publicznej. Problem mas i polityki był jednym z głównych zagadnień ogniskujących uwagę badaczy społecznych i filozofów w długiej nowoczesności, osiągając apogeum w okresie od ostatniej dekady XIX wieku po koniec pierwszej połowy wieku XX³⁸. Mnożyły się filozoficzne eseje ubolewające nad upadkiem życia publicznego, kultury i polityki w dobie wtargnięcia „mas” na salony (Ortega y Gasset), albo też naukowe analizy próbujące wyjaśnić zachowanie „tłumu” i umożliwić jego kontro-

³⁶ Rozumienie demokracji opieram nie na różnych teoriach „proceduralnych” opisujących mechanizmu obierania władzy w powszechnych wyborach, ale na perspektywie filozoficzno-politycznej zaproponowanej między innymi w: J. Rancière, *Nienawiść do demokracji*, dz. cyt., s. 114–115.

³⁷ Tenże, *Na brzegach politycznego*, Kraków 2008, s. 23.

³⁸ S. Jonsson, *Crowds and Democracy: The Idea and Image of the Masses from Revolution to Fascism*, New York 2013; J.-W. Müller, *Contesting Democracy: Political Ideas in Twentieth-Century Europe*, New Haven–London 2011.

lę (Le Bon), wraz z późnym dzieckiem tej tradycji, Eliaszem Canettim³⁹. „Nadchodzące stulecie” miało być wedle obwieszczenia Le Bona, „erą tłumów”, kiedy to „boskie prawa tłumu zajmą miejsce boskich praw królów”⁴⁰. W odpowiedzi pojawił się rozpowszechniony, pełen lęku i pogardy dyskurs na temat „mas”, który nie tyle opisywał, ile wytwarzał pewien stan rzeczywistości – utrzymujące się wykluczenie dużych grup społecznych.

Jednocześnie jednak konieczność przezwyciężenia starego układu politycznego stawiała się coraz bardziej oczywista. Zmiana warty na szczycie społecznej hierarchii i dążenia burżuazji do zakwestionowania arystokratycznego porządku wspierane były przez nowe filozofie polityczne. Z tego względu wiek XIX to okres powstawania różnych filozoficznych hybryd, których proponenci sławili demokrację, jednocześnie narzekając na lud, bo do niej nie przystawał czy nie dorastał⁴¹. Demokrację niesiono na bagnietach w imię kwestionowania absolutystycznego porządku, mobilizując coraz to nowe grupy ludności, jednocześnie utyskując na zdziczenia ludowych obyczajów i ograniczając realny demokratyczny udział do kilku procent populacji objętej cenzusem. Niejednokrotnie wprowadzano demokrację z zewnątrz, przez władzę zdolną w odpowiednim stopniu zapanować nad tymi namiętnościami, okiełznać zło prawdziwie demokratycznego życia.

Demokracja doprowadzona do swojej ostatecznej konsekwencji nieustannie kwestionuje każdy ukonstytuowany porządek. Zaistnieje tylko wtedy, gdy porządek rządów przypadku, tych, którym to nieprzynależne, zaostanie zapewniony przez wtórną i zawsze kruchą legitymizację. Dynamika demokratyzacji musi być zaś powstrzymywana przez regulacje prawne czy wciąż niezniesione ostatecznie autorytety starej hierarchii⁴².

Impuls demokratyczny, który nie może się nigdy zrealizować, jako że zniszczyłby sam siebie, napotyka nieustannie to, co [go] powstrzymuje.

³⁹ G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, Warszawa 1994; E. Canetti, *Masa i władza*, Warszawa 1996; A. Domański, *Zapomniane źródła i inspiracje psychologii tłumu*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 2013, t. 58; J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, Warszawa 2008.

⁴⁰ G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, dz. cyt., s. 40, 42.

⁴¹ M. Mulholland, *Bourgeois Liberty and the Politics of Fear: From Absolutism to Neo-conservatism*, Oxford 2012.

⁴² J. Rancière, *Nienawiść do demokracji*, dz. cyt., s. 118.

Jest to opór tych, którzy dotychczas zajmowali uprzywilejowane miejsca na mocy jakoś pojętej *arche*, naczelnej zasady i porządku uprawomocnienia, który wskazywał na to, kto ma prawo do rządzenia, a kto winien być jedynie rządzony. Equilibrium tych dwóch wektorów – tendencji demokratycznej i oligarchicznej reakcji decyduje o bieżącym łańdzu politycznym, kreując różne formy pośrednie, z których najbardziej doniosłymi są znane nam demokracje przedstawicielskie.

[Reprezentacja] jest pełnoprawną formą oligarchiczną, reprezentacją mniejszości tych, którzy posiadają uprawnienia do zajmowania się sprawami wspólnymi⁴³.

Tak wyrazić problem ten można w języku bliższym empirycznej politologii:

W praktyce, demokracja jest możliwa dzięki nieoczekiwanemu mariażowi zasady suwerenności ludu i zasady reprezentacji. [...] [Demokracje] opierają się [...] bowiem na wymuszonym kompromisie między absolutną władzą ludu a koniecznością sprawowania władzy przez elitę⁴⁴.

Republika przedstawicielska to ideał ustrojowy usuwający nadmiar demokracji i stabilizujący państwo, jako pewną wyobrażoną całość zdolną okiełznać pierwotną demokratyczną energię, rzeczywisty ruch, znośzący stan obecny. Dzięki temu możliwa staje się akomodacja tendencji demokratycznej i utrzymanie trwałej jedności porządku publicznego. Oto skrywany paradoks umożliwiający rządy polityczne i ustanawiający jadro plebejskiego doświadczenia politycznego.

Wymieniony wyżej zespół pojęć nie jest najbardziej oczywistym zestawem narzędzi do zrozumienia dynamiki rewolucji i reakcji w carskim państwie. Nie było ono w końcu żadną republiką, możliwości budowy politycznych instytucji jakiegokolwiek rodzaju były bardzo ograniczone, a w wielu wypadkach niemożliwe. Robotnicze dążenia brutalnie tłumili carskie wojsko. Carska administracja zaś niespecjalnie zdawała się zwracać uwagę na przeplatanie się klasowych i narodowych dążeń polskich robotników. Niezależnie od tego, na ile ten monolityczny obraz opre-

⁴³ Tamże, s. 67.

⁴⁴ *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Mény, Y. Surel, Warszawa 2007, s. 36.

syjnego caratu, dominujący w polskiej przynajmniej historiografii, jest trafny⁴⁵, rewolucyjna koniunktura obejmowała z pewnością więcej sił składowych niż tylko omnipotentny imperialny rząd gnębiący oddolny robotniczy, klasowy czy narodowy opór.

Jedną z tych sił składowych była odpowiedź pozaproletariackich warstw społecznych na wystąpienia rewolucyjne czy strajki. W tej pracy interesuje mnie przede wszystkim reakcja z wewnątrz wspólnoty politycznej, którą próbowali zmodyfikować powstający robotnicy i właśnie jej poświęciłem trzecią część książki. Rewolucja nie przyniosła poważniejszej zmiany ustrojowej, ani reorganizacji struktury społecznej Królestwa Polskiego. Towarzyszyła jej daleko idąca dezorganizacja społeczna, a z czasem i różne formy aktywności na poły bandyckiej⁴⁶. Spowodowało to bez wątpienia wytłumienie społecznej energii, początkowo wyrażającej się w powstawaniu różnego rodzaju instytucji obywatelskich. W takich słowach opisuje to Robert Blobaum:

[S]tan wojenny w dużym stopniu przyczynił się do zatrzymania, jeśli nie odwrócenia, rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. To społeczeństwo [...] rozwinęło się być może przedwcześnie w wyniku rewolucji. Jak ciepła, wczesna, ale także burzliwa, wiosna, rewolucja przyniosła masowe wzrastanie wielości stowarzyszeń, towarzystw i organizacji [...]. Twory te, pośredniczące między państwem a społeczeństwem [...] doświadczały napięć, czasami pełnych przemocy, wynikających z ich zbyt gwałtownego wzrostu i nacisku bezprecedensowego masowego uczestnictwa (*popular participation*) tych, których jedyne wcześniejsze doświadczenia ograniczały się do bycia poddanymi, lecz nie obywatelami⁴⁷.

⁴⁵ Przykłady badań wskazujących na różne marginesy działalności politycznej i sprawstwa w carskiej Rosji można znaleźć w pracach: J. Bradley, *Subjects into Citizens: Societies, Civil Society, and Autocracy in Tsarist Russia*, „American Historical Review” 2002, Vol. 107, No. 4; M.K. Palat, *Regulating Conflict through the Petition*, [w:] *Social Identities in Revolutionary Russia*, ed. M.K. Palat, Houndmills–New York 2001; P. Waldron, *Governing Tsarist Russia*, New York 2007.

⁴⁶ E. Kaczyńska, *Thum i margines społeczny w wydarzeniach rewolucyjnych (Królestwo Polskie 1904–1907)*, „Dzieje Najnowsze” 1983, t. 15, nr 1–2.

⁴⁷ R. Blobaum, *Rewolucja*, dz. cyt., s. 286–287.

Oczywiście carskie represje bez wątpienia miały miejsce i były ważnym czynnikiem eliminującym powstające instytucje. Można jednak zastanawiać się nad tym, czym były owe „naciski bezprecedensowego masowego uczestnictwa”. Partie istotnie miały spore trudności z rozbudową swoich struktur w dobie szybko rosnącej liczby członków i nie zawsze kontrolowały przebieg rewolucyjnych wystąpień. Trudno jednak uznać, że przyrost ten był głównym czynnikiem ich ostatecznej porażki. Podobny wniosek, łączący klęskę rewolucji z demokratycznym nadmiarem, w nieco innym kontekście, wyciąga Scott Ury. W podsumowaniu ujęcia „demokracji jako źródła cierpień” (jak zatytułowany jest odpowiedni podrozdział jego książki), stawia tezę, że „choć demokracja mogła przynieść wiele dobrego, niosła ze sobą także jedną klątwę, która ciążyła potem na polskim społeczeństwie przez pokolenia: polityczny antysemityzm”⁴⁸.

Obaj autorzy zdają się pośrednio oskarżać ludową rebelię o pewien rodzaj „zdziczenia”. Wypatrują kłopotów niesionych przez wejście do polityki ludzi do tego niedostosowanych, czy rzekomo naturalnie antysemicki polski lud. Co umyka obu autorom, z innych przyczyn i w nieco inny sposób, to fakt, że to nie tragedia ludowego uczestnictwa w polityce, ale elitarystyczna reakcja zapobiegła „rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego” i skierowała polityczne emocje na złowrogie tory antysemityzmu⁴⁹.

Porewolucyjny regres w aktywnościach obywatelskich nie może zostać objaśniony tylko i wyłącznie naturą carskiego reżimu, niezmordowanie tłumiącego wszelkie instytucje poza sobą samym, ani przez „naturalne” defekty wchodzącej do polityki ludności. Carska administracja nie była w tej sytuacji jedynym aktorem, który sprzeciwił się dążeniom ludności do samostanowienia i demokratycznemu powstaniu. Wzrost politycznej aktywności „mas” pod postacią robotników, ale też i chłopów, był także koniem trojańskim rozbrajającym od środka zdrowe ciało narodu w oczach Narodowej Demokracji. Ponadto zagrażał wizji postępu,

⁴⁸ S. Ury, *Barricades and Banners*, dz. cyt., s. 216.

⁴⁹ Ten ostatni argument rozwijam przede wszystkim w: W. Marzec, *What Bears Witness of the Failed Revolution? The Rise of Political Antisemitism during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, „Eastern European Politics and Societies” 2016, Vol. 30, No. 1.

jaką kreśliła w swojej wyobraźni polska postpozytywistyczna i liberalna inteligencja, która z góry przewidywała już polityczne oblicze polskiego ludu, na zawsze mającego pozostać pod jej czujną kuratelą⁵⁰.

Oba środowiska ideowe cechowała „trwoga mas”⁵¹. Ów lęk przed ludem, pragnienie politycznej kontroli nad nim, wytworzenia hierarchicznej konstrukcji wiedzy-władzy lub skanalizowanie energii „mas” w postaci odgórnie zarządzanego ciała politycznego-organizmu, to różne przetworzenia wspomnianej tendencji oligarchicznej, przeciwstawiającej się plebejskiemu roszczeniu do wzięcia udziału w polityce. Zamiast replikować dyskurs tamtej epoki we współczesnej wrażliwości analitycznej, warto spojrzeć na „masy” jako na produkt elitarnego wykluczenia, symboliczną reprezentację tych, którzy pozostają poza wspólnotą polityczną, nie mają w niej uznanego miejsca⁵². Tymczasem masy na ulicach i placach – będące jakoby domeną nieracjonalności, w przeważającej części swojej aktywności domagają się włączenia w obręb tego ciała i jego myślowej

⁵⁰ B. Porter, *Democracy and Discipline in Late Nineteenth Century Poland*, „The Journal of Modern History” 1999, Vol. 71, No. 2; T. Stegner, *Liberalowie Królestwa Polskiego 1904–1915*, Gdańsk 1990, s. 41–44. Doprecyzowania domaga się samo pojęcie inteligencji. W specyficznym kontekście wschodnioeuropejskim grupa względnie wykształconej ludności, dysponującej pewnym kapitałem kulturowym jest socjometrycznie szersza niż intelektualności; zob. R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Warszawa 1973; *Inteligencja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, Warszawa 1998. Z drugiej strony wielu autorów wskazuje na jej specyficzny misyjny etos i określone dyspozycje psychiczne czy poczucie społecznego dystansu wobec „ludu”. Por. *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. M. Mićcińska, Warszawa 2008; A. Walicki, *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*, Kraków 2007, s. 43–71. Na temat przekraczania pozytywizmu czy „rewolty idealistycznej” zob.: T. Bujnicki, J. Maciejewski, *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*, Wrocław 1986; G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, s. 35–78; T. Weiss, *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880–1890: przemiany postaw światopoglądowych i teorii artystycznych*, Kraków 1966.

⁵¹ E. Balibar, *Trwoga mas*, Warszawa 2007; E. Balibar, T. Stolze, E. Giancotti, *Spinoza, the Anti-Orwell: The Fear of the Masses*, „Rethinking Marxism” 1989, Vol. 2, No. 3.

⁵² S. Jonsson, *Crowds and Democracy*, dz. cyt., s. 35.

reprezentacji. Żądanie to nie dotyczy prostego uwzględnienia nowych uczestników w sferze publicznej na jej dotychczasowych zasadach. Chodzi o włączenie robotników *jako* robotników, a więc radykalną rekonstrukcję sfery publicznej w taki sposób, by mieściły się w niej roszczenia spoza jej liberalnej wersji. Masy domagają się dokładnie tego, czego nie mogą zdobyć w obrębie rzekomo opartej na racjonalnej argumentacji sferze publicznej i porządku państwowego – zniesienia nieracjonalnych stosunków wymiany i reżimu widzialności, który odmawia im statusu ludzi⁵³. Roszczenie to masy realizują nie tylko poprzez dyskurs, ale także przez samą swoją obecność. Masy budzą strach w salonach i kantorach elit i z tego powodu stają się podmiotem polityki. Dlatego odpowiedzią często jest walka klasowa od góry⁵⁴.

Do dyscyplinowania mas mogą służyć różne środki. W tym studium podejmuję przede wszystkim kwestię reakcji na wejście mas do polityki i kluczowy moment tego procesu – rewolucję roku 1905 – jaka stała się udziałem Narodowej Demokracji. Instrumentem, którym posłużył się obóz narodowy w obliczu plebejskiej rebelii była przede wszystkim nacjonalistyczna rekonstrukcja wspólnoty – w stronę organicznej wizji narodu scalającego ludzi ponad różnicami ekonomicznymi. Wiązało się to z przekierowaniem gniewu klasowego na kwestie kulturowe. Obrona droga obejmowała przekształcenie endecji w nowoczesną, konserwatywną prawicę powiązaną ideowo z Kościołem (figura Polaka-katolika stąd biorąca swoje źródła)⁵⁵. Z pomocą przyszła solidarystyczna mobilizacja powstrzymująca od walki ekonomicznej (antystrajkowa akcja Narodowego Związku Robotniczego), wreszcie powrót do regresywnych trady-

⁵³ *Masses, Classes and the Public Sphere*, eds. M. Hill, W. Montag, London–New York 2000.

⁵⁴ Na temat walki klasowej od góry zob.: R. Miliband, *Class Struggle from Above* [w:] *Social Theory and Social Criticism: Essays for Tom Bottomore*, eds. M. Mulkay, W. Outhwaite, Oxford 1987; R. Miliband, *Divided Societies: Class Struggle in Contemporary Capitalism*, Oxford 1991.

⁵⁵ R. Blobaum, *The Revolution of 1905–1907 and the Crisis of Polish Catholicism*, „Slavic Review” 1988, Vol. 47, No. 4; B. Porter, *Faith and Fatherland: Catholicism, Modernity, and Poland*, New York 2011; G. Zubrzycki, *Krzyże w Auschwitz. Tożsamość narodowa, nacjonalizm i religia w postkomunistycznej Polsce*, Kraków 2014.

cji, nienawiść etniczna i logika kozła ofiarnego (intensyfikacja politycznego antysemityzmu)⁵⁶.

Publikacje, praktyki społeczne i działania polityczne Narodowej Demokracji oczywiście nie wyczerpują tematu reakcji (w obu znaczeniach tego terminu – opisowym i polityczno-wartościującym) na plebejski zryw 1905 roku. Był to moment przełomowy dla polskiej inteligencji i w ogóle społecznych elit⁵⁷. Relacje pomiędzy inteligencją a „ludem”, który chciała oświecać, nigdy nie były już takie same, jak przedtem. Kwestię reakcji polskiej inteligencji i liberałów, a także ogólniejsze konsekwencje tego procesu dla kształtu polskiej sfery publicznej przedstawiam tylko skrótowo w końcowej partii książki. Nie omawiam też szerzej działalności Kościoła katolickiego, z nielicznymi wyjątkami wyrażającego niechęć wobec demokratyzacji stosunków społecznych poprzez sprzeciw wobec rozszerzenia edukacji elementarnej, denuncjowanie popularnych czytelników do władz carskich i niezliczone inwektywy wymierzone w środowiska postępowe, wypowiedziane z ambon⁵⁸.

⁵⁶ Na temat rozprzestrzeniania się antysemityzmu jako narzędzia politycznego i rosnącej wrogości między wobec ludności żydowskiej zob.: R. Blobaum, *The Politics of Antisemitism in Fin-de-Siècle Warsaw*, „The Journal of Modern History” 2001, Vol. 73, No. 2; G. Krzywiec, *Eliminationist Anti-Semitism at Home and Abroad: Polish Nationalism, the Jewish Question, and Eastern European Right-Wing Mass Politics*, [w:] *The New Nationalism and the First World War*, eds. L. Rosenthal, V. Rodic, New York 2014; W. Marzec, *What Bears Witness of the Failed Revolution? The Rise of Political Antisemitism during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, dz. cyt.; B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, Sejny 2011; T.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism: The „Jewish Question” in Poland, 1850–1914*, DeKalb Ill. 2006; T.R. Weeks, *1905 as a Watershed in Polish-Jewish Relations*, [w:] *The Revolution of 1905 and Russia's Jews*, eds. S. Hoffman, E. Mendelsohn, Philadelphia 2008.

⁵⁷ *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, dz. cyt.

⁵⁸ Więcej informacji na ten temat w: Z. Kmiecik, *Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905–1914*, Warszawa 1963; K. Lewalski, *Kościół katolicki wobec społeczno-politycznej rzeczywistości lat 1905–1907*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, B. Szabat, Kielce 2005; B. Porter, *Faith and Fatherland*, dz. cyt.; B. Porter, *Making a Space for Anti-Semitism: The Catholic Hierarchy and the Jews in the Early 1900s*, „Polin” 2013, No. 16; A. Światło, *Oświata a polski ruch*

Aby objaśnić logikę endeckiej reakcji, trzeba się cofnąć nieco w czasie, odtwarzając ścieżkę rozwoju podstawowych dla tego środowiska ideowego pojęć. Przełom XIX i XX wieku to czas wielkiej rekonfiguracji pozycji ideowych w polskim dyskursie filozoficznym i politycznym. Jednym z kluczowych jej wymiarów było powstanie nowoczesnego nacjonalizmu, który przekształcił się z ludowego projektu demokratycznego w *de facto* elitarystyczny, wykluczający, integralny nacjonalizm cechujący późniejszą endecję. Dlatego rozpoczynam swoją analizę reakcji od symptomatycznej historii pojęć ludu i demokracji w dyskursie endeckim. Tłem do tych rozważań są wspomniane dylematy teorii demokracji oraz wyzwania stawiane przez demokratyzację społeczną (problem mas). Analizując relacje pojęcia ludu do pojęcia narodu i demokracji argumentuję, że endecja nie była w stanie uwzględnić demokratycznej tendencji zyskującej na znaczeniu w dobie polityki masowej i zaprzepaściła postępowy potencjał swojego programu. Efektem niedoboru demokracji był stopniowy zwrot ku dyscyplinie i organicystycznej wyobraźni politycznej, a w konsekwencji ku ksenofobicznemu, autorytarnemu i konserwatywnemu projektowi nacjonalistycznemu. Wytworzyło to pewne oczekiwania i horyzont pojęciowy, który w momencie konfrontacji z określoną sytuacją historyczną – umasowieniem polityki i ujawnioną przygodnością wspólnoty politycznej – skłonił endeków do takiej, a nie innej reakcji⁵⁹.

W dalszej części rozpatruję myślenie endeckie jako (nieudaną) odpowiedź na polityczną nowoczesność, kondycję nieobecności podstaw

robotniczy 1876–1939, dz. cyt.; I. Zaleska, *Kościół a Narodowa Demokracja w Królestwie Polskim do wybuchu I wojny światowej*, Warszawa 2014.

⁵⁹ Dotychczas w nieco inny sposób, niż prezentowany w niniejszej książce, na problem ten zwracali uwagę G. Krzywiec, *Z taką rewolucją musimy walczyć na noże. Rewolucja 1905 roku z perspektywy polskiej prawicy*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik*, Warszawa 2013; G. Krzywiec, *Eliminationist Anti-Semitism at Home and Abroad: Polish Nationalism, the Jewish Question, and Eastern European Right-Wing Mass Politics*, dz. cyt.; B. Porter, *Democracy and Discipline in Late Nineteenth Century Poland*, dz. cyt.; B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić*, dz. cyt. Wyjaśnienie tego problemu „z wewnątrz” dyskursu Narodowej Demokracji prezentuje K. Wrzesińska, *Kultura i cywilizacja w myśli Narodowej Demokracji (1893–1918). Między ideą wychowania a polityką*, Warszawa 2012.

ładu społecznego. Konfrontacja z przygodnością jest kluczem do wyjaśnienia zmiany w myśleniu endeków. Rzeczona zmiana zawiodła ich od postępowego radykalizmu społecznego, poprzez polityczną, otwartą koncepcję narodu, aż do wykluczającego, ksenofobicznego projektu nacjonalistycznego. Potrzeba ufundowania myślenia politycznego, ostatecznego pomyślenia społeczeństwa jako domkniętego, określonego tworu, a także nadanie teleologicznego horyzontu, w którym odbywa się działanie polityczne, spowodowała wejście w puste miejsce uzasadnienia biologicznie rozumianego narodu. Ponowne obsadzenie starej struktury myślenia politycznego wywodzącej się z przednowoczesnego porządku spowodowało niemożliwość adekwatnej konfrontacji z polityczną nowoczesnością i na koniec autorytarny zwrot endecji.

Sposób, w jaki ten zwrot przebiegał w bezpośredniej praktyce politycznej lat rewolucji, jest przedmiotem analizy w ostatniej części pracy. Rozważam tam zmianę stosunku do „mas”. Wizję modernizacji mas traktuję jako specyficzną formę dyskursu nowoczesności – reakcję na niezdeteminowanie, nieadekwatność politycznych instytucji i języków i gwałtowne rozszerzenie realnego uczestnictwa politycznego. Argumentuję, że określona koniunktura czy splot zdarzeń, zarówno z dziedziny myślenia politycznego, jak i procesów społecznych, wytworzyła specyficzną sytuację kryzysu, pewien moment polityczny, którego części składowe przedstawiłem w poprzednich częściach. Określona reakcja na ten moment – w tym przypadku organicystyczny, hierarchiczny dyskurs wspólnoty i wizja zdyscyplinowanych mas pod endecką kontrolą, zadecydowała o kształcie całości endeckiego myślenia politycznego. Ów efekt ma swoje długofalowe konsekwencje i określa późniejszy kształt ideowy formacji endeckiej. Tym samym pojęcie narodu zostało w polskim dyskursie politycznym na lata określone w sposób esencjonalistyczny i wykluczający. Współczesna polska prawica jest późnym dzieckiem tej tradycji. Jest to też potwierdzeniem tezy, że to oligarchiczna reakcja na tendencję demokratyczną, a nie masy, stała się przyczyną totalitarnego zwrotu polityki⁶⁰.

⁶⁰ Odwrotna teza przyświeca na przykład argumentacji w H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 2008, s. 445–490; Por. S. Jonsson, *Crowds and Democracy*, dz. cyt.; J.-W. Müller, *Contesting Democracy*, dz. cyt., rozdz. 1.

Historiograficzna widzialność plebsu

Moja analiza jest też częścią nurtu rewizjonistycznych prac reinterpretujących wydarzenia czy procesy polskiej historii. Rewolucja 1905 roku zdecydowanie wymyka się prostym schematom i interpretacjom. Rozsadza ramy polityczno-militarnie pojmowanej historii narodowej, nie sposób łatwo rozpisać tutaj „role”, uwiarygodniając terażniejsze konstrukcje narodowej wspólnoty. Dzieje tej rewolucji pokazują cięcie w społeczeństwie – antagonizm klasowy, który tak często znika w ahistorycznych opowieściach o narodzie jako głównym podmiocie historii. Być może to pozwala znaleźć wyjaśnienie zaskakującego faktu, że tak szybko zniknęła z kanonu najważniejszych wydarzeń XX wieku⁶¹.

Polscy historycy wykonali w minionych dekadach ogrom ciężkiej, rzetelnej i pożytecznej pracy, zbierając odpowiednie materiały archiwalne czy wspomnienia i badając procesy rewolucyjne. Efektem wielu godzin spędzonych w archiwach był szereg publikacji poświęconych partiom politycznym i rewolucji, zbiory materiałów źródłowych, inwentarze, wykazy źródeł i kolekcje wspomnień⁶². Ze wszystkich tych materiałów korzystam wielokrotnie w niniejszej książce, o czym zresztą zaświadczać przypisy. Tradycja tych badań nie była jednak, z nielicznymi wyjątkami, kontynuowana po roku 1989, kiedy wraz ze zmianą pryncypiów ideologicznych odrzucono ostatecznie nawiązania do tradycji walk społecznych⁶³. Oczywisty prawicowy zwrot polskiej historiografii i tu odcisnął swoje piętno.

⁶¹ Argumentację tę rozwijam z Kamilem Piskalą w: W. Marzec, K. Piskala, *Nie ma wolności... bez rewolucji*, dz. cyt., zob. też: K. Piskala, *Zapomniana rewolucja*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik*, Warszawa 2013.

⁶² Przegląd prądów badawczych w obrębie dociekań na temat rewolucji w: A. Żarnowska, *Spojrzenie na rewolucję 1905 r. w polskiej historiografii – garść refleksji*, dz. cyt.

⁶³ Ważne i nowatorskie projekty badawcze, pozostające w światowym nurcie historii społecznej robotników i pracy, zostały zarzucone. Zob. np. refleksje po latach i plany badawcze w: E. Kaczyńska, *Partie polityczne a masowy ruch robotniczy*, dz. cyt.; A. Żarnowska, *Spojrzenie na rewolucję 1905 r. w polskiej historiografii – garść refleksji*, dz. cyt. Dlatego problematyka ta nie doczekała się opracowania w świetle nowszych podejść teoretycznych i metodologicznych.

Problem obecności, czy też może raczej nieobecności, rewolucji 1905 roku tak w badaniach historycznych, jak i w świadomości historycznej społeczeństwa zdaje się być powiązany także ze zjawiskiem wyparcia doświadczenia nowoczesności z polskiej tożsamości i wyobrażonej osi czasu. Jako naród posiadający – podobnie jak inne nacje tej części Europy – wyraźnie chłopskie korzenie, zawsze łatwo i chętnie poddawaliśmy się czarowi sielankowej wizji szczęśliwego szlacheckiego dworku, w którym gotowi byliśmy widzieć symboliczne *locus* polskości. Napięcie klasowe zniknęło. Ponadto w naszej świadomości historycznej komponenty związane z miastem i wartościami miejskimi zawsze były słabe⁶⁴. Z czasem i PRL coraz chętniej sięgał po bardziej tradycyjne formy legitymizacji, które odwoływały się do „narodowej tradycji” (oczywiście odpowiednio interpretowanej), a tym samym do starych klisz, prezentujących wiejskie obrazki i romantyczny patriotyzm w duchu dziewiętnastowiecznych insurekcji (czy też narodowych mitów na ich temat).

Zarówno geograficzny, jak i kulturowy rdzeń tej Polski, o której opowiada dominująca dziś narracja historyczna, to ziemie dawnego Królestwa Polskiego. Gdy sobie to uświadomimy, nieobecność doświadczenia nowoczesności w naszej pamięci społecznej stanie się jeszcze bardziej uderzająca. To tutaj bowiem owo doświadczenie było najbardziej gwał-

⁶⁴ Argumentacja z: W. Marzec, K. Piskala, *Nie ma wolności... bez rewolucji*, dz. cyt. Na temat obecności miasta w polskim myśleniu o sobie zob.: J. Jedlicki, *Świat zwyrodniał. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Warszawa 2000; B. Kopczyńska-Jaworska, *Miasto i miejskość w systemie wartości Polaków*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej. Wartości*, red. H. Bugajska, H. Imbs, Wrocław 1993. Rozwinięcie tego argumentu w odniesieniu do Łodzi, kluczowego dla tego zagadnienia miejsca w: W. Marzec, A. Zysiak, „*Journalists Discovered Łódź like Columbus*”. *Orientalizing Capitalism in the Late Nineteenth and Early Twentieth Century Polish Modernization Debates*, „Canadian-American Slavic Studies” 2016 [forthcoming]; J.B. Michlic, *Łódź in the Postcommunist Era: In Search of a New Identity*, [w:] *Cities after the Fall of Communism: Reshaping Cultural Landscapes and European Identity*, Washington–Baltimore 2009; K. Śmiechowski, *Z perspektywy stolicy. Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Łódź 2012; A. Zysiak, *Trudne dziedzictwo – w poszukiwaniu tożsamości Łodzi*, [w:] *Wokół nowego centrum Łodzi*, EC1 Łódź–Miasto Kultury, Łódź 2010.

towne i dramatyczne⁶⁵. Po żywiołowym i zazwyczaj bezwzględny peryferyjnym kapitalizmie przełomu XIX i XX wieku, gwałtownym, choć posiadającym wyspowy charakter, uprzemysłowieniu i znacznych migracjach wewnętrznych, z tego okresu w naszej świadomości historycznej nie pozostał niemal żaden ślad. Nawet jeśli się to zmienia (dziedzictwo przemysłowe powoli toruje sobie drogę do uzyskania statusu zabytków, obok barokowych kościołów) to wciąż brak w obrazie przeszłości miejsca na spuściznę walk społecznych.

Inną odsłoną tego problemu jest kształt polskiej historii intelektualnej. Badania nad kluczowymi przekształceniami polskiej myśli politycznej i społecznej tego okresu i praktyką ideologii politycznych w dużej mierze były badaniami „warszawskimi”. Mam tu na myśli nie tylko fizyczną lokalizację głównych ośrodków badań polskiej historii intelektualnej czy społeczną genezę osób je prowadzących⁶⁶. Zdecydowana większość publikacji poświęconych podobnej tematyce powstawała w różnych komórkach Uniwersytetu Warszawskiego czy warszawskich oddziałach Polskiej Akademii Nauk. Pisana zaś była przez materialnych i duchowych spadkobierców warszawskiej inteligencji, i tak pozostało właściwie do dziś⁶⁷.

⁶⁵ Na temat skali rozwoju miast i przemysłu, bez precedensu na innych ziemiach dawnej i obecnej Polski zob.: M. Nietyksza, *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, Warszawa 1986.

⁶⁶ Powoduje to oczywiste ciążenie w stronę przedstawiania Królestwa Polskiego jako swoistego epicentrum zaborowej Polski i nie zawsze świadomego rzutowania wniosków z badań na całość polskiej (w sensie językowym) sfery publicznej.

⁶⁷ Wystarczy pobieżnie przejrzeć listę najbardziej wpływowych – i najciekawszych prac z tego zakresu. Należą do nich: (1) książki niektórych spadkobierców „warszawskiej szkoły historyków idei” (na temat losów tego środowiska zob.: R. Sitek, *Warszawska szkoła historii idei. Między historią a teraźniejszością*, Warszawa 2000), jak Andrzej Walicki (A. Walicki, *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*, Warszawa 1977; tenże, *Polska, Rosja, marksizm. Pisma wybrane*, Kraków 2007), (2) prace poświęcone inteligencji (J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują: studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988; tenże, *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918. Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Warszawa 2008; *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, dz. cyt.), (3) radykalnym działaczom społecznym różnych

Ta – przeważnie bardzo dobra – literatura naukowa reprezentuje jednak określony obszar debaty i ma pewne punkty ciężenia. Koncentruje się na szeroko pojętej inteligencji (to fakt, skoncentrowanej wówczas w Warszawie) i jej endemicznych debatach ideowych. Do pewnego stopnia powieliła – niejako ponad podziałami politycznymi – pewne ideowe predylekcje tej specyficznej tradycji intelektualnej. Z tego też względu na ówczesną problematykę społeczną, kwestię robotniczą, antagonizmy społeczne czy osiowe problemy filozoficzno-polityczne, spogląda niejako poprzez pryzmat pojęć przynależnych tym środowiskom, które bada. Współdzieli z nimi pole niewidzialności. Z tego też względu moja interwencja ma wymiar zarazem polityczny, jak i dotyczący pewnej wyobraźniowej geografii.

Chodzi zatem o to, by przedstawić tektoniczne zmiany w polskiej sferze publicznej, myśleniu politycznym i przede wszystkim politycznym doświadczeniu nowoczesności od strony dokładnie tych grup społecznych, które miały w opisywanych wydarzeniach kluczowy udział, ale nie zawsze znajdowały miejsce w reżimie politycznej i historiograficznej widzialności. Jeśli już tak się działo – oczywiście kwestia robotnicza była kluczowym problemem rozważanym w debatach polskiej radykalnej in-

opcji ideowych (B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 2010; A. Mencwel, *Etos lewicy*, dz. cyt.), (4) nowoczesnym ideologiom politycznym (M. Janowski, *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, Kraków–Warszawa 1998; A. Jaszcuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1986; T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu. Przypadek Polski*, Warszawa 1999; G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, dz. cyt.), a także (5) działalności partyjnej (tu jest już więcej wyjątków, sztandarowe prace to: J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892–1896*, Warszawa 1984; J. Kasprzakowa, *Ideologia i polityka PPS-Lewicy w latach 1907–1914*, Warszawa 1965; J. Possart, *Struktury myślenia teoretycznego a kontrowersje ideologiczne. Polemiki w publicystyce PPS w okresie rozłamu 1906–1908*, Warszawa 1963; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej, 1904–1906*, Warszawa 1965). Wszystkie te prace wywodzą się z podobnego pod pewnymi względami środowiska intelektualnego i akademickiego, niezależnie od dzielących je linii politycznych i dyscyplinarnych. Te tradycje intelektualne podejmuje w swojej działalności politycznej i wydawniczej dziś również „warszawskocentryczna” „Krytyka Polityczna”.

teligencji – to za pośrednictwem nieprzejrzystej reprezentacji w oczach i słowach inteligenckich elit – nawet jeśli na swój sposób „sproletaryzowanych”. Stąd także bierze się intencja prezentacji rewolucji 1905–1907 roku jako plebejskiej rebelii, która dzieje się i jest politycznie postrzegana spoza „Warszawy” (będącej tu oczywiście metonimią pewnego stanowiska ideowego i pryzmatu pojęciowego). Moje publikacje na ten temat także są usytuowane, a działalność badawcza zakorzeniona w przestrzennym i historycznym doświadczeniu drugiego po względem wielkości po Warszawie, ale zdecydowanie proletariackiego i nowoczesnego ośrodka miejskiego w Królestwie Polskim – Łodzi⁶⁸.

⁶⁸ W tym kontekście symptomatyczne jest spojrzenie na konstrukcję argumentów, problematykę czy inne pole widzialności badaczy z Łodzi czy Zgłębia Dąbrowskiego. Mamy tu do czynienia z interesującym zjawiskiem dotyczącym pewnych usytuowanych epistemologii badaczy. Przykładowo, z Łodzi pochodzą prace: (1) na temat postępu emancypacji i udziału kobiet w rewolucji (P. Samuś, *Kobiety w ruchu socjalistycznym Królestwa Polskiego w latach rewolucji 1905–1907*, „Rocznik Łódzki” 2009, t. LVI; M. Sikorska-Kowalska, *Polskie „Marianny”. Udział kobiet w rewolucji 1905–1907 roku w świetle wydarzeń w Łodzi*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, B. Szabat, Kielce 2005), czy (2) ważnych debat o nowoczesności i postępie w prasie prowincjonalnej (K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego”, „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2014). To tu powstały prace na temat realnego działania struktur partyjnych „w terenie”, a nie na łamach partyjnych periodyków (W.L. Karwacki, *Łódzka organizacja PPS-Lewicy 1906–1918*, Łódź 1964; P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984). Przedmiotem uwagi były też: (1) rewolucja jako doświadczenie powstania miejskiego z całą paletą ulicznych doświadczeń politycznych (W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975), (2) przemiany kultury politycznej robotników (P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata... Z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Łódź 2013), (3) refleksja nad doświadczeniem miejskiej nowoczesności i sporami o tę nowoczesność (Ł. Biskupski, *Miasto atrakcji*, Warszawa 2013; *Rekonfiguracje modernizmu. Nowoczesność i kultura popularna*, red. T. Majewski, Warszawa 2009; A. Zysiak, *The Desire for Fulness. The Fantasmatic Logic of Modernization Discourses at the Turn of the 19th and 20th Century in Łódź*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3). W Łodzi prowadzono pierwsze w kraju badania antropologiczne nad kulturą robotniczą (Instytut Etnologii UŁ, zob. np.: G.E. Karpińska, B. Kopczyńska-Jaworska,

Książka ta jest wejściem w pole widzialności różnych grup społecznych i ich doświadczeń politycznych w polskiej refleksji nad przeszłością. W tym sensie nawiązuje do niektórych z niedawno opublikowanych książek rewidujących narrację o polskiej historii. Choć pracę nad tym projektem rozpocząłem znacznie wcześniej niż ich publikacja, można też moją interwencję widzieć jako podjęcie wyzwania stawianego przez *Fantomowe ciało króla*⁶⁹, które nie dotyczy polskich zmagania z nowoczesną formą w dobie realnego wykuwania nowoczesnej sfery publicznej. Jan Sowa odniósł się do innego ważnego doświadczenia plebejskiej władzy konstytuującej – pierwszej „Solidarności” w swojej nowszej pracy⁷⁰, ja postuluję włączenie roku 1905 do owej plebejskiej genealogii politycznej. W kontekście bieżącej debaty jest to zadanie tym ważniejsze, że przykładowo *Prześniona rewolucja* Andrzeja Ledera, dość jasno odmawia polskiemu ludowi tego rodzaju podmiotowości, dzięki której może on politycznie zaistnieć w ramach „nowoczesnej formy politycznej”⁷¹.

Staram się pokazać, że taki plebejski nurt polityczny jak najbardziej istniał, a jego wygaszenie należy raczej przypisać oligarchicznej reakcji

A. Woźniak, *Pracować żeby żyć, żyć żeby pracować*, Warszawa 1992; B. Kopczyńska-Jaworska, *Working Class Traditions in Lodz*, „Urban Anthropology” 1983, Vol. 12, No. 3/4), badania nad wczesną literaturą popularną (J. Dunin, *Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce*, Łódź 1974). Badacze z łódzkiego ośrodka socjologicznego prowadzili badania nad stratyfikacją kulturalną i awansem kulturowym robotników (Z. Bokszański, *Młodzi robotnicy a awans kulturalny*, Warszawa 1976). Ten rodzaj doświadczenia miejskiego i pewnej wrażliwości badawczej, który jak sądzę przyczynił się do kształtu tych prac, jest też moim udziałem, choć książka ta była pisana w dużej części w innych ośrodkach akademickich.

⁶⁹ J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.

⁷⁰ Tenże, *Inna Rzeczpospolita jest możliwa! Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Warszawa 2014.

⁷¹ A. Leder, *Prześniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014. Na temat tego, jak ów „lud” czy klasa robotnicza, robił to w okresie zaraz po wojnie, zob.: P. Kenney, *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1950*, Warszawa 2015. Argumentację krytyczną z punktu widzenia walki klasowej przedstawił M. Pospiszyl, *Prześniona walka klas. Leder, Marks i mieszczańska rewolucja*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 4.

nań⁷². Wolności i upodmiotowienia politycznego nie da się realizować bez równoległej walki o postulat równościowe i progresywne reformy społeczne. Bez tego lud bardzo łatwo sprowadzić z powrotem do roszczeniowego tłumu. Najpierw na warunkach podyktowanych przez inteligencją „trwogę mas” pozbawia się go politycznego głosu, potem zaś – z dna ekonomicznej rozpacz – wyciągają go różnego autoramentu manipulatorzy. Dlatego też rekonfiguruję obraz przeszłości, przywracając doń plebejskie doświadczenie politycznej wolności i ludowej walki o głos, świadomy faktu, że ta logika działa w różnych historycznych momentach.

Praca moja nie jest jednak tylko „ćwiczeniem z logiki historycznej”. Dotyczy dość krótkiego okresu i „intensywnego” wydarzenia, którego polityczną wagę trudno dostrzec wyłącznie przez pryzmat literatury wtórnej, obarczonej wspomnianym polem niewidzialności. Dlatego też książka oparta jest na obszernej pracy z „pierwotnymi” (na tyle, na ile to możliwe w wypadku jakichkolwiek źródeł) materiałami tekstowymi. Ich lektura umożliwiła naświetlenie kluczowych dla mojego argumentu problemów.

W częściach poświęconych rebelii i rewolucji są to przede wszystkim relacje biograficzne uczestników wydarzeń, teksty polityczne aktywnie tworzące dane sytuacje komunikacyjne i w niektórych miejscach doniesienia carskiej administracji opisujące politykę na ulicach. Materiały te pomagają zrekonstruować tryby wytwarzania doświadczenia politycznego, plebejskie roszczenie do politycznej widzialności i powstające alternatywne sfery publiczne. Część poświęcona reakcji korzysta z różnego rodzaju „enuncjacji programowych” Narodowej Demokracji, tekstów jej

⁷² Nurt odradzał się i przybierał na sile – choć często w bardziej zinstytucjonalizowanych, upartyjnionych formach – także pod koniec I wojny światowej, w międzywojniu, a później w pierwszych latach powojennych. Jego widzialność, mniejsza jeszcze, niż wskazywałaby na to jego aktualnie istniejąca, poddana oligarchicznej reakcji forma, jest efektem historiograficznego egzorcyzmowania poprzez (1) redukowanie jego historii do historii „organizacji”, czy władz, (2) poprzez wypchnięcie z jego historii komunistów i komunizmu, (3) poprzez „demokratyczną” i „ogólnonarodową” interpretację dziejów PPS i (4) poprzez deradykalizację ruchu chłopskiego. Argument ten zaproponował Kamil Piskala.

najważniejszych ideologów, ulotek politycznych, a także prasy partyjnej czy kontrolowanej przez endecję. Podstawowym korpusem źródeł dla wszystkich części jest niemal kompletny zbiór odezw politycznych głównych partii (PPS, SDKPiL, ND/NZR). Szczegółowe sprawozdanie z charakterystyki korpusów źródłowych i zastosowanych strategii badawczych, wywodzących się głównie z tradycji teorii i analizy dyskursu, można znaleźć w aneksie na końcu książki. Ze względu na dużą rolę doświadczenia politycznego w podjętym badaniu, przytaczam często dłuższe fragmenty analizowanych materiałów. Czynię tak zarówno, by oddać głos uczestnikom wydarzeń (relacje biograficzne), jak i umożliwić wgląd w materialność tekstu, z którym mieli oni do czynienia (odezwy, pisma polityczne).

Jak widać, nie jest to praca *stricte* historyczna. Zajmuję się w niej historią. Stosuję do badanego materiału głównie strategie badawcze pewnych odmian socjologii historycznej zorientowanej na dyskurs. Efekty tej interwencji dotyczą zaś filozofii politycznej. Ja sam – jeśli już byłbym do tego zmuszony – określiłbym tę działalność badawczą mianem plebejskiej czy ludowej historii intelektualnej, albo też socjologią historyczną tego, co polityczne. Ma ona na celu niewczesne przywrócenie politycznej widzialności grup, które w prowadzonych walkach społecznych upominały się o prawo obywatelstwa. Chodzi także o przybliżenie ich doświadczenia stawania się ludźmi podlegającymi życiu politycznemu⁷³.

W jednej z rocznicowych książek poświęconych rewolucji 1905 roku, wydanych w 50. rocznicę tego wydarzenia, znajdziemy niepozorne wspomnienie jednego ze świadków, który obserwował barykadę powstającą na ulicach Łodzi. Tak opisał on jednego z uczestników tego przedsięwzięcia:

⁷³ Nie jest to więc historia społeczna, jako określona wyłącznie swoim przedmiotem badania, ale historia ludowa cechująca się określonym epistemologicznie i politycznie punktem obserwacji. Zarazem jednak obejmuje też badanie elit poprzez dociekania nad dominującym dyskursem, sferą publiczną czy układem sił i podmiotów politycznych. Zob.: H. Zinn, *A People's History of the United States: 1492–Present*, New York 2013. Interesujące podejście do drugiego elementu zaproponował M.J. Burke, *The Conundrum of Class: Public Discourse on the Social Order in America*, Chicago 1995.

Oczy mu się śmieją, twarz promienieje, ciągnie prawie bez wysiłku ogromną belkę, rzuca ją w poprzek ulicy i jakby z triumfem prostuje swą postać. Jest prawdziwie piękny w tej chwili. Z całej jego postaci bije radość, widać, że doczekał się tego, na co długo czekał. Zginął na barykadzie i umierał z radością⁷⁴.

Nie jest to sztampowe przedstawienie heroizmu, ani elegia o poświęceniu dla socjalistycznej sprawy. Nie wiemy, kim był ów starszy człowiek z uporem taszczący belkę ponad swoje siły. Nie wiemy, po co zginął, jeśli rozpatrujemy tę sytuację w świetle kryteriów, do których przywykliśmy. Nie wiemy nawet, czy historia ta jest „prawdziwa”. Jednak nawet jako wytwór pamięci czy kreacja literacka wykazuje niespożytą siłę. Jest zapisem dokładnie tego, jako zmieniło się życie uczestników tych wydarzeń i jak zmienili się oni sami. To zapis szczęśliwego kresu życia człowieka, który miał jeszcze okazję za pomocą gestu oporu włączyć się w uniwersalną i trwającą przez pokolenia walkę ludzi o swoją godność i polityczną sprawczość, której nigdy wcześniej nie mieli. Książka ta ma na celu przybliżenie doświadczenia życia politycznego i analizę prób jego ponownego zablokowania.

⁷⁴ F. Bąbol, *Łódzkie barykady. Wspomnienia uczestników rewolucji 1905–7 roku*, Łódź 1955; cyt. za: W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 64.

Rebelia

PROLETARIACKA SFERA PUBLICZNA

Aby zrozumieć doświadczenie plebejskiej rebelii na przełomie XIX i XX wieku, trzeba się najpierw przyjrzeć wielkim ruchom masowym, jakie przeobraziły w tym czasie instytucje społeczne i wyobraźnię polityczną zachodniego świata. Jedną ze stawek nowoczesnej polityki jest stopniowa uniwersalizacja emancypacyjnych postulatów o głównie oświeceniowym rodowodzie. Procesowi temu towarzyszy walka o granice politycznej widzialności – określenia tego, kogo uznajemy (i kto sam się uznaje) za podmiot polityczny, gotowy rościć sobie prawo do uczestnictwa w założonej politycznej wspólnotcie równych¹.

W tym świetle jednym z podstawowych aktorów politycznych XIX wieku jest ruch robotniczy we wszystkich swoich niezliczonych i nieredukowalnych do klasowej polityki, postaciach. Jego głównym, nie zawsze wypisywanym na sztandarach celem, było przecież wprowadzenie w obręb wspólnoty politycznej nowych grup ludzi, masowo wytwarzanych i mobilizowanych do walki przez rozprzestrzeniający się i subsumujący

¹ Walka ta toczyła się na różne sposoby także i wcześniej, a obecnie toczy się w innych, niż europejski ruch robotniczy kontekstach. Świadomość tego, jak odnotowałem w jednym z poprzednich przypisów, nie może jednak zaciemniać historycznej odrębności europejskiego XIX w. Na temat nieoczywistych przeszłych walk zob.: S. Federici, *Caliban and the Witch*, New York 2014; P. Linebaugh, *The Magna Carta Manifesto: Liberties and Commons for All*, Berkeley 2008; M. Pospiszyl, *Ateologia wielości. Katechon, pompa próżniowa i biopolityka*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 2; J.C. Scott, *Weapons of the Weak: Everyday Forms of Peasant Resistance*, New Haven 1985.

pod siebie coraz to nowe dziedziny życia, system kapitalistyczny. Każda pojedyncza walka płacowa czy o postulaty socjalne dotyczyła też tego, kto może zabierać publicznie głos (prawo do strajku) i w jakiej sprawie (czy warunki ekonomiczne albo odpowiedzialność za szkody powstałe na skutek ogólnego ryzyka pracy mogą być uznane za kwestię rozstrzyganą inaczej niż w ramach indywidualnego, „wolnego” kontraktu?)².

Ruch robotniczy był przez długi czas wcieleniem tendencji emancypacyjnej w najszerszym sensie tego słowa. Przez samo swoje istnienie stał się istotnym czynnikiem wprowadzającym rzesze ludzi do polityki. W obrębie tej polityki był zaś aktorem wytwarzającym nowe kontestacyjne miejsca wypowiedzi, kreującym polityczne podmiotowości. Kwestionował dystrybucję miejsc i politycznej widzialności i jasno starał się delegitymizować stary porządek władzy. Był absolutnie kluczowy dla nastania ery europejskiej demokracji³. Starał się uczynić ludzi nie tylko przedmiotami, ale i podmiotami modernizacji⁴ – tak, by realnie dostrzegli i zrobili użytek z faktu, że to oni wytwarzali potęgę nowoczesnego świata. Ruch robotniczy także poprzez swoją codzienną praktykę tworzył nowe sposoby społecznego bycia i kreował alternatywne instytucje i formy wyrazu polityki kontestacyjnej, które wprowadzały robotników do różnego rodzaju wspólnot politycznych⁵. Od swojego zarania tworzył też formy publicznego uczestnictwa, w których robotnicy urzeczywist-

² W sprawie globalnego rozwoju ruchu robotniczego, jego form wyrazu i walki o legitymizację jako podmiotu negocjacji zbiorowych, a także postępów w uznaniu ponadindywidualnej odpowiedzialności za wypadki przy pracy czy choroby zob.: M. van der Linden, *Workers of the World: Essays Toward a Global Labor History*, Leiden–Boston 2008; *The Formation of Labour Movements, 1870–1914: An International Perspective*, eds. M. van der Linden, J. Rojahn, Brill, Leiden–New York 1990.

³ G. Eley, *Forging Democracy. The History of the Left in Europe, 1850–2000*, Oxford–New York 2002.

⁴ M. Berman, „Wszystko, co stale, rozplywa się w powietrzu”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, Kraków 2006.

⁵ R. Aminzade, *Ballots and Barricades: Class Formation and Republican Politics in France, 1830–1871*, Princeton 1993; V.L. Lidtke, *The Alternative Culture: Socialist Labor in Imperial Germany*, New York 1985; E.P. Thompson, *The Making of the English Working Class*, New York 1963; C. Tilly, *Popular Contention in Great Britain, 1758–1834*, Cambridge 1995.

niali swój polityczny potencjał. Zabierali przynależny im głos również wtedy, gdy nikt nie chciał ich słuchać i widzieć. Ćwiczyli się po to, by z większą siłą ubiegać się o polityczną widzialność i posłuch na szerszej, ogólnospołecznej arenie, tak długo zdominowanej przez hierarchiczne, wykluczające ich podziały. I tam wreszcie wytwarzały się nowe sposoby retorycznego, mentalnego i cielesnego odnoszenia się do innych, umożliwiające dyskusję, partycypację, spór i udział, a zatem czynniki odpowiadające za wytworzenie demokratycznych (czy otwartych na demokratyczne doświadczenie) sposobów wyobrażania siebie i innych we wzajemnej relacji; różne rodzaje demokratycznych podmiotowości⁶.

Robotnicze sfery publiczne także w Królestwie Polskim były ważnym czynnikiem nowoczesnej transformacji polityki. Jest to pierwszy element składający się na badaną przeze mnie polityczną rebelię, która dotyczyła między innymi kwestionowania granic tego, co publiczne i polityczne. Wśród badaczy sfer publicznych stało się pewnym nawykiem, by wskazywać na nieprzygodną rolę wykluczenia pewnych grup społecznych i trybów komunikacji w burżuazyjnej sferze publicznej głównego nurtu⁷. W pewnym stopniu nawiązuję do tych debat i koncepcji alternatywnych wobec kanonicznego ujęcia Habermasowskiego⁸. Staram się śledzić alternatywne formy bycia publicznie i towarzyszące im tryby podmiotowości. Odnoszę robotnicze sfery publiczne do podmiotowego doświadczenia, jako ich gleby żywiącej, która jest zarazem przekształcana poprzez tę publiczną kultywację. Zastanawiam się nad formami za-

⁶ Analiza tego procesu w przypadku wczesnego okresu niemieckiej socjaldemokracji: T. Welskopp, *Das Banner der Brüderlichkeit: die deutsche Sozialdemokratie vom Vormärz bis zum Sozialistengesetz*, Bonn 2000.

⁷ *Habermas and the Public Sphere*, ed. C.J. Calhoun, MIT Press, Cambridge 1992; N. Fraser, *Rethinking the Public Sphere: A Contribution to the Critique of Actually Existing Democracy*, „Social Text” 1990, No. 25/26; M. Warner, *Publics and Counterpublics*, New York 2010.

⁸ J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa 2007. Moja perspektywa oparta jest przede wszystkim na kwestionujących podejście Habermasa z punktu widzenia klas ludowych interwencjach teoretycznych, takich jak: *Masses, Classes and the Public Sphere*, eds. M. Hill, W. Montag, Verso, London–New York 2000; O. Negt, A. Kluge, *Public Sphere and Experience: Toward an Analysis of the Bourgeois and Proletarian Public Sphere*, Minneapolis 1993.

bierania politycznego głosu w rewolucyjnych latach 1905–1907. Śledzę przewrót w doświadczeniu świata i politycznej widzialności robotników. Zmieniło się wówczas ich robotnicze poczucie siebie i odbiór przez inne grupy ludności. Przyczyniały się do tego demonstracje, strajki, debaty i spotkania, również ze swoimi mniej chwalebnyymi stronami, jak bójki czy walki międzypartyjne.

Procesy kształtowania kontekstów życia i robotniczych sfer publicznych przebiegały odmiennie w różnych okolicznościach historycznych. Przede wszystkim są zakorzenione w tym, co historycy pracy określają na ogół jako procesy formowania się klasy. Te z kolei są współokreślane przez trajektorię industrializacji, urbanizacji i modernizacji struktury społecznej⁹. W przypadku ziem polskich procesy te przebiegały w dość specyficzny sposób, który warunkował także rozwój klasy robotniczej i jej oblicze społeczno-kulturowe.

Proletaryzacja

Królestwo Polskie w początkowych latach swojego istnienia, co najmniej do lat 20. XIX wieku, pozbawione było niemal całkowicie ośrodków przemysłowych¹⁰. Miasta zaś były słabo rozwinięte w wyniku długoletniego ekstensywnego rozwoju opartego na pańszczyźnianej pracy i eksporcie zboża¹¹. Proces formowania się kapitalizmu przebiegał w dosyć specyficzny sposób: był on koncesjonowany i stworzony przez władze państwowe. Szybkość i natężenie zmian społecznych okazały

⁹ *Working-Class Formation: Nineteenth-Century Patterns in Western Europe and the United States*, eds. I. Katznelson, A.R. Zolberg, Princeton University Press, Princeton 1986.

¹⁰ Jedynymi pozostałymi w jego obrębie skupiskami przemysłu są Staropolski Okręg Przemysłowy oraz Częstochowa, a na pozostałym terenie dominuje rolnictwo. Na temat wczesnej industrializacji i proletaryzacji epoki stanisławowskiej zob.: N. Assorodobraj-Kula, *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1966.

¹¹ W. Kula, *An Economic Theory of the Feudal System: Towards a Model of the Polish Economy, 1500–1800*, London–New York 1987; M. Nietyksza, *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, Warszawa 1986.

się znacznie większe niż w państwach, gdzie procesy te były bardziej rozciągnięte w czasie, a rozwój kapitalistycznej formy produkcji miał solidniejsze podstawy – choćby w postaci lepiej rozwiniętych ośrodków miejskich.

W Królestwie Polskim akumulacja pierwotna z jednej, a proletaryzacja i wejście na rynek pracy najemnej z drugiej strony, połączyły się z lawinowym wzrostem liczebności miast i migracjami wewnętrznymi. Proletariat miejski rekrutował się w dużej części ze wsi (a nie ze spauperyzowanych rzemieślników i mieszczan, jak miało to miejsce w zachodniej Europie)¹². Dla uczestników tych przemian oznaczało to niezwykle głębokie i gwałtowne przeorganizowanie biegu życia w ciągu jednego pokolenia. Wejście w nowe środowisko miejskie, zmiana statusu klasowego i uformowanie poczucia siebie wobec nowych form władzy były ze sobą nierozzerwalnie sprzężone.

Władze centralne brały czynny udział w tym procesie. Nie tylko stopniowo rozluźniały postfeudalny rygor w zakresie mobilności czy zawierania stosunku pracy¹³, aktywnie wymuszały migracje do miast oraz proletaryzację, by zapewnić stały dopływ siły roboczej i zredukować koszty pracy w powstającym przemyśle (od dekretu z grudnia 1807 roku ułatwiającego wywłaszczenie chłopów z ziemi po zniesienie pańszczyzny po powstaniu styczniowym)¹⁴. Bezpośrednia polityka administracyjna miała również swój udział w dyscyplinowaniu spauperyzowanego chłopstwa

¹² R. Kołodziejczyk, *Pochodzenie i źródła rekrutacji klasy robotniczej*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1, Warszawa 1974.

¹³ Pomijam tu zróżnicowanie form tej władzy i znaczące przekształcenia struktury politycznej tych ziem – od włączenia w zabór pruski, poprzez Księstwo Warszawskie, autonomię Królestwa Kongresowego, po zabiegi carskiej administracji po powstaniu styczniowym. Interesują mnie konsekwencje społeczne tych procesów. Z podobnego powodu pomijam debatę na temat szczegółowych przyczyn wzrostu gospodarczego. Ma to dla mnie drugorzędne znaczenie, na ile był to napływ zagranicznego kapitału, rozwój rynku wewnętrznego, czy też otwarte rynki zbytu na Wschodzie. Stanowiło to przedmiot polemik niemieckich, polskich, żydowskich i rosyjskich historyków gospodarczych. Przybliżenie stanowisk w tej debacie można znaleźć w: Y.S. Kanfer, *Łódź: Industry, Religion, and Nationalism in Russian Poland, 1880–1914*, s. rozdz. 1.

¹⁴ N. Gąsiorowska, *Przedmowa*, [w:] *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, red. G. Missalowa, N. Gąsiorowska-Grabowska, Warszawa 1957.

migrującego do miast (kontrola ruchu w miastach przez policję i usuwanie tzw. włóczęgów, bez stałego miejsca pracy i zamieszkania, z drugiej strony ograniczanie ruchu wędrownych najemników)¹⁵. Pojawiły się też formy bezpośredniej funkcjonalizacji w systemie produkcji grup ludności uznawanych za nieproduktywne i zagrażające łaadowi społecznemu¹⁶. W obliczu braku dostatecznej podaży materiałów włókienniczych, a także innych dóbr, podjęto szereg działań administracyjnych na poziomie państwowym, ukierunkowanych na powstanie zakładów branży tekstylnej, jak choćby zmiana polityki migracyjnej czy stworzenie programu protekcyjnego dającego ramy do tworzenia osad fabrycznych.

W wyniku tych wszystkich zabiegów w latach 50. i 60. XIX wieku zaczęły powstawać pierwsze wielkoprzemysłowe fabryki. Początkowo zakłady te stanowiły raczej odróżniające się od otoczenia osobliwości. Dopiero w latach 70. i 80. Królestwo Polskie doświadczyło dużej fali migracji chłopów do miast i dalszej proletaryzacji ludności miejskiej¹⁷. Główne ośrodki koncentracji przemysłu to Warszawa, Łódź i Zagłębie Dąbrowskie. Mniejsze skupiska powstały w Żyrardowie, Kielcach, Częstochowie czy Radomiu.

Warszawa od dawna była ośrodkiem centralnym i z tego względu skupiły się tam zakłady rzemieślnicze i drobny przemysł. Istniały też społeczności rzemieślnicze i pewne elementy wczesnej kultury robotniczej. Rozwój przemysłu był stopniowy, a jego efekty bardziej równomierne i niejednorodne – zakłady były różnej wielkości, nie powstawały raczej wielkie fabryki, a przemysł rozwijał się w wielu kierunkach branżowych. Skład społeczny robotników był zróżnicowany, w Warszawie proletaryzowali się dawni rzemieślnicy, przyjeżdżali tam spau-

¹⁵ W walce z wędrownymi najemnikami i czeladnikami wprowadzono np. księgi ludności, tymczasowe paszporty i księgi wędrowne, rozpoczęła się więc era masowej ewidencji ludności; tamże, s. XVIII, XXII, XXIV.

¹⁶ „Bezrolnych, bezrobotnych, bezdomnych włóczęgów i żebraków władze ściągały do przytułków i domów pracy, skąd wynajmowano ich do robót; zabierano w tym celu więźniów, chorych, starców i dzieci ze szpitali i domów przetrutków”; tamże, s. XXIII.

¹⁷ E. Kaczyńska, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce pod zabarami*, Warszawa 1970; A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, Warszawa 1974.

peryżowani potomkowie szlachty i chłopci w poszukiwaniu zarobku¹⁸. W Zagłębiu Dąbrowskim rozwijał się, wcześniej istniejący w szcztątkowej formie, przemysł wydobywczy. Wydobycie zaopatrywało fabryki w innych częściach Królestwa Polskiego, a istniejące od 1848 roku połączenie kolejowe z Warszawą włączyło miejscowe kopalnie i huty w obieg gospodarczy kraju. Tu większość nowych pracowników przybywała z okolicznych wiosek¹⁹.

Podobne było pochodzenie robotników łódzkich. W tym przypadku przemysł rozwijał się gwałtowniej, tworzone większe, skoncentrowane fabryki zatrudniające po kilka tysięcy robotników. Produkcja była zaś – inaczej niż w przypadku innych ośrodków – ukierunkowana przede wszystkim na eksport do pozostałych zakątków imperium rosyjskiego. Historia robotników łódzkich zasługuje na szersze przybliżenie, jako że ilustruje w najczystszej formie specyfikę wyspowej i gwałtownej industrializacji Królestwa Polskiego.

Dla Łodzi²⁰, która była upadającą mięściną, uprzemysłowienie oznaczało rewolucję, początek błyskawicznego i intensywnego rozwoju miasta. Jeszcze pod koniec XVIII wieku miasto liczyło 190 mieszkańców, 44 domy; z zabudowań publicznych – tylko areszt policyjny, 8 studni, młyn i dwa wyszynki²¹. Rządowy program, którym została objęta, zakładał szereg udogodnień dla przyjezdnych rzemieślników (przede wszystkim tkaczy), mających na celu zachęcenie do osiedlania się i inwestowanie na terenach Królestwa (m.in. pozyskanie obywatelstwa, dostęp do materiałów budowlanych, ulgi podatkowe). Działania te okazały się na tyle skuteczne, by wywołać następujące po sobie fale imigracji – przez

¹⁸ Taż, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985.

¹⁹ *Dzieje robotnicze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, red. J. Walczak, Katowice 1986.

²⁰ Po początkowych sporach Łódź włączono w końcu do programu rządowego dzięki staraniom Rembielińskiego, zob. W. Puś, S. Pytlas, *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” (d. Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana) w latach 1827–1977*, Warszawa 1979, s. 11.

²¹ R. Rosin, M. Bandurka, *Łódź 1423–1823–1973. Zarys dziejów i wybór dokumentów*, Łódź 1974, s. 18.

pierwsze dziewięć lat funkcjonowania rządowego programu w Łodzi (od 1821 do 1830) ludność wzrosła z 799 do 4343 osób. Dalszy wzrost populacji następował niezwykle gwałtownie – skala zjawiska była unikatowa w całej Europie, w latach 1850–1900 liczba ludności w Łodzi zwiększyła się o 2006% (*sic!*), podczas gdy w Londynie o 192%, a w Manchesterze, również centrum przemysłowym, o 557%²². W ciągu stulecia liczba ludności zwiększyła się w Łodzi sześćsetkrotnie²³.

Oczywiście spektakularność tych statystyk wynika z punktu startowego porównywanych miast, z drugiej strony gwałtowność zmian i intensywność ich odczuwania jest przez to nawet bardziej doniosła. Ówczesna Łódź była prawdopodobnie jednym z nielicznych miejsc na ziemiach polskich niepozostającym w tyle za światową awangardą rozwoju przemysłu kapitalistycznego. Przemysł stał się bowiem jedyną gałęzią zacofanego kraju, która podążała za najnowszymi tendencjami. Gwałtowność narodzin kapitalistycznych stosunków produkcji nie miała sobie równych na terenach Królestwa Polskiego. Charakter przemian wyznaczał też fakt, że Łódź nie była rozwiniętym ośrodkiem miejskim, w którym dochodziło do zmian struktury zatrudnienia czy własności – miasto to powstało niemal od podstaw²⁴. Wszystkie te czynniki stworzyły niezwykłą formę miasta fabrycznego sfunkcjonalizowanego do wymogów produkcji, w chaosie grynderskiego kapitalizmu regulującego coraz to więcej obszarów życia²⁵.

²² Wyliczenia za: E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne w Łodzi w latach 1808–1914*, Łódź 1966, s. 58.

²³ Pełne dane można znaleźć w *Łódź. Dzieje miasta do 1918 r.*, Warszawa 1988, s. 192–203.

²⁴ Szybkość zmiany była wzmacniana przez fakt, że w przemyśle włókienniczym najwcześniej i najszybciej rozwijały się stosunki kapitalistyczne, zob. G. Missalowa, *Kształtowanie się klasy robotniczej przemysłu włókienniczego Łodzi w latach 1815–1870*, [w:] *Włókniarze łódzcy. Monografia*, red. J. Spychalski, E. Rosset, Łódź 1966, s. 21.

²⁵ Argumentację tę rozwijam z Agatą Zysiak w: W. Marzec, A. Zysiak, *Młyn biopolityki. Topografie władzy peryferyjnego kapitalizmu na łódzkim osiedlu robotniczym*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 2; W. Marzec, A. Zysiak, *Days of Labour: Topographies of Power in Modern Peripheral Capitalism. The Case of The Industrial City of Łódź*, „Journal of Historical Sociology” 2016, Vol. 29, No. 2.

Również proces proletaryzacji przebiegał w Łodzi inaczej. Choć początkowo (do lat 60. XIX wieku) większość robotników rekrutowała się z ludności miejskiej – czy to spauperyzowanych rzemieślników, czy imigrantów z innych miast, to z czasem wzrastał udział ludności wiejskiej²⁶. W pierwszej fazie wielkoprzemysłowej industrializacji, wraz z rozwojem kapitalizmu drobnicy tkacze zasilali szeregi klasy robotniczej, co prowadziło do drastycznego spadku liczby drobnych warsztatów (w 1860 roku – 867, a w 1882 roku – 430)²⁷. Największe fale proletaryzacji drobnych tkaczy nastąpiły w latach 1844–1847 oraz 1861–1865²⁸. Po kryzysie w latach 1861–1864 w Łodzi pracowało 1091 robotników, niemal wszyscy skupieni w dużych przedsiębiorstwach (ponadstuosobowych). Od majstrów-rzemieślników odchodzili terminujący – szybszy zarobek oferowały fabryki²⁹. W latach 60. wykwalifikowanych i zawodowo czynnych robotników było 3735, niewykwalifikowanych wyrobników 1722, co wraz z rodzinami stanowiło 17 820 osób. Wobec liczby wszystkich mieszkańców, wynoszącej 33,5 tysiąca, 53% stanowiła ludność robocza zatrudniona w przedsiębiorstwach tekstylnych³⁰.

²⁶ Wykwalifikowani pracownicy byli na ogół imigrantami. Dwie główne fale imigracji do Łodzi miały miejsce w latach 1825–1830 (przyjeżdżali głównie sukiennicy, tkacze, w mniejszym stopniu prząsownicy) oraz w latach 1834–1845 (tkacze bawełny, farbiarze, drukarze tkanin – znana już wtedy była specjalizacja Łodzi). Wśród włóknarzy dużą część stanowiło drobnomieszczaństwo (z Czech, Saksonii); G. Missalowa, *Kształtowanie się klasy robotniczej przemysłu włókienniczego Łodzi w latach 1815–1870*, dz. cyt., s. 22. Zagranicznych profesjonalistów zastąpili ubodzy chłopcy, masowo przybywający do Łodzi w poszukiwaniu lepszych perspektyw w wyśniewanej „ziemi obiecanej”. A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, dz. cyt., s. 144–150.

²⁷ Dane za: G. Missalowa, *Kształtowanie się klasy robotniczej przemysłu włókienniczego Łodzi w latach 1815–1870*, dz. cyt., s. 21.

²⁸ Tamże.

²⁹ Ciekawym świadectwem z epoki na temat odpływu terminujących od majstrów do fabryk dla szybszego zarobku są *Listy i nowiny z Łodzi*, „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” 1892, nr 32. Zob. też: A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, dz. cyt., s. 256.

³⁰ G. Missalowa, *Kształtowanie się klasy robotniczej przemysłu włókienniczego Łodzi w latach 1815–1870*, dz. cyt., s. 23–24.

Było to jednak wciąż za mało. Łódź zaczęła przyciągać masy ludności wiejskiej wypchniętej ze wsi po ostatecznym zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu chłopów w 1864 roku. Już pod koniec lat 70. spośród mieszkańców miasta tylko 10–15% urodziło się w Łodzi, a ponad 65% na wsi³¹. Z okolicznych regionów masowo przybywała biedna ludność nieprzywykła do miejskiego życia czy reżimu produkcji³². Od lat 70. systematycznie rosło zatrudnienie niepełnoletnich i kobiet – w sumie kobiety i dzieci stanowiły 55–60% pracowników zakładów³³. Byli to nie tylko pracownicy znacznie gorzej opłacani, ale łatwiej było ich poddać fabrycznej dyscyplinie. Kobiety miały niższą pozycję społeczną, kulturowo nawykły do podległości, a na rynek pracy wchodziły pozbawione wcześniejszych doświadczeń i niespełnionych rzemieślniczych ambicji³⁴.

Nowe repertuary kontestacji

W szybko zmieniających się realiach uprzemysławianego Królestwa Polskiego równie szybko zmieniali się pracujący w fabrykach robotnicy. Ewoluował skład społeczny klasy robotniczej, pochodzenie jej członków

³¹ A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, dz. cyt., s. 144.

³² G. Missalowa, *Kształtowanie się klasy robotniczej przemysłu włókienniczego Łodzi w latach 1815–1870*, dz. cyt., s. 13. Korespondent czasopisma „Głos” szacował wówczas, że do Łodzi z okolicznych wsi mogło emigrować nawet 8 tysięcy ludzi rocznie. Według spisu z 1897 r., ludność stanu chłopskiego to 38% mieszkańców miasta (A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, dz. cyt., s. 145). Na temat percepcyjnego szoku niesionego przez miejskie wrażenia zob.: W. Marzec, A. Zysiak, *Miasto, morderstwo, maszyna. Osobliwe przypadki we wczesnonowoczesnej Łodzi*, [w:] *Rekonfiguracja modernizmu. Nowoczesność i kultura popularna*, red. T. Majewski, Warszawa 2009.

³³ W Łodzi proletariat był wcześniej i znacznie bardziej sfeminizowany niż w reszcie Królestwa (ponad 40% w Łodzi przy 33% ogólnej liczby); W. Puś, S. Pytlas, *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex”*, dz. cyt., s. 124.

³⁴ Analizę sytuacji kobiet z różnych grup społecznych można znaleźć w: M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2001.

i sytuacja ekonomiczna³⁵. Przekształceniom podlegały także ich kompetencje kulturowe, polityczne horyzonty i formy walki, jakie podejmowali. Pierwsze wystąpienia miejskiego proletariatu w Królestwie Polskim to łódzki bunt tkaczy z roku 1861, przypominający w formie walki i oporu luddystyczne niszczenie maszyn i tumulty pod domami rzekomych winowajców niedoli wywłaszczanych rękodzielników³⁶. W 1892 roku doszło do pierwszych masowych wystąpień robotniczych – pracownicy łódzkich fabryk w dniach następujących po pierwszym maja, rozpoczęli szerzące się strajki i zgłaszali żądania ekonomiczne dotyczące zmniejszenia wymiaru godzin pracy i podwyższenia płac. Strajki rozpoczęły się dość żywiołowo i carska administracja, właściciele fabryk, a przede wszystkim sami ich uczestnicy i szczątkowo obecne organizacje socjalistyczne, byli zaskoczeni rozmiarami wystąpień i szybkością, z jaką przystępowali do nich kolejni robotnicy. W buncie współistniały ze sobą elementy walki ekonomicznej i roszczeń narodowych³⁷. Nie było wówczas

³⁵ A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, dz. cyt.

³⁶ J. Kita, N. Królikowska, C. Pawlak, *Bunt, masa, maszyna: protesty łódzkich tkaczy w kwietniu 1861 roku*, Łódź 2011. Już w 1861 r. doszło w intensywnie uprzemysławiającej się Łodzi do buntu o charakterze luddystycznym, kiedy lokalni tkacze zaatakowali nowe maszyny w fabryce Scheiblera w obawie, że odbiorą im źródła utrzymania, ale także wartość ich kwalifikacji, co pozbawi ich resztek godności i sprawczości w starciu z kapitalistą. Zajścia miały też prawdopodobnie podłoże narodowe. Ich forma wyrazu była w dużej mierze przednowoczesna (kocia muzyka etc.). Zob. *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, dz. cyt., s. 645.

³⁷ 1 maja – już obecny w świadomości robotników, przypadał wówczas w niedzielę, strajki rozpoczęły się w poniedziałek, ale przybrały na sile 3 maja. Silne były podczas wystąpień akcenty antycarskie. Ważnym elementem była walka o możliwość zawodowego rozwoju dla polskich robotników (a przynajmniej tak zinterpretowała wystąpienia administracja carska, w kolejnych latach wprowadzając pewne elementy „unarodowienia” przemysłu łódzkiego i uławiania w awansie zawodowym dla mówiących po polsku). Trudno stwierdzić, na ile wystąpienia były wyrazem jakiejś szerszej świadomości narodowej, choć z dużą dozą prawdopodobieństwa tak było. L. Crago, *The „Polishness” of Production: Factory Politics and the Reinvention of Working-Class National and Political Identities in Russian Poland’s Textile Industry, 1880–1910*, „Slavic Review” 2000, Vol. 59, No. 1.

ustanowionych form prowadzenia strajku, uczestnictwa publicznego czy wzorów politycznej organizacji³⁸.

Po tym, jak większość załóg wyszła już na ulicę miasta, „potrzeba organizowania znalazła swe ujście w wielkim zebraniu na rynku, które przystąpiło do obioru wodza i wyboru tego podobno dokonało”³⁹. Zgromadzeni obrali tymczasowego przywódcę, którego mianowali... królem. Tak oto opisuje tę nieco apokryficzną historię międzywojenny historyk ruchu socjalistycznego, Adam Próchnik:

Najważniejszym zagadnieniem, które absorbowало robotników, była myśl o potrzebie kierownictwa. [...] W naiwnym pojęciu tłumu przybiegało to formę wyboru „króla polskiego”. Otóż miano tego „króla polskiego” istotnie wybrać, a został nim krawiec – łatacz, niejaki Wachowicz. Świeżo wybrany król miał skoczyć na stół i rozpocząć mowę⁴⁰.

Owa próba samoorganizacji skończyła się szybciej, niż zaczęła – zgromadzenie niebawem zostało rozpędzone przez kozaków, a „król” aresztowany. Sytuacja ta ilustruje jednak jedno: wśród robotników nie było okrzepłych praktyk uczestnictwa publicznego, repertuaru zachowań politycznych czy podstawowej wiedzy o instytucjach politycznych, które mogłyby wykorzystać do podobnej samoorganizacji⁴¹. Formy wystąpień

³⁸ Szerzej na temat buntu łódzkiego: „*Bunt łódzki*” 1892 r., red. P. Samuś, Łódź 1993; tenże, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata... Z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Łódź 2013, s. 91–96.

³⁹ A. Humnicki, *Wspomnienia z lat 1888–1892 (przyczynek do historii naszego ruchu socjalistycznego)*, Drukarnia Narodowa 1907, s. 23. Ciekawych reinterpretacji tych wydarzeń dostarczają dwie amerykańskie badaczki wczesnych form robotniczego nacjonalizmu: L. Crago, *Nationalism, Religion, Citizenship, and Work in the Development of the Polish Working Class and the Polish Trade Union Movement, 1815–1929. A Comparative Study of Russian Poland's Textile Workers and Upper Silesian Miners and Metalworkers*; Y.S. Kanfer, *Łódź: Industry, Religion, and Nationalism in Russian Poland, 1880–1914*, dz. cyt.

⁴⁰ A. Próchnik, *Bunt łódzki w roku 1892. Studium historyczne*, Warszawa 1950, s. 92.

⁴¹ Wydarzenia te nie są dokładnie zbadane, możliwa jest też inna interpretacja, choćby wskazująca, że robotnicy niekoniecznie dali wyraz „naiwnego

w 1883 roku w Żyrardowie (tzw. strajk szpularek), czy podczas buntu łódzkiego w 1892, były w dużym stopniu przednowoczesne. To bardziej tumulty niż demonstracje, odmowy pracy niż strajki, najścia na domy i dewastacje znienawidzonych miejsc, niż polityczne wiece.

Charles Tilly badając kształtowanie się ludowego oporu wobec krzywd towarzyszących makroprocesom takim, jak kapitalistyczna industrializacja i urbanizacja w Wielkiej Brytanii, wyodrębnił istotny kulturowy czynnik rozwoju polityki kontestacyjnej – repertuary kontestacji. Zmiana tych repertuarów – od znanych od wieków, jak kocia muzyka, pochody z kukłami, najścia na domy i urzędy, pogromy domów publicznych i niszczenie symboli, do tych stosowanych i dzisiaj, jak strajk i demonstracja polityczna – cechuje wejście w polityczną nowoczesność⁴². Jest to zarazem przejście od form lokalnych, partykularnych i podzielonych do tych kosmopolitycznych, autonomicznych i modularnych⁴³. Niesie to ze sobą ogólną reorganizację sfery polityki masowej, powstanie obliczających swoje działania na dłuższą metę ruchów społecznych i wykształcenie zinstytucjonalizowanych form wyrazu kontestacji⁴⁴.

monarchizmu”, być może imitowali – również w trybie świadomej zabawy – pewne obrzędy, takie jak wybór „króla” różnych znanych im towarzystw organizujących miejski festyny. Nie zmienia to faktu, że inne formy wyrażania oporu i politycznej organizacji protestu się nie pojawiły.

⁴² C. Tilly, *Popular Contention in Great Britain, 1758–1834*, dz. cyt., s. 48, 344.

⁴³ Tamże, s. 347–349.

⁴⁴ Dlatego, choć warto nieustannie kwestionować sztywny podział na (kapitalistyczną) nowoczesność, rodzącą ruch robotniczy i przednowoczesne walki ludu czy motłochu, wystąpienie te miały jednak różny charakter. Dobrze pokazują to historia buntów chłopskich, które właśnie przez brak możliwości uniwersalizacji swoich roszczeń skazane były na lokalność, epizodyczność i niepowodzenie. Aby się to zmieniło, musiało pojawić się uniwersalistyczne roszczenie oparte na poczuciu niesprawiedliwości i formy komunikacji, umożliwiające rozszerzenie podobnych buntów, utrwalenie w czasie powstałych doświadczeń i powstanie nieepizodycznych form walki. Komunikacyjne ograniczenia buntów chłopskich omawia A. Suter, *Kulturgeschichte des Politischen – Chancen und Grenzen*, [w:] *Was heißt Kulturgeschichte des Politischen?*, hrsg. B. Stollberg-Rilinger, Berlin 2005. W sprawie periodyzacji i oporu społecznego oraz iluzji wydzielenia „nowoczesnej walki klasowej” zob.: C.J. Calhoun, *The Question of Class Struggle: Social Foundations of*

Ważnym czynnikiem rozwoju kontestacyjnej sfery publicznej jest wykształcenie takich repertuarów, wzorców praktyk urzeczywistnianych w trakcie działań politycznych. Proces ten miał miejsce również w Królestwie Polskim podczas przyspieszonej „edukacji politycznej” klasy robotniczej w kolejnych wystąpieniach na przełomie XIX i XX wieku. Podstawowym progiem znaczącym pojawienie się nowoczesnych form kontestacji była bez wątpienia rewolucja 1905 roku, która przyniosła uczestnictwo w niezliczonych nowoczesnych formach wystąpień i robotniczych sferach publicznych.

Lata ją poprzedzające to okres powolnego przezwyciężania ogólnoeuropejskiego spowolnienia gospodarczego przełomu wieków. Gospodarka Królestwa Polskiego nie zdążyła nabrać rozpędu, gdy rozpoczęła się wojna cesarstwa rosyjskiego z Japonią. Nie tylko pokazała nieudolność carskiego aparatu wojskowego, ale była także odczuwalna na co dzień – w postaci poboru do wojska, zwiększonych obciążeń podatkowych i spadku popytu na eksportowane do Rosji towary. Przedsiębiorcy odpowiedzieli cięciem wynagrodzeń i tak już marnie opłacanych robotników. Masowym problemem w 1904 stało się bezrobocie⁴⁵, dlatego narastało napięcie. Pierwsze starcia z policją i wojskiem miały miejsce w Warszawie już w jesieni 1904 roku. Erupcja nagromadzonego niezadowolenia nastąpiła w styczniu 1905 roku. Pod wpływem wieści o „krwawej niedzieli” w Petersburgu, w Łodzi wybuchł masowy strajk. Oprócz fabryk, na żądanie delegacji robotniczych zamykano sklepy, warsztaty rzemieślnicze, zatrzymywano dorożki. Na ulicach czytano rewolucyjne odezwy i wiecowano pod okiem wszechwładnych dotychczas funkcjonariuszy. Bariera strachu – najważniejszy szaniec obronny wszystkich autorytarnych reżimów – została przełamana. Ulica należała do robotników.

Popular Radicalism during the Industrial Revolution, Chicago 1982; C.J. Calhoun, *The Roots of Radicalism: Tradition, the Public Sphere, and Early Nineteenth-Century Social Movements*, Chicago–London 2012. Problem pojawienia się uniwersalnego roszczenia przeciw niesprawiedliwości zob.: B. Moore, *Injustice: The Social Bases of Obedience and Revolt*, New York 1978; J. Kocka, *Arbeiterleben und Arbeiterkultur: die Entstehung einer sozialen Klasse*, Bonn 2015, rozdz. 6.

⁴⁵ Szczegółowo na temat przyczyn rewolucji pisze R. Blobaum, *Rewolucja: Russian–Poland, 1904–1907*, Ithaca 1995, s. 44–61.

Szybko okazało się, że wystąpienie robotnicze, choć spontaniczne i zrodzone w znacznej mierze z frustracji, niesie ze sobą konkretny program pozytywnych reform. Jego stawką nie było zniszczenie przemocą istniejącego porządku, lecz wymuszenie głębokich zmian, które pozbałyby go najbardziej odrażających cech – niewolniczego wyzysku, rążących nierówności, całkowitego odpodmiotowania robotnika w miejscu pracy i odsunięcia od wpływu na sprawy publiczne przygniatającej większości społeczeństwa. Tym, co najbardziej zadziwia, jest fakt, że był to program całkowicie oddolny, sformułowany przez tych, których do dziś zwykliśmy postrzegać raczej jako przedmiot niż podmiot reform⁴⁶. W następnych miesiącach Warszawa, Łódź czy Sosnowiec stały się scenami niezliczonych strajków, walk z policją i wojskiem, stawiania i obro-ny barykad, manifestacyjnych pogrzebów, fabrycznych wieców, strajków szkolnych, walki o prawa używania polskiego języka w urzędach i szko-łach. Na obszarach wiejskich strajkowali robotnicy rolni, chłopcy wycinali pańskie lasy i rozpowszechniali socjalistyczne i narodowe druki⁴⁷.

Dla wykształcenia form aktywności publicznej robotników był to okres przełomowy. Poza pewnymi grupami robotników warszawskich zdecydowana większość pracowników zakładów przemysłowych to emigranci z obszarów wiejskich⁴⁸. Łączył się z tym niski – by nie powiedzieć nieistniejący – stopień kultury politycznej. Brakowi znajomości podstawowych instytucji społecznych i politycznych, towarzyszyła

⁴⁶ Fragment jest zmodyfikowaną formą uwag zamieszczonych wcześniej w: W. Marzec, K. Piskala, *Nie ma wolności... bez rewolucji*, „Liberte!” 2014, nr XVII.

⁴⁷ Bardziej drobiazgową rekonstrukcję procesu rewolucyjnego zob. w części drugiej pracy. Dostępne on-line wprowadzenie w tematykę zob.: *Rewolucja 1905. Przewodnik*, red. W. Marzec, K. Piskala, Warszawa 2013. Szczegółowo przebieg wydarzeń przedstawiają też prace: R. Blobaum, *Rewolucja*, dz. cyt.; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976.

⁴⁸ E. Kaczyńska, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce pod zabora-mi*, dz. cyt.; A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego, 1870–1914*, dz. cyt.; też, *Rodowód i ruchliwość społeczna*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1, Warszawa 1978; też, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, dz. cyt.; *Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, red. A. Żarnowska, Warszawa 1986.

nieumiejętność opisaną jej w bardziej abstrakcyjnych kategoriach, czy łączenia własnej sytuacji z zastanym kształtem tych instytucji. Nie poprawiał tej sytuacji ogólnie bardzo zły stan oświaty: wysokie wskaźniki analfabetyzmu, wynikający zeń brak czytelnictwa i niski poziom wiedzy ogólnej robotników⁴⁹.

Od powstania nowoczesnych partii politycznych w Królestwie Polskim i rozszerzenia działalności przez środowiska radykalnej inteligencji, stopniowo rósł wprawdzie krąg robotników uczestniczących w nielegalnym kształceniu, samokształceniu czy praktykach czytelniczych. Pojawiały się nowe formy uczestnictwa publicznego, takie jak komplety, kółka kształceniowe i agitacyjne, czytelnie⁵⁰. W warunkach państwa carskiego – cenzury, zakazu zgromadzeń, zrzeseń, represji politycznych, braku instytucji politycznych⁵¹ – nie było jednak niemal żadnej możliwości rozprzestrzeniania form bezpośredniego uczestnictwa politycznego robotników⁵². Dynamika tych procesów uległa drastycznemu przyspieszeniu wraz z wybuchem rewolucji w roku 1905. Zmiana okazała się na tyle głęboka, że w 1907 działacze PPS-Lewicy mogli stwierdzić w jednej z ulotek:

Dawne drobne zebrania, ukryte kółka, wykłady itd. są dziś zbyteczne – z jednej strony dlatego, że można to wszystko, zawdzięczając rewolucji, jawnie w istniejących odpowiednich organizacjach czynić, z drugiej, że masowość ruchu nie pozwala nam już na poświęcenie wszystkich wysiłków na urabianie i wychowywanie jednostek. Dawniej partja musiała brać na siebie bezpośrednio rolę nauczyciela – wychowawcy. Obecnie może i powinna zadowolić się tym, żeby budzić i podtrzymywać dąże-

⁴⁹ J. Krajewska, *Czytelnictwo wśród robotników w Królestwie Polskim, 1870–1914*, Warszawa 1979; E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne w Łodzi w latach 1808–1914*, dz. cyt.; A. Żarnowska, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, dz. cyt.

⁵⁰ Na temat rozwoju tych form zob.: J. Miąso, *Uniwersytet dla wszystkich*, Warszawa 1960; A. Światło, *Oświata a polski ruch robotniczy 1876–1939*, Warszawa 1981.

⁵¹ P. Waldron, *Governing Tsarist Russia*, New York 2007.

⁵² A. Żarnowska, *Rewolucja 1905–1907 a aktywizacja polityczna klasy robotniczej Królestwa Polskiego*, „Z Pola Walki” 1975, nr 2; tamże, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego w rewolucji 1905–1907*, „Z Pola Walki” 1976, nr specjalny.

nia do oświaty i kultury wśród mas, wskazywać im drogę i sposoby zaspokojenia tych potrzeb bądź w istniejących instytucjach oświatowych, przepełnionych duchem demokratyzmu, postępu i umiłowania wolnej niezależnej wiedzy, bądź też w tworzonych przez robotników własnych instytucjach samokształcenia⁵³.

Zróznicowanie programowe partii szybko wystawiło nowych adeptów polityki na konieczność wyboru drogi ideowej⁵⁴. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) oparła program, strategię i agitację na klasie jako podstawowej grupie przynależności; jedności robotniczej jako głównej tożsamości, przekraczającej, a nawet unieważniającej identyfikację narodową. To wspólna walka z proletariatem rosyjskim o klasowe cele i internacjonalny socjalizm znoszący oparte na wyzysku państwo narodowe miała być skuteczną i przemawiającą do robotników strategią⁵⁵. Polska Partia Socjalistyczna (PPS) starała się łączyć walkę klasową z wyzwoleniem narodowym i traktować niezawisłe państwo polskie jako drogę do socjalizmu, a walkę robotniczą jako jeden z czynników odzyskania niepodległości. To rozdarcie stało się zresztą jednym z powodów rozłamu w 1906 roku, którego podstawowym czynnikiem było właśnie inne rozłożenie ciężaru między celami klasowymi a narodowymi⁵⁶. Z kolei środowiska związane z Narodową Demokracją i ich robotnicza ekspozytura – powstały w czerwcu 1905 roku, Narodowy Związek Robotniczy (NZR) – za podstawową formę przynależności uznawały naród, skupiając się na zabieganiu o autonomię polityczną i kulturową oraz o prawa do używania języka polskiego w różnych sferach życia. Nadrzędność jedności narodowej oznaczała konieczność wygaszenia roszczeń ekonomicznych czy w ogóle postulatów klasowych, które

⁵³ „Ruch robotniczy u nas przeżywa chwile przełomowe...”, odezwa PPS-Lewicy 18 grudnia 1907, BN DŻS.

⁵⁴ Poniżej kreślę obraz panoramy ideowej w koniecznym skrócie. W części drugiej podejmuję szerszą analizę pola politycznego i rywalizujących ze sobą nowoczesnych języków politycznych.

⁵⁵ B. Radlak, *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1893–1904*, Warszawa 1979.

⁵⁶ J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892–1896*, Warszawa 1984; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965.

mogłyby działać na szkodę „polskiego” przemysłu, a zatem podporządkowanie się fabrykantom i właścicielom ziemi i kapitału⁵⁷. Wydarzenia rewolucyjne stały się punktem zwrotnym, przyspieszającym wejście społeczeństwa polskiego w polityczną nowoczesność na wielu poziomach i aktem emancypacji, którego już nie można było cofnąć⁵⁸. Emancypacja ta miała kilka komplementarnych wymiarów.

Pierwszy strajk i podmiotowość strajkujących

Wystąpienia robotnicze, demonstracje i strajki, masowa agitacja partii, nieznanе dotychczas formy wystąpień publicznych i robotnicze sfery publiczne na placach i w fabrykach przyniosły nowe sposoby uczestnictwa w życiu społecznym. Robotnicy, wcześniej niemal zupełnie bierni, nieobecni publicznie, zredukowani do sfery wytwórczości i reprodukcji własnej egzystencji, zabrali polityczny głos.

Podstawowym środkiem jego wyrazu, a zarazem jedną z form proletariackiej sfery publicznej stał się oczywiście strajk. Doświadczenie strajku samo w sobie musiało być bardzo intensywnym doznaniem. Po wielu latach jednostajnej, codziennej pracy fabrycznej nagle stanęły niemal wszystkie zakłady przemysłowe. Warto pamiętać, że styczniowy strajk roku 1905, przede wszystkim w Łodzi, miał charakter powszechny, był to *de facto* jeden z nielicznych rzeczywistych strajków generalnych w historii. W ciągu kilku dni stanęło całe miasto, ulice opanowali wiecujący robotnicy. Stało się to bez żadnego wcześniejszego przygotowania, zaskoczyło wszystkie siły polityczne i organizacje partyjne. Spontaniczny wybuch początkowo amorficznego buntu pokazał siłę robotniczej jed-

⁵⁷ L. Crago, *The „Polishness” of Production: Factory Politics and the Reinvention of Working-Class National and Political Identities in Russian Poland’s Textile Industry, 1880–1910*, dz. cyt.; T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973.

⁵⁸ Podstawowe syntetyczne opracowania zwracające uwagę na ten wymiar rewolucji to: R. Blobaum, *Rewolucja*, dz. cyt.; P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*, dz. cyt.; *Spółeczeństwo i polityka: dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, S. Wolsza, Warszawa 1993.

ności, paraliżując funkcjonowanie aparatu produkcji i represji, a także dowiódł, przede wszystkim w odczuciach samych robotników, że to proletariat jest realną siłą napędową społeczeństwa i stwórcą świata, jaki znamy⁵⁹. Tak wspomina to jeden z uczestników (partyjny inteligent), rejestrując zmiany w wyobraźniowej geografii społecznej:

Ulice Łodzi przedstawiały nadzwyczaj ciekawy widok. Wszędzie snuły się gromady robotników, przeważnie po kilkuset ludzi chodzili od domu do domu, kontrolują czy nie ma gdziekolwiek fabryki czy nawet drobnego warsztatu, gdzie by jeszcze pracowano. Jeśli znaleźli chociażby najmniejszy warsztat wnet wypędzali robotników i ogłaszali strajk. Ulice i całe miasto pozostawały w ciągu kilku dni zupełnie we władzy robotników⁶⁰.

Niezależnie od rzeczywistego przebiegu zdarzeń, zapis w pamięci świadków nie pozostawia wątpliwości. Było to niezwykle ważne wydarzenie, zmieniające obraz tego, co możliwe i jakie jest „właściwe” miejsce robotników. Podobne wspomnienia są świadectwem tego, jak zapamiętali te wydarzenia współcześni. Interpretowali strajk w kontekście przeobrażeń zakładanych form wspólnoty i publicznego uczestnictwa. Inna relacja, również pochodząca od socjalisty-inteligenta, podobnie odmalowuje ten przejmujący (przede wszystkim dla samych uczestników zdarzeń) obraz:

[...] robotnicy w liczbie około 400 zwartym tłumem podeszli do dwóch mieszczących się obok siebie największych kawiarni łódzkich („Grand Cafe” i cukiernia Roszkowskiego) na Piotrkowskiej, poczym do sal, wypełnionych gośćmi, weszło kilkunastu robotników. Reszta stała na uli-

⁵⁹ Wspomnienie tego odczucia można znaleźć na przykład w: F. Łęczycki, *Mojej ankiety personalnej punkt 35*, Warszawa 1969, s. 104. W podobny sposób widziała to też radykalniejsza część polskiej inteligencji, choćby Stanisław Brzozowski entuzjastycznie piszący o „mieście krwi i pracy” (Łodzi) i o tym, jak robotnicy spostrzegli swój udział w tworzeniu ludzkiego świata; W. Marzec, *Rewolucja 1905. Brzozowskiego myślenie polityczności*, [w:] *Brzozowski: przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2011; A. Mencwel, *Rewolucja 1905–1907 a myśl krytyczna Stanisława Brzozowskiego*, [w:] *Literatura polska wobec rewolucji*, red. M. Janion, Warszawa 1971.

⁶⁰ S. Pestkowski, *Wspomnienia rewolucjonisty*, Łódź 1961, s. 32.

cy. „Państwo – przemówił jeden z delegacji – wy tu jecie frykasy, a my robotnicy, z głodu i nędzy strajkujemy.” To nieładnie z waszej strony. Prosimy płacić i wychodzić”. Natychmiast rozpoczęło się pośpieszne płacenie. Po opuszczeniu przez gości sali pogaszono światło. Tłumy robotnicze ruszyły dalej. Z teatrów również wyproszono publiczność. „Nie czas się bawić, gdy tyle ludzi z głodu ginie” – mówili robotnicy. Publiczność opuszczała teatr bez oporu⁶¹.

Wspomnienie to prezentuje jeszcze jeden kluczowy wymiar robotniczych wystąpień: bezpośrednie, materialne przekroczenie granic postrzegalnego, wtargnięcie grupy społecznej dotychczas redukowanej do sfery produkcji w świat beztroskiej konsumpcji i kulturalnej rozrywki. Wtargnięcie, dodajmy, będące świadomym gestem politycznym i aktem zabrania politycznego głosu, poprzez zwrócenie uwagi na samych robotników i ich walkę jako na coś, co nie może być dłużej w innych sferach społecznych ignorowane. Początkowo owo roszczenie zostało częściowo uznane przez inne grupy społeczne. Relacja dotycząca strajku w Warszawie spisana przez raczej postępowo nastawioną grupę inżynierów tak relacjonuje oddźwięk strajku:

Grupy w spokojnie obchodziły fabryki i zakłady przemysłowe, żądając przerwania robót. Od wielu dyrektorów fabryk i inżynierów słyszeliśmy pełne uznania zachwyty nad spokojem, godnością i nawet uprzejmością, którą przy tem ujawniali delegaci tych grup robotniczych. Policja ani wojsko nie przeszkadzali zamykaniu fabryk, a robotnicy pracujący czekali tylko hasła, by pracę rzucić i do towarzyszy się przyłączyć. Toteż w krótkim czasie stanęła cała Warszawa robotnicza i tłumy spokojnych świętujących robotników wyległy na ulice miasta. Nazajutrz w całym mieście zapanowała uroczysta cisza, gdyż strajkujący wstrzymali ruch wszelkich pojazdów, sklepy i biura pozamykano i cała pracująca ludność Warszawy zaświećowała⁶².

⁶¹ [Leon Wasilewski], *Strajk polityczny w Król. Polskiem*, Kraków 1905, s. 22–23.

⁶² *Krwawe dni w Warszawie*, Warszawa 1905, s. 2. Więcej materiałów na temat akceptacji i poparcia dla wystąpień robotniczych wśród innych grup społecznych w pierwszej fazie rewolucji prezentuję w części drugiej.

Pierwsze strajki rozpoczęły długi cykl walk społecznych, który był punktem zwrotnym w wielu robotniczych biografiach. Działo się tak właśnie za pośrednictwem doświadczenia przełomu, wyjścia z kolein dotychczasowego życia i rozbudzenia horyzontu oczekiwań. Wielu dostrzegło, że jutro nie musi być takie jak wczoraj. Wrażenie to oczywiście podsycaly potem różne dyskursy polityczne, które odpowiadały za taką, a nie inną organizację doświadczenia. W robotniczej biografii rewolucja stała się aktem wyjątkowym, a udział w niej – przedmiotem wspomnień i opowieści, również jako najbardziej dosłowne przerwanie żmudnej powtarzalności robotniczych dni, własny udział we własnej historii. Zryw ten wspomina jedna z szeregowych uczestniczek rewolucyjnych zdarzeń:

[W] tej nieprzerwanie snującej się żmudnej pracy codziennej, w której jeden dzień podobny był do drugiego – były takie momenty, które utkwiły w mojej pamięci na całe życie. Sprawily one, że choć dziś lata zacierają w pamięci wspomnienia i obrazy – pamiętam je tak, jakby były wczoraj, i to że wychowałam dzieci na bojowników naszej sprawy to właśnie zasługa tamtych dni z 1905 roku. Było ciężko ale z nich dumna, bo dane mi było wziąć w nich udział⁶³.

Styczniowy strajk generalny był tylko wstępem do długotrwałych i złożonych walk strajkowych, jakie miały miejsce w latach 1905–1907. Pierwsza fala wystąpień strajkowych nie była kontrolowana przez partie polityczne, które z czasem zaczęły w coraz większym stopniu koordynować działania robotników. Zmieniła się zatem forma i repertuar kontestacji. Pomiędzy zakładami przemysłowymi nie krążyły już grupy robotników nawołujące do przystąpienia do strajku jak w styczniu 1905 roku, robotnicy strajkowali niemal równocześnie w różnych fabrykach, poinformowani zawczasu poprzez partyjnych agitatorów czy masowo dystrybuowane odezwy. Zróznicowaniu uległo też tło wystąpień – początkowy amorficzny bunt łączący solidarność wobec wystąpień w Rosji ze spontanicznymi postulatami ekonomicznymi, ale przede

⁶³ *Wspomnienia weteranów rewolucji 1905 roku. Zwyciężyliśmy... mówią* tow. Bronisława Łuczakowa – emerytka pracy, Archiwum Państwowe w Łodzi, Komitet Łódzki PZPR, sygn. 11484, s. 3.

wszystkim będący uogólnionym wyrazem sprzeciwu wobec opresji tak carskiej, jak i kapitalistycznej⁶⁴, ustąpił miejsca wyspecjalizowanym i taktycznym strajkom ekonomicznym oraz ogólnym, manifestacyjnym strajkom politycznym.

Nie da się sztucznie rozdzielić politycznego i ekonomicznego wymiaru strajków. Po pierwszej fali strajków w styczniu 1905 roku bezpośrednio poprawiły się warunki pracy – nastąpiło skrócenie czasu pracy, wzrosły wynagrodzenia (szczególnie te najniższe) i często poprawiono jakość świadczeń fabryk wobec robotników (np. przyzakładową opiekę zdrowotną)⁶⁵. Późniejsze niezliczone strajki ekonomiczne także przynosiły koncesje na rzecz robotników, wzrost płac czy redukcję czasu pracy. Dawało to większe możliwości działania – czas i środki na życie poza zakładem pracy, politykę czy kulturę. Wygrane strajki ekonomiczne przynosiły także polityczne upodmiotowienie.

Niemniej pewna „specjalizacja” strajków jest świadectwem dwóch interesujących procesów. Z jednej strony robotnicy zaczęli świadomie walczyć o postulaty płacowe i socjalne, współpracując ściśle pomiędzy oddziałami i fabrykami. Przykładowo, gdy zatrzymywano jeden kluczowy oddział fabryki, reszta załogi nie traciła zarobku, jako formalnie gotowa do pracy, ale produkcja i tak nie mogła być kontynuowana. Organizowanie takich strajków na zmianę umożliwiało paraliżowanie zakładu i wywieranie presji na właściciela, jednocześnie nie narażając pracowników na widmo śmierci głodowej w wyniku trwałego bezrobocia.

⁶⁴ Na temat nastrojów robotników łódzkich zob.: W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975, s. 39–41. Na temat nieco innej dynamiki strajku i składu technicznego protestujących w Warszawie zob.: H. Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1974, s. 79–97. Strajki w Zagłębiu Dąbrowskim przedstawia A. Kałuża, *Przeciw carowi! Rok 1905 w Zagłębiu Dąbrowskim*, Sosnowiec 2005.

⁶⁵ Zestawienia prezentujące zmianę sytuacji ekonomicznej klasy robotniczej w trakcie rewolucji i katalog „zdobyczy” po pierwszym strajku powszechnym można znaleźć odpowiednio w: S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 626–628; K. Piskala, *1905 – rok z dziejów polskiego Manchesteru*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik*, dz. cyt., s. 221–222.

Z drugiej strony ogólne strajki polityczne były świadectwem powstawania szerokiej, klasowej wspólnoty wyobrażonej⁶⁶. Robotniczy współpracowali, wyrażali solidarność i poczuli się do wspólnej walki z robotnikami nie tylko innych zakładów, ale także branż, regionów i narodów. Wystarczy przypomnieć powtarzające się strajki literalnie powszechne w Królestwie Polskim (styczeń 1905, październik–listopad 1905), czy zbliżające się do takich (maj 1905, styczeń 1906, maj 1906), a także strajki wyraźnie związane z poczuciem solidarności z robotnikami w Rosji (styczeń 1905, strajki podczas powstania moskiewskiego w grudniu 1905)⁶⁷.

Wyraźnie widać, że rodziło się poczucie współczesności różnych walk i zdarzeń, odczuwana i postrzegana wspólnota z innymi robotnikami, niespotkanymi osobiście i niezrzeszonymi bezpośrednio w żadnej wspólnej organizacji, a zatem właśnie cechy wspólnoty wyobrażonej, tak jak opisuje ją Benedict Anderson. Strajki takie ustanawiają nowy repertuar kontestacji, cechujący się pewnym „kosmopolityzmem, autonomią i modularnością”⁶⁸, przede wszystkim wyrażającymi się w walce wykraczającej poza bieżący horyzont czasowy i bezpośredni kontekst produkcji w danym zakładzie czy nawet branży. A za takie należy uznać masowe czy nawet generalne strajki prowadzone w imieniu zmiany stosunków politycznych w całym państwie carskim. Możliwość mobilizacji robotników do takich strajków wiąże się też z umiejętnością odniesienia bieżących doświadczeń i walk do ogólnej sytuacji społeczno-politycznej w szerszej perspektywie, a zatem zastosowanie

⁶⁶ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków–Warszawa 1997.

⁶⁷ Szczegółową analizę przebiegu strajków, na którą nie ma tu miejsca, można znaleźć w: A. Żarnowska, *Próba analizy ruchu strajkowego w Królestwie Polskim w dobie rewolucji 1905–1907*, „Przegląd Historyczny” 1956, t. 56, nr 3. Analiza ilościowa, pokazująca liczebność strajkujących, czas trwania i natężenie strajków, została przeprowadzona dla Łodzi w: K. Badziak, P. Samuś, *Strajki robotników łódzkich w 1905 roku*, Łódź 1985, a dla Warszawy: *Ruch strajkowy robotników przemysłowych Warszawy i guberni warszawskiej w okresie najwyższego jego natężenia*, cz. 1 i 2, [w:] *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, red. S. Kalabiński, Warszawa 1973.

⁶⁸ C. Tilly, *Popular Contention in Great Britain, 1758–1834*, dz. cyt., s. 347–349.

protestu przeciwko ogólnym urządzeniom jako skutecznego środka poprawy własnego losu⁶⁹.

Strajki w swych bardziej zaawansowanych formach bywały obmyślane przez partyjnych strategów, ale ich przeprowadzenie wymagało też poparcia i pewnej dozy zrozumienia wśród robotników. Z drugiej strony o sukcesie agitacji partii decydowało często pewne „współbrzmienie” z nastrojami zrewoltowanych robotników. Nie tyle więc partie wywoływały strajki, ile dążyły do tego, by ogłaszać je wtedy, gdy i tak by wybuchły na skutek wzburzenia załóg. Wtórnie dopiero zatwierdzało to niejako partyjną kontrolę nad sytuacją, paradoksalnie również w oczach samych strajkujących⁷⁰. Strajki łączyły się z dużym ryzykiem bezpośrednim (carskie pacyfikacje), dużymi kosztami biograficznymi (możliwość utraty pracy, strata zarobku), a z czasem przybywało i takich, którzy je potępiali i odwozili robotników do ich prowadzenia, również siłą (jak bojówki NZR w późniejszej fazie rewolucji). Dlatego też trudno przyjąć, że były wywołane tylko odgórnie, nie będąc opartymi na szerszej bazie poparcia załóg fabrycznych, które przynajmniej w pewnym stopniu rozumiały ich sens i konsekwencje.

Na to, że partie polityczne zdawały sobie z tego sprawę wskazują też liczne odezwy objaśniające istotę strajku, a także długofalowe strategie walki. Przykłady można mnożyć, szczególnie dobitnie pokazują to strajki powszechne przeciwko wyborom do Dumy prowadzone od czasu ogłoszenia pierwszych projektów reform państwowych w sierpniu 1905 roku⁷¹. Zmobilizowanie tysięcy ludzi do oporu przeciwko rzekomym koncesjom i przejawom demokratyzacji, wymaga nie tylko rozpowszechnienia wiedzy o sensie strajku, ale i uprzedniej świadomości, czym miała

⁶⁹ Podobną argumentację przedstawił K. Piskala, *Fabryki w rewolucji. Zwycięstwa i porażki robotników*, „Kronika Miasta Łodzi” 2015, nr 3. Wzorcową analizę narodzin akcji strajkowej prowadzonej w szerszym horyzoncie walki w nieco wcześniejszym okresie rozwoju ruchu robotniczego w cesarstwie rosyjskim przedstawił: R.E. Zelnik, *Law and Disorder on the Narova River: The Kreenholm Strike of 1872*, Berkeley–Los Angeles 1995.

⁷⁰ E. Kaczyńska, *Partie polityczne a masowy ruch robotniczy*, „Przegląd Historyczny” 1990, nr 1–2.

⁷¹ Więcej na temat polityki na ulicach w okresie kolejnych wyborów do dumy w kolejnych rozdziałach tej pracy.

być Duma i jakie były jej niedostatki w obliczu bardziej demokratycznych form ustrojowych. Odezwa SDKPiL po ogłoszeniu projektu Dumy tzw. Bułyginowskiej, nawoływała:

Dążąc do tego celu, wzywamy Was, robotnicy, abyście się przygotowali do jak najbardziej imponującego strajku politycznego. Propagujcie myśl jednoczesnego strajku w całym kraju i państwie, strajku tak powszechnego, który by poruszył cały lud do ostatecznego obalenia w gruzy rządu carskiego⁷².

Z kolei przed samymi wyborami do I Dumy, PPS proklamowała strajk w takich słowach:

W dzień ten (wybory pełnomocników) niechaj strajk powszechny obejmie wszystkie fabryki i w ten sposób zaprotestujemy przeciwko wyborom, przeciwko tej hańbie. W dzień ten niechaj cały lud roboczy oblega tłumnie fabryki, niech nie dopuszcza do wyborów pełnomocników, niech karci tych zdrajców sprawy robotniczej, którzy by się ośmielili przyjąć udział w wyborach. W dzień ten niechaj rozlega się jeden okrzyk ze wszystkich piersi: precz z hańbą, precz z wyborami po fabrykach, niech żyje rewolucja!⁷³

Strajki ekonomiczne przynosiły poprawę codziennej egzystencji robotników. Szczególne znaczenie miało to w małych zakładach czy wśród robotników rolnych, gdzie warunki ekonomiczne były najbardziej dotkliwe. Nawet te ukierunkowane na najbardziej przyziemne i bezpośrednie korzyści protesty miały ważne znaczenie polityczne. Ich zorganizowanie okazało się dobrym środkiem aktywizacji robotników i partie przykładały dużą wagę do rozpowszechnienia praktycznych informacji, jak ekonomiczny strajk można zorganizować. Szczególne istotne stawały

⁷² „Precz z carską dumą państwową! Niech żyje rewolucja! Robotnicy! Car w manifeście swoim...”, Komitet Warszawski SDKPiL, 1 sierpnia 1905 r., *SDKPiL w rewolucji 1905 roku. Zbiór publikacji*, red. T. Daniszewski, Warszawa 1955, s. 224.

⁷³ „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! Precz z hańbą! Precz z wyborami po fabrykach! Odezwa Łódzkiego Komitetu Robotniczego PPS, 1 kwietnia 1906”, *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 2, red. P. Korzec, Warszawa 1964, s. 123–125.

się te materiały w środowiskach oddalonych od robotniczej aktywności politycznej i trudniejszych do zorganizowania na skutek przestrzennego rozproszenia. Do takich środowisk, jak robotnicy folwarczni, kierowała swoje ulotki z instrukcjami strajkowymi PPS:

Toteż tam, gdzie robotnicy dworscy nie czują się jeszcze na siłach do podjęcia strajku, obrachowanego na dobry skutek, tam należy zaczekać ze strajkiem do żniw, a tymczasem dobrze się przygotować. Należy po robocie zbierać się i radzić o strajku, należy przyuczyć się do zgodnego wspólnego działania, czyli do solidarności, bez której nie może być żadnego ruchu robotniczego, należy w niedziele i święta zbierać się na wiece, gdzie robotnicy z okolicznych folwarków i okoliczni włościanie powinni zawrzeć przymierze na czas walki strajkowej, ażeby razem zgodnie szli i nawzajem się popierali. Następnie trza się dobrze zastanowić, czego żądać, żądania uchwalić i przy nich twardo stać. Taka jest robota przygotowawcza, którą natychmiast, bez żadnej zwłoki, należy rozpocząć⁷⁴.

Jak widać, kluczowy aspekt takiej agitacji to wzbudzenie poczucia solidarności między strajkującymi i zbudowanie więzi umożliwiających sprawne wspólne działanie. Gdy dana grupa pracowników strajkowała pierwszy raz, trudno przecenić znaczenie takiego wystąpienia dla poczucia własnej sprawczości i możliwości wysunięcia roszczeń. Gdy strajk okazywał się wygrany, długotrwała zmiana w świadomości uczestników mogła być naprawdę poważna, co zresztą potwierdzą ich późniejsze relacje⁷⁵. To poprzez strajki socjalizm oferował namacalny, praktyczny wpływ na warunki robotniczej egzystencji. Jeden z działaczy tak wspomina wygrany strajk: „Fabryka ruszyła. Było to wielkie zwycięstwo robotników. Wszyscy wiedzieli, że zawdzięczają je socjalistom. Niech żyją socjaliści!”⁷⁶. Uczestnicy doznawali upodmiotowienia poprzez uzyskanie dosłownej politycznej sprawczości. Doświadczenie udanego strajku ekonomicznego przekonywało o sile robotniczych postulatów, wpływie na

⁷⁴ „Towarzysze! Roku zeszłego o tej porze przygotowywaliśmy się wszyscy do pierwszego wielkiego strajku rolnego...”, CKR PPS, maj 1907, BN DŻS.

⁷⁵ K. Piskala, *1905 – rok z dziejów polskiego Manchesteru*, dz. cyt., s. 222.

⁷⁶ W. Kossek, *Kartki z życiorysu proletariusza*, [w:] *Wspomnienia weteranów rewolucji 1905 i 1917 roku*, red. Z. Spieralski, Łódź 1967, s. 25.

rzeczywistość i możliwości walki o lepsze jutro. Tak oto opisuje przełom w świadomości robotników rolnych jeden z proletariackich działaczy:

Strajk wydobywa z głębi ich duszy naturalną świadomość klasową naj-mity, której słusność, nieomylność w sposób oczywisty potwierdza dotykalna rzeczywistość strajkowa, a która sprowadza się do podstawowej, prawie naturalnej prawdy: bez pracy parobka dwór nie ma wartości. Ta prawda [...] działa na jego stan psychiczny, na jego postawę, na jego pewność siebie i słusność swej sprawy, na poczucie swojej godności [...]. Dwa tygodnie życia w objętych strajkami rolnymi dworach powiatu pułtuskiego dały mi więcej świadomości klasowej – mnie też – niż cały *Manifest komunistyczny*⁷⁷.

Zmiana ta uwidaczniała się też w innych grupach społecznych, które zaczęły zupełnie inaczej odbierać robotników i ich obecność w sferze publicznej. Dotyczyło to także przedstawicieli władzy i zostawiło wyraźne ślady w poczuciu siebie robotników, które zaowocowały wspomnianiem tej zmiany jako przełomowego momentu w ich życiu.

Zacząłem się zastanawiać – wspomina robotniczy działacz – jak to jest – taka garstka ludzi zebranych, a pan komisarz, pan życia i śmierci tych ludzi, wszedł do sali biały jak chusta i trzęsący się jak listek osiki i mówił „Przepraszam, ja tu służbowo przychodzę...” Co to za siła, jaka jest wartość człowieka zrzeszonego. Pierwszy raz strasznie mnie ten fakt uderzył⁷⁸.

Problem ten bezpośrednio podejmowała nawet ówczesna prasa, nie tylko socjalistyczna, ale i ta jak najbardziej legalna i daleka od bezpośredniego popierania dążeń strajkowych:

Dotąd zwykle u nas działo się po staropolsku. Pracownik uważany był za osobę obsypywaną dobrodziejstwami przez swego chlebodawcę i w zamian za pewną sumę zobowiązany był do wdzięczności i zdania się na łaskę i niełaskę. Rezonowania nie znoszono. W sposobach tłumienia go nie przebiegano. Przedsiębiorca uważał się za wybrańca bożego, na

⁷⁷ W. Jastrzębski, *Wspomnienia 1885–1919*, Warszawa 1966, s. 138.

⁷⁸ A. Kotyl, *O działalności w SDKPiL, KPP oraz pracy w Polsce Ludowej*, AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, 3028, s. 5.

którego jego podwładni obowiązani byli spoglądać z czcią i uwielbieniem. [...] Obecnie położenie to zupełnie się zmieniło⁷⁹.

Każdy strajk łączył się też bezpośrednio z obecnością w przestrzeni publicznej i wyrażaniem swojego głosu. Często prowadził też do bezpośredniego podkreślania tej publicznej obecności. Rzadko był po prostu zaniechaniem pracy, towarzyszyły mu wiece, pochody czy partyjne przemówienia. Strajki przyczyniały się do utrwalenia, czy wręcz swoistej „instytucjonalizacji” przestrzeni dla politycznej aktywności w fabryce⁸⁰.

Już w trakcie styczniowego strajku generalnego dało się to wyraźnie odczuć, wtedy też zapewne zmiana w reżimie publicznej obecności była najbardziej wyraźna. Relacje rosyjskiej administracji, którą trudno jest posądzić o nadmierną przychylność wobec robotników, potwierdzają, że strajk odbywał się w całkowitym spokoju. Jako że początkowo postanowiono nie interweniować, obawiając się dalszych rozruchów, dochodziło do sytuacji, gdy robotnicy wiecowali na ulicach, głosili wywrotowe hasła i śpiewali rewolucyjne pieśni w obecności funkcjonariuszy carskiego aparatu władzy. Już samo takie doświadczenie dowodzi bezprecedensowej zmiany w stosunkach robotników i władzy.

Powtarzał się nieustannie specyficzny element oddolnego ruchu strajkowego. Naznaczał zarówno spontaniczne odruchy sprzeciwu, jak i momenty największej samoorganizacji robotników w trakcie krótkotrwałego rozluźnienia karbów carskiej władzy. Pozostał też żywy wśród ukierunkowanych już przez „robotę partyjną” postulatów ekonomicznych. Element ten można nazwać symboliczną, ale i najbardziej realną, walką o uznanie. Przez cały okres trwania rewolucji pojawiały się sygnały, że jedną z podstawowych stawek było przyznanie robotnikom podmiotowości i zaakceptowanie ich prawa do artykulacji politycznego głosu. Była to także walka o bardzo konkretną, osobistą godność. Znieprawdzeni majstrowie, którzy odnosili się do pracowników opryskliwie

⁷⁹ *Echa bezrobocia*, Kurier Codzienny, 7 czerwca 1905, s. 2; cyt. za: H. Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 96.

⁸⁰ Wracam do tego zagadnienia w dalszej części pracy; zob. też. K. Piskala, *Fabryki w rewolucji. Zwycięstwa i porażki robotników*, dz. cyt.

czy wręcz brutalnie, a zatem najbliższa instancja opresji w fabrycznej hali, byli wywożeni z zakładów na taczkach, a ich usunięcie z pracy często okazywało się najzacieklej bronionym postulatem strajku.

Ulica i fabryka

Uczestników tych zdarzeń nie satysfakcjonowały praktyki publiczne przejęte, ustanowione czy zasymilowane przez elity. Chcieli mieć własne, podobnie jak chcieli mieć własną demokrację, a nie imitacyjną, „gorszą” formę inteligenckiej czy mieszczańskiej sfery publicznej. Taki oddolny odruch przeplatał się nieustannie z impulsami płynącymi od partii politycznych – formami aktywności będącymi częścią ogólnoeuropejskiej tradycji socjalistycznej czy inteligenckimi wyobrażeniami na temat możliwych form robotniczego uczestnictwa.

Dochodziło do bardziej bezpośrednich konfrontacji w przestrzeni publicznej (a przynajmniej tak to postrzegano i zapamiętano, co w tym kontekście ma największe znaczenie). Leon Wasilewski, przybliżając czytelnikom przebieg niezliczonych pochodów, odnotował: „Policja zachowywała się w swej bezsilności biernie, pochodom nie stawiała przeszkód. Na Piotrkowskiej nawet zdarzył się fakt, że rota żołnierzy, spotkawszy pochód, usunęła się na bok”⁸¹. Takie i podobne sytuacje miały się potem zdarzać niezwykle często. Przy pochodach ze sztandarami nierzadko żądano od stójkowych czy administracji fabrycznej oddawania im czci (np. przez zdjęcie czapki), albo wręcz osobistego dzierżenia proporca na czele pochodu⁸². Na ulicach spotykało się „grupy robotników idących chodnikiem po trzech – czterech w jednym rzędzie, którzy rozmyślnie i w sposób wyzywający zajmowali przy spotkaniu ze stójkowym

⁸¹ [Leon Wasilewski], *Strajk polityczny w Król. Polskiem*, Kraków 1905, s. 20.

⁸² W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 112. Sytuacja taka powtarza się w wielu doniesieniach carskiej administracji, zob. np.: *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, red. P. Korzec, Warszawa 1958, s. 121.

całą szerokość chodnika, zmuszając policjantów do zejścia na bruk”⁸³. Gdy carscy żandarmi byli spychani z chodników i musieli ustępować miejsca grupom robotników, stójkowi bywali po prostu przepędzani. Takie było też moralne znaczenie barykad jako wyrazu kolektywnego działania i siły, wyraz tłumionego sprzeciwu, który choć na krótki moment uwalniał od brzemienia podległości.

Przez te akty niemal karnawałowego „odwrócenia” przeziara nie tyle proste pragnienie uzyskania widoczności czy akceptacji w sferze publicznej, ile wywrócenia panujących relacji na nice, swoiste odegranie własnej podmiotowości i odegranie się na tych, którzy jej pojawienie się blokowali⁸⁴. Ulice przechodziły w nie zawsze tylko symboliczne, władanie robotników. Szczególnie w początkowej fazie rewolucji, gdy carskie służby nie były w stanie kontrolować sytuacji, ulice stawały się areną komunikacji politycznej.

Publiczna obecność robotników uwidaczniała się także w staraniach, by powołać własne formy sfery publicznej, praktyki debaty i święta, choćby w formie wystąpień pierwszomajowych. Działalność partii politycznych, poprzez agitatorów i treści drukowane, pomagała w propagowaniu różnych form uczestnictwa politycznego i praktyk publicznych. Odezwy zachęcały do udziału, objaśniały, jaki jest sens danego działania i co należy dokładnie wówczas robić. Nie było to początkowo wcale oczywiste, zważywszy na gwałtowne wzbieranie ruchu masowego i brak lub nikłe rozpowszechnienie gotowych wzorów uczestnictwa. Przed rewolucją każdego roku partie wydawały pod koniec kwietnia odezwy objaśniające znaczenie, genezę i postulowany przebieg majowych wystąpień. Prowadzona z roku na rok „dydaktyka” 1 maja przynosiła rezultaty i udział w strajkach, albo samych obchodach, był coraz większy. PPS w Zagłębiu Dąbrowskim nawoływała:

Niech w dniu święta ludowego, które tyle wspomnień cierniowych nam nasuwa, zgodnie i z mocą uderzą serca nasze, niech wzrośnie wiara

⁸³ Tamże, s. 123.

⁸⁴ Ciekawe uwagi na temat scenicznego i transgresyjnego wymiaru rewolucji czyni D. Hüchtker, „*The Politics and Poetics of Transgression*”. *Die Revolution von 1905 im Koenigreich Polen*, [w:] *Revolution in Nordosteuropa*, hrsg. D. Henning, Wiesbaden 2011.

w świętą sprawę robotniczą, niech dzień ten dla nas będzie prawdziwie świętym. W imię sprawy robotniczej nie idźmy w dniu 1 maja do pracy, ale świętujmy; niech fabryki, kopalnie i warsztaty pustkami świecą w przeciągu całego dnia naszego święta! Taka jest woła potężnego ludu roboczego, a ta woła jest naszą wolą, jest najwyższem prawem naszym⁸⁵.

SDKPiL z kolei przedstawiała istotę tego święta i jego powiązanie z szerszym programem socjalistycznej walki klasowej.

Towarzysze! Zbliża się dzień 1-go Maja, dzień między-narodowego święta robotniczego, naszego święta! W dniu tym wszyscy proletariusze całego świata zrzucają z siebie ciężkie jarzmo wyzysku i ucisku i w zwartych szeregach z czerwonymi sztandarami walki i wyzwolenia, z pieśniami zemsty i zwycięstwa idą przypomnieć swoim ciemierzom, że walczyć będą o swoje prawa do życia, o wolność, równość i braterstwo. Pokazują oni, że potęga ich rośnie, że zbliża się dzień wyzwolenia, że wyzysk musi być zniesiony⁸⁶.

Partie objaśniały też szczegółowo, po co ustanowiono to święto i jakie jest jego znaczenie dla ruchu robotniczego:

Nadchodzi dzień 1-go maja, jedyny dzień, który za święto uważają robotnicy całego Świata. Nie dla odpoczynku tego dnia świętujemy. Nie dla wytchnienia spracowanych piersi! Nie, tego dnia rzucamy pracę, żeby nasz protest w twarz bogaczom cisnąć, żeby dokoła siebie się obejrzeć i policzyć, ilu mamy sprzymierzeńców. Tego dnia nie stajemy do pracy, żeby o naszej przyszłości decydować, żeby własnym siłom uwierzyć i wrogom naszym siłą zagrozić! [...] Tak, towarzysze, święto 1-go maja to gwiazda, która nam w pracy przyświeca i lepszą przyszłość wróży⁸⁷.

⁸⁵ „Towarzysze! Bądźmy nieustraszeni! Przekonaliśmy się niedawno...”, odezwa majowa, rok nieokreślony, OKR PPS Zagłębia Dąbrowskiego, APŁ ZDiPU, 147, k. 1.

⁸⁶ „Do dorożkarzy i furmanów warszawskich”, odezwa SDKPiL, Organizacja woźniców Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, BD DŻS IA 4h Ci.

⁸⁷ „Towarzysze i Towarzyszki! Nadchodzi dzień 1-go maja, jedyny dzień, który za święto...”, odezwa WKR PPS, kwiecień 1905, AAN PPS, 11/III-8, k. 17.

Niekiedy jednak nie wystarczało nawoływanie do udziału w święcie i szczegółowe tłumaczenie, dlaczego związane jest ono nieodłącznie z programem socjalistów. Partie opisywały też krok po kroku, co należy w ów dzień robić. Odezwy takie szczególnie często wydawano w wcześniejszych latach (ta niżej cytowana pochodzi z 1901 roku), potem zaś wśród grup robotników, gdzie wpływy socjalistów były mniejsze lub w ogóle nieobecne (furmani, robotnicy rolni *etc.*). Nie poszły jednak na marne i z czasem wykształcił się stały i trwały repertuar środków wyrazu stosowany przez uczestników wystąpień majowych. Robotnicy i robotnice nosili czerwone elementy stroju, które manifestowały ich przynależność polityczną⁸⁸. Podkreślało to ich związek z określoną tradycją polityczną a także więź między sobą – gdy wspólnie maszerowali i wyrażali swoje stanowisko – co przed rewolucją nie było przecież częste. Doskonale zdawano sobie sprawę z agitacyjnego i „upodmiotawiającego” potencjału masowych wystąpień, kiedy można było zobaczyć siłę zbiorowej mobilizacji (istotne przede wszystkim dla mobilizacji samych robotników):

Towarzysze i Towarzyszki! Zbliża się uroczysty dzień 1 Maja, dzień wielkiego święta robotników całego świata. W dniu tym za uchwałą Międzynarodowego Kongresu Robotniczego w Paryżu w r. 1889 (na którym byli i nasi przedstawiciele) masy robocze wszystkich krajów i narodów protestują przeciwko miernemu wyzyskowi krwiożerczego kapitału i przeciwko uciskowi i bezprawiom koronowanych i niekoronowanych jego służalców. W dniu tym wielotysięczna armia robotnicza występuje na ulice miast z czerwonymi chorągwiami w rękę, z hymnem robotniczym na ustach, żądając 8-godzinnego dnia roboczego, praw politycznych, powszechnego międzynarodowego pokoju i zgody, obliczając swe siły i okazując swą potęgę⁸⁹.

W trakcie rewolucji, gdy same wystąpienia uliczne i powstrzymanie się od pracy w trakcie strajku było już dla robotników wielkomiejskich

⁸⁸ P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*, dz. cyt., s. 149.

⁸⁹ „Do robotników i robotnic murarskich w Warszawie!”, Komitet Warszawski SDKPiL, kwiecień 1901, AAN SDKPiL, 9/VII–t. 31, k. 34 (8–9).

codziennieścią, partie zamieszczały w odezwach dokładne instrukcje dotyczące taktyki, tego, co należy robić po przerwaniu pracy:

Niechaj ani jedna robotnica, ani jeden robotnik nie stanie w dniu tym do pracy! Zbierajmy się wszędzie na ulicach, na placach niechaj najbardziej świadomi towarzysze wyjaśniają nam nasze potrzeby i żądania. Rozwijajmy na zgromadzeniach czerwono sztandary i pod świętym tym znakiem naszej sprawy dążmy wszyscy przed zamek, przed ratusz, by tam przedstawicielom władzy carskiej rzucić w twarz nasze żądania!⁹⁰

Ważnym aspektem propagowania idei i praktyki politycznej święta majowego był też jego czysto robotniczy charakter. 1 maja stał się silnie celebrowaną tradycją, którą traktowano nie tylko, jak polityczną demonstrację, ale prawdziwe robotnicze święto. Dotychczas robotnicy znali święta ustanowione ponad nimi, uświęcone religijną tradycją czy wprowadzone przez państwo. Tym razem sam fakt „samodzielnego” ustanowienia tego święta stał się elementem podkreślającym więzy klasowe i godność robotników jako robotników:

Setki tysięcy robotników w Warszawie, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskim wyjdą w niedzielę majową na ulicę dumni, szczęśliwi, radośni, bo dzień 1 maja – to wyłącznie ich święto! Nie kościół to, nie papież żaden przykazał nam święcić ten dzień, nie! To święto ustanowiła klasa robotnicza sama — przez usta swoich przedstawicieli na Zjeździe Paryskim w 1889 r.⁹¹

Materiały objaśniające i zachęcające do celebrowania święta majowego dobrze ilustrują to, jak nowe formy publicznej działalności były rozprzestrzeniane przez partie polityczne. Komunikaty te z jednej strony budują wspólnotę robotników – między zakładami i między krajami, z drugiej objaśniają rolę samego święta. Przede wszystkim jednak uczą odbiorców nowego zwyczaju i nowej formy współpracy, bycia razem

⁹⁰ „Robotnicy i robotnice! Niechaj dzień 1 Maja, Wielkiego Święta Robotniczego będzie uwieńczeniem rewolucji”, Komitet Warszawski SDKPiL, kwiecień 1905, BD DŻS IA 4hCi.

⁹¹ „Na 1 Maj 1905! I. Czego domagają się robotnicy na całym świecie w dniu pierwszego maja...”, ZG SDKPiL, kwiecień 1905, AAN SDKPiL, 9/VII–t. 5, k. 19–22a.

w politycznym działaniu jako robotnicy. Jest to zresztą omawiane zupełnie otwarcie, gdy uczestnictwo przedstawiane jest jako okazja do „polichenia” robotników i okazania ich samych jako dowodu ich siły.

Twórczo przetwarzano też znane wcześniej formy publicznego uczestnictwa i wyrażania emocji. Licznie odwiedzane pogrzeby poległych zaczęły przybierać charakter wystąpień politycznych. Publiczne wydarzenia były okazją do zademonstrowania solidarności z innymi żałobnikami i poległymi⁹². Oddawano w nich cześć rodzącym się zbiorowym wartościom.

Pogrzeb był od wieków naturalną formą zbiorowego wyrazu emocji, dlatego też mógł łatwo posłużyć za podstawę nowych form uczestnictwa publicznego. Był też formą ulegitymizowania zgromadzeń w carskim państwie – w zasadzie przyzwalano tylko na msze i pogrzeby. Stąd też pogrzeb stał się dogodną formą zmanifestowania zbiorowych uczuć, która przynajmniej początkowo nie spotykała się z surowymi represjami aparatu policyjnego. W pogrzebach takich stara forma wyrazu żałoby splatała się z nową formą praktyki politycznej – manifestacją uliczną będącą wyrazem oburzenia na carskie represje.

Jak każda forma zbiorowej obecności publicznej, pogrzeb był też jawnym dowodem na to, jaka jest siła robotników zebranych razem. Olbrzymie kondukty nie mogły być zatrzymane przez patrole i przyczyniały się do wykształcenia poczucia zbiorowej siły. Wzmacniał to ich podniosły nastrój oraz jawne manifestowanie przynależności politycznej (sztandary, pieśni), a także samo kolektywne zaistnienie publicznie. Stało się to zresztą przedmiotem uwagi autorów odezw kolportowanych z okazji kolejnych manifestacyjnych pochówków:

Gdy na pogrzebie stutysięczne tłumy czyły bohaterów swoich, gdy całe miasto oniemiało na widok naszej potęgi, carat krwiożerczy zmieszany bezradnie się przyglądał i przysłuchiwał, jak potężne piersi śmierć mu głosiły⁹³.

⁹² Więcej szczegółów w: W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 54–56.

⁹³ „Odezwa Komitetu Łódzkiego. Do wszystkich robotników Łodzi. Rewolucja idzie naprzód...”, KŁ SDKPiL, 30 czerwca 1906, APL ZDiPU, 411, k. 39–40.

Pogrzeby nie były jedyną formą uczestnictwa publicznego, która łączyła nowe rodzaje aktywności politycznej ze starszymi formami praktyk kulturowych, przede wszystkim o religijnym charakterze. W tym kontekście warto choćby wspomnieć, że rozpowszechniana w Polsce forma robotniczej demonstracji, a zatem dość podniosły marsz ze śpiewem i proporcami, jest bardzo bliski religijnej procesji, np. z okazji święta Bożego Ciała⁹⁴. Pomniejsze elementy składające się na całościową formę takiego marszu także mają starszą, religijną genezę – pieśni socjalistyczne przypominają niekiedy utwory religijne. Ponadto nierzadko pochody robotnicze bezpośrednio korzystały z repertuaru pieśni kościelnych. Socjalistyczne sztandary nie są bardzo odmienne od religijnych proporców. Długo zresztą odniesienia religijne przenikały zarówno metaforykę, jak i repertuar wizualny wystąpień socjalistycznych.

Nie oznacza to, że socjalizm był nową formą religijności, czy też że socjaliści próbowali imitować religijne obrzędy. Pewne formy praktyk publicznych są po prostu trwałe, a ludzie twórczo przetwarzają wcześniejsze przyzwyczajenia czy zaobserwowane praktyki dla nowych celów. Z drugiej strony nowe formy wyrazu rozprzestrzeniają się szybciej, gdy mogą czerpać z wcześniejszego zasobu praktyk. Dotyczy to repertuarów kontestacji czy demokratycznych form uczestnictwa publicznego⁹⁵.

⁹⁴ Rolę religijnych symboli i obrzędów w kulturze środowisk socjalistycznych omawia A. Chwalba, *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych 1870–1918*, Kraków 1992. Na temat alternatywnej, nierelegijnej genezy robotniczej demonstracji zob.: C. Tilly, *Popular Contention in Great Britain, 1758–1834*, dz. cyt., s. 374.

⁹⁵ Ważny jest tu element zakorzeniania nowych praktyk w starszych formach uczestnictwa, często w dużym stopniu zmienianych i umieszczanych w nowym kontekście. Mimo to owe starsze doświadczenia kształtują nowe praktyki, albo ułatwiają zakorzenienie się takich elementów, które w jakimś stopniu do nich nawiązują. Przykładowo, formy wspólnoty gminnej mogą stanowić podporę dla demokratycznych form samorządu. Zob. uwagi Davida Harveya o buntach wodnych i demokracji bezpośredniej w Boliwii: D. Harvey, *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*, Warszawa 2012, rozdz. 6. Harvey stara się przedstawić także pod tym kątem iluzoryczność mitu nowoczesności jako zerwania: D. Harvey, *Paris, Capital of Modernity*, New York 2003.

W okresach rewolucyjnego wzmożenia, mimo represji, ożywały ulice. W dniach strajków masowych robotnicy wychodzili na place i ulice i często w odświętym nastroju maszerowali z insygniami swojej socjalistycznej przynależności od fabryki do fabryki, zachęcając innych do przyłączenia się do strajku. Często takie wystąpienia przekraczały podziały klasowe. Zwłaszcza w pierwszej fazie rewolucji manifestacyjne pochody miały znacznie bardziej uniwersalny charakter. Przynosiły bezpośrednie spotkanie ciał w przestrzeni miejskiej. Doświadczenie wspólnego bycia, publicznie, o ponadklasowym charakterze włączało robotników w szersze konstytuujące się ciało polityczne.

Po masowym strajku w październiku 1905 car ogłosił manifest konstytucyjny, w którym przyobiecał poddanym szereg reform państwowych i wolności obywatelskich. Zanim w listopadzie pośpiesznie wprowadzono stan wojenny, ludność zaczęła w praktyce wcielać w życie ogłoszone przez cara swobody, przejmując we władanie ulice („dekada wolności”). Tak wspomina to jeden z działaczy robotniczych:

Po raz pierwszy pojawiły się w Łodzi legalne plakaty, obwieszczające o wiecach, zwołanych przez partie socjalistyczne. Dwa tygodnie swobód obywatelskich, które dał przyciśnięty rewolucją carat, umiały wyzyskać partie socjalistyczne dla mobilizacji i organizacji mas robotniczych. Partie, gdy się tylko ujawniły, okazały się od razu organizacjami masowymi. W salach teatralnych na Piotrkowskiej oraz Dzielnej, w sali fabrycznej Geyera, w sali należącej do Szajblera na księżym młynie i innych odbywały się wiece robotnicze z wielu tysiącami uczestników. Odbywały się również wiece dyskusyjne, w których gruntownie przedyskutowywano programy polityczne SDKPiL i PPS⁹⁶.

Na ulicach Warszawy, Łodzi i wielu innych miast Królestwa wielotyśne tłumy maszerowały i wiecowały razem⁹⁷. Ponadto liczne zebrania odbywały się w mieszkaniach prywatnych; obradowano w różnego rodzaju salach, a jako mówcy i słuchacze uczestniczyli w tych zebraniach

⁹⁶ H. Bitner, *Rok 1905 w Łodzi*, „Z Pola Walki” 1931, nr 11–12, s. 387.

⁹⁷ P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*, dz. cyt., s. 210–213.

także robotnicy⁹⁸. Przytoczę tu dłuższy fragment relacji bezpośredniego świadka wydarzeń. Wspomnienie ówczesnego sekretarza redakcji warszawskiego „Kuriera Codziennego” (gazety kontrolowanej przez PPS) lepiej oddaje pluralizm tego wystąpienia, wielość emocji i ogólną euforię niż opis, na jaki mogę się zdobyć rekonstruując wydarzenia z dystansu. Pokazuje też nawykłe rozplenienie politycznego uczestnictwa, różne rodzaje tożsamości politycznych, które mogły się wówczas uzewnętrznić i wielość praktyk publicznych związanych z mówieniem, debatowaniem i myśleniem.

Na ulicach demonstracje... Policja i patrole bezsilne... [...] na rogu Siennej i Marszałkowskiej idzie pochód: sztuba, robociarze, dziewczyny... Po sztandarach poznają „proletariaczyków”. Garść ich – piskliwie śpiewają: „Na barykady!” [...] Idzie policja i oddział wojska. Widocznie na proletariaczyków. Pal ich diabli! Przeszli... idę dalej. Nagle słyszę za sobą krzyki. – Walczą już, czy co? Oglądam się machinalnie, i „dębieję”... „Proletariacyzy” ryczą: „Wiwat!”, „Hurra!” bujając w powietrzu policjantów. Obok sztandaru przybitego do drzewca na kształt chorągwi kościelnej, na ramionach „ludu”, pękaty rewirowy przesyła całusy ręką, niczym [Helena] Bogorska [aktorka i śpiewaczka]; robociarze wyciągają ręce do żołdaków... Diabli mnie biorą... bruk się rozstepuje⁹⁹.

Relacja z kolejnych dni dopełnia obraz:

Zmierzch. Warszawa ma wygląd niebywały... Ulice pełne, policji ani śladu. Tłumy ubrane świątecznie, iluminacja, w której przeważają czerwone lampiony. Gwar. Ze wszystkich stron słychać „Czerwonego”. Mijamy wciąż pochody robotnicze. [...] Natknęliśmy się na pyszną scenę... Idzie pochód, czerwone sztandary, czerwone lampiony, śpiewają „Czerwonego”. Zda się sama rewolucja... Raptem zza węgła wyjeżdża kilkunastu huzarów... Oczywiście, według zwyczaju: „powstańcy kochajoncy udirajut, kak zajoncy...”. Kilkunastu bardziej nerwowych rewolucjonistów

⁹⁸ Na temat prób zwoływania różnych zebrań w salach hotelowych i teatralnych oraz zgromadzeń, które się odbyły w Łodzi, zob.: *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, dz. cyt., s. 488–489.

⁹⁹ J. Grabiec [Dąbrowski], *Pierwszy tydzień listopadowy Warszawy przed dwudziestu laty. Notatki*, „Świat”, 14 listopada 1925, s. 6. Cyt., skróty i dopiski za: P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*, dz. cyt., s. 213–214.

w panice wieje, wpadając na nas. My nawołujemy do porządku – waląc bez ceremonii łaskami w łeb i każąc stać, wracać. Udaje się to wreszcie. Pochód rozstępuje się, huzarzy jadą środkiem... Obok czerwonego sztandaru – salutują. Tego jeszcze nigdy nie bywało! Entuzjazm ogarnia tłum. [...] Na Marszałkowskiej koło 8 wieczorem – słyszę po raz pierwszy: „Jeszcze Polska nie zginęła!”. Kilkunastu młodzieży, wzięwszy się pod ręce idzie środkiem, śpiewając. Widocznie „kilińszczycy” [członkowie związku im. Kilińskiego] próbują zorganizować pochód. [...] Na Nowym Świecie widzę pochód rzemieślniczo-kobiety. Moc tercjarek – bab wszelakich. Sporo poważnych majsterków. – Nad tłumem powiewa olbrzymi biały sztandar. Rozlega się śpiew: „Kto się w opiekę”. Chrześcijańska Demokracja potrafiła na poczekaniu zorganizować pochód. Idzie tego ze dwa tysiące [...] Chwila rodzi ludzi, a przynajmniej mówców ulicznych. Dziś zdaje się, z ludźmi stało się to, co z apostołami w Zielone Świątki. Epidemicznie zapanowało krasomówstwo. Na każdym kroku mówcy – wygłaszają przemowy – czy to z okna, czy z latarni, czy stojąc na wyniesionym od stróża krzeselku, czy wreszcie trzymają go na ramionach bliźni. – Rzucają pioruny na carat, burżuazję, niewolę... brzmia mowy polskie, rosyjskie, żydowskie¹⁰⁰.

Wszystkie te akty związane były z przekroczeniem granic działań, jakie wcześniej uznawano z jednej strony za dopuszczalne, a z drugiej wśród samych robotników za możliwe do pomyślenia jako wyrazy politycznego uczestnictwa. Nie uszło to uwadze carskiej administracji. Niektóre z alarmujących raportów to po prostu katalogi takich przekroczeń granic politycznej widzialności, zapisy kroków, które w akcie zatarcia podziału znieważały dotychczas panujący porządek. Tak opisywał wydarzenia w Sosnowcu jeden z carskich urzędników, wyraźnie zaniepokojony przebiegiem zdarzeń, właśnie pod tym względem:

[P]rzybysze oświadczyli, że obecnie istnieje wolność prasy i że mogą drukować wszystko co im się podoba; wołali przy tym: „Niech żyje socjaldemokracja!”. Po wydrukowaniu odezwy tłum oddalił się. W dniu tym od samego rana chodzili po mieście chłopcy i dorośli i nie krępując się wcale rozdawali wszystkim, nie wyłączając nawet oficerów, rozmaite proklamacje. [...] [W] budynku Teatru Zimowego, kiedy publiczność zebrała się na przedstawienie, na scenę wyszedł jakiś robotnik i odczytawszy manifest carski rzucił go na podłogę, zaczął go deptać

¹⁰⁰ Tamże, 28 listopada 1925, s. 5.

i powiedział, że to nie konstytucja, lecz oszustwo, przy czym zaczął wyjaśniać publiczności istotę konstytucji z punktu widzenia partii socjaldemokratycznej¹⁰¹.

Taka kolizja klas, możliwość produktywnego politycznego spotkania w jednej przestrzeni i jednej debacie, np. na politycznym wiecu w sali teatralnej, została też odnotowana przez mieszczańską prasę. Poniższy przykład to sprawozdanie z wiecu zorganizowanego przez warszawskie zrzeszenie techników: „To wiec myśli polskiej! Na estradzie komitet koła techników – w krzesłach, łóżach, na galeriach – wszystkie stany! W pierwszych rzędach bohaterowie nowej ery: Robotnicy! Im cześć, im pierwszeństwo!”¹⁰²

Wejście robotników do mieszczańskiej sfery publicznej miało jednak swoje granice. W okresie rewolucyjnego wzmożenia bardzo wyraźnie widać, jak fabryki stawały się osadzonymi w kontekście produkcji alternatywnymi przestrzeniami publicznymi i zaczęły tak być postrzegane przez robotników¹⁰³. Również przed rewolucją fabryczna hala mogła stać się miejscem spotkań i obrzędów, nie działa się to jednak często – ze względu na surowy nadzór majstrów i kary pieniężne stosowane wyjątkowo hojnie, nawet za zdawkowe rozmowy przy warsztacie. Od stycznia 1905 jednak:

[...] praca [polityczna] stała się masowa. Nie przestając być nielegalna, stała się jednak jak gdyby półpubliczna. W zakładach odbywały się zabrania masowe z referentami, toczono dyskusje. Uczestniczyły w tych zebraniach setki osób. Organizacje fabryczne rozrastały się szybko i licznie¹⁰⁴.

Przestrzenie fabryczne stały się proletariackimi sferami publicznymi, gdzie kwestie dotyczące życia robotników były poddawane publicznej

¹⁰¹ *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, dz. cyt., s. 568–569.

¹⁰² *Wiece*, „Kurier Warszawski”, 3 listopada 1905, s. 1; cyt. za: H. Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 204.

¹⁰³ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 113–118.

¹⁰⁴ W. Konderski, *Wspomnienia działacza związków zawodowych SDKPiL*, „Z Pola Walki” 1961, nr 1, s. 74.

debacie, a polityczne programy służyły do nowego objaśnienia świata i relacji między codziennością a szerszymi procesami społecznymi. Poruszane tematy obejmowały podstawowe kwestie, na które nacisk kładły odezwy partii politycznych. Wielu świadków podaje, że tym, co przede wszystkim ogniskowało uwagę podczas masówek i fabrycznych debat, był stosunek do kwestii narodowej, być może w najbardziej uchwytnej sposób pozwalający zróżnicować program PPS i SDKPiL:

W fabryce naszej odbywały się często masówki, na których dyskusja toczyła się zwykle na temat konstytuandy w Warszawie lub Petersburgu. Pepesowcy bronili Warszawy, my Petersburga. Od czasu do czasu przychodził enzeterowiec, a wtedy już rzadko obywatela się bez bójek i skandalów. Dyskutowano na temat autonomii, terroru, legalności związków zawodowych itd.¹⁰⁵

W fabrycznych halach odbywały się różne prywatne a zarazem polityczne obrzędy, jak np. imieninowa celebracja po powrocie jednego z działaczy z więzienia:

[K]iedy wszedłem do portierni, otoczono mnie i na rękach poniesiono na salę na drugie piętro, przez cały czas śpiewając „Czerwonego”. Po wniesieniu mnie na salę, jak bożka, ujrzałem tam niebywałą dekorację zielenią i kwiatami, a w szczególności odznaczał się mój warsztat tkacki, który tonął w zieleni i kwiatkach, na szczycie maszyny 3 czołenka tkackie i sztandar fabryczny z napisem „Niech żyje SDKPiL” i „Precz z caratem”. Byłem tak oszołomiony, że kilkanaście razy ruszyłem warsztatem chcąc pościć w ruch, nie orientując się, że regulator mi związano sznurkiem, co oznaczało „wykupić się”¹⁰⁶.

Wraz ze wzrostem carskich represji robotnicy nie zawsze mogli swobodnie demonstrować na ulicach. Nie mając prawa obecności obywatelskiej w przestrzeni publicznej, upubliczniali przestrzeń wytwarzania,

¹⁰⁵ W. Nowicki, *Wspomnienia z 1905–1906 r.*, [w:] *Archiwum ruchu robotniczego*, red. F. Tych, Warszawa 1976, s. 88–89. Opis masówki wraz z poruszanymi tematami: W. Kossek, *Kartki z życiorysu proletariusza*, [w:] *Wspomnienia weteranów rewolucji 1905 i 1917 r.*, dz. cyt., s. 25–26.

¹⁰⁶ A. Niedzielski (Michał), *Wspomnienia*, [w:] *Archiwum ruchu robotniczego*, dz. cyt., s. 91.

pracy. Jako zredukowani do sfery pracy i reprodukcji i nie mogąc być widzialnymi poza nią, zmienili samą przestrzeń, do której byli przypisani. Tam uzyskiwali rodzaj autonomii, domeny rządzonej ich własnymi prawami, wolnej od policyjnego nadzoru czy wzroku fabrykanta, a także uwewnętrznionego spojrzenia innej klasy, które mogłoby dyscyplinować robotnicze praktyki. Świadomość tego napięcia również znalazła swój wyraz w spisanej biografii:

[R]epresje stosowały się przeważnie na ulicach, pozostawiając w spokoju fabryki i kopalnie, do których przeniosło się prawie całe życie organizacyjne. Tutaj urządzano zebrania i wiece dyskusyjne, w fabrykach często odbywały się ćwiczenia oddziałów bojowych i przechowywano składy broni. Była to jakaś eksterytorialność, gdyż mimo, iż wiele z tych fabryk znajdowało się pod specjalną opieką władz policyjnych i wojskowych, mimo, że w portierniach i innych ubikacjach przebywały stale nasłane tam policja i wojsko, to jednak na tereny warsztatów i oddziałów rzadko się zapuszczały, gdyż czuły się tam niebezpiecznie i obco, a zdrajców jeszcze było mało¹⁰⁷.

W przestrzeniach produkcji powstawał alternatywny obieg aktywności publicznej, który stał się niemal masowy. Autonomia takiej fabrycznej sfery publicznej była wytrwale broniona – robotnicy starali się zapobiegać wprowadzeniu do fabryk wojska, a jeśli już tak się stało, nie marnowali okazji, by wytworzyć atmosferę sprzyjającą zachowaniu pewnych przestrzeni „własnych” gdzie jakikolwiek intruz czuł się nie-swojo. Z dużą determinacją bronili tej swoistej strefy względnego „bezpieczeństwa”¹⁰⁸. Dawało to bowiem możliwość zabezpieczenia pewnej

¹⁰⁷ S. Nowosiński (Zawierucha), *Z czasów rewolucji 1905 roku i późniejszych walk o niepodległość Polski*, [w:] *Niepodległość*, red. L. Wasilewski, t. 5, Warszawa 1932, s. 385.

¹⁰⁸ Świadectwa carskich urzędników i administracji fabrycznej potwierdzają częste wypadki niewpuszczenia na teren fabryki przedstawicieli carskiego aparatu policyjnego i wojskowego, jak i całych formacji, sprowadzanych do zakładów na prośbę fabrykantów. Niejeden stójkowy, chcąc choćby zatelefonować, słyszał, że „wejście policjantom zabronione i dla ciebie przejścia nie ma”, czy „jeśli życie mu miłe, to niech idzie do domu”, przykłady: *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, dz. cyt., s. 123, 132; K. Piskala, *Fabryki w rewolucji. Zwycięstwa i porażki robotników*, dz. cyt.

autonomii komunikacji¹⁰⁹. W fabrykach pojawiali się lotni agitatorzy, przemawiali reprezentanci partii w danym zakładzie, wreszcie robotnicy debatowali między sobą, w trakcie pracy, po jej zakończeniu lub zamiast niej, choćby w trakcie strajków¹¹⁰. Możliwość organizowania fabrycznych wieców stała się też przedmiotem otwartych negocjacji z fabrykantami¹¹¹.

Doświadczenie politycznego uczestnictwa nie było maszerującym i wiecującym wcześniej znane i głęboko reorganizowało poczucie tego, kim się jest¹¹². Spowodowało w pełnym znaczeniu tego słowa politycznym upodmiotowienie. Z jednej strony robotnicy i robotnice kontaktowali się z sobą równymi działaczami, „inteligentami” i przedstawicielami struktur partyjnych, co stanowiło ważne uznanie ich godności i wartości. Piszą o tym otwarcie w przejmujących tekstach wspomnieniowych¹¹³. W tych wszystkich kontekstach – na skutek rywalizacji partii, szybkiej zmiany sytuacji i relatywnie skomplikowanych zagadnień, które były przedmiotem uwagi, robotnicy stawali się dość zaawansowanymi uczestnikami politycznej sfery publicznej. Uczestniczyli w instytucjach z konieczności pluralistycznych i demokratycznych –

¹⁰⁹ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 113–118; K. Piskala, *Fabryki w rewolucji. Zwycięstwa i porażki robotników*, dz. cyt. Podobną funkcję pełniła, również zaciekle broniona przed intruzami „gielda” (*birża*) wśród robotników żydowskich. Było to tradycyjne miejsce spotkań i poszukiwania pracy (zazwyczaj zaulek, czy kawałek ulicy w żydowskiej dzielnicy). Dzięki odrębności językowej łatwo było przekształcić tę formę w platformę agitacji, niełatwo dostępną dla carskich policjantów czy nawet szpicli. Gdy tacy już się pojawiali, byli wielokrotnie brutalnie przepędzani, zob. I. Shtakser, *The Making of Jewish Revolutionaries in the Pale of Settlement: Community and Identity during the Russian Revolution and Its Immediate Aftermath, 1905–1907*, New York 2014, s. 7–8, 60–61.

¹¹⁰ Zob. np. W. Konderski, *Wspomnienia działacza związków zawodowych SDKPiL „Z Pola Walki”* 1961, nr 1, 74.

¹¹¹ W jednej z łódzkich fabryk wśród postulatów przedstawionych właścicielowi znalazło się również żądanie, „aby raz w tygodniu po pracy wolno było urządzić na terenie fabryki masówkę robotniczą”, zob.: W. Kossek, *Kartki z życiorysu proletariusza*, dz. cyt., s. 24–25.

¹¹² W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 120.

¹¹³ F. Łęczycki, *Mojej ankiety personalnej punkt 35*, dz. cyt., s. 61.

począwszy od uwzględniania nowych grup ludzi, przez wykształcanie sposobów rozwiązywania sporów po konfrontacje z nieoczywistością własnej pozycji politycznej.

Demokratyczne podmiotowości i instytucje

Powstające sfery publiczne sprzyjały doświadczeniom demokratycznym. Nie mam tu na myśli bezpośredniego udziału w sprawowaniu władzy, czy też spotkania z demokratycznymi procedurami czy instytucjami w wąskim sensie. Chodzi raczej o pewien rodzaj doświadczenia politycznego, polegającego na współlistnieniu i polemice z innymi równymi sobie. Składały się nań między innymi spotkania z politycznymi agitatorami, konfrontacje z konkurencyjnymi programami politycznymi, kontakt z nieznanym językiem, problemami i sferami życia, a także konieczność określenia własnego stanowiska wobec wielości możliwości.

Relację kreśloną piórem jednego ze zaktywizowanych wówczas robotników można uznać za zapis dość typowego doświadczenia: „Zaraz od pierwszych dni wolnościowych w 1905 r. wstąpiłem w szeregi PPS, brałem udział prawie we wszystkich demonstracjach i wiecach oraz rozpowszechniałem literaturę partyjną”¹¹⁴. Co jednak łączyło się z takim udziałem na poziomie osobistych odczuć, stosunku do innych i przemyśleń dotyczących własnego politycznego stanowiska? Podczas gdy pierwsze polityczne inicjacje wprowadzały w arkana ideologii, kontakt z przedstawicielami różnych partii wyrывał z oczywistości raz obranej pozycji i zmuszał do jej relatywizacji i uzasadnienia przed samym sobą.

Ważnym elementem robotniczej sfery publicznej były debaty mówców reprezentujących różne poglądy polityczne. Początkowo miały charakter raczej prawie sportowego pojedynku, a nie debaty politycznej¹¹⁵. Jednakże robotniczy słuchacze tych sporów mieli okazję skonfrontowania się z pluralizmem opinii. Z czasem autorytet mówców rósł, partie

¹¹⁴ S. Sobotka, *Wspomnienia Żyrardowiaka*, „Niepodległość” 1934, t. 9, s. 377.

¹¹⁵ *Spółeczeństwo i polityka*, dz. cyt., s. 22.

staraly się także przekazywać wiedzę o toczeniu politycznych polemik¹¹⁶. Sytuacja ta uniemożliwiała jednoznaczną afiliację polityczną, opartą na automatycznym zawierzeniu tej politycznej opcji, z jaką początkowo się spotkali. Nie było więc ich udziałem jednoznaczne opisanie i wytłumaczenie świata przez pojedynczą narrację polityczną. Niemal od razu musieli sami przed sobą rozważyć przeciwstawne argumenty, poddać refleksji własną postawę i zrelatywizować odbierane treści. Naocznie konfrontowali się z sobą równymi innymi robotnikami, którzy – choć pozostawali w tej samej sytuacji społecznej i ekonomicznej, wybierali inną opcję polityczną, zupełnie inne recepty na te same problemy, inny sposób połączenia poszczególnych żądań i wreszcie inną tożsamość polityczną, integrującą komponenty klasowe i narodowe w różnych wzajemnych relacjach i proporcjach. Poniższy fragment demonstruje dobrze zarazem konfrontację z początkowo niezrozumiałą wielością programów, zapal, jaki wywoływały dyskusje, a także szkołę politycznego myślenia i debatowania, jaką oferowały masówki:

Po ukończeniu strajku powszechnego od czasu do czasu zaczęli się okazywać we fabrykach przedstawiciele różnych partii. Przemówień ich wówczas zupełnie nie rozumiałem. Zjawienie się takiego przedstawiciela było oznaką, że fabryka jako taka przestała istnieć. W jednej chwili porzucano maszyny i warsztaty i robotnicy zbierali się w określonym miejscu, gdzie stojąc na dużej skrzyni, przemawiał przedstawiciel partii. Po każdym takim przemówieniu robotnicy urządzali długie spory, które czasem kończyły się bójką. Wtedy dziwiłem się, dlaczego jedna grupa robotników sprzecza się z drugą i dlaczego czasem mówcę ściągają ze skrzyni. Lecz rewolucja czyniła swoje i po trosze zacząłem rozumieć, co się dzieje dookoła. Wkrótce dowiedziałem się, że w naszej fabryce istnieją trzy organizacje partyjne: 1) Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, 2) Polska Partja Socjalistyczna i 3) Narodowa Demokracja¹¹⁷.

Stopniowo wykształcał się nowy rodzaj relacji między ujęciem siebie a rolą innych, zewnętrznym światem stosunków społecznych i politycz-

¹¹⁶ Zob. np. odezwę PPS nawołującą do oddawania głosu innym mówcom, kulturalnej polemiki i unikania tumultów; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, dz. cyt., s. 661.

¹¹⁷ P. Szefer, *Ze wspomnień łódzkiego robotnika*, „Z Pola Walki” 1927, nr 3, s. 141.

nymi językami opisu i zmiany tego świata. Pojawia się tu demokratyczna przestrzeń wyobrażeniowa, jak ujął to Patric Joyce¹¹⁸. Uważa on, że podstawowym wymiarem zmiany, prowadzącej do ukształtowania się demokratycznej wyobraźni, jest możliwość pomyślenia szerszej społecznej całości, która nosi cechy demokratycznego demosu. Tak, jak trzeba sobie wyobrazić przynależność narodową, by móc na jej rzecz działać i ją urzeczywistniać, jak utrzymuje wspomniany już Anderson, tak trzeba wyobrazić sobie wspólnotę demokratyczną i umiejscowić się w niej¹¹⁹. Takie doświadczenia pluralizmu politycznego, jak zaprezentowane wyżej, w połączeniu z szeregiem treści politycznych wyrażonych w mowie i w piśmie, omawiających relacje programów różnych partii, podstawy ustroju demokratycznego i odpowiednich instytucji politycznych z pewnością były ku temu ważnym krokiem.

Wspomniane wyżej doświadczenia mogły być zaczątkiem nowego rodzaju nastawienia do siebie, świata i innych uczestników politycznej działalności, które można nazwać podmiotowością demokratyczną. Były to pewne empiryczne warunki wstępne demokracji, rozumianej jako pewna kondycja „etnofilozoficzna” podmiotu politycznego. Analizę takich warunków, pomocną w ujęciu zmiany, jaka stała się udziałem robotników w okresie rewolucji 1905–1907, przedstawiła Aletta Norval. Stawia ona na gruncie teorii dyskursu pytanie, jak opisać historyczne warunki możliwości kształtowania się demokracji.

Dla Norval działanie demokracji, jej społeczne poparcie, trwałość i odporność na zakusy różnych „domkniętych” projektów politycznych są związane właśnie z istnieniem podmiotowości demokratycznej. Oparta jest ona na identyfikacji z demokracją, jako kondycją wiecznego odroczenia ostatecznego „ułożenia” świata, pełnej uniwersalności. Korelatem takiej podmiotowości jest specyficzna przestrzeń wyobrażeniowa, w której żadne określone osoby, klasy, czy inaczej: określone grupy nie okupują na stałe Lefortowskiego „pustego miejsca” demokracji (a zatem nie ma „naturalnie” przeznaczonej do rządzenia jednostki czy stanu społecznego)¹²⁰. Przestrzeń taka ma określoną historyczną genezę, którą można

¹¹⁸ P. Joyce, *Democratic Subjects: The Self and the Social in Nineteenth-Century England*, Cambridge–New York 1994.

¹¹⁹ Tamże, s. 19.

¹²⁰ C. Lefort, *Democracy and Political Theory*, Cambridge 1988.

opisać – Norval łączy ją z realnym i symbolicznym królobójstwem rewolucji francuskiej. Można także badać procesy kształtowania się demokratycznej podmiotowości w innych warunkach historycznych.

Wspomniana rewolucja to niejako filozoficzny paradygmat aktu fundacyjnego demokratycznej przestrzeni wyobrażeniowej. Zdaniem Norval, warto szczegółowo przyjrzeć się, jak działa logika jej powstawania. Składają się nań choćby procesy politycznej intersubiektywizacji, które umożliwiają nam przyjmowanie perspektywy innych i elementarny polityczny pluralizm – w demokracji nieodzowny. Norval wskazuje na szereg elementów, których występowanie można odnotować także w analizowanych tu materiałach o proletariackiej sferze publicznej w latach 1905–1907. Stawanie się podmiotem demokratycznym to całościowe przekształcenie obrazu świata i umiejscowienie siebie od nowa wobec relacji z innymi (w sferze politycznej *sensu largo*), niejako nowe słowa i nowe myśli związane z odnoszeniem się do (politycznej) rzeczywistości. Inauguracja takiej demokratycznej gramatyki wymaga nowych trybów partycypacji i demokratycznej praktyki, działania w warunkach niepewności (w sensie braku ostatecznego fundacyjnego odniesienia) i pluralizmu języków opisujących świat.

W fabrycznych halach artykulacja głosu politycznego oznaczała zdolność przekonania innych do swoich argumentów. Pojawili się utalentowani mówcy, którzy z sukcesem przeciągali robotników na swoją stronę i znakomicie czuli się w polemicznym żywiole zebrzań masowych. Jeden z robotniczych pamiętnikarzy wspomina swojego uzdolnionego w tym kierunku brata w takich oto słowach:

Często przemawiał na wiecach i zebraniach robotniczych. Był nadzwyczaj bystry. Jego logika i argumenty sprawiały, że był postrachem dla PPS-owców. Jak widzieli go na zebraniach urządzanych przez PPS bali się jego wystąpień. W dyskusji zapędzał ich w kozi róg, toteż często stawali się go siłą wyrzucić, a jak nie dawali rady przerywali zebrania¹²¹.

Wspomniana umiejętność najwyraźniej była ważnym składnikiem tożsamości owego brata, a cechę uznano za pożądaną, skoro został za-

¹²¹ S. Perkowski, *Życiorys*, AAN, Zbiór akt osobowych działaczy ruchu robotniczego, 4545, s. 12.

pamiętany właśnie jako zapalony mówca. Aktywność polityczna oferowała nowe wzorce osobowe, użyteczne w pomyśleniu nowego poczucia siebie, jako kogoś innego niż tylko robotnika. Z jednej strony pokazuje to, jak robotnicy nabywali kompetencji retorycznych, uczyli się z sukcesami przemawiać publicznie, kwestionować poglądy drugiej strony, przechwytywać argumenty innych i prowadzić polemiki. Z drugiej, wśród słuchaczy wykształcała się zaimprovizowana opinia publiczna pozwalająca wyrobić sobie własne zdanie, komentować i oceniać wystąpienia i prezentujących je mówców.

Praktyka agitacyjna partii także była pluralistyczna i polemiczna. Musiała zostać pomyślana tak, by kształcić u odbiorców umiejętności niezbędne do radzenia sobie w dialogicznych, acz zantagonizowanych kontekstach politycznych sporów. Zwracano na to szczególną uwagę od-
kąd okazało się, że umiejętności dyskusji i polemiki rozpowszechnione wśród robotników są kluczem do udanej agitacji. Nie wystarczyło wysłać do fabryki agitatora by zachęcił słuchaczy do zajęcia jakiegoś stanowiska. Sympatycy różnych partii rozmawiali ze sobą i przekonywali się wzajemnie do swoich racji. Nie dość, że robotnicy byli do czegoś przekonani, musieli jeszcze móc to w każdej chwili publicznie uargumentować. Dlatego uczestnicy zebrania kierownictwa PPS utyskiwali na „pomówienia i kłamstwa” wykorzystywane w pracy agitacyjnej przez SDKPiL, ale i na złe przygotowanie „własnych” robotników, którzy nie potrafili skutecznie przeciwstawić się SDKPiL-owskiemu „frazesom”¹²².

Nic dziwnego, że PPS napotkał takie trudności – po drugiej stronie przygotowywano robotników do dyskusji i samodzielnego myślenia. Wspominana przez Stanisława Pestkowskiego szkoła agitatorów SDKPiL zorganizowana była w oparciu o „metodę dyskusyjną”. Różne poglądy (swoje i obce) rozbijano na tezy, a „inteligent nauczał roboczarzy”, którzy pod jego okiem tak ćwiczyli argumentację i myślenie, by móc systematycznie bronić – czy atakować – konkretne przekonania¹²³. Oznaczało to zerwanie z jednokierunkowym przekazem wiedzy; taka „dialektyczna” (tym razem w Platónskim, nie Marksowskim, sensie) meto-

¹²² *Sprawozdanie z zebrania kierownictwa PPS w 1903 roku*, AAN, Mf 1256/10.

¹²³ S. Pestkowski, *Wspomnienia rewolucjonisty*, dz. cyt., s. 83.

da przynosiła przechwycenie myślenia poza hierarchicznym przekazem wiedzy i wykorzystanie go samodzielnie w dalszej praktyce politycznej. Dodatkowo występowanie w takich zantagonizowanych kontekstach publicznych było naocznym okazaniem alternatywy, a przez to partykularności i częściowości własnej wizji społeczeństwa i ujęcia świata¹²⁴.

Wyszktałanie demokratycznej podmiotowości nie ograniczało się tylko do przestrzeni fabrycznych. Podczas rewolucji, poza fabrycznymi sferami publicznymi, kształtowały się też inne formy uczestnictwa. Cechowały się one autonomicznymi regułami, które potem uogólniano na całość robotniczej sfery publicznej. Pozwalało to uczynić ją inkluzywną dla robotników i zagwarantować niezależność od zewnętrznych wpływów, mogących niepostrzeżenie rozmyć klasową politykę. Przykładowo, również na odczytach po pracy i podczas robotniczych pikników obowiązywała swoista robociarska elegancja. Zakładano schludne i czyste stroje robocze, ale stroniono od ekstrawagancji i oznak zamożności, mogących poróżnić uczestników czy reprodukować uwewnętrznione podziały klasowe¹²⁵. Dbano o to, by takie publiczne spotkania nie były pozbawione pewnego demokratycznego ducha równości.

Niektóre z nich nawiązywały do wcześniejszych praktyk kulturowych, znanych z kultury wiejskiej. Nie dotyczy to tylko wspomnianych pogrzebów i marszów ze śpiewem i proporcami przypominających kościelne procesje. Również formy agitacji politycznej połączonej z zabawą, zwane majówkami, przywodzą na myśl wiejskie zabawy przeniesione na miejskie podwórka¹²⁶. Wszystkie te formy bazowały na już znanych trybach życia publicznego, tak by nie tworzyć wykluczającej atmosfery, gdzie nowi uczestnicy poczuliby się obco i nieswojo. Starano się minimalizować niewidoczne mechanizmy wykluczenia ze sfery pu-

¹²⁴ A. Norval, *Aversive Democracy: Inheritance and Originality in the Democratic Tradition*, Cambridge–New York 2007, s. 185.

¹²⁵ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 299. O znaczeniu robociarskiej elegancji i regułach stroju na robotniczych odczytach, jako ważnych elementach proletariackiej emancypacji, nieopartej na pozostawieniu za sobą własnej klasy, pisze też J. Rancière, *Staging the People: The Proletarian and His Double*, London–New York 2011, s. 180.

¹²⁶ P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*, dz. cyt., s. 112–113.

blicznej nieprzywykłych doń osób. Wszelkie formy działania były skoncentrowane na aktywności politycznej:

Prawie co niedzielę urządzaliśmy zebrania-majówki [...]. Na zebraniach tych bywało po sto, dwieście i więcej osób. Była zawsze muzyka, tańczono, bawiono się. Ale najgłówniejszym punktem były przemówienia agitacyjne¹²⁷.

Majówki dawały możliwość łączenia zabawy, bycia razem i politycznego uświadamiania. Często okazywały się bezpośrednim przeniesieniem „roboty kółkowej” czy masówki na wolnym powietrzu, towarzyszyły im różnorakie, zaimprovizowane formy wyrazu swojej przynależności politycznej i solidarności z innymi uczestnikami:

Kółka wykładowe z nastaniem wiosny przenosiły zazwyczaj działalność [...]. Szły referaty, deklamacje [...]. Po wykładach, posiłku i wreszcie – tańcach, wieczorem już, następował „pochód” [...]. Na lasce zawieszano czerwoną podszewkę lub chustkę, która, niesiona na przodzie, imitowała sztandar, a następnie szli „pochodem” majówkowicze, śpiewając [...], oczywiście niemożliwie fałszując i nutę przykrawając do swojej muzykalności¹²⁸.

Revolucja przyniosła emancypację polityczną, niesioną przez różne formy robotniczej sfery publicznej, powstanie zrębów robotniczej podmiotowości i zmianę podziału politycznej widoczności. Zmiana, która dokonała się w działaniach, myślach i mowie, przesuwiała lub rozrywała linię oddzielającą to, co możliwe od tego, czego niepodobna było dotychczas pomyśleć. Modyfikacji uległo to, co jest widzialne, zmieniły się zasady określające, kto ma polityczny głos, kto może mówić i zostać usłyszany. Procesy rewolucyjne, będące oczywiście kumulacją pewnych narastających tendencji, zaskakująco gwałtowne i na swój sposób nieoczekiwane stworzyły możliwość formowania się politycznej podmiotowości robotników¹²⁹.

¹²⁷ M. Płochocki, *Wspomnienia działacza SDKPIL*, Warszawa 1956, s. 130.

¹²⁸ J. Dąbrowski, *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925, s. 113.

¹²⁹ P. Joyce, *Democratic Subjects*, dz. cyt.

Okres rewolucji to także wzmożenie tradycyjnie rozumianych aktywności politycznych. Gdy tylko ujawniła się w pełni skala wystąpień, partie socjalistyczne zaczęły przedstawiać wiecującym postulaty dotyczące zmian ustroju carskiego państwa. Już wtedy pojawiły się różne wizje reform konstytucyjnych. PPS nawoływała do zaprowadzenia „konstytuanty” w Warszawie, realizującej idee autonomii Królestwa Polskiego. Także programy narodowe opowiadały się za autonomią terytorialną i samorządem dla Królestwa. SDKPiL zaś upatrywała bardziej realnego i lepszego dla robotników scenariusza w konsekwentnej demokratyzacji całego cesarstwa, a zatem domagała się zwołania ogólnorosyjskiego parlamentu. Ta kontrowersja przyniosła szeroką debatę i konieczność objaśnienia w materiałach drukowanych różnic między programami, zalet i wad poszczególnych rozwiązań.

Wraz z rozwojem rewolucji, pod naciskiem protestujących w Królestwie Polskim i Rosji, administracja carska zaczęła rozważać zmiany ustrojowe. Efektem był projekt tzw. Dumy Bułyninowskiej (nazwanej tak od nazwiska ministra, który opracował projekt). Miała być ona jedynie ciałem doradczym cara, a ordynacja wyborcza wykluczała w ogóle robotnicze prawo głosu (wysoki cenzus majątkowy w kurii miejskiej), a także udział w wyborach mniejszości narodowych – jak Polacy¹³⁰. Projekt ten był szeroko krytykowany i dostarczył materiałom socjalistycznym punktu odniesienia, wobec którego przedstawiano różne wizje demokratyzacji ustroju i objaśniano słabości carskich propozycji. Jako że strajk ogłoszony na znak protestu przeciw projektowi Dumy nie cieszył się poparciem robotników, przedstawiciele partii zrozumieli, że potrzebna jest szersza edukacja polityczna. W następnych miesiącach partie socjalistyczne podjęły bardziej intensywne wysiłki, by objaśnić działanie różnych instytucji politycznych, parlamentu czy wyborów¹³¹.

W końcu pod naporem kolejnych fal strajków, a także klęski w wojnie z Japonią, car Mikołaj II ogłosił manifest konstytucyjny (30 października 1905). Zapowiadał przyznanie ludności swobód obywatel-

¹³⁰ L. Jaśkiewicz, *Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905–1907. Reformy ustrojowe*, Warszawa 1982, s. 80–120.

¹³¹ P. Samuś, *Rola socjalistów w edukacji politycznej społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach rewolucji 1905–1907*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, nr 2.

skich, rozszerzenie prawa wyborczego i zwołanie Dumy Państwowej o uprawnieniach ustawodawczych¹³². Wraz z koncesjonowaną i powierzchowną liberalizacją reżimu carskiego, pojawiły się załączkowe formy instytucji politycznych znane z parlamentarnych systemów Europy Zachodniej. Z czasem zmiany te okazały się raczej fasadowe i nawet te po prostu cofnięto, a w państwie carów nie dokonała się poważniejsza rekonstrukcja systemu politycznego. Same debaty na ten temat były już jednak czymś znaczącym. Nawet jeśli kolejne zwołane Dumy nie miały realnego wpływu na politykę wewnętrzną cesarstwa rosyjskiego¹³³, to samo pojawienie się takiego tematu i możliwość mniej lub bardziej jawnego głoszenia własnego stosunku do takiej instytucji, była olbrzymią zmianą. Mam na myśli choćby fakt, że wprawdzie Duma niewiele zdziałała, to dla robotników niezaznajomionych wcześniej z żadnymi instytucjami reprezentacyjnymi konieczność opowiedzenia się za lub przeciw Dumie, a w pierwszym wypadku także wybór jednej z dostępnych opcji politycznych, był dużym krokiem w stronę rozwoju nowoczesnej kultury politycznej.

Dekret o wyborach do Dumy państwowej (24 grudnia 1905) ogłoszono raz jeszcze pod bezpośrednim naporem proletariackiej walki – trwało wtedy powstanie moskiewskie. Debaty na temat udziału czy też bojkotu wyborów do kolejnej Dumy były ważnym tematem w masowej komunikacji politycznej, realizowanej w dużej mierze za pomocą odezów. Przekonanie czy zniechęcenie do udziału w wyborach wymagało przybliżenia odbiorcom działania Dumy i podobnych instytucji, opisanie obowiązującej ordynacji wyborczej i wskazania na jej niedoskonałości. By odrzucić idee Dumy, trzeba było także dla porównania zaprezentować alternatywne modele polityczne czy inaczej zaprojektowane wybory, a także wyjaśnić, jakie praktyczne znaczenie dla robotników mają te różnice. W odezwach tłumaczono istotę instytucji politycznych, wprowa-

¹³² L. Jaśkiewicz, *Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905–1907. Reformy ustrojowe*, dz. cyt., s. 121–145.

¹³³ Na temat kolejnych wyborów do Dumy, zmian ustawodawczych i działań Dumy zob.: L. Bazyłow, *Ostatnie lata Rosji carskiej*, Warszawa 1972; L. Jaśkiewicz, *Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905–1907. Reformy ustrojowe*, dz. cyt.; L. Jaśkiewicz, *Carat i sprawy polskie na przełomie XIX i XX wieku*, Pułtusk 2001.

dzano nowe pojęcia opisujące rzeczywistość (parlament, Duma, wybory *etc.*) lub postulujące inny jej kształt, którego zrozumienie mogło być podstawą do odrzucenia status quo (demokracja, republika demokratyczna, samorząd, powszechne, równe tajne i bezpośrednie wybory).

Przed partiami politycznymi stało trudne zadanie. Objasnienie tych pojęć, praktyk i procesów musiało iść w parze z agitacją mającą na celu zajęcie określonego stanowiska, często sprzecznego z dyrektywami potocznej wiedzy. Przez wiele miesięcy partie objaśniały w odezwach zło carskiego systemu władzy (krytykując „samowładztwo”). W momencie, gdy w wyniku ustępstw carskiego rządu, pojawiły się możliwości zmiany tego stanu (manifest październikowy, propozycje i w końcu wybory do Dumy), przekonanie odbiorców o zwodniczości i fałszywości tych ustępstw, a w rezultacie *de facto* do całkowitego odrzucenia przez robotników wynikających zeń możliwości, wymagało pewnego wysiłku.

Jako narzędzie do tego zadania powszechnie wykorzystywano odezwy. W trakcie „kampanii wyborczej” do Dumy organizowano też liczne wiece, na których objaśniano przyczyny bojkotu i istotę demokratycznych urządzeń politycznych. Przykładowo, w Łodzi tylko na początku kampanii w początkowych miesiącach 1906 roku socjaliści zorganizowali ponad 100 zebrań i wieców, w których uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy osób¹³⁴. Działacze z PPS i SDKPiL koncentrowali się przede wszystkim na ukazaniu iluzoryczności carskich ustępstw, pokazując, że „chce car robotników nadaniem mniemanej wolności oszukać”, ale ci niezłomnie „wołają: «Precz z carem!», «Niech żyje rewolucja!», «Niech żyje Zgromadzenie Konstytucyjne, wybrane przez powszechne, równe, tajne, bezpośrednie głosowanie!»”¹³⁵. Starano się też wyjaśnić związek pomiędzy konkretnymi rozwiązaniami ustrojowymi a dalszymi kolejami walki politycznej i bezpośrednim położeniem robotników:

Na miejsce rządów carskich postawić musimy nasze rządy ludowe – stworzyć samorząd rewolucyjny, Tylko w ten sposób zdołamy przygo-

¹³⁴ P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*, dz. cyt., s. 319.

¹³⁵ „Serce polski robotniczej – Łódź – w ogniu walki rewolucyjnej...”, odezwa ZG SDKPiL, 1 lipca 1905; *SDKPiL w rewolucji 1905 roku. Zbiór publikacji*, dz. cyt., s. 181–183.

tować się do zbrojnego powstania, które pozwoli nam obalić rząd carski, zwołać przedstawicieli całej ludności państwa przez tajne, bezpośrednie, równe, powszechne głosowanie, które ustanowi w państwie republikę demokratyczną, u nas, w Polsce, samorząd, a dla wszystkich pracujących zaprowadzi ośmiogodzinny dzień roboczy¹³⁶.

Dużym wyzwaniem było objaśnienie – choćby przybliżone – obowiązującej ordynacji wyborczej tak, aby przekonać, że należy powstrzymać się od jakiegokolwiek udziału w wyborach. Wskazywano nie tylko na niedemokratyczną ordynację i praktyczną niemożliwość wywierania przez robotników wpływu na decyzje Dumy¹³⁷ (co było uzupełnione krytyką braku wpływu Dumy na cara), ale też na absurdalność faktu, że wybory odbywają się w trakcie obowiązującego stanu wojennego (co obrazowo streszcza tytuł cyklu odezwo SDKPiL: „Duma spod nahajki”):

Ale nowe prawo jest złe i szkodliwe jeszcze z innych powodów. Rząd wprawdzie mówi o przedstawicielach robotniczych, ale to nic innego jak kpiny! Robotnicy wybierać mają tylko kandydatów, dopiero z tych kandydatów zarząd fabryki mianuje przedstawicieli. Gubernator w każdej chwili może usunąć tych przedstawicieli, którzy mu się nie spodobają. Wyborami kieruje zarząd fabryki, kieruje jak mu się żywnie podoba, bo całą tę sprawę rząd powierzył kapitalistom. Co za pośmiewisko, towarzysze! Wybierać mamy przedstawicieli swoich interesów, ale – całe to wybory będą w rękach kapitalistów. Kapitałiści będą nam dyktowali, gdzie, kiedy, jak i kogo mamy wybierać. Rząd chce, żebyśmy do wyborów szli nie jak wolni, wiadomi ludzie, ale jak stado owiec pod batem pastucha. Precz z takimi wyborami!¹³⁸

Aby krytyka taka była zrozumiała, a robotnicy mogli przekonać się, że wybory nie zawsze wyglądają tak samo, a zatem że warto dążyć do

¹³⁶ „Robotnicy! Rząd carski ogłosił „nadanie” konstytucji” i mniema, że jest uratowany...”, Komitet Zagłębia Dąbrowskiego SDKPiL, 2 listopada 1905, s. 260–261.

¹³⁷ Por. np. „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się! Towarzysze! Rząd samowładny zraniony śmiertelnie strzałami...”, odezwa ŁKR PPS, 5 lutego 1906, APL PGZZ 12/1906, k. 63.

¹³⁸ „Towarzysze i Towarzyszki! Rząd carski szuka ciągle sposobów...”, odezwa CKR PPS, wrzesień 1903, AAN PPS, 11/II–2, k. 17.

innego ich kształtu, potrzebne było także szczegółowe objaśnienie postulowanego kształtu wyborów. Środkiem do tego było tłumaczenie, z czym wiążą się poszczególne „przymiotniki”, jakimi mogą się cechować wybory, a których to właściwości ewidentnie brakowało wszystkim wariantom wyborów proponowanych przez cara.

Ale nam nic z tego soboru, który byłby zebraniem li tylko naszych wyzyskiwaczy! Precz z takim zgromadzeniem! My chcemy Zgromadzenia, które by wypowiedziało jasno, dobitnie i prawdziwie, co boli lud roboczy i czego mu potrzeba, aby sprawę jego wyzwolenia z pod dzisiejszego ucisku popchnąć naprzód. Więc dlatego Zgromadzenie konstytucyjne musi być obrane przez całą dorosłą ludność, a więc i przez lud pracującą całego państwa – zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety – na drodze powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Prawo do sądenia o własnych sprawach muszą mieć wszyscy – wybory muszą być powszechne; wybierać swego posła do Zgromadzenia każdy powinien sam, a nie przez pośrednika – a więc wybory muszą być bezpośrednie; wszyscy powinni głosować na równi – chłop czy robotnik czy pan, mężczyzna czy kobieta – i tajemnie, by nikt się nie obawiał odpowiedzialności za głos, jaki dał. Wybory więc muszą być równe i tajne. Dalej potrzebujemy nieograniczonej swobody porozumiewania się między sobą, wzajemnego oświecania za pomocą słowa ustnego i drukowanego, organizowania się do walki z partiami naszych wyzyskiwaczy¹³⁹.

Moment ten dobrze ilustruje fakt, że nie zawsze realne wprowadzenie konkretnych rozwiązań ustrojowych jest politycznie najbardziej istotne. Choć oczywiście wzmiankowane postulaty długo jeszcze nie były urzeczywistnione, to sam fakt podobnego roszczenia, jasne powiedzenie że „chłop czy robotnik czy pan, mężczyzna czy kobieta”, są „na równi” uprawnieni do wzięcia politycznego udziału, jest radykalną rekonstrukcją wyobraźniowej instytucji społeczeństwa. Car i arystokracja nie musieli się przejąć tą deklaracją, wystarczy, że przyjęli ją za swoją ci, do których była adresowana. Warto dodać, że nikt nigdy wcześniej im tego w ten sposób nie prezentował, a nawet nie zwracał się do nich jako pełnoprawnych adresatów komunikacji politycznej. Dawny hierarchicz-

¹³⁹ „Na 1 Maj 1905! Czego domagają się robotnicy na całym świecie w dniu pierwszego maja...”, odezwa ZG SDKPiL, kwiecień 1905, AAN SDKPiL, 9/VII–t. 5, k. 19–22a.

ny ład, wszechobecny w praktykach i myślach ludzi, został unicestwiony w tym geście równości. Równość zaś zawsze ma za swój warunek przede wszystkim jej myślowe założenie jako uprzedniego faktu, który niekoniecznie musi być akurat uobecniony w obowiązujących układach instytucjonalnych.

Krytyka urządzeń parlamentarnych w cesarstwie rosyjskim była kontynuowana także później, odnośnie do funkcjonującej już Dumy. Wodą na młyn socjalistycznych argumentów było rychłe rozwiązywanie kolejnych Dum, które jasno dowodziło, że car nie zamierza liczyć się z ich opinią. Wraz z rozwiązaniem pierwszej Dumy zaledwie 10 tygodni po jej zwołaniu (w maju 1906 roku), okazało się, że nawet owo niedemokratyczne prawo wyborcze i tak umożliwiło wybranie do Dumy zbyt „wywrotowych” posłów. Taki sens tym wydarzeniom nadawały socjalistyczne odezwy:

Robotnicy! Duma petersburska była komedią, bo nie masz prawdziwego przedstawicielstwa ludowego bez powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborów, bez zupełnej wolności zebrań, związków, słowa i prasy. Duma petersburska była komedią, bo nie masz parlamentu tam, gdzie, cała władza rzeczywiście znajduje się w ręku rządu despotycznego. Duma petersburska była komedią, bo miała tylko moc gadać, a banda zbójceka caratu miała nadal moc czynić, co jej się podoba, dusić lud, kraść, mordować, urządzać pogromy, więzić obywateli, knebłować prasę. Duma była komedią, bo nie masz konstytucji, nie masz wolności, nie masz prawa, póki panem położenia jest kozak, harcujący po kraju z palcem na cynglu, gotowy do mordu¹⁴⁰.

Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy socjaliści z SDKPiL decydowali nie bojkotować kolejnych wyborów do drugiej i trzeciej Dumy¹⁴¹. Było to podyktowane przede wszystkim chęcią wykorzystania potencjału agitacyjnego wyborów. Poprzednie wybory pokazały jasno, jaki użytek można zrobić z kampanii wyborczej. Największą ich stawką wcale nie było to, kto wprowadzi do Dumy posłów (ordynacja wyborcza

¹⁴⁰ „Komedia skończona! Ukazem krwawego cara Mikołaja...”, odezwa ZG SDKPiL, 22 lipca 1906; *SDKPiL w rewolucji 1905 roku: zbiór publikacji*, dz. cyt., s. 443–444.

¹⁴¹ P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984.

i rola Dumy w carskim ustroju sprawiała, że miało to marginalne znaczenie praktyczne choć pewne prestiżowe). Narodowa Demokracja, która od początku brała udział w wyborach, dowiodła, że przedwyborcza agitacja to znakomity sposób na przekonanie do swoich idei nowych grup ludności. Pośrednio dowodzi to też znaczenia tworzących się instytucji i form uczestnictwa publicznego – takich, jak endeckie wiece wyborcze. Także obecność w Dumie umożliwiająca publiczne przemawianie na oficjalnym forum w realiach nieistniejącej wolności słowa nie była bez znaczenia. Nie można zatem takiemu wyborowi kierownictwa SDKPiL odmówić pewnej zasadności.

Problem polegał na tym, jak przekazać zmianę stanowiska ludziom, których od miesięcy przekonywano, że Duma i carskie wybory nie zasługują na nic innego, niż zupełny bojkot. Rezultat był dość nieoczekiwany. Kolejne odezwy SDKPiL dość otwarcie tłumaczyły robotnikom, dlaczego warto jednak wziąć udział w wyborach i głosować na ubiegających się o elekcję kandydatów socjaldemokratycznych. Jeszcze w przeddzień podjęcia decyzji o udziale w wyborach przekonywano:

Musimy zapisywać się na listy wyborcze nawet wtedy, kiedy chcemy bojkotować Dumę, bo kiedy robotnik, który zabezpieczy sobie prawo wyborcze, będzie mógł zjawić się na zebraniach wyborczych i tam uświadamiać i rewolucjonizować ciemnych braci. Jeżeli rewolucyjni robotnicy nie będą zapisani na listach wyborczych, to będą pozbawieni możliwości agitowania na publicznych zebraniach wyborczych. Dla dobra rewolucji, nawet dla ewentualnego bojkotu należy zapisywać się, aby mieć choć trochę wolności agitacji na zebraniach wyborczych¹⁴².

Takie postawienie sprawy spowodowało bezprecedensowe ukazanie mechanizmów demokratycznej polityki i politycznej mobilizacji, i jak mierniam, przyniosło pewną refleksyjność w zakresie politycznych postaw u odbiorców takiego komunikatu.

Duma o tyle tylko będzie pchała rewolucję naprzód, o ile przyczyni się do rewolucjonizowania, do uświadamiania szerokich mas, do wpajania w nie naszych programowych haseł. [...] Pogłębić przez akcję wybor-

¹⁴² „Robotnicy! Jeszcze raz zwracamy Waszą uwagę na to, że wkrótce...”, odezwa ZG SDKPiL, 12 listopada 1906, AAN SDKPiL, 9/VII–t. 6, k. 36.

czą świadomość mas, zmusić rząd i burżuazję do tego, by mogli jedynie gwałtem, jawnym deptaniem własnych swych praw zapewnić sobie mandaty do Dumy, tym samym z góry osłabić znaczenie ewentualnej reakcyjnej Dumy, lub też, w razie zwycięstwa wyborczego mieć Dumę rewolucyjną – oto nasz cel, i cel ten będzie – już jest osiągnięty¹⁴³.

Mam tu na myśli refleksyjne podejście do własnego stanowiska politycznego – które raz uznane za słuszne, wymaga taktycznych kroków, zmian bieżących decyzji *etc.* Zrozumienie działających na skalę masową procesów mobilizacji politycznej, agitacji partyjnej i dostrzeżenie ich roli w ukształtowaniu własnego stanowiska było – jak zaznaczyłem wyżej – jednym z elementów kształtowanej w okresie rewolucji demokratycznej podmiotowości¹⁴⁴. Zrozumienie konieczności odroczenia pewnych celów, taktycznej kalkulacji sił, możliwość wchodzenia w sojusze czy dostosowania działań do szerszej koniunktury – to zaś fundamenty myślenia politycznego jako takiego¹⁴⁵.

Rewizja stanowiska wobec Dumy otworzyła pole do prowadzenia kampanii wyborczej. Poza przekonywaniem do socjaldemokratycznego programu, jej istotną częścią było objaśnianie samych mechanizmów wyborczych. Nie chodziło jednak tylko o ordynację, ale także o bieżącą taktykę głosowań czy zawieranie sojuszy z innymi partiami. Aktywny uczestnik wyborów i odbiorca odnośnych odezw musiał nie tylko w elementarnym stopniu zrozumieć mechanizmy wyborów na najniższym poziomie, w których brał bezpośredni udział. Stawało przed nim także wyzwanie uwzględnienia w swoich kalkulacjach, rozumowaniu i świadomości politycznej obecności innych robotników, będących zwolennikami różnych partii. Musiał uwzględnić ich stanowisko i porozumieć się z nimi – zarazem bronić swojego stanowiska (również przed sobą) i zaakceptować konieczność współpracy, po to, by nie zaprzepaścić rozdrobionych głosów. Partie proponowały przykładowo takie rozwiązanie:

¹⁴³ „Robotnicy! Przystępując do akcji wyborczej – my, którzy...”, odezwa ZG SDKPiL, 1 stycznia 1907, AAN SDKPiL, 9/VII–t.34, k. 3.

¹⁴⁴ A. Norval, *Aversive Democracy*, dz. cyt.

¹⁴⁵ M. Freedon, *The Political Theory of Political Thinking: The Anatomy of a Practice*, Oxford 2013.

Koniecznym jest również jasne stanowisko wobec tych, z którymi możemy zawierać sojusz przy wyborach. A więc: 1) w fabrykach, w których pracują towarzysze ze „Bundu”, konieczne jest ściśle porozumienie z nimi i jednolite wspólne wystąpienie, jako z towarzyszami, należącymi do wspólnej partii socjaldemokratycznej w państwie; 2) sojusznikami naszymi mogą być tylko robotnicy, należący do Polskiej Partii Socjalistycznej (tak zwanej lewicy), biorącej tym razem udział w wyborach. W stosunku do tej partii takimi kierujemy się dyrektywami: każda partja stawia swoich kandydatów i stara się przeprowadzić ich, aby w ten sposób otrzymać jasny obraz stosunku sił. Jeżeli ani jedna, ani druga partja nie uzyska dla swego kandydata absolutnej większości (t. j. więcej niż połowę wszystkich oddanych głosów), partje obie głosują przy wyborach ściślejszych na tego kandydata socjalistycznego, który otrzymał więcej głosów¹⁴⁶.

Takie postawienie sprawy i konfrontacja odbiorców ze stosunkowo złożonymi (a przede wszystkim nowymi dla nich) mechanizmami politycznymi stanowiło ważny krok w polityzacji robotników. Z kolei współobecność różnych partii konfrontowała z (umiarkowaną) polityczną różnicą, uczyła myślenia taktycznego i otwierała na współpracę z politycznymi konkurentami. Owa otwartość miała swoje granice, niemniej był to ważny etap na drodze kształtowania demokratycznej podmiotowości robotników.

Równie trudne zadania stanęły przez kierownictwem NZR i całą endecją. Tu z kolei od samego początku wyzwaniem okazało się przekonanie robotników, że udział w wyborach ma sens. Było to zapewne zgodne z pewną polityczną intuicją podzielaną przez robotników w myśl rozumowania, że skoro są przeprowadzane wybory, to warto mieć na rzeczywistość jakikolwiek wpływ i wziąć w nich udział. Ponadto raz przekonani do wyborów robotnicy nie mieli specjalnie alternatywy w sytuacji bojkotu Dumy przez partie socjalistyczne, więc głosowali na kandydatów związanych z endecją. Niewykluczone też, że sytuacja ta faktycznie przysporzyła endecji nowych zwolenników – socjalistyczne komunikaty mogły być odbierane jako niespójne i niejasne.

¹⁴⁶ „Towarzysze! Robotnicy! Zgodnie z uchwałą partji naszej przystępujemy do wyborów do trzeciej Dumy...”, odezwa Komitetu Warszawskiego Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, 11 września 1907, BN DŻS IA 4g Ci.

Sytuacja Narodowej Demokracji nie była jednak łatwa. W obliczu dość zaawansowanej wówczas agitacji socjalistycznej, rosnącego zakorzenienia socjalistycznej interpretacji świata i niemałych sukcesów socjalistycznej polityki w poprawie losu robotników, działanie polityczne wbrew krokom proponowanym przez agitatorów socjalistycznych, było zadaniem trudnym. Z jednej strony endecja starała się objaśnić istotę wyborów i szanse jakie ze sobą niosły, również dla bezpośredniej poprawy sytuacji robotników:

Myśmy zawsze stali na tem stanowisku, żeby w jak największej liczbie przystąpić do wyborów, a więc i w wyborach fabrycznych, które powiększą liczbę robotników wyborców o siedmiu. W całej Rosyi wybory idą pomyślnie, przechodzą w większości konstytucyjni demokraci t.j. ci rosyjanie, którzy są za równym, powszechnym, tajnym i bezpośrednim głosowaniem do parlamentu ogólnopaństwowego, którzy są za autonomią Królestwa Polskiego z sejmem w Warszawie, którzy są za wolnością związków, słowa, zebrań i sumienia, którzy są za zmianami w prawodawstwie fabrycznem w duchu dla robotników jak najpomyślniejszym¹⁴⁷.

Dla zachęcenia do udziału w wyborach posłużono się też jednak innymi argumentami o nieco bardziej zaskakującym charakterze. Endecy powołali się bowiem na autorytety i przykłady, które zwykli byli wcześniej odmalowywać w jak najczarniejszych barwach. Wcześniej wielokrotnie przekonywano w odezwach, że błędem jest jakakolwiek wspólna działalność z robotnikami rosyjskimi, ponieważ „nie ma sił uświadomionych wśród moskiewskiego ludu”, a „rewolucjoniści rosyjscy, nie mając dobrej organizacji robotniczej, ani sił poważnych, postanowili wyzyskać Polaków, dążących zawsze do wolności, otumanic ich i użyć dla własnych celów”¹⁴⁸. Tym razem jednak powoływano się na przykład... rosyjskich robotników i autorytet jednego z „rewolucjonistów rosyjskich”, Plechanowa.

¹⁴⁷ „Bracia Robotnicy! Na 11 kwietnia naznaczono wybory delegatów od fabryk...”, odezwa NZR w Łodzi, 11 kwietnia 1906, BN DŻS IB Cim.

¹⁴⁸ „Bracia Rodacy! Znowuż krążą po kraju naszym pogłoski, że partje socjalistyczne czekają tylko na wskazówki petersburskich rewolucjonistów”, odezwa ZG NZR, czerwiec 1905, BN IB Cim.

I dlatego robotnicy rosyjscy w ogromnej większości przystępują do wyborów, by poprzeć usiłowania lepszej części społeczeństwa rosyjskiego, by przyczynić się do szybszego zyskania praw. W wyborach przyjmuje udział też socjal-demokracja rosyjska. Jeden z najwybitniejszych rewolucjonistów rosyjskich Plechanow oświadczył się za wyborami¹⁴⁹.

Pośrednio zabieg ten pokazuje też skuteczność wcześniejszej propagandy socjalistycznej (zwłaszcza SDKPiL), nawołującej do wspólnej walki z robotnikami rosyjskimi. NZR zdecydował się użyć argumentów jawnie sprzecznych ze swoimi wcześniejszymi enuncjacjami (a zatem i nieskutecznych w wypadku, gdyby owe wcześniejsze argumenty trafiły do przekonania robotników). Narodowa Demokracja powołała się na przekonania głoszone dotychczas przez swoich politycznych antagonistów. Dowodzi to, że większe uznanie zdobyły argumenty drugiej strony, a nie ich własne, również wśród odbiorców endeckich materiałów agitacyjnych, jeśli nie otwartych zwolenników tej formacji. Udział w polityce nie ograniczał się jednak do uczestnictwa lub świadomej kontestacji rodzących się instytucji politycznych, jak Duma czy wybory.

Formy samorządu i przejmowania kontroli nad miejscem pracy

Walka w miejscu pracy jest jednym ze sztandarowych tematów badań robotniczej polityki kontestacyjnej. Rady fabryczne, konstytucjonalizm fabryczny i wreszcie robotnicze rady delegatów od dawna budzą zainteresowanie i emocje badaczy i praktyków ruchów rewolucyjnych. W trakcie rewolucji także nie zabrakło takich form robotniczej samorządności, które praktycznie wcielały elementy demokratycznej podmiotowości, politycznego myślenia i zdolności do samoorganizacji w życie. Inaczej niż w Rosji, trzonem masowej walki i politycznej mobilizacji społeczeństwa byli w Królestwie Polskim wielkomiejscy robotnicy¹⁵⁰. Ruch robot-

¹⁴⁹ Tamże.

¹⁵⁰ Na temat głównych grup społecznych aktywnych w rewolucji rosyjskiej zob.: A. Ascher, *The Revolution of 1905: A Short History*, Stanford 2004;

niczy osiągnął bezprecedensową skalę, wskaźnik upartyjnienia robotników, a także ogólne upolitycznienie ruchu robotniczego były wyższe niż w państwach Europy Zachodniej, jak Austria, Belgia czy Francja¹⁵¹. Ogólny bunt bez specyficznych postulatów przeważający w pierwszych dniach rewolucji ustępował z czasem miejsca konkretnym żądaniom związanym z sytuacją w danej fabryce czy zakładzie. Otworzyło to drogę do wykształcenia mechanizmów kolektywnego wywierania presji na właścicieli, negocjowania i zawierania pewnego rodzaju układów zbiorowych. Z czasem w niektórych sytuacjach umożliwiło też artikulację postulatów dotyczących miejsca pracy i ich bezkonfliktową realizację, a nawet elementy kontroli nad miejscem pracy.

Pierwszą formą usystematyzowanego wyrażania roszczeń były delegacje fabryczne. W początkowym okresie rewolucji związki zawodowe były zupełnie nielegalne i nie istniały żadne inne, możliwe do wykorzystania, formy organizacji pracowników. Już w pierwszych dniach strajków zaczęły powstawać komitety strajkowe, które z czasem – niekiedy dość niepostrzeżenie – przekształcały się w rodzaj komitetów fabrycznych¹⁵². Reprezentowały one załogę w negocjacjach z zarządem zakładu i posiadały legitymizację ogółu pracowników, cieszyły się też sporym uznaniem i popularnością również wśród innych grup społecznych czy burżuazyjnej prasy.

Delegacje fabryczne miały zapewnioną nieformalną nietykalność wobec możliwych aresztowań, były więc pierwszą *quasi*-legalną formą fabrycznych instytucji politycznych. Ich forma była sprzeczna z obowiązującymi od 1903 roku przepisami o starostwach fabrycznych. Niemniej dość powszechnie uważano, że stanowią one dobrą formę zapanowania nad chaosem i ułożenia stosunków między właścicielami a pracownikami, dlatego cieszyły się one nieformalnym uznaniem władz, które nawet

S. Harcave, *First Blood: The Russian Revolution of 1905*, London–New York 1964.

¹⁵¹ R. Blobaum, *Rewolucja*, dz. cyt., s. 73.

¹⁵² W.L. Karwacki, *Walka o wprowadzenie tzw. „konstytucjonalizmu fabrycznego” w latach rewolucji 1905–1907 w Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 1971, nr 15; W.L. Karwacki, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972, s. 45; S. Pestkowski, *Wspomnienia rewolucjonisty*, dz. cyt., s. 35.

zachęcały do rozpowszechniania tej formy organizacji¹⁵³. Choć ich rola była największa w początkowych miesiącach rewolucji, to przetrwały one często negocjacje płacowe i stały się względnie stałą reprezentacją załogi¹⁵⁴. Wraz z sukcesem strajków ekonomicznych autorytet delegacji wzmacniał agitujące za strajkiem komórki partyjne.

Ułatwiło to tworzenie fabrycznych związków zawodowych przez SDKPiL. Od jesieni 1905 działały one w pewnej próżni prawnej. Nowe przepisy zezwalały bowiem na zrzeszanie się w celach niesprzecznych z porządkiem państwowym. W tym czasie zaczęły powstawać także bezpartyjne klasowe związki zawodowe¹⁵⁵. Jako że SDKPiL nawoływała do zrzeszania się wedle partyjnego klucza, owe bezpartyjne związki jednozczyły głównie sympatyków PPS. Oba rodzaje reprezentacji robotniczej musiały zejść do podziemia po wprowadzeniu stanu wojennego 10 listopada (z przerwą od 2 do 21 grudnia). Choć stłumiona ponownym represyjnym kursem carskiej administracji, działalność ta nie poszła na marne.

Pewien margines legalności pozostawiały przepisy z marca 1906 roku, które choć zabraniały zrzeszania się, to dopuszczały pewne wyjątki, takie jak fabryczne i lokalne „stowarzyszenia zawodowe” o bardzo ograniczonych kompetencjach. Od tego czasu ruch zawodowy działał w Królestwie Polskim dwutorowo – część organizacji wybrała drogę działalności legalnej, część – jak związki partyjne – kontynuowała działalność nielegalną¹⁵⁶.

Nieco inne cele stawiały sobie – za wszelką cenę starając się pracować legalnie – narodowodemokratyczne, tzw. polskie związki zawodowe skupione wokół NZR. Tutaj także uwidoczniły się elementy samoorganizacji i pewnej samorządności. Celem ataków nie byli kapitaliści, krytykę kierowano raczej na pośredników, czasem kapitał finansowy, przedsta-

¹⁵³ W.L. Karwacki, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, dz. cyt., s. 46.

¹⁵⁴ R. Blobaum, *Rewolucja*, dz. cyt., s. 99; W.L. Karwacki, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, dz. cyt., s. 47.

¹⁵⁵ *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, dz. cyt., s. 438.

¹⁵⁶ Szczegółowe dane o ich liczebności i rozwoju można znaleźć w: W.L. Karwacki, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, dz. cyt., s. 2.

wiany jako pasożytniczy wobec działalności produkcyjnej. Roztaczane wizje unarodowienia czy polonizacji przemysłu nie dotyczyły zmiany stosunków własności, ale proponowały modyfikację składu etnicznego grupy właścicieli i eliminację rzekomych pasożytniczych pośredników.

Znamy naszą dolę i wiemy jak z wyzyskiem walczyć. Pośredników, którzy żyją z potu naszego życia, pozbędziemy się, lecz dokonamy tego nie przez strejkowanie w chwili obecnej, a przez stworzenie organizacji zawodowej, która sama obstalunki przyjmować i sprawiedliwie rozdawać będzie, która wreszcie wypłeni z naszego gruntu zarówno tzw. Brygadzystów, jak i samych hurtowników¹⁵⁷.

Z czasem kontrolowane przez obóz narodowy „polskie” związki zawodowe zyskały dużą popularność i były jednym z czynników odpowiadających za rosnące wpływy endecji¹⁵⁸. Związki zawodowe okazały się niejedyną formą organizacyjną, do tworzenia której nawoływały materiały partyjne. Do obiegu weszła cała plejada tematów i nawoływań, które można zbiorczo określić mianem dyskursu tworzenia instytucji, jako ważnego elementu komunikacji politycznej w okresie rewolucji.

Wielkie przed nami stanie wtedy zadanie. Czy mu podołamy? Musimy, robotnicy, już dziś się do niego sposobić, musimy już dziś żyć pełnią obywatelskiego życia: tworzyć związki, stowarzyszenia, ucząc się nimi kierować, brać czynny udział w życiu publicznym swojej gminy, miasta, państwa. Nie o tem tylko nam myśleć należy, by jutro mieć co do ust włożyć i gdzie spać się położyć – nie życiem wołów roboczych – nam żyć należy jak ludziom, jak obywatelom!¹⁵⁹

Co ciekawe, nie dotyczyło to tylko partii socjalistycznych. Potrzeba budowy różnych form organizacyjnych była nawet bardziej widoczna

¹⁵⁷ „Do pracowników zawodu szewckiego: Bracia! Samozwańcza organizacja socjal-demokratyczna wzywa nas, pracowników fachu szewckiego, do strejku...”, odezwa NZR marzec 1906, BN DŻS IB Cim.

¹⁵⁸ L. Crago, *The „Polishness” of Production: Factory Politics and the Reinvention of Working-Class National and Political Identities in Russian Poland’s Textile Industry, 1880–1910*, dz. cyt.

¹⁵⁹ „Czego domagają się robotnicy na całym świecie w dniu Pierwszego Maja”, odezwa ZG SDKPiL, BN DŻS IA 4h Ci.

w materiałach NZR. Pokazuje to, że w tym aspekcie rewolucja oddziaływała na robotników reprezentujących różne poglądy polityczne. Ogólny wzrost zainteresowań publicznych i politycznych, a także tworzone powszechnie do realizacji określonych celów instytucje, przynosiły zmianę nie do zlekceważenia ponad czy poza różnicami programowymi. Powszechne zachęty do tworzenia instytucji przynosiły też dobrze widoczną na poziomie form językowych, sprawczość przypisaną robotnikom, którzy mieli wziąć sprawy we własne ręce. W przypadku endecji okazał się zresztą jedynym kontekstem, gdy taki wymiar upodmiotowienia był silnie obecny. W innych wypadkach odezwy tego środowiska reprodukowały dość hierarchiczne relacje i nakazywały raczej podległość niż sprawstwo.

Własnym czynem, własnymi siłami musimy przywrócić wierze naszych ojców, naszemu językowi ojczystemu, naszej godności narodowej należne im poszanowanie i znaczenie; własnymi środkami musimy tworzyć instytucje i mocno stać przy nich i tem zmusimy rząd obcy do uznania ich¹⁶⁰.

W fabrykach działały też nieformalne instytucje regulujące życie robotników. Przykładem takiej robotniczej samorządności, stymulowanej przez działalność polityczną, były działające w fabrykach sądy partyjne. W wypadku zatargów między robotnikami nie wypadało, nawet pośród osób nienależących do partii, zwracać się o pomoc do znienawidzonych władz carskich¹⁶¹. Te zresztą, nigdy nie słynąc z przychylności sprawom „zwykłych obywateli”, miały prawdopodobnie w trakcie rewolucji inne, chwilowo ważniejsze, zadania. Dlatego też sprawy takie, jak pijaństwo w miejscu pracy czy kradzieże, podlegały sądom fabrycznym. Dbały one zarówno o morale robotników, jak i sprzyjały wytwarzaniu etosu kolektywnej działalności i „dobrej roboty”, który miał przyczyniać się do wytwarzania nowych podmiotowości niezbędnych do zaprowadzanej zmiany społecznej.

¹⁶⁰ „Rodacy! Parokrotnie od początku wojny obecnej wzywaliśmy Was do trzeźwości...”, Komitet Centralny Ligi Narodowej, 1 sierpnia 1905, APL PGZZ 12/1905/II, k. 918–919; APL ZDiPU, 411, k. 28.

¹⁶¹ S. Pestkowski, *Wspomnienia rewolucjonisty*, dz. cyt., s. 111.

Proces ten zaszedł na tyle daleko, że robotnik-socjalista związany z SDKPiL notował potem z pewnym zdziwieniem zakres spraw rozważanych przez sądy organizowane przez PPS: „[P]epesowcy po niektórych fabrykach zaprowadzili sądy – trybunały, gdzie sądzono za wszelkiego rodzaju przestępstwa, kradzieże, pobicia, nieporozumienia pomiędzy małżeństwami, długi itd.”¹⁶² Czasem, co może niekoniecznie licuje z powagą robotniczych sądów, osądzonych skazywano na chłostę pasem, którą komitet wykonywał na miejscu. Trzeba jednak pamiętać, że nie dysponowano wieloma środkami karania, a ten uznany został za dosyć łatwy w wykonaniu, aczkolwiek dotkliwy, uderzający w godność osobistą występnego robotnika. Werdykty sądów były zresztą w pewnych okresach powszechnie uznawane, nie tylko wśród nieupartyjnionych członków fabrycznych załóg, ale i przez właścicieli zakładów¹⁶³.

W wielu miejscach powoływano różne organizacje samoobrony czy milicje robotnicze pilnujące porządku i ochraniające wiecujących¹⁶⁴. Instytucje oddolnej samorządności osiągnęły najpełniejszą formę w powstających po ogłoszeniu manifestu październikowego w jesieni 1905 „republikach”, przede wszystkim w Zagłębiu Dąbrowskim. Nie ma pełnej jasności co do ich rzeczywistego zasięgu i charakteru politycznego. Początkowo były one w historiografii określane jako rewolucyjne, przypisywano też wiodącą rolę środowiskom socjalistycznym. Nowsze prace skłaniają raczej do ostrożności w tym względzie. Powoływane Komitety Bezpieczeństwa Publicznego i milicje obywatelskie często bowiem powoływano i pozostawiano pod kontrolą środowisk endeckich, a ich polityczne oblicze różniło się w zależności od miasta, wcale nie zawsze przybierając ostrą antycarską formę. Przeciwnie, współpracowały one z carską administracją i zabiegały o jej legitymację. Starły się o utrzymanie w regionie porządku, zagrożonego również przez wystąpienia rewolucyjne, w geście ukierunkowanym na pokazanie, że sytuacja może być opanowana tylko przez miejscowe (narodowe) organizacje, co było taktyką bliską narodowodemokratycznym formom myślenia.

¹⁶² W. Nowicki („Książę”), *Wspomnienia z 1905–1906 roku*, [w:] *Archiwum ruchu robotniczego*, dz. cyt., s. 89.

¹⁶³ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 119.

¹⁶⁴ S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 208–212.

Raporty carskich urzędników wspominają wprawdzie o „komitetach robotniczych”, jak i kierowanych do nich delegacjach partii rewolucyjnych. Nie ma jednak pewności, czy były to grupy i instytucje znane potem jako republika zagłębiowska. Wedle analizy przeprowadzonej przez Adama Kałużę, partie socjalistyczne miały rzeczywiście największe wpływy pośród robotników i ogólnie miejskich mas¹⁶⁵. W wyniku niekorzystnych zbiegów okoliczności i wewnętrznego skłócenia ruchu socjalistycznego w okresie wzmożenia rewolucyjnego w jesieni 1905, nie zdołały jednak powołać własnych instytucji, lub też przeoczyły odpowiedni moment. Z tego też względu działania związane z rewolucyjną samorządnością podejmowano przez szersze koalicje antycarskich środowisk, często pod przewodnictwem narodowców.

Przejęcie kontroli nad komitetami umożliwiał też fakt, iż w warunkach żywiołowego kształtowania się ich składu niekiedy łatwiej było wygrać zaimprovizowane wybory osobom uważanym za godne piastowania stanowisk i poważane. Z tego też względu na czele komitetów stawali przedstawiciele lokalnych elit, które często były powiązane z Narodową Demokracją i miały poglądy dalekie od rewolucyjnego radykalizmu czy socjalizmu¹⁶⁶. Same partie socjalistyczne w swoich materiałach nie przypisywały sobie w tym względzie sprawczej roli, przyznając ją „obywatelom miejskim”¹⁶⁷, a więc grupie niejako naturalnie powołanej do organizacji instytucji samorządowych w burżuazyjnym imaginariusium społecznym.

Niemniej partie socjalistyczne – PPS, SDKPiL oraz Bund, współdziałały z komitetami i w swoich materiałach udzielały im poparcia¹⁶⁸. Czyniły to uznając ich rolę w zaprowadzeniu samorządnych instytucji w regionie i przynajmniej czasowego zakwestionowania carskiej władzy. Ponadto przynajmniej część z materiałów niektórych komitetów zawie-

¹⁶⁵ A. Kałuża, *Przeciw carowi! Rok 1905 w Zagłębiu Dąbrowskim*, dz. cyt. rozdz. 3. W książce tej można znaleźć szczegółowe omówienie niejasności i propozycje ich wyjaśnienia w oparciu o detaliczną analizę źródeł. Poniższe informacje opieram właśnie na tej pozycji.

¹⁶⁶ Tamże, s. 174.

¹⁶⁷ „Robotnik” 1905, nr 65.

¹⁶⁸ Odezwy KZD SDKPiL z 8 XI 1905 oraz KBP Sosnowca bez daty, APL, PGZZ 271/1905, k. 3,4.

rała treści nawołujące do walki z caratem i dalszego prowadzenia działań rewolucyjnych.

Tak czy inaczej, komitety spotkały się z masowym odzewem i szerokim poparciem. Komitety Bezpieczeństwa Publicznego (KBP) i milicje obywatelskie (MO) powstały mniej więcej w tym samym czasie (między 7 a 12 listopada 1905 roku), przede wszystkim w Sosnowcu, ale też w Zawierciu, Ząbkowicach, Sławkowie, Dąbrowie Górniczej i Będzinie. Dynamika społecznego protestu sprawiła, że dotychczasowe formy kontestacji zastanego porządku, jak demonstracje i wiece, przestały już wystarczać. Gdy pojawiła się taka okazja, nieodzowne stało się tworzenie własnych, alternatywnych instytucji. Tym też trzeba tłumaczyć warunkowe poparcie partii socjalistycznych, których przedstawiciele zaczęli zdawać sobie sprawę, że skoro już takie instytucje powstały, niepodobna powstrzymać pozytywnej, współtworzącej te instytucje, aktywności zbuntowanych robotników.

Z drugiej jednak strony, w działalności komitetów, przed wszystkim w Sławkowie, ujawnił się też przeciwny impuls, związany z pragnieniem kontroli ruchu rewolucyjnego, ograniczeniem radykalnej tendencji demokratycznej, która doprowadzona do swojego krańca zagrażała tym elementom porządku, które były drogie nawet zrewoltowanym przeciw carowi, ale jednak konserwatywnie usposobionym „obywatelom miejskim”, choćby własności. Dobrze ilustruje to sam Kałuża:

Sławkowscy obywatele bez wątpienia szczerze i świadomie zmierzali do przeprowadzenia wielu reform o charakterze narodowym, patriotycznym i postępowym potrzebnych społeczeństwu polskiemu. Niepokoiły ich jednak bardzo demokratyczne, wykraczające poza ramy endeckich zamierzeń, plebejskie i proletariackie dążenia najszerzych mas. Nie byłiby oni przeciw radykalnym metodom wprowadzania reform przez społeczeństwo, gdyby dotyczyły one wyłącznie postulatów wysuwanych przez endeków. Ale ponieważ w dążeniach i poczynaniach mas nierozdzielnie łączyły się ze sobą postulaty narodowe i plebejsko-proletariackie, dlatego nie chcieli ryzykować i wstąpić na drogę działań rewolucyjnych¹⁶⁹.

¹⁶⁹ A. Kałuża, *Przeciw carowi! Rok 1905 w Zagłębiu Dąbrowskim*, dz. cyt., s. 192.

W toku procesu rewolucyjnego ujawniły się zatem radykalne tendencje demokratyczne, ale bardzo wcześnie, również wśród zwolenników wystąpień kontestacyjnych, uwidocznili się też przeciwny impuls opowania demokratycznego nadmiaru w taki sposób, by nie zagroził on podstawowym instytucjom istniejącego układu społecznego.

Nieco inny charakter miała powołana niecałe dwa miesiące później tzw. Republika Ostrowiecka. W Ostrowcu Świętokrzyskim do utworzenia samorządnych instytucji rewolucyjnych doszło w okresie powstania moskiewskiego w grudniu 1905 roku. CKR PPS ogłosił wówczas manifest, w którym wezwano do strajku powszechnego, organizowania milicji czy konfiskaty dóbr carskich. Głosił, że: „po wsiach i miastach ustanawia się samorząd rewolucyjny, a wraz z tym usuwa się wszystkich urzędników mianowanych przez carat, a na ich miejsce lud rewolucyjny mianuje nowych”¹⁷⁰. Jednym z nielicznych miejsc, gdzie w pełni uczyniono zadość tym nawoływaniom był właśnie Ostrowiec, gdzie powołano ową „republikę”, nad którą przywództwo objął Komitet Rewolucyjny z Ignacym Boernerem na czele¹⁷¹.

Niełatwo stwierdzić, jak daleko sięgała rzeczywista demokratyzacja życia społecznego w szerokim sensie, a na ile było to po prostu przejęcie władzy nad regionem przez dobrze zorganizowaną komórkę PPS. Niemniej takie lokalne enklawy samorządności i radykalna praktyka demokratyczna związana z samoorganizacją, wiecowym trybem obierania reprezentantów, a potem utrzymywaniem obywatelskich struktur władzy, stały się udziałem wielu uczestników i uczestniczek rewolucji 1905 roku. Do tych zaś, którym nie było dane brać w nich bezpośredniego udziału, docierały informacje, choćby poprzez odezwy czy ogólnokrajowe pisma polityczne. To także pobudzało wyobraźnię i dawało możliwość przed-

¹⁷⁰ „Towarzysze! Obywatele! Trzydzieści lat ciągłej a nieustannej walki pod sztandarem...”, odezwa CKR PPS- Lewica (drukowana również w „Robotniku”), 26 grudnia 1906, *PPS-Lewica 1906–1918. Materiały i dokumenty*, red. F. Tych, Warszawa 1961, s. 56–58.

¹⁷¹ Boerner pozostawił obszernie wspomnienia, w których zawarł szereg informacji na temat okoliczności powstania i działania „republik ostrowieckiej”, zob. I. Boerner, *Pamiętnik z lat 1904–1905*, Piotrków Trybunalski 2011. Zob. także ogólne opracowanie: W. Kotasiak, *Ostrowiec Świętokrzyski. Monografia historyczna miasta*, Ostrowiec Świętokrzyski 1997.

stawienia sobie alternatywnych form władzy jako możliwych i wartych naśladowania. Czytanie, mówienie i myślenie uruchamiało szersze ambicje poznawcze robotników, którzy chętnie poznawali świat i zaczęli brać w jego urządzaniu czynny udział¹⁷².

Emancypacja intelektualna

Kontakt z agitacją polityczną, nowym językiem i socjalizmem przyniósł też inny, niezwykle ważny efekt. Socjalizm okazał się pierwszym dostępnym, spójnym językiem umożliwiającym zrozumienie świata w kategoriach szerszych relacji strukturalnych, zależności wykraczających poza konkretność codziennego doświadczenia. Był językiem abstrakcyjnych pojęć, opisujących świat szerszy niż bezpośrednia przemoc majstra i stójkowego, dającym możliwość odniesienia własnego doświadczenia do szerszego kontekstu i pomyślenia zmiany otaczającej rzeczywistości. W ciemnym pokoju, gdzie wieczorami czytano socjalistyczne broszury, na fabrycznym wiecu i w dyskusji z partyjnymi agitatorami dokonywało się swego rodzaju poznawcze mapowanie świata¹⁷³.

Rewolucyjne dni przyczyniły się do radykalnego poszerzenia horyzontu doświadczenia robotników. Aktywizacja polityczna wzmacniała ogólną ciekawość świata, kreowała nowe formy partycypacji w życiu społecznym i proletariackiej sfery publicznej i jednocześnie wspomagała dążenie do wiedzy, poszerzała horyzonty i tworzyła atmosferę sprzyjającą samokształceniu i czytaniu – nie tylko druków socjalistycznych¹⁷⁴.

¹⁷² Więcej na ten temat w rozdziale poświęconym osobistym zmaganiom autodyktów.

¹⁷³ F. Jameson, *Mapowanie poznawcze*, „Krytyka Polityczna” 2008, nr 16/17. Więcej na temat języka ulotek jako narzędzia poznawania świata pisze w podrozdziale poświęconym pojęciom w działaniu.

¹⁷⁴ S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 458; J. Krajewska, *Czytelnictwo wśród robotników w Królestwie Polskim 1870–1914*, dz. cyt.; W. Marzec, K. Piskala, *Proletariacy czytelnicy – marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego*, „Sensus Historiae” 2013, Vol. XII, No. 3.

W odpowiedzi na te aspiracje rozpowszechniły się nowe formy edukacji. Partie organizowały odczyty i pogadanki na różne tematy, od wykładów przyrodniczych czy na temat księżyca, po filozoficzne dociekania o szczęściu¹⁷⁵. Przedsięwzięcia te cieszyły się niesłabnącym zainteresowaniem, a robotnicy podchodzili do nauki z wielkim entuzjazmem. Nierzadko najpierw musieli nauczyć się czytać, by potem poprzez lektury wyruszać w świat poza własnym warsztatem pracy. Nie jest przypadkiem, że wszystkie badania wskazują jednoznacznie na lawinowy rozwój czytelnictwa w czasie rewolucji lat 1905–1907, zarówno w zakresie liczby wydawanych książek, tytułów prasowych (legalnych i nielegalnych), jak i wzrostu popularności bibliotek¹⁷⁶.

W tym miejscu przytoczę jedno, lapidarne stwierdzenie pochodzące ze środowisk jak najdalszych od wskazywania na pozytywne skutki wrzenia rewolucyjnego, a mianowicie Polskiej Macierzy Szkolnej: „czytelnictwo wśród ludu w ostatnich latach, wskutek zaciekawienia wypadkami politycznymi, niesłychanie wzrosło”¹⁷⁷. Aspiracje te znajdowały częściowe zaspokojenie w rozwijających się kółkach samokształceniowych, kompletach, towarzystwach oświatowych kierujących swoją ofertą do robotników¹⁷⁸. Przeważnie formy te były bezpośrednio związane z narastającą mobilizacją polityczną. Co może się wydawać zaskakujące, praktyki kulturowe niekoniecznie kojarzone z uczestnictwem politycznym także zyskały na znaczeniu¹⁷⁹.

„Bywanie w teatrze”¹⁸⁰ było nie tylko wykroczeniem poza ramy wcześniejszych klasowych praktyk kulturowych, ale i bezpośrednim aktem formowania ponadklasowej, politycznie uświadomionej publiczności.

¹⁷⁵ J. Krajewska, *Czytelnictwo wśród robotników w Królestwie Polskim 1870–1914*, dz. cyt.

¹⁷⁶ Oczywiście przyczyniły się do tego zmiany legislacyjne i masowe powstawanie samych bibliotek, zob. Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980; J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982.

¹⁷⁷ J. Krajewska, *Książka w intelektualnym rozwoju robotników Królestwa Polskiego w latach 1870–1914*, „Dzieje Najnowsze” 1978, t. 10, nr 2; też, *Czytelnictwo wśród robotników w Królestwie Polskim 1870–1914*, dz. cyt., s. 91.

¹⁷⁸ A. Światło, *Oświata a polski ruch robotniczy 1876–1939*, dz. cyt.

¹⁷⁹ S. Żółkiewski, *Teksty kultury. Studia*, Warszawa 1988, s. 249–281.

¹⁸⁰ M. Płochocki, *Wspomnienia działacza SDKPIL*, dz. cyt., s. 25.

ści. Teatr był już kiedyś rozrywką demokratyczną, mieszającą klasowe konteksty, a także jednym z podstawowych miejsc, gdzie wraz z nowoczesnym rozdzielaniem publiczności nastąpiła ścisła segregacja. Najpierw dotyczyła podziału miejsc na widowni (wprowadzenie różnych kategorii miejsc i przede wszystkim likwidacja miejsc stojących), potem repertuaru, treści kulturowych i fizyki ciała publiczności, tego, jak się ze sobą stykały i jak na siebie reagowały¹⁸¹.

Na ziemiach polskich nie było wcześniej tak demokratycznego – a zarazem radykalnego – teatru, jak choćby teatr elżbietański. Popularyzacja tej formy uczestnictwa w kulturze dokonała się zatem od razu w formie raczej elitarnej rozrywki burżuazyjnej, uzupełnionej z czasem „gorszą” odmianą popularną. I tu jednak – właśnie w czasie rewolucji – pojawiły się punkty przenikania klas w obrębie publiczności teatralnej, akty kreatywnego odbioru sztuk. Przychylny zmianom „Naprzód” notował:

Podczas przedstawienia *Eros i Psyche* Żuławskiego w teatrze tutejszym publiczność nawet żywiłowa gorąco oklaskiwała słowa „niech żyje wolność”. Sztuka sama dużo daje powodów do objawów rewolucyjnych, toteż żadnej sposobności nie ominięto, by wyrazić swą nienawiść do caratu. Wykonawcom podano wieńce z czerwonymi wstęgami. Przy wyjściu z teatru młodzież z robotnikami zaśpiewała *Marsylianke* i *Czerwony Sztandar*. Z pieśnią na ustach szli przez całą Konstantynowską i Piotrkowską ulicę, wznosząc od czasu do czasu toasty i wiwaty, które się donośnie rozlegały w ciszy nocnej. Ludzie powybiegali z cukierń, okna poroztwierano, w których niebawem zaspane twarze się ukazały. Policja się nie wmieszała¹⁸².

Narastanie radykalnego politycznego potencjału publiczności budziło zgorszenie cenzorów i klas wyższych. Zrewoltowany tłum, nie tylko pod drzwiami teatrów, był adresatem agitacji politycznej, choćby rozrzuconych ulotek. Również samo przedstawienie – oglądane teraz przez nowe grupy społeczne – mogło stać się impulsem do radykalnych kroków i wytworzyć nowy potencjał polityczny, dzięki ścieraniu się wcześniej oddzielonych, a teraz zebranych razem grup społecznych na widowni.

¹⁸¹ J. Rancière, *Staging the People*, dz. cyt.

¹⁸² „Naprzód” 1905, 22 kwietnia 1905; cyt. za: A. Kuligowska, *Teatr łódzki w roku 1905*, „Pamiętnik Teatralny” 1984, nr 3–4, s. 396.

Tak przedstawiało się to niebezpieczeństwo w raporcie carskich władz, dotyczącym przedstawienia o Wilhelmie Tellu w niemieckojęzycznym Teatrze Thalia w Łodzi (tym razem odwiedzanego przez żydowskich robotników):

Według przypuszczenia policmajstra nie ulega wątpliwości, że ten ordynarny zachwyt ze strony ludzi niezdolnych ocenić ani wykonania, ani treści dramatu mógł odnosić się wyłącznie do faktu samego zabójstwa przez Tella sługi cesarskiego. [...] podczas przedstawienia [...] inteligencji wcale nie było, a widzowie składali się wyłącznie z przedstawicieli sfer robotniczych¹⁸³.

Może zaskakiwać, że dni rewolucyjne przyczyniły się raczej do wzmocnienia aktywności kulturalnej: udziału w przedstawieniach teatralnych czy koncertach. Było to nie tylko poszerzenie udziału robotników w różnych praktykach kulturowych, ale także aktywizacja ich politycznego potencjału, tak jak w powyższym przykładzie¹⁸⁴. Ponadto pojawienie się możliwości zakładania legalnych stowarzyszeń kulturalnych przyniosło rozkwit różnego rodzaju towarzystw śpiewaczych, orkiestr czy amatorskich trup teatralnych, które znajdowały i uczestników, i widzów także wśród robotników¹⁸⁵. Dbano o to, by instytucje te pozostały

¹⁸³ *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 1, red. P. Korzec, Warszawa 1957, s. 264.

¹⁸⁴ Więcej na temat robotników w teatrze a także pewnych elementów teatru robotniczego powstających w tym okresie zob.: W.L. Karwacki, *Teatr dla robotników przed 1914 r. Przyczynek*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, red. S. Kalabiński, Warszawa 1976; J. Kozłowski, *Życie teatralne proletariatu polskiego 1878–1914*, Kraków 1982.

¹⁸⁵ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 317–337; S. Żółkiewski, *Teksty kultury. Studia*, dz. cyt. W odniesieniu do kina innego zdania jest Łukasz Biskupski. Twierdzi, że rewolucyjny zamęt spowolnił rozwój komercyjnej kultury popularnej w Łodzi, a publiczność kinowa rekrutowała się raczej z drobnej burżuazji, urzędników, sklepowych subiektów, a nie robotników fabrycznych. Zob. Ł. Biskupski, *Miasto atrakcji*, Warszawa 2013. Nowe grupy publiczności, mimo entuzjazmu w postępowych sferach, nie były na tyle liczne, by zrekomensować ubytek dotychczasowej mieszczańskiej publiczności. Na ogólny spadek rentowności jednego teatrów wskazuje Marian Gawalewicz, *Sprawozdanie z artystycznej działalności teatru polskiego w Łodzi za sezon 1904–1905*, cyt. w: A. Kuligowska, *Teatr łódzki w roku 1905*, dz. cyt.

otwarte dla różnych grup robotników i by mogli oni brać w nich udział. Przykładowo, na występy czy potańcówki przychodzono w schludnych i czystych strojach roboczych, a nie wystawnych kreacjach¹⁸⁶. Z jednej strony utrzymywało to egalitarny etos i niwelowało różnice między robotnikami, z drugiej miało przyczynić się do większego potencjału w walce ekonomicznej – często oszczędności przeznaczano na fundusz strajkowy¹⁸⁷. Te formy uczestnictwa w kulturze miały szczególne znaczenie w gwałtownie rozwijających się, podporządkowanych niemal całkowicie fabrycznej produktywności ośrodkach przemysłowych, takich jak Łódź, gdzie większość robotników pochodziła z terenów wiejskich, a instytucje kulturalne praktycznie nie istniały.

Bycie razem publicznie – podsumowanie

Wszystkie te formy uczestnictwa wytwarzały nowe rodzaje socjalności. Tworzyły i umacniały więzi solidarności, etos wzajemnej współpracy i porozumienia. W tworzących je dyskursach i praktykach zawarty był swoisty dyspozytyw kolektywności. Takie formy robotniczej solidarności, wyrażenie kolektywnego stanowiska, bycie blisko w grupie wyrażają potrzebę bycia razem, zaprowadzenia elementarnej formy wspólnoty politycznej. Często znajdowała ona wyraz w specyficznym kolektywnym etosie klasowym. Stanowiła zaprzeczenie wyizolowania w miejscu pracy, gdzie odseparowani od siebie współpracownicy, niekiedy antagonizowani przeciw sobie czy rywalizujący ze sobą, wykonują wyalienowane czynności¹⁸⁸.

Masowość zgromadzenia kontestacyjnego upewniała o realności własnej walki. Jest to tym ważniejsze, że trudne do innego, racjonalnego,

¹⁸⁶ Pojawiły się też apele mieszczańskiej opinii publicznej, by akceptować robotniczy strój, na przykład w teatrze. Przykłady z gazety „Rozwój” przytacza A. Kuligowska, *Teatr łódzki w roku 1905*, dz. cyt., s. 397–398.

¹⁸⁷ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt.

¹⁸⁸ Więcej na temat relacji pomiędzy trybami bycia razem w alternatywnej, proletariackiej sferze publicznej, a kontekstem życia w kapitalizmie zob.: O. Negt, A. Kluge, *Public Sphere and Experience*, dz. cyt.

dowiedzenia. Niełatwo myśleć o zmianie własnej sytuacji w kontekście rozwiązywania stosunków podległości i reprodukcyjnej beznadziei. Dlatego też ów dyspozytyw kolektywności sprawiał, że organizacje rewolucyjne, wyrażające pragnienia robotników i naocznie demonstrujące ich zbiorową siłę, tak szybko zyskiwały na popularności. Wystarczył niewielki sukces, by zyskały masowe poparcie, stawały się punktami oporu wyrażającymi szersze dążenie do zmiany organizującymi dalszą walkę, niemal jak Sorelowski „mit” strajku generalnego¹⁸⁹.

Organizacje robotnicze zdawały sobie z tego sprawę. Indywidualny heroizm mógł skupić na sobie uwagę ogółu, ale koniec końców zapobiec masowej mobilizacji. Solidarność zbiorowego działania tymczasem była niezbędna, zarazem do jakiegokolwiek zwycięstwa, jak i do dalszego rozprzestrzeniania się ruchu. Sprawa stała się paląca w chwili, gdy trzeba było łagodzić rozczarowanie rewolucją, a ruch masowy ustępował miejsca pojedynczym aktom terroryzmu.

Czyny te budzą złudne nadzieje, że garść ofiarnych jednostek zdolna jest osiągnąć to, czego nie osiągnięto solidarnym wystąpieniem całych mas. Celem ruchu robotniczego staje się wówczas nie organizowanie i uświadamianie mas, nie wytwarzanie karnych, zwartych i świadomych szeregów, które jedynie mogą doprowadzić do trwałych zdobyczy, lecz wychowywanie bohaterskich jednostek. Jedynie na takie jednostki zaczyna oglądać się masa robotnicza, a sama przyzwyczajają się do biernego wyczekiwania wypadków, do poddawania się losowi... Ginie wówczas niechybnie siła proletariatu. Siłę bowiem, jednostek, chociażby najbardziej bohaterskich, zawsze złamać łatwo¹⁹⁰.

¹⁸⁹ Georges Sorel zastanawiał się nad mobilizującą rolą mitu, w który wierzą uczestnicy ruchu społecznego – wyobrażenia przyszłości, które napędza i organizuje ich dążenia. W przypadku sukcesów socjalizmu robotników miał pobudzać mit strajku generalnego jako ostateczny dowód ich społecznej siły. Zob. rozdział poświęcony Sorelowi w: C. Bottici, *A Philosophy of Political Myth*, Cambridge 2007.

¹⁹⁰ „Towarzysze! Robotnicy! Gdy po 4 miesiącach głodu, chłodu i nędzy wracała do pracy trzydziestotysięczna rzesza robotników łódzkich...”, odezwa CKR PPS, czerwiec 1907; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, dz. cyt., s. 683–684.

Poza zgromadzeniami *stricte* politycznymi, jak strajki czy demonstracje, ogromne znaczenie miały też formy sfery publicznej ukierunkowane bardziej na uczestnictwo w kulturze. Robotnicy wykraczali poza przeznaczone dla nich miejsce w systemie produkcji¹⁹¹. W tych wszystkich formach – inaczej niż w przyfabrycznych orkiestrach czy teatrach – realizowała się proletariacka sfera publiczna wolna od burżuazyjnej (choć niekoniecznie inteligenckiej) kurateli. Niosła wyzwolenie spod zinternalizowanego paternalistycznego spojrzenia tych, którzy uprawnieni są do rozumowania, przemawiania publicznie czy uprawiania kultury. To tam tworzyły się nowe sposoby uspołecznienia, relacje ciał i umysłów, recyrkulacje wiedzy umożliwiające myślenie o sobie wspólnie z innymi. Robotnicy starali się udowodnić sobie i innym, że nie są tylko bierną siłą produkcyjną, redukowaną do sumy własnych zwierzęcych potrzeb. Pokazywali, że są realnymi producentami, twórcami dobrobytu i potęgi człowieka, że zasługują na polityczne uznanie i w swoich roszczeniach przekraczają swój interes ekonomiczny. Ważnym aspektem tego procesu było również czynienie własnego klasowego doświadczenia, zakorzenionego w kontekście produkcji, reprezentowanym i w ogóle reprezentowalnym, w uniwersalnej formie.

Wątek uniwersalizacji określonego, zakorzenionego w stosunkach produkcji, interesu i doświadczenia odpowiada analizie proletariackiej sfery publicznej zaproponowanej przez Oskara Negta i Alexandra Klugego w ich badaniach nad wielorakimi i opozycyjnymi sferami publicznymi¹⁹². W rozumieniu sfery publicznej podążam szlakiem wytyczonym przez tych właśnie badaczy. Przekraczając klasyczną koncepcję burżuazyjnej sfery publicznej Jürgena Habermasa¹⁹³, autorzy ci zaczęli przyglądać się innym niż liberalny salon formom bycia publicznie.

Wbrew Habermasowi, wskazują na nieprzygodną rolę wykluczenia w burżuazyjnej sferze publicznej, a także na jej materialne warunki możliwości (kapitalistyczne stosunki produkcji). Podobnie materialnie zakorzenione są też proletariackie sfery publiczne¹⁹⁴. Negt i Kluge powiązali kształt sfer publicznych z podmiotowym doświadczeniem, jako ich gleby

¹⁹¹ J. Rancière, *The Philosopher and His Poor*, Durham 2004.

¹⁹² O. Negt, A. Kluge, *Public Sphere and Experience*, dz. cyt.

¹⁹³ J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, dz. cyt.

¹⁹⁴ O. Negt, A. Kluge, *Public Sphere and Experience*, dz. cyt., s. 42.

żywiącej, która jest zarazem przekształcana w różnych formach uczestnictwa. Tryby rozumowania, reprezentacji doświadczenia, odnoszenia własnej ekspresji do szerszej społecznej całości zakorzenione są w kontekście życia (*Lebenszusammenhang*), który zarazem jest performatywnie przekształcany w praktykach publicznego uczestnictwa.

Proletariacka sfera publiczna nie jest żadną niepełną, „nieudaną” czy zdeformowaną postacią burżuazyjnej sfery publicznej. Jest alternatywną formą odwzorowania doświadczenia publicznego, czynienia spraw przedmiotem debaty i rozwiązywania sporów, posiadającą własną, odrębną genealogię i zasady organizacji. Proletariacka sfera publiczna ma paradoksalną genezę – jako alternatywa dla burżuazyjnego świata jest jednak scalana poprzez sprzeciw wobec tych elementów, które ją empirycznie wytwarzają (alienacja, podział pracy wyzysk, klasa). W formach wyrazu korzysta z wcześniejszych form plebejskiej polityki i publicznego uczestnictwa, co widać było przy okazji specyficznych robotniczych form politycznych, jak pochody czy majówki.

Analiza robotniczych praktyk publicznych w rewolucji pokazuje godne generalizacji demokratyczne aspekty alternatywnych sfer publicznych. Ich podbudowy nie stanowi abstrakcyjna idea uniwersalności, ale materialne struktury, wytwarzające napięcie pomiędzy doświadczeniem produkcji a jego reprezentacją w uniwersalnej formie. Doświadczeniowy horyzont wykluczonej publicznie grupy może być reprezentowany w takich alternatywnych formach wbrew regułom dominującej konfiguracji. Robotnicy Warszawy, Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego angażowali się w różne formy sfery publicznej próbując wyrazić własne dążenia w formie strajków czy demonstracji.

Takie „uliczne” formy wyrażania żądań nie znajdują miejsca w klasycznie pojmowanej sferze publicznej, która wzdyga się przed uwzględnieniem żądań ulicy, akceptowalnych jedynie pod naciskiem przemocy mas. Jak odnotował Habermas, „ustawy powstające «pod presją ulicy» już tylko z trudem można traktować jako wyraz rozsądnego konsensusu publicznie dyskutujących osób prywatnych”¹⁹⁵. Okazuje się jednak, że robotnicy nie są w stanie artykułować głosu w inny sposób, ich roszcze-

¹⁹⁵ J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, dz. cyt., s. 263.

nia jako klasy nie dają się przetłumaczyć na materialne interesy jednostek reprezentowane w burżuazyjnej sferze publicznej. Nie można ich wyrazić w uprawniony sposób i uczynić im zadość bez zakwestionowania samych granic uczestnictwa politycznego, zakresu problemów podlegających debacie i zasobu możliwych do wykorzystania w procesie zmiany społecznej środków.

Pozornie ulica, metonimia polityki masowej, nie może być częścią sfery publicznej, ani jedną ze sfer publicznych, które składają się na ogólniejszą sferę sfer. Na ulicy panuje przemoc, inne zewnętrzne i nieracjonalne prawo, którego jakkolwiek interwencja bezpowrotnie niszczy racjonalność sfery publicznej. Jednak symptomatna lektura Habermasa pokazuje, że porządek społeczeństwa obywatelskiego i państwa unosi się nad otchłannym chaosem mas i ulicy, który stanowi materialny kontekst sił tworzących daną konfigurację, choć się w niej z pozoru nie uwidacznia¹⁹⁶. Burżuazyjna sfera publiczna, żeby trwać, potrzebuje takiego układu sił, który zatwierdza rynek i wolną wymianę dóbr. Zarazem wymaga też zapobieżenia antagonizmowi, który by ją rozsadził od środka intruzją siły mas, narastającą na skutek za dużego rozwarstwienia i niezaspokojenia podstawowych potrzeb¹⁹⁷. Zaspokojenie zaś owych potrzeb wymaga poważnej rekonstrukcji „republiki własności”, która nie może być dokonana w obrębie burżuazyjnej sfery publicznej¹⁹⁸.

Robotnicy w trakcie rewolucji zgłosili roszczenie wynikające z tego antagonizmu, nieznośnej perspektywy utrzymania *status quo*. Jedyna droga do zakwestionowania kapitalizmu, a często nawet do jego umiarkowanej modyfikacji, wiedzie przez ulicę. Reżim sfery publicznej służy temu, by takie roszczenie zablokować, sprowadzić ponownie do wyrazu tępej siły, nieracjonalnego roszczenia, krzyku głodu i cierpienia, a nie po-

¹⁹⁶ Na temat mas jako zewnątrz konstytuującego „racjonalne” ciało polityczne zob.: S. Jonsson, *Crowds and Democracy: The Idea and Image of the Masses from Revolution to Fascism*, New York 2013, rozdz. 1.

¹⁹⁷ W. Montag, *The Pressure of the Street. Habermas's Fear of the Masses*, [w:] *Masses, Classes and the Public Sphere*, eds. M. Hill, W. Montag, London–New York 2000.

¹⁹⁸ Na temat napięcia między wolnością polityczną a roszczeniami ekonomicznymi, których realizacja okazuje się koniec końców niezbędnym warunkiem rewolucji politycznej, zob. H. Arendt, *O rewolucji*, Warszawa 2003.

litycznego głosu. W ten sposób urządzenie burżuazyjnej sfery publicznej wpisuje się w ogólniejszą tendencję oligarchiczną, ukierunkowaną na ograniczanie lub eliminowanie udziału plebejuszy w polityce.

W warunkach carskiego państwa układ sił był oczywiście inny i trudno tu mówić o prostym starciu głosów wyrażanych w proletariackiej i burżuazyjnej sferze publicznej. Nie jest też jednak tak, że w tym kontekście linia podziału dzieli jednoznacznie carską „władzę” od ujarzmionej „Polski”. Warto pamiętać, że również „zachodnia” burżuazyjna sfera publiczna, która łatwo kojarzymy z liberalizmem, była produktem niczego innego jak europejskiego absolutyzmu i powstała w realiach realnego braku wpływu obywateli na domenę polityczną¹⁹⁹. Ponadto carskie imperium posiadało – bardziej niż niekiedy chcemy przyznać – sferę publiczną i szereg instytucji obywatelskich²⁰⁰. W realiach Królestwa Polskiego również wykształcił się szereg form polemiki i starcia politycznego.

Proletariacka sfera publiczna napotkała silną opozycję nie tylko ze strony carskiej administracji. Trudniła się ona raczej jej fizycznym zepchnięciem do podziemia, niż eliminacją wysuwanych roszczeń na poziomie debaty publicznej. To zaś stało się domeną niesprzysięgających plebejskiej polityce sił w obrębie polskiej sfery publicznej. Opisane wyżej

¹⁹⁹ R. Koselleck, *Krytyka i kryzys*, Warszawa 2015.

²⁰⁰ Z „rewizjonistycznej” literatury na temat późnego imperium carskiego, wskazującej na różne formy społeczeństwa obywatelskiego i formy aktywności publicznej rosyjskich elit warto zajrzeć do: K. Bönker, *Akteure der Zivilgesellschaft vor Ort? Presse, Lokalpolitik und die Konstruktion von „Gesellschaft” im Gouvernement Saratov, 1890–1917*, [w:] *Die Praxis der Zivilgesellschaft: Akteure, Handeln und Strukturen im internationalen Vergleich*, hrsg. A. Bauerkämper, Frankfurt 2003; J. Bradley, *State and Civil Society in Russia: The Role of Nongovernmental Associations*, National Council for Soviet and East European Research 1997; J. Bradley, *Subjects into Citizens: Societies, Civil Society, and Autocracy in Tsarist Russia*, „American Historical Review” 2002, Vol. 107, No. 4; tenże, *Voluntary Associations in Tsarist Russia: Science, Patriotism, and Civil Society*, Cambridge 2009; M. Hildermeier, *Rußland oder Wie weit kam die Zivilgesellschaft?*, [w:] *Europäische Zivilgesellschaft in Ost und West: Begriff, Geschichte, Chancen*, hrsg. M. Hildermeier, J. Kocka, C. Conrad, Frankfurt a. M. 2000; T.E. Porter, *The Emergence of Civil Society in Late Imperial Russia. The Impact of the Russo-Japanese and First World Wars on Russia*, „War and Society” 2005, nr 23.

formy uczestnictwa spotkały się z silną reakcją polskich elit i kontrakcją dyskursu. Zanim jednak podejmę analizę tego rewersu proletariackiej sfery publicznej, poświęcę nieco uwagi jej językowym sposobom wyrazu. Tematem kolejnego rozdziału będzie dyskurs prowadzony w ulotkach, odezwach i prasie socjalistycznej.

DRUKOWANY SOCJALIZM

Zadanie odsłonięcia plebejskiego doświadczenia politycznego podczas tytułowej rebelii wymaga kolejnego kroku. Poprzedni rozdział relacjonował różnorodne praktyki, składające się na specyficzną proletariacką sferę publiczną, która rozwinęła się w trakcie rewolucji. W tym rozdziale będę się zastanawiał nad rolą mediów drukowanych, zyskujących wówczas dużą popularność i wpływy. Drugi ulotne i czasopisma partii socjalistycznych, ale też, choć w mniejszym stopniu, Narodowej Demokracji i związanego z nią Narodowego Związku Robotniczego, były ważnym zasobnikiem pojęć, za pomocą którego robotnicy nadawali sens zachodzącym wydarzeniom. Często towarzyszyły też bezpośrednio formom sfery publicznej, które badałem w poprzednim rozdziale. Dlatego kolejne akapity poświęcone są analizie dyskursu druków politycznych i ich oddziaływania na robotników.

Odezwy nie są wyrazem proletariackiego dyskursu jako takiego, czy bezpośrednim świadectwem świadomości politycznej robotników. Pisane były przez partyjnych inteligentów różnych szczebli, z jasnym zamiarem oświecania, przekonywania, mobilizowania robotników, choć pojawiały się od tej zasady znamienne wyjątki²⁰¹. Nie jest za ich pomocą

²⁰¹ Przykładowo, jeden z warszawskich robotników, który został agitator, wspomina, z jakim przejęciem pisał odezwę solidaryzującą się z robotnikami w Łodzi podczas powstania łódzkiego w czerwcu 1905. Wspomina słowa, które dyktował: „Na ulicach Łodzi leje się krew, stoją barykady”. S. Królikowski, AAN AODRR, t. os. 3189. Nie udało mi się, niestety, zidentyfikować w całości tekstu tej odezwy, być może nie została wydrukowana, nie zachowała się lub potem zmieniono po prostu pierwsze wersy. Autor w II RP został posłem na sejm, pokazuje to zarówno wagę politycznego uczestnictwa robotników

łatwo poznać historię intelektualną robotników. Język odezw i gazet był jednak bardzo silnie powiązany z kontekstem. Materiały drukowane partii reagowały na sytuację – jako ważny czynnik wpływający na bieg wydarzeń. Komunikacja pomiędzy autorami odezw, pośrednikami wśród partyjnych agitatorów i robotniczymi odbiorcami, czasem również stającymi się autorami korespondencji fabrycznych, była częsta i wpływała na bieżąco na treść druków. Autorzy druków ulotnych lub ich bezpośredni współpracownicy świetnie funkcjonowali w środowiskach robotniczych. Dlatego można założyć, że treść właściwie dostosowano do realiów – ulotki objaśniały, co było dla robotników niezrozumiałe i operowały pojęciami, które mogły posłużyć jako podstawa do budowania dalszych zasobów wiedzy²⁰². Można więc przyjąć, że za pośrednictwem ich analizy da się powiedzieć też coś o zmianie świadomości i języka samych robotników. Istniało silne sprzężenie zwrotne między tym, co partyjni autorzy chcieli przekazać robotnikom, a reakcją na dane treści. To, co ci ostatni odczytywali z dostępnych im tekstów, jak wobec tego działali i wreszcie jak reagowali na nieatrakcyjne dla nich przekazy, stawało się podstawą do ich późniejszego dostosowania. Zmiana struktur dyskursu odezw i gazet pośrednio odpowiadała historii intelektualnej samych robotników.

Odezwy i pisma były jako elementy szerszego dyskursu bardzo silnie powiązane z materialnym kontekstem ich funkcjonowania. Interakcje z udziałem odezw i wywołane za ich pośrednictwem, komunikacja pomiędzy czytelnikami dokonywana z pomocą niesionych przez odezwy pojęć i sam tekst w nich zawarty – to w zasadzie jeden ciąg komunikacyjny. Wypowiedzi czynione za pomocą odezw i gazet, modyfikowały zarówno odbiorców, nadawców, jak i wzajemną relację między nimi. Były to wypowiedzi interweniujące w sytuację, w której je wypowiedziano.

w 1905 dla ich późniejszego awansu społecznego, jak i pewną wyjątkowość tej sytuacji.

²⁰² Potwierdzają to świadectwa pokazujące „odzew” i starania, by dostosować treści do potrzeb, zainteresowań i kompetencji robotników. Kwestia dostosowania języka do potrzeb odbiorców była przedmiotem debaty na zjazdach partyjnych, na temat debat w obrębie SDKPiL zob.: P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*, dz. cyt.; *Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, dz. cyt., s. 288.

Nie tyle opisywały świat i stwierdzały zewnętrzne fakty, ile bezpośrednio, aktywnie współtworzyły dane sytuacje. Były wypowiedziami performatywnymi – *robiły* coś ze swoimi odbiorcami i ich umiejscowieniem w danej sytuacji komunikacyjnej i w świecie. Dzięki temu stawały się ważną częścią historii intelektualnej robotników²⁰³. Współtworzyły pewien system wypowiedzi składający się na dyskurs polityczny tego momentu, wykraczający poza dane zgrupowania społeczne (robotnicy vs inteligencja). Dyskurs taki nie był wymianą głosów między parlamentarnymi mówcami, ale radykalnie zdemokratyzowanym, polemicznym i spolityzowanym zestawem performatywnych wypowiedzi aktywnie kształtujących rzeczywistość. Materiały drukowane współtworzyły pewne dyskursywne uniwersum odpowiedzialne za nowe poczucie przynależności robotników; „drukowany socjalizm” podobny nieco do poczucia wspólnoty narodowej wytwarzanej przez kapitalistyczną prasę w językach narodowych²⁰⁴. Dyskurs ten stał się też tworzywem plebejskiego doświadczenia politycznego, jako przestrzeń wolności politycznego głosu: robotnicy mogli się za pomocą socjalistycznego języka w sposób uprawniony wypowiedzieć na temat własnej sytuacji. Spełnił rolę dźwigni poznawczej emancypacji, pomagając opisać szerszy świat wokół nich i stanowił czynnik wykształcenia nowego poczucia siebie, gdy robotnicy za pomocą nowych słów definiowali swoją relację do świata. Dlatego głównym zadaniem poniższego rozdziału jest badanie, co słowa robiły z ludźmi, modyfikując ich samych i ich wzajemne relacje.

Działanie odezw

Ważnym elementem agitacji, niejako materialnym korelatem uczestnictwa publicznego i wystąpień kontestacyjnych, były druki ulotne masowo rozpowszechniane przez partie polityczne. Odezwy pełniły pierw-

²⁰³ Na temat performatywnego aspektu aktów mowy oraz wykorzystania teorii performatywów w historii intelektualnej zob. odpowiednio: J.L. Austin, *How to do Things with Words*, Cambridge 1975; Q. Skinner, *Visions of Politics*, Cambridge–New York 2002.

²⁰⁴ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków–Warszawa 1997.

szorzędną rolę w stopniowym poszerzaniu kręgu politycznie aktywnych robotników przed rewolucją, jak i w rewolucyjnym umasowieniu polityki. Szczególnie intensywnie oddziaływały one oczywiście w trakcie największego natężenia walk społecznych w okresie 1905–1907²⁰⁵.

Robotnicza publiczność polityczna nie była jednorodna i stopień zaangażowania bywał bardzo zróżnicowany. Poza partyjnymi aktywnościami partie zrzeszały grupy sympatyków i stałych uczestników różnego rodzaju kółek wykładowych i dyskusyjnych. Przed rewolucją grupy te skupiały niewielu uczestników, choć wywierały wpływ – jako zbiór swoistych liderów robociarskiej opinii. Szerszy już krąg – jak określił to jeden z agitatorów PPS, „czytacy”²⁰⁶ – był stałym odbiorcą partyjnych publikacji: udostępnianych książek i broszur. Jednak to odezwy, których nakłady były największe, docierając także do zupełnie niezrzeszonych robotników, miały najszerszy zasięg oddziaływania. Wytworzył się swoisty obieg czytającej publiczności (daleko mniejszy przed rewolucją, niż w jej trakcie), złożony z ogólnie zainteresowanych robotników (również takich, którym pierwsze odezwy trafiły w ręce niemal przypadkowo)²⁰⁷. Nawet gdy nie sympatyzowali z żadną partią lub skłaniali się ku innej opcji ideowej, jako czytelnicy odezw także konfrontowali się z nowymi sposobami opisu i analizy świata, nowym słownictwem wykraczającym poza ich słownik profesjonalny i krąg bezpośredniego codziennego doświadczenia. Stawali się uczestnikami nowoczesnej politycznej semiosfery i użytkownikami komunikowanych za pomocą odezw pojęć.

²⁰⁵ A. Chwalba, *Rola socjalistycznych druków ulotnych w kształtowaniu wiedzy i postaw politycznych robotników w dobie rewolucji 1905–1907*, [w:] *Spółczesność i polityka*, dz. cyt.; J. Myśliński, *Środki masowego komunikowania polskich partii robotniczych w dobie rewolucji*, [w:] *Rewolucja 1905 roku w Królestwie Polskim. Partie – masy – doświadczenia międzynarodowe*, red. J. Sobczak, Warszawa 1988.

²⁰⁶ J. Dąbrowski, *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925, s. 111–112.

²⁰⁷ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975; J. Krajewska, *Czytelnictwo wśród robotników w Królestwie Polskim 1870–1914*, Warszawa 1979; A. Żarnowska, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1985.

Czytelnictwo odezw było często pierwszą formą kontaktu z ideami politycznymi, dla wielu pozostawało długo jedyną. Potem były czytane w zaciszu i na głos, stawały się przedmiotem debat i sporów, podstawą agitacji realizowanej przez lotnych agitatorów i partyjnych mówców. Franciszek Łęczycki, działacz SDKPiL wspominał potem:

Często o świecie znajdowano je [odezwy] w sieniach domów robotniczych lub wprost w mieszkaniach, wsunięte przez szpary niezbyt szczelnych drzwi, a także nalepione na ścianach domów, na płotach, słupach telegraficznych, w fabrykach na warsztatach, w szafkach robotniczych na odzież i narzędzia. Młodzież czytała te materiały propagandowe chętnie, namiętnie, nieomal jawnie dyskutując²⁰⁸.

Niejednokrotnie to lektura podrzuconej czy znalezionej odezwy skłaniała do dalszych poszukiwań i koniec końców do wstąpienia w szeregi którejś z partii. Inny z SDKPiL-owców odnotował: „Ja jako młody chłopiec czytałem różne broszury i odezwy, które były wydawane przez SDKPiL [...] i tak partia mi się spodobała i wstąpiłem w jej szeregi jako agitator za pomocą odezw i broszur i „Czerwony Sztandar”²⁰⁹. Podobna ścieżka była także udziałem również robotników usposobionych narodowo: „Już jako 14-letni uczeń szkoły [...] otrzymałem od brata mego, Antoniego, nielegalne pisma i druki narodowe, które kształtowały mój umysł, budząc nienawiść do gnębieli naszego narodu”²¹⁰. Oczywiście odezwy formowały zręby ideowe nastawionych wobec siebie wrogo obozów politycznych; były pierwszym czynnikiem różnicowania postaw ideowych:

Oby przyspieszyć proces uświadamiający poczęto silny kolportaż szerzyć bibuły, która kolportowana była jak „Robotnik” z Łodzi, „Polak” z Krakowa i społeczeństwo tej dzielnicy i miasta Tomaszowa podzieliło się na dwa obozy partyjne: partia narodowa i partia socjalistyczna²¹¹.

²⁰⁸ F. Łęczycki, *Mojej ankiety personalnej punkt 35*, dz. cyt., s. 59–60.

²⁰⁹ Sz. Michalski, *Wspomnienia*, APŁ KŁ PZPR, t. 11541, k. 6.

²¹⁰ F. Piskorski, *Znad Dobrzanki*, „Kiliński” 1936, nr 3, s. 102–103.

²¹¹ A. Deka, *Ankieta personalna z życiorysem*, APŁ, KW PZPR, sygn. 1958.

Niejednokrotnie były też czynnikiem przekonującym czytelników do zmiany poglądów politycznych²¹². Rola odezw wzrosła gwałtownie w okresie rewolucyjnego wzmożenia, kiedy stały się one główną formą masowej komunikacji politycznej. Wielokrotnie w narracjach robotników podkreślana jest ich rola we wczesnym życiu politycznym:

I oto wśród tej orgii lojalności, wśród służalstwa, zabrzmiał jeden jedyny głos protestu, a był nim głos PPS. Odezwa partyjna w słowach ostrych piętnowała służalczość klas posiadających, zapowiadając bezwzględną walkę proletariatu polskiego z najeżdżcą²¹³.

Za pomocą odezw odbywała się podstawowa komunikacja między partiami politycznymi a ich sympatykami – odezwy informowały o planowanych wydarzeniach (strajki, obchody, rocznice), prezentowały programy polityczne, były miejscem polemiki z alternatywnymi programami politycznymi²¹⁴. Odezwy stawały się niejako materialnymi korelatami tworzonych w trakcie rewolucji proletariackich sfer publicznych, które prezentowałem w poprzednim podrozdziale. Nie tylko je po prostu rozdawano czy rozrzucono – były bezpośrednią podstawą agitacji, czytano je na głos, przemawiając do zgromadzonych²¹⁵. O ich znaczeniu może też pośrednio zaświadczać liczba, w jakiej je drukowano i rozpowszechniano. Władysław Karwacki podaje fragmentaryczne dane dotyczące nakładu, które ukazują skalę zjawiska:

Przez 162 dni w 1906 roku łódzka organizacja SDKPiL rozpowszechniła łącznie 992000 różnych druków. ŁKR PPS z okazji pierwszej rocznicy wybuchu rewolucji wydał 30000 egz. odezwy w języku polskim, 10000 w języku niemieckim, kilka tysięcy egzemplarzy w języku żydowskim oraz rozkolportował kilka tysięcy egzemplarzy odezwy wydanej przez CKR PPS. Z tej samej okazji socjaldemokraci wydali proklamację w 150000 egz.²¹⁶

²¹² Cz. Łączny, *Początki buntu*, „Kiliński” 1936, nr 1, s. 24.

²¹³ M. Chmielewska, „Klara”. *Z moich wspomnień. Księga pamiątkowa PPS w trzydziestą rocznicę*, Warszawa 1923, s. 114.

²¹⁴ A. Chwalba, *Rola socjalistycznych druków ulotnych w kształtowaniu wiedzy i postaw politycznych robotników w dobie rewolucji 1905–1907*, dz. cyt.

²¹⁵ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 169–170.

²¹⁶ Tamże, s. 170.

Skala ich oddziaływania była zatem bardzo duża, szczególnie biorąc pod uwagę często długą cyrkulację poszczególnych druków. Dane liczbowe dotyczące nakładów odezów i uczestnictwa w partiach pokazują, że ich wpływy były znacznie szersze niż polityczno-intelektualna robotnicza „elita”, której świadectwa biograficzne są dostępne do badania. Choć uczestnictwo w partiach zmalało wraz z odpływem rewolucyjnej fali, to trzeba pamiętać, że cały czas aktywność polityczna wiązała się ze sporymi kosztami – koniecznością opłacenia składki i dużym ryzykiem narażenia na carskie represje – nie mogła więc stać się udziałem zupełnie przypadkowych osób, które nie czuły się przekonane za pomocą języka odezów i mówców. Te ostatnie jednak docierały do znacznie szerszego grona zainteresowanych odbiorców niż zadeklarowani członkowie poszczególnych partii.

Odezwy polityczne tekstowo uosobiły masowe, zdemokratyzowane doświadczenie polityczne. Teksty docierając do dopiero nabywających polityczne doświadczenia robotników były niejako performatywną realizacją procesu demokratyzacji pojęć, faktu że te zaczynają oddziaływać na zupełnie nowe grupy ludzi. Już nie tylko czytająca publiczność czy rezonujące salony²¹⁷ stawały się adresatami pojęć w działaniu. Tym razem docierały one do wchodzących na polityczną scenę robotników, którzy za ich pomocą stawali się tej sfery uczestnikami. Nowe grupy ludzi „świadomie wkraczały do politycznej przestrzeni języka”²¹⁸.

Język odezów był dla tych ludzi środkiem opisu świata, to tam znajdowali pojęcia wyrażające nową rzeczywistość. Nową dla nich i nową w ogóle – jest to przecież czas powstawania nieznanych wcześniej politycznych instytucji. Nowego wymiaru nabrały też procesy polityzacji i ideologizacji pojęć, opisywane w tradycji historii pojęć jako typowe dla pojęć polityczno-społecznych w nowoczesności²¹⁹. Wiązały się one nie tylko z kontestowaniem pojęć społeczno-politycznych oraz „plura-

²¹⁷ J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa 2007.

²¹⁸ R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, Poznań 2012, s. 30.

²¹⁹ Na temat pojęć w „nowym czasie” nowoczesności zob.: R. Koselleck, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, Warszawa 2009; tenże, *Semantyka historyczna*, dz. cyt.

lizacją świata społecznego”²²⁰. W tym przypadku kształt pojęć decydował o kształcie ogólnej wiedzy polityczno-społecznej nabywanej przez robotników. Nie chodzi więc o kontestację zastosowania słów i spory o przesuwanie znaczeń (typowe dla języka politycznego „elit” w nowoczesności), ale o całościowe nadanie sensu doświadczeniu i współkształtowanie go, o to jak słowa łączyły się ze światem.

W takiej sytuacji pojęcia bezpośrednio współtworzyły rzeczywistość polityczną i określały miejsce poszczególnych podmiotów. Język odezw był bezpośrednio twórczym powstającego politycznego świata. Pojęcia są przesycone wymiarem politycznym i jako takie stanowią przedmiot sporu ideologicznego. Jest to więc politycyzacja pojęć w mocnym sensie. Podejmę teraz analizę pojęć w działaniu, rozpatrzę, jakie wizje polityki (w najszerszym sensie) mogły stać się udziałem czytelników odezw z okresu rewolucji 1905 roku, jaką zmianę przyniosły pojęcia i ich relacje prezentowane w odezwach i wreszcie jakiego rodzaju podmiotami stawali się ich odbiorcy za pośrednictwem tych pojęć.

Przede wszystkim ów rewolucyjny język i osiowe pojęcia, wokół których koncentrowały się treści odezw pomagał budować wspólnotę uczestników tych wydarzeń. Wprowadzał wspólny horyzont pojęciowy, który pozwalał dość biernym dotychczas robotnikom poczuć się częścią szerszej wspólnoty osób aktywnych politycznie, których osobie nie znali. Język odezw i nowa kultura polityczna były zatem środkiem konstruowania pewnej wyobrażonej wspólnoty²²¹. Rzeczywista wspólnota aktywnych politycznie robotników musiała być dopiero skonstruowana z luźnej zbieraniny dotychczas nieaktywnych politycznie osób. Powstawała jako działająca świadomość jedność połączonych celami, doświadczeniami, przekonaniami i przede wszystkim wyobrażoną przynależnością ludzi. Osoby te – nawet jeśli utożsamiające się z różnymi programami politycznymi, tak czy inaczej, współdzieliły korpus pojęć opisujących zjawiska społeczne i polityczne i ich własny w nich udział. Odezwy wprowadzały ważny czynnik intelektualnej i kulturalnej transformacji robotników i tworzenia nowej kultury politycznej i zrewolucjonizowanej opinii publicznej – zbioru osób (względ-

²²⁰ Tamże, s. 33.

²²¹ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, dz. cyt.

nie) świadomie biorących udział w życiu politycznym i rewolucyjnych wystąpieniach²²².

Odezwy konsekwentnie budowały tę wyrażoną w pojęciach wspólnotę polityczną i podzielane punkty odniesienia. Powtarzane, a często bezpośrednio objaśniane pojęcia i frazy, kreowały język polityczny nowocześniejszej masowej polityki. Robotnicy nabywali nowy słownik, na który składały się pojęcia opisujące ich samych (towarzysze i towarzyszki, proletariat), diagnozę sytuacji (kapitalizm, wyzysk), polityczne narzędzia do ich zmiany (rewolucja, strajk), praktyki uczestnictwa politycznego (debata, agitacja, przemówienie), wydarzenia i instytucje polityczne (protest, manifestacja, strajk, wybory, parlament,) oraz kreślony punkt dojścia (wolność ludu, władza ludu, demokracja, socjalizm, republika demokratyczna). Podobnie rzecz miała się z rodzajami identyfikacji, formami przynależności i trybami wyobrażeniowej instytucji społeczeństwa (naród, lud, społeczeństwo, klasa, proletariat).

Dziś owe pojęcia należą do codziennego uniwersum znaczeń i są zrozumiałe, choć wciąż kontestowane. Nie ma jednak powodu, by przypuszczać, że było tak wówczas, gdy zawierające je odezwy czytali przybysze do miast w pierwszym pokoleniu, niestykający się niemal z żadnymi mediami i niemający uprzednich doświadczeń politycznych²²³. Określone, spolityzowane znaczenia pojęć były także debatowane i ustalane dla danej wspólnoty politycznej na łamach pism partyjnych.

Prasa na ulicach

Rozwój prasy partyjnej, przede wszystkim socjalistycznej został dość dobrze udokumentowany²²⁴. Pisma socjalistyczne sukcesywnie

²²² S. Ury, *Barricades and Banners: The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford 2012, s. 111.

²²³ Tamże, s. 112; *Spółczesność i polityka. Dorastanie do demokracji – kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, S. Wolsza, Warszawa 1993.

²²⁴ Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980; J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982. Na temat prasy endeckiej zob. *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red.

zwiększały częstotliwość wydawania poszczególnych numerów i ich objętość, a w okresie rewolucji proces ten przybrał bezprecedensowe rozmiary. Bardzo gwałtownie rosły też nakłady i zasięg cyrkulacji poszczególnych pism docierających do coraz dalszych zakątków kraju i czytanych przez coraz większą liczbę osób. Każdy niemal egzemplarz krążył między czytelnikami wiele dni po wydaniu, a zatem zasięg oddziaływania był daleko większy niż wskazywałyby na to sam nakład. Zmieniło się oblicze całych systemów prasy partyjnej – główne organy partyjne PPS i SDKPiL nie były już kierowane do członków partii, a stały się w zasadzie masowymi pismami socjalistycznymi czytаныmi przez znacznie szersze kręgi odbiorców²²⁵.

Przełom dotyczący ilości i zasięgu druków socjalistycznych nastąpił na początku 1906 roku, gdy „technika partyjna” była już w stanie produkować i kolportować pełnoprawne, klasowe gazety²²⁶. Pisma były jednocześnie rozpowszechniane poprzez sprzedaż partyjną i półlegalną dystrybucję uliczną. Skalę oddziaływania może ilustrować fakt, że w zaborze rosyjskim rozpowszechniano każdy numer PPS-owskiego „Robotnika” w nakładach sięgających 35 tysięcy egzemplarzy²²⁷. Pismo wychodziło zaś kilka razy w tygodniu. W 1905 roku wyszło 12 numerów „Robotnika”, w 1906 światło dzienne ujrzało ich 130²²⁸. Oferta tytułów była kierowana do różnych grup językowych; oprócz polskich wychodziły czasopisma w jidisz, po niemiecku i rosyjsku, co odzwierciedlał pożądaný zasięg oddziaływania i uniwersalistyczne oblicze socjalizmu (również niepodległościowego w wydaniu PPS).

Pisma przechodziły też transformację jeśli chodzi o formę, pojawiały się stałe rubryki i nowa problematyka tekstów. Wszystko to złożyło się na powstawanie ważnego wymiaru robotniczej sfery publicznej, specyficznego klasowego obiegu czytelniczego i systemu prasy. Warto dodać, że

A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2010; U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Łódź–Warszawa 1988.

²²⁵ J. Myśliński, *Środki masowego komunikowania polskich partii robotniczych w dobie rewolucji*, dz. cyt., s. 10–11.

²²⁶ Tenże, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, dz. cyt., s. 136–137.

²²⁷ „Robotnik” 1906, nr 94 s. 1.

²²⁸ Z. Kmieciak, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 67.

wzrósł też poziom ogólnego czytelnictwa. Aktywni robotnicy i robotnice uczestniczący w różnych formach działalności publicznej byli bardziej zainteresowani sprawami politycznymi i społecznymi, które zaczęły ich bezpośrednio dotyczyć, a także zmieniać z dnia na dzień ich życie. Dlatego też łaknęli wiedzy i coraz częściej sięgali po prasę, również tę legalną czy niekierowaną bezpośrednio do robotników²²⁹.

Nie będę poniżej rekonstruował całościowo tych zmian czy przedstawiał całego profilu ideowego oraz tematycznego poszczególnych pism, jako że specjalistyczne prace prezentują już odpowiednie wyniki badań. Skupię się na wybranych aspektach, które są ważne dla podjętej przez mnie analizy powstającej proletariackiej sfery publicznej i plebejskiego doświadczenia politycznego. W tej części pracy nie tyle zatem dostarczam jakichś nowych faktów z historii prasy, ile zwracam uwagę na pewne aspekty jej działalności nieodnotowane (lub wzmiankowane w rozproszonej formie) w dotychczasowej literaturze.

Często epokowe zmiany ujawniają się najlepiej w mikroobrazie, pozornie nieznaczącym zdarzeniu czy uwadze rzuconej mimochodem przez uczestników wydarzeń. W tym przypadku znakomicie publiczną rolę prasy w rozpolitykowanym środowisku robotniczym opisuje jedna z partyjnych odezw. Zwraca ona uwagę na zmianę obiegu komunikacyjnego między robotnikami a partyjnymi inteligentami, jak i wewnątrz tych grup. Wymiana myśli pomiędzy komórkami organizacyjnymi partii i różnymi poziomami jej organizacji oraz budowa wyobrażonej i praktycznej integralności środowiska socjalistycznych działaczy i robotników w warunkach pracy nielegalnej stała się kluczowym zadaniem prasy.

A więc pierwszą praktyczną potrzebą jest samodzielność życia, samorząd wszystkich ciał partyjnych. Przy samodzielnym życiu wszystkich jednostek partyjnych działalność komitetów lokalnych i okręgowych znakomicie zostaje uproszczoną. Są one tylko pośrednikami i kierownikami tych ogniw życia partyjnego i pracy swej – **porozumiewania się ze wszystkimi członkami dokonywują przede wszystkim przy pomocy prasy**. W prasie koncentruje się całe życie nasze, ona stanowi placówkę, z której **bronimy naszych zasadniczych żądań i haseł, ona**

²²⁹ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt.; A. Żarnowska, *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, dz. cyt.; *Spółeczeństwo i polityka*, dz. cyt.

spaja w całość poszczególne organizacje i jednocy żywe przejawy ruchu partyjnego, stwarza je. Partja nabiera więc nowej fizjognomji i pomimo swej nielegalności prowadzić będzie żywot zupełnie jawny. Tylko w powyższych warunkach możliwy jest **ściśły zespół całej klasy robotniczej z partją**, tylko w tych warunkach oczekiwać możemy dalszego rozwoju partji, współzrędnego z żywym ruchem robotniczym [pogrubienia moje – WM]²³⁰.

Fragment ten zawiera w szczątkowej formie autorefleksję działaczy partyjnych, dotycząca większości kwestii, na które i ja chciałbym zwrócić uwagę w nieco pełniejszej formie.

W trakcie rewolucji stopniowo wykształcała się dojrzała forma nielegalnej prasy socjalistycznej²³¹. Wymogi pracy agitacyjnej, koniunktura polityczna i odzew ze strony czytelników kształtowały oblicze socjalistycznych gazet. Ważna była w tym procesie komunikacja pomiędzy partyjnymi inteligentami i robotniczymi czytelnikami. Z czasem informacje od odbiorców, ich oczekiwania i możliwości czytelnicze komunikowano tym, którzy bezpośrednio odpowiadali za kształt pisma. Ci mogli zatem zwrócić kształtować pismo, tak by odpowiadało zapotrzebowaniu i możliwościom czytelników, a jednocześnie spełniało wymogi stawiane przez polityczne cele partii. Pośrednio umożliwia to też badanie poprzez analizę prasy przemian robotniczej sfery publicznej jako konkretnych praktyk czytelniczych i komunikacyjnych.

„Robotnik” z raczej niewielkich rozmiarów gazetki, która prezentowała artykuły agitacyjne powtarzające treść odezw i korespondencje z fabryk, przekształcił się w pełnoprawny „tygodnik” klasowy z relacjami ze świata, różnymi działami tematycznymi, polemikami. Na przykładzie tego pisma można obserwować proces wykształcania się medium proletariackiej sfery publicznej w jej współtworzonej przez partyjną inteligencję formie. Rozwój systemu prasowego PPS nie dotyczył bowiem tylko wzrostu nakładów i dodawania nowych tytułów do partyjnej oferty prasowej. Po części uzyskana forma była repliką

²³⁰ „Do wszystkich członków partji. Ruch robotniczy u nas przeżywa chwile przełomowe. Życie raz poraz wysuwa przed nami nowe zagadnienia...”, CKR PPS, 18 grudnia 1907, BN DŻS IB Cim.

²³¹ Szczegółowa rekonstrukcja tego systemu: J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, dz. cyt., s. 150.

formatu gazety komercyjnej. Zmodyfikowano ją jednak tak, by pasowała do kontekstu proletariackiej sfery publicznej i robotniczego odbiorcy. Przede wszystkim zawierała osadzone w kontekście produkcji, dotyczące materialnych warunków wytwarzania życia, treści klasowe. Artykuły miały też bezpośredni klasowy aspekt upodmiotawiający, dotyczyły tworzenia klasowych więzi solidarności, zainteresowań i doświadczeń robotników.

W początkowym okresie działalności „Robotnik” podawał się za pismo dla robotników-agitatorów. Otwarcie projektował pewien określony schemat transmisji wiedzy. Polegał on na rozpowszechnianiu zaczerpniętych z pisma treści pośród robotników, objaśnianiu trudniejszych treści innym i uruchamianiu komunikacji między inteligencją robotniczą a pozostałymi robotnikami. Podstawą treści w ten sposób rozpowszechnianych było stopniowe tłumaczenie istoty ustroju społecznego i państwowego panującego w Królestwie Polskim w taki sposób, by krok po kroku naświetlić jego wady. Tak, jak we wczesnych odezwach, tłumaczono zatem, czym jest carat, jak wpływa na życie ludzi „samowładny car” i „rząd absolutny”. Takie urządzenia władzy kontrastowano z innymi, bardziej demokratycznymi formami rządów, obecnymi już w innych państwach²³². Oprócz objaśniania tych kwestii, artykuły miały nie tylko przekonywać, ale też dostarczać tym już przekonanym gotowych wzorów argumentacyjnych, możliwych do wykorzystania w rozmowach z innymi robotnikami.

Do tego celu wykorzystywano szereg środków. By uczynić treści jeszcze bardziej przystępnymi i unikać abstrakcyjnych pojęć, odległych od bezpośredniego doświadczenia czytelnika (czy też tego, którego bezpośredni czytelnik miał przekonać), posługiwano się fabularyzowanymi opowieściami z konkretnymi imionami i „przygodami”, a nawet dialogami bohaterów (strategia znana przede wszystkim z broszur). Przykładem może być opublikowana w 1895 roku historyjka o „smutnym szpiclu”, który miał ciężkie życie, nie zachował bowiem kompasu moralnego i żandarmi zmusili go do donosów. Jest ona pouczająca, konkretna i na swój sposób wciągająca, przybliży arkana konspiracyjnego życia, co zapewne ciekawiło wielu czytelników. Pozwala zająć ja-

²³² Takie były deklarowane cele „Robotnika”, jednodziówki z 1894.

sne stanowisko wobec bohaterów, zarazem utwierdzić się w słuszności swojego oglądu świata, dowartościować własne standardy postępowania i wyrobić sobie, w dialogu z tekstem, trwalsze stanowisko w danej sprawie²³³.

Taki tryb komunikacji z czytelnikiem został z czasem rozszerzony. W początkowej fazie rewolucji, poza bieżącymi reakcjami na zachodzące wydarzenia i próbami wpisania ich w szerszy, reprezentowany przez dane środowisko ogląd świata, partyjna prasa realizowała podobny tryb cyrkulacji wiedzy, jak czyniła to dotychczas. Osią komunikacji między autorami w robotniczych pismach a czytelnikami stał się wówczas „oświecający” dyskurs tłumaczący świat. Podstawowym zadaniem stało się objaśnianie relacji między różnymi zjawiskami, połączenie bieżących doświadczeń z jakąś szerszą wizją stosunków społecznych, czyli wspominane wcześniej mapowanie poznawcze. Celem było szerzenie socjalizmu jako pewnego przejrzystego i nieproblematycznego języka opisu świata, który raz poznany, umożliwia spójne umiejscowienie siebie w świecie i adekwatną analizę różnych problemów społecznych. Pisma nie ustawały w tłumaczeniu podstawowych pojęć i namawianiu do solidarności i wspólnej walki „pod sztandarem socjalizmu”.

Materiał zawarty w robotniczych gazetach przechodził specyficzną drogę recepcji. Gazety w zasadzie nie kupowało się „na własność”²³⁴. Gazetę nabywano, ale po to, by po przeczytaniu przekazać ją dalej lub czytać ją wspólnie z innymi. Partyjne składy materiałów były też swego rodzaju wypożyczalniami, z których robotnicy pobierali gazety, by je potem zwrócić i udostępnić innym²³⁵. Część nakładów rozdawano, na przykład po ukazaniu się kolejnego numeru „Czerwonego Sztanda-

²³³ *Szpicel, obrazek na tle życia konspiracyjnego*, „Robotnik” 1895, jednolitość.

²³⁴ Stąd pewne problemy wywoływała sprzedaż uliczna, jako że nabywcy niechętnie potem dzielili się zakupionymi egzemplarzami, co zresztą wzbudziło niepokój partyjnych aktywistów; por. J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, dz. cyt., s. 137. Również egzemplarze prasy legalnej krążyły często długo po zakupie, zwłaszcza wśród robotniczych odbiorców czy służby, która „przejmowała” gazety przeczytane już przez pana domu. Za zwrócenie uwagi na ten fakt dziękuję Kamilowi Śmiechowskiemu.

²³⁵ Tamże, s. 144.

ru”, gdy kolporterzy zwracali niewykorzystane egzemplarze, były one dystrybuowane „wśród robotników masowych bezpłatnie”²³⁶. Jerzy Myśliński szacuje (a wydaje się mieć ku temu mocne podstawy i podobne informacje przewijają się w różnych źródłach pierwotnych), że jeden egzemplarz socjalistycznej gazety mógł być czytany nawet przez kilkanaście osób. Każdy egzemplarz pozostawał znacznie dłużej w obiegu niż w przypadku legalnych periodyków, nie był wyrzucany, ale krążył również po wydaniu kolejnych numerów, zwłaszcza w przypadku tytułów o bardziej syntetycznej tematyce, mniej tracących na aktualności w rewolucyjnym wirze wydarzeń²³⁷. Gazety legalne, komercyjne, wydawane z myślą o mieszczańskich i inteligentkich czytelnikach także bywały czytane przez robotników – wtedy także podlegając specyficznym regułom proletariackiego czytelnictwa. Ich opis pojawia się często we wspomnieniach zarówno samych robotników, jak i obserwujących ich partyjnych towarzyszy-inteligentów²³⁸.

W przypadku tytułów socjalistycznych poszanowanie dla drukowanego materiału wzmagane było pewnym ryzykiem niesionym przez lekturę i względną niedostępnością pism (zmieniło się to na pewien czas w apogeum rewolucji). Egzemplarze „Robotnika” krążyły po czytelnikach, były przekazywane dalej, aby umożliwić jak największej liczbie osób zapoznanie się z niedostępnymi treściami, sam zaś egzemplarz traktowano z niezwykle szacunkiem, wszyscy zdawali sobie sprawę, jaka była jego wartość dla innych czytelników. Wytwarzała się zatem społeczna presja na niezatrzymywanie dla siebie i niemarnowanie egzemplarzy pisma. Korespondencja terenowa z okresu III zjazdu CKR PPS podaje taką oto relację na temat krążenia odezów i przede wszystkim samego „Robotnika”:

W Pabianicach dostają od nas 40–60 egzemplarzy, a czytuje je, jak tameczni nasi obliczają 400 do 500 ludzi (*sic!*). Poufnie zapowiadano nam, że jak kto po przeczytaniu spali numer, to „są tu tacy co go ukarzą”, re-

²³⁶ Sprawozdanie z konferencji międzydzielnicowej w Łodzi, „Czerwony Sztandar” 1906, nr 58, s. 4.

²³⁷ J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, dz. cyt., s. 149.

²³⁸ L. Rudnicki, *Stare i nowe*, Warszawa 1979, s. 176.

spekt stąd wielki dla bibuły; bywają przytem zabawne sceny: jakiś robotciarz przyniósł z fabryki „Robotnika” do domu; żona jego jak zrozumiała co to jest, dalej w gwałt do niego, aby jej oddał to ona spali. Robotciarz ani myśli oddawać, dowodząc, że mu jeszcze życie miłe. Na nalegania wyniósł z domu i dopoty się włóczył, póki nie znalazł drugiego, który odeń numer odebrał²³⁹.

Treści robotniczych gazet (tak, jak i odezów) żyły także po przeczytaniu. Same gazety były często materialną infrastrukturą, wokół której budowano nowe obiegi wiedzy. Robotnicy spotykali się z partyjnym agitatorom lub we własnym gronie i wspólnie czytali gazety lub omawiali wcześniej poznane treści. Burżuazyjny salon opisywany przez Habermasa był miejscem wymiany przemyśleń na różne tematy nabytych w trakcie spokojnej, kontemplacyjnej lektury w sferze prywatnej²⁴⁰. Proletariacki obieg wiedzy także obejmował specyficzne rezonowanie na temat przeczytanego wcześniej materiału i stawiał uczestnikom pewne wymagania. Warunkiem koniecznym stawało się uprzednie zdobycie wiedzy, aby zyskać autorytet, a także czytywać odpowiednie materiały, by móc zaoferować tematy do dyskusji.

Łatwo jednak dostrzec także istotne różnice. Praktyka robotniczego życia nie zawsze umożliwiała spokojną kontemplacyjną lekturę. Studiowanie gazety nie mogło z wielu względów stać się nawykiem klasy robotniczej. Nie chodzi tylko o brak czasu, choć i ten wymiar jest nie do zlekceważenia – czytanie o świcie przed wyjściem do fabryki lub po kilkunastu godzinach wyczerpującej pracy wymagało nie lada zaparcia i wytrwałości. Robotniczy czytelnicy wspominali często prozaiczne problemy dotyczące warunków: konieczność zakupu nafty, by czytać po zmroku, brak miejsca w domu, bo w jednej izbie zamieszkiwało wiele osób, nie zawsze zainteresowanych, często nieprzychylnych albo niepewnych politycznie. Sublokatorzy niekoniecznie zachowywali pełną dyskrecję o krążących nielegalnych materiałach. Wystarczy wspomnieć cytowany wyżej fragment o żonie pragnącej spalić „Robotnika”, by dostrzec, jak trudne mogło być czytanie robotniczej gazety.

²³⁹ *Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim 1893–1904*, t. 1: 1893–1897, red. A. Malinowski, Warszawa 1907, s. 158.

²⁴⁰ J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, dz. cyt.

Nie zawsze też zaangażowani robotnicy, zainteresowani światem i aktywnością polityczno-publiczną mieli dostateczne umiejętności, by samemu zdobywać i poszerzać polityczną wiedzę. Wskaźniki analfabetyzmu były wciąż bardzo wysokie, zwłaszcza wśród starszych robotników i kobiet²⁴¹, a dla tych, którzy posiadli umiejętność czytania, ślęczenie nad niewyraźnym i drukowanym małą czcionką periodykiem przy świetle świec stawało się bardzo trudne, jeśli wręcz niewykonalne. Złe warunki pracy, brak leczenia wzroku i wreszcie brak dostępnych okularów nie były tu bez znaczenia. Wskazany wyżej rozwój robotniczej prasy dostosowano do rosnących stopniowo aspiracji i kompetencji czytelników rozwijających się niejako wraz z materiałami agitacyjnymi. Wynikał z tego fakt, że nowicjusze mogli mieć kłopot z lekturą takich materiałów i potrzebowali początkowo przewodnika-tłumacza.

Dlatego też cyrkulacja wiedzy przebiegała nieco innymi torami, niż ta typowa dla czytelniczych dyskusji mieszczan. Robotniczy tworzyli bardziej kolektywny i wspólnotowy obieg wiedzy, gdzie poszczególne konteksty (publiczny i prywatny), sfery życia (produkcja, konsumpcja, aktywność publiczna) i kody komunikowania (publiczny, produkcyjny, domowy) mieszały się, a jednostka była dalece bardziej zintegrowana i zależna od innych. Czytano więc wspólnie, na głos, objaśniając sobie nawzajem nieznane terminy, od razu omawiając powstałe problemy czy po prostu odczytując nową odezwę tym, którzy nie byli tego w stanie uczynić sami. Sam akt lektury był już często praktyką, jeśli nie publiczną, to nieograniczoną do cichej prywatności. Treści polityczne mieszały się z popularnonaukowymi, przekazywanymi we wzajemnej komunikacji:

Wieczory jak czasem, [...] poważniejsze spędzane na rozmowach o wynalazkach, o nauce, o zabobonach. [...] Kupowaliśmy sobie, pamiętam, broszury popularno oświatowe u Arcta i uczyliśmy się sami, jak kto umiał. Czasem kto z nas przyniósł nielegalny druk. Reszta rzucała się na niego jak na smakowity kąsek. Ja na przykład zdobyłem kiedyś zbiorek rewolucyjnych pieśni. [...] Z tych pieśni uczyliśmy się naszej krzywdy²⁴².

²⁴¹ J. Krajewska, *Czytelnictwo wśród robotników w Królestwie Polskim 1870–1914*, dz. cyt.

²⁴² B. Fijałek, AAN AODRR, t. os. 1520, z. 2, k. 1.

Materiał drukowany służył jako podstawa do wspólnej dyskusji. Spierano się więc ze sobą i z tym, co właśnie przeczytano, odczytywano publicznie odezwy różnych partii i indagowano przybyłych agitatorów o kwestie niejasne we właśnie odczytanych materiałach. Gazety, podobnie jak odezwy, tworzyły materialny korelat proletariackiej sfery publicznej w domach, niekiedy szynkach, fabrykach i na ulicznych wiecach. Druki polityczne oddziaływały na różnych płaszczyznach, które przybliżam poniżej.

Odczarowanie cara

Partie socjalistyczne w miastach, a endecja na wsi zrobiły niemało, by poprawić stan edukacji i świadomości politycznej. Walczyły o to poprzez nielegalne kształcenie, edukację polityczną i agitację objaśniającą panujące stosunki władzy poprzez całe lata 90. XIX wieku²⁴³. Skala tych działań była jednak niewielka, ze względu na ciężkie warunki nielegalnej pracy i małą liczebność środowisk partyjnych. Długo utrzymywały się postawy bierne, brak zainteresowania światem i chłopska spuścizna szacunku do władzy. Represje władzy rosyjskiej zapobiegły być może wytworzeniu się często przypisywanemu chłopom rosyjskim serwilizmu i przekonania o dobrym carze panującym ponad złymi urzędnikami i nieświadomym niedoli maluczkich²⁴⁴. Jednakże to carski aparat państwowy nadał chłopom ziemię po powstaniu styczniowym. Był to fakt szeroko wykorzystywany potem przez carskie władze dla zbudowania pewnej legitymizacji caratu wśród chłopów, jako gwaranta

²⁴³ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 2010; J. Krajewska, *Czytelnictwo wśród robotników w Królestwie Polskim 1870–1914*, dz. cyt.; A. Mencwel, *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 2009.

²⁴⁴ Istniały zresztą – całkiem jak się okazuje skuteczne – możliwości realnego apelowania do cara o poprawę własnego losu. To stawia w innym świetle serwilistyczne deklaracje i petycje – które były po prostu skutecznym środkiem realizacji pewnych interesów. Zob. M.K. Palat, *Regulating Conflict through the Petition*, [w:] *Social Identities in Revolutionary Russia*, ed. M.K. Palat, Houndmills–New York 2001.

zmian, chroniącego przed powrotem pańszczyzny i „polskiego pana” z batem.

O obecności takich postaw – wykraczających daleko poza „naiwny monarchizm” – również wśród robotników może nas upewnić choćby świadectwo jednego z socjalistycznych działaczy, który wspomina, że podczas buntu łódzkiego w 1892 roku na zebraniu partyjnym, a więc wśród względnie „uświadomionych” robotników, padła propozycja zwrócenia się do cara, jeśli nie o pomoc, to przynajmniej o zaniechanie represji, w dobrej wierze, że skoro tylko car dowie się, że buntury nie są wymierzone w jego władzę, odstąpi od ich tłumienia za pomocą wojska²⁴⁵:

Na tem zebraniu zażądano odemnie pieniędzy partyjnych do wysłania deputacyi do cara w celu wytłumaczenia mu, że robotnicy prowadzą walkę z fabrykantami, i że do walki tej wojska mieszać się nie powinny²⁴⁶.

Jeszcze w 1905 roku robotnicy jednej z łódzkich fabryk w piśmie do gubernatora skarżyli się na dyrektora, który postraszył ich kozakami, pytając:

Czy to takie prawo nadał nam Jego Cesarska Mość, czy to takie mamy prawa, my poddani rosyjscy, żeby cudzoziemcy mieli władzę rozkazywać kozakom bić nahałkami nas, poddanych rosyjskich i wiernych cesarzowi?²⁴⁷

²⁴⁵ W gruncie rzeczy nie była to postawa pozbawiona sensu. Stosunek carskiej administracji do robotników bardzo się różnił, w niektórych guberniach zdarzały się sytuacje, gdzie inspektorzy fabryczni czy lokalni gubernatorzy wstawiali się za robotnikami lub przynajmniej próbowali realizować rządy prawa. Zob. np. obszerną analizę interakcji między dyrekcją fabryki a gubernatorem i jego urzędnikami w: R.E. Zelnik, *Law and Disorder on the Narova River: The Kreenholm Strike of 1872*, Berkeley–Los Angeles 1995. Zob. też zróżnicowaną panoramę stosunków w: R.G. Robbins, *The Tsar's Viceroys: Russian Provincial Governors in the Last Years of the Empire*, Ithaca 1987. Na temat lokalnych stosunków zob.: Ł. Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999.

²⁴⁶ A. Humnicki, *Wspomnienia z lat 1888–1892 (przyczynek do historii naszego ruchu socjalistycznego)*, Warszawa 1907, s. 23.

²⁴⁷ Cyt. za: W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 176.

Nic więc dziwnego, że jednym z głównych zagadnień poruszanych w odezwach z 1905 roku było oblicze carskiego reżimu i wzbudzenie nienawiści wobec cara i jego podwładnych. Wrogość wobec cara stanowiła zresztą (zwłaszcza w pierwszej fazie rewolucji) główny zwornik tożsamości protestujących robotników, a i potem był to element, na którym opierały w dużej mierze swoje agitacyjne teksty partie polityczne²⁴⁸.

Odezwy koncentrowały się na tym, by pozbawić cara autorytetu i ukazać go nie tylko jako wroga politycznego, ale po prostu krwawego zbrodniarza, w dodatku rozporządzającego nieudolnie aparatem państwowym. Car, jako konkretna postać, łatwo mógł skupić na sobie polityczne emocje, uosobić całość opresji doznawanej przez robotników, którym – zwłaszcza w początkowym okresie – łatwiej było przekazać nienawiść do takiego uosobionego zła, niż tłumaczyć zawiłości społecznych i politycznych urządzeń kapitalizmu w carskim państwie. Odezwy wszystkich partii (w początkowym okresie rewolucji przede wszystkim socjalistycznych) nie szczędziły zatem obelg wobec cara i caratu, na którego szczycie ów stał.

Owo odczarowanie cara polegało zarazem na prezentacji jego roli w zachodzących wydarzeniach, jak i po prostu znieważeniu go za pomocą dosyć obrazowego języka. Zwracano więc uwagę na destrukcyjną politykę społeczną i narodową caratu, despotyzm i reakcyjność²⁴⁹. Próba pokornego złożenia adresu do cara przez robotników niosących ikony i jego podobizny wiedzionych przez popa Gaponą pod Pałac Zimowy, zakończona masakrą „krwawej niedzieli”, była oczywiście zdarzeniem, które na zawsze zmieniło obraz cara w umysłach rosyjskich robotników. Nie bez powodu ten fakt rozpoczął rewolucję 1905 i stanowił kamień węgielny późniejszych wystąpień²⁵⁰. Wydarzenia te wywołały też wybuch rewolucji w Królestwie Polskim. Odezwy w pierwszym jej okresie koncentrowały się właśnie na obrazowym przedstawieniu tych wyda-

²⁴⁸ S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976; W. Marzec, *The 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland – Articulation of Political Subjectivities among Workers*, „Contention” 2013, Vol. 1, No. 1.

²⁴⁹ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 174.

²⁵⁰ Na temat sekwencji wydarzeń w Rosji, zob. S. Harcave, *First Blood: The Russian Revolution of 1905*, London–New York 1964.

rzeń i jasnego wskazania cara jako głównego winowajcę. Gdy wybuchły w Królestwie pierwsze strajki, informacje o wydarzeniach w Petersburgu były wciąż niejasne. Wiele odezw opisywało po prostu, co się stało i wskazywało na przyczyny wybuchu rewolucji oraz fakt, że nie wywołała jej grupa spiskowców, ale jest ona wynikiem uzasadnionego buntu robotniczych mas²⁵¹.

Odniesienia dezawuuujące cara i carat pojawiają się w ponad połowie wszystkich odezw z okresu rewolucji. Największe natężenie krytyka caratu osiągała wtedy, gdy dochodziło do starć z wojskiem lub komentowano reformy ustrojowe: na początku rewolucyjnych wydarzeń (komentarze wobec krwawej niedzieli), w trakcie pierwszego strajku generalnego (styczeń–luty 1905), potem podczas walk na barykadach w Łodzi w czerwcu 1905 roku²⁵², a także po manifestacji październikowej i wreszcie wraz z kolejnymi projektami i wyborami do Dumy. Najczęściej spotykane frazy związane z krytyką cara, caratu i rosyjskiego rządu (wyodrębnione dzięki leksykometrycznej analizie zebranych odezw) to (kolejno): zbrodniczy rząd (carski), rząd morderców, rząd samowładny, rząd despotyczny, krwawy car, despotyzm carski, rząd krwawego cara, rząd najezdnicy. Badający to zagadnienie historycy sporządzili jeszcze szerszy katalog określeń dezawuuujących cara i carat²⁵³.

²⁵¹ „Strajk powszechny i rewolucja w Petersburgu”, odezwa ZG SDKPiL, 23 stycznia 1905; *SDKPiL w rewolucji 1905 roku. Zbiór publikacji*, red. T. Daniszewski, Warszawa 1955, s. 65–67.

²⁵² Wydarzenia te określane z pewną dozą przesady mianem „powstania czerwcowego”, to pierwsze miejskie walki barykadowe w cesarstwie rosyjskim. Zarzewiem konfliktu były wcześniejsze ofiary starć z carskim wojskiem podczas powrotu z majówki. Władze starały się zapobiec kolejnym manifestacjom, na skutek niejasnych rozkazów i wcześniejszych oskarżeń przełożonych o nadmierną pobłażliwość, zareagowały niewspółmiernie surowo na pokojowy pochód upamiętniający ofiary, a także wyrażający gniew z powodu rzekomego zatajenia pochówku dwóch żydowskich robotników. Tym razem starcie skończyło się uliczną masakrą, co następnego dnia doprowadziło do eskalacji przemocy i walk barykadowych. Ciekawie sekwencje wydarzeń i narastanie ulicznego gniewu rekonstruuje K. Piskala, *1905 – rok z dziejów polskiego Manchesteru*, dz. cyt., s. 230–237.

²⁵³ A. Chwalba, *Rola socjalistycznych druków ulotnych w kształtowaniu wiedzy i postaw politycznych robotników w dobie rewolucji 1905–1907*,

Krytyka ta łączyła się z podkreślaniami słabości i nieudolności carskiej administracji. Ponadto wraz ze wzrostem natężenia rewolucyjnego zrywu zaczęto jawnie nawoływać do obalenia władzy i obwieszczać, że carat upadnie niebawem pod ciosami zadanymi przez zrewoltowanych robotników. Ducha odezw oddają dobrze takie na przykład fragmenty: „Nasz najzaciętszy wróg i najsroższy gnębiel – carat moskiewski już się chwieje pod naciskiem ruchu rewolucyjnego i upadek jego jest nieuniknionym”²⁵⁴. Lub też: „Carat słabnie, a więc wielkimi młotami nam walić trzeba towarzysze w mury najazdu, póki na kupie gruzów nie wybudujemy lepszej doli!”²⁵⁵ Z czasem, wraz z nasileniem carskich represji, gdy robotnicy doświadczyli bezpośredniego tłumienia rewolucji przez wojsko, język odezw stał się jeszcze bardziej wrogi. Otwarcie mówiono o konieczności dania odporu „ginącemu, jak pies wściekły, broczącemu w morzu krwi caratowi”²⁵⁶, któremu jak „wścieklemu psu, pięść do oka i kolano na piersi i dusić, aż jak pies wściekły, niech zdechnie ten potwór!”²⁵⁷

Mapowanie poznawcze

Odezwy dostarczały też ogólniejszej orientacji politycznej. Wskazywały na związki strukturalne i przyczynowo-skutkowe między konkretnymi przejawami krzywdy doświadczanymi przez robotników a określo-

dz. cyt., s. 163; W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 175.

²⁵⁴ „Do społeczeństwa polskiego. Chwila obecna jest przełomową...”, odezwa CKR PPS, AAN PPS, 11/II–2, k. 41–42a.

²⁵⁵ „Towarzysze! Mury wszechrosyjskiej twierdzy...”, odezwa ŁKR PPS, 14 stycznia 1905, AAN, APPS 305/III/35, pdt. 6, k. 15.

²⁵⁶ „Robotnicy! Od dwóch miesięcy blisko sercem Polski robotniczej – Łodzią – wstrząsa potężny strejk rewolucyjny...”, odezwa ZG SDKPiL, czerwiec 1905, AAN SDKPiL, 9/VII–t. 5, k. 32–32a; AAN SDKPiL, 9/II–t. 23, k. 63–64; APŁ PGZZ 12/1905/II k.73–739.

²⁵⁷ „Na 1 maja 1906 r. Międzynarodowe Święto robotnicze w roku rewolucji”, odezwa ZG SDKPiL, kwiecień 1906, AAN SDKPiL, 9/VII–t. 6, k. 17–20a.

nymi formami instytucjonalnymi. Podobnie jak w przypadku bardziej rozbudowanych broszur²⁵⁸, odezwy także objaśniały istotę wyzysku, rezultaty braku niepodległości Polski czy przyczyny, dla których państwowe wojsko wspomaga właścicieli fabryk w tłumieniu wystąpień strajkowych. Jednym z podstawowych zadań pism ulotnych było zatem to, co współczesny filozof Frederic Jameson nazwał poznawczym mapowaniem przestrzeni politycznej – czyli wykształcenie umiejętności podstawowego odniesienia codziennych doświadczeń do szerszych mechanizmów społecznych, ekonomicznych i politycznych oraz umieszczenie siebie w tym szerszym układzie odniesienia²⁵⁹.

Jameson zapożyczył ten termin od teoretyka urbanistyki Kevina Lyncha²⁶⁰. Dla Jamesona jednak mapowanie poznawcze może dotyczyć nie tylko fizycznej przestrzeni miasta. Rozszerza on pojęcie mapowania na całość struktury społecznej i globalnych powiązań ekonomiczno-politycznych, ponieważ w zgodzie z intuicją, że to miasto stanowi najpierwotniejszy, a zarazem najpełniejszy model wspólnoty politycznej. Tak, jak alienacja w miejskiej przestrzeni nasila się wraz z rosnącą niemożliwością fenomenologicznego umiejscowienia własnego doświadczenia w całości struktury miejskiej i zakotwiczenia w niej własnej egzystencji, tak też dzieje się w przestrzeni społeczno-politycznej. Możliwość umieszczenia siebie, referencji własnego doświadczenia do całości struktur społecznych znosi alienację i umożliwia aktywną partycypację polityczną²⁶¹. „[B]adaną przez Lyncha mentalną mapę miejskiej przestrzeni można ekstrapolować na tę mentalną mapę społecznej i globalnej sieci, którą wszyscy nosimy w naszych głowach w zniekształconych na różne

²⁵⁸ W. Marzec, K. Piskala, *Proletariaccy czytelnicy – marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego*, „Sensus Historiae” 2013, Vol. XII, No. 3.

²⁵⁹ F. Jameson, *Mapowanie poznawcze*, „Krytyka Polityczna” 2008, nr 16–17.

²⁶⁰ K. Lynch, *The Image of the City*, Cambridge 1960.

²⁶¹ Zachodzi tu dialektyczna relacja między tu i teraz egzystencji, a tworzącym i wyobraźniowym ujściem całości – w mieście i w polityce. Można to opisać jako „rosnącą sprzeczność między doświadczeniem a strukturą, lub między fenomenologicznym opisem życia jednostki a właściwym modelem strukturalnym warunków pojawienia się tego doświadczenia”. F. Jameson, *Mapowanie poznawcze*, dz. cyt., s. 232–233.

sposoby postaciach”²⁶². U Lyncha znaleźć możemy, według Jamesona, jakby przestrzenny odpowiednik Althusseriańskiej koncepcji ideologii jako wyobraźniowego przedstawienia stosunków podmiotu do jego rzeczywistych warunków egzystencji²⁶³. „Ideologia, jako taka, próbuje [...] połączyć czy też skoordynować, zmapować, za pomocą świadomych lub nieświadomych przedstawień tę właśnie lukę [między fenomenologiczną percepcją a rzeczywistością, która przekracza wszelką jednostkową refleksję bądź doświadczenie – przyp. WM]²⁶⁴.

Takie ideologiczne mapowanie poznawcze otaczającego świata, relacji społecznych, ekonomicznych i politycznych stało się kluczową stawką w agitacji socjalistycznej – w bezpośrednim uniwersum doświadczeniowym robotnika obecny był raczej zły majster i stójkowy jako bezpośredni sprawcy krzywdy, a nie kapitalizm, wyzysk czy nawet carat jako reżim opresji. Związki pomiędzy jednym a drugim dla większości robotników mogły być niedostrzegalne.

Tak oto zmianę tego stanu wspomina jeden z czytelników kolportowanych wówczas odezw:

Brat Julian [...] mówił: Nikt nam robotnikom nie pomoże. Sami musimy wywalczyć sobie lepsze warunki życia. Wkrótce Julian zaczął mnie uświadamiać i namawiać do pracy partyjnej. Przynosił do domu odezwę i kiedyś powiedział mi, że jest już od dawna członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej i ma pseudonim Kostek. Od tego czasu stałem się dorosłym człowiekiem; w inny sposób pojmowałem teraz życie i pilnie obserwowałem co się wokół mnie działo²⁶⁵.

Odezwy objaśniały przykładowo związki między różnymi instytucjami, a także reakcje władz carskich na różne zdarzenia i sytuacje. Jeszcze przed rewolucją wyjaśniano choćby rolę carskich służb podczas kryzysu ekonomicznego:

²⁶² Tamże, s. 236.

²⁶³ Tenże, *Postmodernism, Or, The Cultural Logic of Late Capitalism*, Durham 1991, s. 51.

²⁶⁴ Tenże, *Mapowanie poznawcze*, dz. cyt., s. 237.

²⁶⁵ W. Kossek, *Kartki z życiorysu proletariusza*, [w:] *Wspomnienia weteranów rewolucji 1905 i 1917 roku*, red. Z. Spieralski, Łódź 1967, s. 18.

Carat moskiewski pełen jest niepokoju, żeby nędza nie zbuntowała się; więc pilnie ją śledzi i brutalną łapą dławi każde dążenie robotników do polepszenia sobie bytu. Policja, żandarmi, szpicle i wojsko – oto jakich lekarzy carat nam daje podczas kryzysu!²⁶⁶

Również sama sytuacja ekonomiczna była przedmiotem uwagi. Dementowano przykładowo stwierdzenia, że to strajki wywołały kryzys, i że robotnicy są sami sobie winni pogorszenia warunków pracy. Odezwy wprowadzały też wiedzę o instytucjach robotniczych – zarówno tych przyszłych, socjalistycznych, które już powstały w innych krajach, jak i takich, które mieli robotnicy tworzyć od zaraz. W takich przypadkach wskazywano, jakie role będą pełnić i jak konkretnie przyczynią się do zmiany sytuacji robotników:

W walce politycznej muszą więc brać udział związki zawodowe, przecież to o ich sprawę chodzi! Kapitalista chce przedłużać dzień roboczy bez końca, chce obniżać płacę robotników, nie chce wydawać pieniędzy na urządzenia ochronne, by nie było tylu wypadków w fabryce, nie chce zaprowadzać zdrowych warunków pracy, bo to wszystko kosztowne. Gdzie więc istnieją silne organizacje zawodowe, tam zmuszają robotnicy kapitalistę do skrócenia czasu pracy, podwyższenia płacy, zaprowadzenia urządzeń ochronnych, zdrowych warunków pracy²⁶⁷.

Odezwy nie tylko proponowały nowy język opisu świata, niosąc coś, co można by chyba nazwać – w zgodzie z metaforami stosowanymi przez narratorów wspominających ów moment – socjalistycznym oświeceniem. Ich lektura tworzyła też formę kontaktu z językiem pisanym, z jednej strony zawierającym nowe i nieznane słowa, których zrozumienie poszerzało kompetencje poznawcze czytelników, z drugiej często literacki język, metafory i inne środki stylistyczne, spotkanie z którymi mogło

²⁶⁶ „Towarzysze! Nie widać końca kryzysu, który już tak dawno panuje”, odezwa CKR PPS, 13 listopada 1901; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 1, red. P. Korzec, Warszawa 1957, s. 20.

²⁶⁷ „Obłuda pod maską bezpartyjności. Od kilkunastu lat walczy klasa robotnicza Polski i Rosji o prawo łączenia się w związki...”, Komisja Organizacyjna Związków Zawodowych SDKPiL, BN DŻS; APL GP 1581, k. 4–11.

stanowić namiastkę doświadczenia czytelniczego²⁶⁸. Wspomniany już Łęczycki tak opisuje poznanie świata zapośredniczone przez język odezw:

Stanęliśmy obok nieznanych zagadnień, wymagających wyjaśnienia, budzących niepokój i urok niebezpieczeństwa. Nie zawsze były zrozumiałe poszczególne terminy, najistotniejsza treść nie pozostawiała jednak wątpliwości wśród dzieci proletariackich, była zrozumiała. Proklamacje były przecież wezwaniem do walki z krzywdą i wyzyskiem, nędzą i upodleniem²⁶⁹.

Przeorientowanie oglądu otaczającego świata umożliwia kwestionowanie porządku społecznego. Tworzy się nowy typ podmiotu klasowego – poza historią panowania, wyzwolony z nienawiści wobec bezpośredniego klasowego oprawcy. Sprzeciw jest kierowany w mniejszym stopniu przeciwko majstrowi czy stójkowemu, czy nawet kapitałście-właścicielowi, ale przeciwko starej formie społeczeństwa. Wyznacza to nowy etap w rozwoju świadomości robotniczej. Jak ujmuje to inny filozof, Jacques Rancière, musi pojawić się swoisty ascetyzm pozwalający uodpornić się na ślepą, osobową nienawiść i ubezwłasnowolniające łapówki kapitalizmu, a zatem wyzwolić z kręgu produkcji i konsumpcji²⁷⁰. Lektura tych tekstów poniekąd czyniła odbiorców innymi ludźmi. Właśnie jako inni ludzie, nowe podmiotowości, robotnicy stawali się bezpośrednio adresatami odezw i proklamacji.

Powołanie podmiotu i udział w polityce

Jak pisze Rancière, „polityka jest kwestią podmiotów, czy raczej trybów konstruowania podmiotowości (*subjectification*)”. Poprzez konstruowanie podmiotowości rozumie on „wytwarzanie poprzez serie działań

²⁶⁸ W. Marzec, *Proletariacka biografia i dzielenie postrzegalnego. Rozmyślanie granic klasowych w okresie rewolucji 1905 roku*, „Folia Sociologica” 2012, nr 41; W. Marzec, K. Piskala, *Proletariaccy czytelnicy – marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego*, dz. cyt.

²⁶⁹ F. Łęczycki, *Mojej ankiety personalnej punkt 35*, dz. cyt., s. 60.

²⁷⁰ J. Rancière, *The Nights of Labor: The Workers' Dream in Nineteenth-Century France*, Philadelphia 1989, s. 115–116.

wcześniej nie rozpoznanych instancji (*body*) i zdolności do zabierania głosu (*enunciation*)²⁷¹. W tym właśnie, *par excellence* politycznym sensie, odezwy niosły też upodmiotowienie swoich czytelników. Mam tu na myśli kilka wymiarów, jakie kryją się za tym, cokolwiek enigmatycznym i wieloznacznym określeniem.

Ideologiczna treść odezw odpowiadała za uczynienie robotników podmiotami politycznymi w takim, a nie innym kształcie. Język odezw i partyjne idee budowały tożsamości klasowe, narodowe i poczucie politycznej afiliacji na różne sposoby. W tym miejscu skupię się na innym wymiarze. Chodzi mi o dwa znaczenia – a może i współwystępujące wymiary – upodmiotowienia. Jest to powołanie określonej konstrukcji siebie, wkomponowanej w urządzenia ideologiczne, systemy instytucji i na koniec władzy. Z drugiej strony jest to też upodmiotowienie w klasycznym „liberalnym” sensie często obecnym w teorii demokracji, jako nadanie czy uzyskanie sprawczości, godności i samoświadomości. Oba te wymiary – jak postaram się zademonstrować – były w tym przypadku nierozzerwalnie splecione. W takim ujęciu tej problematyki posiłkuję się teorią ideologii i podmiotu Louisa Althussera:

W powszechnie akceptowanym znaczeniu przez podmiot rozumie się w istocie 1) wolną subiektywność: centrum inicjatywne, autora odpowiedzialnego za swoje czyny; 2) byt ujarzmiony, podporządkowany wyższemu autorytetowi, a zatem pozbawiony wolności, z wyjątkiem wolnego zaakceptowania swej podległości. Ta ostatnia uwaga oddaje sens tej dwuznaczności, która odbija tylko wytworzony przez siebie rezultat: jednostka jest interpelowana do zostania (wolnym) podmiotem po to, aby podporządkować się dobrowolnie rozkazom Podmiotu, a zatem po to, aby (dobrowolnie) zaakceptowała swoje upodmiotowienie, a więc po to, aby „dokonała całkiem sama” gestów i aktów swego ujarzmienia. Podmioty istnieją tylko dla i poprzez swoje upodmiotowienie / podporządkowanie [*assujettissement*]. Dlatego „maszerują same”²⁷².

²⁷¹ Tenże, *Disagreement: Politics and Philosophy*, Minneapolis 1999, s. 35.

²⁷² L. Althusser, *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa* [1970], polskie tłumaczenie dostępne na stronie czasopisma „Nowa Krytyka”, <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article374>.

Odezwa polityczna jest specyficzną formą, która w samej swojej stylistyce jest przesyciona interpelacją w Althusseriańskim sensie. Sygnalizowałem wyżej, jak odezwy budują „wyobrażony stosunek jednostek do rzeczywistych stosunków, w których żyją”, a zatem są ucieleśnieniem ideologii. Ideologia również „interpeluje jednostki, aby stały się podmiotami”, gdyż „funkcją każdej ideologii (która ją definiuje) jest «konstituowanie» konkretnych jednostek jako podmiotów”²⁷³.

Każda odezwa, niosąc ze sobą ślady odroczonej w czasie ustnej oracji, przechowanej przez pisany tekst, rozpoczyna się od apostrofy. Towarzysze! Towarzyski! Robotnice i Robotnicy! Koledzy! Bracia, Polacy! Treść druku zawsze otwiera zwrot do czytelnika odezwy, swego rodzaju apostrofa, i nie jest bez znaczenia, jaka jest to apostrofa. Cała odezwa jest komunikatem skierowanym bezpośrednio do odbiorcy, adresowanym do niego, nawołującym i powołującym go do określonego działania i trybu bycia. Odezwa jest paradygmatyczną interpelacją.

Czytelnik mimochodem, gdy już ją weźmie w ręce i odczyta, staje się po części uczestnikiem zbioru osób, do których adresowana jest odezwa, nawet jeśli jej autorami są środowiska politycznie mu obce. Jako czytelnik apostrofy, która jest w zasadzie w pełni inkluzywna, zostaje momentalnie interpelowany jako określonego rodzaju podmiot. Po części staje się towarzyszem, bratem, kolegą, Polakiem, nawet gdy identyfikacja ta nie jest mu bliska. Owa grupa adresatów stanowi wszechobejmującą grupę współmyślących ludzi, poza którą pozostają ci wyzuci z języka, prawdy, myślenia, honoru, współbycia. Odbiorca zostaje włączony do wspólnoty, z której trudno się samemu odłączyć, jest ona domyślnie wszechobejmująca; wykluczenie oznacza w pewnym sensie wypadnięcie poza nawias społeczeństwa. Odezwa nie znosi sprzeciwu.

Owe formy apostroficzne, interpelujące podmioty, były w przypadku różnych partii różne i były silnie powiązane z ich programem ideologicznym. Podczas gdy SDKPiL zwracała się do adresatów jako do towarzyszy, ale i robotników lub proletariuszy, podkreślając interpelację w kategoriach klasy, PPS częściej używała formy „towarzysze”, tym samym podkreślając socjalistyczną tradycję, nieograniczającą się jed-

²⁷³ Tamże.

nak do określonej klasy. Pojawiała się jeszcze bardziej znacząca w tym kontekście forma „Towarzysze! Obywatele!”. Ponadto w odezwach tej drugiej partii bardzo często wykorzystywano zwrot „Towarzysze i Towarzyski” (lub odwrotnie), wskazując wyraźnie na włączenie w obręb odbiorców i uczestników polityki socjalistycznej kobiet, również jako kobiet. NZR z kolei używał przeważnie formy „Rodacy!” lub „Bracia Rodacy!” ewokującej identyfikację narodową, dodatkowo zawierającą komponent etniczny lub też „Bracia robotnicy”, podkreślającej jedność narodową, ale zarazem wyodrębniającej z niej określoną grupę (nietożsamą z autorem tekstu), która winna spełniać określone zadania.

To okazały się pewnym przełomem w myśleniu o sobie samych robotników i formą upodmiotowienia również w drugim zasygnalizowanym znaczeniu. Wcześniej nikt nie zwracał się do robotników w ten sposób. Po raz pierwszy ktoś publicznie uznawał ich za równych partnerów komunikacji, zwracał się do nich z godnością i uznaniem. Dlatego też, zwłaszcza w początkowym okresie, owe zwroty apostroficzne, ale także sama treść odezów, różne rodzaje utożsamienia się autorów odezów z robotniczymi odbiorcami (jak używanie 1. osoby liczby mnogiej), były ważnym elementem upodmiotowienia. Robotnik zrzeszony w SDKPiL tak rysuje pierwszy kontakt z proklamacjami:

Odezwa, odhektografowana na ogromnych arkuszach papieru, zaczynała się od słów: „Towarzysze, piekarze”. Widziałem starych piekarzy, którym przy czytaniu tej odezwy łzy ciekły po zapijaczonych twarzach. Więc nie było robocze, nie zwierzęta dwunożne, a „towarzysze”, my – towarzysze... Nastrój ten zrozumieć i odczuć mogą tylko ci towarzysze-robotnicy, którzy sami byli mocno bici i kopani i dla których słowa „towarzysz” i „strajk” były nie terminami zwyczajowymi albo technicznymi, lecz stwierdzeniem uroczystym ich przynależności do wielkiej Rodziny Robotniczej. [...] Nie jestem w stanie i nie silę się na to, by opisać nastrój, jaki zapanował po odczytaniu tej bardzo krótkiej i bardzo prostej odezwy, ogłaszającej strajk, ale przekonany jestem i twierdzę, że moment ten miał bardzo wielkie, może nawet decydujące znaczenie, abyśmy my piekarze poczuli się ludźmi²⁷⁴.

²⁷⁴ [Olbrzymek], *Wspomnienia starego robotnika 1893–1918*, „Z Pola Walki”, 1927, nr 3, s. 57.

Również treści odezwy zawierały elementy wspomagające konstruowanie podmiotowości odbiorcy. Odezwy przedstawiały rolę robotników i robotnic w opisywanych wydarzeniach w różny sposób – zmienny w czasie i zróżnicowany w odezwach wydanych przez poszczególne obozy polityczne. Konstruowanie podmiotowości odbywa się na poziomie semantycznym, opisowym (prezentowane treści przedstawiają tak, a nie inaczej wydarzenia i ich uczestników), ale i pragmatycznym – odbiorcy odezw mogą być określani na różne sposoby, być podmiotami i przedmiotami opisanych działań. Odezwa może używać strony biernej i czynnej i różnych trybów czasownika. Przykładem oddziaływania odezw na obu poziomach może być niosącą ze sobą istotny polityczny naddatek metafora „udziału”.

Przy okazji podejmowania w materiałach agitacyjnych tematu Dumy czy wyborów, pojawiła się niezwykle znacząca kwestia udziału w różnych formach życia publicznego. Często niezbywalna metaforyczność wyrażen mówiących o „udziale” („udział w wyborach”) jest trudno zauważalna. Odniesienie do fizycznego dzielenia, współdzielenia jest tu bardzo istotne – choć zatarte w bardziej abstrakcyjnym użyciu, w myśl mechanizmu czyniącego metaforyczność większości pojęć abstrakcyjnych niewidoczną²⁷⁵. W tym niepozornym sposobie wyrażenia nowych stosunków, kryje się przedefiniowanie granic politycznej widzialności i udziału właśnie.

Chodzi zatem o to, jak zdefiniowane jest to, co publiczne, kto może znaleźć w nim miejsce (udział), i jak ono jest podzielone. Sformułowania takie są po części świadectwem, po części zaś czynnikiem włączenia grupy wcześniej nieobecnej, części bez przydziału, w zakładaną polityczną całość. Jest to więc proces *par excellence* polityczny. Stawką jest wprowadzenie proletariackiego doświadczenia jako uniwersalnie ważnego elementu zakładanej wspólnoty ludzi – wspólnoty politycznej²⁷⁶. Wyraża się to zarówno w artykułowanych przez i do robotników postulatach wzięcia udziału w czynnościach konstytuujących

²⁷⁵ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.

²⁷⁶ J.-L. Nancy, *Rozdzielona wspólnota*, Wrocław 2010; J. Rancière, *The Nights of Labor*, dz. cyt.; tenże, *Dzielenie postrzegalnego: estetyka i polityka*, Kraków 2007; tenże, *Na brzegach politycznego*, Kraków 2008.

człowieczeństwo. O pierwszych zaświadczać relacje biograficzne, o drugich zaś treść odezw.

W odezwach upominano się o udział w różnych aspektach człowieczeństwa. Czyniono to w nawiązaniu do tradycji upatrującej emancypacji w reintegracji człowieczeństwa. Owa integralność dotyczy przeplecenia sfery produkcji i konsumpcji, prywatnego i publicznego. Wyraża się w roszczeniu do współdzielenia różnych aspektów ludzkiego życia. „Chcemy mieć możliwość cieszyć się przyrodą, rozkosz życia rodzinnego użyć chcemy, z dziećmi swemi obcować chcemy, chcemy żyć nie jak niewolnicy, lecz jak obywatele wolni biorąc udział w życiu publicznym”²⁷⁷.

Uczestnictwo w życiu publicznym było też precyzowane bliżej, odezwy proponowały „wzięcie udziału” tu i teraz na sposób, jaki był możliwy w zadanych okolicznościach. Udział ten miał zarazem realizować imperatyw politycznego uczestnictwa (był gestem jego urzeczywistnienia), jak i na dłuższą metę redefiniować podział oddzielający to, co możliwe dla robotników, od tego, o czym nie mogą nawet pomyśleć. W każdym niemal sformułowaniu nawołującym robotników do „wzięcia udziału”, materialną dosłowność nawiedza nadekstrema znaczenia, odnoszący się do „wzięcia udziału” jako przedefiniowania podziału postrzegalnego.

A zatem przebywanie na ulicach i placach jest zarazem polityczną widocznością, a udział w związkach zawodowych czy w wyborach, współdzieleniem politycznego głosu. „Każdy robotnik powinien wyjść na ulicę, brać udział w demonstracjach i każdy, kto może i jak może, powinien się uzbroić dla obrony”²⁷⁸. Wzięcie udziału realizowało się przede wszystkim w bardziej metaforycznym wymiarze udziału w społeczeństwie, jako widoczna, ważna, upodmiotowiona jego część, rozpoznawana zarazem w podmiotowości samych robotników, wyrażana w sferze publicznej i uznawana przez innych członków tego społeczeństwa.

²⁷⁷ „Międzynarodowe Święto Robotnicze i Rewolucja. Po raz osiemnasty...”, odezwa ZG SDKPiL, kwiecień 1907, AAN SDKPiL, 9/VII–t. 7, k. 13–14a.

²⁷⁸ „Ulica musi należeć do robotników! Robotnicy! Despotyzm carski popchnął nową zbrodnię na ludzie pracującym...”, odezwa ZG SDKPiL, 24 czerwca 1905; *SDKPiL w rewolucji 1905 roku*, dz. cyt., s. 198–199.

Zmiany tego typu rzadko są uchwytne od razu, często dopiero badanie po latach umożliwia naświetlenie takich transformacji (zwłaszcza wobec dziejów świadomości sowa Minerwy wylatuje o zmierzchu...). W tym przypadku przekształcenie było tak wyraźne i gwałtowne, że bezpośrednio znalazło odzwierciedlenie w komentarzach z epoki. Tak na przykład komentował sytuację po rewolucji działacz związkowy Bernard Szapiro:

Klasa robotnicza [...] wywalczyła sobie elementarne prawa człowieczeństwa, zdobyła świadomość swej potęgi. [...] Do niedawna jeszcze osoba i godność robotnika niczym nie były zabezpieczone od krzywdy. Dość było kaprysu jakiegoś majsterka, by robotnika na bruk wyrzucić, chleba go pozbawić. Teraz jest inaczej! Robotnik zmusił wszystkich do szanowania swojej godności osobistej; z jego osobą już się liczą, jego wola dyktuje warunki pracy²⁷⁹.

Refleksja ta otwiera publikację na temat ruchu zawodowego, który współtworzył Szapiro. Wszelkiego rodzaju związki zawodowe i stowarzyszenia robotnicze były ważnym elementem tych przemian, w ich obrębie wytwarzały się często instytucje samorządności robotniczej, które były przedmiotem uwagi w poprzednim rozdziale. Wszystkie te elementy składają się na wyobrażaną podmiotowość odbiorcy. Nabywając politycznej wiedzy o sobie i świecie, zaczyna on czy ona postrzegać otaczające procesy i swoją w nich rolę w określony sposób.

Upodmiotowienie robotników w strukturach językowych

Odezwy PPS skupiają się na carskiej opresji doznawanej przez robotników, podkreślając przemoc zaborcy jako wrogiej siły („rząd najezdniczy nęka nas”). Odpowiada to położeniu nacisku na nieakceptowalność obcej władzy i konieczność zrzucenia „carskiego jarzma” dla odzyskania wolności przez robotników. Z drugiej strony odezwy te zawierają sporo elementów związanych z bezpośrednim upodmiotowieniem robotników.

²⁷⁹ B. Szapiro, *Związki zawodowe robotnicze*, Warszawa 1906, s. 5.

W takich oto słowach odezwy PPS nadawały robotnikom godność i odwagę działania, przypisując im sprawczość i polityczną podmiotowość, które kompletnie reorganizowały dawny podział miejsc, przyznane „prawo głosu” i reżim politycznej widzialności: „Tam, gdzie dotąd panowało przygnębienie i niewolnicza uległość, ocknęło się poczucie honoru i godności osobistej”. „A my żyć chcemy życiem wolnym i własnym, my stać się musimy ludem wolnym i samoistnym”²⁸⁰. Poprzez oznajmienie nastania zmiany, odezwy wprowadzały ją w życie oddziaływając na robotników, aspekt performatywny tekstu zlał się w jedno z warstwą opisową: „Z marnych szarych niewolników, którymi gardził każdy, których poniewierał byle dureń, staliśmy się ludźmi, wielkimi bojownikami za wolność”.

W tym kontekście warto pamiętać o omawianej powyżej olbrzymiej sile już samej apostrofy przyznającej odbiorcy nieprzypisywaną sobie wcześniej godność. Odezwy PPS w zdecydowanej większości wypadków używają formy „my”, włączając robotników w działającą wspólnotę wraz z partyjnymi aktywistami. Jeszcze potężniejsze działanie tekstu odezwy kryło się w jasnym i bezpośrednim oznajmieniu robotnikom ich nowego statusu. Robotnicy stali się zbiorowym podmiotem politycznym, świadomym swojego miejsca i rozpoznawanym przez innych, a zatem udało się przekształcić przyjmowany wyobraźniowy kształt społeczeństwa i podział ról w jego obrębie, „wytwarzano wcześniej nie rozpoznane zdolności do zabierania głosu”²⁸¹:

[Z]dobyliśmy bardzo dużo, bo staliśmy się klasą społeczną, z którą i społeczeństwo i rząd liczyć się zaczął na serio. Wszystkie partie burżuazyjne chcą robotników uszczęśliwić swą przyjaźnią, wszystkie pisma piszą o robotnikach i dla robotników, wszystkie próbują pozyskać robotników. Jest to wielkie zwycięstwo!²⁸²

²⁸⁰ „Nasza deklaracja polityczna. Towarzysze i towarzyszki! Gnieciony i nękany przez...”, odezwa ŁKR PPS, 5 lutego 1905, AAN, APPS 305/III/35, pdt. 6, k. 18; APL GP 1515 II, k. 518.

²⁸¹ J. Rancière, *Disagreement*, dz. cyt., s. 35.

²⁸² „Towarzysze Robotnicy! «Gorze Wam, bracia, iżeście słuchali socjalistów», krzyczy rozwydrzona reakcją rządu...”, Okręgowy Komitet Robotniczy Zagłębia Dąbrowskiego PPS, BN DŻS IB Cim.

Struktury gramatyczne odezw PPS, a potem PPS-Lewicy wskazują na aktywne, świadome i kolektywne działanie robotników. Często też zawierają nawoływanie do kolejnego działania (w obu trybach wypowiedzi chodzi o powołanie pożądanego stanu). Podmiot takich zdań to zbiorowość robotników, która podejmuje określone działanie w zadanych okolicznościach i decyduje o biegu wypadków:

Towarzysze! Z woli proletariatu, na rozkaz klasy robotniczej bieg życia normalnego w naszych miastach na kilka dni ustał! Silną dłoń, zbrojną w solidarność, klasa robotnicza Łodzi, solidaryzując się z proletariatem całej, Polski, wykoleiła życie burżuazyjne a rząd i burżuazja w pierwszej chwili były bezsilnymi wobec dyktatury robotniczej²⁸³.

W krytycznych momentach kierownictwo PPS nie stroniło jednak od wykorzystania w odezwach formy polecenia czy rozkazu. Szczególnie forma taka pojawia się w dwóch kontekstach (podobnie jest z odezwami SDKPiL): (1) W odezwach do poborowych, gdzie jest to niejako konwencja „w stylu wojskowym”, która tworzy kontrozkaz wobec poleceń władz, zarazem stwarzając wrażenie równie kategorycznego „rozkazu” jak te nawołujące do poboru. (2) W przypadku odezw przestrzegających przed pogromami, gdzie dyscyplinujący ton również jest częsty. Z jednej strony ukazuje to determinację socjalistów w zapobieganiu pogromom, z drugiej fakt, że – jak zakładano – przynajmniej niektórzy robotnicy takich surowych upomnień i rozkazów jednak potrzebują²⁸⁴.

Nieco inne walory retoryczne odnośnie do konstruowania podmiotowości odbiorcy prezentują odezwy SDKPiL. W przypadku tekstów tej partii dominantą są bezpośrednie apostrofy do robotników nawołujące do działania. Działanie to uzasadnione jest na ogół na poziomie struktury zdania pewną koniecznością normatywną („Proletariat musi...”,

²⁸³ „Do łódzkich robotników. Towarzysze! Z woli proletariatu...”, odezwa Łódzki KR PPS, 8 lutego 1905, APL ZZGP, 390, k. 251–252.

²⁸⁴ Więcej na temat socjalistycznej polityki wobec antysemityzmu zob.: W. Marzec, *Under One Common Banner. Antisemitism and Socialist Strategy during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, „Patterns of Prejudice” 2016 [w druku]; M. Śliwa, *The Jewish Problem in Polish Socialist Thought*, „Polin” 1996, No. 9.

„Trzeba dać odpór”, „Musimy być gotowi, robotnicy, do zadania, które nas czeka” *etc.*), która z kolei odniesiona jest do jakiegoś ogólnego porządku uzasadnienia (dynamiki rewolucji, dziejowych praw *etc.*). Partia ta sugeruje, że rozpoznaje bieg historii i wynikające zeń konieczne określone działania robotników, i jest po prostu depozytariuszem pewnych ogólnych prawideł. Takie odniesienie do obiektywnego procesu historycznego i wynikających zeń powinności jest poniekąd zgodne z doktryną partii w tym okresie i ogólnym horyzontem intelektualnym II Międzynarodówki²⁸⁵. Prawa rozpoznawane przez socjalizm i kolejnie dziejów opisane przez marksizm były często traktowane jako poręka dla bieżących działań partii robotniczych. Stąd zapewne taka legitymizacja własnych poczynań i odpowiednio skonstruowana zachęta do działania, korzystająca z normatywnych i obiektywizujących form wypowiedzi.

Podejście to może się wydawać nieczułe na polityczne artykułowanie tożsamości i postulatów, a także sprzyjać narzucaniu odgórnie określonych wizji dziejów i działań. Trzeba jednak pamiętać, że spośród wszystkich ówczesnych partii to SDKPiL w najbardziej świadomy sposób budowała więź z robotniczymi odbiorcami w oparciu o solidarność z nimi i „robociarski” etos. Działania te były oparte między innymi na jasnym i jednoznacznym uznaniu podmiotowości robotników i jedności z nimi. Znajdowało to wyraz także w warstwie językowej odezw, w których bardzo często podmiot piszący utożsamiał się z odbiorcą, stosując po prostu formę 1. osoby liczby mnogiej konsekwentnie w całym dyskursie partii. Nie różnicowano robotniczego odbiorcy od (inteligentkiego najczęściej) autora odezw czy kierownictwa partii. Odezwy SDKPiL niemal cały czas operują kolektywnym „my” (częściej niż w przypadku PPS). Oczywiście zwracają się do robotników (apostrofy wstępne), ale potem konsekwentnie wykorzystują formy czasownikowe wskazujące na wspólne, robotnicze dzieło rewolucji. Przykładowo:

Wobec tych wrogich potęg, wobec zwartej falangi kontrewolucyjnych żywiółów, co chcą zawrócić ten wielki ruch ludu w stare łożysko, chcą

²⁸⁵ D. Renton, *Classical Marxism: Socialist Theory and the Second International*, Cheltenham 2002.

umocować na wieki niewolę i wyzysk, my, robotnicy, my, rewolucjoniści, szermierze światła i wolności, w dniu 1 Maja ponownie rzucamy dumne hasła swoje²⁸⁶.

Największy dystans między nadawcą a odbiorcą komunikatów politycznych zawartych w odezwach cechował język NZR i Narodowej Demokracji. Na poziomie struktur gramatycznych widać wyraźnie, że robotnikom z góry przydzielono miejsce w wyobrażonej strukturze społeczeństwa, którą definiowały ówczesne środowiska narodowe. Odezwy relatywnie najczęściej operują poleceniem czy rozkazem i kreują swoistą relację dydaktyczną wobec robotników. Mogą oni zostać nauczeni odpowiednich postaw pod kuratelą politycznych liderów, którzy polecają im odpowiednie postępowanie. Język odezw tworzy wyraźny dystans i poczucie hierarchii poprzez wykorzystanie 2. osoby liczby mnogiej i trybu rozkazującego. Jednocześnie często zaznaczana jest przynależność do jednej wspólnoty wyższego rzędu, zróżnicowanej jednak pod względem pozycji, władzy i widoczności politycznej różnych grup społecznych. Przykładowe sformułowanie mogło brzmieć tak: „Bracia! Nie dopuszczajcie do pastwienia się nad Wami obcego żołďactwa”²⁸⁷. Dystans ten przybierał jeszcze większe rozmiary, gdy odezwy bezpośrednio pouczały robotników z pozycji władzy i wiedzy:

Ostrzegamy Was, że w dzisiejszych ciężkich czasach, kiedy cały przemysł i handel jest w upadku nic a nic od kapitalistów wydusić nie zdołamy. Ostrzegamy Was, że oprócz ostatecznej nędzy i rozpaczcy nic nam dziś strejki dać nie mogą. Ostrzegamy Was, że dziś już w całym kraju bieda i nędza dzięki robocie socyalistów²⁸⁸.

²⁸⁶ „Towarzysze! Robotnicy! Zbliża się dzień 1 maja, dzień święta robotniczego i demonstracji rewolucyjnej...”, odezwa ZG SDKPiL, 1 kwietnia 1907, *SDKPiL w rewolucji 1905 roku*, dz. cyt., s. 545–547.

²⁸⁷ „Bracia robotnicy! Trzy tygodnie minęło, jak zaprzestaliście pracować”, Koło Okręgowe Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w Łodzi, *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, dz. cyt., s. 205–206.

²⁸⁸ „Bacność, Bracia Robotnicy, bo grozi nam nowe niebezpieczeństwo! Przez cały rok ubiegły 1905 obiecywali nam socjaliści we wszystkich swoich gazetach, odezwach i przemowach poprawę losu...”, Komitet Okręgowy Narodowego Związku Robotniczego na Zagłębie Dąbrowskie, luty 1906, BN DŹS IB Cim.

W takich nawoływaniach uwidacznia się kwintesencja politycznej wyobraźni endecji, zakładająca już wówczas hierarchiczny ład społeczny, ustanawiający stosunki pomiędzy różnymi grupami, razem tworzącymi jedność funkcjonalnie zróżnicowanego narodu. Stąd integracja wspólnoty poprzez sformułowania typu „bracia” i jej jednoczesny sekcyjny podział na uporządkowane pod względem dostępu do wiedzy, władzy i politycznej pozycji grupy, z których jedną, tą podległą inteligentniejszej kurateli, są robotnicy. Wytworzeniu takiego podziału służyły m.in. argumenty z posiadanej wyższej wiedzy, hierarchiczne odnoszenie się do robotników czy częsty tryb rozkazujący.

Relatywnie często stosowana forma rozkazu może też oznaczać trudności z przekonaniem robotników do swoich racji. Można tu pośrednio odczytać pewną niepodatność już zrewoltowanych robotników na argumenty narodowców, nawołujące do zaprzestania strajków, powrotu do pracy, czy podporządkowania się zwierzchnikom. W takim wypadku być może rozkaz był jedyną formą, jaka wydawała się autorom odezw skuteczna. Zróżnicowanie trybów zwracania się do odbiorców było też związane z przyjmowanym zakresem sprawczości, jaki przyznawano robotnikom. To, kto i co może mówić, w jakich okolicznościach i pod czyją kuratelą może działać, a także jakie są potencjalne szanse powodzenia tego działania, również znajdowało odzwierciedlenie w strukturach językowych odezw.

Formalne i treściowe elementy odezw związane z reprezentacją i wytwarzaniem podmiotowości nadawców i odbiorców zmieniały się także w czasie. Podmioty były interpelowane w różny sposób w zależności od danej sekwencji wydarzeń. Poza taką odpowiedniością widoczna jest też bardziej globalna zmiana – ruch w stronę upodmiotowienia robotników w trakcie rewolucji. Prowadził on do kreślenia bardziej aktywnego podmiotu zbiorowego złożonego z robotników (na ogół wyobrażanego jako klasa), zwrotów uznających ich sprawczość i niezależność w działaniu. Samo miejsce robotników w wyobraźniowej instytucji społeczeństwa diametralnie się zmieniło. Zarówno odezwy do nich kierowane, jak i zewnętrzne dyskursy (prasa „burżuazyjna”) nie uznawały już ich za bierną, kształtowaną przez zewnętrzne okoliczności i inne grupy społeczne masę. Robotników uznano za aktywnych uczestników sfery publicznej, którzy rozporządzają pew-

ną sprawczością w kształtowaniu procesu historycznego i bieżącej polityki.

W pierwszym okresie rewolucji partie – choć nie kontrolowały wydarzeń i działały raczej reaktywnie – próbowały wyjaśnić rzeczywistość, przekazać sensowny sposób jej ujęcia, zgodny ze swoimi pryncypiami ideowymi. Starły się niejako zaproponować i narzucić narrację nadającą sens rzeczywistości i w pewien sposób kontrolującą jej przebieg. Tworzyło to nowy aparat językowy, który pozwalał zdać sprawę ze zmieniającej się rzeczywistości (mapowanie poznawcze czy nowe pojęcia). Oznaczało też narzucenie takiego klucza do interpretacji tej rzeczywistości, jaki był zgodny z ideologią danej partii i bliskimi jej celami politycznymi.

Z czasem partie zaczęły w większym stopniu wpływać na bieg wydarzeń. Również w odezwach zwrócono się ku „proklamowaniu” pewnego obrotu wydarzeń. Często czyniono to poprzez performatywne konstatacje, twierdzenia, które jednocześnie ukierunkowane były na powołanie do życia czy intensyfikację stanu, jaki opisywały („Robotnicy rosną w siłę”). Innym nowym elementem były takie interpretacje wydarzeń, które kreowały wrażenie, że to partie właśnie – a za ich pośrednictwem robotnicy kontrolują sytuację. Już pierwszego dnia po wystąpieniach petersburskich odezwa SDKPiL uznała, że:

Teraz nad tymi tłumami coraz bardziej unosi się kierowniczy duch socjaldemokracji i już w niedzielę po pierwszych wystrzałach i trupach z piersi do niedawna wiernego carowi ludu rozlegały się gromkie okrzyki: „Precz z samowładztwem!”, „Precz z carem!”²⁸⁹.

W sensie dosłownym twierdzenie było jak najdalsze od prawdy. Wystąpienie robotników dało się jednak wpisać w polityczne myślenie socjaldemokracji, która z kolei wobec odbiorców starała się wskazać siebie jako głównego wyraziciela dążeń robotniczych, jednocześnie wzmagając identyfikację robotników ze swoim programem.

Przede wszystkim jednak w odezwach pojawia się znaczące upodmiotowienie ich odbiorców – robotników. Zwłaszcza w okresie naj-

²⁸⁹ „Strajk powszechny i rewolucja w Petersburgu”, odezwa ZG SDKPiL, 23 stycznia 1905, SDKPiL w rewolucji 1905; *SDKPiL w rewolucji 1905 roku*, dz. cyt., s. 65–67.

większych fal strajkowych (styczeń oraz październik 1905) mnożą się przykłady wywoływania sprawczości w samych robotnikach poprzez nawoływanie ich do aktywności albo podkreślanie ich świadomego, celowego działania. Wielkie znaczenie w tej zmianie miało – zarówno po stronie szeregowych robotników, jak i partyjnych przywódców, doświadczenie strajku powszechnego.

Ów pokaz kolektywnej siły i sprawczości (być może ważniejszy dla nich samych niż dla przemysłowców) uzmysłowił robotnikom i robotnicom rolę, jaką mogą odegrać. W oczach innych grup społecznych także zyskali oni zupełnie nową pozycję. Z biernej masy, która co najwyżej zasługuje na litość z powodów humanitarnych lub odbiorców działań dobroczynnych, stali się grupą, z którą się trzeba liczyć i która zdolna jest do wspólnego, skutecznego działania. Wtedy to pojawiły się zawołania, przyznające robotnikom sprawczość i nawołujące do jej wykorzystania, jako niezbędnego warunku zaistnienia zmiany: „A my żyć chcemy życiem wolnym i własnym, my stać się musimy ludem wolnym i samoistnym”²⁹⁰. Inna odezwa głosiła:

Lud roboczy całej Rosji i Polski powstał do walki o wolność i prawa! [...] Pierwszy rewolucyjny krok uczyniliśmy już, pierwsze olbrzymie zwycięstwo odnieśliśmy już nad caratem! Zbudziliśmy cały proletaryat polski do solidarnego czynu. Strajk powszechny, ta potężna demonstracja naszych sił zachwiała caratem. Ale, aby go powalić i zgnieść zupełnie, trzeba jeszcze olbrzymiej pracy, olbrzymiego poświęcenia²⁹¹.

Z czasem zaczęto też w coraz większym stopniu dostrzegać performatywny aspekt walki (tak widoczny w teorii procesu politycznego Róży Luksemburg²⁹²). Stało się jasne, że również przegrane walki kształtują

²⁹⁰ „W obroży carskiej do ostatka znękał się polski lud pracujący”, WKR PPS – Lewica, 28 stycznia 1906, *PPS-Lewica, 1906–1918. Materiały i dokumenty*, red. F. Tych, Warszawa 1961, s. 3–4.

²⁹¹ „Towarzysze i Towarzyszki! Lud roboczy całej Polski za pomocą olbrzymiego strajku powszechnego”, Warszawski Komitet Strajkowy PPS, 12 lutego 1905, BN DŻS, IB Cim.

²⁹² W. Marzec, *Róża Luksemburg i konstruowanie podmiotu politycznego*, „Praktyka Teoretyczna” 2012, nr 6; K. Piskala, *Notatki z (nie)przegranej rewolucji. Uwagi na marginesie pism Róży Luksemburg z lat 1905–1906*, „Praktyka Teoretyczna” 2012, nr 6.

dalsze polityczne możliwości i że w procesie samego działania politycznego kształtują się jego uczestnicy. Zwrócono uwagę na fakt, że wolność polityczną trzeba wywalczyć i nawet gdyby istniała taka możliwość, nie można nadać jej z góry. Przewyciężenie bierności jest w akcie zmiany społecznej czynnikiem decydującym, a to właśnie uczynili robotnicy w 1905 roku. „Ale Wolności ludowej nie może zaprowadzić i nie zaprowadzi ani car, ani złodziejska banda rządu carskiego. Prawdziwą Wolność zaprowadzić może sam lud”²⁹³.

Zmieniał się też aspekt pasywny treści odezw. Początkowo to robotnicy często byli przedstawiani w pozycji biernych poszkodowanych przez carskie opresje (strona aktywna). Miało to także na celu rozbudzenie niechęci do carskiej władzy, o czym pisałem wyżej. Z czasem jednak działania (akcja) prezentowane w odezwach podejmowane są przez samych robotników. Te same zaś carskie represje nie są już przedstawiane jako biernie doznawane. Zamiast tego jawią się raczej jako cena, którą trzeba zapłacić za rewolucyjny zryw lub jako reakcja caratu na działania robotników decydujących o rozwoju wydarzeń. Czasem represje prezentowane są jako ofiara, co wpisuje je w ogólny proces rewolucyjny, teleologiczny horyzont sensu. Jednocześnie stroną doznającą staje się sam reżim carski, który co najwyżej podejmuje desperacką reakcję. Taki tryb wypowiedzi utrzymał się też po rewolucji:

Drży tyran w obawie gniewu Ludu i w przedśmiertnej agonii to gra komedję ustępstw i ogłasza wolność osobistą, wolność prasy, zgromadzeń, związków i „przedstawicielstw” mas ludowych w „Dumie”, to jak gad chytry a podły, stara się kąsać żądłem zatrutem i wyciąga ohydne, krwią zbroczone łapy, po nowe ofiary²⁹⁴.

Odwrócenie ról po części wynika oczywiście z dynamiki procesu rewolucyjnego, ale przekształcenie gramatycznej strony komunikatów

²⁹³ „Towarzysze! Robotnicy! Lud roboczy całej Rosji i Polski powstał do walki...”, Łódzki Komitet SDKPiL, 29 października 1905; *SDKPiL w rewolucji 1905 roku*, dz. cyt., s. 258–259.

²⁹⁴ „Podczas ruchu rewolucyjnego w roku 1905, korzystając z osłabienia rządu, proletariąt zdobył chwilowo wolność strejków, zebrań i słowa...”, Wydział Organizacyjny PPS, grudzień 1909, BN DŻS IB Cim.

politycznych bez wątpienia oznaczało zmianę pozycji robotników w zakładanej sieci pozycji, relacji, czy wizji procesu historycznego.

W zależności od aktualnej sytuacji zmienia się też „tryb” działania, jaki kreślą odezwy. W okresie słabnięcia wystąpień rewolucyjnych pojawiają się z większą częstotliwością określenia związane z akcją, nawołujące do podjęcia działań przez robotników. W okresach wzmożenia wystąpień odezwy opisują działania aktywnych podmiotów – buntujących się robotników lub bardziej bezosobową dynamikę procesu („Rewolucja postępuje...”). Po okresie największej intensyfikacji działań rewolucyjnych, ale w czasie gdy ich niebezpośrednie rezultaty były najbardziej odczuwane (październik 1905–lato 1906), często pojawia się konstatacja performatywna, zarazem stwierdzająca zaistnienie pewnych procesów i powołująca je do istnienia poprzez swój mobilizacyjny walor.

Nawoływanie do określonego działania często zastępowane jest przez stwierdzanie zaistniałego stanu (również przyszłego), co ma na celu jego wywołanie, jako oczywistego i niejako naturalnie wcielonego w życie przez odbiorców komunikatu. Z drugiej strony jest to też dowodem na to, że i dla twórców tych tekstów kolejne wystąpienia zrewoltowanych robotników były pewną oczywistością, którą można skonstatować, ale nie trzeba już do niej bezpośrednio nawoływać: „W dniu 1-go Maja tego roku przez powszechne zawieszenie pracy cała klasa robotnicza Łodzi stwierdzi, że dąży do socjalizmu, jako jedyne wyzwolenia spod jarzma, kapitalizmu!”²⁹⁵ Konstatacje te dotyczą również bardziej długofalowych procesów, takich jak wspomniane upodmiotowienie:

Nie ma już dawnej pokory, bojaźliwości. Budzi się świadomość krzywd doznanych, rośnie potrzeba twardej walki z kapitałem, coraz szersze kręgi obejmuje idea solidarności w imię sprawy robotniczej²⁹⁶.

²⁹⁵ „Na 1 maja 1906 Niech się nasze święto święci... Robotnicy! Lat temu 14 w dzień 1 Maja...”, Komitet Łódzki SDKPiL, kwiecień 1906; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, dz. cyt., s. 182–184.

²⁹⁶ „Do robotników fabryki Biedermanna. Towarzysze! Mało jest chyba fabryk, gdzie postawa zarządu...”, odezwa ŁKR PPS, 5 lipca 1906, dz. cyt., s. 272–274.

W ową walkę z kapitałem, jako wielkie dziejowe zadanie prowadzące do socjalizmu, wpisywano poszczególne zdarzenia, nadając sens pojedynczym starciom. Szczególną rolę w tym procesie odgrywała oczywiście rewolucja i poprzez pryzmat tej ogólnej idei zaczęto interpretować wydarzenia roku 1905.

Idea rewolucji i jej bohaterowie

Idea rewolucji czy koncept rewolucjonisty były obecne w dyskursie socjalistycznym od wielu lat. Nie są one obce odezwow wydawanym przed wydarzeniami roku 1905. Wcześniej jednak rewolucja była raczej ogólną ideą zmiany społecznej, sygnalizującą gruntowne przemiany stosunków politycznych i ekonomicznych, a nie konkretnym procesem materialnych wydarzeń, w którym bierze się udział. Dlatego też na ogół słowo „rewolucja” występowało wraz z jakimś abstrakcyjnym przymiotnikiem (rewolucja socjalna, rewolucja społeczna, rewolucja ludowa). Jest to klasyczne pojęcie nasycone wymiarem czasowym i normatywnym – początkowo nie opisuje jakiegoś stanu czy ciągu wydarzeń, ale raczej proklamuje pożądany stan przyszły²⁹⁷.

W dyskursie socjalistycznym pojęcie rewolucji miało już nowożytnie znaczenie, związane z radykalnym przewrotem, a nie powtarzalnym nawrotem. Uległo singularyzacji, „krzepnąc w coś na kształt kolektywnej liczby pojedynczej”²⁹⁸. Nie odnosi się zatem do jakiegoś konkretnego zdarzenia, ale komasuje w sobie przebiegi różnych poszczególnych rewolucji. Staje się po części pojęciem metahistorycznym umożliwiającym oddanie sytuacji przełomu, gdy nie tylko w wyniku walk dynastycznych zmieniają się władcy, ale i sami poddani stają się nimi, albo też społeczeństwo jako takie ulega gruntownej przebudowie. Nowożytnie pojęcie rewolucji oznacza, że „celem politycznej rewolucji jest społeczna emancypacja wszystkich ludzi, przemiana samej struktury społecznej”²⁹⁹. Zna-

²⁹⁷ Historyczne kryteria nowożytnego pojęcia rewolucji w: R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, dz. cyt.

²⁹⁸ Tamże, s. 116.

²⁹⁹ Tamże, s. 119.

czenie to zostało potem ponownie wyartykułowane w konkretnym kontekście historycznym tak, by nadać sens wydarzeniom roku 1905.

Od „krwawej niedzieli” konsekwentnie pojęcie rewolucji jest używane opisowo, odnośnie do zachodzących wydarzeń. Już 23 stycznia, w jednej z pierwszych odezw, SDKPiL skwitowała po prostu: „Robotnicy! W niedzielę, dnia 22 stycznia, wybuchła w Petersburgu rewolucja”³⁰⁰. Warto spojrzeć na to dziś może nawet banalne stwierdzenie z całą uwagą i świadomością jego ówczesnej wagi – również dla owego dzisiejszego poczucia oczywistości czy banalności. Taka właśnie deklaracja wytworzyła wówczas i dziś spójny obraz wydarzeń, jako rewolucji właśnie. Pojęcie rewolucji, z całym jego wcześniejszym bagażem, służy jednoznaczniemu powiązaniu różnych heterogenicznych walk i rozproszonych wystąpień (strajki, demonstracje, walki chłopskie, strajki szkolne w niezliczonych – bardzo zróżnicowanych – kontekstach w całym cesarstwie rosyjskim) w jedną spójną narrację o epokowym wydarzeniu – rewolucji – w którym biorą udział wszyscy uczestnicy tych poszczególnych zdarzeń³⁰¹. Oczywiście samo pojęcie nie traci swojego normatywnego i temporalnego wymiaru. Dzięki temu bieżące wydarzenia zyskują sens w teleologicznym horyzoncie procesu historycznego, który – poprzez bieżące zmagania – prowadzi do upragnionego przyszłego stanu: ostatecznej rewolucji jako reorganizacji społeczeństwa.

„Krwawa niedziela”, a na gruncie lokalnym styczniowy strajk generalny, zostały wpisane w porządek zdarzeń jako kamienie węgielne wspólnej tożsamości rewolucyjnej. Strajk generalny jest aktem społecznej kreatywności, odpowiadającej na poważną dyslokację struktur legitymizacji władzy i porządku społecznego. W dalszej perspektywie oczywiście ową dyslokację wzmacnia. Dana koniunktura powoduje możliwość poważnej rekonfiguracji ogólnej struktury kulturowo-politycznej. Strajk, jako bezprecedensowe wydarzenie jest swego rodzaju transformacją kulturową³⁰², która zmienia układ politycznej widzialności, powoduje

³⁰⁰ „Strajk powszechny i rewolucja w Petersburgu”, odezwa ZG SDKPiL, 23 stycznia 1905; *SDKPiL w rewolucji 1905 roku*, dz. cyt., s. 65–67.

³⁰¹ S. Ury, *Barricades and Banners*, dz. cyt., s. 117.

³⁰² Na temat wydarzenia historycznego jako transformacji zob.: W. Sewell, *Logics of History: Social Theory and Social Transformation*, Chicago 2005, rozdz. 3, 8.

gwałtowne wtargnięcie nowych grup ludzi do przestrzeni politycznej. To wydarzenie, które uruchamia ciąg kolejnych przekształceń kulturowych i politycznych i zmienia zastane warunki. Dlatego też kluczowym aspektem zmiany było takie, a nie inne interpretowanie i nazywanie tych wydarzeń, współokreślając ich dalsze reperkusje. Kształtowało nadzieje i reakcje ludzi, które współdecydowały o dalszym biegu zdarzeń³⁰³.

Istotnym aspektem tego procesu było wprowadzenie spójnego terminu, który opisywałby całość toczonych walk. Podobny proces miał miejsce po raz pierwszy w trakcie i po serii zdarzeń, nazwanych potem rewolucją francuską. Początkowo niepowiązane i bezprecedensowe wydarzenia zaczęły być prezentowane, interpretowane i zapamiętywane w określonych, względnie spójnych kategoriach – właśnie jako rewolucja³⁰⁴. Dopiero z czasem termin rewolucja zaczął (najpierw w języku francuskim – potem i w innych językach europejskich) mieć owo specyficzne znaczenie, łączące niepowiązane dotychczas elementy. Każdy z nich z osobna miał już wcześniej miejsce. Razem jednak, jako ów kompleks wydarzeń i istota społeczno-politycznego przewrotu fundującego nowożytną przestrzeń wyobraźniową polityki³⁰⁵, nie miał precedensu.

Również w polskim kontekście konsekwentne nazywanie tego, co się działo, rewolucją wcale nie było oczywiste. Nie jest też oczywiste dzisiaj, jako że wydarzenia te nie były rewolucją w rozumieniu proponowanym przez politologów czy socjologów historycznych³⁰⁶. Dlatego też nadanie takiej sprawczej nazwy było niejako chrztem językowym³⁰⁷, nadającym spójną tożsamość wiązce zdarzeń, które miały miejsce

³⁰³ Podobną argumentację w odniesieniu do rewolucji francuskiej zob.: L. Hunt, *Politics, Culture, and Class in the French Revolution*, Berkeley 1984.

³⁰⁴ K.M. Baker, *Inventing the French Revolution: Essays on French Political Culture in the Eighteenth Century*, Cambridge–New York 1990.

³⁰⁵ C. Lefort, *Democracy and Political Theory*, Cambridge 1988; A. Norval, *Aversive Democracy: Inheritance and Originality in the Democratic Tradition*, Cambridge–New York 2007.

³⁰⁶ C. Brinton, *The Anatomy of Revolution*, New York 1965; M.S. Kimmel, *Revolution: A Sociological Interpretation*, Cambridge 1990; T. Skocpol, *States and Social Revolutions: A Comparative Analysis of France, Russia, and China*, Cambridge–New York 1979.

³⁰⁷ S.A. Kripke, *Naming and Necessity*, Cambridge 1980.

w cesarstwie rosyjskim i Królestwie Polskim. Pozwoliło to na dalszą agitację w duchu prowadzenia rewolucji i umożliwiało samym uczestnikom rozumienie prowadzonych walk w takich, a nie innych kategoriach. Mamy tu zatem do czynienia nie tylko z artykulacją określonych podmiotów politycznych, którym nadawane są konkurencyjne tożsamości („robotnicy”, „klasa”, „naród”, „socjaliści”), ale też narracją łączącą wydarzenia, wiążącą uczestników i nadającą sens temu, czego doświadczają i w czym biorą udział.

Sposoby nadawania sensu wydarzeniom były różnorodne i stanowiły część określonych identyfikacji politycznych. Odezwy SDKPiL i częściowo PPS (potem PPS-Lewicy) przedstawiają wydarzenia jako teleologicznie i normatywnie rozumianą rewolucję prowadzącą w dłuższej perspektywie do określonych zmian społecznych. Rewolucję jako arenę starcia militarnego z najeźdźcą, konfrontację narodową, odmalowują odezwy pisane przez przedstawicieli prawicy PPS (potem PPS-FR)³⁰⁸. W dyskursie NZR pojęcie rewolucji pojawia się jako opisowe odniesienie do zamętu w kraju, lub też jako oceniany negatywnie proces zmiany społecznej, który postępując nieudolnie i szkodliwie, starają się wywołać socjaliści³⁰⁹.

Odezwy NZR są też bardzo wyraźnym świadectwem, że samo pojęcie rewolucji było kontestowane. Zdawano sobie doskonale sprawę z jego sprawczego charakteru powołującego ruch rewolucyjny do życia i wzmagającego dalsze działania. W odezwach NZR-u jasno podważa się realność rewolucji i zastosowanie tego pojęcia w sposób, w jaki czynili to socjaliści:

Rzucono wam wielkie hasło rewolucyi. Hasło to rozpałiło wasze serca i umyły i ogarnął was szlachetny gniew i żal na odwiecznego

³⁰⁸ Szerzej na temat różnego rozumienia pojęcia rewolucji i założeń dotyczących struktury społecznej i jej zmiany w obu odłamach PPS zob.: J. Possart, *Struktury myślenia teoretycznego a kontrowersje ideologiczne. Polemiki w publicystyce PPS w okresie rozłamu 1906–1908*, Warszawa 1963.

³⁰⁹ Zob. np.: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Bracia Rodacy! Słyszeliście chyba wszyscy...”, Komitet Zagłębia Dąbrowskiego NZR, marzec–kwiecień 1906, AAN NZR, 41–II, k. 34. Fragment tej odezwy cytuję w dalszej części pracy.

naszego ciemieźcę – cara. Nieoczekiwanie stanęliście wszyscy do walki, wstawiając bezbronną pierś na kule rozwścieżonego żołdactwa moskiewskiego³¹⁰.

Poza redukowaniem rewolucji do „rzuconego hasła”, NZR otwarcie deklarował urojony i fałszywy jej charakter. Jasno sprzeciwiał się nadaniu zachodzącym zdarzeniom owego jednoczącego miana „rewolucji”, pisząc choćby, że: „Ogólna przeto rewolucja jest świadomym kłamstwem socjalistów. Niema jej i nie będzie bo niema sił uświadomionych wśród moskiewskiego ludu”³¹¹. Owa wymyślona przez socjalistów rewolucja miała być czymś na kształt spisku realizującego cudze interesy. Dlatego też „robotnik polski w imię interesów żydowskich i moskiewskich, w imię urojonej rewolucyi”³¹² mógł sprowadzić na siebie tylko nieszczęścia.

Pojęcie rewolucji pojawiało się w materiałach ND czy NZR także jako opisowe odniesienie do zachodzących zdarzeń. Wtedy tożsame było z nieporządkiem, zamętem, szkodliwą anarchią: „A więc dążą oni [rewolucjoniści] jedynie do anarchii, bezładu i zamętu, do ciągłych rozruchów, które przygotowałyby grunt do ogólnej rewolucyi”³¹³ podsumowywała jedna z odezw NZR-u.

Anarchia to jedno z najczęściej używanych przez NZR określeń opisujących wydarzenia lat 1905–1907. Miano to ma ujawnić „prawdę” o sytuacji, przeciwstawianą manipulacjom, jakie szerzą „socyaliści ze swem szaleństwem ciągłego strejkowania i swą, opartą na szerzeniu anarchii

³¹⁰ „Bracia robotnicy! Rzucono wam wielkie hasło rewolucyi. Hasło to rozpałiło wasze serca i umysły..., Narodowo-demokratyczna Młodzież Rzemieślnicza i Robotnicza, APŁ PGZZ 12/1905/I k. 119.

³¹¹ „Bracia robotnicy! Znowuż krążą po kraju naszym pogłoski, partie socjalistyczne...”, odezwa ZG NZR, 1 czerwca 1905, APŁ ZZAPŁ GP, 390, k. 382–383.

³¹² „Bracia Rodacy! Strejk powszechny, zapowiedziany przez socjalną demokrację na poniedziałek nie udał się...”, odezwa ZG NZR, 1 lipca 1905, BN DŻS IB Cim.

³¹³ „Bracia robotnicy! Znowuż krążą po kraju naszym pogłoski, partie socjalistyczne...”, odezwa ZG NZR, 1 czerwca 1905, APŁ ZZAPŁ GP, 390, k. 382–383.

i terroru, rewolucyą”³¹⁴. Owa anarchia jest podstawowym negatywnym punktem odniesienia w dyskursie NZR, to przeciw niej orientowane są prezentowane w odezwach działania (podstawowa linia sił to „zmagania się ładu z anarchią”) i przeciw niej jednoczeni są polityczni zwolennicy:

Nie chcieliśmy żadną miarą dopuścić do rozwielenia się u nas anarchii, demoralizującej ducha i rozkładającej narodowe siły, czy też do bezcelowej ruchawki, mogącej mieć za jedyny skutek klęskę ogólną i ogólne przygnębienie³¹⁵.

Pojęcie anarchii pojawia się głównie w odezwach NZR, choć przeciwstawienie ładu vs porządek, jako podstawowa opozycja organizująca kulturę i polemiczny dyskurs nowożytności³¹⁶, pojawia się u wszystkich partii. Anarchia lub jej pojęciowe odpowiedniki oznaczają niemal zawsze niepożądany stan chaosu: podczas gdy NZR opisuje w ten sposób społeczny bunt, PPS stawia w tym miejscu carskie państwo, SDKPiL „anarchię w produkcji”, czyli kapitalizm³¹⁷.

Gdy już rewolucyjny zryw pogłębił ogólną dezorientację, tym ważniejsze stało się również „lokalne” nadawanie sensu różnym wydarzeniom czy doznawanym niedogodnościom. Pomagały w tym różne prak-

³¹⁴ „W sprawie braku pracy. Bracia – Robotnicy! Złowrogie nastały dla nas dzisiaj czasy. Oto liczne fabryki i warsztaty w kraju naszym zostały zamknięte...”, odezwa NZR, marzec 1906, BN DŻS IB Cim.

³¹⁵ „Rodacy! Parokrotnie od początku wojny obecnej wzywaliśmy Was trzeźwości...”, Komitet Centralny Ligi Narodowej, 1 sierpnia 1905, APL PGZZ 12/1905/II k. 918–919; APL ZDiPU, 411, k. 28.

³¹⁶ Jest to konstatacja bliska ustaleniom czynionym przez badaczy z kręgu tzw. mocnego programu socjologii kulturowej, zob. m.in.: J. Alexander, *Citizen and Enemy as Symbolic Classification: On the Polarizing Discourse of Civil Society*, [w:] *Real Civil Societies: Dilemmas of Institutionalisation*, London–Thousand Oaks 1998; J. Alexander, P. Smith, *The Discourse of American Civil Society: A New Proposal for Cultural Studies*, „Theory and Society” 1993, Vol. 2, No. 22.

³¹⁷ Rozwijam ten argument w: W. Marzec, *Beyond Group Antagonism in Asymmetrical Counter-Concepts. Conceptual Pair Order and Chaos and Ideological Struggles in Late 19th–Early 20th Century Poland*, [w:] «Hellenes» and «Barbarians»: *Asymmetrical Concepts in European Discourse*, ed. K. Postoutenko, New York 2016.

tyki zapewniające poczucie więzi w obrębie umacniającej się wspólnej wyobrażonej. Odezwy pełniły istotną rolę w rozpowszechnieniu obrzędów związanych z socjalistyczną kulturą czy nowych repertuarów konstatacji. Konstruowanie wspólnoty politycznej przynależności i budowa spójnej tożsamości politycznej, z którą robotnicy mogli zidentyfikować się na tyle silnie, by działać w warunkach dużego ryzyka, opierały się na przykładach poległych w imieniu sprawy. Ważnym elementem odezw i pism politycznych było upamiętnianie takich osób i kreowanie indywidualnych lub zbiorowych bohaterów. Dlatego też eksponowano rocznice związane z poległymi członkami ruchu socjalistycznego oraz nagłaśnianie śmierć robotników i innych działaczy poległych w trakcie rewolucyjnych zmagania³¹⁸. Kreowanie wspólnych wartości i wzorców osobowych było też istotnym czynnikiem wytwarzania poczucia wspólnoty, tak waż-

³¹⁸ Pierwszorzędne miejsce zajmował Panteon bohaterów związanych z początkami ruchu socjalistycznego – członkowie I Proletariatu, „straceni na stokach cytadeli warszawskiej”. Zob. przykładowo odezwę: „W dwudziestą rocznicę stracenia czterech bojowników Proletariatu”, Komitet Warszawski SDKPiL, 28 stycznia 1906, AAN SDKPiL, 9/VII–t. 33, k. 4. Również spośród młodszego pokolenia socjalistów kreowano poległych bohaterów. Szczególnie mocno podkreślano bohaterską śmierć Marcina Kasprzaka (SDKPiL) i Stefana Okrzei (PPS). Zob. np. odezwę: „W rocznicę stracenia członków byłej partii Proletariat. Robotnicy! Dziewiętnaście lat mija od chwili, gdy z rozkazu rządu carskiego powieszono...”, odezwa ZG SDKPiL, styczeń 1905, BN DŹS IB Cim. Oprócz konkretnych postaci, które oddały życie za socjalistyczną sprawę czczono też ofiarności robotniczego „bohatera zbiorowego”, zob. np. odezwę: „Towarzysze robotnicy! Oddaliśmy cześć bohaterom, którzy zginęli w walce na ulicach Łodzi”, Komitet Zagłębia Dąbrowskiego SDKPiL, 30 czerwca 1905, APŁ ZZGP, 390, k. 408. Ów zbiorowy bohater mógł też przybrać formę uwznioślenia ofiary klasy robotniczej jako całości. Zob. np. odezwę: „Robotnicy! Po całym kraju ożywczym echem rozbrzmiewa wieść o potężnym proteście...”, CKR PPS, 14 października 1906. Osobne miejsce zajmowało upamiętnienie ofiar walk bratobójczych, które często służyło groźbom i oczernieniu przeciwnika, np.: „Bracia Robotnicy! I znów za przykładem innych miejscowości, na zebraniu przedwyborczym, w Pabjanicach, w d. 8 b.m., zaszedł świeży akt gwałtu zbirów socjalistycznych, świeże morderstwo ofiar niewinnych...”, NZR w Pabianicach, BN DŹS IB Cim. Por. też odezwę wykorzystującą żalobę do pojednania: „Od Rady Komitetu Robotniczego. Towarzysze Robotnicy! Znowuż przelało się krew bratnią...”, Rada Komitetu Robotniczego PPS, BN DŹS IA 4h Ci.

nego, by angażować się w ruch w warunkach dużego ryzyka, ale przede wszystkim, by myśleć i działać ponad lokalnymi konfliktami w imię szerszych dążeń.

Klasowa wspólnota wyobrażona

Badacze procesów narodotwórczych i nacjonalizmu – przede wszystkim Benedict Anderson – zwracali uwagę na rolę różnych instytucji o ogólnokrajowym zasięgu w budowie poczucia wspólnoty z innymi, nigdy nie spotkanymi osobiście – mieszkańcami danego obszaru³¹⁹. Bardzo ważną rolę w procesach narodotwórczych – przede wszystkim w wymiarze kreowania wyobrażonej wspólnoty z innymi krajanami, synchronicznie współdoświadczającymi tych samych wydarzeń i konfrontowanymi z podobnymi problemami, odegrała prasa. Omawiając różne regionalne problemy w jednym języku i przedstawiając bolączki i wyzwania mieszkańców innych regionów jako dotyczące całej wspólnoty odbiorców tych informacji, przyczyniała się do budowy poczucia jedności pomiędzy różnymi grupami społecznymi i społecznościami regionalnymi, współtworząc zręby nowoczesnych narodowości.

Podobne działanie prasy może przyczyniać się także do tworzenia i wzmacniania innych form wspólnoty. Spójna tożsamość klasowa również wymaga zniesienia partykularyzmów branżowych i regionalnych, tak, by była możliwa wspólna walka o interesy całej klasy, takiej jak „klasa robotnicza”. Doświadczenie historyczne jasno pokazuje, że rozbięcie tej jedności jest ważnym czynnikiem uniemożliwiającym – poprzez branżowe podziały sekcyjne i rozgrywanie roszczeń różnych grup przeciw sobie – udaną mobilizację pracowników najemnych. A zatem stworzenie tej jedności było zawsze warunkiem *sine qua non* skutecznej strategii socjalistycznej. Dlatego też prasa socjalistyczna w okresie, gdy jej zasięg wykroczył poza partyjnych agitatorów, stała się ważnym czynnikiem spajającym robotników pomiędzy branżami i regionami.

Lektura gazet socjalistycznych, zarówno tych związanych z PPS, jak i z SDKPiL, nie pozostawia wątpliwości. Gazety te orientowały się na

³¹⁹ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, dz. cyt.

poruszanie problemów dotyczących robotników w ich codziennym doświadczeniu pracy fabrycznej czy warsztatowej. Zarazem pozwalała czytelnikom odnaleźć własny świat na łamach czytanej prasy, jak i przedstawiała im doświadczenia im podobnych pracujących w innym miejscu czy branży. Wyrażna jest próba zbudowania uniwersalistycznego idiomu komunikowania partykularnego doświadczenia. Poszczególne wydarzenia są łączone z szerszą sprawą robotniczą i podawane jako przedmiot ogólnego zainteresowania. Zarazem propagowane są konkretne sprawy i wyeksponowane jako ważne ogólne doświadczenie miejsca pracy – czytelnicy widzą, że ich własne doświadczenie też jest istotne i ma odniesienie do czegoś poza sobą samym. Prasa zatem reprezentowała ich partykularne doświadczenia w nieco bardziej uniwersalnej formie. Dzięki temu zapewniała komunikowalność indywidualnego doświadczenia klasowej wspólnoty czytelników.

Ważnym elementem zawartości pism (szczególnie „Robotnika”) są sprawozdania i czytelnicze doniesienia z fabryk, często stylizowane (niezależnie od tego, które je realnie napisał) na „głosy czytelników”, robotników. Wykorzystują one struktury gramatyczne sprzyjające identyfikacji czytelników z piszącym, takie jak użycie kolektywnego my, w obrębie którego sytuują się zarazem piszący daną relację robotnicy, jak i robotniczy czytelnicy tych relacji w innym miejscowościach czy zakładach.

Autorzy artykułów w socjalistycznej prasie podejmują próby powiązania przytaczanych doświadczeń (np. w relacjach z fabryk czy strajków) z szerszymi mechanizmami systemowymi. Dlatego też po informacji o jakimś partykularnym zatargu na terenie konkretnej fabryki na ogół pojawiają się redakcyjne komentarze wpisujące daną sytuację w szersze procesy. Ich autorzy starali się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego majster wymierza kary pieniężne a majstrowa pobiera opłaty za wyjście do ubikacji i tym podobne. Odpowiedz ta nawiązywała na ogół do szerszych urządzeń kapitalistycznych, podpowiadając na przykład, że kapitalizm nie brzydzi się nawet takim zarobkiem. Skoro robotnicy podlegają rewizji przy opuszczaniu fabryki, to przynosi to poniżenie ich godności osobistej. Nie można dopuścić, by traktowano robotników jak złodziei i trzeba powstać do walki przeciw tej sytuacji. Sytuacja ta jest wynikiem ogólnego reżimu przypisującemu różnym grupom społecznym takie, a nie inne miejsce w strukturze społecznej. A zatem to, co powinno być

przedmiotem ataku, to cały układ stosunków znany jako społeczeństwo kapitalistyczne³²⁰.

Poprzez te zabiegi realizowana była praktyka powiązania – wzmiankowane są partykularne postulaty, ale zawsze są one uniwersalizowane wedle wzorca generalizującego poszczególne żądania i wpisującego je w szerszy porządek znaczeń i spójną, całościową wizję kontestacji politycznej³²¹. W socjalizmie zaś nie będzie tych pojedynczych niedogodności, bo relacje między ludźmi i relacje produkcji będą zupełnie inne. Prasa przekazuje doświadczenie kontekstu produkcji w uniwersalnej formie, ważnej poza kontekstem powstania, co jest fundamentem wytwarzania obiegu komunikacyjnego proletariackiej sfery publicznej.

Gazety takie, jak „Czerwony Sztandar” i „Do Walki” czy „Robotnik”, przedstawiają doniesienia z poszczególnych fabryk, prezentują jako współczesowe i równie ważne informacje o walkach w różnych miejscach i branżach. Materiały takie cieszyły się dużym uznaniem czytelników i redaktorzy gazet robotniczych, chcąc realizować także inne cele, nie zawsze mogli sprostać rosnącym oczekiwaniom w zakresie prezentowania takich zuniwersalizowanych, choć wciąż konkretnych, doświadczeń. Znalazło to odzwierciedlenie w odpowiedziach na prośby czytelników przekazane przez korespondentów terenowych:

Wobec skarg naszych korespondentów, że mało udzielamy miejsca rubryce „Z fabryk i warsztatów” zwracamy uwagę towarzyszy na to, że [...] często jesteśmy niestety zmuszeni [...] odkładać najniezbędniejsze artykuły. Aby jednak zadość uczynić słusznym żądaniom towarzyszy wydamy wkrótce specjalny dodatek do „Czerwonego Sztandaru” cały poświęcony korespondencjom z fabryk i warsztatów³²².

W korespondencji widać wyraźnie próby stworzenia wyobrażonej łączności między różnymi fabrykami, żądaniami i walkami. Lektura sprawozdań z różnych fabryk stwarzała wrażenie łączności między ludźmi nieznanymi osobiście – klasową wspólnotę wyobrażoną właśnie. Rodzaj takiej wspólnoty wyobrażonej i akcenty, na które kładziono nacisk

³²⁰ „Robotnik”, kwiecień 1901, nr 2.

³²¹ Na temat „wiązań” żądań: E. Laclau, *Rozum populistyczny*, Wrocław 2009.

³²² „Czerwony Sztandar” 1905, nr 23, s. 9, przyp.

mogły być różne, w zależności od programu danej partii, zakładanego przez jej członków „zasięgu” adresatów i listy żądań, jakie starano się powiązać w spójny program polityczny.

Przykładowo, „Czerwonym Sztandar”, jako organ prasowy SDKPiL, był znacznie bardziej międzynarodowo zorientowany. Oznaczało to choćby szersze – niż w materiałach PPS – doniesienia z walk klasowych w innych krajach, prezentowane jako równorzędne walki międzynarodowego proletariatu o klasowe wyzwolenie. Dodatki do numerów opowiadają o strajkach proletariatu w innych państwach Europy. Szerokie analizy procesów politycznych i spraw socjalistów europejskich obejmowały na przykład dość rozbudowane i wielogłosowe omówienie spadku liczby mandatów socjalistycznych w Niemczech wbrew oczekiwaniom parlamentarnych socjalistów.

Taka szeroka, „panproletariacka” wspólnota wyobrażona rozciągała się też na wschód. Pisma SDKPiL nie poprzestawały na polemicznym dworowaniu z PPS, której zwolennicy widzieli w robotnikach rosyjskich jedynie „dzicz tatarską”. W zamieszczonych artykułach promowano współpracę z proletariatem rosyjskim. Prezentowano doniesienia z Moskwy i innych miast cesarstwa, opowiadając o walce tamtejszych robotników, przez co wzbudzano poczucie wspólnoty z nimi. Doniesienia o strajkach w innych rejonach Europy, podobnie jak najdrobniejsze zatargi w miasteczkach Królestwa Polskiego, odnoszone były do ogólnej sytuacji i wpisywane w szeroką perspektywę walki klasowej i przyszłego obalenia kapitalizmu³²³.

PPS-owski „Robotnik” z kolei, zwłaszcza w początkowej fazie działalności, skupiał się na budowaniu konkretnej jedności między robotni-

³²³ Często takie raporty z walk społecznych były też przyczynkiem do opisanego nie tylko całosciowych stosunków kapitalistycznych, ale i rozwinięcia wizji nowego porządku międzynarodowej solidarności, jaki stanie się udziałem robotników w socjalizmie. To wytwarzane praktycznie wśród robotniczej publiki awangardowe stosunki klasowe są dobrym podglebiem do dalszej walki i urzeczywistniania lepszego świata. Pisma – poza kształtowaniem klasowej wspólnoty wyobrażonej – starały się wszczepiać w czytelnikach nowe rodzaje relacji społecznych. Dobrym przykładem takiego przyczynku do wizji uniwersalnej zmiany jest artykuł z regionalnego organu SDKPiL w Łodzi, „Do Walki” 1906, nr 1.

kami w obrębie jednej wspólnoty językowo-narodowej. Miała ona jednak dość szeroki, inkluzywny charakter niewykluczający, np. robotników żydowskich, którzy identyfikowali się z polskością. Teksty w tym piśmie były bardziej bezpośrednie i mniej abstrakcyjne czy teoretyczne niż na przykład te z „Czerwonego Sztandaru”. Publikujący tam autorzy starali się zaprowadzić wyobrażoną jedność polskich robotników przez rzeczowe relacje z fabryk. Takie współdzielenie walk i doświadczeń miało duże znaczenie w dalszej mobilizacji robotników. Szczególnie w okresie intensyfikacji walk ekonomicznych i ich częstych sukcesów, dzielenie się informacjami było wzajemną indukcją triumfu. Doniesienia z fabryk podkreślają sukcesy albo nawet tylko relacjonują walki strajkowe po to, by wzniecić następne, przekonać że wystąpienia nie są odosobnione, mają szerszy sens i widoki sukcesu.

Wraz z rozwojem rewolucji dużo miejsca zaczęły zajmować doniesienia z masówek i mitingów. Kreują one wrażenie wielkości i wielości wystąpień, wprowadzają bieżące walki w szerszy horyzont i konstruują jedną spójną walkę proletariuszy jako główną narrację tłumaczącą zachodzące wydarzenia. Oprócz tego reprezentują, reprodukują i generalizują przejawy aktywności publicznej robotników. Tworzą rodzaj czytelniczej publiczności współuczestniczącej w wydarzeniach, czy to na miarę swoich możliwości we własnym zakładzie pracy, czy nawet tylko poprzez czytanie, informowanie się i dyskusowanie o tematach referowanych przez socjalistyczne pisma. Gazety tworzą zatem specyficzną robotniczą publiczność.

Robotnicza opinia i przesuwanie granic tego, co publiczne

Pośród spontanicznie formułowanych postulatów w poszczególnych fabrykach niezwykle często pojawiały się te dotyczące godności osobistej czy stosunków między robotnikami a wyższym personelem fabrycznym. Już przed rewolucją, gdy robotnicy nie kwestionowali jeszcze bezpośrednio ogólnych reguł decydujących o kształcie życia społecznego, sprzeciw wobec niegodnego traktowania (przede wszystkim molestowania seksualnego czy wymuszania pewnych usług seksualnych od mło-

dych robotnic) był głównym zarzewiem konfliktów. Zaświadczają o tym zarówno doniesienia o niepokojach w fabrykach, jak i tematyka podań pisanych przez robotników do administracji carskiej różnych szczebli³²⁴.

Wtórując tym roszczeniom, pisma socjalistyczne nie ustawały przed rewolucją w piętnowaniu stosunków uwłaczających godności pracowników. Protesty dotyczyły choćby faktu, że w warszawskiej garbarni stosowane są „kary cielesne wymierzane na dodatek w pośladki! I dzieje się to nie w dzikiej Afryce ale w samej Warszawie”³²⁵. Duży był w socjalistycznych czasopismach udział relacji z walk typowo uznaniowych. Przedmiotem sporów i powodem strajków, z których zdawano sprawę, mógł być „gburowaty majster” czy wyzywanie robotników, nieelegancka rewizja lub dotkliwe kary. Wtedy robotnicy usuwali majstra czy nadzorcę i twardo obstając przy swoim, negocjowali z fabrykantem. Nawet gdy koniec końców majster taki przywracany był do pracy, to sam spór, podmiotowość załogi i konieczność negocjowania w takiej sprawie dowodziły, że robotnicy byli już kimś innym niż wcześniej. Majstra nakłaniano do przeprosin i udzielenia wsparcia finansowego „na partię”.

Zwracam na to uwagę w tym miejscu, by pokazać, jak duże znaczenie miała generalizacja takiej walki poprzez jej prasową reprezentację. Pisma bowiem, donosząc o wydarzeniach z fabryk, przekazywały taką interpretację tych wydarzeń, która wpływała na zmianę poczucia siebie u czytelników zaangażowanych w podobne spory również w innych miejscach. Wpływ ówczesnych mediów na redefinicję stosunków między różnymi grupami społecznymi i ich relacyjne poczucie siebie był nie do przecenienia³²⁶.

Ten aspekt działalności pism dobrze ilustruje kolejny aspekt wytwarzania proletariackiej sfery publicznej. Sporom o uznanie towarzyszyło powstawanie swoistej robotniczej opinii i „pręgierza” publicznego osądu. Pisma socjalistyczne uzyskały w pewnym momencie wśród robotników wpływy umożliwiające im interweniowanie w stosunki fabryczne

³²⁴ *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, dz. cyt. Zbiór różnorodnych podań do administracji fabrycznej dający wgląd w główne poruszane problemy zob. APL KGGP 546, 547.

³²⁵ „Robotnik” 1904, nr 13, s. 3.

³²⁶ Dodatek do numeru 28 „Czerwonego Sztandaru” 1905 pt. *Z fabryk i warsztatów*.

(analogicznie – głos prasy jest ważnym aktorem w burżuazyjnej sferze publicznej). Robotnicy, poprzez doniesienia do redakcji czy też za pośrednictwem lokalnych funkcjonariuszy partyjnych byli w stanie ukierunkowywać tę proletariacką opinię publiczną i w ten sposób kształtować stosunki fabryczne. Poprzez publiczne potępienie majstrów za niegodne traktowanie robotników można było popsuć ich wizerunek i zantagonizować innych robotników, co groziło także zemstą z ich strony. Z tego względu majstrowie czy wyższy personel fabryczny zabiegali o dobrą opinię w socjalistycznych pismach, stali do nich sprostowania i przeprosiny. Z drugiej strony wykorzystywali oni fakt nienapiętnowania do budowy swoistej dumy i posłuchu wśród robotników, jako ci, którzy nie chcą im szkodzić³²⁷.

Poprzez kreowanie opinii publicznej w socjalistycznych pismach starano się wpływać na obyczaje czy zachowania czytelników. Dotyczyło to między innymi kultury debaty politycznej, ale także relacji pomiędzy robotnikami a ich małżonkami (czasem też robotnicami). Była to kluczowa kwestia dla długotrwałego rozwoju socjalizmu i jego zakorzenienia w sferze domowej. W zamieszczonym wyżej cytacie o żonie pragnącej spalić egzemplarz „Robotnika” ujawnia się napięcie pomiędzy aktywnym politycznie robotnikiem a wciąż pozostającą w sferze prywatnej żoną (często także robotnicą, co jednak znacząco zmieniał sytuację). Ta ostatnia, dbając o dom i środki na życie, widziała często w aktywności politycznej raczej zagrożenie. Była to postawa w pełni uzasadniona, biorąc pod uwagę grożące represje czy nawet tylko przerwy w zarobku wywołane strajkami. Aresztowanie niesło za sobą poważne konsekwencje, nie wyłączając często nieodwracalnej nędzy. Dlatego powszechnym problemem był opór kobiet przed uczestnictwem mężów w działaniach politycznych³²⁸.

³²⁷ *Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim 1893–1904*, dz. cyt., s. 161.

³²⁸ Bywały też i inne powody, jeden z robotników, który znalazł lepiej wykształconą żonę, by dzieliła z nim trudy autodydaktyzmu, wspominał potem z goryczą: „Nigdy za kobietami nie latałem, a tem bardziej mając żonę, ale moja Florka nie lubiła moich towarzyszy gdyż tylko bajdurzyli o głupstwach, a nie tańczyli”. M. Ostrowski, *Wspomnienia*, AAN AODRR, t. os. 4386, t. 1, k. 2/2.

Robotnicza sfera publiczna pozostawała wciąż w dużej mierze domeną męską. Nie można zanegować dużego udziału kobiet tam, gdzie były już aktywne zawodowo w kontekście fabrycznym (jak w Łodzi)³²⁹. Bywały też sytuacje zupełnie odwrotne, dowodzące jednak tych samych mechanizmów genderowo odwzorowanego podziału sfery publicznej i prywatnej. Młode robotnice zaangażowane w ruch socjalistyczny i czytające rewolucyjne materiały napotykały sprzeciw swoich opresyjnych ojców, a potem mężów, niechętnych zaangażowaniu, czy po prostu mających inne zapatrywania polityczne, które starali się siłą wpoić otaczającym je kobietom³³⁰.

Mobilizacja socjalistyczna jako czynnik rekonstruujący w praktyce relacje rodzinne stała się też przedmiotem uwagi samych socjalistycznych pism. W przypadku pism PPS-u, który był chyba najbardziej uwrażliwiony na kwestię emancypacji kobiet, analizy te były dość rozbudowane i drobiazgowo. Kwestia rosnącego napięcia między publicznym a prywatnym zwróciła uwagę autorów „Robotnika”. Jako że mężowie traktowali socjalizm jako „męską sprawę”, nie mówili nic żonom o swoim politycznym życiu i często nie dopuszczali kobiet do informacji i działalności. Nie tylko ograniczało to udział kobiet w ruchu socjalistycznym, a zatem osłabiało go, ale i na dłuższą metę powodowało powstawanie opisanych wyżej napięć, a więc i groźbę rezygnacji z działalności męskich uczestników ruchu. Spychanie kobiet do sfery prywatnej, podług „maksymy”, jak pisano: „pilnuj garnków i dzieci a do moich spraw się nie mieszaj”, było problemem podnoszonym w prasie.

W jednym z numerów czytelniczka opisywała problem i postulowała informowanie kobiet i naświetlanie im sprawy, co miało zapobiec ich sprzeciwom. Mężowie powinni też w większym stopniu przekazywać wiedzę do domu, czytać z żonami broszury czy książki (analfabetyzm wśród kobiet był wyższy – do skromnej szkoły posyłano częściej chłopców niż dziewczęta). Partia tymczasem winna zorganizować także ży-

³²⁹ P. Samuś, *Kobiety w ruchu socjalistycznym Królestwa Polskiego w latach rewolucji 1905–1907*, „Rocznik Łódzki” 2009, t. LVI; M. Sikorska-Kowalska, *Polskie „Marianny”. Udział kobiet w rewolucji 1905–1907 roku w świetle wydarzeń w Łodzi*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, B. Szabat, Kielce 2005.

³³⁰ Zob. np. E. Żebrowska, *Wspomnienia*, APL, KW PZPR, 1605, s. 107.

cie polityczne dla kobiet – zebrania i agitację poświęconą ich sprawom i dla nich przyjazne³³¹. Niezależnie od tego, czy czytelniczka ta była rzeczywistą autorką listu do redakcji, czy też był to stylizowany materiał redakcyjny, jego wymowa nie pozostawia wątpliwości. Poza samymi wyrażonymi weń postulatami, ma on duże znaczenie jako świadectwo uwzględnienia kobiecej optyki przez redakcję pisma.

Pojawienie się robotniczego, kobiecego głosu w tak szanowanej gazecie nie było bez znaczenia, jasno dowodziło, że postulaty kobiet i ich głos są drogie partii i socjalizmowi. Było to w pełni zgodne z postulatami partii, która jasno deklarowała pełen uniwersalizm swojego programu, kierowanego „do wszystkich gnębionych i wyzyskiwanych, bez względu na różnice czy to religii, czy to języka, czy płci”³³². Tekst ten nawołuje też do konsekwentnego włączania kobiet do życia społecznego i politycznego i przekonuje, iż są one równe mężczyznom, w lepszych warunkach mogą się tak samo dobrze rozwijać intelektualnie. Bez ich udziału zaś zwycięstwo proletariatu jest niemożliwe.

Polaryzacja sfery publicznej

Już przed rewolucją pisma socjalistyczne polemizowały ze sobą na temat głównych różnic programowych. Spór nie dotyczył ogólnego ujęcia świata czy ostatecznych celów polityki socjalistycznej, ale raczej tego, które z konkretnych strategii walki zrealizują te cele lepiej. Kością niezgody pomiędzy SDKPiL i PPS były oczywiście głównie państwo narodowe jako droga do socjalizmu, stosunek do robotników rosyjskich i demokratyzacji cesarstwa oraz napięcie pomiędzy masowymi i „powstańczymi” strategiami walki³³³. Pomiedzy pismami socjalistycznymi

³³¹ „Robotnik” 1904, nr 54, s. 4.

³³² „Robotnik” 1904, nr 57, s. 4.

³³³ Na temat rozwoju stanowisk poszczególnych partii i tożsamości politycznych, jakie starały się one propagować w trakcie rewolucji, piszę w części drugiej. Linie sporu dobrze nakreślili historycy badający rozwój ideowy partii, zob. J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892–1896*, Warszawa 1984; J. Possart, *Struktury myślenia teoretycznego a kontrowersje ideologiczne: polemiki w publicystyce PPS w okresie rozłamu 1906–1908*, dz. cyt.;

występowało także zróżnicowanie w konstruowaniu zwartych narracji na temat zachodzących zdarzeń. Za różnymi strukturami myślenia teoretycznego³³⁴ stały też odmienne sposoby opisywania świata czy przypisywania aktorom sprawczości w zachodzących wydarzeniach. Dobrze widać to na przykładzie pism socjalistycznych relacjonujących główne wydarzenia polityczne. Gdy w „Robotniku” pojawiają się relacje z wydarzeń rewolucyjnych (np. powstania czerwcowego w Łodzi), są one narracyjnie ujęte w inny sposób niż czyniły to gazety wydawane przez SDKPiL. Różnice w semantyce i pragmatyce języka politycznego pism odpowiadają w dużej mierze opisanemu wyżej zróżnicowaniu ulotek.

Przykładowo, pisma SDKPiL prezentują wydarzenia w Łodzi jako wyraz świadomej walki proletariatu, która ma szerszy sens, widoczny na poziomie ogólnej analizy procesu historycznego. SDKPiL w swoich dociekaniach teoretycznych bada ten proces i dzięki temu jest w stanie rozpoznać miejsce w nim, zarówno siebie jako partii socjalistycznej, jak i walczących robotników. Podaje więc ogólny sens wydarzeń, pewną „wielką narrację” o walce proletariatu i sama przedstawia się jako depozytariuszka tego sensu, zdolna zgodnie z nim wpływać na bieg wypadków i odpowiednio kierować proletariatem. Nie odbiega to, jak widać, od rozpowszechnionego w obrębie II Międzynarodówki myślenia o procesie dziejowym.

„Robotnik” (i szerzej PPS) nie przedstawia tego ciągu wydarzeń i powiązań między nimi jako świadomej walki proletariatu (czy też walki przepełnionej sensem potencjalnie możliwym do rozpoznania przez teoretyków, a potem robotników). Autorzy związani z PPS sugerują raczej, że robotniczy ruch masowy na wielką skalę jest uprawnioną i poniekąd naturalną reakcją na nieznośną sytuację. Takie ujęcie z jednej strony przypisuje robotnikom większą sprawczość. Ich działanie nie jest wynikiem jakiegoś zobiektywizowanego procesu dziejowego, ale pewnym aktem politycznym. Z drugiej strony sprawczość ta została zakwestionowana faktem, że to carat i „rząd najeźdźczy” ponoszą

B. Radlak, *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1893–1904*, Warszawa 1979; A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965.

³³⁴ J. Possart, *Struktury myślenia teoretycznego a kontrowersje ideologiczne*, dz. cyt.

odpowiedzialność za tę sytuację. Robotnicy stali się ofiarami represji carskich i to carat jest tu stroną aktywną, robotnicy zredukowani są do wykazujących usprawiedliwione oburzenie mas. Żołnierze carscy ciemiężą i spotwarzają robotników tak długo, aż ci wyjdą na ulice. Wtedy zaś bezlitośnie carskie służby mordują ich podczas protestów i demonstracji. Konstrukcja ta odpowiada zapatrywaniom PPS-u na rolę caratu i w ogólności Rosji i Rosjan. Odzwierciedla także podstawowe cele partii, do których należała walka z zaborcą i dążenie do niepodległości.

W tym samym czasie sytuacja zmieniła się po wejściu do gry również innych obozów politycznych, przede wszystkim endecji i NZR w połowie 1905 roku. Programy poszczególnych partii wobec wydarzeń rewolucyjnych wyostrzyły się, zarazem wzrósł wpływ polityki partyjnej na życie polityczne. Postępujące różnicowanie się stanowisk osłabiło początkową negatywną jedność w oporze przeciwko opresji. Nie bez znaczenia była też aktywizacja nowych aktorów i języków na politycznej scenie. Nie można było już przyjąć, że reprezentacja polityczna jest przejrzysta i że robotnicy ze względu na swoją pozycję socjoekonomiczną i interes klasowy, jeśli już zostaną zaktywizowani politycznie, to z całą pewnością wstąpią w szeregi socjalistów, a zatem jedynym konkurentem politycznym są inne partie socjalistyczne. Stało się jasne, że nie można „jak gdyby nigdy nic” po prostu objaśniać robotniczemu czytelnikowi rzeczywistości, zakładając, że przyjmie on czy ona, za dobrą monetę prezentowaną wykładnię rzeczywistości. Z sytuacji tej doskonale zdawano sobie sprawę, a Róża Luksemburg odnotowała w jednym z listów:

A teraz epoka wyszła już z czasów, kiedy można było tylko wyklądać pozytywne poglądy partii w agitacyjnej formie. Teraz każda kwestia jest już przedmiotem walki partyjnej. I tę walkę ograniczać teraz tylko starym zwyczajem na PPS jest okropnym anachronizmem. Teraz pisząc artykuł o autonomii trzeba nie tylko PPS, ale w równej mierze ND i PD uwzględniać, a także ugodowców. Każdy ich ruch trzeba przyjąć w rachubę³³⁵.

³³⁵ List Róży Luksemburg do Leona Jogichesa-Tyszki z 26–27.10.1905, [w:] R. Luksemburg, *Róża Luksemburg. Listy do Leona Jogichesa-Tyszki 1900–1905*, Warszawa 1968.

Wraz z rozwojem wydarzeń stanowiska polityczne uległy krystalizacji i w coraz większym stopniu były ukierunkowane na wzajemny konflikt³³⁶. Szła za tym także polaryzacja ideowa tekstów. Ogólne teksty problemowe naświetlające sytuację ustępowały miejsca polemikom politycznym, bieżącym sporom i prezentacjom różnicujących się programów. Nastąpił rozwój polemicznej sfery publicznej. Ta dialogiczność i wielogłosowość wznagała stosowanie złożonych zabiegów retorycznych i interdyskursów (ironia, relatywizacja własnego stanowiska wobec innych, zagnieżdżone cytowania wypowiedzi przeciwników i ich różnostronne analizy)³³⁷. Zmieniała się nie tylko problematyka artykułów. Zmiana dotyczyła także tego, co teksty „robiły” ze swoimi czytelnikami, a zatem wymiaru performatywnego komunikacji politycznej. Zmieniły się warunki możliwości udanej wypowiedzi politycznej, takiej która trafi do odbiorcy i zostanie przez niego z całą powagą rozważona.

Oddalona w czasie poprzez medium druku interakcja z odbiorcą przebiegała inaczej, inny był stosunek czytelnika do przekazywanych treści. Druki polityczne (pisma i odezwy) stawały się w znacznie większym stopniu niejawnym interdyskursem wobec reszty produkcji tekstowej, jednocześnie zaś cały czas starały się zachować wymiar prezentacji „uniwersalnego” poglądu na rzeczywistość. Czytelnicy zaś przyswajali je jako głos w sporze, zabranie głosu w polemicznej sferze publicznej, a nie proste objaśnienie sytuacji.

Momentem przełomowym była połowa roku 1905, kiedy – w przypadku materiałów SDKPiL jak i PPS – nastąpiła silna polaryzacja dyskursu. Wyraźnie zaznaczyło się też wejście Narodowej Demokracji do wielkomiejskiej polityki masowej m.in. za pośrednictwem NZR³³⁸. Formułowane wypowiedzi coraz częściej pozostawały w dialogicznej, polemicznej czy antagonistycznej relacji do innych. Carat nie był już głównym punktem odniesienia, jego miejsce zajęli fabrykanci jako bezpośredni reprezentanci kapitalizmu i ci, z którymi prowadzono bieżącą

³³⁶ Szerszą analizę tego procesu prezentuję w drugiej części książki.

³³⁷ Na temat pojęcia interdyskursu zob.: M. Angenot, *Social Discourse Analysis: Outlines of a Research Project*, „The Yale Journal of Criticism” 2004, Vol. 17, No. 2; M.-A. Paveau, G.-É. Sarfati, *Wielkie teorie językoznawcze. Od językoznawstwa historyczno-porównawczego do pragmatyki*, Kraków 2009.

³³⁸ *Narodowa Demokracja a klasa robotnicza*, „Robotnik” 1905, nr 7.

walkę ekonomiczną. Apogeum zwrotu przeciwko właścicielom zakładów przemysłowych nastąpiło w okresie, gdy ci zaczęli konsekwentnie działać w imię cofnięcia koncesji na rzecz robotników wywalczonych w trakcie rewolucji.

Wtedy to pojawiły się intensywne polemiki między PPS a SDKPiL, artykuły zbijające poszczególne argumenty czy krytycznie analizujące enuncjacje politycznych przeciwników czy konkurentów. Często sposobem na krytykę i dyskredytację politycznych przeciwników – przede wszystkim endeków, ale i esdeków ze strony PPS – były sarkazm i ironia. Autorzy związani z PPS bezlitośnie obśmiewali problematyczne stwierdzenia napotkane w wypowiedziach programowych przeciwników. Przykładem może być artykuł pt. *Skalon sympatykiem socjalistów, Margrafskij narodowym demokratą*³³⁹. Drwi on i dezawuuje, poprzez ironiczną repetycję – endeckie insynuacje na temat tego, że drugi z tytułowych bohaterów (komendant główny żandarmerii zamordowany przez bojowców PPS) jako jedyny jakoby rozpoznał właściwie szkodliwość socjalizmu i za to zginął. Inni dygnitarze mieliby rzekomo – wedle endeków – sprzyjać socjalistom, co wyśmiewa publicysta „Robotnika”.

W artykułach komentowano także i wyjaśniano różnice między pojęciami. Pokazywano, jak zwodnicze może być doszukiwanie się podobieństw między programami politycznymi na podstawie występowania tych samych słów, czy odwołania się do pozornie tych samych wartości. Był to pierwszy moment, gdy robotniczy czytelnik konfrontowany był z „nominalistycznym” ujęciem języka, a artykuły prasowe analizowały różnice w znaczeniu i rozumieniu różnych pojęć w różnych kręgach politycznych. Dotyczyło to na przykład krytyki „militarystycznego” rozumienia rewolucji, rozpowszechnionego wśród części PPS. Podejmowano namysł nad relacją rewolucji do walki niepodległościowej i problematyzowano zakładane wizje narodu i państwa. Ten ostatni aspekt dotyczył oczywiście krytyki endecji i zbudowania własnego rozumienia „patriotyzmu” czy wartości narodowych, spójnych z projektem socjalistycznym.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że nie tylko proponowano różne rozumienia pojęć, ale otwarcie podejmowano analizę walki o ich definio-

³³⁹ *Skalon sympatykiem socjalistów, Margrafskij narodowym demokratą*, „Robotnik” 1906, nr 161.

wanie. Problematyzowano własny język polityczny w odniesieniu do języków przeciwników³⁴⁰. Najlepszym przykładem są chyba prowadzone przez socjaldemokratów ostre polemiki z endecją. Mimo swojego ciężaru i zaciętości zawierały wiele treści, przyczyniających się do wykształcenia zaawansowanych kompetencji poznawczych u czytelników pism. Posługiwały się one złożonymi środkami stylistycznymi i różnymi strategiami dekonstrukcji argumentów przeciwnika. Cechowały je częsta zmiana perspektyw, wielogłosowość i specyficzna autorefleksyjność.

Polemiki z endecją często zawierały dość rzetelne (a na pewno rozbudowane), choć mocno krytyczne omówienie jej programu. Zawierały też obszernie komentarze objaśniające, dlaczego jest on fałszywy, zwodniczy czy niekorzystny dla robotników. Nie było już możliwości przedstawienia własnej socjalistycznej tożsamości politycznej jako naturalnej emanacji pozycji klasowej, która w jasny sposób przeciwstawiała się reprezentowanym przez inne siły polityczne interesom wrogich klas. Endecja i NZR apelowały także do robotników w spójny i przekonujący sposób. Odwołując się, podobnie jak socjaliści, do ich interesów, niedoli i marzeń przekonywały robotników do zupełnie innych rozwiązań i form tożsamości. Dlatego starano się podważyć wiarygodność endeckiego programu poprzez zaawansowaną krytykę mechanizmów reprezentacji politycznej.

Przykładowo, wskazywano na to fakt, że endecja pragnie zjednoczyć różne grupy społeczne czy klasy, nie może zatem rzeczywiście działać na rzecz interesów robotników (stanowisko socjaldemokratyczne wychodziło z założenia o nieredukowalnym antagonizmie klasowym). Dlatego też, by stać się dla tych grup przekonującą, endecja – jak objaśniali socjaldemokraci – każdemu prezentuje inny program, dobierając po prostu argumenty przemawiające do danej klasy społecznej. To z kolei dowodzi nie tylko fałszywości jej intencji, ale i fundamentalnej niemożliwości realizacji takiego programu. Jeśli w komunikatach dla robotników endecja popiera strajk (a były sytuacje, gdy nie dało się tego uniknąć), wobec innych odbiorców zaś potępia tę formę walki, to

³⁴⁰ Na temat tematyzacji wypowiedzi politycznej jako cechy nowoczesnego języka politycznego zob.: *Political Languages in the Age of Extremes*, ed. W. Steinmetz, London 2011, Introduction.

jest to niezbitym dowodem na jej manipulację, argumentowali w swoich pismach esdecy. Objaśnienie tych aspektów wymagało rozbudowanej analizy argumentów, pozycji, stanowisk i interesów, przyczyniając się do przyspieszonej edukacji politycznej odbiorców³⁴¹.

W powierzchownym oglądzie zmiana ta wydaje się pewnym regresem – dyskurs polityczny nie miał już tak wyraźnego emancypującego charakteru, jaki cechował go w pierwszej fazie rewolucji. Z drugiej jednak strony polemika, kreowanie nowych miejsc kontestacyjnych wypowiedzi i kształtowanie politycznych stanowisk w antagonistycznym zwarcu, także przynosiły pozytywne konsekwencje. Mam tu na myśli przede wszystkim wspomnianą podmiotowość demokratyczną opartą na ciągłej relatywizacji własnego stanowiska i konfrontacji z innymi; tymi którzy zawierzyli innej politycznej identyfikacji. Dialogiczny charakter dyskursu zmuszał do stosowania złożonych zabiegów argumentacyjnych i pośrednio przyczyniał się do rozwoju czytelników.

Wiele artykułów w pismach socjalistycznych cechował nacisk na demokratyczne urządzenia państwa. Dotyczy to nie tylko prezentowanej już krytyki Dumy czy ordynacji wyborczej, ale także debaty o planowanej (i nigdy nie wprowadzonej w Królestwie) ustawie miejskiej i samorządzie³⁴². Podkreślany był także polityczny charakter tej instytucji i konieczności udziału weń robotników. Mieli oni sprawować polityczną kontrolę nad ekonomicznymi przedsięwzięciami zarządów,

³⁴¹ „Czerwony Sztandar” 1906, nr 37; *Dajcie sobie buzi*, „Czerwony Sztandar” 1906, nr 60. Pojawiały się też w druku złożone konstrukcyjnie artykuły objaśniające istoty sporów programowych. W „Czerwonym Sztandarze” przedstawiano przykładowo rolę Dmowskiego w szerszej konstelacji politycznej i endeckie przymiarki do sojuszu z realistami i środowiskiem skupionym wokół konserwatywnego i ugodowego czasopisma „Słowo”. Endecja prezentowała się jako siła zdolna zapanować nad masowymi rozruchami i jedyna uprawniona reprezentacja narodu. Krytyka tego gestu obejmowała problematyzację politycznej reprezentacji i zakładanych form wspólnoty. „Czerwony Sztandar” zamieszczał regularnie cały cykl artykułów o poczynaniach endeków pt. *Z obozu hańby narodowej*.

³⁴² K. Śmiechowski, *Searching for a Better City: An Urban Discourse during the Revolution of 1905 in the Kingdom of Poland*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3.

dbając przykładowo o warunki pracy w przedsiębiorstwach finansowanych przez przyszły samorząd. Przedmiotem uwagi jest zatem nie tylko polityczna widoczność i reprezentowalność poszczególnych grup, ale też granice polityki jako takiej. Problematyzowane jest pojęcie polityki i analizowane są polityczne aspekty pozornie (wówczas) niepolitycznych wymiarów życia społecznego.

Gdy rewolucyjny entuzjazm ustąpił miejsca rozczarowaniu i rozpaczy, nastąpiło wyraźne przesunięcie ku tematów odwracającym uwagę od bieżących kłopotów. Powrócono na szlak wytyczony przez wcześniejsze wysiłki socjalistycznej prasy, zmierzającej do długofalowej edukacji politycznej czytelników. Prym wiodły tematy ogólnopolityczne. Nie było podsumowań, bezdyskusyjnie byłyby bowiem niekorzystne. Spory o Dumę toczyły się dalej, a doniesienia ze strajków coraz częściej zastępowano tematami ogólnymi, jak choćby rozważania o panslawizmie. Pewna retrospektywna refleksja, także wpisująca porażkę rewolucji w ogólniejszy plan dziejów przepełniony sensem, pojawiła się później. Najczęściej działo się to w momentach, gdy starano się zachęcić robotników do choćby krótkotrwałej ponownej mobilizacji, tak jak w przypadku świąt majowych.

Nowe poczucie siebie – podsumowanie

Badanie politycznych ulotek i partyjnych pism pokazuje, jak działał drukowany socjalizm. Materiały pisane były podstawowym tworzywem powstającej proletariackiej sfery publicznej. Język polityczny odezw aktywnie oddziaływał na czytelników – przekształcał ich obraz świata, wizje polityki i poczucie siebie. Nie działo się to jednak jednostronnie, poprzez transmisję inteligenckich uroszczeń na niezapisaną kartę robotniczej podmiotowości. Wykształcił się złożony obieg komunikacyjny, ze zwrotnym oddziaływaniem stron na siebie i spójnym – choć pluralistycznym i polemicznym – dyskursem rewolucyjnym.

Z czasem zmieniały się nie tylko tematy odezw, zawsze uwarunkowane bieżącym kontekstem, ale też przedmiot interwencji, jakiej dokonuje tekst. Ewoluuje tryb formułowania wypowiedzi, czy też ich

performatywne ukierunkowanie. Zmiana dotyczy zatem tego, co odezwy mają robić z odbiorcą. Wraz z rozwojem procesu rewolucyjnego zmieniają się jego uczestnicy. Interakcja między autorami ulotek a ich czytelnikami ulega przekształceniom i ewoluują warunki możliwości udanej komunikacji politycznej. Dlatego też zmiana dyskursu ulotek pośrednio zaświadcza o tym, co działo się z zaangażowanymi w ich tworzenie i czytanie ludźmi jako podmiotami politycznymi.

W pierwszym okresie, gdy wydarzenia zaskoczyły tak ich uczestników na ulicach, jak i partie polityczne, odezwy ukierunkowane były na uświadomienia i wyjaśnienie sytuacji. Efektem performatywnym jest więc informacja i po części budowa niespecyficznego wspólnoty wyobrażonej opartej na współprzeżywaniu synchronicznych wydarzeń. Teksty bezpośrednio podejmują próby opisu i wytłumaczenia tego, co się dzieje. Ich efektem jest zmiana stosunku do świata pośród odbiorców, wyjście poza bezpośrednie odniesienie ja–ty, ku bardziej abstrakcyjnemu spojrzeniu na siebie i panujące stosunki niejako z zewnątrz, w trzeciej osobie. Teksty wprowadzają nowe pojęcia i opisują nieznane wcześniej zjawiska, które starają się powiązać z szerszym horyzontem myślenia danego środowiska ideowego.

Z czasem coraz częściej starają się wpisać zachodzące wydarzenia w spójną narrację polityczną, zgodną z doktryną partii. Tłumacząc świat w określony sposób, łącząc poszczególne wydarzenia i doświadczenia proponują robotnikom postulaty i wskazują drogi walki. Robią to nawołując do nieokreślonych odbiorców, którzy mają dopiero przystąpić do działania politycznego. Efektem performatywnym jest więc mapowanie poznawcze oraz afiliacja polityczna.

Z czasem na znaczeniu zyskało dialogiczne odniesienie, odezwy i artykuły prasowe z jednej strony proponują określone strategie i schematy działania, z drugiej podejmują polemiczną argumentację. Nie objaśniają już świata, ale tłumaczą go za pomocą konkretnych argumentów. Coraz częściej odnoszą się do innych tekstów, zarówno tych wydawanych przez przeciwników, jak i swoich własnych z przeszłości. Konieczne staje się argumentowanie wobec innych, a także wpisanie własnych działań w szerszy ciąg zdarzeń. Związane jest to choćby z uzasadnianiem decyzji w świetle przeszłych sukcesów i porażek czy zmianą stanowiska – tak, jak w wypadku wyborów do Dumy.

Odezwy i teksty prasowe nabierają silnego wymiaru interdyskursywnego. Efekt performatywny można opisać jako interwencję w żywy układ politycznych polemik, utwierdzenie istniejących tożsamości politycznych, wyrobienie czytelnika i dostarczenie mu argumentów dla siebie i innych.

Wymiar polemiczny w zantagonizowanym polu politycznym zyskał z czasem na znaczeniu – narzędzia retoryczne są coraz bardziej zaawansowane, odezwy obficie cytują i omawiają wypowiedzi innych, używają ironii i sarkazmu, by zdyskredytować przeciwnika. Odwołują się do poprzednich głosów, niekonsekwencji w rozumowaniu i rozwijającej się w czasie praktyki politycznej. Opierają się na założeniu, że czytelnik posiadał już pewne doświadczenia, został zaznajomiony z zasadami gatunku, jakim stała się odezwa polityczna i orientuje się w podstawowych stanowiskach reprezentowanych przez różne siły. Inaczej taki modelowy czytelnik nie byłby w stanie prawidłowo (zgodnie z intencjami) zinterpretować komunikatów, nie odczytałby złośliwości czy ironicznego cytatu. Odezwy (wraz z pismami partyjnymi) tworzą specyficzny polemiczny obieg publiczny, wytwarzający ciągłość praktyki komunikacyjnej, specyficzną stylistykę, słownictwo; reguły gatunkowe, których znajomość jest niezbędna do swobodnego poruszania się w tej sferze. Efektem performatywnym stało się dalsze przywiązanie czytelnika, wytworzenie pewnej ideowej familiarności i dostarczenie wystarczającego zasobu argumentów tak do polemik, jak i samoutwierdzenia się w obranej afiliacji politycznej.

Dyskurs polityczny w działaniu na ulicach przyniósł delegitymizację reżimu władzy. Dostarczał nowych języków opisu świata, umożliwiając połączenie jednostkowego doświadczenia z szerszą ramą odniesienia, wyrażaną za pomocą abstrakcyjnych pojęć. Przede wszystkim jednak włączył nowych uczestników w sferę publiczną, nie tylko czyniąc ich adresatami treści politycznych, ale czyniąc ich innymi osobami. Poczucie siebie robotników zmieniło się, zobaczyli za pośrednictwem własnych działań, ale także dzięki odezwom i pismom, własne sprawstwo i udział we wspólnocie politycznej. Prezentacja wydarzeń i przypisanie robotnikom aktywnego sprawstwa zmieniły ich polityczną widzialność, również w ich własnych oczach. Już samo zawołanie

otwierające odezwę wprowadzało robotniczych czytelników w nowy rodzaj wspólnoty ludzi, której członkami się wcześniej nie czuli.

Odezwy i gazety nadawały sens zachodzącym wydarzeniom. Wpisywały poszczególne fakty w szerszą narrację o rewolucji, rewolucję zaś w jeszcze bardziej kompleksową opowieść o walce o wolność i równość ludzi. Kreowały zbiorowych bohaterów, by budować kolektywny etos, spajać ruch i nadawać sen cierpieniu i poniesionym ofiarom. Wszystkie te zabiegi nie były jednoznaczne, wzbudzały spory. Partie socjalistyczne podejmowały coraz bardziej zapalczywe polemiki dotyczące rozumienia podstawowych pojęć socjalizmu i obranych celów walki. Jednak to wejście do gry nacjonalizmu, coraz śmieiej mobilizującego robotników, spowodowało dalszą polaryzację sfery publicznej współtworzonej przez robotnicze gazety.

Partie za pośrednictwem pism walczyły o stworzenie bliskiej ich ideom wspólnoty wyobrażonej – poczucia przynależności do narodu ponad różnicami klasowymi lub klasy ponad konfliktami narodowościowymi (ten wątek będzie jeszcze przedmiotem refleksji w części II). W przypadku wspólnoty klasowej kluczowe okazywało się budowanie połączeń pomiędzy jednostkowymi doświadczeniami a uniwersalnymi problemami, a także pomiędzy rozproszonymi konfliktami a ogólniejszą walką klasową. Niezależnie jednak od tego, jak definiowali siebie czytelnicy, media drukowane pomogły w stworzeniu swoistej robotniczej opinii publicznej. Zarazem umożliwiło to apelowanie do odbiorców w konkretnym celu (jak na przykład uwzględnienie kobiet w działalności politycznej), jak i też dawało tym samym odbiorcom możliwość wpływania na otoczenie (np. potępiając opryskliwych majstrów).

Plebejskie doświadczenie polityczne dotyczyło wielu obszarów życia. Niosło też istotne zmiany na poziomie osobowym, uchwytnie w biografiach wytrwałych autodydaktywów, którzy poprzez drogę do świata pisma i nauki próbowali uwolnić się od ograniczeń własnej klasy, jednocześnie nie pozostawiając za sobą dotychczasowych towarzyszy. Wysiłek ten często wykazywano jeszcze przed rewolucją i długo później. Jego biograficzny zapis jest także dobrym sposobem wglądu w plebejskie doświadczenie polityczne. Ku niemu teraz zwrócę swoją uwagę.

PROLETARIACKA BIOGRAFIA I DZIELENIE POSTRZEGALNEGO

Niektóre wydarzenia historyczne reorganizują życie ludzi, struktury społeczne, polityczne podziały w tak głębokim stopniu, że trudno jest zawrzeć ich wagę w opisie faktograficznym. Czasem nie można w ogóle jej uchwycić rozpatrując tylko czas zaistnienia owych wydarzeń. Takimi wydarzeniami są bez wątpienia, niektóre przynajmniej, rewolucję. W przypadku rewolucji 1905 roku w Królestwie Polskim, poza kształtowaniem się nowoczesnej tożsamości narodowej, walki niepodległościowej i klasowej, tworzenia politycznych tożsamości, „progu umasowienia” polityki i powstawania proletariackiej sfery publicznej, na uwagę zasługuje jeszcze jedna kwestia. Chodzi mianowicie o poważne zanegowanie granic klasowych w ich materialnej realizacji na poziomie praktyk kulturowych a także struktur upodmiotowienia. W działaniach, myślach i mowie dokonuje się zmiana, która przesuwą lub rozrywa linię oddzielającą to, co możliwe od tego, czego niepodobna pomyśleć. Modyfikuje to, co jest widzialne, przekształca realia określające to, kto ma polityczny głos, kto może mówić i zostać usłyszany.

Rewolucję 1905 można postrzegać jako sprzeciw wobec uogólnionej opresji. Nie tylko narodowej i ekonomicznej, ale i kulturowej, jako krzyk protestu wobec zablokowania rozwoju intelektualnego i uczestnictwa w kulturze, redukcji robotników i robotnic do biologicznych organizmów aktywnych tylko w sferze wytwórczości³⁴³. Robotnik-samouk, zapewne z pewnym doświadczeniem edukacyjnym i bagażem postoświeceniowej metaforyki zaczerpniętej z literatury pozytywistycznej, pisał w liście do redakcji jednej z łódzkich gazet:

³⁴³ Oczywiście nie znaczy to, że wcześniej te grupy ludności nie wykształciły właściwej sobie kultury, sposobów spędzania czasu czy nawet pewnych form uczestnictwa publicznego. Niemniej w ogólnym podziale społecznych zadań przypisywano im raczej tylko rolę siły roboczej, a i sami rzadko uczestniczyli szerzej w życiu społecznym, poza własną grupą sąsiedzką. Przeciwwstawienie biologicznego bytowania życiu politycznemu ma więc bardziej filozoficzny, czy może typoidealny, niż ściśle empiryczno-historyczny charakter.

Uczyniliśmy bezrobocie w celu podwyższenia zarobku, który ledwie na czarny chleb wystarczał. Uczyniliśmy bezrobocie, bo i my odczuwamy głód i pustkę ducha i zbudziło się w nas dążenie do światła i chęć korzystania z cywilizacyjnego dorobku ludzkości. Więc chcielibyśmy zrzucić z siebie skorupę, w której dotąd żyliśmy, skorupę-ciemnotę i wyjść na szlaki jasne, które prowadzą do światła³⁴⁴.

Długotrwałe zrzucanie „skorupy ciemnoty” można śledzić w relacjach biograficznych bezpośrednich świadków tych wydarzeń. Są oni i one właśnie tymi, którzy zmienili siebie i to, co wokół nich. Poniższy rozdział poświęcony jest analizie zapisów biograficznych drogi do świata pisma, mowy i myślenia, jaka była udziałem robotniczych autodydaktywów. Są to biografie raczej wyjątkowe niż typowe, sam autodydaktywizm był praktyką mniejszościową. Spisali je na ogół nie ci, którzy zostali bezpośrednio rozpolitykowani w trakcie wydarzeń rewolucyjnych. To raczej proletariacy „intelektualiści organiczni”³⁴⁵, mający już za sobą ścieżkę autodydaktyczną. Po wstąpieniu w szeregi jakiejś partii politycznej mogli stopić się z inteligencją partyjną i dzięki temu kształtować jej oblicze jako przedstawiciele tej klasy, którą owa partia miała reprezentować. W przypadku tych osób, których historie omawiam poniżej, był to autodydaktywizm straceńczy i bardzo daleko idący. Nie ograniczyli się oni do wieczornych lektur po pracy. Ich działania prowadziły ich do zupełnej zmiany własnej tożsamości.

Los robotniczych pisarzy czy liderów dotyczył nielicznych. Jednak filozoficzno-polityczna waga tego wysiłku i charakter spisanych świadectw sprawiają, że wart jest on uwagi również w szerszym kontekście. Są to krańcowo wyostrome przypadki procesu, który był udziałem znacznie szerszej grupy robotników, a na podstawowym poziomie być może niemal wszystkich zaangażowanych w rozmaite formy aktywności publicznej (jak choćby strajki generalne). Analizowane poniżej zapisy biograficzne są świadectwami plebejskiego doświadczenia politycznego, splecionego z osobistą walką z sobą samym i własnymi ograniczeniami.

³⁴⁴ Cyt. za: W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 297.

³⁴⁵ W sensie zaproponowanym przez A. Gramsciego, *Intelektualiści i organizowanie kultury*, [w:] *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1961.

W omawianych przypadkach przekształcenie siebie było często bardziej rozciągnięte w czasie, niż w przypadku tych, którzy przystąpili do partii politycznych czy związków zawodowych w dniach rewolucji. Było jednak w równym stopniu związane z działalnością polityczną, która wpleciona w biografię typową dla robotniczego kontekstu życia, zmieniała zupełnie to, kim byli omawiani poniżej narratorzy.

Aby dostrzec i rozwikłać splot, na który składają się plebejskie doświadczenie, polityka i biografia, posłużę się perspektywą wypracowaną przez francuskiego filozofa, ale też badacza historii XIX-wiecznych francuskich robotników, Jacques'a Rancière'a. Biograficzne zmagania autodydaktów i wydarzenia rewolucyjne omówione w poprzednich rozdziałach, dotyczą tego, czemu Rancière nadaje miano dzielenia postrzegalnego. Badacz ten, najogólniej rzecz biorąc, śledzi relacje między estetyką a polityką. Nie dotyczą one jednak w jego ujęciu prostej estetyzacji polityki czy polityzacji sztuki. Estetykę rozumie Rancière po „pokantowsku”, jako dotyczącą ogólnej, apriorycznej dystrybucji czasu i przestrzeni, decydującej o tym, co i jak widzimy, kto i co zostaje dostrzeżone i ma zalegitymizowane miejsce w otaczającej nas przestrzeni, czy to politycznej, społecznej czy fizycznej przestrzeni miejskiej. To, jak przebiega podział tego, co wspólne, a zarazem tego, co nas dzieli, tego, co współ-dzielimy (a zatem słowami Rancière'a dzielenie postrzegalnego), jest stawką polityki jako takiej³⁴⁶.

Podstawowym kontekstem i impulsem do takiego pomyślenia polityki były historyczne badania nad proletariatem francuskim³⁴⁷. Ruch robotniczy odczytuje Rancière właśnie jako zmianę konfiguracji dzielenia postrzegalnego, tak, by wprowadzić doświadczenie robotnika i jego polityczny głos do sfery publicznej, z której było dotychczas wykluczone³⁴⁸. Podstawowymi stawkami stają się doświadczenie estetyczne (w Kantowskim sensie, jako podstawowa dystrybucja czasu i przestrzeni!), formy widzialności i reprezentowalności doświadczenia kolektywnego w uni-

³⁴⁶ J. Rancière, *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka*, Kraków 2007.

³⁴⁷ Tenże, *The Nights of Labor: The Workers' Dream in Nineteenth-Century France*, Philadelphia 1989; tenże, *Staging the People: The Proletarian and His Double*, London–New York 2011.

³⁴⁸ Tenże, *Dzielenie postrzegalnego*, dz. cyt., s. 38.

wersalnej formie, dostępność głosu w sferze publicznej, prawo własności języka, rozmycie hierarchii i podziału redukującego robotnika do sfery produkcji. Rancière bada więc wyobrazeniowe i realne trajektorie „polemik” robotników (tzn. praktyk kwestionowania podziału postrzegalnego), śledzi linie ucieczki, obiegi dystrybucji wiedzy i władzy, swoiste krótkie spięcia rozbijające parcelacje ciał i umysłów, przyporządkowujące je do określonych miejsc i perspektyw widzenia i bycia widzianym, struktur odczuwania i bycia „odczuwanym”.

Zmiana ta realizuje się w różnych formach proletariackich praktyk kulturowych. To wieczorami (stąd stary tytuł jego książki – *Noce robotników*)³⁴⁹, bohaterowie ukrytej historii XIX wieku podejmowali „zakazane” działania. Aktywności po pracy jest zakwestionowaniem hierarchii, wyrwaniem z rytmu pracy i odpoczynku, kołowrotu materialnej reprodukcji własnego życia. Wynosi poza pracę fizyczną, co zarezerwowane było dla kogo innego. Bunt i sprzeciw, wszystkie pojedyncze akty przekroczenia własnej kondycji, skoki alternatywnego autoujarzmienia to próba zyskania nowego rodzaju podmiotowości. To też formowanie alternatywnych obiegów władzy-wiedzy. Realizuje się ono poprzez wychodzenie poza własną pozycję, straceńczy autodydaktyzm, przechwycenie tego, co kiedyś koncesjonowane i w zasadzie niedostępne, na własny użytek, rozplenienie nowych sposobów postrzegania i doświadczania świata. Takiego rysu plebejskiego doświadczenia politycznego – jako przekraczania granic własnej widzialności przez człowieka żyjącego życiem politycznym, przed sobą i innymi, poszukując w relacjach biograficznych robotników z okresu rewolucji.

Wielość opowieści

Podjąłem próbę przyjrzenia się procesom przekraczania własnej klasowej pozycji podmiotowej w różnych okolicznościach, jakie pozostawiły swój ślad w relacjach biograficznych działaczy robotniczych ak-

³⁴⁹ W oryginale *La nuit des proletaires*. Nowsze wydanie nosi inny tytuł, także nawiązujący do nocy: J. Rancière, *Proletarian Nights: The Workers' Dream in Nineteenth-Century France*, London–New York 2012.

tywnych w czasie rewolucji 1905–1907, rekonstruujących także drogę ideową narratorów przed i po tych intensywnych wydarzeniach. Są to relacje z różnych, polskojęzycznych środowisk politycznych – od socjalistów, po środowiska usposobione narodowo. Relacje te cechuje duże zróżnicowanie, związane też z kontekstem ich późniejszego powstania. Pośrednio, fakt ten umożliwia pełniejszą analizę, dekonstruującą politykę pisania biografii w danym kontekście ideowym i danym momencie dziejowym. W koniecznym skrócie przedstawię panoramę ideową tych biografii i konsekwencje dla ich kształtu.

Relacje osób związanych z różnymi środowiskami politycznymi różnią się między sobą, można jednak wyodrębnić pewne stałe cechy przynależne narracjom o określonym pochodzeniu. Częściowo jest to zapewne wynik odmiennego postrzegania rzeczywistości przez osoby o różnej tożsamości politycznej, uwypuklenia innych momentów walki, wreszcie różnych form działalności poszczególnych partii. Na pewno nie bez znaczenia jest też kontekst powstania poszczególnych relacji i pewnego instytucjonalnego, czy związanego z pamięcią historyczną zapotrzebowania.

Żadne relacje tego typu nie mogą być traktowane jako zapis źródłowego doświadczenia. Sama ta kategoria nie daje się w pierwotnej formie utrzymać w obliczu skierowanej z różnych stron krytyki pojęcia podmiotu. Doświadczenie jednak jest tak trwałym pojęciem, że nie warto się go zbyt łatwo pozbywać. Natomiast należy przezwyciężyć jego oczywistość, poprzez „koncentrowanie się na procesach tworzenia tożsamości, obstawanie przy dyskursywnej naturze „doświadczenia” i przy polityce jego konstrukcji. Doświadczenie jest zarazem już interpretacją oraz czymś, co musi zostać zinterpretowane”³⁵⁰.

³⁵⁰ Zob. też: M. Jay, *Pieśni doświadczenia: nowoczesne amerykańskie i europejskie wariacje na uniwersalny temat*, Kraków 2008; J.W. Scott, *The Evidence of Experience*, „Critical Inquiry” 1991, Vol. 17, No. 4, s. 797; D. Wolska, *Odzyskać doświadczenie. Sporny temat humanistyki współczesnej*, Kraków 2012. Debaty na temat polityki doświadczenia i jego dyskursywnej konstrukcji w obrębie historii robotniczej można znaleźć w: *Rethinking Labor History: Essays on Discourse and Class Analysis*, ed. L.R. Berlanstein, Urbana 1993; J.W. Scott, *On Language, Gender, and Working-Class History*, „International Labor and Working-Class History” 2008, Vol. 31; W. Sewell, *Work and*

W przypadku źródeł, z którymi mamy tu do czynienia, nie jest to jedyne zastrzeżenie, jakie trzeba poczynić. Takie relacje biograficzne są obciążone dużym ładunkiem emocji, a przede wszystkim uwikłane w różne koleje późniejszej historii politycznej. Pisane z perspektywy czasu, w określonych celach i określonych okolicznościach politycznych, często noszą wyraźne piętno odcisnięte przez te czynniki. Można jednak przyjąć, że – nawet jeśli cechuje je duża doza uwikłania w różne konteksty, zaciemniające rekonstrukcję wydarzeń politycznych w potocznym sensie tego słowa – to w aspekcie, jaki nas tu interesuje, nie ma powodów do zaistnienia celowego, bądź wynikającego z pracy pamięci czy wpływu ideologii zniekształcenia³⁵¹.

Revolution in France: The Language of Labor from the Old Regime to 1848, Cambridge–New York 1980; G. Stedman Jones, *Languages of Class: Studies in English Working Class History, 1832–1982*, Cambridge–New York 1983; E.P. Thompson, *The Making of the English Working Class*, New York 1963.

³⁵¹ Może ono dotyczyć na przykład roli poszczególnych partii, czy nawet w ogóle socjalizmu jako języka opisu świata. Można przypuszczać, że często narratorzy wyolbrzymiają swój udział w ruchu, przedstawiając siebie jako bliższych liderom czy głównemu nurtowi wydarzeń. Wynika to z kontekstu pisania biografii czy wyrażonego zainteresowania tą akurat tematyką wśród domniemyanych odbiorców. Odpowiada też pewnym ogólniejszym uwzorowaniom robotniczej biografii, zob.: M.J. Maynes, *Taking the Hard Road: Life Course in French and German Workers' Autobiographies in the Era of Industrialization*, Chapel Hill 1995; A. Portelli, *The Death of Luigi Trastulli, and Other Stories: Form and Meaning in Oral History*, Albany 1991; G. Steinmetz, *Reflections on the Role of Social Narratives in Working-Class Formation: Narrative Theory in the Social Sciences*, „Social Science History” 1992, Vol. 16. Ta cecha sama w sobie jest świadectwem pewnego zabiegania o polityczną widoczność czy wzmocnienie jednostki. W gruncie rzeczy takie powtarzalne odchylenie biografii jest też pośrednim dowodem na osiową dla mojego argumentu tezę – roszczenie do politycznego udziału jest sednem plebejskiego doświadczenia politycznego. Gotowa jaźń narratora jest przeważnie projektowana wstecz w taki sposób, by przedstawić względnie spójną opowieść biograficzną. Jednak taki „efekt retrowersji” nie wpływa raczej na rekonstrukcję ogólnego zapisu drogi do samokształcenia. Wynika to też z tego, że ogólna struktura opowieści o kumulatywnym dążeniu do wiedzy, kształceniu, (samo)oświeceniu i odkrywaniu siebie, ma ponadideologiczny, jeśli nie ogólnie antropologiczny, to przynajmniej powszechny w kręgu kultury europejskiej charakter.

Każdy zapis autobiograficzny jest na swój sposób prawdziwy, do badacza należy to, by odkryć w jakim sensie³⁵². Uczestnicy opowiadają historię swojego proletariackiego życia i kształcenia tak, jak ją pamiętają. Z całą dostępną dozą krytycyzmu wobec świadectw autobiograficznych możemy, i musimy, im do pewnego stopnia zawierzyć. Ponadto, mimo że biografie dotyczą osobistych przeżyć i nie ma podstaw oraz możliwości konfrontować ich z jakąś zewnętrzną prawdą – w dużym stopniu sobie odpowiadają, co świadczyć może o silnym kulturowym zapośredniczeniu takich relacji, ale i o zasadniczej zbieżności przekazywanych doświadczeń.

Proces upodmiotowienia politycznego i jego biograficzna reprezentacja mają tautologiczną strukturę. Narratorzy posługują się w swoich opowieściach określonymi sposobami narracji własnego życia, zasobami metafor, zideologizowanymi pojęciami i typizacjami, z pomocą których ujmują rzeczywistość. Pośrednio zaświadcza tym, że to właśnie te języki ideologiczne, których używają, były dla nich narzędziami tworzenia poczucia siebie. Z wytworzonym z ich pomocą, choć zmiennym, poczuciem siebie żyli, w ramach niego pamiętają swoją przeszłość i opowiadają, spisują ją dla innych. Dowodzi to zatem wagi doświadczenia politycznego w ich upodmiotowieniu, a to ono jest tu głównym przedmiotem zainteresowania.

Biografie są zapisem dokładnie tego procesu, jaki jest przedmiotem mojego zainteresowania. Dociekania dotyczą zmiany poczucia siebie i politycznego udziału robotników w obliczu określonych wydarzeń czy procesów (jak rewolucja czy samokształcenie). A zatem zapis autobiograficzny odnoszący własne doświadczenie do tych wydarzeń dotyka sedna sprawy – jeśli strajk w trakcie rewolucji czy socjalistyczny pamflet zapamiętane są jako przełomowe doświadczenie dla narratora, to najpewniej takimi właśnie były. Zapamiętana i opowiadana (czy spisana) biografia jest ustrukturyzowana właśnie wokół momentów przełomowych w procesie autokonstrukcji. Uczestnictwo polityczne jest czynnikiem przekształcającym poczucie siebie w sposób,

³⁵² L. Passerini, *Fascism in Popular Memory: The Cultural Experience of the Turin Working Class*, Cambridge–New York–Paris 1987.

który umożliwia narrację własnego życia i uzasadnia spisanie autobiografii³⁵³.

Wspomnienia działaczy SDKPiL to relacje pisane na ogół po wojnie w celu udokumentowania historii ruchu robotniczego, albo nawet specjalnie po to, by poświadczyć zasługi, które przekładały się na renty, odznaczenia *etc.* Część z nich była pisana w Związku Radzieckim w latach międzywojennych, część zaś w powojennej Polsce. Wszystkie cechuje specyficzna retroaktywna konstrukcja ideologiczna, wyrażająca w języku uzyskanej już „świadomości klasowej” wcześniejsze perypetie i drogę ideową. Całość jest z pomocą tego języka scalana w spójną opowieść o dochodzeniu do pełnej prawdy uświadomionego robotnika-socjalisty, który świadomie walczy o swoje „obiektywne interesy” i awans społeczny czy cywilizacyjny. Silna jest pozycja liderów partyjnych, którzy cieszą się autorytetem, a spotkanie z nimi jest odnotowywane jako ważny fakt. W Łodzi jest to tow. Rychliński, zwany „dziadkiem”, w całej w zasadzie Polsce tow. Józef – czyli Feliks Dzierżyński³⁵⁴. Działacze PPS, którzy potem podążali drogą PPS-Lewicy identyfikują się z podobną tradycją i od strony tak struktury formalnej, jak i kontekstu powstania, ich relacje podobne są do tych z SDKPiL (często zresztą zmieniano przynależność między tymi partiami).

Relacje osób związanych z PPS-FR i późniejszym PPS cechuje zupełnie inne ukierunkowanie. Obejmują pracę kółkową i samokształceniową, natomiast znacznie mniejszy nacisk położony jest na działalność strajkową i budowę struktur partyjnych (np. kółek fabrycznych). Bardzo duży jest udział relacji byłych bojowców, które koncentrują się na opisie militarno-więziennych „przygód”³⁵⁵. Nie ma objaśnienia własnych decy-

³⁵³ M. Andrews, *Shaping History: Narratives of Political Change*, Cambridge–New York 2007, s. 19–22; M.J. Maynes, *Taking the hard road*, dz. cyt., s. 39, 330.

³⁵⁴ Ta bliskość wobec liderów jest także cechą dość powszechną, odnotowaną też przez badaczy biografii robotniczych w innych krajach. Wiąże się ze wspomnianym w powyższym przypisie dążeniem do politycznego „uważnienia” własnego życia, zob. A. Portelli, *The Death of Luigi Trastulli, and Other Stories*, dz. cyt., s. 38, 52.

³⁵⁵ Zgodne jest to z ogólnym wycofaniem, jeśli nie lekceważeniem prawicy PPS, a potem PPS-FR, wobec działalności fabrycznej i polityki masowej;

zji biograficznych, drogi ideowej czy nawet uzasadnienia własnej opcji światopoglądowej. Tożsamość polityczna uznawana jest raczej za naturalną, gotową i oczywistą, a także po prostu „słuszną” (to oczywiście z konieczności cechuje większość identyfikacji politycznych). Relacje zawierają faktograficzny, dokładny opis przeróżnych działań związanych z aktywnością bojową, gonitw z kozakami, aresztowań, perypetii więziennych, targów ze strażnikami, ucieczek; przezierny przezeń niekiedy rodzaj romantycznego gangsterstwa i „chłopięcej” ekscytacji wyczynem³⁵⁶.

W przypadku wspomnień działaczy NZR dominuje intencja walki o pamięć historyczną. Już w II RP wierni tej tradycji należeli do mniejszości – dominującą była narracja piłsudczykowskiego skrzydła PPS. Autorzy starają się podkreślać szczerzy i autentyczny charakter swojej walki i niepodważalne komponenty tożsamości – walkę o niepodległość i solidarność robotniczą. Wyraźnie dystansują się od środowisk endeckich (zwłaszcza od późniejszego lojalizmu wobec caratu)³⁵⁷. Narracje

zob. J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892–1896*, Warszawa 1984. Struktury myślenia politycznego robotniczych działaczy powtarzają w wielu aspektach predylekcje partyjnych przywódców wpływowych w danym środowisku. Pośrednio dowodzi to także sukcesu mobilizacji politycznej dokonywanej przez partię.

³⁵⁶ Typowa relacja o takim „militarystycznym” i „martyrologicznym” zabarwieniu to np. J.M. Malinowski, *Z krwawych dni*, Lublin 1919. Liczne tego typu narracje można też znaleźć np. w wydawanym w międzywojniu czasopiśmie „Niepodległość”.

³⁵⁷ Wynika to z tego, że NZR zerwał związki z endecją w 1908 r., na gruncie sporów o ideę niepodległościową a także w wyniku rosnącej hierarchiczności organizacji narodowo-demokratycznej, która w coraz większym stopniu żądała od robotników podporządkowania. Ci jednak, choć usposobieni narodowo, nie chcieli rezygnować ze specyficznego etosu fabrycznego i wciąż klasowego, nacjonalizmu. Zob. L. Crago, *The „Polishness” of Production: Factory Politics and the Reinvention of Working-Class National and Political Identities in Russian Poland’s Textile Industry, 1880–1910*, „Slavic Review” 2000, Vol. 59, No. 1; T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973. Klasyczny przykład oficjalnej pamięci NZR, na powrót zintegrowanej z ogólnym, „patriotycznym” działaniem rewolucyjnym zawiera np. pamiątkowe wydawnictwo *O wolność i niepodległość. Wspomnienia robotników fabryki*

są „polemiczne”, wyraźnie ustawione w kontrze do tych opowiadanych przez innych, starają się przedstawić własną wersję wydarzeń, stawiającą NZR w korzystnym świetle (zwłaszcza dotyczy to łódzkich walk bratobójczych i ich kulminacji, zajścia pod kościołem na Zarzewie)³⁵⁸.

Wiele relacji jest konstruowanych tak, by wygasić własną podmiotowość, ukazać raczej zobiektywizowany obraz bezosobowego działania dla sprawy, w którym jest się tylko elementem. Brakuje szczegółów biograficznych, motywacji, stanów emocjonalnych. Narracja w pierwszej osobie jest pewną fikcją gramatyczną, bardzo często ustępuje miejsca zobiektywizowanemu głosowi relacjonującemu podejmowane przez partie działania. Po części odpowiada za to zapewne kontekst zbierania takich relacji – na ogół chodziło o upamiętnienie wydarzeń, wielkiej walki o sprawę. Relacje były zbierane i publikowane na łamach czasopism historycznych, a historyków ruchu robotniczego interesowały bardziej „fakty” i historyczne szczegóły, albo przynajmniej tak mogli to widzieć narratorzy, antycypując niejako pewne, niekoniecznie rzeczywiste, oczekiwania domniemanych odbiorców.

Czasem to nie obecność pewnych elementów, a ich brak w spisanej (a więc stosunkowo nieźle „kontrolowanej” przez narratora) narracji autobiograficznej jest ważniejszym komunikatem. Zdarza się tak, że nawet obszerna relacja książkowa nie zawiera ani słowa o przyczynach decyzji ideowych, są one w pełni naturalizowane jako absolutnie bezproblematyczna kolej życia³⁵⁹. Często droga kształtowania politycznej identyfikacji, a nawet krańcowe wolty ideowe, zupełnie nie są poddane refleksji. Po prostu pojawia się w relacji nowa afiliacja, wygaszony jest biograficzny proces zmiany tożsamości politycznej. Oddajmy zatem głos tym, którzy zdecydowali się mówić.

I. K. Poznańskiego w Łodzi w 20 rocznicę odzyskania niepodległości, Łódź 1938, s. 4–5.

³⁵⁸ W sprawie konkurencyjnych pamięci, które starają się przedstawić „partyjną” wersję wydarzeń, kreując niemal symetryczne relacje na temat walk bratobójczych, zob. relacje zebrane w „Kronice Ruchu Rewolucyjnego” 1938, nr 1, s. 2–21.

³⁵⁹ Dobrym przykładem są wspomnienia: J. Kwapiński, *Moje wspomnienia 1904–1939*, Paryż 1965.

Stracone złudzenia i drogi ucieczki

Możliwości jakiegokolwiek kształcenia dla robotników były bardzo ograniczone zarówno ze względu na brak szkół, represje carskie, jak i przede wszystkim materialne realia życia wielkomiejskiego proletariatu³⁶⁰. Niewielu udawało się wykroczyć choć na chwilę poza ciągłą powtarzalność reprodukcji własnego biologicznego bytu. Pewnym marginesem, szczeliną, w której możliwy był rozwój, fantazje, marzenia, myślenie i mowa, było dzieciństwo, gdy wielu dzieciom dane było nie tylko bawić się, ale i uczyć. Do około 12 roku życia dzieci rzadko pracowały i czasem udawało się umieścić je w przyzakładowej szkole lub opłacić nielegalne lekcje u prowadzącego tajną szkołkę nauczyciela. Ten czas szczelin otwieranych przez naukę przerywany był koniecznością wejścia w świat walki o życie – żmudnej pracy, zdeteminowania, bezwysięciowego powtarzania losu, który wymusza rezygnację z rozwoju. Konfrontacja z rzeczywistością, utracone nadzieje i ujścia poznawczej energii, to stałe toposy robotniczych relacji.

Ponieważ nie znałem wtedy jeszcze życia z jego ekonomicznymi stosunkami zacząłem marzyć o karierze doktora, adwokata lub innych podobnych profesjach... Ale jednak, po opuszczeniu starego jeszybotu prędko się rozczarowałem. Zauważyłem podział społeczeństwa na klasy: bogatsze i biedniejsze. Przekonałem się, że wstęp przez bramy europejskiej kultury nie jest tak łatwy, jak to sobie wyobrażałem, że nie wystarczą jedynie zdolności, muszą być przede wszystkim pieniądze i to jest najważniejsze³⁶¹.

Już pierwsze poznawcze wzloty dzieci z robotniczych rodzin zażywały łutowi szczęścia czy nieprzebranym chęciom i zaciętości.

³⁶⁰ Sytuację szkolnictwa dostępnego dla dzieci z rodzin robotniczych przedstawiają: J. Miąso, *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Wrocław 1966; E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne w Łodzi w latach 1808–1914*, Łódź 1966; L. Szymański, *Zarys polityki caratu wobec szkolnictwa ogólnokształcącego w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Wrocław 1983.

³⁶¹ M. Kaufman (Mojsze Mezryczer), *Przyczynki do historii żydowskiej organizacji PPS, „Niepodległość” 1935, t. XII, s. 26.*

Paradygmatyczna jest tu opowieść chłopca, którego uczył stary esdek mieszkający nieopodal.

Pogłaskał mnie po głowie i zaczął wypytywać czy chodzę do szkoły – odpowiedziałem mu, że dla takich biednych dzieci, jak ja, to nie ma miejsca w szkole, bo ile razy matka mnie zaprowadziła to nie było miejsca. Pan nauczyciel na pewno chciał łapówkę, a u nas nie ma pieniędzy na chleb. A umiesz czytać i pisać – czytać umiem bo matka mnie nauczyła, ale pisać matka nie umie, to mnie nie nauczyła. A chciałeś nauczyć się pisać – odpowiedziałem, że bardzo, bo chłopaki, które chodzą do szkoły nie chcą się ze mną kolegować, bo ja nie umiem pisać. Od jutra to ja będę uczył cię pisać – chcesz bardzo. Nie mogłem się doczekać tego jutra, noc wydawała mi się nieskończenie długa. Wstałem bardzo rano, jak nigdy i nie mogłem się doczekać tej chwili kiedy nareszcie zacznę się uczyć sztuki pisania³⁶².

Sytuacja tu opisana ukazuje nie tylko zachwyt i oczekiwanie. Jest tu także ból odrzucenia i świadomość własnego wykluczenia, czy dziwny entuzjizm, pasja poznawcza przejawiana w młodości przez tych z robotników, którzy potem stali się partyjnymi liderami. Już samo nauczanie robotniczego dziecka przez innego robotnika jest zakwestionowaniem standardowej cyrkulacji wiedzy. Ta, jeśli już jest udostępniana, to w koncesjonowanej formie, podawana biernemu odbiorcy z niższej klasy przez wykształconą elitę; nie może być w zasadzie wykorzystana, przetworzona samodzielnie. Tutaj tak się właśnie dzieje, a dziecięcy świat ukierunkowany na konkretne działania robotniczej rodziny zderza się z pochodzącą z innego porządku, abstrakcyjną, „bezużyteczną” czynnością pisania. Podjęcie nowego zajęcia zmusza do przekształcenia ucieleśnionego nawyku, użycia mięśni i umysłu inaczej niż zwykle, co zresztą nie jest pozbawione nabożnej uwagi. „Początkowo sztuka pisania szła mi bardzo trudno. Pisanie kresek i kolek na jednej stronicy kajetu bardziej mnie zmęczyło niż kopanie dwóch redlin kartofli przez cały dzień, lub porąbanie siągi drzewa”³⁶³.

³⁶² F. Kujawa, *Wspomnienie z pobytu mego w byłej SDKPiL i KPP*, APŁ KW PZPR 1923, k. 15–16.

³⁶³ Tamże.

W zdecydowanej większości podobne punkty wyjścia z niewiedzy czy swoiste „epifanie” czytania stawały się udziałem młodych robotników, którzy biorąc udział w pracy partyjnej, mieli okazję uczestniczyć w zajęciach, kompletach czy wykładach prowadzonych przez inteligentów. Nierzadko najpierw uczyli się dopiero czytać, by potem w lekturach wyruszać w świat poza własnym warsztatem pracy. I tak kółko polityczno-samokształceniowe terminatorów rzeźniczych nauczyło się w trakcie agitacji czytać i zaczęło chłonąć literaturę.

Chłopcy przeważnie nie umieli czytać, a gdy za pierwszym moim pobylem wskazałam konieczność uczenia się, ogarnął ich zapał. Przeczytałam im ciekawą, żywą broszurę treści naukowej i z radością stwierdziłam, że każde niemal zdanie przyjmują z ogniem w oczach. W bardzo krótkim czasie dowiedziałam się, że wszyscy już jako tako czytają. Rezultaty miałam i byłam szczęśliwa, że kółko rośnie³⁶⁴.

Ci najbardziej uparci, nierezygnujący z marzeń, pewnie też najzdolniejsi, podążali szlakiem samorozwoju. Podejmując wysiłek wyrwania chwil z ciągu powtarzalnej pracy, by poświęcić je na straceńczy autodydaktyzm, torowali sobie drogi ucieczki, zacierali linie klasowej granicy, która zdawała się nie do przezwyciężenia. W tym celu stosowali różne „sztuczki” pomagające oszukać napotykanne ograniczenia, uzyskać dostęp do wiedzy, która była przeznaczona dla kogo innego. Jeden z robotników wspomina:

Chęć do nauki miałem wielką i już po opuszczeniu ochronki starałem się dużo czytać. Najbardziej obchodziły mnie historia starożytna i nauki przyrodnicze. Niestety nie było nikogo, kto by mi jakieś wskazówki dał, więc czytałem co popadło. [...] Zawsze czułem wielki respekt do ludzi, którzy mieli choć trochę szkoły i czułem swoją nicość, że nie mam tego klucza do wiedzy, gdyż rozumowałem, że szkoła daje fundament, a u mnie tego fundamentu nie było i zawsze czułem się strapiiony i marzyłem o tym, żeby dostać żonę – przyjaciela, która mając jakieś wykształcenie, mogłaby mi pomóc w doksztalceniu się³⁶⁵.

³⁶⁴ M. Szukiewicz, *Fragmenty mojej pracy partyjnej*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce. Organ Stowarzyszenia Więźniów Politycznych” 1939, t. 5, nr 1, s. 36.

³⁶⁵ M. Ostrowski, *Życiorys*, AAN AODRR, t. os. 4386, t. 1, k. 2/1.

W tym przypadku marzenie o wykształconej żonie spełniło się, ale małżeństwo było nieudane i nie sprzyjało pogłębianiu wiedzy; „nigdy za kobietami nie latałem – wspomina narrator – a tem bardziej mając żonę, ale moja «Florka» nie lubiła moich towarzyszy, gdyż tylko «bajdurzyli» o głupstwach, a nie tańczyli”³⁶⁶. Były też jednak inne możliwości.

Z czasem zapaleńcy trafiali na środowiska polityczne i zaczynali pracę partyjną. Tam, by w pełni wykorzystać efekty swojego wysiłku, dzielili się uzyskaną wiedzą z innymi. Mieli już wtedy zupełnie inną pozycję, nie odbiorców wiedzy, ale też nie przekazujących ją inteligentów. Byli kimś pomiędzy, żywymi dowodami na możliwość „krótkiego snu” między klasami, habitusami, praktykami, obiegami wiedzy. Wiązało się to z wybitnymi zdolnościami rozwijanymi od najmłodszych lat, mimo pozornie nieprzecieżalnych przeciwności, albo z pewnymi impulsami pochodzącymi z domu rodzinnego lub otoczenia, które pokazywały samą możliwość marzeń o rozwoju, otwierały myślenie o sobie i świecie. Podobna pozycja „pomiędzy” mogła też być wynikiem podjęcia światowej drogi w drugą stronę przez młodych inteligentów, którzy postanawiali pracować z robotnikami, mówiąc z pozycji innych, niż odgórny przekaz wiedzy. Przeważnie jednak podstawowym kontekstem do takiej działalności była praca polityczna.

Recykulacje wiedzy

Takie właśnie trzy przypadki chciałbym omówić. Biografie te zostały wydane drukiem w formie książek, mają formę obszernych opowieści o własnym życiu. Traf chciał, że wszystkie trzy spisane zostały przez członków SDKPiL, którzy w późniejszym okresie życia byli działaczami komunistycznym, zrzeszonymi w KPP; po II wojnie również (jeśli przeżyli) lata 30. w ZSRR). Daje to pewną możliwość porównania; odmienne środowisko partyjne nie wprowadza tu nowego kontekstu, nie różnicuje tak bardzo przebiegu i sposobu późniejszej konstrukcji biografii.

Są to biografie pełne, na swój sposób dojrzałe, spisane z wewnętrznej potrzeby przekazania doświadczeń innym lub utrwalenia wydarzeń,

³⁶⁶ Tamże, k. 2/2.

w których brało się udział. Oczywiście sporządzone zostały przez zapalonych działaczy komunistycznych, jednak nie powstały z potrzeby chwili. Nie są to zapisy „bolszewickiej jaźni” powstałe w kontekście bezpośrednio związanym z samokrytyką czy reinterpretacją własnej biografii na potrzeby politycznej akceptacji, jakie analizowali badacze bolszewickich biografii powstałych w ZSRR³⁶⁷. Z jednej strony są mniej uwikłane w bieżący kontekst, z drugiej jednak w większym stopniu świadomie konstruowane. Autorami są ludzie, którzy przeszli do końca autodydaktyczną drogę, stając się aktywnymi i światłymi działaczami politycznymi, a nawet literatami. Są to więc przypadki na swój sposób szczególne i wyjątkowe. Pokazują jednak najpełniej problem, jakim się w tym studium zajmuję.

Pierwszy z bohaterów, Stanisław Pestkowski pochodził z rodziny ziemiańskiej (większość bardziej znacznych działaczy socjalistycznych nie była z pochodzenia robotnikami – granica klasowa, choć rozmywana, nigdy nie została zupełnie zatarta). W latach gimnazjalnych zrażony do środowisk patriotycznych i narodowych, które oddawały się hulankom zamiast pracy społecznej i dystansowały się od upośledzonych grup społecznych, rozpoczął konsekwentną drogę działacza socjalistycznego i rewolucyjnego. „Nie mogąc doczekać się, kiedy [go] dopuszczą do robocizny”, rwał się do pracy. Zaczął „na własną rękę robotę wśród proletariatu fabrycznego”: „Różnymi sposobami” nawiązywał „stosunki prywatne z robociznami” i wreszcie w 1902 roku założył „kółko robotników”³⁶⁸.

Fakt, że partia utrudniała takie działania, ostatecznie zniechęcił go do PPS i skłonił, w miarę poznawania różnic ideowych, do odejścia od „socjał-patriotyzmu” i przejścia do SDKPiL. Najbardziej interesujące w jego działalności są relacje między „robociznami”, a lepiej wyedukowanym agitorem, nieustanna oscylacja między podziałem a jednością, solidarnością a dystynkcją, różne konfiguracje przepływu wiedzy mię-

³⁶⁷ Na temat bolszewickiej jaźni i jej wieloznaczności zob.: I. Halfin, *From Darkness to Light Class, Consciousness, and Salvation in Revolutionary Russia*, Pittsburgh 2000; tenże, *Red Autobiographies: Initiating the Bolshevik Self*, Seattle 2011; R. Hernandez, *The Confessions of Semen Kanatchikov: A Bolshevik Memoir as Spiritual Autobiography*, „Russian Review” 2001, Vol. 60, No. 1.

³⁶⁸ S. Pestkowski, *Wspomnienia rewolucjonisty*, Łódź 1961, s. 18.

dzy relacyjnie kształtującymi się w pracy partyjnej podmiotowościami rewolucjonistów. W relacji Pestkowskiego pozornie to nie granica klasowa pełni główną rolę w klasyfikacji współpracowników, „robociarscy” mówcy i agitatorzy zyskują nawet większe uznanie. Kółka zresztą są mieszane. Choć praca jest stymulowana przez Pestkowskiego, tak mowa, jak i myśl niejako ogniskują się w osobie inteligenta-nauczyciela, to cyrkulacja wiedzy polega bardziej na samokształceniu i samorozwoju. Podobnie w kształtującej się strukturze partyjnej średniego szczebla robotnicy grają dużą rolę.

W realnej praktyce politycznej czasu rewolucji kierownictwo partyjne nie tyle stymulowało aktywność robotników, ile raczej starało się nadążać i nadać formę amorficznym i samorodnym wystąpieniom (zwłaszcza w pierwszej fazie rewolucji 1905). Powstawały też oddolne instytucje polityczne, jak delegacje fabryczne zarządzające strajkiem i często prowadzące negocjacje zbiorowe. Fakty te kompletnie reorientowały pozycję robotników wewnątrz samego ruchu socjalistycznego, przesuując granicę tego, jak byli widziani i słuchani. W obliczu braku związków zawodowych i początkowo słabych struktur partyjnych (zwłaszcza w Łodzi tożsamości polityczne i jakakolwiek świadomość polityczna były kształtowane na bieżąco i od początku, „na surowym korzeniu”), praca partyjna polegała w dużej mierze na „uświadamianiu” i „wyrabianiu” „aktywu socjaldemokratycznego” nawet wśród członków własnej partii, którzy „instynktem proletariackim czuli, że socjaldemokracja to ich partia”, ale byli raczej po prostu „zrewolucjonizowanymi robotnikami”³⁶⁹. To partyjny agitator próbował przekazać im podstawową wiedzę na temat rzeczywistości społecznej i panujących relacji ekonomicznych (co czynił oczywiście na modłę własnej partii), zaszczepić nową wiedzę na istniejącym, konkretnym doświadczeniu robotników. W newralgicznych momentach był też mówcą pacyfikującym emocje tłumu, kanalizującym je i zwracającym na požądane przez partię tory.

Nie obyło się też bez zarysowania ostatecznego dystansu wobec „ludu”. Gdy przed teatrem, w którym odbywał się partyjny wiec PPS, „ND zebrała kupę motłochu”, „inteligencja” z obu partii socjalistycznych poszła „z odsieczą” „do tłumu dla kontragitacji”: „W tłumie wrzało jak

³⁶⁹ Tamże, s. 55.

w ulu, bo szła agitacja i nasza kontragitacja. Postanowiłem zaryzykować. «Chcecie grabić i rozbijać – krzyknąłem – grabcie, rozbijajcie!» Wszyscy rozdziawili gęby z ciekawości... «Kasy rządowe» – dodałem³⁷⁰.

Również wobec robotników z własnej partii relacje w polu politycznego udziału zmieniały się. Choć robotników nie wykluczono z bezpośredniej pracy partyjnej, to w pewnym momencie przyjęto „ważną formę organizacyjną: każdy członek komitetu powinien być na utrzymaniu partyjnym. W ten sposób zamknęliśmy dostęp do komitetu łódzkiego robotnicarom, pracującym przy warsztacie”³⁷¹. Wrócił tu pradawny problem polityczny, podział postrzegalnego określający, kto jest podmiotem zdolnym do działania politycznego. Tak jak Platon uznał, że polityką może się parać ten, kto ma czas i nie musi trudzić się czymś takim, jak praca, tak tutaj, choć nie zamknięto robotnikom drogi do stania się „politykami”, to wskazano im ścieżkę wyzbycia się własnego odniesienia do świata w postaci pracy. Wymagano by stali się *de facto* kimś innym niż byli, by w pełni wziąć udział w życiu politycznym.

Sam Pestkowski był dosyć świadomy takich problemów i odnotował groźbę „biurokratyzacji organizacji partyjnej”. Wychwytywał rozgrywki i przesunięcia dotyczące uznania za uprawniony głos polityczny, podmiot mówiący w sferze publicznej, takie jak fałszywa inkluzja i realny dystans na wiecach politycznych, na które chadzał również wtedy, gdy organizatorem byli polityczni przeciwnicy (dlatego też był zapewne szczególnie wyczulony na wszelkie nadużycia). Na spotkaniu endeckim:

Parczewski, otwierając wiec, nie żałował demagogii. Między innymi do prezydium zaprosił „na ławników” dwóch chłopów „w kożuchu”. Ale ponieważ kożuchy śmierdziały, więc podczas wiecu poradzono chłopom po cichu, aby opuścili prezydium i zeszli do publiczności³⁷².

Jak widać, polityczna granica postrzegalnego materializowała się na różne sposoby. Celowo starano się przewyciężać podziały, choćby przez przysposabianie robotników do roli agitatorów, nie tylko przekazując wiedzę, ale i zmuszając do samodzielnego koncepcyjnego myślenia i da-

³⁷⁰ Tamże, s. 65.

³⁷¹ Tamże, s. 50.

³⁷² Tamże, s. 63.

jąc narzędzia do dalszego rozpowszechniania jego wyników. Pestkowski wspomina:

Wobec tak mocnego aktywu zorganizowałem szkołę agitatorów. Zbiegaliśmy się w niedzielę w liczbie około trzydziestu. Zajęcia trwały 3–4 godziny. Temat dawałem zawsze na tydzień naprzód, rozbiwszy go na tezy. Zajęcia w szkole prowadzone były metodą dyskusyjną, ja zabierałem głos tylko na końcu. Szkoła ta cieszyła się wielką popularnością³⁷³.

Forma obiegu wiedzy, jaką była szkoła partyjna, opierała się na wymianie z lekką dysproporcją. Ostateczną instancją był głos partyjnego lidera – inteligenta. Pojawiały się też obiegi wiedzy kwestionujące i ten dysparytet, bardziej konsekwentnie opowiadające się za proletariackimi formami uczestnictwa, tworzonymi przez samych robotników. Przyjrzyć się teraz drodze partyjnego lidera, który wyszedł ze środowiska robotniczego, miał jednak ku temu pewne przesłanki w postaci wychowania w rodzinie, która sama rozmywała klasowe podziały.

Przekraczanie siebie

Franciszek Łęczycki, bo o nim będzie teraz mowa, miał wszelkie szanse podążać ścieżką fabrycznego życia, przyszedł bowiem na świat w realiach, gdzie:

Dzieci wsysały w siebie tę zatęchłą atmosferę, żyły tymi miazmatami rozkładu i udręki, stawały się sprytne zaradne, przedsiębiorcze, nie znały dzieciństwa – dojrzywały za wcześnie; niewyszukane ich zabawy nosiły cechy bezmyślności i okrucieństwa, a uśmiech był rzadkim gościem na zważonych, zmiętych, zmatowiałych twarzyczkach, tylko oczy świeciły gorączkowym, chorobliwym blaskiem³⁷⁴.

Historia Łęczyckiego to opowieść o dziecku, które „nie chciało zmienić swojej twarzy”, jednocześnie świadomie opowiadając się po stronie własnej klasy, nie porzucając jej w drodze emancypacji z typowych dla

³⁷³ Tamże, s. 83.

³⁷⁴ F. Łęczycki, *Mojej ankiety personalnej punkt 35*, Warszawa 1969, s. 8.

niej ograniczeń. W wieku czterech lat sam podbiegł do małżeństwa, które chciało kupić, a przez to być może uratować, dziecko od jego żyjącej w strasznych warunkach matki i opuścił dom rodzinny. Wychował się w środowisku o nieokreślonej tożsamości klasowej – przyrodni ojciec był członkiem robotniczej elity, matka zaś była dawną pokojówką rosyjskiego arystokraty³⁷⁵. Codziennosc domu, struktura aspiracji, gesty i myśli sytuowały się pomiędzy kulturą proletariatu, a niejasnym wyobrażeniem innego życia „lepszycy ludzi”.

Rodzina miała chęci i możliwości dać młodemu Franciszkowi szansę na edukacyjną linię ucieczki z własnej klasy, z której początkowo skwapliwie korzystał. Pojawiają się tu typowe dla wielu robotniczych dzieci (późniejszych działaczy, których wspomnienia czytamy): pasja do nauki, szerokość zainteresowań, fascynacja przyrodą i techniką, poznawcza zachłanność i ekscytacja wrażeniami³⁷⁶. Szybko zresztą otrzymaną szansę wykorzystał do powielania cyrkulacji wiedzy i poznania – młody Łęczycycki zgromadził wokół siebie grupkę kolegów, „którzy nie mogli chodzić do szkoły” i „z ciekawością i nie tajoną zazdrością dopytywali się, jak to jest w szkole”, jak i nawet niepiśmiennych dorosłych, którym czytał wieczorami książki, otwierając świat fantazji, marzeń i rzeczywistości poza domem i warsztatem pracy³⁷⁷. Szybko zresztą sam zaczął uczyć w nielegalnej płatnej szkółce dającej robotnikom, pośród których nieaspokojony pęd do poznania świata i nauki był olbrzymi, szansę na uchylenie rąbka tajemnicy wiedzy. Językiem opisu świata, drogą do poznania zasad jego działania był dla Łęczycyckiego socjalizm. Opisuje on swoistą epifanię, jakiej doznał rozpoznając z jego pomocą realia otaczającej go rzeczywistości. W jego środowisku to właśnie robotnicy-socjaliści byli wzorem zaangażowania w naukę i własny rozwój, to tam dostrzegł możliwość wytworzenia alternatywnego obiegu wiedzy i wartość wysiłku samokształcenia³⁷⁸.

On sam nieustannie kwestionował przynależne mu miejsce. Choć wykraczał poza ramy habitusu własnej klasy, to świadomie określił swoją przynależność i nie porzucił środowiska, z którego wyrósł, i które prze-

³⁷⁵ Tamże, s. 15.

³⁷⁶ Tamże, s. 39.

³⁷⁷ Tamże, s. 40.

³⁷⁸ Tamże, s. 60.

rósł. „Zrozumiałem istotę różnic klasowych i zdecydowanie zacząłem darzyć sympatią moją klasę”³⁷⁹. Wolał bawić się z robotniczymi dziećmi, a z czasem konsekwentnie pracować na rzecz ruchu robotniczego. Sam nieustannie przechodził pomiędzy obiema strukturami czasu, habitusami, zajęciami czy aspiracjami, po części na własne życzenia, po części ze względu na okoliczności. Ucząc się w szkole niedostępnej dla robotników, uchodził ze swojego środowiska, zatrzymała go jednak degradacja społeczna rodziny po wypadku ojca. Nie mógł jednak wytrzymać w upokarzającym terminie w warsztatach mechanicznych, głównie dlatego, że zablokowano pęd do wiedzy, choćby fachowej; „robotnicy wykwalifikowani nie udzielali nam żadnych pouczeń, strzegli swej tajemnicy zawodowej z niezwykłą przebiegłością”³⁸⁰. Potem wrócił na jakiś czas do szkoły za wstawieniem dyrektora, który umorzył opłaty, ale dalsza realizacja marzeń i tak była niemożliwa. Pracował więc w hucie, gdzie z zachwytem poznawał tajniki trudnego zawodu i szlifował wymagające perfekcyjnej koordynacji i sprawności umiejętności. Równocześnie jednak nocami grał na skrzypcach, organizował zespół teatralny i inne formy kulturowej sfery publicznej, które łączył z pracą partyjną socjalistą³⁸¹. Potem, gdy uchodząc przed carskimi represjami, wyjechał do Galicji, utrzymywał się nie z pracy w hucie, a w teatrze. Śpiewał na przyjęciach, by dalej organizować samokształceniowe kółka.

Świadoma droga do świata pisania

Inny schemat łamania granic własnego klasowego habitusu, kodu językowego i politycznej obecności, nie związany z pęknięciami w monolocie własnej kultury czy punktami zaczepienia w najbliższym otoczeniu, także był możliwy. Przykładem takim jest Lucjan Rudnicki. Chłopski syn, który pasąc gęsi wykradał niedopalone gazety z obrazkami ze stołu, gdzie utylizowano mienie księdza zmarłego na cholera³⁸², wrywał

³⁷⁹ Tamże, s. 63.

³⁸⁰ Tamże, s. 57.

³⁸¹ Tamże, s. 87.

³⁸² L. Rudnicki, *Stare i nowe*, Warszawa 1979, s. 21–22.

skrawki niedostępnej mu wiedzy siłą przy każdej możliwej sposobności. Za obrazki z probostwa dostał tęgie lanie, nie dlatego, że były kradzione i choleryczne, ale dlatego, że zaniedbał gęsi. Hierarchia ważności w gospodarstwie w biednym sulejowskim domu była jasna.

Gdy po typowej dla lat przełomu XIX i XX wieku emigracji do Łodzi za chlebem, spostrzegł w maszynach potęgę człowieka, nie mógł już patrzeć na prymitywną gospodarkę opartą na pracy ludzkich tylko mięśni, „gdzie sam nieraz robił za konia”: „Ja od błogiego stanu naturalnej, prawie pierwotnej kultury sulejowskiej uciekłem do największego w Polsce ośrodka maszynizmu, do Łodzi, jak do ziemi obiecanej. Uciekłem od lodry, cepów, sierpa, szlithubla i klobzegi”³⁸³. Feeria wrażeń niesiona przez wielkie przemysłowe miasto przytłoczyła nieprzywykłe do tego ludzkie sensorium.

Łódź mnie oszołomiła wielkością. Wzrokiem i powonieniem odczułem, że tworzą się tu wielkie rzeczy. [...] Pragnąłem jak najszybciej stanąć przy maszynie. Fale powietrza zagęszczonego przegrzaną oliwą i bawełną, buchające otworami żelaznych okien, nastrajały mnie nie mniej podniosłe niż kadzidło na procesji rezurekcyjnej³⁸⁴.

W mieście szybko zaczął poznawać nie tylko tajniki pracy fabrycznej i obsługi maszyn, ale i świat słowa pisanego. Książka kramarska z czasem ustąpiła miejsca polskiej „klasyce”, którą „po przyjeździe z fabryk i zaspokojeniu głodu, od godziny ósmej do jedenastej czytali całą rodziną przy kuchennej lampce”, potem dyskutując zażarcie o losach bohaterów, „zanim kilkakrotne wezwania ciotki do spania stopniowo uciszały spory literackie”³⁸⁵. Była to zresztą sytuacja komfortowa; czasem tylko nawet najbardziej zacięci, proletariaccy czytelnicy znajdowali zarazem czas na nocne lektury i środki pieniężne na zakup nafty do dodatkowego oświetlenia. Stopniowo Rudnicki spostrzegł własne językowe upośledzenie, ubogość słownictwa i niemożliwość rozumienia bardziej złożonych konstrukcji myślowych. Poczul się „upośledzony w najprostszej wiedzy, znajomości rodzinnego języka, bo widoczne było, że to, co znamy, jest

³⁸³ Tamże, s. 94.

³⁸⁴ Tamże, s. 95.

³⁸⁵ Tamże, s. 104–105.

mniej doskonałe, niższe”³⁸⁶. Podjął więc świadomy wysiłek wydobycia się z tego stanu, co jak nietrudno sobie wyobrazić, bez żadnej zewnętrznej pomocy czy choćby słownika, nie było łatwe. „Czytałem zawzięcie wszelkie teksty z wyrazami z języka «uczonych», w niedalekiej przyszłości zacząłem brać książki naukowe w tym celu i po omacku coraz częściej wychodziłem z radością na światło”³⁸⁷.

Typowa dla opisu autodydaktycznego doświadczenia jest metaforyka związana z władzą wzroku i światłem, czy może lepiej oświeceniem. Towarzyszyło jej często – jak i w tym przypadku – „objawienie” socjalizmu, który rozjaśnia działanie stosunków społecznych i daje nadzieję na lepsze jutro, swoistą pewność istnienia alternatywy wobec zastanej rzeczywistości i rodzaj podmiotowości, przynajmniej potencjalnej sprawczości³⁸⁸. Metafory używane do opisu doświadczenia socjalistycznego, choć często przywodzą na myśl metafory religijne, są raczej przetworzeniem bardziej uniwersalnych form wyrazu doświadczenia nabywania nowej wiedzy. Korzystają z powszechnego wówczas repertuaru pozytywistycznego, w którym także opisywano w ten sposób dochodzenie do wiedzy³⁸⁹.

Z czasem Rudnicki świadomie wybrał drogę proletariackiej walki, wychodzenia z kondycji własnej klasy razem z nią, a nie jej kosztem, jak niektórzy robotnicy, którym udawało się zarobić na mały własny warsztat czy nawet zakład przemysłowy (do pewnego momentu było

³⁸⁶ Tamże, s. 107.

³⁸⁷ Tamże.

³⁸⁸ Tamże, s. 111–113.

³⁸⁹ Ma to długą tradycję (której pierwotną odsłoną może być choćby Platonowski mit wychodzenia z jaskini). Opis drogi poznania w kategoriach widzenia czy oświeclania nie sprowadza się do religijnej iluminacji (wystarczy wspomnieć *oświecenie*). Pojawianie się takich metafor w biograficznych opisach zmiany nastawienia do świata nie świadczy o tym, że socjalizm zajmował miejsce religii czy też, że był formą *quasi*-religijną, jak sugerują niektórzy badacze socjalistycznej czy bolszewickiej świadomości (np. I. Halfin, *From Darkness to Light Class, Consciousness, and Salvation in Revolutionary Russia*, dz. cyt.; tenże, *Red Autobiographies*, dz. cyt.) Raczej obie domeny działalności ludzkiej – doświadczenie polityczne i religijne, korzystają z tego samego, szerszego zasobu metafor, dotyczących drogi poznania, z którego korzysta też choćby działalność naukowa.

to czasem możliwe dla „arystokracji” robotniczej³⁹⁰. Wraz z kulturową emancypacją zachodziły kluczowe zmiany w świadomości, sposobach upodmiotowienia, stosunku do własnego życia, podziale czasu. Otworzyła się wolność „drugiej dniówki”, nocy robotników: „Praca w fabryce stała się koniecznością, pańszczyzną, którą trzeba było odrobić przed rozpoczęciem własnej drugiej dniówki po godzinie dziewiętnastej”³⁹¹.

To czas realizacji własnych aspiracji, przestrzenie wolności „po godzinach” dawały siły na przetrwanie żmudnej fabrycznej pracy przy warsztacie, otwierały możliwość myśli i fantazji, niosących wytchnienie, pewną swobodę nawet w fabrycznym kieracie.

Mimo wszystko maszynowy system produkcji i przelewająca się energia osobista powodowały duże przekroczenia wymaganego minimum. Entuzjazm pracy przejawiał się jednak dopiero po opuszczeniu fabryki. Och jakże nam się – społecznikom, artystom i przyszłym przemysłowcom – spieszyło do własnej dniówki. Zawsze coś arcyciekawego do przeczytania, zmajstrowania, zorganizowania. Ćwiczenia muzyczne, zebrania do nauki własnej i drugie do nauczania innych – tam nas oczekiwano jak w Sulejowie księdza po kolędzie³⁹².

Stopniowo Rudnicki szedł coraz dalej w swoim wysiłku samoprzekraczania; po robotniczych tytułach prasowych, na spółkę z kolegą zaczął prenumerować mieszczański „Rozwój”, który choć prezentował obce im stanowisko klasowe i polityczne, przynosił więcej wiedzy o świecie niż gazety bardziej popularne. „Świeża farba dziennika podniecała umysł i napełniała nieokreślonymi tęsknotami do wiedzy i jej piękna. Wzbogacał mnie sam zapach”³⁹³. Walcząc ze sobą, wydał olbrzymią dla niego sumę i poszedł w końcu z kolegą do teatru na spektakl rekomendowany w gazecie, co też stało się nie tylko nałogiem zgubnym dla robotniczego budżetu, ale i zaraźliwym.

Wszystko to szybko prowadziło to narastania podziału nie tylko w obrębie własnej klasy, ale nawet partii. Gdy Rudnicki przeszedł z PPS do SDKPiL, spotkał tam robotników, którzy nie przebyli tej drogi co on,

³⁹⁰ L. Rudnicki, *Stare i nowe*, dz. cyt., s. 149.

³⁹¹ Tamże, s. 159.

³⁹² Tamże.

³⁹³ Tamże, s. 176.

stali się po części „klasowo” obcy. Dotyczyło to zarówno stylu myślenia, sposobu argumentacji w politycznych sporach („tępe łby zabite esdeckim klinem, których nie miała się żadna obiektywna prawda”), jak i ucieleśnionego stylu zachowania, ruchu, spędzania wolnego czasu.

Nasz zespół, bywający w teatrach, czytany, „w modnych ubraniach”, stanowił w porównaniu z nimi prawdziwą arystokrację. Byliśmy przy nich jak ułożone pudle przy kundlach, takie też żywiliśmy względem siebie wzajemne uczucia³⁹⁴.

Autodydaktyczna praca samodoskonaleniu kosztowała więc niemało:niosła obcość we własnym robotniczym środowisku. Trzeba na to spojrzeć jako najgłębszą subwersję a nie proste „zburzuazyjnienie”. Aby poznać realność klasy, trzeba zejść do piekła mikropraktyk; by zakwestionować granicę klasową, trzeba zmienić właśnie te praktyki, sięgnąć po to, co „naturalnie” nieprzynależne, wejść i domagać się posłuchu tam, gdzie nie ma się głosu. Oto przemieszczanie dzielenia postrzegalnego.

Polityka, biografia i emancypacja – podsumowanie

Analiza dostępnych źródeł biograficznych wskazuje, że w Królestwie Polskim model recyrkulacji praktyk klasowych, habitusów, wiedzy, spojrzeń i miejsc w dystrybucji postrzegalnego, w kształcie opisywanym przez Rancière’a, nie miał miejsca na szerszą skalę. Niezwykle mało jest samorodnych autodydaktyw straceńczym uporem wydobywających się ze swojej sytuacji, kreślących linie kulturowej ucieczki i samoprzekraczania, czy przejawów oddolnej proletariackiej kultury niezwiązanej z aktywizacją polityczną. Nawet jednak i w źródłach biograficznych, wydzwignięcie, kompletnie przeobrażające polityczny (w Rancière’owskim sensie) świat Królestwa Polskiego występuje, ale jest nieodłącznie związane z aktywizmem partyjnym i różnorodną działalnością środowisk politycznych. Szybkość zmian rzeczywistości i dynamika ucisku powodują, że rozkłady kulturowych i politycznych cięć przebiegają odmiennie. Do-

³⁹⁴ Tamże, s. 188.

chodzi do swoistego peryferyjnego „zgęstnienia”; wszystko dzieje się na przestrzeni kilku zaledwie lat, nie ma czasu na sedymentację politycznej tożsamości i powolne nawarstwianie praktyk oporu i wyzwolenia. Doko-
nuje się to raczej za sprawą pewnej zewnętrznej „interwencji”, działania agitatora, inspiracji partyjnego inteligenta, czy uczęszczania do szkoły partyjnej.

Relacje biograficznych działaczy robotniczych, uczestników rewolucji 1905 o różnych tożsamościach politycznych (SDKPiL, PPS-FR, PPS-L, NZR) ukazują inny wzór transformacji kulturowej. Niezależnie od różnych cech stylistycznych, jakie na ogół cechują relacje członków poszczególnych partii, innych aktywności podejmowanych przez te organizacje i wreszcie odmiennej orientacji politycznej i światopoglądowej (niekiedy wręcz przeciwstawnej – *vide* łódzkie walki bratobójcze), homologiczną rolę wobec proletariackiej kultury u robotników francuskich badanych przez Rancière’a pełniła w Królestwie Polskim aktywizacja polityczna. Wynika to zapewne z odmienności dróg rozwojowych obu krajów i innych wzorów kształtowania się proletariatu jako grupy społecznej. XIX-wieczna Francja to miejsce burzliwych przewrotów i walk klasowych, ale i dosyć stabilnego, rozciągniętego w czasie rozwoju kapitalizmu, który umożliwiał powstanie długoletniej tradycji robotniczej (zarówno w wymiarze pamięci walk rewolucyjnych, jak i po prostu przynależności i etosu klasowego)³⁹⁵. Jak nietrudno się domyślić, nie było to udziałem proletariatu w Królestwie Polskim.

Wszystko działo się tu szybciej, w konwulsyjnym zwarcu sił społecznych na przestrzeni kilku lat, pewne „zadania” były niejako realizowane przez inne czynniki. Rewolucja jest powierzchwnie znacznie bardziej

³⁹⁵ Szerzej omawiam specyfikę procesu proletaryzacji w Królestwie Polskim w rozdziale poświęconym sferze publicznej. Na temat proletaryzacji we Francji i roli ukształtowanych więzi kulturowych w aktywności politycznej zob.: R. Aminzade, *Ballots and Barricades: Class Formation and Republican Politics in France, 1830–1871*, Princeton 1993; W. Sewell, *Work and Revolution in France*, dz. cyt.; tenże, *Artisans, Factory Workers, and the Formation of the French Working Class, 1789–1849*, [w:] *Working-class Formation: Nineteenth-century Patterns in Western Europe and the United States*, Princeton 1986; E. Shorter, C. Tilly, *Strikes in France, 1830–1968*, London–New York 1974.

„polityczna” niż przemieszczenie w użytkach z kultury: pozornie nie trzeba w takich zdarzeniach doszukiwać się politycznej zmiany gdzieś „pod spodem”, jak w przypadku „nocy robotników”. Jednak to może odwieść od konstatacji dotyczącej głębszych procesów, rzeczywistości politycznej w mocnym sensie. Nie tej dotyczącej bezpośrednio działalności partii, ale tej związanej z przesuwaniem granic postrzegalnego. „Polityka dotyczy tego, co widzimy i co możemy o tym powiedzieć, tego, kto ma kompetencje, aby widzieć, i predyspozycje, aby mówić, oraz sposobów zajmowania przestrzeni lub dysponowania czasem”³⁹⁶. I taka polityka jest rzeczywistą stawką i treścią tak rewolucji 1905 roku, jak i niezwyklej biografii proletariackich działaczy, którzy chcieli wydobyć się z własnej klasy, by dalej prowadzić ją ku emancypacji. W otwieranych przezeń szczelinach zawarte było kwestionowanie porządku społecznego, zręby innego człowieczeństwa, a także zarazem związek z kolektywem i swoisty pojedynczy ascetyzm, który zbliża się do reprodukcji dominacji, jednocześnie rozmontowując ją³⁹⁷. Otwiera się możliwość zaprowadzenia nowej, swoistej ekonomii wolności, przerywającej spiralę produkcji i konsumpcji, panowania i podległości, dyscypliny i ujarznienia.

Lektura relacji biograficznych robotników dostarcza nowych wniosków dotyczących plebejskiego doświadczenia politycznego. Bunt robotników nie wynika przede wszystkim z tragicznych warunków życia. To raczej sprzeciw wobec zakleszczenia egzystencjalnego, konieczność błagania o pracę, która upadła, zabierała całe życie, a jednocześnie nie służyła niczemu innemu, niż odtworzeniu swoich własnych warunków, wzmocnieniu tej znienawidzonej relacji³⁹⁸. Doświadczenie fabryczne uzmysławiało nawet najmłodszym pracownikom, że sfera produkcji pochłonie całe ich życie:

Cierpiałem głód i poniżenie, pracując od świtu do nocy za kilka kopiejek jako zamiatacz w przedzalni pana Geyera, I odczuwałem wrażliwym sercem dziecka, że razem ze mną cierpią wszyscy robotnicy tej wielkiej fabryki – zarówno moi rówieśnicy, jak i ludzie dorośli, którzy dotychczas

³⁹⁶ J. Rancière, *Dzielenie postrzegalnego*, dz. cyt., s. 70.

³⁹⁷ Tenże, *The Nights of Labor*, dz. cyt., s. 115–116.

³⁹⁸ Tamże, s. 89.

wydawali mi się zawsze zadowoleni i pewni siebie. A najbardziej żał mi było tych pomęczonych kobiet i starców, którym Geyerowska fabryka zabrała całe życie, nic w zamian nie dając³⁹⁹.

Powtarzalność losu ograniczonego do pracy, która służyła tylko podtrzymaniu życia, uwidaczniała się też boleśnie w momentach, gdy gasło życie jednostkowe, jednak sama sytuacja trwała dalej. „Ciężkie było życie [...] rodziny, w której trzynastcie razy rodziły się dzieci, a osiem razy wyprawiano pogrzeby. U robotników tak już bywało, że ledwie się jedno nieszczęście kończyło, nadchodziło drugie”⁴⁰⁰.

Mimo nadziei i codziennych zmagania, nie było łatwej drogi wyjścia: „Ojciec zawsze miał nadzieję, że w końcu bieda minie, nastaną lepsze czasy i będzie mógł zapewnić swoim dzieciom spokojną przyszłość. Los był jednak nieubłagany, lata bieły i nic się w naszej sytuacji nie zmieniało, a jeżeli, to tylko na gorsze”⁴⁰¹. Dodatkowo poczucie krzywdy wzmacniane było pogardą i brakiem uznania innych klas społecznych. Dochodziła do tego niemożliwość jakiegokolwiek zabrania głosu we własnej sprawie, czy wręcz nieuznawanie za ludzi – uczestników sfery komunikacyjnej. Rozrywka i różne formy kultury robotniczej, a przede wszystkim aktywność intelektualna, pomagały wyrwać się poza kierat powtarzalnego rytmu pracy i snu. Dawały możliwość demontażu sztywnego podziału klasowego, wyrwania się z konieczności i absolutnej produktywizacji własnego ciała⁴⁰².

W wywrotowej praktyce intelektualnej znika spojrzenie majstra, pełne ujarzmienie fabrycznej dyscypliny i sfunkcjonalizowane do procesu produkcji życia. Tworzy się tam nowy typ robotnika – poza historią panowania, wyzwolony z nienawiści do bezpośredniego klasowego oprawcy. Wieczorna wolność lektury łączy się z polityczną świadomością stosunków społecznych. Chodzi o opisane w poprzednich rozdziałach

³⁹⁹ S. Michalski, *Na obu brzegach Atlantyku*, [w:] *Wspomnienia weteranów rewolucji 1905 i 1917 roku*, red. Z. Spieralski, Łódź 1967, s. 112.

⁴⁰⁰ W. Kossek, *Kartki z życiorysu proletariusza*, tamże, s. 12.

⁴⁰¹ J. Szynkielewicz, *Młodość nie lęka się śmierci*, tamże, s. 164.

⁴⁰² W. Marzec, A. Zysiak, *Młyn biopolityki. Topografie władzy peryferyjnego kapitalizmu na łódzkim osiedlu robotniczym*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 2.

„mapowanie” stosunków produkcji, możliwe dzięki formom bardziej abstrakcyjnego myślenia i politycznym językom opisu świata. Bohater tego rozdziału, Franciszek Łęczycki, wspomina, że dla niego językiem opisu świata, drogą do poznania zasad jego działania, był socjalizm. Opisuje swoistą epifanię, jakiej doznał, kiedy rozpoznawał z jego pomocą realia otaczającej go rzeczywistości. Od tej pory, wspomina – w nieco górnolotnych, typowych dla robotniczych autodydaktów – słowach: „[z]awsze odnajdywałem kierunek, prostowałem swoje ścieżki, posiadałem bowiem klucz do rozwiązywania zawłości, jasną pochodnię wśród mroków”⁴⁰³. Po takiej zmianie postrzegania rzeczywistości sprzeciw kieruje się już nie przeciw majstrowi, ale starej formie społeczeństwa. Wyznacza to nowy stopień w rozwoju świadomości robotniczej. Plebejskie doświadczenie polityczne składało się z tych wszystkich wymiarów: uczestnictwa w proletariackiej sferze publicznej, przedefiniowania siebie za pośrednictwem politycznej wiedzy i agitacji, a także rekonstrukcji dotychczas skoncentrowanej na pracy biografii. Wymiary te dotyczą fundamentalnego roszczenia do równości, uznania w pełnym sensie za ludzi. Walka strajkowa, podobnie jak wieczorne czytelnictwo, jest performatywnym potwierdzeniem równości. Walka i roszczenie do równości są dowodami samej tej równości w oczach walczących. Zarazem równość jest koniecznym założeniem wstępnym, aby tę walkę w ogóle podjąć. Realizacja równości to proces rekonstrukcji podmiotowości, zdemontowanie układu istniejących podziałów i wytworzenie miejsca polemicznej demonstracji, z którego dobywa się głos polityczny⁴⁰⁴.

Akt polityczny proletariuszy to zmiana miejsca pracy, którą wykonują, w relacji wobec porządku wspólnoty politycznej, której są (dotąd niewidoczną) częścią. Proletariusz – kontynuując los plebejusza – staje się podmiotem politycznym, gdy kwestionuje relacje pomiędzy tym, co

⁴⁰³ F. Łęczycki, *Mojej ankiety personalnej punkt 35*, dz. cyt., s. 58. Więcej na temat specyficznej socjalistycznej „epifanii” i marksistowskich lektur jako klucza do rozumienia świata zob.: W. Marzec, K. Piskala, *Proletariacy czytelnicy – marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego*, „Sensus Historiae” 2013, Vol. XII, No. 3.

⁴⁰⁴ J. Rancière, *Disagreement: Politics and Philosophy*, Minneapolis 1999, s. 18.

robi jako robotnik, a tym, że nie ma przydziału w szerszym porządku wspólnoty. Kulminacją tego procesu były wystąpienia w latach 1905–1907, które zgeneralizowały to doświadczenie, obejmując szersze grupy ludności, znacznie liczniejsze niż dotychczasowi zapaleni autodydakci i uczestnicy tajemnych kółek edukacyjnych.

Rewolucja

REWOLUCJA POŁA POLITYCZNEGO

W poprzedniej części przyglądałem się różnym aspektom proletariackiej rebelii przeciw zastanym strukturom podziału ciała politycznego, wykluczającym głosy, interesy i roszczenia robotników. Analizowałem trzy wzajemnie powiązane wymiary plebejskiego doświadczenia politycznego, jakie było udziałem robotników w okresie rewolucji 1905–1907 roku. W tej części zamierzam wyjaśnić silne przekształcenia pola politycznego, które zaszły w tym czasie. O ile wcześniej interesowała mnie raczej praktyka polityczna dotycząca nowego upodmiotowienia robotników, o tyle tutaj przyjrę się również programom partyjnym i wznaganiom przez nie tożsamościom politycznym. Krok ten ma na celu pełniejsze przedstawienie obrazu procesu politycznego, jaki postępował w trakcie rewolucji.

Tytuł tej części – rewolucja – ma wielorakie znaczenie. Odnosi się w najbardziej oczywisty sposób po prostu do „rewolucji 1905 roku”. Chodzi też jednak o uwypuklenie specyficznego momentu, związanego z rekonfiguracją relacji sił i układu pola politycznego. Poprzednio była mowa raczej o plebejskiej rebelii, teraz chodzi nie o wielokierunkowy proces „emancypacji”, ale pewną złożoną dynamikę interakcji między tytułową rebelią i reakcją. Nie tylko strach i gniew elit, czy alternatywny program nacjonalistyczny, ale i polityka prowadzona „na ulicach” przez i pośród robotników, przygotowała grunt pod wygaszenie plebejskiego doświadczenia politycznego i ponowne zaprowadzenie porządku przypisanych miejsc w obrębie zakładanej wspólnoty politycznej. Nie należy jednak, jak sądzę, rozpatrywać tego procesu jako

„naturalnej historii” rewolucji¹. Nawiązuję zatem nie do jednokierunkowej, w domyśle teleologicznej, przemiany, do jakiej przywykliśmy mówiąc o rewolucji, ale raczej do nawrotu tendencji, z których wpływu niełatwo się wyzwolić. Nie chodzi też jednak o – zawarty poniekąd w etymologii samego pojęcia rewolucji² – cykliczny proces przemiany ustrojów znany z myśli starożytnej od Platona do Polibiusza³, przeniesiony na banalne teleologie krytykujące degenerację ludowego buntu czy „pożeranie własnych dzieci”. To, co opisuję, to nie homologiczne wobec Platońsko-Polibiańskiego następstwa ustrojów „wyrażanie się demokracji”, która zawiera wewnętrzną tendencję zwrotu w stronę chaosu i tyranii. To raczej materialne, przygodne zwanie sił, które decyduje o danym historycznym rezultacie.

Inaczej mówiąc, postaram się przedstawić przemiany w obrębie pola politycznego, którego częścią byli robotnicy, w taki sposób, aby potem lepiej ująć ogólny odwrót od radykalnej proletariackiej polityki, oraz czynniki, które ułatwiły tak daleko idące sukcesy Narodowej Demokracji. W tej ostatniej upatruję główną siłę powstrzymującą tendencję demokratyczną, jaka znalazła wyraz w rewolucji. Jest to o tyle zaskakujące, że początkowo nie była to siła wroga uczestnictwu „mas” w polityce (jej nazwa nie była zupełnie nieuzasadniona). Dlatego też proces polityczny nie polegał na prostym przeciwstawieniu dwóch sił, takich jak proletariacka rewolucja i odgórna walka klasowa prowadzona przez burżuazję, czy polski zryw narodowy tłumiony przez rosyjski interes imperialny. Poza tymi – również obecnymi – liniami sił rozgrywał się konflikt o ogólny udział robotników w zakładanej i realizowanej – na miarę możliwości – wspólnocie politycznej.

Towarzyszące rewolucji poważne przekształcenia w ramach politycznej widzialności klas ludowych i ich długofalowe skutki dla polskiej sfery publicznej nie mogą być ujęte w kategoriach binarnej opo-zy-

¹ Jak zaproponowaliby pewnie przedstawiciele wczesnej socjologii historycznej, por. C. Brinton, *The Anatomy of Revolution*, New York 1965; L.P. Edwards, *The Natural History of Revolution*, Chicago 1972.

² H. Arendt, *O rewolucji*, Warszawa 2003. Historyczne kryteria nowożytnego pojęcia rewolucji w: R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, Poznań 2012.

³ Platon, *Państwo*, Kęty 2003, ks. VII; Polibiusz, *Dzieje*, Wrocław 2005, ks. VI, rozdz. 9.

cji. Trzeba zastanowić się nad tożsamościami politycznymi robotników i różnymi rodzajami przekazu, jakie oferowały im partie polityczne. Nie chodzi jednak o prostą rekonstrukcję programów politycznych, czy stosunek do takich czy innych kwestii, jak państwo narodowe czy walka wspólnie z proletariatem rosyjskim. Pytanie, które chcę postawić dotyczy raczej mniej bezpośrednio uchwytnych związków między programami partii, praktyczną wrażliwością widoczną w ich działaniu, a wytwarzaną, zatwierdzaną i przechwytywaną przez poszczególne obozy ideowe podmiotowością polityczną robotników. Porządek podziału i zakładana (a zatem realizowana) rola robotników w myśleniu politycznym poszczególnych środowisk jest kluczem do analizy zmieniającego się w czasie plebejskiego doświadczenia politycznego. Wyobrażony, czy domniemany odbiorca języka politycznego partii, a z drugiej strony wizje polityki, jakie robotnicy projektowali na partię i uczestnictwo w nich składają się na dynamiczną interakcję komunikacyjną, decydującą o zachodzącej transformacji.

Interakcyjny wymiar komunikacji politycznej był istotnym czynnikiem odpowiedzialnym za powodzenie i rozwój danych programów politycznych i rozszerzanie grup robotników z nimi się identyfikujących. Poza zwykłą konkurencją programów i afiliacji duże znaczenie odgrywało udane rezonowanie w danej sytuacji komunikacyjnej, wpisujące się w pewną dynamikę upodmiotowienia czy roszczenia do uznania. Żeby odezwa polityczna działała jako narzędzie upodmiotowienia, a zarazem mobilizacji politycznej, musi wpisać się w oczekiwany kontekst komunikacyjny. Określony język polityczny musi wzmacniać interakcję między dwoma głosami, a nie ją zatrzymywać, naruszając granicę tego, co można w danej sytuacji uznać za słuszne i warte poparcia. Dyskurs odezwy musi zakładać taką pozycję podmiotową odbiorcy, jaką on sam dostrzega w sobie, a zarazem zmieniać jego pozycję w kierunku, którego oczekuje. Nie chodzi tu o konkretny program polityczny realizujący gotowe roszczenia, ale o zmianę miejsca siebie wobec innych i świata, doświadczenia wobec pojęć, czytelnika wobec autora, robotnika wobec społeczeństwa, wyborcy wobec partii *etc.* Można opisać tę kwestię za pomocą znanej z filozofii języka teorii performatywów (obecnej już w pierwszej części pracy). Aby performatywny efekt wypowiedzi był udany – by mogła ona „wyrzucić pewien efektywny wpływ na uczucia, myśli czy działa-

nia publiczności, mówcy albo innych osób”⁴, musi spełniać określone kryteria. Aby zamierzony efekt wypowiedzi (wymiar illokucyjny) mógł zostać uzupełniony realnym skutkiem (perlokucyjnym), wypowiedź musi być odpowiednio zagnieżdżona w kontekście, wypełnić warunki własnej fortunności. Dotyczy to też społecznego rezonansu dyskursu politycznego.

Poprzednia część dotyczyła ogólnej intensyfikacji plebejskiego doświadczenia politycznego (choć i tam istotne było już międzypartyjne zróżnicowanie). Ta zaś rozpatruje antagonistyczne i dynamiczne pole sił, wymagające analizy w czasie. Dlatego też podejmuję analizę przekształceń tożsamości politycznych i ich wzajemnych relacji w zmieniającym się polu politycznym. Pole polityczne rozumiem jako zestaw zmiennych i relacyjnie odniesionych do siebie pozycji zajmowanych przez różne grupy, aktorów i siły polityczne. Wszystkie one są pewnymi pozycjami dyskursywnymi, o tyle, o ile dyskurs jest nośnikiem wszelkich znaczeń definiujących relację do świata. Pozycje te są określone wobec historycznych i społecznych uwarunkowań, zachodzących zdarzeń i innych uczestników danej sytuacji. Są częścią dynamicznego układu elementów dyskursu w danym momencie i współokreślają dalsze działania aktorów. Ludzie sami tworzą swoją historię, ale nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach. Dotyczy to też dyskursów i ideologii.

Pewne pozycje są już zajęte, wobec przeciwników trzeba się jasno określić w opozycji, niektóre żądania są już wyrażone przez innych, dane języki politycznego opisu świata zyskały posłuch i nie można ich z dnia na dzień unieważnić. Pozycje w polu politycznym pozostają względem siebie w pewnych, określanych przez logikę dyskursu relacjach. Tożsamości polityczne są tworzone i rozpowszechniane w obecności innych, wobec nich i w dialogicznej interakcji z nimi⁵. Uwarunkowania te

⁴ J.L. Austin, *How to Do Things with Words*, Cambridge Mass. 1975, s. 101.

⁵ Przykład nieco podobnej dialogicznej analizy tożsamości klasowych, tworzonych w określonych warunkach strukturalnych można znaleźć w: M.W. Steinberg, *Fighting Words: Working-Class Formation, Collective Action, and Discourse in Early Nineteenth-Century England*, Ithaca 1999.

działają częściowo ponad i poza świadomymi działaniami poszczególnych zaangażowanych w sytuację aktorów – takich, jak ideolodzy partyjni, aktywiści polityczni i mobilizowani przez partię robotnicy – i nie można ich sprowadzić do strategicznych decyzji określonych osób czy realizacji jakichkolwiek uprzednich interesów danych grup⁶.

Podstawową bazą źródłową dla poniżej analizy są odezwy głównych partii politycznych⁷. Traktuję je jako zmienne w czasie nośniki danych tożsamości politycznych. Badanie dyskursu ulotek łączę z rekonstrukcją procesu rewolucyjnego. Pisma ulotne analizuję jako ciąg zmiennych w czasie interwencji w proces mobilizacji politycznej. Silnie eksponuję wymiar czasowy, wzajemną interakcję czynników współtworzących dynamiczny proces polityczny⁸. Rozpatruję dyskurs ulotek w odniesieniu do relacji autobiograficznych i wspomnień. Bogatej wiedzy na temat dynamiki wydarzeń dostarczają liczne prace historyczne. Dodatkowym rezerwuarem informacji są carskie dokumenty, przede wszystkim raporty obrazujące zachowanie robotników. Jako że każda z części tej książki ma do pewnego stopnia własną chronologię, wyznaczaną nieco innym rytmem rzeczywistości politycznej, której dotyczy, zacznę, raz jeszcze,

⁶ Pełniej opisałem takie stanowisko w: W. Marzec, *What Bears Witness of the Failed Revolution? The Rise of Political Antisemitism during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, „Eastern European Politics and Societies” 2016, Vol. 30, No. 1.

⁷ Więcej na temat dyskursu druków ulotnych w niniejszej książce zob. w poprzedniej części pracy. Na korpus ten składają się wszystkie dostępne odezwy polityczne głównych partii (PPS, PPS-FR, PPS-Lewica, SDKPiL oraz NZR-ND), komitetów z trzech głównych centrów przemysłowych, Łodzi, Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego oraz zarządów centralnych. Analizuję materiały napisane w języku polskim. Więcej informacji na temat procedury ich gromadzenia i zastosowanych strategii badawczych znajduje się w omówieniu bazy źródłowej. Zob. też: H. Kiepuska, *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905–7 w Królestwie Polskim*, Warszawa 1963.

⁸ Luźno nawiązuję do pojęcia procesu politycznego, wypracowanego w obrębie socjologii historycznej ruchów społecznych, zob.: D. McAdam, *Political Process and the Development of Black Insurgency, 1930–1970*, Chicago 2010; D. McAdam, S.G. Tarrow, C. Tilly, *Dynamics of Contention*, Cambridge–New York 2001.

od przedrewolucyjnego początku⁹. Potem, rekonstruując interwencję partii w pole polityczne, chwilami cofnę się w czasie, by pokazać genezę programu i praktyki danego środowiska politycznego.

Zmierzam do wyjaśnienia poważnego przekształcenia pola politycznego, od amorficznego buntu, poprzez krystalizację proletariackich tożsamości politycznych (z narodową włącznie), po ich przechwycenie przez hierarchiczny i wygaszający polityczny udział projekt nacjonalistyczny. Ten ostatni dokonał wywłaszczenia plebejskiego doświadczenia politycznego i anulował efekt plebejskiej rebelii, opisaney w części pierwszej. Nie ma tu wewnętrznej teleologicznej dynamiki. To raczej starcie sił, przeciwnych tendencji, których materialne zwarecie decyduje o wyniku. Środkiem walki jest pochwycenie żądań, emocji i kierunku politycznego ruchu i przekierowanie ich w określoną stronę. Dlatego środowiskiem tej materialnej walki jest dyskurs.

Dynamika buntu

Przed rokiem 1905 niezadowolenie pracowników najemnych i wszelkie formy buntu przeciw zastanej sytuacji ograniczały się przeważnie do kwestionowania ewidentnych wymuszeń i nadużyć w obrębie istniejącego porządku, ale nie jego samego. Przykładowo, skargi do organów carskiej władzy i utyskiwania robotników, których wyraz znaleźć można choćby w korespondencji z terenu, zamieszczanej na łamach „Czerwonego Sztandaru” (pismo SDKPiL), które trudno podejrzewać o popieranie *status quo*, dotyczą głównie działań bezprawnych, takich jak mole-

⁹ Rozwój politycznego doświadczenia robotników, dynamika procesu politycznego określająca mobilizację robotników i polaryzację pola politycznego, oraz rozwój filozoficznego zaplecza, kształtującego decyzje poszczególnych ideologów i działaczy politycznych cechują inne czasowości, które wchodzą w kolizję, wzmacniają się, albo pozostają względem siebie względnie niezależne. Dlatego każdy z rozdziałów ma swoją wewnętrzną sekwencję rozwoju wydarzeń i chronologię. Na temat pojęcia niewspółczesowości i warstw czasu zob.: E. Bloch, *Nonsynchronism and the Obligation to Its Dialectics*, „New German Critique” 1977, No. 11; R. Koselleck, *Warstwy czasu: studia z metahistorii*, Warszawa 2012.

stowanie seksualne robotnic¹⁰, wymuszenia składek na potrzeby wojny rosyjsko-japońskiej, albo złej jakości materiału, który robotnicy dostają do obróbki (co zaniżało zarobki akordowe)¹¹. Nie pojawiały się niemal żadne postulaty kwestionujące istniejący porządek, nie wysuwano sprecyzowanych żądań politycznych, ani nawet ekonomicznych roszczeń do ogólnej w stosunku do poprawy sytuacji materialnej.

Jak dowodzą nie zawsze prawdziwe socjologiczne analizy i teorie rewolucji¹², bezpośrednim zarzewiem buntu na ogół nie jest stałe tragiczne położenie, ale jego dalsze relatywne pogorszenie. Tak było i w tym przypadku, gdzie czynnikiem decydującym była zapaść gospodarcza związana z kryzysem wojennym¹³. Treść robotniczego buntu zaczęła się powoli krystalizować poprzez negatywne odniesienie do uogólnionej systemowej opresji, której głównym ucieleśnieniem stał się początkowo reżim carski.

Bezpośredni impuls do wybuchu narastającego sprzeciwu, którego manifestacją okazał się między innymi styczniowy strajk powszechny, dały wydarzenia „krwawej niedzieli” w Petersburgu. Paroksyzm buntu

¹⁰ Wybuchł na przykład bunt robotnic w obronie koleżanki napastowanej przez dyrektora – w walce o godność kobiety inni robotnicy zakładu ruszyli z pomocą; zob.: *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 1, red. P. Korzec, Warszawa 1957, s. 256.

¹¹ Przykładem może być strajk z powodu złej osnowy w fabryce Prusaka w Łodzi. Robotników szybko nakłoniono do pracy, a właściciel fabryki zwiększył wynagrodzenie tym, którzy mieli zły materiał, co zażegnało konflikt trwający w sumie 20 minut. Zob. dz. cyt., s. 274. Ciekawego materiału do rekonstrukcji poczucia niesprawiedliwości przed rewolucją dostarczają różnorodne petycje składane na ręce administracji fabrycznej czy carskich urzędników. Ich spora kolekcja znajduje się w APL, KGP sygn. 546, 547. Na temat obiegu, działania i intencji stojących za autorami petycji w carskim państwie zob.: M.K. Palat, *Regulating Conflict through the Petition*, [w:] *Social Identities in Revolutionary Russia*, ed. M.K. Palat, Houndmills–New York 2001.

¹² Najbardziej znaną z nich zob.: J. Davies, *Toward a Theory of Revolution*, „American Sociological Review” 1962, Vol. 27, No. 1.

¹³ Dominowały nieskoordynowane strajki ekonomiczne – w wyniku obniżek plac rosło niezadowolenie. Strajki były uśmierzane niewielkimi podwyżkami (nawet nie powrotem do stanu poprzedniego) albo represjami policji (strajkujący podlegali deportacji do miejsca zamieszkania – większość robotników nie pochodziła z miasta, w którym pracowali). Na ogół robotnicy po kilku dniach sami wracali do pracy.

uderzył z olbrzymią siłą, był zarazem strajkiem klasowym, narodowym przebudzeniem, ekonomicznym przeciwstawieniem się rosnącej deprywacji¹⁴ i uogólnioną odmową udziału w reżimie, dotkliwego na wszystkich polach opresji. Był też wreszcie, a może przede wszystkim, krzykiem o uznanie w robotniku podstawowej godności człowieka, a także prawa do zabrania głosu we własnej sprawie¹⁵. Był więc wydarzeniem *par excellence* politycznym. Nie da się tych wydarzeń wpisać w żadną prostą i spójną opowieść o takim, a nie innym obliczu ludowych żądań. Wydarzenie to, jako najszerszy sprzeciw wobec wielokierunkowej opresji, skupiło jak w soczewce wiele społecznych, okazało się aktem oporu, który wyrażał znacznie więcej niż jakakolwiek spójna narracja mogłaby oddać. Analizowałem je w pierwszej części książki.

Po pierwszym strajku powszechnym, który wybuchł w styczniu 1905 roku, generał-gubernator warszawski przyznał, że początkowo „robotnicy, przerwawszy pracę, nie zgłaszali żadnych żądań”¹⁶. Amorficzny sprzeciw zmieniał jednak stopniowo swój charakter, zaczęła się krystalizować pewna struktura buntu i coraz to inne wiązki roszczeń i symboliczne punkty organizujące walkę. Skala zjawiska zaskoczyła bez wyjątku wszystkie partie polityczne. Jeden z organizatorów działalności SDKPiL w Łodzi pisał we wspomnieniach: „W jakim stopniu partia nasza w Łodzi kierowała tym strajkiem? W bardzo małym. [...] Strajk rozpoczął się bez żadnych odezw [...], był żywiołowy i organizacje zostały zaskoczono zupełnie znienacka przez ten olbrzymi wybuch rewolucyjny”¹⁷.

¹⁴ Robotnicy formułowali spontanicznie pewne żądania ekonomiczne (np. ośmiogodzinny dzień pracy), ale wydaje się, że ważniejszy od samych tych postulatów był wyrażany sprzeciw wobec ogólnej sytuacji proletariatu, „określały one doraźny cel walki, lecz nie oddawały psychologicznych nastrojów mas”. W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975, s. 40.

¹⁵ To nakładanie i wzajemne wzmacnianie aspektów strajków powodowało ich rzadko spotykaną w innych miastach Cesarstwa Rosyjskiego długość, zob. S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 395.

¹⁶ Tamże, s. 116.

¹⁷ S. Pestkowski, *Wspomnienia rewolucjonisty*, Łódź 1961, s. 32–33. Analiza wcześniejszych wpływów partii, ze szczególnym uwzględnieniem PPS, znajdują się w: A. Żarnowska, *Zasięg i wpływy PPS w przededniu rewolucji 1905 r.*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LXVII, nr 2.

Jednocząca opozycja

Początkowo odbierano strajk, zarówno wśród socjalistów, jak i burżuazji przemysłowej, jako polityczny wyraz sprzeciwu wobec caratu. W tym kierunku orientowały swoje komunikaty polityczne również partie socjalistyczne, a nawet – początkowo niezbyt aktywny wśród robotników obóz narodowy. Niemal każdy program polityczny uruchamiał wrogość wobec reżimu¹⁸. Jeszcze przed rewolucją odezwa SDKPiL deklarowała jasno: „Naszym największym wrogiem i opiekunem wszystkich naszych wrogów jest rząd carski. Przeciw niemu skierujmy walkę!”¹⁹. Podobne stanowisko zajmowała również przeciwna strona politycznego spektrum, środowiska narodowe. W odezwach endeckich, przedrukowywanych także w czasopiśmie „Polak”, znajdziemy bardzo podobne sformułowania²⁰. Z tego względu taki był dość powszechny pierwszy klucz interpretacji wystąpień stycziowych, gdy przez miasta Królestwa Polskiego przetoczyły się imponujące strajki generalne. Interpretacja ta nie wydaje się odległa od nastrojów ludzi w nich uczestniczących. Nieco później tak opisywała te wydarzenia odezwa PPS:

Strajk powszechny, w którym wyraziła się świadoma wola dziesiątków tysięcy robotników warszawskich, postawił nas od razu na progu rewolucji. Po raz to pierwszy w dziejach naszego ruchu proletaryat stolicy okazał całą potęgę swej klasowej solidarności – okazał ją obu wrogom swoim: obcemu rządowi i rodzimej burżuazji. Ale jako strajk wybitnie polityczny – wymierzony był przede wszystkim przeciwko rządowi, gnębiącemu całe społeczeństwo nasze. To też uzyskał on częściowo

¹⁸ A. Żarnowska, *Rewolucja 1905–1907 a kultura polityczna społeczeństwa Królestwa Polskiego*, w: *Spółczesność i polityka. Dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, S. Wolsza, Warszawa 1993, s. 5–6.

¹⁹ *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, red. P. Korzec, Warszawa 1958, s. 104.

²⁰ „Rodacy! Gwałty i nadużycia władz rządowych w naszym kraju nie ustają... Redakcja Polaka”, BN DŹS; „Wojna Rosji z Japonją osłabiła gnębiącego nas wroga...”, przedruk z nr 4 „Polaka”, BN DŹS.

sympatyte nawet wśród burżuazji. Uzyskał poparcie moralne i materialne wśród szerokich kół inteligencji, dotąd obojętnej dla sprawy robotniczej i porwał za sobą tysiące zawodowo pracujących inteligentów-najemników, którzy dotąd wypierali się solidarności klasowej ze swymi naturalnymi sprzymierzeńcami z klasy robotniczej²¹.

Choć wewnętrzna historiografia i bieżące materiały agitacyjne często wyolbrzymiały udział danej partii w zachodzących wydarzeniach, tu obraz jest jednoznaczny – to strajk powszechny, wyraz „woli robotników” „postawił nas na progu rewolucji”. Niezależnie od tego, na ile odezwa ta opisuje faktyczny stan mobilizacji politycznej, na ile zaś przez jego oznajmienie chce powołać go do życia, jasne jest, że szeroka mobilizacja przeciw caratowi była głównym wektorem organizującym walkę w oczach działaczy PPS. Skoro takie negatywne odniesienie stało się głównym spoiwem, nie dziwi więc częściowe poparcie dążeń robotników przez inne środowiska, które były wrogie rosyjskiej administracji, czy po prostu oczekiwały pewnej liberalizacji reżimu²². Na uwagę zasługuje w tym miejscu opis dynamiki strajków dokonany niemal dwa lata później, w dniach wprowadzania wielkiego lokautu²³, przez przedstawiciela najzamożniejszej łódzkiej burżuazji fabrycznej, Maurycego Poznańskiego: „W roku 1905 ruch polityczny zajmował miejsce naczelne. [...] [N]iektórzy fabrykanci ujawnili nastrój rewolucyjny, który w roku 1905 ogarnął także burżuazję. Czyniąc ustępstwa robotnikom mniemali, iż

²¹ „Towarzysze i Towarzyszki! Strejk powszechny, w którym wyraziła się świadoma wola...”, CKR PPS, luty 1905, BN DŻS.

²² Na temat poparcia strajku przez warszawską inteligencję i wydanej z tej okazji odezwy zob.: P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata... Z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Łódź 2013, s. 202.

²³ Pod koniec 1906 roku najwięksi łódzcy fabrykanci porozumieli się i zdecydowali zamknąć fabryki, by wymusić na robotnikach przystanie na mniej korzystne warunki pracy i rezygnację ze zdobyczy walk strajkowych poprzednich dwóch lat. Przede wszystkim chodziło jednak o przywrócenie w fabrykach dawnych stosunków władzy. Fabryki pozostały zamknięte przez kilka miesięcy, stawiając dużą część mieszkańców miasta przed widmem śmierci głodowej. Lokaut zakończył się zwycięstwem związku fabrykantów. Wracam do tego zagadnienia w dalszej części pracy.

popierają ruch wolnościowy, rokujący ponętą przyszłość dla wszystkich, a więc i dla fabrykantów”²⁴.

Nastąpił złożony proces interakcji między różnymi aktorami. Przede wszystkim uruchomiona została skomplikowana dynamika wzajemnego sprzężenia zwrotnego pomiędzy masowym zrywem robotników a działaniami różnych partii politycznych. Z czasem zyskiwały one coraz więcej zwolenników i w rosnącym stopniu zdolne były wpływać na rozwój wydarzeń. Nie ma tu jednokierunkowego oddziaływania, a raczej pewna „pętla indukcyjna”. Nie jest więc tak, że partie po prostu powołują do życia tożsamości polityczne i podmiotowości swoich członków, ale protest nie jest też „spontaniczny”. Pewne emocje mogą być wyrażane za pomocą języka odezw politycznych, które w sprzyjających okolicznościach uruchamiają dalszą dynamikę protestu. Niektóre idee zawarte w odezwach rezonują z doświadczeniami robotników i wywołują ich poruszenie i dalsze działania. Inne zaś nie i pozostają bez odzewu. Partie bez wątpienia odegrały niezwykle istotną rolę w procesie polityzacji robotników i wytworzenia ich nowych rewolucyjnych tożsamości. Oddziaływanie to było tym silniejsze, że często za pośrednictwem partii robotnicy wkraczali na scenę polityczną, nie mając dotychczas wykształconych kultur oporu. Choć obraz rewolucji można zrekonstruować tylko w oparciu o źródła związane z działaniami partii, to trzeba pamiętać, że jest to tylko jedna strona złożonego procesu. Drugą można odtworzyć tylko korzystając z pewnych poszlak²⁵.

²⁴ *Wywiad u M. Poznańskiego*, „Rozwój” 1907, nr 6, 8 stycznia, s. 1. Łódzki postępowy adwokat, Aleksander Mogilnicki tak wspominał organizowanie wsparcia dla strajków: „Na razie wszyscy popierali strajki. W chwili wybuchu popierali je nawet fabrykanci, przeciwko którym strajki były nominalnie skierowane. [...] Dawali, mniej lub więcej, wszyscy. Jak się do tego ustosunkowali bogacze łódzcy wystarczy powiedzieć, że chodząc we dwóch z wybitnym działaczem ówczesnym Antonim Stamirowskim zebraliśmy jednego dnia przeszło 13000 rubli (blisko 7000 dolarów w złocie)”. A. Mogilnicki, *Wspomnienia: spisane w Łodzi w latach 1949–1955*, Warszawa 2008, s. 95.

²⁵ Na problem ten zwracają uwagę E. Kaczyńska, *Partie polityczne a masowy ruch robotniczy*, „Przegląd Historyczny” 1990, nr 1–2; A. Żarnowska, *Rewolucja 1905-1907 a aktywizacja polityczna klasy robotniczej Królestwa Polskiego*, „Z Pola Walki” 1975, nr 2; tamże, *Spojrzenie na rewolucję 1905 r. w polskiej historiografii – garść refleksji*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, nr 4. Również carskie

Po pierwszym politycznym sukcesie, którym była sama artykulacja głosu sprzeciwu i częściowe uznanie go za prawomocny, znaczenia zaczęły nabierać postulaty ekonomiczne zmierzające do bardziej konkretnego wykorzystania masowych wystąpień. Częściowo walki te odniosły sukces, ale zreorganizowało to oblicze kolejnych fal strajków. Tożsamość bloku ludowego, sił, które sprzeciwiały się carskiej opresji zaczęła być bardziej określona. Partie socjalistyczne także jasniej wyrażały swoje klasowe oblicze. Polityczna tożsamość, jaka zaczęła być kształtowana przeciw caratowi, została określona jako robotnicza czy proletariacka. Klasowy aspekt stał się elementem hegemonizującym szerszy łańcuch żądań wysuwanych przeciwko caratowi. Nie było już tak, że robotnicy byli częścią szerszego oporu społecznego przeciw władzy, ale każdy opór, by być uznanym za wyrażający antycarski sprzeciw, musiał nabrać robotniczego charakteru²⁶. Sprzyjała temu jasna polaryzacja pola politycznego z wyraźną, binarną granicą. Kto znalazł się po jej właściwej stronie, musiał być z proletariatem, kto po tej drugiej – automatycznie (choćby „biernie”) sprzyjał caratowi. Takie oto warunki stawiała SDKPiL w odezwie do inteligencji:

A z drugiej strony – my, obóz proletariatu polskiego. My, których hasłem: rewolucja i śmierć despotyzmowi! My, którzy nie znamy pojednania z uciskiem, nie znamy memoriałów rządowych ani kompromisów, tylko walkę. [...] Obywatele! Dziś Wam tylko wybór zostaje: albo z nami, z walczącym proletariatem – albo z nimi, z pachółkami kapitału

źródła mają zapewne tendencję do podkreślania udziału konkretnych osób i organizacji w opisywanych aktach protestu. Ostatecznie praktyczna racjonalność carskiego policjanta czy urzędnika ukierunkowana była raczej na wskazanie, zidentyfikowanie i ukaranie winnych aktów buntu. Na temat specyfiki źródeł policyjnych zob.: R.J. Evans, *Proletarians and Politics: Socialism, Protest, and the Working Class in Germany before the First World War*, New York 1990.

²⁶ Proletariat na mocy politycznej katachrezy zaczął wyrażać szersze żądania. Na temat retorycznej analizy tożsamości politycznych zob.: E. Laclau, *Rozum populistyczny*, Wrocław 2009; tenże, *The Rhetorical Foundations of Society*, London–New York 2014; E. Laclau, C. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia: przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, Wrocław 2007.

i knuta. W obozie rewolucji albo w obozie reakcji. Po stronie bagnatów albo po stronie ulicy²⁷.

Gdy żądania wysuwane przez partie socjalistyczne stały się wyraźnie klasowe, poparcie czy choćby akceptacja warstw nieproletariackich, osłabły albo zniknęły²⁸. Z czasem burżuazja zaczęła coraz to częściej odmawiać robotnikom prawa do tak wyrażonego sprzeciwu i popierać carskie represje – klasowe cięcie społeczeństwa zyskiwało na znaczeniu wygaszając antagonizm narodowy²⁹. Z tego też względu mobilizacja polityczna organizowana przez partie zaczęła być coraz częściej wymierzona już nie w abstrakcyjny system opresji, obejmujący i carat, i kapitalizm, ale w burżuazję jako konkretną grupę społeczną odpowiedzialną za wyzysk. Również analiza ilościowa różnych zwrotów konstruujących opozycję w odezwach pokazuje jasno tę zmianę. Z czasem rośnie liczba bezpośrednich odniesień do burżuazji jako wroga. Oczywiście nie powoduje to osłabienia krytyki caratu, ale teraz staje się on w obrazach kreślonych przez odezwy czymś bardziej konkretnym, zespołem instytucji odpowiedzialnych za doświadczane represje i wspierającym burżuazję w tłumieniu ruchu rewolucyjnego.

Początkowo w odezwach podnoszona jest sprawa niemożności prowadzenia – wciąż uznawanej za podstawową – walki politycznej bez postulatów ekonomicznych. Partie socjalistyczne, również SDKPiL, zabiegają, jeśli nie o poparcie, to legitymizację czy choćby zrozumienie walki robotniczej przez inne grupy społeczne:

²⁷ „Do inteligencji polskiej: Obywatele! Jeszcze jedna rzeź masowa, jeszcze jedna zbrodnia zaznaczyła krwawy szlak...”, ZG SDKPiL, maj 1905; *SDKPiL w rewolucji 1905 roku. Zbiór publikacji*, red. T. Daniszewski, Warszawa 1955, s. 165–166.

²⁸ Katachreza jest metaforą zbyt daleko idącą, taką, którą odbiorca może odczytać jako nadużycie czy wyraz zbytnej ekspresywności. Podobnie może się dzieć z katachrezą polityczną właściwą hegemonii. Nie każde żądanie i wypowiedziająca je grupa odnajduje się w nowej konfiguracji hegemonicznej, poczytuje całą operację za nadużycie i nie może się już dłużej identyfikować z danym politycznym projektem czy zdarzeniem.

²⁹ S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 402.

Robotnicy muszą walczyć przeciw despotyzmowi cara i przeciw despotyzmowi kapitału, muszą walczyć o wolność polityczną i zarazem 8-godzinny dzień pracy i lepszą płacę. I takie znaczenie mają u nas obecnie strajki w całym kraju i w całym państwie. Strajki te są oznaką, że dla nas, robotników, niemożliwa jest walka o wolność bez walki o lepszy byt. [...] Obalić carat może teraz tylko klasa robotnicza, ale rewolucja robotnicza bez walki z wyzyskiem i bez tych ciągłych strajków jest mrzonką burżuazyjną³⁰.

Jednak po pewnym czasie fiasko takich zabiegów było coraz bardziej widoczne. Konstatacja, że „kapitalizm z rządem, tym mordercą ludu, stanęli razem”³¹ stała się podstawowym wyznacznikiem dalszych działań. Negatywna jedność wobec zaborcy ustąpiła miejsca podziałowi ekonomicznemu – burżuazja została w większym stopniu włączona w blok wrogi robotnikom; nie podział lud-zaborca, ale lud-reżim wyzysku (carat i kapitalizm) zaczął organizować pole polityczne. Burżuazja zaczęła coraz częściej występować jako figura organizująca antagonizm kreślony w odezwach³². Treść ulotek zawierała teraz jasne sugestie o tożsamości opozycji przeciw caratowi oraz kapitalistycznej burżuazji. Nie chodziło już jednak o uogólniony reżim opresji, ale o materialną tożsamość walki przeciw tym dwóm wymiarom opresji. Obejmowało to także walkę ekonomiczną, prowadzoną lokalnie o postulaty płacowe:

Robotnicy dążą nie tylko do obalenia caratu, nie tylko do zdobycia pełnej wolności politycznej, ale razem z obaleniem caratu do 8-godzinnego dnia roboczego i dobrego bytu. Rewolucja przeciw caratowi jest dla robotników nieodłączną od walki przeciw kapitałowi. [...] [K]ażda nasza walka przeciw kapitałowi jest jawną walką przeciw stanowi wojennemu

³⁰ „Burżuazja przeciw rewolucji robotniczej, odezwa Łódzkiego Komitetu SDKPiL”, 1 czerwca 1905, *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, dz. cyt., s. 222–224.

³¹ „Robotnicy! I znowu kapitalizm z rządem, tym mordercą ludu, stanęli razem!”, Komitet Warszawski SDKPiL, 4 sierpnia 1905, BN DŻS, IB Cim.

³² Dane uzyskane przez zestawienie zmiany częstotliwości występowania kodów związanych z głównym antagonizmem politycznym w czasie; wykonane na całosciowym korpusie ulotek z wykorzystaniem oprogramowania QDA Miner/WordStat.

i przeciw caratowi. Teraz strejk w najmniejszej fabryce będzie miał dla nas wielkie znaczenie polityczne³³.

Zmiana ta dotyczyła wszystkich partii socjalistycznych, formułujących swoje komunikaty w zwrotnej relacji z ogólną dynamiką ruchu. Stopniowo następowała także specyfikacja i polaryzacja stanowisk w obrębie samego ruchu socjalistycznego. Najwcześniej w stronę klasowych postulatów o charakterze ekonomicznym, jako podstawowej drodze walki, również politycznej, zwróciła się SDKPiL. PPS pozostała w zgodzie ze swoim ogólnym programem, bardziej ukierunkowana przeciw caratowi i obcej dominacji jako głównym czynnikiem pogarszającym położenie robotników. Treści polityczne związane z tą partią w mniejszym stopniu odwoływały się też do aspektów *stricte* klasowych, rzadziej mówiono o klasie robotniczej, a częściej o ludzie, zwracano się niekiedy do ludzi pracy, ewentualnie robotników, ale rzadziej proletariuszy, tak jak w tytule jednej z ulotek adresowanej do „ludzi pracy”: „Toczy się walka pomiędzy dwoma śmiertelnymi wrogami: caratem a ludem”³⁴. Ujęcie problemu w ten właśnie sposób osłabiało antagonizmy wewnątrz społeczeństwa polskiego, jednocześnie przekierowując część klasowego gniewu na zewnętrznego oprawcę, jakim był reżim carski, możliwy również do klasowego obsadzenia. Car jako wsteczny despota, carska postfeudalna administracja, urzędnicy i generałowie znakomicie nadawali się do socjalistycznej krytyki. Publicyści i działacze PPS byli – przynajmniej początkowo – przekonani, że można w ten sposób zjednoczyć w walce o postępowe cele różne grupy społeczne, a nie antagonizować je w oparciu o kryterium klasowe. Późniejszy rozwój wypadków częściowo zweryfikował te założenia, niemniej pewna negatywna jedność wobec caratu utrzymała się w materiałach PPS znacznie dłużej niż SDKPiL.

³³ „Robotnicy! Towarzysze! Od końca stycznia cała Warszawa robotnicza rozpoczęła energiczną walkę z despotyzmem carskim i wyzyskiem kapitalistycznym...”, Komitet Warszawski SDKPiL, wrzesień 1905, AAN SDKPiL, 9/VII, t. 32, k. 25–26.

³⁴ „Do wszystkich ludzi pracy! Toczy się walka pomiędzy dwoma śmiertelnymi wrogami: caratem a ludem”, CKR PPS wrzesień 1905, AAN PPS, 11/II-2, k. 58–58a.

Zmieniały się też formy walki. Znacząco wzrosła liczba strajków ekonomicznych ukierunkowanych na uzyskanie konkretnych zdobyczy płacowych i socjalnych, wymierzonych w konkretnych kapitalistów, jak i w cały reżim wyzysku³⁵. Wraz z nasileniem walk ekonomicznych a także wobec wrogiej wobec robotników postawie właścicieli fabryk, dla PPS-u pierwotna jedność przeciw caratowi musiała ustąpić jednoci przeciw caratowi i burżuazji. Klasy posiadające zmieniły miejsce w politycznej wyobraźni PPS (zwłaszcza grupy, która później tworzyła trzon PPS-Lewicy, a zarazem uzyskała wówczas szerszą kontrolę nad materiałami drukowanymi partii). Pole polityczne uległo pewnej rekonfiguracji, a poszczególni aktorzy i ich polityczne tożsamości zostały zmienione. Socjaliści z PPS stanęli bardziej po stronie walki klasowej (jak wcześniej SDKPiL), burżuazja i klasy posiadające zaś w myśleniu socjalistów, ale i w swojej własnej praktyce, przysunęły się ku caratowi jako reżimowi władzy.

Kiedy zatrzęsa się w posadach twierdza wszelkiego ucisku samowładztwa, kiedy car pojął, że dłużej się nie ostoi, poczuł szukać sprzymierzeńców, do burżuazji wyciągnął dłoń swoją, uroczoną we krwi ludowej, a burżuazja przyjęła ją krzepkim, bratnim uściskiem. I, zaiste, byliśmy na to przygotowani. Wszak dla burżuazji te wszystkie zmiany, do których dążymy już dziś, to upiór, co sen z powiek płoszy po nocach. „Święta” własność prywatna musiała więc zawrzeć sojusz z nahajką kozacką; bo to, czego domaga się lud roboczy, bo rozruchy ludowe są dla kapitalistów i ich sług, groźniejsze nade wszystko³⁶.

Jak widać po tym ważnym przesunięciu, pole polityczne, początkowo stabilizowane silną opozycją scalającą tożsamość obu przeciwnych obozów, zaczęło być bardziej niestałe. Poszczególne żądania mogły być

³⁵ Analiza ilościowa pokazująca liczebność strajkujących, czas trwania i natężenie strajków została przeprowadzona dla Łodzi w: K. Badziak, P. Samuś, *Strajki robotników łódzkich w 1905 roku*, Łódź 1985. Dla Warszawy: *Ruch strajkowy robotników przemysłowych Warszawy i guberni warszawskiej w okresie najwyższego jego natężenia*, cz. 1 i 2, [w:] *Polska klasa robotnicza: studia historyczne*, red. S. Kalabiński, seria „Polska klasa robotnicza. Studia historyczne”, t. 4–5, Warszawa 1973.

³⁶ „Kiedy w styczniu roku zeszłego bruki Petersburga spłynęły krwią robotniczą...”, odezwa CKR PPS, 8 maja 1906, BN DŻS, IA 4gCi.

odrywane od dotychczasowych konfiguracji i przyłączane do innych narracji politycznych. To, jaki był kształt poszczególnych tożsamości, stało się przedmiotem walki.

Krystalizacja politycznych tożsamości

Siła początkowego entuzjazmu i solidarności musiała się z czasem wyczerpać i ustąpić miejsca innym formom scalania politycznych żądań, tak różnych, choć formułowanych w jednakowych okolicznościach społeczno-ekonomicznych. Podobnie, stopniowa sedymentacja tożsamości klasowych i ekonomizacja protestu musiała rozbić negatywną jedność żądania ludowego przeciw carowi – sfery nieproletariackie w większości wycofały się z poparcia dla strajków, a sami robotnicy zaczęli się różnicować w swoich politycznych postawach.

Organizacje partyjne na ogół pozostawały krok za spontanicznym rozwojem ruchu strajkowego. Początkowo były zaskoczone jego wybuchem, potem mimo lawinowego wzrostu swojego potencjału organizacyjnego, niejednokrotnie starały się co najwyżej nadążyć za dynamiką masowego sprzeciwu i nadać mu kierunek, który uważały za najwłaściwszy. Mimo to wpływ prowadzonej przez partie agitacji na mobilizację polityczną robotników stawał się coraz większy. Stopniowo programy i stanowiska polityczne zaczęły się wyodrębiać, a ich reprezentanci w coraz większym stopniu rywalizować ze sobą. Przed niemal nieposiadającymi poglądów robotnikami roztaczano różne wizje politycznej walki i rozwiązania ich problemów, niekiedy skrajnie odmienne programy rozwiązania tych samych kwestii społecznych³⁷.

³⁷ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 32. Oczywiście w wypadku komunikatów skierowanych bezpośrednio do robotników interferują ze sobą dwa poziomy: rzeczywiste przekonanie liderów partyjnych co do słuszności danego programu oraz położenie nacisku na aspekty o charakterze perlokucyjnym, perswazyjnym, zdolne zmobilizować i agitować robotników, przekonać ich do takiego, a nie innego programu, czy wytworzyć dany rodzaj politycznej przynależności. Elementy te, mniej bądź bardziej świadomie rozróżniane, zawsze współgrają w agitacyjnych drukach partyjnych, stąd niekiedy trudno rozpoznać, gdzie kończy się program partii, a zaczyna

Partie rywalizowały przede wszystkim o wytworzenie w masach określonego poczucia przynależności, identyfikacyjnego przyłgnięcia do zestawu znaczeń, inwestycji w określone symbole. Stawką rywalizacji była polityczna tożsamość proletariatu i jego poszczególnych członków. W pierwszej fazie rewolucji – do połowy roku 1905 – rozgrywano różnymi formami socjalizmu. Wtedy to z całą siłą doszły do głosu wykształcone już wcześniej programy polityczne, który zaczęły być podstawą agitacji i mobilizacji. Narastająca od lat 80. XIX wieku polaryzacja ideowa zaczęła bezpośrednio oddziaływać na masowo mobilizowanych robotników, którzy zaczęli być uczestnikami już nie tylko sfery publicznej, ale i polityki partyjnej. W tym miejscu pomocna będzie krótka dygresja na temat rozwoju idei socjalistycznych i wykształcenia się odmiennych wizji socjalizmu, jakie stały za zabiegami partii w 1905 roku.

Rozwój polskiego ruchu socjalistycznego niemal od początku naznaczony był pęknięciem, związanym z różną oceną zasadności postulatów narodowych i niepodległościowych³⁸. Myślenie socjalistyczne miało, wedle Feliksa Tycha, dwie fazy: najpierw uwidoczniła się specyfika klasy robotniczej w kontekście mniejszościowym i adekwatne sformułowanie postulatów klasowych (okres pierwszego Proletariatu)³⁹. Potem dopiero nastąpiła wtórna identyfikacja z narodem, prowadząca do uznania proletariatu za klasę uniwersalną realizującą jego aspiracje⁴⁰. Prąd internacjonalistyczny i narodowy długo współwystępowały w polskim ruchu socjalistycznym. Obok proletariackich funkcjonowała też przecież tradycja Ludu Polskiego, środowiska skupione wokół Bolesława Limanowskiego

odwoływanie do afektywnych odruchów niewyrobionego czytelnika, jak braterska solidarność klasowa czy wrogość do Żydów (i nie jest to oczywiście etycznie obojętne).

³⁸ J. Kancewicz, *Rozłam w polskim ruchu robotniczym na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w.*, Warszawa 1961.

³⁹ Na temat tzw. pierwszego proletariatu zob.: L. Blit, *The Origins of Polish Socialism, the History and Ideas of the First Polish Socialist Party, 1878–1886*, Cambridge 1971; N.M. Naimark, *The History of the „Proletariat”: The Emergence of Marxism in the Kingdom of Poland, 1870–1887*, Boulder–New York 1979.

⁴⁰ F. Tych, *Wstęp*, [w:] *Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, red. F. Tych, Warszawa 1975.

czy emigracyjne, niepodległościowo nastawione gminy socjalistyczne, jak choćby ta, w której uczestniczył przyszły teoretyk Narodowej Demokracji, Zygmunt Balicki⁴¹. Pokazuje to, jak wielonurtowy był to ruch i jak poważne przekształcenia ideowe stały się jego udziałem w końcu XIX wieku⁴². Dwoistość ta nawiedzała ruch w kilku momentach jego rozwoju, doprowadzając do wydzielenia się SDKP (Socjaldemokracja Królestwa Polskiego, potem dopiero przemianowana została na SDKPiL), a następnie w dużej mierze do podziału PPS w 1906 roku⁴³.

Spór ów ogniskował debaty między partiami socjalistycznymi od momentu ich powstania. Kontrowersje na temat roli kwestii narodowej w programach socjalistycznych stały się głównymi tematami spornymi owego czasu, nierzadko prowokowały zaciekle polemiki i rozgrywki personalne. Przez lata jednak poważne często różnice programowe i przepełnione emocjami spory toczono w periodykach partyjnych kierowanych do wewnętrznego odbiorcy lub na forach ruchu socjalistycznego, jak zjazdy międzynarodówki⁴⁴. Wykluczano się nawzajem

⁴¹ Warto też pamiętać o niezwyklej, po części wymuszonej rozproszeniu obiegów komunikacyjnych, wielogłosowości, charakterystycznej dla jeszcze wcześniejszych form socjalizmu, powstałych podczas Wielkiej Emigracji, kiedy to wielu polskich działaczy uczestniczyło w najważniejszych dla ówczesnego socjalizmu utopijnego ruchach, a także tworzyło własne, wczesnokapitalistyczne koncepcje odpowiadające na sytuacje ziem polskich, zob. I. Koberdowa, *Początki polskiej myśli socjalistycznej do powstania zorganizowanego ruchu robotniczego*, Warszawa 1977.

⁴² Kwestia narodowa w polskiej myśli socjalistycznej w: A. Walicki, *Polska, Rosja, marksizm: studia z dziejów marksizmu i jego recepcji*, Warszawa 1983; P. Górski, *Socjalistyczno-niepodległościowa idea narodu polskiego 1908–1914*, Kraków 1994; R. Michalski, *Socjalizm a niepodległość w polskiej myśli socjalistycznej 1878–1918*, Toruń 1988; F. Tych, *Socjalistyczna irredenta. Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborami*, Kraków 1982.

⁴³ A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, Warszawa 1965.

⁴⁴ B. Radlak, *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1893–1904*, Warszawa 1979; T. Snyder, *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa. Biografia Kazimierza Kelles-Krauza (1872–1905)*, Warszawa 2010; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983.

z różnych gremiów, kwestionowano mandaty na międzynarodowych zjazdach, prześcigano w pozyskiwaniu poparcia dla własnego stanowiska. Sprawy nie ułatwiał fakt, że obie strony powoływały się na dziedzictwo ojców-założycieli marksizmu⁴⁵.

Podstawowa linia sporu, jaki toczył się między PPS a SDKP, a potem SDKPiL dotyczyła możliwości sprzęgnięcia postulatów socjalistycznych z narodowymi i niepodległościowymi, możliwości odbudowy niepodległej Polski i skutków dla robotniczej walki o socjalizm. „Kwestia narodowa” była przez lata głównym przedmiotem polemik i różnicowania się stanowisk partyjnych. W największym stopniu – również dzięki swojej relatywnej klarowności – przenikała do świadomości odległych od partyjnych elit robotników, którzy toczyli na ten temat żywe dyskusje⁴⁶. Dlatego też zogniskowała i stała się głównym punktem ciężkości dyskursów agitacyjnych w gorących miesiącach 1905 roku. Wtedy to toczone od lat spory zaczęły bezpośrednio oddziaływać na masowo mobilizowanych przez partie robotników, a poczynione wybory ideowe kształtować rzeczywistość. „Kwestia narodowa” i ogólna opozycja wobec klasowej polityki to także podstawowe zagadnienia organizujące późniejszy konflikt z obozem narodowym i jego robotniczą odnogą, NZR. Przybliżę teraz pokrótce programy partii socjalistycznych.

SDKPiL

W najpełniejszej formie postulaty socjaldemokratyczne dotyczące zarzucenia walki o niepodległe państwo na rzecz międzynarodowej walki o wyzwolenie proletariatu wyrażone zostały w pismach Róży

⁴⁵ Na temat kwestii narodowej w pismach Marksa i Engelsa, na których stanowiska na różne sposoby się powoływano zob. K. Anderson, *Marx at the Margins on Nationalism, Ethnicity, and Non-Western Societies*, Chicago 2010; A. Walicki, *Polska, Rosja, marksizm. Studia z dziejów marksizmu i jego recepcji*, dz. cyt.

⁴⁶ B. Radlak, *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1893–1904*, dz. cyt., s. 108–109.

Luksemburg⁴⁷. SDKP nie miała jednak takiego programu od początku – przykładowo Julian Marchlewski nie chciał rezygnować z postulatów niepodległościowych. Niepodległość traktował raczej jako możliwy rezultat międzynarodowej walki klasowej. Wydaje się jednak, że dla przybliżenia tła teoretycznego koncepcji SDKPiL, którą następnie przekazywano w materiałach kierowanych do odbiorców masowych, rzut oka na argument Luksemburg może być pomocny.

Kwestia narodowa była, co może się wydać zaskakujące, problem, przez który determinizm ekonomiczny teorii Luksemburg był najsilniej widoczny. Przesłaniem jej wczesnej rozprawy *Rozwój przemysłu w Polsce*⁴⁸ była teoria „organicznego wcielenia”, wskazująca na postępujące i nieodwracalne powiązanie ekonomiczne terenów Polski z państwami zaborczymi. Kapitalizm – jak argumentowała autorka – rozwijał się na terytoriach podzielonych między imperialne potęgi i wytworzył szereg więzi gospodarczych (rynkı zbytu, import surowców), które czynią ponowne scalenie tych regionów w państwo, drogą mało prawdopodobną i niekorzystną.

Wedle Luksemburg, carat czerpie siłę z wewnętrznych stosunków w samej Rosji, ale i z sytuacji zewnętrznej – jest potęgą geopolityczną i pacyfikatorem ruchów rewolucyjnych, ogólnym obrońcą reakcji w Europie. Burżuazja gra niewspółmierną w stosunku do liczebności rolę dzięki caratowi. Taki sojusz kapitalizmu z absolutyzmem ma charakter aberracji; „zmuszony do popierania kapitalistycznej gospodarki, carat podpiłowuje własnymi rękami drzewo, na którym siedzi”⁴⁹. Caratem targają sprzeczności i dynamika ekonomiczna musi przynieść upadek tego reżimu. Dlatego odbudowa polskiego państwa narodowego nie ma tu nic do rzeczy, Rosja nie jest już zacofanym krajem gospodarki naturalnej i coraz większą rolę pełni tam wielkoprzemysłowa klasa robotnicza, z którą carat „przymierza zawrzeć nie może, ani czynić [...]

⁴⁷ A. Walicki, *Rosa Luxemburg and the Question of Nationalism in Polish Marxism (1893–1914)*, „The Slavonic and East European Review” 1983, Vol. LXI, No. 4.

⁴⁸ R. Luksemburg, *Rozwój przemysłu w Polsce*, Warszawa 1957.

⁴⁹ Kwestia polska na międzynarodowym kongresie w Londynie, w: R. Luksemburg, *Wybór pism*, Warszawa 1959, t. 1, s. 48.

ustępstw bez ofiarowania jej swej głowy”⁵⁰. Proletariat zaś nie może dążyć do usunięcia wojen i zaborów inaczej niż przez obalenie całego kapitalizmu. Są to zjawiska jemu przynależne i nieodłączne, nie można usunąć ich samych.

W zaistniałych warunkach nie ma możliwości realizacji programu niepodległościowego („socjalsocjalistycznego”) – wysuwanie żądań bez możliwości choćby częściowej realizacji jest absurdalne i należy z nich zrezygnować, by nie rozdrabniać się i nie wyłamywać z ogólnej walki proletariatu cesarstwa rosyjskiego. Jakiegolwiek powstanie zbrojne się nie powiedzie, nie uda się zbudować ogólnonarodowego frontu wokół sprawy niepodległościowej, ponieważ burżuazja czerpie zbyt duże korzyści ekonomiczne z podległości (rynków zbytu w całym cesarstwie i „sojusz z carskim knutem” przeciw robotnikom). Socjalsocjalizm jest szkodliwy, bo rozbija front walki robotniczej na szereg nacjonalistycznych dążeń, które nie mają szans realizacji, „na miejsce zwartej walki politycznej proletariatu w każdym państwie usankcjonowano, by w zasadzie rozbić te na szereg bezpłodnych walk narodowych”⁵¹.

Walka niepodległościowa według Luksemburg może prowadzić do budowy narodowego państwa klasowego. Nie ma możliwości zbudowania wspólnoty państwowo-narodowej na innej zasadzie, zawsze opiera się ona na rozbiciu klasowym, które jest jedynie zaciemniane solidarnością narodową. Pokazuje to zresztą historia polskich walk narodowowyzwoleńczych. Powstania narodowe upadły – miały tylko szlachecki, a nie ponadklasowy charakter. Wciągnięcie chłopów wymagało zniesienia pańszczyzny, co było nie do zaakceptowania dla szlachty. W końcu zrobił to carat, ostatecznie udaremniając tworzenie się ogólnonarodowej jedności na rzecz żądań niepodległościowych. Dążenia narodowe cechowały przedkapitalistyczną drobną szlachtę, przypisywanie ich współczesnemu proletariatu, albo co gorsza, ich wzniecanie, to jawny anachronizm:

Zwracając się w kierunku odbudowania Polski jako państwa kapitalistycznego, środowiska socjalistyczne odwróciłyby się od swojego ostatecznego celu, od socjalizmu, ostatecznego celu rozwoju społecznego;

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 53.

chcąc zaś stanąć twarzą w twarz do tego swego celu, proletariat musi się odwrócić plecami do programu odbudowania Polski⁵².

Należy jednak pamiętać, że Luksemburg absolutnie nie była wrogiem narodowości pojmowanej kulturowo. Aktywnie na przykład sprzeciwiała się akcjom germanizacyjnym, które uważała za barbarzyńskie postęпки niemieckiego rządu i kapitału⁵³. Natomiast postulat odzyskania państwowości i w ogólności prawo narodów do samostanowienia uznawała za hasła iluzoryczne, za którymi nie idzie konkretna treść. To raczej jeden z tych ahistorycznych fetyszy, których treść jest historycznie zmienna i materializm dziejowy nie może ich bezkrytycznie akceptować. Dążenia narodowe i separatystyczne mogą być postępowe, ale mogą też mieć wsteczny, reakcyjny charakter wstrzymujący rozwój, a w konsekwencji drogę do komunizmu⁵⁴. Takie są też polskie postulaty „socjapatriotyczne”.

W myśl tych idei, SDKPiL konsekwentnie starała się budować wśród robotników identyfikację klasową i promować zorientowane klasowo formy walki, toczonych wspólnie niezależnie od zróżnicowania etnicznego czy religijnego, także z proletariatem rosyjskim. Początkowo SDKPiL była dość słaba organizacyjnie w wyniku wcześniejszego rozbitcia krajowych struktur przez aresztowania⁵⁵. Teoretyczne podstawy działania dodatkowo skłaniały raczej do oczekiwania na powstanie wyższych form walki w obrębie proletariatu na mocy wiary w pewne rewolucyjne prawa. Stąd też socjaldemokracja nie odgrywała znaczącej roli w organizacji strajków. Z czasem jej pozycja wzrosła⁵⁶. Po pierwszej fazie rewolucji, kiedy to nienawiść wobec caratu scalała opór różnych grup społecznych, głos ten nasilił się – autorzy odezw i ar-

⁵² *Socjapatriotyzm w Polsce*, tamże, s. 66.

⁵³ *W obronie narodowości*, tamże.

⁵⁴ *Kwestia narodowa i autonomia*, [w:] R. Luksemburg, *Wybór pism*, Warszawa 1959, t. 2, s. 133.

⁵⁵ Na temat losów SDKPiL przed rewolucją i ewolucji programowej zob.: B. Radlak, *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1893–1904*, dz. cyt.

⁵⁶ W przypadku Łodzi kluczowe było „powstanie czerwcowe”. Więcej na ten lokalnej organizacji partyjnej, działania i wpływów „w terenie”: P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Łódź 1984.

tykułów związanych z SDKPiL zaczęli mocniej naciskać na klasową jedność jako podstawową formę poczucia siebie robotników. Pierwszym krokiem stało się przeniesienie akcentu z opozycji wobec caratu na kontestację kapitalistycznych urządzeń ekonomiczno-społecznych. Dokonywało się to poprzez zestawienie tych dwóch wrogich systemów i utożsamianie jednego z drugim.

Robotnicy! Widzimy więc znowu, że kapitalizm na każde żądanie otrzymuje pomoc i opiekę rządu; widzimy, że kapitalizm [...] ani chwili nie waha się użyć brutalnej pomocy wojska; widzimy z odezów fabryki i obierpolcimajstra, że carat i kapitalizm to bracia, to niezmordowani wrogowie sprawy robotniczej, wrogowie, gotowi zawsze i wszędzie utopić walczącą masę robotniczą w jej własnej krwi!⁵⁷

Określenie kapitalizmu jako podstawowej formy opresji i sfery ekonomicznej, jako tej, w której przede wszystkim powinna toczyć się walka o poprawę losu robotników, sprawiało, że to klasa miała być podstawową formą tożsamości. Formy walki i poczucie jedności w trakcie strajku i ulicznych wystąpień miało utwierdzać klasową więź również na poziomie robotniczego doświadczenia:

Strajk powszechny [...] jeszcze mocniej spoił proletariat Polski i Rosji w jedną klasę rewolucyjną, zjednoczoną we wspólnej walce dla wspólnej wolności. [...] Bez różnicy narodowości robotnicy w całym państwie wystąpili jako jeden obóz klasowy i uderzyli szturmem w twierdzę caratu z taką siłą, że mury jego pękły i rewolucja nasza uczyniła w nich wyłom, przez który wdziera się coraz gwałtowniej⁵⁸.

Jedność klasowa podkreślana w publikacjach SDKPiL, jawnie zresztą przeciwstawiających się antysemityzmowi, wykorzystywanemu w różnych formach tak przez obóz narodowy, jak i carskie władze, miała znosić różnice pomiędzy przedstawicielami różnych narodowości, etniczności i religii.

⁵⁷ „Robotnicy! I znowu kapitalizm z rządem, tym mordercą ludu, stanęli razem...”, Komitet Warszawski SDKPiL, 4 sierpnia 1905, BN DŻS IB Cim.

⁵⁸ „Strajk powszechny, który wybuchł na całej przestrzeni państwa rosyjskiego i który był...”, odezwa ZD SDKPiL, 16 listopada 1905, [w:] *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, dz. cyt., s. 545–547.

Należymy do rozmaitych partii, ale mamy wspólnego wroga i do jednego celu dążymy! Pamiętajmy o tym towarzysze, że tylko jednością ze wszystkimi, nie bacząc na różnice mowy, ubrania i religii, silni będziemy, że chwilę zwycięstwa przybliżyć może li tylko łączność pomiędzy robotnikami wszystkich narodowości⁵⁹.

Uwidocznia się tu konieczność relacyjnego odniesienia do zewnętrznego wroga, umożliwiającą scalenie własnej tożsamości z heterogenicznych grup i roszczeń, a także „tymczasową” uniwersalizację własnej partykularności, jako zdolnej wyrazić więcej niż ona sama. Skoro podstawową formą jedności jest klasa, to antagonizm też przebiega – ponownie w zgodzie z marksistowską ortodoksją – według linii klasowych. Nie jest jednak tak, że to kapitałści jako kolektywny podmiot są odpowiedzialni za wszystko. Oni także działają w ramach wyznaczonych przez ogólne urządzenie kapitalistycznych stosunków społecznych.

Teksty SDKPiL próbują zatem przekonać robotników do postrzegania kapitalizmu jako głównej przyczyny ich niedoli. Choć wiele odezów jest pisanych jako interwencje w konkretnych okolicznościach, związanych przykładowo z konfliktem w określonym zakładzie, w którym stają naprzeciw sobie załoga i właściciel wraz z administracją fabryczną, to materiały SDKPiL utrzymują raczej abstrakcyjny ton analizy. Pisarze i mówcy tej partii nie oskarżają o wprowadzanie kapitalistycznych stosunków produkcji – zgodnie z marksistowską wykładnią – konkretnych fabrykantów (co nie znaczy, że nie piętnowali bezwzględnie jakichś konkretnych, szczególnie nieprzyjemnych zachowań). Z tego względu dyskurs antykapitalistyczny SDKPiL jest pośród wszystkich tu omawianych najbardziej teoretyczny i abstrakcyjny.

Podstawowym jego zadaniem jest zmiana konfiguracji, w jakiej pozostaje odbiorca do siebie i świata. Domniemany odbiorca, który spełnia warunki fortunności takiej wypowiedzi, nie pojmuje już świata w świetle bezpośrednich relacji między nim a konkretnymi osobami wokół. Teraz spogląda na siebie w relacji do innych, ujmuje siebie niejako w trzeciej

⁵⁹ Słowa z odezwy SDKPiL sprzed rewolucji, ale dobrze oddają retorykę jedności klasowej w kształcie, jaki był stosowany i później; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 1, dz. cyt., s. 239.

osobie, z zewnątrz przykładając doń bardziej abstrakcyjne kategorie, które opisują doświadczenia jego i jemu podobnych, z pewnego uniwersalizującego dystansu.

PPS

PPS występowała „z postulatami odbudowy państwa polskiego, uznawała zasadę walki klas, walki proletariatu z burżuazją”⁶⁰. W jej szeregach nie było jednak zgody co do sposobów urzeczywistnienia socjalistycznej niepodległości i konkretnego określenia zakresu możliwych sojuszy między różnymi klasami czy narodowościami. Taka propozycja była przekonująca dla wielu robotników, odpowiadając ich hybrydycznej i wielowymiarowej tożsamości Polaka-proletariusza⁶¹.

Odezwy PPS często podejmują temat opresji, jakiej doznają robotnicy. W wielu odezwach był to temat główny, epatowały one wręcz niegodziwościami, jakimi dopuszczał się carat wobec robotników. Teksty te nie przypisują robotnikom większej sprawczości, są oni raczej biernymi i niezawinionymi ofiarami. Jeśli już, to podejmują – w obrazie kreślonym przez odezwy PPS – działania reaktywne, jak uzasadniony sprzeciw czy protest przeciwko sytuacji nie do wytrzymania. Umożliwia to zogniskowanie wzbudzanego gniewu na sprawcy tych krzywd, czyli władzom carskim. Opresję łatwo zidentyfikować z osobami i instytucjami uchwytnymi w codziennym doświadczeniu. Instytucje te powszechnie postrzegane były jako obce i wrogie, w ten sposób widziała je też raczej większość autorów PPS. Nie starano się na przykład przekonywać, że żołnierze to również represjonowani przez cara proletariusze z innych zakątków cesarstwa, jak czyniła to SDKPiL.

Odezwy skupiają się raczej na kumulowaniu gniewu wymierzonego przeciw caratowi, zarazem scalającego socjalistyczną wspólnotę narodową. Często są poświęcone uświadamianiu sytuacji, prezentowaniu (w całym sensie tego słowa) odległych przykładów wzmagających bezpośrednio doświadczenia zachodzących zdarzeń. Budują więc narodową

⁶⁰ J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna, 1892–1948*, dz. cyt., s. 77.

⁶¹ Na temat dalszych losów tej koncepcji: P. Górski, *Socjalistyczno-niepodległościowa idea narodu polskiego 1908–1914*, dz. cyt.

i socjalistyczną wspólnotę wyobrażoną z innymi mieszkańcami kraju z warstw ludowych, którzy doświadczają w tym samym czasie analogicznej opresji. Omawia się więc różne formy tej opresji (w fabrykach, szkołach, na wsi, w wojsku – z perspektywy polskich rekrutów), by pokazać, że cały kraj doświadcza carskich niesprawiedliwości i wszyscy jego mieszkańcy mają ze sobą wiele wspólnego. Jak widać, polityczna tożsamość i wspólnota konstruowana w materiałach PPS, choć odwoływały się do socjalizmu i wartości socjalistycznych, były dość odmienne od kierunku, w jakim chcieli kierować robotników autorzy związani z SDKPiL. Różnice narastały też w obrębie samej PPS.

Jadwiga Possart udokumentowała rozejście się dróg ideowych PPS-Lewicy oraz Frakcji Rewolucyjnej na płaszczyźnie struktur myślenia teoretycznego. Na podstawie rozległej analizy czasopism partyjnych o różnej identyfikacji ideowej pokazała, jak te same idee czy postulaty zmieniają się w zależności od szerszego kontekstu, w jakim są formułowane. Autorka wskazała na kilka płaszczyzn różnicowania się owych struktur myślenia. Przede wszystkim udziałem obu odłamów partii stało się różne rozumienie socjalizmu i interesu klasowego – za tymi samymi hasłami mogły kryć się treści o innej wewnętrznej dynamice, która z czasem doprowadziła do rosnącej ideowej polaryzacji⁶².

Inaczej widziano interes klasowy w kontekście niepodległości. Dla lewicy PPS to demokratyzacja życia w Rosji była kluczem do poprawy życia robotników, a zatem realizacji ich interesu klasowego. Niepodległe państwo polskie nie było do tego warunkiem koniecznym. Inaczej widzieli tę sprawę przedstawiciele prawicy PPS, później zrzeszeni we Frakcji Rewolucyjnej, dla których urzeczywistnienie interesu klasowego mogło się dokonać tylko i wyłącznie poprzez realizację programu niepodległościowego. Z tym łączyły się różne koncepcje wolności – bardziej klasowa wolność od wyzysku i ta bardziej narodowa, związana z brakiem ucisku narodowościowego czy kulturowego, odmienne wizje walki, a zatem przeciwstawienie pracy nad instytucjami robotniczymi rewolucji zbrojnej czy nawet separatystycznemu powstaniu⁶³. Różnice te

⁶² J. Possart, *Struktury myślenia teoretycznego a kontrowersje ideologiczne. Polemiki w publicystyce PPS w okresie rozłamu 1906–1908*, Warszawa 1963.

⁶³ Tamże, s. 98.

narastały wraz z osłabnięciem wystąpień rewolucyjnych, doprowadzając do formalnego rozpadu PPS.

Inne były też „obrazy struktury społecznej” i idące za tym sposoby definiowania klasy jako podstawowej formy podziału społecznego. Wnikały z tego inne drogi konstruowania podstawowego podmiotu politycznego mającego być adresatem komunikatów politycznych obu odłamów PPS, nominalnie przecież pozostających partiami socjalistycznymi. W publicystyce PPS-Lewicy ważną rolę pełniła dość teoretycznie rozbudowana analiza klasowa. Zwracano zatem uwagę na walkę klas w całym cesarstwie, podkreślając jednakże regionalne zróżnicowania kompozycji klasowej i form walki.

Publicyści Frakcji z kolei podkreślali raczej dychotomię ujarzmieni – najeźdźcy, która umożliwiała włączenie doświadczenia proletariatu polskiego, ale zarazem nie zrażała innych grup społecznych do niepodległościowego socjalizmu⁶⁴. W wyniku takiego zróżnicowania, autorzy związani z oboma partiami kreślili odmienne wizje struktury społecznej; podstawowe linie antagonizmu były wykreślone inaczej, dzieląc na różne sposoby całość społeczną i zachęcając do budowania odmiennych sojuszy politycznych.

Lewica PPS (a potem PPS-Lewica) wyodrębniała klasę robotniczą jako hegemoną walki, który sam wywalczy swoją wolność. Wykorzystywano otwarcie pojęcie „klasa robotnicza”, a za podstawowy wyznacznik miejsca w strukturze społecznej, zgodnie z marksistowską ortodoksją tego czasu, uznawano stosunek do środków produkcji. Lektura ulotek ukazuje, że dla publicystów Frakcji Rewolucyjnej podstawową dychotomią było raczej przeciwstawienie rządzących i rządzonych. Fundamentem zaś organizującym ich polityczną wyobraźnię był najazd i wspomniana dychotomia rządzący-rządzeni. „Lud roboczy” i „obywatele polscy” przeciwstawiani byli w odezwach i enuncjacjach programowych „rządowi najeźdźczemu”. W wyniku takiego ujęcia sprawy, naczelną antagonistyczną grupą była „pasożytnicza” część rosyjskiego społeczeństwa – podstawowym wrogiem stawał się carski reżim, a nie ścisłe ekonomicznie definiowana burżuazja. Taka prezentacja sprawy pozwalała łatwo włączyć chłopów, a nawet drobnomieszczaństwo, w obręb ludu

⁶⁴ Tamże, s. 150.

pracującego i budować szerszy łańcuch powiązań pomiędzy grupami społecznymi jednoczącymi wspólną sprawą narodową.

Na wiecach w fabrykach mówcy partyjni konkurowali ze sobą, po części zbijając argumenty, po części zaś odwołując się do emocji tłumu. Na ogół koncentrowali się na łatwo uchwytnych różnicach programowych lub też odwoływali się do określonych typów przynależności, drogich robotnikom i robotnicom. Charakterystycznym przykładem może być przypadkowe spotkanie dwóch majówek⁶⁵ robotniczych w Lesie Łagiewnickim, gdzie wywiązała się polemika partyjnych agitatorów, próbujących „przeciagnać” słuchaczy na swoją stronę.

Jeden z naszych robotników [relacja pochodzi od SDKPiL] wygłosił przemówienie wyjaśniające przyczyny nędzy klasy robotniczej pod rządami cara despoty, wykazał dalej, że rosyjski robotnik jest uciskany i gnębiony nie mniej od polskiego i nawoływał do wspólnej walki ze wspólnym wrogiem klasy robotniczej... [...]. Następnie wystąpił mówca z PPS. [...] Starał się dowieść, że my Polacy nie możemy połączyć się z Rosjanami [...], że po zdobyciu konstytucji będziemy w dalszym ciągu uciskani [...], że [...] musimy walczyć w obronie naszej religii, narodowości i mowy ojczystej i zrobił nam zarzut, że socjaldemokracja „nie uznaje narodowości”⁶⁶.

Z czasem narastała konkurencja między partiami. Po tym, jak zaczęły coraz sprawniej organizować swoje struktury i niezwykle szybko pozyskiwać członków, uzyskiwały też coraz większy wpływ na przebieg zdarzeń. Niekiedy dochodziło do tego, że kolejne dni strajkowe były ogłaszane bardziej nawet po to, by odróżnić się od konkurencyjnej partii socjalistycznej, niż na skutek konsekwentnej realizacji zamierzeń programowych. Oczywiście wprowadzało to zamęt i konfuzję, osłabiając oddziaływanie na robotników⁶⁷. Rywalizacja partii socjalistycznych, brak

⁶⁵ Były to organizowane w niedziele przez koła partyjne spotkania za miastem, łączące zabawę, agitację i integrację robotników.

⁶⁶ „Czerwony Sztandar” 1906, nr 27 (czerwiec).

⁶⁷ Doniesienie SDKPiL z bojkotu wyborów do I Dumy dobrze ilustruje spory między socjalistami, naprzemiennie ogłaszanie strajków i ich odwoływanie, działania podejmowane dla odróżnienia się od konkurenta, ogólny chaos i zastraszanie wzajemne działaczy; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 2, red. P. Korzec, Warszawa 1964, s. 142.

koordynacji w działaniu, wyolbrzymianie różnic programowych osłabiały wpływy socjalizmu. Niekiedy partie zdobywały się na współpracę, uzgadniały strajki, organizowały wspólne demonstracje czy negocjowały listy wyborcze w późniejszych rundach wyborów do Dumy. W obliczu osłabienia ruchu rewolucyjnego i narastającego konfliktu z obozem narodowym, wzajemna niechęć wyznawców różnych odmian socjalizmu nieco osłabła. Nie mogło to jednak zatrzeć wrażenia niejasności, zamętu i skonfliktowania, zwłaszcza gdy w 1906 nastąpił rozłam w PPS. Ułatwiło to walkę z socjalizmem innym obozom politycznym.

Ruch narodowy

Równoległe pole polityczne przeszło jeszcze jedną poważną transformację. Związana była ona z przystąpieniem do gry nowego uczestnika – coraz śmielej zwracającej się do robotników Narodowej Demokracji. Obóz narodowy ze swoim coraz sprawniejszym systemem instytucji politycznych wykorzystywał skonfliktowanie partii socjalistycznych i zmęczenie ruchem rewolucyjnym do budowy poparcia wśród robotników. Proces pluralizacji dyskursu politycznego, początkowo dotyczący głównie tożsamości socjalistycznych, przyspieszył i nabrał nowych wymiarów wtedy, gdy do gry przystąpiły w większym stopniu środowiska narodowe, przede wszystkim za pośrednictwem Narodowego Związku Robotniczego. W tej części pracy omawiam, na tyle, na ile to możliwe ze względu na uboższą bazę źródłową, nacjonalizm „oddolny” i politykę narodową na ulicach i w fabrykach. Ideowe peregrynacje endecji w okresie przedrewolucyjnym i dylematy jej ideologów w obliczu rewolucji są przedmiotem mojej bliższej uwagi w trzeciej części książki.

W praktyce politycznej towarzyszyła Narodowej Demokracji rosnąca potrzeba sformułowania efektywnego programu i praktyki politycznej zdolnych mobilizować miejskie „masy”. Sprawa stała się tym bardziej paląca, gdy owe masy wyszły na ulicę, a wpływy endecji wśród robotników były wciąż nieznaczące. Socjalistyczna opowieść o świecie, przynosząca zrozumienie otaczających stosunków i drogi walki o poprawę własnej sytuacji była skutecznym narzędziem mobilizującym robotników

w pierwszym półroczu rewolucji. Gdy robotnicy zaczęli postrzegać siebie w świecie niejako z zewnątrz, poza bezpośrednim odniesieniem między „ja i ty”, czynili to w dużym stopniu już za pośrednictwem abstrakcyjnych pojęć opisujących świat zaczerpniętych z języka socjalistycznego. Odpowiedzią stało się utworzenie w czerwcu 1905 roku Narodowego Związku Robotniczego, który miał tworzyć narodowe instytucje robotnicze i budować wśród miejskiego proletariatu poparcie dla projektu narodowo-demokratycznego⁶⁸.

Narodowa tożsamość robotników nie była tworzona z niczego. W niektórych miejscach robotnicy uczestniczyli już wcześniej w budowanych wytrwale endeckich instytucjach, rozpowszechnił się też specyficzny rodzaj nacjonalizmu fabrycznego, dobrze zagnieżdżonego w strukturach produkcji i związanego z robotniczymi, ale wyrażonymi w terminach narodowych, etosem i postulatami. Przykładowo, endeckie Towarzystwo Oświaty Narodowej było na kilka lat przed rewolucją najliczniejszą organizacją robotniczą w Łodzi i z powodzeniem głosiło postulaty „polskości pracy”. Pomagało także realizować aspiracje samokształceniowe robotników i rozwój zawodowy w możliwej do urzeczywistnienia w zastanych warunkach skali⁶⁹.

Narodowe środki wyrazu, w jakimś stopniu odpowiadały też doświadczanym niedogodnościom, często doznawanym ze strony majstra mówiącego po niemiecku czy żydowskiego fabrykanta. Nawiązywały

⁶⁸ Więcej na temat tych wydarzeń: T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973, s. 31.

⁶⁹ L. Crago, *The „Polishness” of Production: Factory Politics and the Reinvention of Working-Class National and Political Identities in Russian Poland’s Textile Industry, 1880–1910*, „Slavic Review” 2000, Vol. 59, No. 1, s. 35. Pisanie plebejskiej historii nacjonalistycznych robotników jest trudniejsze niż w przypadku socjalistów, ze względu na słabość bazy źródłowej. Przykładowo, wspomnienia nacjonalistycznych robotników pisane są głównie w ramach oficjalnej pamięci NZR w okresie międzywojennym. Wtedy to organizacja ta była od dawna oddzielona od obozu narodowo-demokratycznego, a we wspomnieniach – jak już pisałem – dominuje intencja przywrócenia czci w obrębie historii najszerzej pojętego ruchu robotniczego. Nie ma natomiast wielu relacji robotników wiernych Narodowej Demokracji, które mogłyby odsłonić – w sposób analogiczny do narracji socjalistycznych – sposoby konstrukcji sensu i narracyjności własnej biografii politycznej w obrębie tego środowiska.

do dotychczasowej działalności narodowej robotników, którzy już wcześniej postrzegali siebie jako Polaków, splatając poczucie narodowe z etosem pracy i tożsamością robotniczą⁷⁰. Przykładowo w Łodzi, wśród narodowo usposobionych robotników wytworzyła się specyficzna tożsamość robotniczo-narodowa związana z etosem produkcji niskiej jakości tkanin, która wymagała dużych umiejętności⁷¹. Tak skonstruowana tożsamość robotników nie przekraczała podziałów klasowych – choć odrzucano socjalizm, to miała silny aspekt etosu klasowego i wysoko stawiała dbałość o pozycję własnej grupy. Często też polskość definiowano w opozycji do elity fabrycznej obcego pochodzenia⁷². W materiałach NZR można spotkać odwołania do rzemieślniczych wartości i krytykę zmechanizowanej produkcji, którą jakoby mieli promować socjaliści, wbrew interesom konkretnych grup robotników. Ten nacjonalizm rzemieślniczy i sprzeciw wobec masowej produkcji poruszał też kwestie kontroli nad miejscem pracy i utraty umiejętności wraz z mechanizacją czy koncentracją produkcji, gdzie „wypada pracować na komendę według ogólnego rozkazu, gdy w domu każdy może rozłożyć pracę według potrzeby i zdolności poszczególnych pracowników”⁷³. Nacjonalizm kreślił więc też pewną formę regresywnej rzemieślniczej utopii, częstego komponentu robotniczego oporu⁷⁴.

⁷⁰ L. Crago, *The „Polishness” of Production: Factory Politics and the Reinvention of Working-Class National and Political Identities in Russian Poland’s Textile Industry, 1880–1910*, dz. cyt.

⁷¹ Zob. także K. Pobłocki, *The Cunning of Class: Urbanization Of Inequality In Post-War Poland*, Budapeszt 2010, rozdz. 1 i 2.

⁷² L. Crago, *Nationalism, Religion, Citizenship, and Work in the Development of the Polish Working Class and the Polish Trade Union Movement, 1815–1929. A Comparative Study of Russian Poland’s Textile Workers and Upper Silesian Miners and Metalworkers*; tenże, *The „Polishness” of Production: Factory Politics and the Reinvention of Working-Class National and Political Identities in Russian Poland’s Textile Industry, 1880–1910*, dz. cyt., s. 41.

⁷³ „Do pracowników zawodu szewckiego: Bracia! Samozwańcza organizacja socjal-demokratyczna wzywa nas, pracowników fachu szewckiego, do strejku...”, odezwa NZR, marzec 1906, BN DŻS IB Cim.

⁷⁴ Z. Bauman, *Memories of Class: The Pre-History and after-Life of Class*, London 2009; C.J. Calhoun, *The Question of Class Struggle: Social Foundations of Popular Radicalism during the Industrial Revolution*, Chicago 1982;

Początkowo, gdy jeszcze Liga Narodowa budowała wśród robotników struktury poparcia, nieobca narodowo usposobionym robotnikom była świadoma wrogość wobec fabrycznej burżuazji i przekonanie o niemożliwości pogodzenia klasowych interesów. Choć od początku antagonizm ten był wyrażany w kategoriach narodowych, to nie prowadził do powstania ponadklasowego solidaryzmu. Ostrze krytyki było wymierzone w burżuazję, zdefiniowaną jako obca wobec polskości⁷⁵. Nie oznaczało to ani zanegowania faktu jej klasowej odrębności, ani roztopienia robotniczej tożsamości w jedności narodowej. Jak twierdzi Teresa Monasterska, zdecydowana zmiana nastąpiła z początkiem wieku, kiedy to zaczęto jawnie dystansować się od socjalizmu i przekonywać do narodowej solidarności jako nadrzędnej afiliacji również robotników.

W warstwie programowej NZR odwoływał się do dość postępowych postulatów demokratycznych, wspierał także walkę o poprawę bytu robotników. W początkowym okresie rewolucji endecja nie była też przeciwna strajkom, widząc w nich formę oporu przeciw caratowi, a także uznając konieczność pewnej renegocjacji stosunków społecznych w kierunku poprawy losu robotników. Z czasem jednak postulaty te zostały raczej porzucone albo odsunięte w czasie w nieokreśloną przyszłość, w żaden sposób nie wpływając na bieżącą walkę polityczną⁷⁶. Komórki NZR zmierzały wprowadzić do powoływania związków zawodowych czy komisji mediacyjnych zdolnych do polubownego rozstrzygania sporów z fabrykantami i zabiegania o robotnicze interesy, ale zawsze tylko w zgodzie z możliwościami narodowego przemysłu.

W duchu niesprzeczności interesu robotniczego z narodowym i rzeczywistego podporządkowania temu ostatniemu formułowany był projekt *Programu robotników narodowców* w Królestwie Polskim. Proponowano budowę instytucji robotniczych, dopuszczano „zmowę i bezrobocie”, ale po wyczerpaniu innych środków, w ostateczności i za zgodą komitetu

W. Sewell, *Artisans, Factory Workers, and the Formation of the French Working Class, 1789–1849* [w:] *Working-class Formation: Nineteenth-century Patterns in Western Europe and the United States*, Princeton 1986.

⁷⁵ T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, dz. cyt., s. 17.

⁷⁶ Tamże, s. 43.

fabrycznego⁷⁷. Stosunek do strajków zmieniał się, początkowo akceptowano protesty ekonomiczne jako środek poprawy bytu. Zwalczano strajki w czasie rewolucji, ale w obliczu siły strajków powszechnych i manifestu carskiego, gdy zajęcie antystrajkowej pozycji mogło być trudne i raczej zniechęcać potencjalnych zwolenników, często autorzy związani z NZR ujmowali sprawę dość wymijająco i zmieniali ocenę sytuacji według bieżącej koniunktury⁷⁸. Nawiązania do narodowej kultury rzemieślniczej, dawnej i przyszłej kultury pracy i narodowo definiowanych więzi społecznych nie wystarczały, by przyciągnąć masowo mobilizowanych robotników w okresie rewolucji.

Sprawy nie ułatwiał fakt, że tożsamość polityczna, jaką próbował rozpowszechniać wśród robotników NZR, mogła się z punktu widzenia doświadczenia pracy fabrycznej wydawać daleka od interesu robotników. Publicyści endecji zgodnie uważali, że robotnicy powinni podporządkować się „interesowi narodowemu”, „nie mogą mieć jakiegos swego własnego programu w sprawach narodowych i politycznych, ale jeden wspólny program wraz ze wszystkimi innymi warstwami, z którymi jednako się zapatrują na rzecz publiczną, z którymi z tego tytułu należą do jednego stronnictwa”⁷⁹. W zgodzie z tymi założeniami materiały agitacyjne NZR nawoływały: „My, robotnicy Polacy uznajemy, że najpierwszą spójnią, w jedno koło nas łączącą jest solidarność narodowa, ze najświętszym naszym obowiązkiem jest przede wszystkim tę solidarność uznawać...”⁸⁰. Oznaczało to powstrzymanie się w imię narodowego dobrobytu od wystąpień strajkowych:

Wzywamy więc Was, bracia robotnicy, do nieprzerwywania zajęć w fabrykach, do stanowczego oporu w razie nacisku ze strony agitatorów, do powstrzymywania się od wszelkich manifestacji, pochodów i wreszcie

⁷⁷ N.Z. Robotnicy, *Program robotników narodowców w Królestwie Polskim (Projekt)*, 1906.

⁷⁸ T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, dz. cyt., s. 51–53.

⁷⁹ B. Ostoja [Zygmunt Balicki], *Bilans socjalistyczny wobec żądań ruchu robotniczego*, „Przegląd Wszechpolski” 1905, nr 8–10, s. 620.

⁸⁰ *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, dz. cyt., s. 176.

zbrojnych wystąpień, bacząc na to, jakie klęski takie wystąpienie na nas by sprowadziły⁸¹.

Mimo trudnych warunków udawało się w wielu miejscach nawiązać do istotnych dla robotników wartości narodowych i zrekonstruować narodową tożsamość fabryczną w sposób umożliwiający przyłączenie jej do obozu narodowo-demokratycznego. Trudności było wiele, socjaliści dominowali w fabrycznych przestrzeniach publicznych i udało im się już zakorzenić własny język opisu świata, a także zbudować siatki robotniczych działaczy, inteligentkich agitatorów i wyrobionych mówców zdolnych wygrywać kolejne dyskusyjne potyczki. Proces przechodzenia do obozu narodowego tak właśnie był często wspominany, jako trudne „przebudzenie” i pójście wbrew innym, przeciwnie do wskazówek zdolnych agitatorów. Aby to uzasadnić, pojawia się konstrukcja wewnętrznego, „prawdziwego” poczucia narodowego, które musi zostać w sobie odkryte: „w pomoc przychodziła nam sama sprawa, która trafiała do serc polskiego robotnika”⁸². Przystąpienie do NZRu często we wspomnieniach wyjaśniane jest poprzez uczucia właśnie:

Toteż, gdy dotarły do naszej fabryki odezwy narodowe, zainteresowaliśmy się ich treścią i muszę przyznać, że do moich uczuć trafiły one jakoś mocniej, z pewnym sentymentem i poruszyły serce, czego żadna z odezw socjalistycznych nie umiała uczynić. U socjalistów wszystko opierało się na wyrachowaniu i materializmie, podczas gdy z treści odezw narodowych płynęła wiara, serdeczność, płonął zapal, który porywał za serce⁸³.

Nie bez znaczenia było ogólne poczucie wzmożenia emocji politycznych, które dotykało też uczuć narodowych. Pytanie zadane przez autorów książki *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja*, nie jest w odniesieniu do tego okresu bez podstaw. Nie tylko rozwijały się instytucje narodowe na prowincji i różne formy nacjonalistycznej aktywności intelektualnej⁸⁴. Wraz z robotnikami w fabrykach demonstrowali

⁸¹ Tamże, s. 656.

⁸² M. Brzeziński, *Dzielnica „Zielona” w Łodzi*, „Kiliński” 1936, nr 1, s. 17–18.

⁸³ C. Łączny, *Początki buntu*, „Kiliński” 1936, nr 1, s. 24.

⁸⁴ Syntetyczny opis w: R. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland, 1904–1907*, Ithaca 1995.

też uczniowie w szkołach, domagając się większego udziału języka polskiego w nauczaniu, co zresztą zostało zwieńczone częściowym sukcesem. Na fali rewolucyjnych wystąpień znacząco wzrosła uczucia patriotyczne.

Przełomowym wydarzeniem dla masowego wyrażania tych emocji była manifestacja narodowa zorganizowana podczas „dekady wolności” w Warszawie. Przyciągnęła ona wielu mieszkańców miasta, skupiła też wiele środowisk nie związanych bezpośrednio z Narodową Demokracją, jak wiele grup warszawskiej inteligencji. Manifestacja ta była zarazem częścią ogólnej eksplozji aktywności publicznej po carskim manifestie, jak i wyraźną kontrą wobec wystąpień socjalistycznych ją poprzedzających. Dała zarazem wyraz sile uczuć narodowych i zdolności organizacyjnym endecji, a w dalszej perspektywie ośmieliła wiele środowisk do wyrażania solidarności z dążeniami narodowymi. Warto dodać, że wówczas była to ekspresja nacjonalizmu mniej wykluczającego, niż w późniejszych latach. Choć na czele pochodu szli księża z krzyżami, to uczestniczyła w nim także delegacja warszawskiej gminy żydowskiej. Religijna tożsamość żydowska wciąż miała jeszcze prawo udziału w szerszym projekcie polskiej kultury narodowej⁸⁵.

Bez wątpienia rozrost NZR był silnie powiązany z ogólnym wzmożeniem aktywności politycznej w trakcie rewolucji. Choć NZR był programowo przeciwny wobec wystąpień rewolucyjnych, a jawna wrogość wobec wszelkich wystąpień robotniczych z czasem jeszcze wzrosła, to jego rozwój był w pełni z tymi wystąpieniami związany. Liczebność NZR zmieniała się wedle wzoru podobnego do tego, jaki cechował rozrost partii socjalistycznych. Szczytowe wartości osiągnęła w jesieni 1906 roku, potem zaś notowany był spadek uczestnictwa i stopniowe wycofywanie się robotników. W szczytowym okresie liczebność NZR osiągnęła ok. dwóch trzecich stanu osobowego członków SDKPiL i połowę liczebności PPS, nie są to więc wielkości małe i trudno mówić tu o poparciu incydentalnym. Zważywszy jednak na to, że mobilizacja socjalistyczna dotyczyła robotników popierających co najmniej trzy (potem cztery)

⁸⁵ H. Kiepuska, *Warszawa 1905–1907*, Warszawa 1991; P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*, dz. cyt., s. 219–221.

duże partie (PPS, SDKPiL, Bund), bez wątpienia w sumie była ona bardziej masowa.

Zwraca uwagę raczej skala powszechnej polityczyzacji życia i lawinowy wzrost zainteresowania sprawami publicznymi, wśród różnych grup robotników. Aktywność polityczna stała się niejako naturalnym elementem życia i tak też jest to ujmowane po latach we wspomnieniach. Jedna z członkiń NZR wspomina, że „do organizacji wstąpiła w 1905 roku, kiedy to masowo ludzie garnęli się do partij politycznych – wszystkich ogarnęła psychoza walki o lepsze jutro i wolność dla kraju”⁸⁶. Podobnie sprawa wyglądała z narodowymi (formalnie bezpartyjnymi) związkami zawodowymi. Powstały one dzięki liberalizacji przepisów w 1906 roku, wywalczonej przez robotników w trakcie rewolucji. Udział w nich był zaś związany z ogólnym rozrostem ruchu zawodowego, rodzącymi się nadziejami na poprawę warunków pracy i ogólnym przekonaniem, że robotnicy w ogóle mogą w ten sposób działać. Nie byłoby to możliwe bez wystąpień rewolucyjnych⁸⁷.

W duchu zachodzących przemian narodowy ruch robotniczy był w stanie zaoferować swoim członkom pewne elementy obywatelskiego udziału. Tworzono niezależne od administracji fabrycznej instytucje kształceniowe i kulturalne. Pozwoliło to na zakwestionowanie stosunków fabrycznych i zerwanie z paternalizmem fabrykantów, często zabiegających także o organizację robotniczego czasu wolnego według własnych wizji jego zagospodarowania⁸⁸. I tu zatem elementy emancypacji robotniczej niesione przez rewolucyjną falę mogły się uwidocznic. Jak przekonywałem w poprzedniej części, odezwy NZR nie tak silnie eksponowały sprawczość i podmiotowość robotników. Oddziaływały jednak

⁸⁶ M. Klimkiewiczówna, *Praca organizacyjna w Żyrardowie – socjalistyczna rewizja w kościele – Zgromadzenie w lasach – W więzieniu grodziskim*, „Kiliński” 1936, nr 3, s. 134.

⁸⁷ Na temat ruchu zawodowego i narodowych związków zawodowych zob.: R. Blobaum, *Rewolucja*, dz. cyt., s. 108–114; W.L. Karwacki, *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Łódź 1972, s. 80–89, 325–332.

⁸⁸ W. Marzec, A. Zysiak, *Młyn biopolityki. Topografie władzy peryferyjnego kapitalizmu na łódzkim osiedlu robotniczym*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 2.

w kontekście, gdzie wszelkie formy samorządności, uznania i włączenia do szerszej wspólnoty politycznej były w cenie. Uznanie za „braci”, zachęcanie do uczestnictwa w narodowych kółkach, edukacja polityczna – najsilniejsza przy okazji wyborów do Dumy, do udziału w których zachęcano, uznanie pewnych komponentów dotychczasowej tożsamości robotników za wartościowe (np. język czy tradycje narodowe, które wcześniej nie były pomocne w pracy, ale za to bywały poniewierane przez carską administrację) i dalsza ich pozytywna rekonstrukcja wpisywały się w ogólny zryw godnościowy i dążenie do zmiany swojej politycznej pozycji. Spełniały więc warunki udanej komunikacji politycznej, jako rezonujące z definicjami siebie robotników, wzmagające ich przekroczenie w pożądanym przez odbiorców kierunku i nowe polityczne upodmiotowienie.

Początkowa przewaga socjalistów i zakorzenienie socjalistycznego programu w realnych potrzebach robotników sprawiło, że odezwy NZR, a także ogólnie obozu narodowego, są jednymi z najciekawszych. Trudność mobilizacji robotników w zadanych warunkach i określony kształt pola politycznego, na który złożyła się dynamika przeszłych walk i tożsamości oraz zachodzące procesy społeczne, zmuszała przedstawicieli obozu narodowego do taktycznej interwencji w to pole, tak, aby umożliwić propagowanie narodowego programu. Dyskurs narodowy tworzony jest w polemicznym kontekście i często w sytuacji podległej regułom określającym przez inne siły czy obozy polityczne. Z tego względu jest to zapis ciągłej gry z kontekstem, retorycznej inwencji interdyskursu, ukierunkowanej na przekonanie posiadających inne poglądy robotników albo wsparcie grupy zdecydowanie mniejszościowej.

Wiele z odezw NZR wyraźnie skonstruowano w polemicznym odniesieniu wobec odezw socjalistycznych. Próbuje one zakwestionować prezentowane gdzie indziej idee. Pisano je ze świadomością, że owe kontestowane idee cieszą się popularnością. Tak też, jako otwarcie polemiczne, odczytywali je odbiorcy, w innym wypadku byłyby po prostu niezrozumiałe. Propagowane idee były odmienne od dominujących i niemożliwe do pogodzenia z nimi, stąd konieczne stało takie polemiczne odniesienie. Odezwy pisane z zamiarem nawiązania do doświadczeń odbiorców podejmują też kwestię konwersji poglądów, pewnego rozczarowania dotychczasowymi przekonaniami, które może prowadzić do przeji-

ścia w szeregi Narodowej Demokracji. Liczono zatem na przeciągnięcie robotników na swoją stronę i pośrednio przyznawano, że mobilizacja socjalistyczna zwieńczona była początkowo sukcesem. W jednej z odezw zastosowano utożsamienie podmiotu piszącego i odbiorcy (rzadkie w odezwach NZR!) tak, by możliwie wiernie oddać doświadczenie rozczarowania i z pomocą przykładu zachęcić do zmiany stanowiska:

My, Robotnicy polscy, którzyśmy wczoraj jeszcze byli socyalistami, przemawiamy do Was, do Waszego serca i sumienia! Myśmy wierzyli, że socjalizm – to obrona robotnika przed wyzyskiem i uciskiem, obrona jego interesów i obrona wszytkiego, co mu jest drogie. Wczoraj przekonaliśmy się, że to kłamstwo⁸⁹.

Podstawową stawką narodowej agitacji było zbudowanie więzi pomiędzy zantagonizowanymi już grupami społecznymi. Bieżące wydarzenia i spuścizna wydarzeń historycznych nie sprzyjały raczej poczuciu jedności między dziećmi chłopów pańszczyźnianych a właścicielami dworów, ani też pomiędzy robotnikami a posiadaczami fabryk. Nie dało się też w prosty sposób wykorzystać scalania poprzez odniesienie do negatywnego zewnątrz, opozycja wobec caratu była bowiem już znakiem rozpoznawczym socjalistów. Gdy PPS organizował zamachy na carskich urzędników, a SDKPiL raz po raz nawoływała do strajków przeciw „zdychającemu w konwulsjach caratowi”, nie dało się na tej nienawiści zbudować szerszego poparcia dla narodowców, zwłaszcza jednocześnie nawołując do spokoju, potępiając walkę i strajki. To wystąpienia rewolucyjne – a nie ich endecka pacyfikacja – przyniosły realizację części narodowych postulatów w zakresie rozpowszechnienia języka polskiego czy szkolnictwa. Efektywna budowa politycznej tożsamości opartej o walkę z caratem, a zarazem w opozycji wobec socjalistów, była raczej niemożliwa. Dało się jednak przenieść akcent na doznawanie krzywd, co unieważniało niejako samo odniesienie do caratu, budowało natomiast płaszczyznę wspólnoty pomiędzy różnymi grupami. Łącznikiem między nimi stało się wspólne cierpienie.

⁸⁹ „Do Braci Robotników i całego społeczeństwa: Towarzysze! Rodacy! My, Robotnicy polscy, którzyśmy wczoraj jeszcze byli socyalistami...”, odezwa NZR, podpisana „Grono robotników”, Warszawa, 4 listopada 1905, BN DŻS.

Kto wspólnie cierpi, ten nie może się nawzajem jadem nienawiści obrzucać. Dzisiaj w lochach moskiewskich odbywają razem więzienie robotnicy, włościanie, obywatele i inteligencja, wszyscy zrównani bo jednak uciskani ręką. Najlepszy to dowód, że istnieją u nas węzły braterstwa pomiędzy różnymi warstwami [...]. [N]a gruzach niewoli, zbudować będziemy mogli gmach tej Polski, która nam robotnikom, prawdziwy zapewni rozwój⁹⁰.

Początkowo NZR posługiwał się w atakach na socjalistów raczej insynuacją i dwuznacznością. Wpływy przeciwników były zbyt duże, a ich walka zbyt wyraźna i skuteczna, aby w prosty sposób ją potępić. Odezwy narodowe kreśliły więc przyszłe niebezpieczeństwo destabilizacji kraju, groźbę nędzy będącej rezultatem strajków, wskazywały na brak rozwiązań socjalistycznych agitatorów. Dodatkowo niedwuznacznie sugerowały, że socjaliści działają na rzecz Rosjan (siejąc zamęt i wystawiając Polaków na kozackie ciosy) lub Żydów (którzy w niejasny sposób czerpią korzyści z rewolucji) albo nawet w zмовie z nimi:

Bądźmy czujni! Nasze partie socjalistyczne, korzystać będą z łada okazyi, by rozpocząć na nowo strejki i demonstracje uliczne. Socjaliści nie uznają ingresów narodowych, nie dbają o interesy robotnika polskiego. Socjalna Demokracja prowadzi walkę o interesy żydowskie i w imię tych interesów prowadzi na rzeź setki tysięcy otumanionych Polaków. P. P. S. poszła w służbę socjalistów moskiewskich, zawierając z nimi ugodę⁹¹.

Na uwagę zasługuje też finałowy fragment, gdzie w oryginalny sposób wykorzystano skojarzenia z pojęciem „ugody z Moskwą” – retoryczna maestia pozwoliła oskarżyć o „ugodę” i działanie na rzecz „Moskwy” właśnie socjalistów z PPS, którzy trudnili się wówczas atakowaniem na ulicach carskich urzędników, policji i wojska. Pozwoliło to środowiskom

⁹⁰ „Do Braci-Robotników, w cukrowniach pracujących: Bracia-Robotnicy! My, robotnicy, pracujący po fabrykach i warsztatach miejskich, a złączeni w wielkiej organizacji [!] Narodowego Związku Robotniczego, po raz pierwszy zwracamy się wprost do Was, bracia...”, odezwa NZR, luty 1906, BN DŻS.

⁹¹ „Bracia Rodacy! Strejk powszechny, zapowiadany przez socjalną demokrację na poniedziałek nie udał się...”, Zarząd Główny NZR, 1 lipca 1905, BN DŻS.

narodowym, w coraz większym stopniu obierającym kurs na pewną taktyczną współpracę z Rosją, na utrzymanie wrażenia konsekwencji własnych słów i działań oraz dalsze wykorzystanie patriotycznych, antyrosyjskich uczuć wśród swoich adresatów.

Rozwój sytuacji sprawił, że z czasem środowiska narodowe mogły odwołać się też do nieskuteczności socjalistycznej strategii. Choć początkowo strajki przynosiły istotną poprawę sytuacji robotników, wyrażoną w skróceniu dnia pracy i podwyżkach zarobków, kolejne wystąpienia nie zawsze kończyły się sukcesem. Właściciele fabryk uczyli się prowadzić walkę klasową „od góry”. Zaczęli wykorzystywać zreszczenia branżowe do zjednoczonych wystąpień przeciwko robotnikom, takich jak rozpowszechniające się od 1906 lokauty. W tej sytuacji za wystąpienia strajkowe zaczęły odpowiadać całe załogi, co zniechęciło część robotników do uczestnictwa w strajkach⁹². Dodatkowo carska administracja była coraz sprawniejsza w tłumieniu wystąpień rewolucyjnych, a wraz z końcem wojny z Japonią większe siły mogły zostać skierowane do pacyfikacji zbuntowanych miast i wiosek. Pewne koncesje ze strony rządu rosyjskiego, jak manifest październikowy i wybory do Dumy, sprawiły także, że łatwiej było przedstawiać dalszą walkę jako bezsensowną.

Przez cały rok ubiegły 1905 obiecywali nam socjaliści we wszystkich swoich gazetach, odezwach i przemowach poprawę losu. Pchali nas do strejków i demonstracji, które miały nam dać polepszenie zarobków i swobody przeróżne. A przed każdym nowym strejkiem powtarzali zapewnienie, że ów strejk będzie początkiem ostatecznej rozprawy z caratem. Obalamuceni temi obietnicami, jak muchy na lep, tak my, Bracia, przez lekkomyślność i łatwowierność dawaliśmy się łapać na te słodkie obietnice socyalistów⁹³.

Trudno utrzymać stan mobilizacji cały czas, zwłaszcza w obliczu zaostrających się represji i dużego osobistego ryzyka. Miesiąc po miesiącu

⁹² R.D. Lewis, *Labor-Management Conflict in Russian Poland: The Lodz Lockout of 1906–1907*, „East European Quarterly” 1974, Vol. VII, No. 4.

⁹³ „Bacność, Bracia Robotnicy, bo grozi nam nowe niebezpieczeństwo! Przez cały rok ubiegły 1905 obiecywali nam socjaliści we wszystkich swoich gazetach, odezwach i przemowach poprawę losu...”, Komitet Okręgowy NZR na Zagłębie Dąbrowskie, luty 1906, BN DŻS.

również wśród robotników dochodziło do głosu zmęczenie rewolucją, poczucie bezsensu, niespełnionych nadziei, zmarnowanych wysiłków i zwykłego strachu. Nawet jeśli nie mogli znowu żyć normalnie, bo nigdy wcześniej dobrego życia nie prowadzili, to coraz częściej chcieli po prostu zakończyć stan ciągłego zmobilizowania, terroru i chaosu. Na tych komponentach w dużym stopniu opierała się rosnąca stopniowo popularność endecji i NZR, która jasno potępiała „rewolucyjną anarchię” i wskazywała winnych – nie tylko i nie przede wszystkim carat, który coraz bardziej stawał się strażnikiem porządku, ale „żydów” i „socjałów”. Początkowo agitatorzy narodowodemokratyczni „testowali” recepcję odezw w coraz to ostrzejszych słowach atakujących socjalistów, a w razie sprzeciwu robotników wycofywali się, przypisując autorstwo danego materiału innym niż Narodowa Demokracja śródowiskom. Sytuację taką wspomina ich ideowy przeciwnik, związany wówczas z PPS Ignacy Boerner:

W imieniu endeków p. Mrozowski wyparł się tej odezwy, twierdząc, że wydana została przez inną tam jakąś organizację [...]. Jeden z robotników oświadczył, że należał nie dawno do N.D. i dostał oficjalnie te właśnie odezwy do rozpowszechniania, z upoważnieniem wyparcia się jej, gdyby zbyt oburzyła robotników⁹⁴.

Z czasem krytyka socjalistów przybrała na sile, a mówcy narodowodemokratyczni poczuli się pewniej. W materiałach drukowanych NZR da się wyczuć zmianę tonu, z nieśmiałego kwestionowania intencji socjalistów w kierunku tryumfalistycznego potępienia i wyśmiania ich niepowodzeń.

Lecz socjaliści dawnych swoich wpływów bez walki wyrzec się nie chcą. Szczególniej Socyaldemokracja widząc topniejące z dniem każdym szeregi stanęła przeciw nam; wyrzekłszy się walki z gnębiącym nas rządem carskim, wszystkie swe siły skierowała na zgnicieenie ruchu narodowego. Lecz o ile szeregi, Socyaldemokracji coraz szybciej się zmniejszają, o tyle Związek Narodowy Robotniczy wzrasta w siłę, daje skuteczny odpór zbrodnicyz napaściom i niecnym czynom Socyalde-

⁹⁴ I. Boerner, *Pamiętnik z lat 1904–1905*, Piotrków Trybunalski 2011, s. 121, 123.

mokraczy i pociąga za sobą całą brać robotniczą za wyjątkiem nielicznych, sfanatyzowanych ciemnych jednostek⁹⁵.

Ważnym punktem zwrotnym dla rozwoju polityki w Królestwie Polskim były wybory do Dumy. Nie chodzi w tym miejscu o raczej iluzoryczne przemiany ustrojowe, powstanie instytucji przedstawicielskiej i szkołę elementów demokracji, jaką były mimo wszystko wybory⁹⁶. Nie idzie też o mniej bezpośrednie demokratyczne uczestnictwo, jakie upowszechnione w związku z debatami na temat Dumy, włączenie robotników do sporu na temat jej kształtu i uznanie w nich i przez nich adresatów treści politycznych dotyczących wyborów, co było przedmiotem uwagi w poprzedniej części. W tym miejscu rozpatruję kolejne wybory do Dumy i towarzyszące im „kampanie wyborcze” jako przełomowy moment w przekształceniu tożsamości politycznych robotników. Wybory do Dumy przyczyniły się do przeobrażenia sceny politycznej, które uczyniło Narodową Demokrację siłą najbardziej wzmocnioną przez rewolucję.

Wybory do pierwszej Dumy wywołały gorące polemiki i spory. Po raz pierwszy uruchomiły też realną politykę wyborczą prowadzoną przez i wśród robotników. W odróżnieniu od poprzedniego projektu Dumy „Bułyginowskiej”, tym razem mieli oni możliwość głosować. Wciąż bardzo elitarystyczna ordynacja wyborcza sprawiała, że ich głos nie miał wielkiej wagi, niemniej po raz pierwszy uzyskali jakiegokolwiek uprawnień politycznych i prawo oddania głosu. Narodowa Demokracja i NZR zachęcały do oddania tego głosu na ich rzecz. Partie socjalistyczne solidarnie zbojkotowały wybory i prowadziły czynną agitację, objaśniającą „oszustwo” carskich wyborów i zniechęcającą do głosowania. Przeciwdziałały też agitacji narodowej, mówcy socjalistyczni starali się przemawiać na wiecach wyborczych, a jeśli to było niemożliwe, rozbijać je. Narodowcy zaś zachęcali do głosowania, choć także tłumaczyli niedostatki

⁹⁵ „Bracia Robotnicy! Gdy krwiożerczy, zbrodniczy, przekupny rząd moskiewski zaczął tracić swe siły, gdy wojna japońska nazewnątrz, a zwycięski pochód ludu ku wolności wewnątrz raz po raz ciosy mu zadawały, śród Narodu Polskiego zaświtała nadzieja...”, Zarząd Łódzki NZR, 25 maja 1906, BN DŻS.

⁹⁶ Na ten temat: P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata....; Społeczeństwo i polityka*, dz. cyt.

ordynacji. Zrobili niemało, by przybliżyć przyszłym wyborcom tajniki ustroju parlamentarnego i istotę wyborów.

W czasopiśmie „Robotnik Polski”, lokalnym organie prasowym w Łodzi obszernie prezentowano założenia ideowe obozu narodowego, to, jak przekładają się na strategie wyborcze i jak należy rozumieć nowe dla czytelników pojęcia dotyczące instytucji wyborów. Pedagogika polityczna tego rodzaju bez wątpienia przyczyniała się do rozpowszechniania ogólnej wiedzy wśród czytelników:

Warto zatem powiedzieć parę słów o tym, co to jest autonomia i dlaczego powinniśmy do niej dążyć i o utrzymanie jej walczyć. Słowo autonomia jest wzięte z języka greckiego i składa się z dwu słów: *autos* – sam i *nomos* – prawo, a oznacza samorząd jak najobszerniejszy pod względem politycznym, kulturalnym i ekonomicznym. Dlaczego do samorządu takiego dążymy, dlaczego dziś wszyscy Polacy jego się domagamy, każdy rozumie, jeżeli się przyjrzy życiu narodowemu w Królestwie Polskim i życiu współbraci naszych w zaborze pruskim i austriackim!⁹⁷

Objaśniano też drobiazgowo, ale klarownie, meandry prawa wyborczego i różnice między rzeczywistą sytuacją a pożądanym kształtem prawa wyborczego. Wówczas nie kwestionowano prawa robotników do równego uczestnictwa w wyborach.

Prawo wyborcze, tj. prawo przyjmowania udziału w wyborze posła, powinni posiadać wszyscy obywatele kraju, bez względu na to, czy on jest bogatym czy biednym, czy płaci większe lub mniejsze podatki, a zatem prawo to winno być powszechnym. W przeciwnym bowiem razie, gdyby prawo wyborcze było ograniczone, czy to stopniem wykształcenia, czy to zamożnością obywateli, to wybrani przedstawiciele do sejmu, także ludzie zamożniejsi, broniliby głównie interesów klas zamożniejszych, całe zaś milionowe masy obywateli, których jedyną winą jest niezamożność, nie tylko byłiby pozbawieni obrony, lecz także nie mogliby stanowić wraz z innymi o losach kraju, również dla nich drogiego⁹⁸.

⁹⁷ *Programy a praca*, „Robotnik Polski” 1905, nr 1, s. 8–10, cyt. za: P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*, dz. cyt., s. 313.

⁹⁸ „Dlaczego żądamy autonomii?”, „Robotnik Polski” 1905, nr 1, s. 6–7, cyt. za: tamże, s. 314.

Materiały narodowodemokratyczne zatem przyczyniały się do politycznego upodmiotowienia robotników, tak jak agitacja socjalistyczna. W tym samym stopniu korzystały także z mobilizacyjnego wymiaru tego upodmiotowienia. Jasno adresowane do robotników i przypisujące im prawo do udziału w polityce, pociągały ich za sobą, realizując ich pragnienia. Samo oddanie głosu, a nawet bycie adresatem bezpośredniej zachęty do głosowania kierowej do tych, których głos się liczy, było istotnym czynnikiem przemawiającym do robotników. Mimo to w pierwszych wyborach do Dumy socjalistyczny bojkot odniósł sukces. W Warszawie wybory pełnomocników odbyły się tylko w 9 zakładach spośród 114 uprawnionych. W Łodzi odbyły się tylko w kilkunastu fabrykach. Załedwie w kilku kopalniach Zagłębia głosowano na przedstawicieli Narodowej Demokracji. Pełnomocnicy ci wybierali potem wyborców, a ci z kolei posłów. W takiej sytuacji, w połączeniu z elitarną ordynacją i umiejętnymi sojuszami Narodowej Demokracji⁹⁹, do Dumy wybrano w zdecydowanej większości przedstawicieli tej formacji. W kurii miejskiej frekwencja była wysoka (74%) i jasne jest, że to raczej ci wyborcy decydowali o reprezentacji Królestwa w Dumie.

⁹⁹ Już wtedy endecja zaczęła eksponować różnice etniczne i religijne, umiejętnie „racjalizując” różnicę polityczną. Doprowadzili do uwypuklenia podziału narodowego, kosztem różnic programowych i przedstawili głosowanie jako wybór między ugrupowaniami polskimi („Polski Komitet Wyborczy”), a siłami obcymi (komitety żydowskie i liberałowie). Mechanizm ten działał coraz sprawniej w kolejnych wyborach do Dumy, osiągając apogeum w wyborach w roku 1912. Doprowadziło to do efektywnego uruchomienia politycznego antysemityzmu jako głównej zasady organizującej polską politykę wyborczą, zob. R. Blobaum, *The Politics of Antisemitism in Fin-de-Siècle Warsaw*, „The Journal of Modern History” 2001, Vol. 73, No. 2; S. Ury, *Barricades and Banners: The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford 2012. Warto jednak pamiętać, że przede wszystkim mechanizm ten dotyczył kurii miejskiej a nie fabrycznej, a więc zamożniejszych grup społecznych, a nie robotników. Na temat antysemickiej retoryki NZR, jako koniecznego dodatku scalającego, problematyczny jeszcze wówczas projekt polskości w trudnych warunkach dominacji socjalistów zob. W. Marzec, *What Bears Witness of the Failed Revolution? The Rise of Political Antisemitism during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, dz. cyt.

Jednak ostatecznie również robotniczym wyborcom można było przekazać jasny komunikat: Koło Polskie w Dumie składa się z waszych przedstawicieli. Ci, którzy oddali głosy w kurii robotniczej głosowali oczywiście na Narodową Demokrację (pozostali w większości zbojkotowali bowiem wybory). Mieli oni niepozabawione uzasadnienia poczucie, że ich głos został jakoś uwzględniony. Realnie weszli oni w obręb narodowego ciała politycznego i mieli swoją polityczną reprezentację. W świetle problematyki politycznego upodmiotowienia prezentowanej w pierwszej części pracy, trudno takie poczucie przecenić. Być może część robotników, chcąc skorzystać z możliwości wzięcia jakiegokolwiek udziału w polityce wyborczej, zagłosowała na jedynych dostępnych kandydatów, wtórnie przekonując się z czasem do ich programu. Tak widzieli to przynajmniej sami narodowcy, ogłaszając po otwarciu Dumy swój wyborczy triumf. Po części interpretowali fakty na swoją korzyść, żeby nadal przekonywać do swoich racji, po części wskazywali na realność i wagę robotniczego głosu, co nie uszło zapewne uwadze czytelników.

[R]ezultat przeszedł nasze oczekiwania. Z jednej strony podniesienie ducha u narodowców, z drugiej strony bezsilna wściekłość u socjalistów są najlepszym dowodem, że odnieśliśmy cały szereg zwycięstw. [...] Postanowiliśmy przyjąć udział w wyborach i przeprowadzić ludzi dzielnych do Dumy, którzy by pomimo wszelkich przeciwności odważnie walczyli o nasze prawa ludzkie i narodowe [...]. Lud polski robotniczy [...] donośnym głosem objawił swoją wolę – chcemy być Polakami i iść z całym narodem! Jeżeli zważymy, że w państwach, gdzie dawno jest parlament i odbywają się głosowania, więcej aniżeli trzy czwarte mających prawo głosu nigdy do wyborów nie staje, to musimy przyznać, jak śmieszną rolę odegrali socjaliści, jak mały wywarli wpływ swoim bezmyślnym bojkotem i to stwierdzenie naszej siły jest naszym drugim zwycięstwem¹⁰⁰.

Narodowa Demokracja wykorzystała też kampanię wyborczą do masowego głoszenia programu politycznego. Narodowcom udało się stworzyć niezwykle sprawną organizację propagującą bliskie im idee. Bolesław Prus, niebędący wówczas zwolennikiem obozu narodowego

¹⁰⁰ *Wybory w m. Łodzi*, „Robotnik Polski” 1906, nr 4, s. 1–2, cyt. za. P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*, dz. cyt., s. 328.

tak opisał przebieg wyborów do drugiej Dumi: „Co się tyczy wyborów – tam gdzie je widziałem, zachwylił mnie ład, spokój i szybkość. [...] W każdym razie, gdy chodzi o banderie, wiece, pochody, próbne głosowania, a jak obecnie i o wybory, Narodowa Demokracja jest pierwszorzdną reżyserką”¹⁰¹. Dzięki temu program narodowy zyskał znacznie większe poparcie niż w pierwszych miesiącach rewolucji, kiedy to socjaliści najpełniej wyrażali i organizowali interesy i emocje robotników. Zdali sobie z tego sprawę socjaldemokraci, decydując się na start w wyborach do drugiej Dumi (PPS i Bund wciąż bojkotowały wybory). W poprzedniej części pracy omawiałem zabiegi, do jakich się uciekali, by wyjaśnić tę zmienność i uzasadnić swój udział możliwością propagowania programu, a nie realną akceptacją reguł gry. Poglębiło to tylko wrażenie chaosu wśród robotniczych odbiorców. Narodowcy wykorzystali okazję do podważania wiarygodności socjaldemokratycznych kandydatów:

Nie dajcie się zmylić, lub obalamucić ani tym, co Was powstrzymać usiłują od spełnienia obowiązku obywatelskiego, ani tym, co wczoraj jeszcze sprzeciwiali się wyborom, a dziś sami radziby być wybrani; ani tym, co dotąd ostrożnie stroniący od pracy narodowej, nie znający Was i przez Was nie znani, teraz narzucić Wam chęć swoje kierownictwo przy wyborach¹⁰².

Socjaldemokraci uzyskali wprawdzie niezłe wyniki w ośrodkach przemysłowych, ale np. w Łodzi Narodowa Demokracja oprotestowała (niekorzystny dla niej) wynik wyborów i powtórzono je już bez udziału socjaldemokracji¹⁰³. Włożono dużo wysiłku w przekonywanie ro-

¹⁰¹ „Tygodnik Ilustrowany” 1906, 5 maja, cyt. za: B. Prus, *Kroniki*, Warszawa 1968, s. 306. Na cytata ten zwraca uwagę G. Krzywiec, *Z taką rewolucją musimy walczyć na noże. Rewolucja 1905 roku z perspektywy polskiej prawicy*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik*, Warszawa 2013.

¹⁰² Odezwa stronnictwa Demokratyczno-Narodowego: „Do prawyborców m. Warszawy: Rodacy! Zbliża się chwila wyborów do Izby państwowej. Na środę, dnia 25 b. m., wyznaczono w Warszawie termin odbioru 80 wyborców... Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe”, Warszawa, 20 kwietnia 1906, BN DŻS, IA 4g.

¹⁰³ P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*, dz. cyt., s. 337.

botników do głosu, ale na niewiele się to zdało przy jeszcze mniej niż poprzednio korzystnej ordynacji i dodatkowych zabiegach narodowców, jak wspomniany protest i anulowanie wyników. Po raz kolejny do Dumy wybrano posłów nacjonalistycznych i to narodowi wyborcy mogli odczuwać ten rodzaj politycznego włączenia, o jakim pisałem wyżej. Mimo, że socjaliści uzyskiwali dobre wyniki wśród robotników także w późniejszych wyborach (aż do wprowadzenia posła związanego z PPS w wyborach w 1912 roku dzięki poparciu wyborców żydowskich, co tak rozsierdziło Romana Dmowskiego)¹⁰⁴, to udane kampanie wyborcze i zaoferowanie robotnikom mimo wszystko realnego prawa głosu zrobiło wiele dla pozyskania poparcia dla Narodowej Demokracji.

Pozwoliło też budować dyskurs narodowodemokratyczny wokół wartości demokratycznych, mimo praktycznego odejścia od demokratycznych pryncypiów. Choć w dyskursie narodowodemokratycznych przywódców polityczny udział „mas” miał być coraz bardziej ograniczany, a lud przekształcany w karne ciało narodu podległe hierarchicznej zasadzie organizacji (więcej na ten temat w dalszej części pracy), to przy okazji wyborów do Dumy i towarzyszących ich wieców, podkreślano rolę obozu narodowego w rozpowszechnianiu wolności słowa.

My robotnicy-narodowcy zawsze i wszędzie szanujemy wolność słowa, dowiedliśmy to swoim zachowaniem się na wiecach socjalistycznych – ale tam, gdzie przeciwnicy nasi tej wolności nie rozumieją i nie szanują tam będziemy walczyli inną bronią. Oświadczamy, że odtąd nie pozwolimy aby agitatorzy socjalistyczni wygłaszali mowy w fabryce Rudzkiego. Gwałt niech się odpiera gwałtem! Precz z nahajką socjalistyczną! Niech żyje wolność!¹⁰⁵

¹⁰⁴ R. Blobaum, *The Politics of Antisemitism in Fin-de-Siècle Warsaw*, dz. cyt.; T.R. Weeks, *Fanning the Flames: Jews in the Warsaw Press, 1905–1912*, „East European Jewish Affairs” 1998, t. 28, nr 2; T.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism: The „Jewish Question” in Poland, 1850–1914*, DeKalb Ill. 2006.

¹⁰⁵ „Robotnicy! Na ostatnim wiecu w fabryce Rudzkiego zwołanym przez robotników-narodowców, nasi towarzysze pracy...”, odezwa wydana przez Narodowy Komitet Robotniczy Fabryki Rudzkiego, Warszawa, 23 marca 1906, BN DŻS IA 4h Ci.

Takie przedstawienie sprawy – choć uzasadniało odejście od debaty na rzecz przemocy fizycznej, pozwoliło utrzymać na poziomie deklaracji wartość wolności słowa, dodatkowo zaś zrównać socjalistów z obozem caratu. Jest to czytelne w metonimicznym i metaforycznym zarazem sformułowaniu „nahajka socjalistyczna”. Nahajka to ugruntowana w dyskursie socjalistycznym metonimia carskiej przemocy czy caratu w ogóle, tym razem określona jako socjalistyczna, metaforyzuje socjalistyczne pogwałcenia miru wyborczego. Nie były to jedyne kroki, na jakie decydowała się Narodowa Demokracja w trakcie zaostrażającej się walki o kształt pola politycznego.

Naród za wszelką cenę

Umiejętne mobilizowanie aspiracji narodowościowych, pragnienia uczestnictwa politycznego i udziału w szerszej wspólnotcie polityczno-narodowej sprawiło, że Narodowa Demokracja była w stanie zbudować wśród robotników kontrolowaną przez siebie organizację – NZR. Ta z kolei mogła adresować swoje komunikaty polityczne w ten sposób, by odpowiadały na emocje i potrzeby polskich robotników i w konsekwencji powiększać swoje wpływy. Jednak efektem tych zabiegów nie była usposobiona narodowo organizacja robotnicza, która walczyłaby o interesy pracowników najemnych, kształciła w nich etos pracy i wizję narodowości, sprzyjającą ich dalszemu rozwojowi, a zarazem współpracy z innymi grupami etnicznymi czy religijnymi na rzecz wspólnych zamierzeń i interesów.

Wiele elementów, na których wspierało się poparcie dla narodowców w środowiskach robotniczych, okazało się nietrwałych. Często – choć nie chodziło tu raczej o manipulację i cyniczne oszustwo – postulaty robotnicze schodziły na dalszy plan, interesy pracownicze nie były realizowane w imię dość niejasnego interesu narodowego. Narodowe organizacje robotnicze zostały podporządkowane szerszemu projektowi politycznemu Narodowej Demokracji. W projekcie tym przewidziano określone miejsca i funkcje dla różnych grup społecznych. Robotnicy także mieli takie przypisane miejsce, wedle starego paradygmatu myślenia o ciele

politycznym jako hierarchicznie zorganizowanym zestawie funkcji – często wyrażanego poprzez metafory organiczne, nieobce dyskursowi narodowodemokratycznemu w tych latach¹⁰⁶. Było to jednak miejsce raczej pozbawione dostępu do szerszego udziału politycznego, ponownie związane raczej z działalnością produkcyjną na rzecz szerszej całości.

Narodowy robotnik coraz częściej miał być robotnikiem narodu. Ideowa przynależność do obozu narodowego miała w coraz większym stopniu oznaczać podporządkowanie interesów robotników jako grupy społecznej ogólnemu interesowi narodowemu, którego zręby określać mieli przywódcy Narodowej Demokracji. Robotnicy mieli realizować interes narodu, a zarazem poddać się hierarchicznym stosunkom społecznym w jego obrębie. Nie trzeba dodawać, że pozostawali w owej hierarchii w ważnej, ale podległej roli. Specyfika przekształceń dyskursu narodowodemokratycznego została szerzej omówiona w kolejnej części książki. Tutaj odnotuję tylko, że w okresie rewolucji wcześniej tylko wyobrażana hierarchiczna narodowa wspólnota polityczna została „wcielona w życie” poprzez zasadę dyscypliny¹⁰⁷.

W trakcie rewolucji narodowa polityka wśród robotników ujawniła swoje ciemne strony. By pozyskać zwolenników, utrzymać tych już przekonanych i kontrolować robotniczą organizację – w zgodzie z wykształconymi w poprzednich latach pryncypiami polityczno-filozoficznymi ówczesnych endeków – nie cofano się przed wykorzystaniem wszelkich sposobów uprawiania polityki masowej. W dniach rewolucji ujawniła się w nacjonalistycznej polityce zasada reakcji wobec plebejskiego doświadczenia politycznego, które zastąpione zostało hierarchicznym posłuszeństwem, manipulacją, wykluczeniem i wzniecaniem nienawiści wobec „obcych”.

¹⁰⁶ Jest to przedmiotem analizy w dalszej części pracy; zob też. T. Kizwalter, *Nowoczesny Polak, Darwin i Nietzsche*, „Przegląd Polityczny” 2002, nr 56; B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, Sejny 2011; M. Pytko, *Policing the Binary – Patrolling the Nation: Race and Gender in Polish Integral Nationalism, from Partitions to Parliament (1883–1926)*; R. Zimand, *Uwagi o teorii narodu na marginesie analizy nacjonalistycznej teorii narodu*, „Studia Filozoficzne” 1967, nr 4.

¹⁰⁷ B. Porter, *Democracy and Discipline in Late Nineteenth Century Poland*, „The Journal of Modern History” 1999, Vol. 71, No. 2.

W poprzedniej części analizowałem protekcyjny lub rozkazujący ton odezw narodowodemokratycznych, jasno sugerujący domniemany podział ról w społeczeństwie i wspólnocie politycznej. Relacja komunikacyjna zmaterializowana w tekście odezw jest mikrokosmosem układu politycznych pozycji. Odbiorca odezwy narodowodemokratycznej miał od razu wyobrazić sobie i wcielić w życie hierarchiczną relację, podległość wobec autorytatywnego głosu partyjnego lidera. Prowadziły do tego zawołania w trybie rozkazującym w swojej strukturze gramatycznej, jasno zaznaczające podział między nadawcami komunikatu (przywództwem partyjnym) a jego odbiorcami (karnymi wykonawcami woli narodu ucieleśnionego w tych przywódcach). Apostrofy odezw i zastosowane słownictwo dotyczące domniemanej formy wspólnoty powoływały do życia zorganizowane hierarchicznie ciało narodowe połączone więzami krwi, ale ustrukturyzowane jak rodzina czy organizm – z jasno określonym miejscem dla robotników czy pracowników w ogóle, którzy winni podporządkować się ogólniejszemu interesowi narodu¹⁰⁸. Towarzyszyła temu bardzo niesymetryczna relacja wiedzy-władzy.

W wielu materiałach NZR i ogólnie obozu narodowego rzuca się w oczy celowy obskurantyzm, ograniczanie dostępu do pewnej wiedzy dla odbiorców ich agitacyjnych materiałów. Nie jest więc tak, że przekazywane treści są po prostu dostosowywane do domniemanego poziomu odbiorcy – i na przykład upraszczane czy retorycznie formatowane w sposób, który umożliwia odniesienie ich do jakichś bieżących i ważnych dla danej grupy odbiorców kwestii. Widać, jak same cele i strategie są zmienne w zależności od adresatów, jak pewne sprawy są „zatajane” przed robotnikami czy ogólnie „ludem”. Można oczywiście wątpić w prawdziwość, słuszność czy skuteczność socjalistycznych recept, trzeba jednak przyznać, że w materiałach partii socjalistycznych trudno doszukać się rozdziwku między komunikatami do różnych grup odbiorców – różnią się one tematyką, stopniem zaawansowania teoretycznej analizy, słownictwem, ale są stałe w pryncypiach. Nie można tego

¹⁰⁸ Na ten temat szerzej zob. podrozdziały w niniejszej książce: *Powołanie podmiotu i udział w polityce* oraz *Upodmiotowienie robotników w strukturach językowych*.

powiedzieć o materiałach narodowodemokratycznych, które przykładowo budują mityczny obraz przesyconej boską interwencją Polski. Sami autorzy – jako członkowie ruchu programowo jeszcze wówczas areligijnego – raczej w niego nie wierzyli.

My Polacy jesteśmy od wszystkich opuszczeni i tylko od siebie samych i od Pana Boga pomocy i ratunku możemy się spodziewać. Ale na tę pomoc Boską trzeba sobie zasłużyć. A zasłużyć sobie na tę pomoc można, nie biernym zachowaniem się, to jest pozwalaniem milcząco, by się u nas coraz bardziej zło krzewiło, ale przeciwdziałaniem temu złu. [...] Jeżeli chcemy zasłużyć sobie na pomoc i łaskę Bożą, odsuńmy od siebie tych socjalistów i nie słuchajmy ich nauk. Bracia, tylko w zgodzie i jedności nasze i naszego kraju zbawienie!¹⁰⁹

Nie chodzi tu o pewnego rodzaju manipulację rzeczywistością (choć tę także można byłoby znaleźć), ale o rozsuniecie enuncjacji programowych samych narodowców, pęknięcie ich własnego dyskursu. Stoi za nim wyraźne założenie o ograniczonych zdolnościach rozumienia odbiorcy, tryb „przemowy do prostego ludu” w sposób, w który raczej się samemu nie wierzy, zakłęty w dyskursie elitarny dystans wobec niedorośliwych do poważnej rozmowy klas ludowych. Problem uwidacznia się zwłaszcza w momencie odniesienia takich enuncjacji do programowych tekstów endeckich elit, które dość jawnie ujmują lud czy robotników i ich rewolucyjny zryw raczej jako przedmiot politycznej obróbki, a nie część większego zjawiska, w którym samemu bierze się udział (problem ten omawiam szerzej w trzeciej części książki).

Podczas gdy ulotki nawoływały do zabiegania o „pomoc i łaskę bożą” i przepędzania „chłystków i żydziaków”¹¹⁰, prasa narodowodemokratyczna dość refleksyjnie omawiała zabiegi ukierunkowane na przebudowanie podziałów politycznych. Procesy przesuwania linii antagonizmu i wprowadzania dodatkowych cięć pola politycznego były ujawniane

¹⁰⁹ „Strejki zgubią Polskę! Z różnych stron kraju dochodzą wieści o przygotowaniach do nowych strejków...”, odezwa niepodpisana, prawdopodobnie wydana przez środowiska narodowe, BN DŻS, IA 4h, Ci.

¹¹⁰ „Bracia robotnicy! Znowuż krążą po kraju naszym pogłoski, partie socjalistyczne...”, odezwa komitetu centralnego NZR, 1 czerwca 1905, APL ŻZGP, 390, k. 382–383.

i analizowane w periodykach endeckich kierowanych do bardziej „wytrobionego” odbiorcy, a zatem w elitarystycznym już wówczas ujęciu narodowodemokratycznym z pewnością nie do robotników. W „Przeglądzie Wszechpolskim” pojawiła się ciekawa, reaktywna wobec dyskursu socjalistycznego, reinterpretacja pola politycznego. Autor nakreśla tam ciekawą analizę zabiegów przeciwnika: alternatywnego cięcia tożsamości politycznych wprowadzanego przez wroga. Ma to na celu wyjaśnienie i zneutralizowanie niepełności własnej konstrukcji podmiotu politycznego. Podczas gdy socjaliści twierdzą, że carat „szczuje na żydów”, żeby rozbić jedność proletariatu, autor usposobiony narodowo proponuje analogiczne wyjaśnienie walki klasowej: carat wzbudza niesnaski między grupami społecznymi aby rozbić naród. Walka klas jawi się tedy jako carski wynalazek zapobiegający walce narodowej (a antysemityzm jako jej „naturalna” część, albo wręcz postawa „domyślna”, od której solidarność z Żydami jest cynicznym odstępstwem)¹¹¹. Zarazem walka klas pełni w dyskursie narodowodemokratycznym funkcję zawsze obecnego czynnika zapobiegającego realizacji własnej istoty/pełnej tożsamości narodowców (scalony, gotowy, spójny naród)¹¹². W ten sposób zapewnia dążenie do niego w sytuacji, gdy empirycznie nie może się ziszczyć, umożliwiając wyjaśnienie porażki, ale i podtrzymanie dążenia.

Takie ujęcie sprawy było wpisane w całościową narrację o zachodzących wydarzeniach, pozwalającą wyjaśnić je w zgodzie z narodowodemokratyczną doktryną. Walka ekonomiczna rozбивa jedność narodową, dzieli naród na wrogie obozy i klasy, co nie sprzyja zarówno zniszczeniu ogólnych wartości przyświecającym narodowcom („triumf zasady solidarności narodowej”), jak i ich bieżącym celom taktycznym (polityka konstytucyjna i negocjowanie autonomii i samorządu). Wedle takiej interpretacji „rząd umyślnie pozwolił anarchii rozszerzyć się i ogarnąć

¹¹¹ *Absolutyzm carski i walka klas*, „Przegląd Wszechpolski” 1905, nr 3–4, s. 190.

¹¹² O przeszkodzie fantazmatycznej zob.: J. Glynos, D. Howarth, *Logics of Critical Explanation in Social and Political Theory*, London–New York 2007. W analizie narodowego dyskursu o mieście: A. Zysiak, *The Desire for Fullness. The Fantasmatic Logic of Modernization Discourses at the Turn of the 19th and 20th Century in Łódź*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3.

miasto, a potem z całą barbarzyńską bezwzględnością ją tłumił, nadając sobie wdzięczną rolę stróża własności i porządku społecznego”¹¹³. W sformułowaniach tych zawarta jest ciekawa wizja ogólnej sprawczości różnych aktorów. Rewolucja nie jest wystąpieniem robotników, którzy walczą o cokolwiek, ale cynicznym manewrem caratu, który kontroluje sytuację, by gnębić naród. Po pierwsze, robotnicy tracą jakiegokolwiek sprawstwo (co pomaga też narodowcom odsunąć „przypuszczenia”, że to tej oddolnej walce zawdzięczają koncesje językowe czy narodowościowe, z których sami korzystają). Po drugie ujawnia się tu na swój sposób paranoidalny dyskurs narodowy, widzący wszędzie celowe zabiegi wrogów¹¹⁴.

Bez wątpienia wraz z narastaniem agitacji narodowodemokratycznej rozwój pola politycznego i tworzących je pozycji dyskursywnych wkroczył w nową fazę jeszcze pod jednym względem – owe celowe zabiegi przeciw narodowi i narodowcom prowadzili także „żydzi”. Albo też narodowcy chcieli o tym przekonać swoich, w domniemaniu skłonnych do ulegania podobnym podszeptom, odbiorców. W tym miejscu rozróżnienie między tymi dwoma poziomami nie jest zresztą ani potrzebne, ani możliwe, liczy się materialny efekt tego zabiegu, realne rozpowszechnienie politycznego antysemityzmu i wmontowanie negatywnego odniesienia do „żydów” w kształtowaną właśnie nowoczesną polską tożsamość narodową.

Zarówno środowiska narodowe, jak i carska administracja starały się uniemożliwić konstrukcję jednolitej tożsamości klasowej robotników, wykorzystując w swojej praktyce politycznej wprowadzanie dodatkowych podziałów i próby przesunięcia głównej granicy antagonizmu. Z jednej strony próbowano rozbić jednolitość żądań klasowych, z drugiej (w przypadku Narodowej Demokracji) wprowadzić klasyfikacje, które umożliwiałyby relacyjne, negatywne utworzenie identyfikacji narodowej, mogącej okazać się trwalszą od klasowej, bo opartą na starszym i bardziej emocjonalnym poczuciu przynależności i zarazem wykluczenia „innego”. By scalić dość problematyczną wówczas dla potencjalnych

¹¹³ *Absolutyzm carski i walka klas*, „Przegląd Wszechpolski” 1905, nr 3–4, s. 190.

¹¹⁴ O narastaniu tej tendencji zob.: B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić*, dz. cyt., rozdz. 7.

odbiorców jedność narodową, Narodowa Demokracja nie cofała się przeciwko ясному wyłączeniu z niej „żydów”¹¹⁵.

Figura obcego jako nieprzyswajalnego zewnątrz, na odróżnieniu od którego można budować wspólnotę narodową, była ważnym elementem dyskursu Narodowej Demokracji. Umożliwiało to nakreślenie jasnej linii antagonizmu dzielącego pole polityczne i relacyjne spojenie własnej tożsamości. Analiza rozwoju dyskursu narodowego i ogólnej dynamiki wrogości wobec Żydów w dobie rewolucji nie pozostawia wątpliwości. Narodowa Demokracja świadomie i z dużym powodzeniem, uruchomiła polityczny antysemityzm. Nie stosowano go wcześniej używany i do momentu endeckiej interwencji wystąpienia rewolucyjne były jawnie solidarystyczne, co zresztą dziwiło nawet carskich urzędników¹¹⁶. Tymczasem w materiałach NZR nie ustawały próby przekonania robotników polskich, że to właśnie proletariats żydowski podburza do rozruchów, które działają na niekorzyść polskiej gospodarki i polskich pracowników, zniechęcania do solidarnego udziału w wystąpieniach z robotnikami żydowskimi¹¹⁷, czy po prostu wzbudzenia wrogości wobec żydowskich ko-

¹¹⁵ G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, s. 385–389; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Warszawa 1980, s. 101.

¹¹⁶ Nie ma tu miejsca na szerszą analizę tego kluczowego procesu. Zob.: W. Marzec, *What Bears Witness of the Failed Revolution? The Rise of Political Antisemitism during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, dz. cyt. Nieco inne stanowiska – zgodne jednak pod kątem umiejscowienia w tym okresie źródeł politycznego antysemityzmu i obarczające współodpowiedzialnością Narodową Demokrację w: *Introduction*, [w:] *Antisemitism and Its Opponents in Modern Poland*, ed. R. Blobaum, Ithaca 2005; B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić*, dz. cyt.; T.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism*, dz. cyt. Inaczej sprawę prezentuje Grzegorz Krzywiec, który wskazuje na wcześniejszą, dobrze ugruntowaną wrogość wobec Żydów w myśleniu Dmowskiego i środowisk endeckich. Pod tym względem widzi w rozwoju endecji raczej ciągłość, niż rekonfigurację w okresie rewolucji 1905 r., zob. G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, dz. cyt.

¹¹⁷ Przykładowo artykuł w „Pochodni”, piśmie NZR, ośmiesza powody, dla których ogłaszane są strajki, próbując odciągnąć robotników od udziału w nich. Jednym z tych wymyślonych powodów, które nie powinny obchodzić

legów¹¹⁸. W połączeniu z wykorzystaniem politycznego antysemityzmu w kolejnych kampaniach do Dumy zaowocowało to poważną zmianą dyskursu politycznego w stronę rasowych i etnicznych linii podziałów¹¹⁹. W nadchodzących latach zaś antysemityzm stał się niemal powszechnym narzędziem politycznym, językiem, który poza endecją zaczęli wykorzystywać nawet liberałowie¹²⁰.

Od początku partie socjalistyczne wyraźnie i zdecydowanie próbowały się przeciwstawić tym zamiarom, tak z pobudek etycznych, jak i taktycznych¹²¹. „Robotnicy polscy i żydowscy powinni walczyć wspólnie, pod jednym wspólnym sztandarem” nawoływała we wczesnej odezwie SKPiL¹²², PPS wtórowała podobnym głosem – „wspólna walka i wspólne dążenia są najlepszą rękojmią braterstwa”¹²³. Było to tym bardziej potrzebne, że również carska władza nie stroniła od rozbudzania waśni

polskiego proletariatu jest „niewuwzględnienie żądań żydowskich”, „Pochodnia”, 8 lipca 1905, [w:] *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, dz. cyt., s. 351.

¹¹⁸ Wzywano do walki z „żydziakami” lub z „żydowskim i socjalistycznym wichrzycielstwem”, tamże, s. 371. Zob. też „Bracia robotnicy! Znowuż krążą po kraju naszym pogłoski, partie socjalistyczne...”, odezwa komitetu centralnego NZR, 1 czerwca 1905, APL ZŻGP, 390, k. 382–383.

¹¹⁹ R. Blobaum, *The Politics of Antisemitism in Fin-de-Siècle Warsaw*, dz. cyt.; S. Ury, *Barricades and Banners*, dz. cyt., rozdz. 5 i 6; T.R. Weeks, *Fanning the Flames*, dz. cyt.; T.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism*, dz. cyt.

¹²⁰ R. Blobaum, *The Politics of Antisemitism in Fin-de-Siècle Warsaw*, dz. cyt.; G. Krzywiec, *The Polish Intelligentsia in the Face of the 'Jewish Question' (1905–1914)*, „Acta Poloniae Historica” 2009, No. 100; T.R. Weeks, *Polish 'Progressive Antisemitism', 1905–1914*, „East European Jewish Affairs” 1995, Vol. 25, No. 2.

¹²¹ Na temat stosunku polskich socjalistów do „kwestii żydowskiej” przed rewolucją, zob.: M. Śliwa, *The Jewish Problem in Polish Socialist Thought*, „Polin” 1996, nr 9. Na temat współpracy i konfliktów z żydowskimi socjalistami: H. Piasecki, *Żydowska Organizacja PPS 1893–1907*, Warszawa 1978; J.D. Zimmerman, *Poles, Jews, and the Politics of Nationality. The Bund and the Polish Socialist Party in Late Tsarist Russia, 1892–1914*, Madison 2004.

¹²² *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 1, dz. cyt., s. 283.

¹²³ Tamże, t. 1, cz. 2, dz. cyt., s. 372.

narodowościowych czy religijnych i przykładowo odpowiedzialnością za ofiary własnych represji na ulicach Łodzi chciała obarczyć właśnie żydowskich uczestników protestów¹²⁴. Administracja rosyjska i tajna policja nie cofały się przed próbami wywołania pogromów¹²⁵, które mogłyby rozbić solidarność robotników, ale przede wszystkim skierować gniew na inne tory, mniej niebezpieczne dla reżimu. Obsadzenie energii sprzeciwu na walce przeciw żydowskim mieszkańcom kraju i właśnie narodowościowe unieszkodliwiłoby opór skierowany przeciwko caratowi. Groźba pogromu wzniciła poważne obawy, partie socjalistyczne nawoływały do czynnego przeciwstawienia się nienawiści narodowościowej czy kulturowej. Mieszkańcy, bojąc się rozruchów, organizowali z własnej inicjatywy oddziały samoobrony¹²⁶.

¹²⁴ W. Marzec, *Under One Common Banner. Antisemitism and Socialist Strategy during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, „Patterns of Prejudice” 2016 [forthcoming].

¹²⁵ Wydaje się, że wielu urzędników rzeczywiście uważało Żydów za odpowiedzialnych za rozruchy. Przykładem może być doniesienie naczelnika żandarmerii, opisujące drobiazgowo wydarzenia z czerwca 1905 w Łodzi i udział Żydów w agitacji – to Żydzi mieli być jak najaktywniejszymi wiczychami i potem, gdy chrześcijańska ludność zaczęła trzeźwieć, w obawie przed pogromem zaczęli opuszczać miasto; zob.: *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, dz. cyt., s. 262. Na temat roli władz carskich w inicjowaniu pogromów zob.: M. Kurkiewicz, M. Plutecka, *Rosyjskie pogromy w Białymstoku i Siedlcach w 1906 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 11; S. Rudnicki, *Pogrom siedlecki*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2010, nr 1. Szerzej na temat zmiennego wzoru pogromów i władz carskich w stosunku do „spontanicznej” wrogości wobec Żydów zob.: *Anti-Jewish Violence. Rethinking the Pogrom in East European History*, eds. J.L. Dekel-Chen, D. Gaunt, N.M. Meir, I. Bartal, Bloomington 2010; *Pogroms: Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, eds. J.D. Klier, S. Lambroza, Cambridge 2004.

¹²⁶ Największy lęk wśród ówczesnych łódzian wzbudzała działalność na wpół legendarnej „czarnej sotni”, uważanej za mroczną prowokację carskiej reakcji – grupy uzbrojonych bandytów miały napadać i mordować żydowskich mieszkańców miasta. Zob.: W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 149–152.

Escalacja konfliktu wewnątrzklasowego

Za sprawą Narodowej Demokracji postępowała nie tylko pluralizacja, ale i antagonizacja dyskursu politycznego. Narastanie konfliktu między partiami wywołało inflację języka, materiały emitowane przez partie w coraz większej części składały się z nieprzebierających w słowach oskarżeń rzucanych wobec politycznych przeciwników. Wraz ze wzrostem wpływów NZR coraz częściej dochodziło do konfliktów. Ich podłożem były spory agitatorów i niesnaski między robotnikami z różnych komórek partyjnych. Przede wszystkim jednak dochodziło do użycia siły przeciw łamistrajkom wspieranych przez NZR, którzy próbowali przeciwstawić się grupom socjalistów starających się zatrzymać produkcję. Robotnicy wzajemnie wyrzucali się z fabryk i próbowali ustanawiać kontrolę nad poszczególnymi zakładami czy oddziałami, przy czym często uciekali się przy tym do przemocy. Zdarzenia takie kończyły się poważnymi bójkami. Potem doszły do tego próby rozbijania zebrań wyborczych Narodowej Demokracji. Socjaliści (głównie z SDKPiL) dopuszczali się dwuznacznych praktyk politycznych (jak przymuszanie do strajku albo obstrukcja zebrań prowadzonych przez zwolenników Narodowej Demokracji)¹²⁷. Raz za razem wydarzenia takie nakręcały spiralę wzajemnej wrogości i agresji. Rezultatem była niemal regularna wojna, przede wszystkim na ulicach Łodzi, między grupami bojowymi partii – głównie NZR i SDKPiL, w której nieraz padały ofiary śmiertelne¹²⁸. Tak też, na modłę działań militarnych, walki zapamiętał jeden z uczestników:

¹²⁷ Przykład reakcji narodowców: „Bracia Robotnicy! I znów za przykładem innych miejscowości, na zebraniu przedwyborczym, w Pabjanicach, w d. 8 b.m., zaszedł świeży akt gwałtu zbirów socjalistycznych, świeże morderstwo ofiar niewinnych...”, NZR w Pabianicach, BN DŻS IB Cim.

¹²⁸ O walkach bratobójczych zob.: S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 279–281; W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 156–160; P. Samuś, *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, dz. cyt., s. 145–151. Przystępnie relacjonuje sekwencję wydarzeń K. Piskala, *Rewolucja w odwrocie: wielki lokaut i walki bratobójcze w Łodzi*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik*, Warszawa 2013.

Nieraz urządzano formalne bitwy. Pewnego razu zawezwano mnie do telefonu. Gdy wzięłem słuchawkę – słyszę: „Towarzyszu, zabierajcie ludzi waszych z bronią i przyjeżdżajcie natychmiast do fabryki Poznańskiego, narodowcy z chrześcijanami strzelają do naszych, potrzebna pomoc”. Zabrałem natychmiast kilku ludzi od warsztatów i ruszyliśmy do fabryki Poznańskiego przez pola. Tam ujrzałem następujący obraz: po jednej stronie stawu pepesowcy, esdecy i bundowcy, a po drugiej narodowcy i chrześcijańscy demokraci strzelają jedni do drugich. W momencie kiedyśmy przybyli, bitwa się skończyła¹²⁹.

Większą agresją cechowały się druki NZR, częściej nawołujące do zemsty czy dehumanizujące przeciwników politycznych (triumfalnie ogłaszając choćby, że „krew socjalistów popłynęła szerokim strumieniem”). Materiały socjalistyczne, choć także używające niewybrednych sformowań, równie często nawoływały do zgody, potępiały walki bratobójcze i propagowały kulturę dyskusji¹³⁰. Szczególnie wyważone i ukierunkowane na polityczną mediację konfliktu były teksty wydawane przez PPS. Niezależnie od rzeczywistej sekwencji zdarzeń materiały socjaldemokratyczne także jasno uznawały za pożądane niesiłowe metody rozwiązywania sporów. Podczas gdy narodowcy starali się, wedle socjalistów, „wytworzyć atmosferę, niezbędną dla wywołania walk bratobójczych”, ich własna partia „nawoływała do nieprześladowania nikogo za przekonania polityczne, do załatwiania wszelkich zatargów drogą sądów polubownych i do przyjęcia z powrotem robotników-narodowców”. Oskarżenia kierowano wobec przeciwnika, gdyż „wszyscy aż nadto dobrze pamiętają słowa jednej z ostatnich odezw” endeckich, „szpicel, bandyta i socjalista – to jedno”¹³¹. Aby załagodzić sytuację, partie socjalistyczne zwołały w Łodzi w październiku 1906 roku

¹²⁹ W. Nowicki („Książę”), *Wspomnienia z 1905–1906 roku*, [w:] *Archiwum ruchu robotniczego*, red. F. Tych, Warszawa 1976, s. 91.

¹³⁰ Zob. np.: „Od Rady Komitetu Robotniczego. Towarzysze Robotnicy! Znowuż przelało się krew bratnią...”, Rada Komitetu Robotniczego PPS, BN DŻS IA 4h Ci.

¹³¹ „Krwawe żniwo swojskiej kontrrewolucji. Robotnicy! Krwawe wypadki”, odezwa ŁKR PPS, 3 listopada 1906, AAN APPS, 305/III/35, pdt 6, k. 110, dwustronnie. Rzeczywiście, odezwa taka została opublikowana przez środowiska narodowe.

konferencję z udziałem przedstawicieli NZR, ale nie przyniosła ona oczekiwanych rezultatów.

W dalszym ciągu nieraz wzajemnie wyrzucano się z fabryk. Do strzelanin i mordów dochodziło nawet w szpitalach czy na pogrzebach, a liczba ofiar rosła, sięgając kilkuset zabitych i kolejnych kilkuset ciężko rannych. Łódzkie pismo PPS-Lewicy donosiło: „Od pewnego czasu [...] Łódź jest widownią nieustających mordów pomiędzy robotnikami. Zabójstwa te nosiły charakter jednakowy: bandy sokolskie [endeckie – przyp. W.M.] napadały na mieszkania lub też na przechodzących socjalistów i mordowały ich”¹³². Apogeum tych konfliktów była napaść na kondukt pogrzebowy odprowadzający na cmentarz poległych w walkach z bojówkami endeckimi:

Zamiar obmyślono bardzo chytrze. [...] Postanowiono odmówić pokropienia zwłok, wywołać sprzeczkę i w czasie tego urządzić masową krwawą łaźnię socjalistów, a później powiedzieć, że socjaliści napadli na kościół [...] Jak postanowiono tak też wykonano. [...] [Na] placu boju pozostało 8 zabitych, 15 ciężko rannych i około 30 łez¹³³.

Zaciekle walki, narastająca dynamika agresji i naprzemienne zemsty stały się udziałem obu stron tego konfliktu, często zresztą wymykając się spod kontroli organizacji partyjnych. W sposób metodyczny, jako strategię walki z przeciwnikami politycznymi i powstrzymywania „rewolucyjnej anarchii”, prowadziła tę walkę Narodowa Demokracja i NZR. Paramilitarne oddziały tworzone przy komórkach towarzystwa Sokół (stąd często zwane przez socjalistów „sokołami”) w zaplanowany sposób fizycznie eliminowały przeciwników. Taka forma konfliktu była ekspresją ogólnego paradygmatu myślenia o organizacji politycznej, jaki stał się udziałem Narodowej Demokracji. Intelktualne zaplecze tej mobilizacji, swoisty klimat narodowodemokratycznych bojówek oddaje treść piosenki, popularnej wśród ich członków:

¹³² „Łodzianin” PPS-Lewicy 1907, nr 30, [w:] *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 2, dz. cyt., s. 586.

¹³³ Tamże. Relacje na temat innych zajęć o podobnym charakterze z organów SDKPiL: s. 633, oraz S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905-1907 na ziemiach polskich*, dz. cyt., s. 572.

Grzmią pod Łodzią brauningi, Błyszczą majchrów się klingi, – To obrońcy narodu Z socjałami bój wiodą! Hej za brauning, rodaku! Wal, nie pytaj, a skoro! I umykaj, nim kupą Pepesy się zbiorą. Wal zza płotów, ze strychu, Byle więcej, bez trwogi, Albo podejdź po cichu, Postrzel z tyłu i w nogi!, Chodźmy kupą bojową, Będziem prali socjała, Bo pohańbił się znową, Bo on Polski zakała, Patrzcie! – ktoś tam idzie, Przytknij broń mu do skroni, Giń spodlony ty żydzie, już cię Marks nie obroni, Kopie socjał już ziemię, Wali w błoto obcasem, Hejże w tropy za nim, za SD papuasem [PaPuaS czyli bojowiec PPS – przyp. WM]. Już zabitych dwóch leży, Jeden jęczy zraniony, Wita Dmowski rycerzy, Woła z szczęścia czerwony, „Dzielnie zuchy strzelają, Zawsze Polak tak bije!”, A bojowcy wołają „Niechaj Polska nam żyje!”¹³⁴.

Na ulicach pojawiły się też ulotki, wedle których ludność żydowska miała rzekomo wzywać do „zniszczenia religii katolickiej i okazywania lekceważenia duchowieństwu”¹³⁵. Rozruchom udało się zapobiec dzięki mobilizacji bojówek socjalistycznych, jasno przeciwstawiających się wzmaganiu nienawiści wobec Żydów.

Ostatecznie hasło zdecydowanego zakończenia walk wyszło od robotników poza bezpośrednim kierownictwem partii. W kwietniu 1907 roku w jednej z łódzkich fabryk zwołano oddolnie międzypartyjną konferencję, której rezolucja doprowadziła do późniejszych negocjacji na wyższym szczeblu. Ustalono pewne procedury rozjemcze i zdecydowanie potępiono związane z walkami praktyki, od wyrzucania się z fabryk po rozwiązywanie konfliktów przemocą¹³⁶. Choć wcześniejsze wydarzenia kładą się cieniem na obrazie robotniczej polityki, to akt ten pokazuje, że spolityzowani robotnicy byli też zdolni do inicjatyw ujmujących międzypartyjne konflikty w ryzy.

Walki bratobójcze spowodowały dodatkową „militaryzację” grup nacjonalistycznych, które z organizacji fabrycznych przekształcały się w zorganizowane oddziały czy milicje. Była to część szerszego procesu, nazwanego dyscyplinowaniem demokracji. Rewolucja retoryczna,

¹³⁴ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, dz. cyt., s. 212; S. Martynowski, *Łódź w ogniu*, Łódź 1931, s. 36.

¹³⁵ G. Krzywiec, *Z taką rewolucją musimy walczyć na noże. Rewolucja 1905 roku z perspektywy polskiej prawicy*, dz. cyt., s. 350.

¹³⁶ P. Samuś, *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata...*, dz. cyt., s. 335–336.

jaka miała miejsce w burzliwych latach 1905–1907 nie dotyczy tylko upodmiotowienia nowych grup ludności i szeroko pojętej demokratyzacji życia politycznego. Zmiana obejmowała także zaprowadzenie dyskursu dyscypliny, który trzymał w ryzach nowych uczestników partyjnego życia politycznego.

Partie socjalistyczne, wciąż wpływowe i z sukcesem mobilizujące wiele tysięcy robotników, próbowały przeciwdziałać kontragitacji endeckiej. Socjaliści przedmiotem debaty, czy kontrkursu uczynili dokładnie te elementy endeckiej hierarchii i dyscypliny, które omówiłem powyżej. Środowiska socjalistyczne zdawały sobie sprawę z tego, że mobilizacja narodowa zaprzepaszcza demokratyczny wymiar politycznego włączenia. Prowadzi nieuchronnie do reprodukcji hierarchicznych stosunków w zmobilizowanych masach, a zatem zaprzepaszcza główną stawkę walki. W efekcie prowadzi to do niebezpieczeństwa, jakie noszą kontrolowane przez cyniczne elity masy.

W poprzedniej części zwróciłem uwagę na często protekcyjny ton, który pojawiał się w odezwach endeckich kierowanych do robotników. Z całą pewnością językowe sposoby wyrazu kreują w nich większy dystans pomiędzy nadawcą (domniemanym inteligentem, członkiem elit czy przywódcą) a odbiorcą (robotnikiem, który ma raczej słuchać takiego inteligenckiego przywództwa). Ten ton wypowiedzi zwrócił uwagę autorów odezw socjalistycznych, którzy zdecydowali się podać w wątpliwość taki rodzaj „kierowniczego” trybu wypowiedzi.

Jakim prawem ta szlachecka i burżuazyjna klika zwraca się ze słowem karcącym i moralizatorskim – jak gdyby ojciec do syna – do całych mas ludowych, do wynędzniałych rzesz robotniczych? Do tych samych rzesz, z których ciż sami narodowi demokraci jak wampir wysysają krew serdeczną; do tych samych rzecz, co wytwarzają nadwartość, za którą panowie z Narodowej Demokracji żyją w dostatku i dobrobycie, w cieple i obfitości, wraz z całym swoim pasożytniczym plemieniem¹³⁷.

Wystąpienie endecji i NZR spowodowało reorientację dyskursu socjalistycznego. Nienawiść wobec caratu cały czas zajmowała w ode-

¹³⁷ „Towarzysze! Wypadki ostatniej doby, które zaznaczyły się krwawymi zgłoskami...”, Łódzki KR PPS, lipiec 1905; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, dz. cyt., s. 357.

zwach i prasie poczesne miejsce, ale coraz częściej do grupy wrogów dołączali narodowi demokraci. Carat był prototypem zła, punktem, wokół którego koncentrowały się „siły reakcji”. Zaklasyfikowanie do tej grupy, zrównanie z carem po stronie wrogów rewolucji, było użytecznym narzędziem walki politycznej:

[N]asza czarna sotnia narodowo-demokratyczna pod hasłem patriotyzmu i narodu polskiego wzywa teraz w swej odezwie robotników, aby zachowali spokój w kraju, aby powrócili do pracy, aby zdradzili rewolucję! [...] Robotnicy! Towarzysze! Nie łudźmy się: czeka nas walka na śmierć i życie nie tylko z rządem carskim, ale ze wszystkimi gadami narodowo-demokratycznej i wszelkiej innej reakcji, ukrywającymi się jak żmije pod płaszczykiem patriotyzmu dla obrony rządu carskiego¹³⁸.

„Wrogiem śmiertelnym” stają się na równi „przedstawiciele i umundurowani obrońcy rządów nahałki”, jak i „obrońca i przedstawiciel reakcji polskiej”. Nie ma różnicy „między kozakiem, rozpędzającym strajkujących, a narodowym demokratą, łamiącym nasz strajk powszechny i rewolucję”¹³⁹. Teraz to ulotki socjalistyczne – zamiast jak dawniej objaśniać świat i przebieg zdarzeń – podejmują refleksyjną analizę dyskursu endeckiego. Starają się wyjaśnić odbiorcom, co się za nim kryje, jakie zabiegi stosuje Narodowa Demokracja, by zapobiec rozwojowi rewolucji i jak poruszać się w gąszczu sprzecznych propozycji politycznych.

Lokaut i reakcja

Wraz z trwaniem rewolucji nastąpiła stabilizacja antagonizmu opartego na podziale klasowym. Stało się tak na skutek stopniowego odłączania innych elementów od antycarskiego bloku (spadek pozaproletariackiego poparcia i akceptacji strajków), co scalilo jego względną jedność, ale

¹³⁸ „Polska czarna sotnia przy robocie”, Komitet Warszawski SDKPiL, 29 października 1905; *SDKPiL w rewolucji 1905 roku. Zbiór publikacji*, dz. cyt., s. 253–254.

¹³⁹ Tamże.

przede wszystkim w wyniku wyraźnego zbudowania negatywnego punktu odniesienia. Konsolidująca się burżuazja przemysłowa zaczęła ściśle współpracować w dziele zaprzepaszczania zdobyczy rewolucji. Realną podporą ideową dla tych wysiłków był wówczas dyskurs endecki. Nie wspierał on kapitalistów otwarcie, ale z jednej strony budował na zmianie sytuacji swoje poparcie, z drugiej dostarczał języka opisu rzeczywistości, który sprzyjał odstąpieniu od robotniczego oporu.

Ponadto z endeckich enuncjacji programowych zniknęła w dużym stopniu, obecna tam wcześniej, krytyka kapitalizmu w jego miejscowym wydaniu. Rozpoczęła się dość bezceremonialna walka klasowa od góry. „Nawet jeśli nie była to rewolucja w pełnym tego słowa znaczeniu, to reakcja na nią nosiła już wszelkie znamiona kontrrewolucji i stanowiła całkowitą nowość w polskim życiu politycznym”¹⁴⁰.

Punktem zwrotnym był przede wszystkim „wielki lokaut” w Łodzi, kiedy to na przełomie 1906 i 1907 roku najwięksi przemysłowcy w porozumieniu ze sobą zamknęli wszystkie swoje fabryki. Uniemożliwiło to wzajemne wsparcie robotników, jako że pracę i środki utrzymania straciła duża część populacji miasta. Lokaut w siedmiu największych zakładach przemysłu bawełnianego objął około 22 tys. robotników (czyli wraz z rodzinami co najmniej 100 tys. osób). W połączeniu z zimową porą roku postawiło to łódzkich robotników przed widmem głodu.

Fabrykanci niespecjalnie ukrywali fakt, że rzeczywistym celem lokautu jest przywrócenie w fabrykach przedrewolucyjnych stosunków. Stawką tego starcia było prawo robotników do godności i głosu w sprawie własnych warunków pracy. Warunkiem wznowienia produkcji i zatrudnienia było całkowite przystanie na warunki właścicieli, likwidacja konstytucjonalizmu fabrycznego (wywalczonych przez załogi robotnicze uprawnień w zakresie kształtowania warunków pracy) i złamanie solidarności pracowników. Pretekstem było wyrzucenie przypadkowo wybranych niemal stu robotników fabryki Poznańskiego. Bez przywrócenia ich do pracy pracownicy łódzkich fabryk solidarnie odmawiali powrotu do zajęć. Pod wspólnym przywództwem działaczy socjalistycznych i klasowych związków zawodowych robotnicy prowadzili

¹⁴⁰ G. Krzywiec, *Z taką rewolucją musimy walczyć na noże. Rewolucja 1905 roku z perspektywy polskiej prawicy*, dz. cyt., s. 348.

walkę przez kilka miesięcy, zdając sobie sprawę ze stawki, o jaką toczyła się gra¹⁴¹.

Na jednym z wieców jeden z robotników podsumował tę sytuację następująco: „Honor jednak i godność robotnika nie pozwala na upokorzenie się. Lubo czujemy się nieco winnymi, lecz wina nasza nie jest ciężka. Łatwiej znieść śmierć głodową, aniżeli upodlić się”¹⁴². Druki socjalistyczne także objaśniały sprawę w tych kategoriach: [kapitaliści] „rzucili się na robotników wołając: skończyły się wasze czasy, nuże, oddajecie wszystko, coście nam wydarli, ukorcie się, na kolana padnijcie przed nami”¹⁴³. Inna ulotka wtórowała: „Wyzyskiwacze nasi, chcąc nas «nauczyć» uległości, zawiesili nad nami okropny bicz nędzy, w którą wtrącić ma nas zamknięcie fabryki”¹⁴⁴. Organizując pomoc organizacyjną i finansową dla wyrzuconych robotników także poza miastem ostrzegano, że stawką walki jest pozycja całej klasy robotniczej Królestwa: „[T]o, co się dziś w Łodzi dzieje zapanuje wszędzie, jeśli ta walka skończy się klęską robotników łódzkich. To, co ich dziś gniecie, jutro nam wszystkim może zajrzeć w oczy”¹⁴⁵.

Jako że lokaut dotknął wszystkich robotników, bez względu na afiliację polityczną czy narodowość, oczywiście wprowadziło to początkowo pewną jedność, tak między Polakami, Żydami i Niemcami, jak między socjalistami i narodowcami. „Łódzianin” przy tej okazji skonstatował „W chwilach tych nie ma partii, jest tylko jeden proletariatus, który odnaj-

¹⁴¹ R.D. Lewis, *Labor-Management Conflict in Russian Poland: The Lodz Lockout of 1906–1907*, dz. cyt.

¹⁴² Wypowiedź nieznanego z imienia robotnika Bryńskiego, cyt za: K. Piśkała, *Kalendarium*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik*, red. W. Marzec, K. Piśkała, Warszawa 2013, s. 135.

¹⁴³ „Na pomoc walczącym braciom łódzkim: Robotnicy! Od trzech tygodni toczą bracia wasi, robotnicy łódzcy uporczywą walkę ze swoimi gnębiicielami...”, Komitet Warszawski SDKPiL, styczeń 1907; *SDKPiL w rewolucji 1905 roku. Zbiór publikacji*, dz. cyt., s. 496.

¹⁴⁴ „Towarzysze i towarzyszki! Wyzyskiwacze nasi, chcą nas «nauczyć» uległości...”, Łódzki Komitet SDKPiL, 8 lutego 1907; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 2, dz. cyt., s. 81–83.

¹⁴⁵ „Towarzysze i Towarzyszki! Oczy proletariatus całego kraju na Łódź są zwrócone. Tam się bowiem rozgrywa walka, jakiej jeszcze u nas nie było...”, CKR PPS (Frakcja Rewolucyjna), styczeń 1907, BN DŻS, IB Cim.

duje sam siebie”¹⁴⁶. Bezwzględne postępowanie fabrykantów spowodowało też ujęcie się za robotnikami części inteligencji, o czym zaświadczały oskarżycielskie wobec właścicieli artykuły w prasie warszawskiej i łódzkiej¹⁴⁷.

W takiej sytuacji socjaliści starali się raz jeszcze przedstawić kapitalistów i carat jako jedną opresyjną siłę. Wcześniej także żywe były argumenty wskazujące na współpracę właścicieli z carską administracją, choćby poprzez wzywanie wojska do fabryk, „obok wścieklej pięści carskiego zbira” podnosiła się „mściwa i chytra pięść wyzyskiwacza – kapitalisty”¹⁴⁸. „Rząd i fabrykanci zawarli stały sojusz przeciwko walczącemu proletariatu”¹⁴⁹. I teraz jednak nie była to operacja do końca udana. Choć moment wydał się najbardziej właściwy do podjęcia bezpośredniej walki klasowej w trakcie całej rewolucji i tu pojawiły się reinterpretacje przemieszczające konflikt w inne obszary.

Przede wszystkim był to czas ogólnego przesilenia w relacji sił. Robotnicy byli zmęczeni długotrwałą mobilizacją, carskimi represjami i pogarszającymi się warunkami życia. Tworzyło to dogodne warunki do reinterpretacji wydarzeń według klucza proponowanego przez środowiska narodowe; rewolucja działała na niekorzyść robotników, osłabia zarówno krajowy przemysł, jak i samych robotników. W prasie endeckiej łączono bezpośrednio nędzę robotników z wcześniejszą działalnością socjalistów (co samo w sobie nie było bezpodstawne, biorąc pod uwagę reaktywność walki klasowej od góry), wskazywano na fakt, że „anarchiczna rewolucja [...] [podkopała] obecne podstawy istnienia przemysłu łódzkiego”¹⁵⁰.

¹⁴⁶ „Łodzianin”, PPS-Lewicy 1907, nr 30; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 2, dz. cyt., s. 586.

¹⁴⁷ Szczegółowe omówienie: K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego”, „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Łódź 2014, s. 45–47, 127, 158, 200, 207, 228–232.

¹⁴⁸ „Towarzysze! W odpowiedzi na bohaterską walkę roboczego ludu w imię wyzwolenia z żelaznych oków dzisiejszego ustroju...”, WKR PPS, czerwiec 1906, BN DŻS, IB Cim.

¹⁴⁹ „Z fabryk – koszary. Towarzysze! Robotnicy!”, ŁKR PPS, lipiec 1906, AAN PPS, 11/III-4, k. 17–17a.

¹⁵⁰ *Lokaut łódzki*, „Gazeta Polska” 1907, nr 19; cyt. za: Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980, s. 142.

Choć opór w trakcie lokautu był długotrwały, to w końcu udało się go złamać. Pośrednikiem w tym procesie były środowiska narodowe i chrześcijańskie stowarzyszenia pracowników, które podjęły się mediacji między robotnikami a właścicielami fabryk. Ważną rolę odegrały też nastawione na zażegnanie konfliktu w „cywilizowany” sposób środowiska liberalno-postępowe. W dość niejasnych okolicznościach¹⁵¹ udało się doprowadzić do przegłosowania na wiecu przyjęcia warunków dyktowanych przez właścicieli fabryk, złamać strajk i zakończyć lokaut. Nie wnikając w szczegółowy przebieg wydarzeń i ocenę rzeczywistych szans czy zasadności dalszej walki, zwrócę tylko uwagę na reperkusje dla ogólnej rekonstrukcji linii podziału. Odezwy narodowe i robotniczych stowarzyszeń chrześcijańskich (w coraz większym stopniu zinstrumentalizowanych już wówczas przez endecję), epatowały rzekomym duchem pojednania i nawoływały do „rozumnych kroków”. Przy tym nie pozostawiały wątpliwości. W tym kluczowym momencie największego natężenia emocji, materialnego i psychologicznego nacisku, wołały, zatwierdzając niejako bieg wydarzeń po myśli ich autorów, „Precz z terrorem socjalistycznym! [...] Precz z walką klasową! Niech żyje sprawiedliwość! Niech żyje braterstwo, wolność i równość, tak w klasie robotniczej, jak i w całym społeczeństwie!”¹⁵². Nie trzeba dodawać, że jedyna wolność i równość, jakie zostały urzeczywistnione w trakcie opisywanych wydarzeń, okazały się fikcyjną wolnością i równością obu stron kapitalistycznego stosunku pracy najemnej.

Lokaut odbił się echem w ogólnopolskich debatach i wiele kół postępowej inteligencji popierało robotników, widząc bezwzględność zjednoczonych fabrykantów. Nawoływano do negocjacji i uznania godności robotniczej, krytykowano brak skrupułów w głodzeniu dużej części wielkiego miasta. Próby powołania komisji medacyjnej spełzły na niczym z powodu nieustępliwości łódzkich kapitalistów. Często krytyka ich

¹⁵¹ Niejasnych w tym sensie, że przebieg wydarzeń relacjonowany jest odmiennie przez różne środowiska i przypuszczalnie nie jest już możliwe odtworzenie właściwego biegu wydarzeń.

¹⁵² „Bracia Robotnicy! Dnia 8 marca r.b. wydała «Komisya lokautowa międzypartyjna i międzyzwiązkowa» tendencyjny i kłamliwy paszkwil...”, Komisja organizacyjna wiecu; Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich, Łódź, 12 marca 1907, BN DŻS IA 4h Ci.

postępowania wyrażana była w kategoriach narodowych (pomimo faktu, że sam sojusz fabrykantów miał raczej charakter międzynarodowy). W postępowym „Kurierze Łódzkim” przedstawiono przykładowo taką oto diagnozę sytuacji:

Najeżdźcy ci, bogacący się krwią i potem naszego ludu nie poczuwają się do najmniejszych obowiązków względem tych tłumów, na których barkach wynoszą się; do najmniejszej lojalności względem społeczeństwa polskiego, które je przygarnęło; może nawet rozmyślnie sięją w nim anarchię i prowokują zrozpaczone tłumy, idąc za wskazówkami swoich braci i „przełożonych” w Berlinie, dokąd się ukryli od słusznego gniewu tych, których wyzyskują¹⁵³.

Wszystkie te czynniki spowodowały, że głęboki kryzys społeczny został opisany i zinterpretowany w języku narodowo-demokratycznym, który zdołał wyrazić istotną część emocji społecznych. Pośród różnych obozów ideowych polskiej prawicy, tylko narodowi demokraci z Dmowskim na czele, byli w stanie przedstawić spójną interpretację przyczyn rewolucji i zaproponować środki przezwyciężenia „anarchii”. Środowiska ugodowe i „realiści” pozostawały raczej w rozsypce i od początku rewolucji nie były w stanie dłużej wpływać na debatę publiczną¹⁵⁴. Kręgi związane z Kościołem także dopiero zaczynały się adaptować do nowych warunków polityki masowej i nie były władne w większym stopniu zareagować na nabrzmiewającą „kwestię społeczną”¹⁵⁵. Tymczasem endecja oferowała środki zaradcze odpowiednie do zaistniałej sytuacji, diagno-

¹⁵³ „Przełom” o lokaucie, „Kurier Łódzki” 1907, nr 71. Tego rodzaju przedruki były często stosowane przy omawianiu drażliwych kwestii – podawano po prostu teksty, z którymi redakcja się zgadzała, ale które przeszły już sito cenzury w innym ośrodku – gdy zniesiono cenzurę prewencyjną także ułatwiało to uniknięcie nieprzyjemności w razie reakcji administracji carskiej. Zob.: K. Śmiechowski, *Łódzka wizja postępu*, dz. cyt.; *Lokaut w świetle prądów demokratycznych*, „Kurier Łódzki” 1907, nr 13.

¹⁵⁴ A. Kidzińska, *Stronnicтво Polityki Realnej 1905–1923*, Lublin 2007.

¹⁵⁵ R. Blobaum, *The Revolution of 1905–1907 and the Crisis of Polish Catholicism*, „Slavic Review” 1988, Vol. 47, No. 4; K. Lewalski, *Kościół katolicki wobec społeczno-politycznej rzeczywistości lat 1905–1907*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, B. Szabat, Kielce 2005.

zowanej jako wszechobecna anarchia, destabilizacja ładu społecznego i ogólna klęska narodowa wywołana przez „obce żywioły”: zagranicznych kapitalistów, żydów i socjalistów pospołu¹⁵⁶. Tym remedium była wizja zdyscyplinowanego i hierarchicznego ciała narodu zdolnego przeciwdziałać rozkładowi (więcej na ten temat w ostatniej części)¹⁵⁷. Jedna z gazet niebędących pod bezpośrednią kontrolą Narodowej Demokracji, ale bez wątpienia sympatyzująca z programem narodowym, w taki sposób starała się nadać sens doświadczeniu rewolucji i wskazać jej efekty:

Ja wcześniej może jeszcze stawiać diagnozę tego okresu czasu, tym więcej, że tyle prądów się ścierało: walka o wolność, walka ekonomiczna, walka zdrowej części robotników z naleciałościami międzynarodówki. Jedno można zaznaczyć, że żywioły narodowe, działające w warunkach zgola fatalnych, wzięły górę. Opadły szumowiny i kotłuje się jeszcze, ale w kotle tworzy się tęga całość, zarodek lepszej, narodowej przyszłości¹⁵⁸.

Przekształcenie pola politycznego – podsumowanie

W części tej badałem zmianę pola politycznego w trakcie rewolucji. Starałem się krytycznie wyjaśnić rosnące wpływy Narodowej Demokracji, a zatem zarazem zrozumieć zaangażowanych aktorów i proponować także dodatkowe czynniki odpowiedzialne za rozwój sytuacji, uchwytne poza ich samowiedzą¹⁵⁹. Środkiem do tego była głównie ana-

¹⁵⁶ Podobną argumentację proponuje G. Krzywiec, *Z taką rewolucją musimy walczyć na noże. Rewolucja 1905 roku z perspektywy polskiej prawicy*, dz. cyt.

¹⁵⁷ T. Mistewicz, *Kwestia polska na tle kryzysu politycznego Rosji w publicystyce Romana Dmowskiego z lat 1903–1909. Przyczynek do studiów nad ideologią i polityką obozu narodowego*, „Dzieje Najnowsze” 1983, nr 4; B. Porter, *Who Is a Pole and Where Is Poland? Territory and Nation in the Rhetoric of Polish National Democracy before 1905*, „Slavic Review” 1992, Vol. 51, No. 4; B. Porter, *Democracy and Discipline in Late Nineteenth Century Poland*, dz. cyt.

¹⁵⁸ *Ruch polityczny w Łodzi*, „Rozwój” 1907, nr 245.

¹⁵⁹ Uwzględniłem także demokratyczne kryteria normatywne, wedle których rosnąca skala antysemityzmu czy autorytarne struktury językowe są czymś niepożądanym. Tym samym architektura i logika prowadzenia badania zbliżały się do propozycji przedstawionej w: J. Glynos, D. Howarth, *Logics of Critical Explanation in Social and Political Theory*, dz. cyt.

liza dyskursu politycznego w czasie. Język i treść odezw (a także inne komunikaty polityczne) są formułowane (świadomie i strategicznie przez ich autorów, ale też na skutek bardziej bezosobowej logiki dyskursu) w obliczu procesów mobilizacji politycznej, różnicowania się pola politycznego. Dochodzi do swoistego sprzężenia zwrotnego między dyskursem politycznym a procesami mobilizacji. Obie strony tej relacji nie są do końca możliwe do oddzielenia, ale nie można też ich do siebie wzajemnie zredukować. Język polityczny kształtuje działania zaangażowanych jednostek i grup, ale ich reakcje i zaangażowanie w dalszą produkcję dyskursu kształtują dalsze przemiany tego języka. Język polityczny stanowi medium, w którym doświadczana jest (niesprowadzalna do języka) rzeczywistość, umożliwia interpretację doświadczeń historycznych, a zarazem kształtuje dalsze działania realizujące proces historyczny¹⁶⁰.

Pierwsza faza przekształcenia realiów politycznych Królestwa Polskiego związana była z binarną polaryzacją pola, kiedy to dyskursy polityczne niemal powszechnie ukierunkowane były na podsycanie oporu przeciw caratowi i w tej negatywnej równoważności niemal zgodne. Kolejny etap – krystalizacja – związany jest ze stopniowym artykułowaniem konkretnej tożsamości politycznej i takim redefiniowaniem granic poprzedniej opozycji, by przyłączyć do nowych bloków jak najwięcej społecznych żądań. Na tym etapie dominującym tropem jest metafora. Jej wykorzystanie umożliwia wyrażenie nowych treści za pomocą znanych pojęć, czy opisanie abstrakcyjnych i nierozpoznanych dotychczas procesów poprzez figuralne odniesienie do znanych domen znaczenia¹⁶¹. Z czasem decydujący wpływ zaczyna mieć logika różnicy, biorąc górę nad początkową równoważnością scalaną przez sprzeciw¹⁶². Gdy takie tożsamości są już względnie ukształtowane i każda z nich ma już pewną grupę zwolenników, intensyfikuje się ich wzajemne dialogiczne i pole-

¹⁶⁰ *Historia pojęć i historia społeczna*, [w:] R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, dz. cyt.

¹⁶¹ Na temat tropów jako narzędzi heurystycznych do badania ruchów społecznych zob.: T. Tabako, *On Solidarity and the Role of Tropes in Social Movements*, [w:] *Rhetoric of Transformation*, red. J. Axer, Warszawa 2003.

¹⁶² Na temat logiki różnicy i logiki ekwiwalencji jako zasad organizujących dyskurs polityczny zob.: E. Laclau, *Rozum populistyczny*, dz. cyt.; E. Laclau, C. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia*, dz. cyt.

miczne odniesienie. Walka dotyczy przekonania nieprzekonanych, przeciągnięcia pewnych grup na swoją stronę poprzez udokumentowanie, że własna opcja polityczna lepiej wyraża ich interesy¹⁶³. Dokonuje się zatem odrywanie i przyłączanie żądań politycznych. Tożsamości polityczne w coraz większym stopniu konstituowane są dialogu i polemicznym zwarcu wobec siebie. Dlatego też nie można rozważać rozwoju poszczególnych języków politycznych czy historii działań partii w oderwaniu od ich konkurentów i bez uwzględnienia tego relacyjnego wymiaru.

W następnej fazie – antagonistycznej – tożsamości krzepną, a teksty odez w koncentrują się na zwalczaniu przeciwników, można więc mówić o pewnej petryfikacji i antagonizacji tożsamości politycznych. Wykształca się stały repertuar metafor, tropów, *topoi*, za pomocą których partie komunikują się ze swoimi odbiorcami. Wrogowie są określani, czytelnicy są raczej utwierdzani w przekonaniach i mobilizowani do dalszej walki. Jednocześnie wraz z osłabnięciem rewolucyjnego zrywu i zmianą relacji sił, zmieniają się role – inne programy polityczne muszą przyjąć rolę mniejszościowych, a zatem formułować argumenty w polemicznym odniesieniu do przeciwnika zamiast ogłaszać dominującą wizję świata. Niesie to też ze sobą rosnącą komplikację języka politycznego – pojawiają się różne rodzaje formy interdyskursu; ironii, sarkazmu, kryptocytaty czy wyśmiewające przywłaszczenia wypowiedzi przeciwnika. Taka tematyzacja języka politycznego – również własnego poprzez nabranie dystansu do wcześniejszych postulatów i wypowiedzi w nowych kontekstach – wymaga także rosnącej kompetencji odbiorców komunikatów politycznych¹⁶⁴.

W trakcie tego procesu siły skupione wokół obozu narodowego zaczęły zyskiwać na znaczeniu. Składały się na to różne czynniki. Wśród polskich robotników obecne były niezaspokojone aspiracje narodowe

¹⁶³ Zyskuje wówczas na znaczeniu metonimia, jako umożliwiająca wyrażenie przez własny program innych postulatów, takie „podstawienie”, by móc przyłączać nowe grupy i mobilizować inne – nieobecne dotychczas w danym obozie ideowym – postulaty.

¹⁶⁴ Na temat ironii jako tropu głównego zob.: T. Tabako, *On Solidarity and the Role of Tropes in Social Movements*, dz. cyt. O problemie refleksyjnego tematyzowania języków politycznych: *Political Languages in the Age of Extremes*, ed. W. Steinmetz London 2011.

i kwestie językowej i kulturowej opresji ze strony tak carskiej administracji, jak i niepolskojęzycznego personelu fabrycznego były dla wielu istotne. Zabiegi środowisk narodowych związane z przechwyceniem opartej o komponenty narodowe tożsamości robotniczej zostały wzmocnione przez udane nawiązanie do niespełnionych potrzeb obywatelskich robotników. Rozbudowywane miesiąc po miesiącu instytucje narododemokratyczne łączyły działalność kulturową, tożsamościową i polityczną. Dla wielu robotników ważne było uczestnictwo w wyborach do Dumy i poczucie, że w końcu mają jakiś polityczny głos i jakichkolwiek reprezentantów. Narodowa Demokracja wykorzystała też wybory do propagowania swojej politycznej wizji w znacznie szerszych kręgach niż przedtem. Jako jedyna siła polityczna była w stanie zarazem dostarczyć recept dla strwożonych rewolucją elit, jak i wykorzystać porażkę rewolucji do zbudowania poparcia wśród robotników, objaśniając jej sens i wskazując winnych. Trwoga mas – zarazem elitarny lęk przed masami, jak i lęk mas w obliczu nieznanej przyszłości politycznego starcia – została opanowana właśnie przez Narodową Demokrację¹⁶⁵. Tendencja demokratyczna obecna w ludowym zrywie i w dążeniach nowych grup społecznych do uzyskania politycznego głosu, została przechwycona, opanowana i wygaszona przez zabiegi, m.in. środowisk narodowych. Została zastąpiona zasadą oligarchiczną, zaprowadzającą hierarchiczną kontrolę nad „masami”. Nie stało się tak jednak za sprawą „naturalnego” następstwa konfiguracji politycznych, ale na skutek materialnego zwarcia sił, które przyniosło taki, a nie inny rezultat.

Zmiana ta niosła ze sobą negatywne – z punktu widzenia demokratycznego uczestnictwa politycznego – skutki. Endecka wizja polityki była coraz bardziej hierarchiczna i wykluczająca. Plebejskie doświadczenie polityczne i rosnący polityczny udział robotników zostały wygaszone. Polityczne emocje zaś, z walki o postulaty godnościowe i ekonomiczne, przekierowane w stronę scalania mglistej jedności narodowej, kosztem rosnącej nienawiści wobec różnego rodzaju obcych, przede wszystkim ludności żydowskiej. Efektem była daleko posunięta reakcja po rewolucji, współgrająca z zaprowadzeniem dawnych stosunków w fabrykach, tak drogim wielkoprzemysłowej burżuazji.

¹⁶⁵ E. Balibar, *Trwoga mas*, Warszawa 2007.

Dlaczego jednak się tak stało? Dlaczego partia o programowo nowoczesnym i demokratycznym obliczu zwróciła się w swojej praktyce politycznej ku autorytarnemu dyskursowi integralnego narodu, a za swoje główne zadanie uznała pacyfikowanie plebejskiego udziału w polityce? Dlaczego polski nacjonalizm nie utrzymał postępowego kursu, dążąc do poprawy sytuacji polskich klas ludowych i wytworzenia spójnego społeczeństwa otwartego na wyzwania nowoczesności? Zamiast tego przybrał obskurancą i ekskluzywną formę, wzniecającą etniczną i religijną nienawiść, a zarazem włączającą klasy ludowe w „organizm narodowy” na warunkach dyktowanych przez oligarchiczne elity?

Aby wyjaśnić tę reakcję, potrzebne są głębsze studia nad przemianą narodowodemokratycznej filozofii politycznej. Grunt intelektualny dla wspomnianej transformacji przygotowały wcześniejsze dylematy ideowe narodowców, napięcia w ich systemie pojęciowym i nieudana konfrontacja z wyzwaniami nowoczesnej polityki. Przysłowiową kropkę nad i postawiło zderzenie z rewolucją, gdy masy wyszły na ulice, a narodowodemokratyczne myślenie nie było w stanie włączyć w swój obręb plebejskiego doświadczenia politycznego na warunkach innych niż podporządkowanie. To, dlaczego tak się stało i jak przebiegała zmiana w endeckim dyskursie politycznym, jest przedmiotem refleksji w kolejnej części książki.

Reakcja

DWOISTOŚĆ LUDU I DEMOKRATYCZNY NADMIAR

Kluczem do wyjaśnienia transformacji ideowej przyniesionej przez rewolucję jest zbadanie reakcji. Mam na myśli reakcję w dwojakim sensie, opisowym i normatywnym. W pierwszym (pierwotnym) reakcja oznacza pewną odpowiedź, czynniki reaktywne wobec demokratycznej tendencji i plebejskiego wtargnięcia do polityki¹. Odpowiedź formowaną w obliczu zachodzących procesów społecznych, roszczeń wysuwanych przez różne grupy społeczne i polityki prowadzonej przez reprezentantów tych grup. W drugim, zbieżnym nieco z pojęciem znanym z żargonu socjalistycznej agitacji, reakcja to kontruderzenie sił wrogich postępowi (zdefiniowanemu według określonych pryncypiów ideologicznych). Reakcja, o której tu mowa, to przede wszystkim odpowiedź polskiego nacjonalizmu na wyzwania nowoczesności (rozumianej zarówno „socjologicznie”, jak i „filozoficznie”) i demokratyzacji (ponownie – w obu tych znaczeniach). Wydarzenia rewolucyjne lat 1904–1907 były, jak starałem się pokazać, punktem kulminacyjnym dla obu tych procesów w polskiej sferze politycznej i publicznej. Odpowiedź polskiego nacjonalizmu może być też traktowana jako reakcja w drugim wspomnianym sensie – zwrot przeciw tendencji demokratycznej, wysiłek ukierunkowany na przechwycenie i wygaszenie plebejskiego doświadczenia publicznego oraz zaprowadzenia autory-

¹ Na temat pojęcia reakcji w politycznej polszczyźnie zob.: F. Pełowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Warszawa 1961, s. 221–224.

tarnego porządku miejsc i hierarchicznej władzy sprawowanej przez rzekomych reprezentantów narodu – endeckie przywództwo.

Kształt tej reakcji nie był określony z góry. Polski nowoczesny nacjonalizm nie musiał przybrać charakteru autorytarnego i ukierunkować się na pozyskiwanie poparcia wśród klas uprzywilejowanych, do których interesów w rosnącym stopniu odwoływał się w swoim programie i praktyce. Choć polityka nacjonalistyczna często służy do przekierowania na inne tory gniewu klasowego, a wojny tożsamościowe i logika koźła ofiarnego doskonale sprawdzają się w pacyfikowaniu klas ludowych, aby realizować interesy elit², udana mobilizacja narodowa musi nieść ze sobą także obietnice społecznej emancypacji³. Czasem te obietnice również realizuje. Polski XIX-wieczny nacjonalizm miał wiele „otwartych” momentów, gdy kreślił wizję inkluzywnej, ale zintegrowanej społecznie wspólnoty i niósł ze sobą realne treści emancypacyjne⁴. Dlatego w żadnym wypadku nie wystarczy opisać reakcję narodowodemokratyczną jako wyraz działania wstecznych i wrogich demokracji sił.

Na głęboką transformację myślenia i działania środowisk narodowo-demokratycznych złożył się szereg czynników. Należą do nich dynamika myślenia filozoficzno-politycznego, wewnętrzna struktura endeckiego dyskursu politycznego, ważne przemiany społeczne, na które odpowiedział

² O bardziej współczesnych przykładach ze Stanów Zjednoczonych i Polski: T. Frank, *Co z tym Kansas?, czyli opowieść o tym, jak konserwatyści zdobyli serce Ameryki*, Warszawa 2008; D. Ost, Kłęska „Solidarności”. *Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawa 2007.

³ Zob. też: E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991; M. Hroch, *Social Preconditions of National Revival in Europe: A Comparative Analysis of the Social Composition of Patriotic Groups among the Smaller European Nations*, Cambridge–New York 1985; M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Warszawa 1991.

⁴ Z bogatej literatury na temat zob. np. prace dotyczące okresu poprzedzającego kształtowanie endeckiej doktryny ideowej: T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu. Przypadek Polski*, Warszawa 1999; A. Walicki, *Philosophy and Romantic Nationalism: The Case of Poland*, Notre Dame 1994. Najpełniej pokazuje zmianę polskiego nacjonalizmu w czasie: B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, Sejny 2011.

była endecka strategia i taktyka, a także konfrontacja z polityką masową. Kluczowe znaczenie wreszcie miało przekształcenie klasowego składu środowisk popierających Narodową Demokrację i będących adresatami jej przekazów politycznych. Aby objaśnić logikę endeckiej reakcji, trzeba się cofnąć nieco w czasie odtwarzając genealogię rozwoju podstawowych dla tego środowiska ideowego pojęć⁵. Rozpaczam analizę reakcji od symptomatycznej historii pojęć ludu i demokracji w dyskursie narodowodemokratycznym⁶. Tłem do tych rozważań są dylematy teo-

⁵ Środowisko ideowe Narodowej Demokracji nie było monolitem, a raczej luźną konfiguracją stanowisk, dopiero z czasem i nie bez konfliktów, nabyło większej spójności. Członkowie powoływali szereg jawnych i tajnych organizacji czy czasopism, wpływali też na działanie różnych, początkowo odrębnych, stowarzyszeń. Realizowali przez to swoje plany ideowe, starając się zbudować tożsamość narodową według własnych wyobrażeń. Prowadzili działalność polityczną i publicystyczną na wielu frontach, walcząc o swego rodzaju hegemonię ideową, obejmującą całość polskiego społeczeństwa. Powoduje to też kłopoty ze spójnym nazewnictwem. Jeśli nawet fundament Narodowej Demokracji stanowiła coraz bardziej spójna ideowo Liga Polska (1887–1894), potem zaś Liga Narodowa (od 1893) i w końcu Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne (od 1897), to nigdy – jak określali to sami członkowie ruchu – obóz narodowy nie wyczerpywał się w tych organizacjach. Dlatego też używam najczęściej zbiorczego określenia Narodowa Demokracja, przez które rozumiem całe środowisko ideowe, partię wraz z ruchem społecznym i jego ideologami, a zatem tymi, którzy przekładali ogólne koncepcje filozoficzne na polityczną praktykę. Zamiennie, dla celów stylistycznych, używam określenia endecja i obóz narodowy, świadomy ich początkowego „polemicznego” charakteru – w pierwszym przypadku jest to określenie stosowane raczej przez wrogów, a w drugim przez zwolenników Narodowej Demokracji. Dziś jednak określenia te są raczej neutralne, stały się niemal synonimami. Na temat zawilej historii narodowodemokratycznego „koncernu” ideowego zob.: R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Warszawa 1980.

⁶ Luźno nawiązuję tutaj do strategii lektury symptomatycznej, zaproponowanej przez Louisa Althussera (wobec pism Marksa). Chodzi o rozpoznanie nowego terenu „praktyki teoretycznej” wytworzonego już, choć nieuświadomionego, przez pewien dyskurs filozoficzny, jego ślepą plamkę, pole niewiedzialności. Nie jest to jednak zewnętrzna ciemność, a rodzaj wewnętrznej zewnętrzności. Język teorii politycznej sam wytwarza swój obszar niewiedzialności. Pomyłki, luki w postrzeganiu nie stanowi coś uprzedniego, co można dostrzec, ale coś, co wytwarzane jest przez sam akt postrzegania. W ten sposób staram

rii demokracji oraz wyzwania stawiane przez demokratyzację społeczną (problem mas). W kolejnym rozdziale rozpatruję myślenie endeckie jako (nieudaną) odpowiedź na polityczną nowoczesność, kondycję nieobecności podstaw ładu społecznego. W rozdziale ostatnim zaś wracam do bezpośredniej konfrontacji endeckiego myślenia i politycznej praktyki z rebelią i rewolucją roku 1905. Omawiam także klasową strukturę środowisk stanowiących wsparcie dla politycznej siły Narodowej Demokracji. Przygotowana przez wcześniejsze wybory ideowe reakcja na ten moment – w tym przypadku organicystyczny, hierarchiczny dyskurs wspólnoty i wizja zdyscyplinowanych mas pod kontrolą endecką – zadecydowała o kształcie endeckiego myślenia politycznego i dalszych losach polskiej sfery publicznej.

* * *

W polskiej historii intelektualnej okres od ok. roku 1880 do lat następujących po rewolucji w 1905 roku, to nie tylko czas postępującej polaryzacji ideowej w środowiskach antysystemowych radykałów, ale też moment krystalizacji poszczególnych programów politycznych i ważnych przekształceń w ich obrębie⁷. W tym okresie endecja przeszła z pozycji demokratycznych, ludowych i radykalnych (wpisujących się poniekąd we wczesną formułę ludowego i demokratycznego nacjonalizmu europejskiego)⁸ na pozycje elitystyczne, cechujące się obawą

się czytać nacjonalistyczne analizy problemu demokracji i mas w polityce. L. Althusser, E. Balibar, *Czytanie „Kapitału”*, Warszawa 1975.

⁷ Przez „polską” historię intelektualną rozumiem historię myśli, pojęć, dyskursów i tworzących je osób i odnośnych kontekstów społecznych i historycznych, dotyczącą polskiego obszaru językowego. Dlatego też przyjmuję, że choć moje dociekania dotyczą w zdecydowanej większości Królestwa Polskiego i związanych z tym kontekstem wypowiedzi, to ustalenia wykraczają poza granice jednego z zaborów, jako że w polskojęzycznym obiegu intelektualnym obszar ten miał znaczenie kluczowe, a zachodzące na jego terenie procesy kształtowały całą polską sferę polityczno-publiczną.

⁸ N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001. Na temat „globalnego” przekształcenia nacjonalizmu zob.: R.H. Wiebe, *Who We are: A History of Popular Nationalism*, Princeton 2002, rozdz. 1–3.

i pogardą mas, postrzeganych jako nieuchronnie obecny i ważny czynnik polityki, który jednak musi być poddany kontroli i pozbawiony własnej sprawczości⁹.

Tym samym projekt narodowodemokratyczny przesunął się w stronę nowoczesnego konserwatyzmu, dość efektywnie eliminując z gry dotychczasowe, elitarne środowiska konserwatywne starego typu¹⁰. Udało się narodowym demokratom mobilizować niższe warstwy społeczne w imię wartości kulturowych, a jednocześnie sprzyjać ekonomicznym interesom klas uprzywilejowanych i wzmocnić ich pozycję społeczną. Podczas gdy początkowo impuls demokratyczny i upodmiotowienie polityczne mas były bliskie myśleniu endeków, z czasem tendencja oligarchiczna, działania ukierunkowane na okiełznanie, powstrzymanie i instrumentalizację mas wzięły górę. Wczesna endecja proponowała ideologię nacjonalistyczną odpowiadającą nowoczesnemu ruchowi masowemu. Stroniła od mesjanizmu romantycznych filozofów i poetów, uznawanego za górnołotny i nierealistyczny. Zamiast tego narodowcy chcieli powołać do życia masowy ruch polityczny z odpowiednią ofertą programową¹¹. Z czasem jednak Narodowa Demokracja przesunęła się w stronę integralnego nacjonalizmu, gloryfikującego wspólnotę etniczną pozbawioną komponentu klasowego. Położyło to podwaliny pod jej późniejsze ideowe losy i wykluczający, ksenofobiczny projekt polityczny realizowany w II RP, gdy samo słowo naród zostało zawłaszczone i pozbawione, wcześniej oczywistej, równościowej, postępowej, „braterskiej” treści¹².

Badacze ideowych peregrynacji endeków zwracają uwagę na zmianę w obrębie ich myślenia, związaną z postępującą antydemokratyczną i elitarystyczną tendencją, która z czasem prowadziła do autorytarnego zwrotu i ekskluzywistycznej wizji zdyscyplinowanego narodu-organizmu, w pełni rozwiniętej w okresie międzywojennym. Kontrowersje

⁹ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 2010, s. 156.

¹⁰ B. Grott, Zygmunt Balicki. *Ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1995, s. 3; M. Jaskólski, *Konserwatyzm–nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyzmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914 r.*, Kraków 1989.

¹¹ A. Walicki, *Philosophy and Romantic Nationalism*, dz. cyt., s. 355.

¹² Tenże, *The Troubling Legacy of Roman Dmowski*, „Dialogue and Universalism” 2011, No. 4.

dotyczą tego, jak to się stało, że „nacionalizm zaczął nienawidzić”. Czy polski nacionalizm od początku miał autorytarne oblicze¹³, czy była to kwestia pewnej dość gwałtownej zmiany, która nie powinna rzutować na całościową ocenę projektu narodowo-demokratycznego¹⁴, czy też należy ten problem rozpatrzeć pod kątem istotnych, zachodzących stopniowo przesunięć pojęciowych i przekształceń w obrębie endeckiego myślenia i wizji narodu?¹⁵ W tej części książki analizuję zmianę w myśleniu endeków jako rezultat pewnej koniunktury, splotu czynników związanych zarówno z przemianami pojęciowymi, długofalowymi tendencjami społecznymi, relacjami między klasami społecznymi, jak i doświadczeniem plebejskiej rebelii w latach 1905–1907. Reakcja na tę ostatnią miała charakter kluczowy dla rozwoju polskiej sfery publicznej i różnych tożsamości ideowych. Taki, a nie inny jej przebieg nie byłby możliwy bez odpowiedniego podglebia ideowego czy filozoficznego. Dlatego też narastające wcześniej w dyskursie endeckim napięcia stały się przedmiotem poniższej analizy.

Wynik przemiany tożsamości ideowej Narodowej Demokracji określił na długi czas kształt polskiego pola politycznego, a pewne poczynione wówczas rozstrzygnięcia mają do dziś swoje konsekwencje. Mam tu na myśli przede wszystkim fakt, że pozostajemy wciąż pod wpływem zdefiniowanych wówczas pojęć, jak choćby często przyjmowanej za oczywistą wizji narodu¹⁶. Dlatego też uważam przyczyny tej transformacji za problem niepośledniej wagi, który domaga się wyjaśnienia, a przynajmniej interpretacji w kategoriach wykraczających poza historyczną rekonstrukcję. Aby podjąć się tego zadania, nie można po prostu odesłać przezwyciężonego nacionalizmu do skansenu idei albo też powtarzać struktur myślowych endeckich ideologów w dziele ich uwspółcześnienia, afirmacji lub przynajmniej legitymacji dyskusyjnych poczynąń.

¹³ G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009.

¹⁴ N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacionalizmu*, dz. cyt.

¹⁵ T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu*, dz. cyt.; B. Porter, *Gdy nacionalizm zaczął nienawidzić*, dz. cyt.

¹⁶ Na temat trwałości endeckiego pojęcia narodu: T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu*, dz. cyt.

Idee endeckie jako świadectwo zmagania się z problemami swoich czasów i symptom napięć w polu nowoczesnego myślenia politycznego, domagają się poważnego przemyślenia pod kątem filozofii politycznej. Mam na myśli: (1) zarówno filozofię polityczną pośrednio obecną w endeckich enuncjacjach programowych, którą należy wydobyć i poddać krytycznej, symptomalnej lekturze; (2) jak i filozofię polityczną jako zewnętrzny język pomagający zrozumieć i wyjaśnić wspomniane napięcia i zmiany¹⁷. Dlatego chciałbym rozważyć ewolucję myśli endeckiej, od powstania ruchu do lat następujących po rewolucji 1905 roku, jako wynik konfrontacji z tendencją demokratyczną naszkicowaną we wstępie do książki. W następnej części naszkicuję napięcia, które wywoływała demokratyzacja życia społecznego, w obliczu sformułowanego dyskursu wczesnej endecji. Główną partię analizy stanowi refleksja nad historią pojęć ludu i demokracji. Transformacje w tym zakresie i towarzyszące im rekonstrukcje myślenia politycznego stanowią, jak postaram się pokazać, klucz do wyjaśnienia wspomnianej zmiany.

Narodowo-demokratyczne myślenie nie było monolitem. Trzeba tu raczej mówić o zmiennej konfederacji środowisk, wielości poglądów i nieustannej rywalizacji poszczególnych frakcji i przywódców ideowych. Zmiana bieżącej taktyki partyjnej czy tonu oficjalnych enuncjacji programowych mogła być związana z takimi właśnie czynnikami. Rosnąca rola Romana Dmowskiego w kierowaniu obozem narodowym i nadawaniu tonu jego intelektualnym wytworom, częściowo odpowiada za zmianę akcentów w endeckiej produkcji ideowej, dlatego też często to jego teksty posłużą poniżej za przedmiot analizy. Ich udział – jako tekstów programowych dla całej formacji ideowej – wzrastał, co uwidoczni się także w kolejnych rozdziałach. Pomimo tego zróżnicowania i czynników osobowych można mówić o pewnej „strukturze (myślenia) z domi-

¹⁷ W tym względzie badanie staje się nieco ahistoryczne, w sensie podejmowania namysłu na temat problemów występujących szerzej niż dany kontekst historyczno-intelektualny, z wykorzystaniem kategorii niepochodzących z danego kontekstu. Nie jest to więc ortodoksyjna rekonstrukcja z zakresu historii intelektualnej, ale interwencja filozoficzno-krytyczna. Wydają się jednak, że jest konieczna do wyjaśnienia zmiany, którą badam. Oznacza to wyjście poza czysto historyczny opis konstrukcji intelektualnej analizowanej tu formacji ideowej.

nantą”, czy ogólnej, uchwytej w czasie, zmianie retoryki politycznej charakterystycznej dla określonej, działającej wspólnie i posługującej się względnie spójnym językiem politycznym, formacji ideowej¹⁸. Choć na poziomie przytaczanych dowodów analiza tej zmiany dotyczy konkretnych autorów i tekstów, to jednak na prawach metonimii będę się często – z całą świadomością ukrytych za nimi niejednoznaczności – posługiwał zbiorczymi określeniami Narodowa Demokracja, endecja czy endecy¹⁹.

Wyzwanie demokratyzacji i zmiana pojęciowa

Rozpatrywanie polityki Królestwa Polskiego końca XIX i początku XX wieku jako konfrontacji z tendencją demokratyczną może się wydawać strategią cokolwiek ryzykowną. W cesarstwie rosyjskim nie było

¹⁸ Rozumiem tu język polityczny w sposób zbliżony do J.G.A. Pococka, który proponuje rozpatrywać język polityczny jako względnie ustabilizowany zestaw reguł, określających charakterystykę rzeczywistych wypowiedzi (tym samym język polityczny zbliża się nieco do pojęcia dyskursu we francuskiej tradycji badań, choćby u wczesnego Michela Foucaulta). Składają się na niego cechy stylistyczne, specyficzne zestawy „zdekontestowanych” pojęć, tworzące względnie stałe relacje – pola semantyczne. W badaniach pojęć uwzględniam zarówno bieżący, interwencyjny, performatywny kontekst wypowiedzi, jak i synchroniczne relacje względem siebie tychże oraz ich długofalowe przekształcenia. Zob.: J.G.A. Pocock, *Politics, Language, and Time: Essays on Political Thought and History*, Chicago 1989, rozdz. 1; tenże, *Political Thought and History: Essays on Theory and Method*, Cambridge–New York 2009. Na temat ideologii jako języków politycznych zob.: M. Freeden, *Ideologies and Political Theory: A Conceptual Approach*, Oxford 1998. Synkretyczne podejście do badania pojęć w dyskursie, korzystające z różnych bliskich mi tradycji badań języka politycznego, proponuje J. Ifversen, *About Key Concepts and How to Study Them*, „Contributions to the History of Concepts” 2011, Vol. 6, No. 1.

¹⁹ Początkowo określenie to stosowane było raczej przez ideowych przeciwników, głównie z obozu piłsudczykowski. Jako że często takie polemiczne określenia tracą z czasem swój stronniczy charakter – tak stało się w tym przypadku – ze względów stylistycznych stosuję to określenie zamiennie z innymi etykietami, również tymi używanymi przez samych członków (jak sami to określali) obozu narodowego.

wszak możliwości prowadzenia jakiegokolwiek polityki parlamentarnej, a i późniejsze powołanie Dumy nie spowodowało znaczącej transformacji w kierunku jakiegokolwiek formy demokratycznych rządów. Uwagi, jakie chcę poczynić nie dotyczą tylko, i nie przede wszystkim, relacji władzy carskiej i rządzonego społeczeństwa. Carat był systemem autorytarnym i arystokratycznym²⁰, niemniej w okresie tym dokonywały się szerokie zmiany społeczne, które można nazwać demokratyzacją.

Formy instytucjonalne nie uległy jeszcze wprawdzie głębokim przekształceniom. Gwałtowne zmiany demograficzne (migracje do miast), rozwój przemysłu i rozprzestrzenianie się gospodarki kapitalistycznej, a zatem wszystko to, co zwykliśmy określać mianem nowoczesności, wymusiło jednak pewne reformy reżimów politycznych, włączając w to rozwój koncesjonowanego parlamentaryzmu nawet w carskiej Rosji²¹. Przede wszystkim jednak zmiany te miały swoje reperkusje w wymiarze wyobraźniowo-politycznym²². Krótko mówiąc, demokratyzacja, udział nowych grup społecznych w polityce oraz nowoczesne instytucje polityczne zaczęły być traktowane jako problem, do którego trzeba się odnieść (niezależnie od tego, czy w sposób afirmatywny) i weszły do

²⁰ Na temat carskiego systemu władzy zob.: Ł. Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999; L. Jaśkiewicz, *Carat i sprawy polskie na przełomie XIX i XX wieku*, Pułtusk 2001; R.G. Robbins, *The Tsar's Viceroy: Russian Provincial Governors in the Last Years of the Empire*, Ithaca 1987; P. Waldron, *Governing Tsarist Russia*, New York 2007.

²¹ L. Bazyłow, *Ostatnie lata Rosji carskiej*, Warszawa 1972; L. Jaśkiewicz, *Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905–1907. Reformy ustrojowe*, Warszawa 1982.

²² Mówiąc o tym, co wyobraźniowe, odwołuję się do koncepcji wyobraźniowej instytucji społeczeństwa, a zatem pewnego zakładanego wpięrow porządku grup społecznych, instytucji i urzędów politycznych, który dyktuje to, co postrzegane jest powszechnie jako realne, warte uwagi, uprawnione. Niekoniecznie jednak bezpośrednio przekłada się na praktykę instytucjonalną w czasie rzeczywistym. Por. C. Castoriadis, *The Imaginary Institution of Society*, Cambridge 1987; B. Flynn, *The Philosophy of Claude Lefort: Interpreting the Political*, Evanston 2005; C. Lefort, *Democracy and Political Theory*, Cambridge 1988.

bieżącej polityki²³. Kwestie: „społeczna”, „robotnicza” i „chłopska” zaczęły być gorącymi tematami. W czasie, kiedy klasy ludowe nie miały reprezentacji politycznej i nie formowały jeszcze znaczących instytucji politycznych, samo uwzględnienie tego problemu w dyskursywnym porządku ważnych i nieważnych problemów, uprawnionych głosów i zakładanej hierarchii miejsc było już ważną zmianą²⁴.

Tymczasem owe dotychczas niewidoczne politycznie grupy zaczęły stopniowo upominać się o prawo głosu. Kolejne wystąpienia strajkowe i niepokoje społeczne, a także po prostu rosnąca skala zjawisk związanych z nowoczesnym kapitalizmem spowodowały, że ich miejsce w kreślonych wizjach społeczeństwa ulegało zmianie. Zaświadcza o tym niezliczone stronicy debat na temat roli chłopów w polskiej wspólnotie narodowej, rosnących w liczbę siłę robotników czy rodzących się miejskich warstw średnich²⁵. Mimo, że nie zaszły widoczne na pierwszy rzut oka zmiany ustroju czy struktury klasowej Królestwa Polskiego, to postępowała demokratyzacja na poziomie wyobrażeniowym. Szła za nią pewna demokratyzacja polityczna: w coraz większym stopniu szersze grupy ludności stawały się przedmiotem politycznej refleksji, podstawą politycznej kalkulacji, adresatem komunikatów politycznych i wreszcie podmiotem polityki jako takim. Choć nie było możliwości prowadzenia polityki masowej na dużą skalę, formujące się ruchy i obozy polityczne czyniły przedmiotem swojej uwagi relacje między elitami a masami, partyjnym kierownictwem a mobilizowanymi robotnikami czy chłopami. Zaczęły uprawiać nowoczesną politykę masową, której procesy rewolucyjne lat 1904–1907 okazały się najpełniejszym wyrazem.

²³ Syntetyczne ujęcie drogi „w stronę równości” w nowoczesności i użyteczny przegląd stanowisk oferuje praca T. Kizwaltera, *W stronę równości*, Kraków 2014 (szczególnie na temat polskich debat: s. 107–120). Rozwój różnych koncepcji demokratycznych i transformację ku nowoczesnej polityce partyjnej w tym okresie omawiają autorzy tekstów w *The Origins of Modern Polish Democracy*, eds. M.B. Biskupski, J.S. Pula, P.J. Wróbel, Athens 2009.

²⁴ J. Rancière, *Na brzegach politycznego*, Kraków 2008.

²⁵ A. Jaszcuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1986; J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988; T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu*, dz. cyt.

Narodowa Demokracja współtworzyła ten proces i na niego reagowała. Również jej losy ideowe jako nowoczesnego ruchu politycznego splatają się z postępującą demokratyzacją w Królestwie Polskim. Nacjonalizm był początkowo projektem demokratycznym, będącym afirmatywną odpowiedzią na demokratyzację społeczną i próbującym wzmacniać ją w pożądanym wedle swoich ideałów kształcie. Dopiero potem nastąpiła zmiana, która jest przedmiotem mojej uwagi. Nikodem Bończa-Tomaszewski przekonująco zrekonstruował demokratyczną genezę polskiego nacjonalizmu, dowodząc że nasze pojęcie demokracji nie może być anachronicznie rzutowane na ówczesne podziały, gdy demokracja nie była jeszcze tożsama z liberalnym parlamentaryzmem²⁶. Poszukuje on u teoretyków wczesnej endecji impulsu ludowego i wizji konstruowania nowego, demokratycznego kształtu narodu. Nie daje jednak jednoznacznej odpowiedzi, dlaczego polski nacjonalizm stopniowo wytracił ów demokratyczny aspekt, który pozostał już na zawsze obecny tylko w jego genezie (jak głosi tytuł pracy Bończy-Tomaszewskiego), ale nie w programie, który kształtował polską politykę w XX wieku. Brian Porter, badając ewolucję przyjmowanego wśród polskich nacjonalistów kształtu polskości, zastanawia się nad zwrotem ku dyscyplinie i rosnącą ekskluzywnością zakładanej wspólnoty narodowej. Uzasadnia zmianę pewną „empiryzacją” podmiotu politycznego narodu w procesie walki politycznej i zmianą przyjmowanej koncepcji narodu. Naród, z całości kształtowanej w procesie polityczno-historycznym, w rosnącym stopniu opiera się w endeckim myśleniu na organicystycznej, niemal „socjaldarwinistycznej” wizji nacji integralnej, walczącej o przetrwanie i pomnażającej swą siłę. To z kolei prowadzi endecki nacjonalizm w stronę niedemokratycznego i wykluczającego autorytaryzmu²⁷.

Zgadając się z diagnozami tych badaczy, proponuję inną nieco interpretację głębokiej i relatywnie gwałtownej zmiany, jaką była postępująca „autorytaryzacja” endeckiego myślenia politycznego. Podejmuję analizę tekstów programowych obozu narodowego²⁸, by pokazać, jak

²⁶ N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu*, dz. cyt.

²⁷ T. Kizwalter, *Nowoczesny Polak, Darwin i Nietzsche*, „Przegląd Polityczny” 2002, nr 56; B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić*, dz. cyt.

²⁸ Głównie analiza dotyczy programów organizacji politycznych, ważnych artykułów w prasie politycznej i teoretycznych esejów członków ruchu.

zmagania z empirycznym wtargnięciem ludu do sfery politycznej spowodowało elitaryzację dyskursu endecji i przejście na pozycje *de facto* konserwatywne, nawet jeśli nie ekonomicznie, to przynajmniej społecznie, w sensie zatwierdzania hierarchicznego podziału społeczeństwa i elitarnych granic politycznej widzialności. Aby przybliżyć się do odpowiedzi trzeba podjąć analizę napięć cechujących dyskurs endecki, dotyczących kluczowych dlań pojęć – ludu i demokracji. Okazuje się bowiem, że od tego, w jakiej relacji pozostaje pojęcie ludu do pojęcia narodu i jak rozumiana jest demokracja, zależy, jakie będzie oblicze praktyki polityczne w stosunku do klas nieuprzywilejowanych i politycznie niereprezentowanych. Sprawdzianem w takiej sytuacji jest empiryczna konfrontacja ze zjawiskiem społecznej demokratyzacji. Zmiany pojęciowe czynione w konfrontacji z obecnością nowych grup społecznych w sferze politycznej (a zatem rewersem plebejskiej rebelii i doświadczenia politycznego z I części książki) odpowiadają za zmianę w myśleniu endeckim i gruntowną rekonfigurację pola politycznego²⁹.

Przemyślenie nowej rzeczywistości politycznej i dróg skutecznej interwencji weń wiązało się z poważnym przekształceniem języków politycznych, czy w wielu przypadkach ich wynalezieniem od nowa. Niemal cały „długi wiek XIX” był okresem kształtowania się nowoczesnych pojęć społeczno-politycznych. Debaty emigracyjne, koncepcje wspólnoty narodowej w dobie powojennej³⁰, dyskusje dotyczące modernizacji³¹ i spory związane z wypracowaniem języków opisu nowej rze-

Nie badam zatem szerzej przyczynkarskich interwencji czy artykułów na inne tematy, które czasem zawierają interesujące treści natury ogólnej, ale zasadniczo nie wpływają na kreślony tu obraz.

²⁹ Na temat zwrotnej relacji między pojęciami a historią społeczną, która je kształtuje, ale i jest kierunkowana przez relatywną trwałość pojęć, wykraczającą poza społeczne warunki ich kształtowania zob.: wybrane eseje na temat historii społecznej i historii pojęć zgromadzone w: R. Koselleck, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, Warszawa 2009; tenże, *Semantyka historyczna*, Poznań 2012; tenże, *Warstwy czasu. Studia z metahistorii*, Warszawa 2012.

³⁰ T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu: przypadek Polski*, Warszawa 1999.

³¹ Tenże, „Nowatorstwo i rutyny”. *Spółczesność Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji 1840–1863*, Warszawa 1991.

czywistości³² miały pewien wpływ na zachodzące zmiany. Wydaje się jednak, że kluczowy był okres krystalizacji nowoczesnych ideologii politycznych, różnicowania się stanowisk i tworzenia masowych ruchów politycznych, przypadający na lata pomiędzy rokiem 1880 a okresem rozliczeń po rewolucji 1905–1907. Ta ostatnia przypieczętowała podziały i zatwierdziła niejako zaszłe zmiany, będąc jednocześnie skokowym przejściem do świata nowoczesnej, masowej polityki³³. Następne lata przyniosły okrzepnięcie zmienionego języka stosowanego coraz szerzej wobec nowych zjawisk i wykształcenie się politycznych idiomów pojęciowych, szeroko wykorzystywanych podczas kampanii wyborczych do carskiej Dumy³⁴. Można zatem powiedzieć, że okres formowania nowoczesnych pojęć polityczno-społecznych w kontekście polskim to w przybliżeniu długi wiek XIX (mniej więcej od publicystyki uczestników Sejmu Wielkiego, do debat w przededniu I wojny światowej). Największa intensyfikacja przynoszonych przezeń procesów przypada na lata 1880–1907³⁵.

Znajduje to potwierdzenie w podstawowych słownikach języka polskiego z tego okresu. Ich lektura uwidacznia wyraźnie, jak duża była skala zmian. Podstawowe pojęcia społeczno-polityczne w słownikach

³² A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, dz. cyt.

³³ R. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland, 1904–1907*, Ithaca 1995; *Społeczeństwo i polityka. Dorastanie do demokracji. Kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, S. Wolsza, Warszawa 1993; *Rewolucja 1905. Przewodnik*, red. W. Marzec, K. Piskala, Warszawa 2013.

³⁴ R. Blobaum, *The Politics of Antisemitism in Fin-de-Siècle Warsaw*, „The Journal of Modern History” 2001, Vol. 73, No. 2.

³⁵ Jest to zatem okres odpowiadający nowoczesnemu przełomowi pojęciowemu określanemu przez Reinharda Kosellecka mianem *Sattlezeit*. Jak pisze tłumacz pracy Kosellecka, Wojciech Kunicki, „ten obrazowy zwrot oznacza epokę wczesnej nowożytności, zatem lata 1750–1800, kiedy wykształciły się wszystkie ważniejsze pojęcia, będące naszymi pojęciami. Obraz sugeruje z jednej strony ruch, z drugiej swoiste osadzenie się w tych kategoriach pojęciowych, które są naszymi kategoriami”. R. Koselleck, *Einleitung*, [w:] *Geschichtliche Grundbegriffe*, Vol. 1, Klett, Stuttgart 1972; *Słownik*, [w:] R. Koselleck, *Semantyka historyczna*, dz. cyt., s. 563.

sprzed wspomnianej intensyfikacji, jako słowa są obecne, ale niosą ze sobą wciąż przednowoczesne, zupełnie inne od dzisiejszych, czasem niemal niezrozumiałe czy nieuchwytnie dla współczesnego czytelnika treści. Tymczasem słowniki z początku XX wieku prezentują już bogate w znaczenia pojęcia społeczno-polityczne, umożliwiające opisanie świata nowoczesnej polityki, których konotacje do dziś pozostały niemal niezmienione (co potwierdzają słowniki zarówno z okresu powojennego, jak i dzisiejsze, często bardzo zbieżne w podawanych zestawach definicji). Przedmiotem przedstawionej poniżej szkicowej analizy wstępnej były dwa podstawowe słowniki języka polskiego wydane w tym okresie: „wydanie drugie poprawione i pomnożone” tzw. *Słownika Lindego* z 1858 roku³⁶ oraz tzw. *Słownik warszawski*, wydawany w latach 1901–1927 (podstawowe tomy wychodziły w latach 1907–1914)³⁷. Jako ramę dla poniższej analizy przybliżę proces formowania się podstawowych dla niej pojęć: demokracji, ludu i narodu³⁸.

W *Słowniku* S.B. Lindego pojęciu „demokracja” poświęcone jest jedynie zdawkowe hasło opisujące „gminowładztwo”; „demokrat” zaś to po prostu „człowiek z gminy, chudeusz”. W *Słowniku warszawskim* natomiast znajdziemy już bliską współczesnemu „politologicznemu” rozumieniu, rozbudowaną definicję, określającą demokrację jako „formę rządu, przy której władza należy do ogółu narodu”. Podobnych argu-

³⁶ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1858.

³⁷ A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1901.

³⁸ Słowniki wykazują się pewnego rodzaju inercją i nowe znaczenia słów kanonizowane są w nich z pewnym opóźnieniem wobec żywego języka publicystyki politycznej. Dlatego opisane tu zmiany w niektórych wypadkach w tekstach publicystycznych można odnotować nieco wcześniej, czasem już pod koniec XVIII wieku. Kompendium wiedzy na ten temat: F. Pełowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, dz. cyt. Podsumowując obszerne badania nad słownictwem i frazeologią w publicystyce politycznej autor odnotowuje, że „od końca XVIII w. zachodzi bardzo szybki proces tworzenia się słownictwa i frazeologii publicystycznej. [...] Słownictwo i frazeologia tego okresu nie stanowią jakiegoś stałego, zamkniętego systemu terminów i jednostek frazeologicznych; obserwujemy tu ustawiczny proces kształtowania się i rozwoju zjawisk nowych przy równoczesnym wypieraniu starych” (s. 297).

mentów dostarczają definicje pojęcia „lud” – w *Słowniku warszawskim* znajdziemy trzy znaczenia: (1) lud jako ludzie, ale też – o czym słownik otwarcie nie wspomina, ale ujawniają to przykłady – pewne zgromadzenie protopolityczne, tzn. zbiorowość, która wykracza poza sumę zgromadzonych jednostek ludzkich, jak „lud boży”; (2) lud jako naród, plemię; i (3) lud jako lud prosty, chłopci. Widać tu całą filozoficzno-polityczną dwoistość, tak charakterystyczną dla politycznych dyskursów nowoczesności. *Słownik* S.B. Lindego natomiast ograniczał się do ujęcia deskryptywnego i stanowego, również w zastosowaniach już dla nas intuicyjnie niezrozumiałych; lud to po prostu ludzie, lud miejski, lud wiejski, lud to też „pospólstwo, trzeci stan”, wreszcie „pod lud” można chodzić, czyli „reknoskować nieprzyjaciela”.

Równie pouczające jest porównanie definicji narodu, równie dobitnie ilustruje ono wyłonienie się nowoczesnych pojęć społeczno-politycznych na przestrzeni owych 50 lat. Tu też zachodzi bardzo gwałtowna i głęboka zmiana. U Lindego naród to wspólnota urodzenia: rozumienie niemal kompletnie niepowiązane z jakimkolwiek podmiotem politycznym czy nawet szerszą etnicznością. Co najwyżej pobrzmiewa tam ograniczenie do rodu rozumianego jako stan społeczny (por. „urodzenie, stan urodzenia” „ludzie narodu szlacheckiego” „człowiek prostego narodu”). Dopiero jako drugie, nieco marginalne znaczenie, Linde podaje rozumienie narodu jako zbioru państwowego: „Naród, nacya, cały ten zbiór ludzi jednego języka, jednych obyczajów, w jednym kraju osadzonych”. W *Słowniku warszawskim* tymczasem przedstawiono jako podstawowe znaczenie terminu naród niemal to, które znamy ze współczesnych leksykonów: „ogół mieszkańców jednego kraju, mówiących jednym językiem, i związanych wspólnotą przeszłości, lud, nacja. Naród oznacza wszystkich obywateli całego kraju, połączonych ze sobą wspólnotą pochodzenia, języka, obyczajów, praw i dobra ogólnego”. Dopiero na trzecim miejscu, jako „przenośne” znaczenie pojawia się stara definicja jako wspólnoty (stanowego) urodzenia. Na tle tych zmian rozpatrzę teraz drogi ideowe Narodowej Demokracji jako ważnego uczestnika tych procesów, środowisko zarazem adaptujące się do społecznych i pojęciowych zmian, jak i starające się wpływać na ich kształt.

Czym jest lud?

Przedostatnia dekada XIX wieku przyniosła kryzys formacji pozytywistycznej i spadek znaczenia jej przedstawicieli w debatach nadających ton sferze publicznej polskiej inteligencji. Spór konserwatystów z pozytywistami, jaki rozpalał uwagę opinii publicznej w Królestwie Polskim w latach 70.³⁹ ustąpił miejsca polemikom wśród wchodzącego na scenę pokolenia antysystemowych radykałów, z którego potem wykształcą się nowe na polskim gruncie prądy – nacjonalistyczny i socjalistyczny⁴⁰.

[O]ba te skupiska ideowe, pozornie tylko zjednoczone, miały się ze sobą zetrzeć [...], polscy marksiści rozstali się z polskimi narodnikami. Krótko potem jedni zostali socjalistami, drudzy zaś narodowcami. Presja sytuacji historycznej była tak dotkliwa, że i ten prosty podział uległ w końcu komplikacjom – socjaliści zaczęli dzielić się na międzynarodowych i narodowych, narodowcy na nacjonalistów i ludowców⁴¹.

Polaryzacja między tymi obozami nie oznacza tylko różnicowania się idei. Oba kształtujące się podstawowe – i coraz bardziej względem siebie antagonistyczne – języki polityczne rozwijały się w obliczu gwałtownej zmiany środowiska społeczno-politycznego, którą można określić mianem nastania politycznej nowoczesności.

Tymczasem w zmieniającej się sytuacji pewne było tylko jedno: „społeczeństwo było przeciw”⁴². Starano się na nowo wypracować podstawy polityki emancypacyjnej, jakbyśmy to dziś określili, próbując przemysleć polskość i polityczny podmiot, który mógłby być podstawą zmiany. Fiasko powstań kładło się wciąż cieniem na debatach epoki. Wyczerpał

³⁹ A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, dz. cyt. Na temat kontekstu filozoficznego przełomu anty pozytywistycznego zob.: T. Bujnicki, J. Maciejewski, *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*, Wrocław 1986; T. Weiss, *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880–1890. Przemiany postaw światopoglądowych i teorii artystycznych*, Kraków 1966.

⁴⁰ A. Mencwel, *Etos lewicy: esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 2009, s. 134.

⁴¹ Tamże.

⁴² B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, dz. cyt., s. 115.

się już jednak pozytywistyczny eskapizm i zamknięcie w legalnej pracy organicznej. Od nowa zaczęto myśleć o poważnej zmianie społeczno-politycznej i rozważać, jakie grupy społecznie miałyby stać się podmiotem tejże zmiany. Dla patriotycznie zorientowanych środowisk jasne było, że interes narodowy musi iść przed interesem jakiegokolwiek klasy. Jednocześnie zaczęto rozumieć, że nie można oprzeć skutecznych roszczeń narodowych na jednej tylko grupie społecznej i konieczne jest poskromienie interesów ziemiaństwa na rzecz stworzenia bardziej zintegrowanej wspólnoty narodowej. Pośrednią drogą, ale skutecznie, prowadziło to do uznania klasowej emancypacji grup dotychczas wywłaszczonych z polskości za priorytet.

Pojęciem ogniskującym uwagę ówczesnych publicystów stał się lud. Awans ludu (na kilka akapitów zostawmy jeszcze kwestię, czym dokładnie ów lud miał być nierozstrzygniętą) uznawano za nieodzowny by realizować jakiegokolwiek dążenia niepodległościowe w dobie ostatecznej dyskredytacji narodu szlacheckiego i upadku romantycznej tradycji (która włączała lud w polskość na wyobrażonym poziomie, stroniła jednak raczej od przemyslenia i przeprowadzenia radykalnej zmiany społecznej). Spory o lud i pojęciowe przesunięcia, a także napięcia wynikające z całego polityczno-filozoficznego bagażu, jakim kategoria ludu jest obciążona, były tłem wypracowania stanowisk politycznych, które wprowadziły polską sferę polityczną w nowoczesność. Dlatego to pod tym kątem, właśnie napięć związanych z pomyśleniem w ludzie i poprzez lud nowego rodzaju podmiotu politycznego, niosącego zarazem klasową i narodową emancypację, chciałbym poprowadzić poniższe rozważania.

Charakterystyczna jest nieustannie widoczna dwoistość pojęcia ludu w pismach przedstawicieli kształtującego się dopiero obozu narodowego. Przede wszystkim dotyczy to kluczowej dla wczesnej fazy rozwoju myślenia endeckiego twórczości Jana Ludwika Popławskiego. Lud to zarazem określona grupa społeczna (jej konkretna pozytywna charakterystyka jest w endeckim dyskursie zmienna w czasie), jak i abstrakcyjny, polityczny podmiot. W pierwszym wzmiankowanym wymiarze jego stanowisko było nowoczesne o tyle, o ile było jedną z pierwszych prób wypracowania innego pojęcia narodu niż naród szlachecki, choć zawierało także elementy tradycji postromantycznej. Przede wszystkim chłopci byli przedmiotem jego uwagi – zarazem jako nierozpoznana część narodu

polskiego, jak i grupa społeczna, która przechowała prawdziwe narodowe tradycje. Popławski nie opłakiwał już wprawdzie klęski wcześniejszych ruchów niepodległościowych w wyniku fiaska włączenia chłopów. Uznał po prostu za fakt zadany to, że przynależą oni do polskiej wspólnoty narodowej. Język i etniczność jako kryteria przynależności zyskały coraz większe znaczenie w dobie szerzenia się antropologii, narodzin etnografii, folklorystyki, dodatkowo wzmacniając wątki obecne już w tradycji romantycznej. W tym ujęciu lud (chłopski) ucieleśnia naród i zadaniem politycznym jest jego odpowiednia mobilizacja i kształcenie.

Z drugiej jednak strony u Popławskiego i ogólnie wśród radykałów zrzeszonych wokół czasopisma „Głos”, lud był pojęciem abstrakcyjnym – pewną kategorią myślenia politycznego bez substancjalnej treści, na którą orientowali swoje myślenie i działanie⁴³. To raczej kategoria wytworzana politycznie, podmiot postulowanej polityki i podstawa nowego pojęcia narodu, a nie empiryczna grupa wyznaczana przez jakieś kryteria socjometryczne. Lud był raczej dla nich aktywistycznie i politycznie kształtowanym nowym podmiotem, a zarazem stawką polityki⁴⁴. Jak więc połączyć te dwa podejścia? Bończa-Tomaszewski argumentuje, że empiryzacja ludu została dokonana przez późniejszych komentatorów i badaczy, którzy pragnęli zredukować go do chłopstwa w wyniku politycznego interesu lub teoretycznej ślepoty i jest po prostu błędna⁴⁵. Zarazem jednak na rzecz właśnie takiego empiryzującego ujęcia (za którym istotnie opowiada się wielu badaczy⁴⁶) przemawiają pewne świadectwa

⁴³ Na temat losów pisma i jego synkretycznego profilu ideowego: A. Mencwel, *Etos lewicy*, dz. cyt.; L. Zdybel, „Głos” 1886–1899. *Narodziny idei narodowego demokratyzmu*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2010. Analizę stanowiska pisma wobec ludu z punktu widzenia ortodoksyjnego marksizmu można znaleźć w: J. Żurawicka, *Lud w ideologii „Głosu” 1886–1894*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, t. LXIII, nr 4–5.

⁴⁴ N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu*, dz. cyt., s. 30.

⁴⁵ Tamże, s. 79–80.

⁴⁶ T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski. Biografia polityczna*, Wrocław 1994; A. Puszkow-Bańska, *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku (Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski)*, Kraków 2013.

tekstowe u samego Popławskiego. Dlatego też proponuję spojrzeć na tę dwoistość w kontekście oscylacji, jaka cechuje pojęcie ludu w tradycji filozofii politycznej. Napięcia te można wyrazić dosyć trafnie za pomocą słów Giorgia Agambena:

Wszystko odbywa się tak, jak gdyby to, co nazywamy ludem, było w rzeczywistości nie jednorodnym podmiotem lecz dialektyczną oscylacją między dwoma przeciwstawnymi biegunami: z jednej strony mamy zbiór *Lud* jako integralne ciało polityczne, z drugiej zaś podzbiór *lud* jako fragmentaryczną wielość nędznych i wykluczonych ciał, w jednym miejscu inkluzja bez reszty, w innym wykluczenie bez odwołania⁴⁷.

Debaty rodzącej się endecji są zapisem ciągłej dwoistości pojęcia ludu. Jest ono rozpięte pomiędzy abstrakcyjnym bytem scalającym podmiot emancypacji politycznej a konkretnością określonych grup społecznych. „Inkluzja bez reszty” dokonuje się w historycznej walce niepodległościowej i społecznej ogólnego politycznego podmiotu. Ruch konkretyzacji ma prowadzić do znalezienia dłań referenta tu i teraz, który mógłby ową walkę realnie prowadzić. W tle zaś jest owo wykluczenie nędznych ciał, które okazują się ostatecznie desygnatem ludu i w swojej politycznej praktyce nie mogą sprostać wizjom politycznych ideologów. Lub może przeciwnie – wykraczają poza nie w demokratycznej furii pozabawionych dotychczas prawa głosu.

Wydaje się, że ujęcie konkretne (chłopi jako lud, a zatem Polacy) jest konieczne, by skutecznie realizować wytyczne wynikające z ujęcia abstrakcyjno-politycznego (lud jako ogólny podmiot polityki i całość polskości). W momencie, gdy uznamy chłopów za empirycznie polskich, możemy ich bez wątpliwości włączyć w postulowaną polskość (a zatem zostawić stare debaty za sobą) i uczynić przedmiotem zabiegów ukierunkowanych na utworzenie ludu jako nowoczesnego podmiotu politycznego. Sprawę komplikuje dodatkowo fakt, że empiryczna strona ludu także się w dyskursie endeckim zmienia. W rozgrywce tej stawką jest tworzenie narodu i Polski w nowoczesnej (w zasadzie jedynej możliwej) formie, która jest dopiero kontryfaktycznym założeniem, realizowanym w nastę-

⁴⁷ *Czym jest lud?*, [w:] Agamben. *Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2010, s. 20–21.

pującej politycznej praktyce. Dlatego w rozstrzygnięciach pojęciowych tkwi także klucz do przekształcenia oblicza ideowego Narodowej Demokracji, polegającego na przeniesieniu akcentu z drugiego na pierwszy z członów nazwy tej formacji. Mając w pamięci oscylację i dwoistość pojęcia ludu przyjrzyć się teraz pierwszej jego stronie, a zatem próbom empiryzacji tego pojęcia i wskazania grup, które w analizach Popławskiego są ludem. W dalszej perspektywie umożliwi to analizę zachodzącej ponownej konceptualizacji ludu jako pojęcia *de facto* filozoficznego, określającego podmiot polityki i pomoże rozstrzygnąć problem ewolucji ideowej endecji.

Początkowo empirycznym desygnatem ludu byli po prostu chłopci. Uznani zostali za depozytariuszy polskości, którzy przechowali niejako pierwotną jej formę w odróżnieniu od pozostającej pod obcymi wpływami i cokolwiek zdegenerowanej szlachty. W proklamowanej wizji narodu zawiera się też projekt przebudowy kultury; przemiany modernizacyjne spowodują, że przeciwieństwo dwóch cywilizacji, o którym pisał Popławski, zdając sobie sprawę z przepaści oddzielającej chłopstwo i dotychczasowy naród szlachecki, zniknie⁴⁸. Lud, dawniej biernie pozostający na swoich pozycjach, przechowywał dotychczas skarbiec narodowej kultury etnicznej. Teraz zaś owa kultura ludu musi zostać zsyntetyzowana z wysoką kulturą w jednej swojskiej i plemiennej całości narodowej. Zadaniem zatem polityki narodowej jest ponowne przywrócenie ludu do polskości. Lud jest polski potencjalnie, i to w największym stopniu. Trzeba tylko zrealizować ten potencjał poprzez awans kulturowy, oświecenie i umiarkowaną modernizację, która spowoduje, że lud powróci niejako do swojej istoty (mówiąc Heglem), substancja stanie się podmiotem, ale zbieżnym z jej wcześniejszą charakterystyką⁴⁹.

Lud nie został pozyskany przez nikogo, ani przez rządy, ani przez inteligencję polską! Tylko, postępując w rozwoju oświaty i pojęć politycznych, zrozumiał, iż sam jest Polską, że ucisk narodowy – to jego niewola, że niepodległość Polski – to jego wolność!⁵⁰

⁴⁸ *Dwie cywilizacje*, [w:] J.L. Popławski, *Naród i polityka. Wybór pism*, Kraków 2012.

⁴⁹ T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski*, dz. cyt., s. 456.

⁵⁰ *Walka o lud*, [w:] J.L. Popławski, *Naród i polityka*, dz. cyt., s. 69.

Z czasem zaczęła dominować koncepcja ludu jako ogólnej grupy ludności nieuprzywilejowanej, bliższa dychotomicznemu, populistycznemu podziałowi lud-elity. Ludem stali się wtedy wszyscy pracownicy niemający majątku, czy w jakiś sposób poszkodowani przez istniejący podział bogactwa. Lud zyskał atrybuty takie, jak po prostu pozostawanie w podrzędnej pozycji i praca najemna. Może zatem objąć różne nieuprzywilejowane grupy, jak na przykład robotników, czy nawet „inteligentny proletariatus” – tak, by stać się amorficzną, ale jednak empirycznie i socjometrycznie określoną masą stanowiącą podstawę nowego projektu narodowego.

[N]azwa „lud” w naszym pojmowaniu obejmuje całość warstw pracujących w najszerszym znaczeniu tego wyrazu, a więc nie tylko włościan, drobnych właścicieli i robotników wiejskich, ale i najemnych robotników fabrycznych i rękodzielników i przedstawicieli wszelkich zawodów, nie wyłączając tzw. zawodów inteligentnych, którym wyłącznie lub przeważnie praca osobista daje środki do życia⁵¹.

Lud jako „całość zbiorowa mas pracujących” miał być adresatem polityki narodowej, o charakterze niemal klasowym. Popławski otwarcie opowiadał się za porzuceniem konserwatywnej wizji solidarności społeczno-narodowej⁵². W zamian pojawiła się idea solidaryzmu narodowego o zupełnie innym charakterze.

Przez lud rozumiemy wszystkie te warstwy społeczeństwa, które dotychczas przez upośledzenie kulturalne były odsunięte od świadomego udziału w życiu narodowym i pozbawione zdolności do samoistnej obrony swoich interesów⁵³.

Solidarność z ludem czy nawet podporządkowanie się ludowi miało być głównym fundamentem przyszłego powodzenia nowej polityki narodowej, znajdującej tym razem szerokie społeczne podstawy. Zarazem jednak zadaniem polityki narodowej pozostawało włączenie tego

⁵¹ *Nasz demokratyzm*, tamże, s. 412.

⁵² J.L. Popławski, *Pisma polityczne*, Warszawa 1910, s. 31.

⁵³ *Program SDN w zaborze rosyjskim*, [w:] J.L. Popławski, *Naród i polityka*, dz. cyt., s. 383.

wykluczonego ludu w „życie narodowe” i „obrona jego interesów”. Narodowa Demokracja przesunęła się zatem ze stanowiska ludowego w wąskim sensie ku populizmowi w jego historycznym rozumieniu, odnoszącym się do mobilizacji szerokich mas nieuprzywilejowanych i wywłaszczonych⁵⁴. Lud przestał być zatem utożsamiany z narodem jako takim. Stał się natomiast czymś na kształt Marksowskiej klasy uniwersalnej, grupą, która obiektywnie wyraża interesy całej zbiorowości narodowej:

Pozostaje więc tylko lud, który dążąc do polepszenia swego bytu, stanowiąc podstawę ogółu, jedynie zdoła sztandar postępu podtrzymać i ocalić istnienie narodu. Podniesienie go z wiekowego upadku, oświecenie w przeświadczeniu doniosłej społecznej roli, jaką spełnić może – stanowić powinno cel nie szlacheckiej, ale całej rozumiejącej interes ogółu inteligencji⁵⁵.

Inaczej mówiąc, widać tu paradygmatyczny przykład logiki populizmu, w myśl której lud wyraża szerszą, opozycyjną wobec reżimu władzy tożsamość polityczną. Jest ona na tyle niespecyficzna (by nie powiedzieć, pusta), by pozwolić na krystalizację wokół siebie żądań różnych grup społecznych i tworzenie scalonego, abstrakcyjnego podmiotu politycznego, Ludu. Jak pisze teoretyk populizmu Ernesto Laclau, „żądanie, które krystalizuje popularną tożsamość, jest wewnętrznie rozdarte: z jednej strony zachowuje partykularny charakter, z drugiej jego własna partykularność zaczyna znaczyć coś całkiem innego: pełny łańcuch ekwiwalentnych żądań”⁵⁶.

Ów nowy podmiot ludowy nie legitymował się spójną tradycją historyczną, mogącą stać się kamieniem węgielnym polskości. Zaczęto zatem zwracać uwagę na fakt, że to ów brak tradycji historycznej może być dogodnym punktem wyjścia do budowy nowego patriotyzmu na miarę czasów, innego niż dotychczas dominujący, acz skompromitowany

⁵⁴ Na temat XIX-wiecznego radykalnego populizmu w Europie zob.: C.J. Calhoun, *The Question of Class Struggle: Social Foundations of Popular Radicalism during the Industrial Revolution*, Chicago 1982.

⁵⁵ *Taktyka egoizmu klasowego*, [w:] J.L. Popławski, *Naród i polityka*, dz. cyt., s. 10.

⁵⁶ E. Laclau, *Rozum populistyczny*, Wrocław 2009, s. 86.

patriotyzm elit. Gdy następuje przejście od empirycznej koncepcji ludu chłopskiego do ujęcia bardziej ponadklasowego, populistycznego i prognostycznego⁵⁷, lud ulega pewnej deempiryzacji, odrywa się od konkretnego klasowego czy socjometrycznego desygnatu, zaczyna być podstawą konstrukcji szerokiej, antysystemowej tożsamości ludowej. Rola ludu zmieniła się wyraźnie – zanika wizja odnoszonego do natury nosiciela prawdziwej polskości i praw, *de facto* utożsamianego z narodem⁵⁸. W miejsce poprzedniego odniesienia klasowo-socjologicznego (chłopi) wkrada się jednak stopniowo inne odniesienie treściowe – etniczność, poczucie plemienne, miłość do ziemi ojczystej, które pozwala scalić heterogeniczny socjometrycznie podmiot w spójną całość. Owa jedność pochodzi już jednak z zupełnie innego porządku.

Kolejnym etapem było więc przekształcenie ludowej wizji narodu w integralną narodową wspólnotę, która obejmuje wszystkie grupy społeczne, także warstwy uprzywilejowane. Pomogły w tym zaszczytowane wcześniej w pojęciu ludu-narodu pierwiastki etniczne. Początkowo umożliwiały szerszą, ponadklasową definicję narodu i dostarczały spoiwa w obliczu kulturowego pęknięcia, koniec końców umożliwiły podporządkowanie klas ludowych większej całości narodowo-etnicznej.

⁵⁷ A. Puszkow-Bańka, *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku* (Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski), dz. cyt., s. 97.

⁵⁸ Warto tu zwrócić uwagę na synchroniczne relacje pojęć, określane jednak wobec zmiennego w czasie pola semantycznego. Utożsamienie empirycznego ludu z narodem było znacznie łatwiejsze przy silniejszej obecności starszego pojęcia narodu jako rodu-stanu. Wraz z jego upolitycznieniem (ale jeszcze nie wtórną biologizacją) takie odniesienie przestało być tak łatwe. Stąd szersze, „populistyczne” pojęcie ludu, mimo swojej większej inkluzywności nie może być zrównane z narodem. Zmiana ta nie jest do końca liniowa, badacze tematu, analizując zmianę w rozumieniu ludu, nie potrafią także zaproponować jednoznacznej sekwencji zmian. T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski*, dz. cyt., s. 476; A. Puszkow-Bańka, *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku* (Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski), dz. cyt., s. 97; T. Wolsza, *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887–1914. Programy, polityka, działalność*, Warszawa 1992, s. 25–28; L. Zdybel, „*Głos*” 1886–1899. *Narodziny idei narodowego demokratyzmu*, dz. cyt., s. 30–38.

Zaczęto też pozytywniej oceniać polską (szlachecką) tradycję⁵⁹. Etniczna wizja polskości jako podstawy państwa narodowego splatała się z wizją kulturową opartą na wpływie i identyfikacji, która miała uzasadnić szersze granice terytorialne odrodzonej Polski⁶⁰.

Początkowo nawoływano do solidarności z ludem w imię powodzenia narodu. Miało to swoją genezę we wcześniejszym utożsamieniu tych dwóch pojęć w myśl metonimicznego podstawienia chłopci-lud-naród opisanego powyżej. Gdy jednak naród stał się kategorią szerszą, wyodrębnianą w oparciu o kryteria etniczne, ponadklasową całością, łatwo było już o zmianę wektorów. Później to lud miał się podporządkować dobru narodu, jako że tylko tą drogą mógł aspirować do stania się podmiotem politycznym – Ludem⁶¹. Warto pamiętać, że endecka definicja polityki jako pewnego rodzaju działalności, jasno wskazywała, iż polityka warta tego miana musi być polityką narodową, ponieważ to naród jest jedyną całością pozwalającą uzasadnić działanie polityczne⁶².

Przekształcenie pojęciowe, które dokonało się można ująć jako pewne polityczne działanie na zbiorach – w tym wypadku zbiorach desygnatów poszczególnych pojęć. Pierwsza faza to polityczna logika addytywna: socjometrycznie definiowalne pojęcie jest uzupełniane o kolejne wiązki właściwości i generalizowane tak, aby stać się maksymalnie inkluzywne, aż poszczególne jego części rozpadają się w uniwersalności jednolitego podmiotu politycznego. Ten jednak zyskuje substancjalną treść ponad wcześniejszymi cechami – jest to podmiot narodowy, gdzie przynależność do narodu dzieli dodatkowym cięciem i unieważnia wszelkie inne różnice, subsumując je pod siebie. Dalszy etap polega na ponownym wydzieleniu konkretnego podzbioru z takiej uniwersalnej kategorii.

⁵⁹ T. Kizwalter, *Nacjonalizm, nowoczesność, tradycja*, „Przegląd Humanistyczny” 2006, t. 50, nr 5–6; L. Zdybel, „Głos” 1886–1899. *Narodziny idei narodowego demokratyzmu*, dz. cyt.

⁶⁰ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, dz. cyt.; L. Zdybel, „Głos” 1886–1899. *Narodziny idei narodowego demokratyzmu*, dz. cyt., s. 55.

⁶¹ T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski*, dz. cyt., s. 530.

⁶² R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 2002, s. 100; R. Zimand, *Uwagi o teorii narodu na marginesie analizy nacjonalistycznej teorii narodu*, „Studia Filozoficzne” 1967, nr 4.

Logika subtraktywna działa już jednak na innych zasadach, wyszczególniony ponownie z narodu lud powstaje poprzez selektywne odjęcie właściwości, którymi dysponują prawdziwi, świadomi Polacy (takich, jak polityczna racjonalność, świadomość narodowa, sterowność, których lud – jeszcze – nie posiada). Dlatego też na nowo wydzielony lud pozostaje w stosunku podrzędności (logicznej, politycznej i klasowej) wobec uniwersalnego podmiotu politycznego, którym tym razem jest już naród. Powtórzeniem tego procesu było wciągnięcie – a z czasem upodrzednienie – ludności innej niż etnicznie polska w endecki projekt narodowy. Tym sposobem droga do nacjonalizmu integralnego stanęła otworem⁶³.

Ruchy abstrakcji i konkretyzacji stanowią dwa wektory zmiany, niewspółbieżne a może nawet sobie przeciwne. Z jednej strony abstrakcja Ludu jako podmiotu politycznego (podmiotu ludowej suwerenności w przyszłym łańdże narodowym?) ulega empiryzacji w toku kolejnych polemik, gdy potrzeba pewne rzeczy zdefiniować czy zaaplikować abstrakcję do bieżącej konkretnej sytuacji. Zawsze jednak ów empiryczny lud, o którym mowa, jest nawiedzany przez pewien nieredukowalny naddatek jego potencjału politycznego, jako podmiotu rozsadzającego układ miejsc dla poszczególnych grup społecznych zdefiniowanych socjometrycznie. Znajduje to również odzwierciedlenie w czysto językowej dwuznaczności pojęcia ludu w języku polskim, która w pełni uwidoczniła się właśnie w tym okresie. Ponownie Agamben:

Każda interpretacja politycznego znaczenia słowa lud powinna się zaczynać od osobliwego faktu, że w nowoczesnych językach europejskich oznacza ono również ubogich, wywłaszczonych i wykluczonych. Ten sam termin określa zatem zarówno podstawowy podmiot polityczny, jak i klasę która *de facto* (jeśli nie *de iure*) jest wykluczona z przestrzeni polityki⁶⁴.

Pojęcie ludu we współczesnym sensie weszło do polszczyzny w trakcie wielkiej pojęciowej zmiany, jaką przyniosło pojawienie się nowoczesnych instytucji politycznych lub wyobrażeń ich dotyczących w obliczu

⁶³ T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski*, dz. cyt., s. 476.

⁶⁴ G. Agamben, *Czym jest lud?*, [w:] *Agamben. Przewodnik Krytyki Politycznej*, dz. cyt., s. 18.

długiego XIX wieku. We wspomnianym *Słowniku warszawskim* definicja pojęcia ludu zawiera już całą tę dwuznaczność: (1) lud jako pewne zgromadzenie protopolityczne; (2) lud jako naród; (3) lud jako lud prosty, chłop⁶⁵. Widać tu już całą dwoistość, tak charakterystyczną do dla nowoczesnych pojęć opisujących podmiot polityczny. Ewolucja języka politycznego endecji jest częścią procesu zmiany i symptomem wpływu pojęcia politycznego na pojęcie „socjologiczne”. Analogicznie w dyskursie endeckim lud – jako kategoria opisowa – zyskiwał coraz szerszy zasięg w wyniku owej widmowej obecności pojęcia abstrakcyjno-politycznego. Wraz z intensyfikacją politycznej dynamiki ponownie zachodzi potrzeba „uporządkowania” ludu tu i teraz. Dzieje się to poprzez ponowne wprowadzenie podziałów społecznych w jego obręb.

Odpowiada też temu rozwój pojęć stosowanych przez endeckich autorów w ich działalności naukowej. Ona także dostarcza zasobów do intelektualnej konfrontacji z politycznymi wyzwaniami. Balicki proponował pojęcie ludu jako kategorię psychologiczną i socjologiczną wkrótce po analizowanej tutaj ideowej transformacji obozu narodowego. W ujęciu przedstawionym w latach porewolucyjnych, Lud to pewien twór podmiotowy – społeczna świadomość zbiorowości – społeczeństwo uświadomione na temat zróżnicowania i hierarchii, a także odrębności od innych zbiorowości. Lud jest więc uświadomioną hierarchią organicznego ciała społecznego zdolnego przeciwstawiać się innym podobnym organizmom społecznym.

[W] organizmie społecznym różnice wartości jego grup składowych i stanu ich posiadania rozbijają go na stany, klasy, warstwy i sfery towarzyskie lub zawodowe, przeciwstawiające się sobie pod względem

⁶⁵ A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, dz. cyt. Dwoistość ta w publicystyce uwidoczniła się wcześniej. Według Pełowskiego w publicystyce romantycznej lud to także chłopci albo całość narodu (także w znaczeniu ściśle politycznym, czego Pełowski nie dostrzega, jak na przykład w cytowanych apelach, by gminu uczynić część ludu). „Wąska” definicja też jest dwuznaczna: lud to nie-szlachta, ludność, która jest bierna i może stać się dzikim motłochem, powstając przeciw Polsce i szlachcie, gdy tymczasem poddana odpowiedniej „obróbce” poprzez edukację, może ulec upolitycznieniu dla sprawy narodowej. Por. F. Pełowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu Oświecenia i romantyzmu*, dz. cyt., s. 124–144.

swjej roli społecznej, zakresu i rodzaju swych funkcji i swego stanowiska w życiu zbiorowym, łączące się jednak ze sobą siłą skojarzenia wedle kontrastu w jedną całość. Znajduje ona swój wyraz w pojęciu Ludu. Podmiotowo, Lud jest to Społeczeństwo, które doszło do samopoznania swjej osobowości, jako syntezy ocenianych wedle ich wartości ugrupowań wewnętrznych, a zarazem jako wielkości, przeciwstawiającej się innym współrzednym osobowościom tegoż typu⁶⁶.

Lud – ciało biologiczno-społeczne – by działać politycznie, występować przeciw innym, musi uwewnętrznnić hierarchię społeczną odpowiadającą zróżnicowaniu i odmiennej wartości jego części. Lud nie jest już odsuniętym w czasie, oczekiwanym ziszczeniem wspólnoty narodowej, ale zdyscyplinowanym i poddanym kierownictwu endecji podmiotem działania politycznego – czynnym historycznie, ale w gruncie rzeczy biernym politycznie⁶⁷. Owa konieczność empiryzacji i okiełznania demokratycznego nadmiaru, często poznawczo porządkowanego w kategoriach nieprzygotowania, dzikości i pogardy czy trwogi mas, powoduje postępujący ruch w kierunku nadania ram aktywności demokratycznej, poddania jej elitarystycznej kontroli czy wreszcie „autorytaryzacji”.

Uzasadnienie kierunku działania politycznego w okresie przejściowym, gdy hasła odwołują się wciąż do ludu, ale widać już tendencję do autorytarnego opanowania demokratycznego nadmiaru, opiera się na pewnym pojęciowym podstawieniu. Punktem wyjścia jest założenie, że lud nie jest „gotowy”, by wziąć udział w procesie politycznym i trzeba go edukować w sensie ogólnym, niewikłanym w partykularne treści ideowe. W tym zakresie Narodowa Demokracja współdzieliła z ówczesnymi liberałami pozytywistyczne dziedzictwo. Agitacja polityczna służy temu, by ów lud nie dał się manipulować różnym organizacjom korzystającym z jego politycznej niewiedzy i potem był w stanie powołać i kontrolować rząd. Pozornie chodzi więc o rodzaj edukacji obywatelskiej i przygotowania do demokracji, w zgodzie z wcześniejszym demokratycznym profilem ruchu. To wszystko dzieje się jednak za po-

⁶⁶ Z. Balicki, *Psychologia społeczna: czynności poznawania*, Warszawa 1912, s. 390.

⁶⁷ B. Porter, *Democracy and Discipline in Late Nineteenth Century Poland*, „The Journal of Modern History” 1999, Vol. 71, No. 2.

średnictwem określonego mediatora, który nigdy nie znika: ostatecznie to naród (którym lud ma się dopiero stać w niesprecyzowanym akcie politycznego dojrzwania) ma egzekwować swoją wolę na politykach i organizacjach politycznych⁶⁸.

Interes narodu jest określony przez politykę narodową (i ucieleśniony w Narodowej Demokracji), która w myśl tautologicznych formuł z endeckiej publicystyki nie robi nic innego, niż działa na rzecz narodu⁶⁹. Oscylacja między ogólnością a partycularnością oraz między egalitaryzmem a elitarystycznym przewodnictwem zostaje wygaszona na rzecz drugich członów tych przeciwstawień. Wtedy też lud zostaje ponownie zintegrowany z narodem, ale tym razem jako organicznie rozumiana część, która ma swoje miejsce. Realizuje swój „udział” we wspólnocie politycznej i narodowej poprzez podległość i bycie zapleczem polityki masowej prowadzonej przez partyjne elity. Z tym też łączy się wzrost znaczenia retoryki karności endeckich szeregów i prowadzenie robotników i chłopów nie tyle przez oświeconych i oświecających inteligentów, ile przez wodzów, a zatem autorytarne tendencje tak widoczne w obozie endeckim w późniejszych latach⁷⁰.

Wcześniejsze poparcie dla ludu zasadało się na nie zawsze wyartykułowanym założeniu, że jego emancypacja w prosty sposób prowadzi do narodowości. Dobrym przykładem jest retrospektywny opis kronikarza ruchu, sporządzony już wówczas, gdy kwestie społeczne zeszyły na dalszy plan. Wśród narodowych demokratów panowało przekonanie, że:

[L]udu dla Polski nie trzeba zdobywać ani obietnicami poprawy doli materialnej, ani odzywaniem się do instynktów klasowych, że trzeba się odezwać do chłopów, rzemieślników i robotników polskich jako do Polaków, poruszyć w ich duszach struny patriotyczne, a odpowiedzą jako obywatele i patrioci, zdolni zrozumieć interesy i sprawę narodu i ziemi

⁶⁸ R. Dmowski, *Historia szlachetnego socjalisty*, [w:] B. Toruńczyk, *Narodowa Demokracja. Antologia myśli politycznej „Przeglądu Wszechpolskiego” 1895–1905*, Londyn 1983, s. 116.

⁶⁹ J. Kurczewska, *Naród w socjologii i ideologii polskiej. Analiza porównawcza wybranych koncepcji z przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1979.

⁷⁰ B. Porter, *Democracy and Discipline in Late Nineteenth Century Poland*, dz. cyt.

polskiej, że w umysłach ich ewolucja od „ojcowizny” do „ojczyzny” dokona się bardzo łatwo i bardzo szybko⁷¹.

Wizja owej narodowości była – jak zobaczymy dalej – coraz węższa i gdy nie zawsze proces politycznej aktywizacji ludu postępował tak, jak wyobrażali to sobie narodowi demokraci, ich szczere początkowo poparcie dla dążeń ludowych osłabło. Ustąpiło miejsca przekonaniu o konieczności odpowiedniego, narodowego „zarządzania” owym ludem. Proces ten, choć pojęciowo przygotowywany już wcześniej, osiągnął kulminację w okresie rewolucji 1905–1907, gdy ów lud jak najbardziej naocznie i dosłownie wcielał w życie na ulicach idee społecznej i politycznej demokratyzacji. Tego jednak do niedawna demokratycznie nastawieni ludowi radykałowie, z czasem zmienieni w nacjonalistów, nie mogli włączyć w swoją wizję demokracji. Poznawczo i estetycznie nie potrafili ująć erupcji ludowego gniewu, która w końcu utwierdziła ich w przekonaniu, że obecność ludu w polityce musi raczej ograniczać się do biernej realizacji odgórnych wytycznych. Masowa polityka ma więc polegać na umiejętnym sterowaniu ludem przez osoby posiadające do politycznego przywództwa naturalne powołanie i kompetencje⁷². Owa oscylacja pojęcia ludu dokonuje się za sprawą wspomnianych wyżej dwóch przeciwstawnych impulsów, tendencji demokratycznej i powstrzymującej ją oligarchizacji, która z czasem bierze górę. Aby rozjaśnić tę zmianę, trzeba zwrócić się do kolejnego osiowego pojęcia dyskursu wczesnej endecji – demokracji.

⁷¹ S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1964, s. 378.

⁷² Więcej na ten temat w kolejnych rozdziałach; por. analizę „usprawiedliwiającą” przemianę narodowych demokratów jako konieczną konfrontację ideałów z rzeczywistością masowej polityki: K. Wrzesińska, *Kultura i cywilizacja w myśli Narodowej Demokracji (1893–1918). Między ideą wychowania a polityką*, Warszawa 2012.

Paradoks demokracji

Demokracja była podstawowym punktem odniesienia dla ideologów wczesnej Narodowej Demokracji. Zmiany dotyczące jednego z podstawowych pojęć politycznej nowoczesności są ważnym probierzem przekształcenia endeckiego programu. Warto pamiętać, że pojęcie to do końca pozostało elementem endeckiej autodefinicji jako Narodowej *Demokracji*. Demokratyzm był początkowo oddzielny od nacjonalizmu *sensu stricto* – niezbędny do pomyślenia nowoczesnego społeczeństwa masowego odpowiadającego wymogom czasu. Dlatego też Bończa-Tomaszewski argumentuje, że nie można wczesnej endecji odmówić demokracji, a powzięte w tym względzie wątpliwości dowodzą co najwyżej anachroniczności naszego własnego myślenia o demokracji, które nieuprawnienie rzutujemy w przeszłość⁷³.

To ostatnie pojęcie nie zawsze łączono z było bowiem z liberalizmem czy parlamentaryzmem. W przypadku wczesnej endecji było wręcz przeciwnie, co nie znaczy że możemy jej odmówić realnie demokratycznego programu. Jest to wyrażnie uchwytnie w pracach Zygmunta Balickiego – liberalizm nie tylko nie jest dla niego tożsamy z demokracją, ale nawet jest jej wrogi. Przyglądając się postulatowi demokracji życia społecznego i przykładając je choćby do programu Herberta Spencera, było nie było ówczesnego liberała, faktycznie widać olbrzymi rozdźwięk. Spencer ze swoim niemal biologicznie umotywowanym libertarianizmem, uzasadniający skrajne nierówności społeczne, był wrogi wszelkim koncepcjom rozwiązania „kwestii społecznej” za pomocą regulacji państwowych. Sprzeciwiał się szerszemu procesowi społecznej demokracji, niezbędnemu do uczestnictwa biedaków w polityce. Postulatowi demokracji zdecydowanie bliżej było wówczas do różnych wariantów socjalizmu czy ludowego nacjonalizmu, niż do ideologów leseferyzmu i liberalizmu, głoszących raczej prymat indywidualizmu, wolnej konkurencji i nieingerencji państwa, które w swojej empirycznej realizacji prowadziły do skutków zgoła od-

⁷³ Na temat innej genealogii pojęć niż liberalna, oddzielającej demokrację i liberalizm zob.: S. Wróbel, *Biopolityka indywidualna a biopolityka państwa*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, t. 2, nr 2.

miennych niż jakakolwiek demokratyzacja życia społecznego, o czym zresztą już wówczas doskonale wiedziano⁷⁴.

Co więcej, Balicki postrzegał również parlamentaryzm jako zjawisko oligarchiczne ograniczające dostęp ludu czy mas do władzy. Wprowadzenie mechanizmów reprezentacji prowadziło jego zdaniem do odsunięcia ludu od władzy i utwierdzeniu dominacji klas posiadających, niejako naturalnie przeznaczonych do sprawowania władzy i dlatego zajmujących czołowe miejsca w systemie parlamentarnej delegacji uprawnień. Tu akurat zgadzał się z intuicjami Monteskiusza i Rousseau, którzy widzieli już związek aktu wyborów z zasadą arystokratyczną. W końcu powoduje on, że „demokracja przedstawicielska ma z natury rzeczy charakter oligarchiczny”⁷⁵. Stąd uznawał parlamentaryzm za pozostający w mniej lub bardziej otwartym sojuszu z liberalizmem i kapitalizmem, który był wymierzony w ludowe i demokratyczne prądy kwestionujące *status quo* – przede wszystkim w zakresie podziału bogactwa i dostępu do władzy.

Balicki przyznawał też, że umasowienie polityki i ogólna demokratyzacja życia społecznego czynią dawne ograniczenia w rodzaju cenzusu majątkowego w wyborach bezzasadnymi. Równocześnie stwierdzał, że jeśli takowy zostaje zachowany to tylko sztucznie utwierdza niższość kulturową mas, co tymczasowo pozwala uzasadnić przywileje klas wyższych, ale w razie rewolucyjnego przewrotu przyniesie niepożądane konsekwencje związane z wtargnięciem niewyrobionych mas na arenę polityczną⁷⁶. W swoich republikańskich projektach Balicki zbliża się do stanowiska Alexisa de Tocqueville’a, krytykując swoistą próżnię powstającą między ludem a instytucjami przedstawicielskimi w sytuacji, gdy nie wykształciła się drabina instytucji pośredniczących:

⁷⁴ Na temat recepcji Spencera przez polskich liberałów – głównie sympatyzujących z pozytywizmem: M. Janowski, *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, Kraków–Warszawa 1998; B. Porter, *The Social Nation and Its Futures: English Liberalism and Polish Nationalism in Late Nineteenth-Century Warsaw*, „American Historical Review” 1996, Vol. 101, No. 5.

⁷⁵ Y. Papadopoulos, *Populizm, demokracja i współczesny model rządzenia*, [w:] *Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Mény, Y. Surel, Warszawa 2007, s. 87.

⁷⁶ Z. Balicki, *Parlamentaryzm. Wybór pism*, Kraków 2008, s. 103.

[W]ładza państwowa, ujmując w swe ręce całość spraw nie tylko politycznych, ale i społecznych, tłumi mimowolnie lub świadomie zarodki nawet samodzielności obywateli i pochłania wszelkie samorzutne połączenia, słowem, wzmacniając państwo, tym samym atomizuje społeczeństwo, rozbija je na luźne pierwiastki i podporządkowuje je jednej centralnej organizacji⁷⁷.

Takie centralistyczne projekty skazane są wedle Balickiego na porażkę, nie da się bowiem wprowadzić demokracji odgórnie, trzeba to robić „od części do całości”, „od szczegółów do ogółu”. W tym tkwi różnica między demokracją a liberalizmem, który alienuje masy i czyni je biernymi⁷⁸. Z tego względu parlamentaryzm jest w gruncie rzeczy formą odgórnego ograniczenia udziału mas w działalności politycznej. Balicki przestrzega nawet przed tendencją do oligarchizacji, wycofywania prerogatyw ludu w takim systemie politycznym.

[W]obec logicznie wypływającego braku zaufania do zdolności obywatelskich mas, parlamentaryzm dąży do ograniczania liczby obywateli, którzy by faktycznie wywierali wpływ na skład grupy prawodawczej, dąży tym silniej, im słabsza integracja kolektywnej myśli w ogóle⁷⁹.

Jak widać, wczesny narodowy demokratyzm w Królestwie Polskim doskonale rozpoznawał oligarchiczną dynamikę obecną w liberalnym parlamentaryzmie. Ideologowie endecji zdawali sobie sprawę, że realna zmiana jest możliwa tylko poprzez pełniejsze włączenie warstw ludowych do udziału we władzy. To z jednej strony przeddefiniuje stosunki społeczne, czyniąc je bardziej demokratycznymi, z drugiej zaś poprzez szerszy udział w sferze publicznej przyczyni się do emancypacji ludu.

Wczesne teorie demokracji doskonale pokazują pewną niestałość nowocześniejszych pojęć, które ówczesznie wciąż były kwestionowane i kontestowane, a znaczenia i pojęciowe konstelacje dopiero się ustalały. Z tej perspektywy pozornie oczywisty dla nas związek zachodzący pomiędzy demokratyzmem a liberalizmem nabiera cech ideologicznej uzurpacji,

⁷⁷ *Parlamentaryzm. Zarys socjologiczny*, [w:] Z. Balicki, *Parlamentaryzm*, dz. cyt.

⁷⁸ *Demokratyzm i liberalizm. Studium socjologiczne*, tamże, s. 234.

⁷⁹ Tamże, s. 250.

która dokonała się w polu pojęciowym epoki jako wyraz tendencji oligarchicznej. Zmierza ona do powstrzymania, skanalizowania i kontrolowania intruzji żywiołowej polityki ludowo-demokratycznej mogącej zagrozić interesom elit. Te ostatnie, choć systemy polityczne się zmieniały, a demokratyzacja społeczna bez wątpienia miała miejsce, dążyły nieustannie do zachowania możliwie dużych wpływów. Do tego celu zaś znakomicie nadawały się mechanizmy parlamentarnej reprezentacji i konstrukcja systemu przedstawicielskiego wspomaganego dyskursem regulującym możliwość dostępu do sfery politycznej na podstawie posiadanych uprzednich cech, kompetencji, ogłady czy racjonalności.

Wczesna endecja opowiadała się raczej za rodzajem zdecentralizowanej demokracji bezpośredniej. Oparta miała być ona na gęstej sieci instytucji i ciał pośredniczących, w których obywatele braliby bezpośredni udział, za wzór mając Amerykę w wizji podobnej do tej roztaczanej wcześniej przez Tocqueville'a czy gminowładną Szwajcarię⁸⁰. Ów impuls demokratyczny w miarę przesunięć pojęciowych i krystalizacji stanowisk został z czasem wygaszony, a endecja padła ofiarą tego, przed czym w gruncie rzeczy sama przestrzegała. Jej udziałem stała się oligarchizacja rozumiana jako dążenie do powstrzymania intruzji ludu i kontroli impulsu demokratycznego poprzez nadzór elit, a z czasem zredukowanie warstw ludowych jedynie do narzędzia polityki masowej.

Analizując kształtowanie się doktryny endeckiej widać, że owa zmiana, elitaryzacja dyskursu politycznego tej formacji, ma miejsce stosunkowo późno i cokolwiek gwałtownie. Pierwszy program Ligi Narodowej autorstwa Dmowskiego jest raczej demokratyczny w sensie, w jakim był taki program Ligi Polskiej i dość jasno kreśli priorytety. Demokratyzacja i upodmiotowienie mas pozostawały długo na sztandarze. Można z tego wyciągnąć dwa wnioski: konserwatywny społecznie nacjonalizm ukształtował się później niż same zręby personalne i pierwsze programy ideowe nowej formacji, oraz że zmiana nie była spowodowana wyłącznie wzrastającą dominacją Dmowskiego jako przywódcy i ideologa Narodowej Demokracji. Ten ostatni choćby w programowym tekście *Nasz patriotyzm* z roku 1893 chwalił niepodległościowy socjalizm, doceniając jego elementy demokratyczne i wprowadzenie mas robotniczych do po-

⁸⁰ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 2005.

lityki ludowej⁸¹. Pisał wówczas, że „przyznać im [socjalistom] trzeba wielkie znaczenie dla rozwoju świadomości politycznej wśród naszych robotników”⁸². A zatem ani socjalizm, ani tym bardziej demokratyzm, nie były dla niego nieprzejechanymi wrogami. Potwierdzają to materiały o charakterze prywatnym, nienakierunkowane na mobilizację zwolenników⁸³.

Nie ma też podstaw, by twierdzić, że proludowe i demokratyczne stanowisko miało od początku charakter taktyczny, ukierunkowany tylko na szersze propagowanie myśli narodowej w danej sytuacji społeczno-demograficznej⁸⁴. Ideologowie Narodowej Demokracji nie tylko rozpoznają dobrze dynamikę demokratyzacji i jej potencjalnych wrogów, jak omówiony wyżej Balicki. Są też świadomi potencjalnych konsekwencji demokratyzacji, choćby w postaci możliwych wystąpień niezgodnych z linią stronnictwa⁸⁵. Nie należy jednak, według ich przekonania, rezygnować z odpowiednich wysiłków, by nie reproduковать błędnego koła elitarnego wykluczenia ludu. To przez praktykę lud nabywa kompetencji politycznych; nie można mu odmawiać udziału w polityce, a potem twierdzić, że nie ma odpowiedniego doświadczenia i dalej go wykluczać⁸⁶.

⁸¹ N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu*, dz. cyt., s. 204.

⁸² *Nasz patriotyzm*, [w:] R. Dmowski, *Pisma. Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, Częstochowa 1938, t.4, s. 267.

⁸³ Jeszcze w 1899 Dmowski (a zatem najmniej proludowy i najsłabiej teoretycznie zainteresowany demokratyzacją spośród głównych ideologów endecji) odnotował: „Na obronę LN dużą rzecz można powiedzieć, iż działalność jej obecna rozwija się najlepiej w kierunku, który długo jeszcze głośnym będzie, ale zgotuje światu politycznemu niespodzianki znaczenia historycznego. Mówię o robocie wśród ludu”. Korespondencja Dmowskiego, List do Z. Miłkowskiego z Londynu, 06.03.1899, B PAN Kraków, sygn. 7808; cyt. za: T. Wolsza, *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887–1914. Programy, polityka, działalność*, dz. cyt., s. 28.

⁸⁴ Jak zdaje się sugerować R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, dz. cyt., s. 97.

⁸⁵ *Kwoki polityczne*, [w:] J.L. Popławski, *Pisma polityczne*, dz. cyt.; *Zaniechanie polityczne*, tamże.

⁸⁶ *Postawa polityczna*, tamże, s. 31; *Zaniechanie polityczne*, tamże.

Hegemonia ludu mieściła się w politycznych kalkulacjach endeków, również gdy na znaczeniu zyskiwały wątki narodowe. Otwarcie dystansowali się od poglądu, że jest to tylko „polityczny frazes”: „podporządkowanie interesom ludu interesów innych warstw” nie jest to zasada, „demagogiczna, formuła doktrynerska, ale logiczny wynik faktu, że nasza siła narodowa wzrasta poprzez lud”⁸⁷.

Zmiana warty na prawicy i zajęcie przez endecję pozycji społecznie konserwatywnych, a także narastający zwrot ku nieludowym warstwom społecznym wiązały się ze zmianą struktury myślenia politycznego endecji. Formacja ta ukierunkowała się w swoich pojęciach i praktyce na represję intruzji ludowej, opisywanej przychylnie także w ich własnych wcześniejszych enuncjacjach. Proces ten nasilał się aż do momentu kulminacji w trakcie rewolucji 1905 roku. Przekształcenia pojęciowe przygotowujące teren dla tej zmiany mają jednak dłuższą historię.

Już w początkowej, bardziej demokratycznej fazie myśli endeckiej projekt demokratyzacji rozumiano przede wszystkim społecznie, a nie politycznie (do tego niespecjalnie były zresztą możliwości). Wskazywano też na cenę umasowienia – czasowe obniżenie poziomu życia publicznego i kulturalnego. Endecy dążyli do odnowienia kultury za pomocą nowego pierwiastka plemiennego nadającego jej wigoru i cech narodowych. Mieli nadzieję, że wciągnięcie nowych grup ludności w orbitę działań kulturalnych i politycznych umożliwi ich cywilizacyjne podźwignięcie. Poprzez praktykę uczestnictwa mieli oni nabrać nowych kompetencji i stać się pełnoprawnymi członkami narodu⁸⁸. Nie zmienia to jednak faktu, że stopniowo dyskursowi endeckiemu stał się nieobcy inteligencki elitaryzm, retoryka dziejowej misji, a nawet czasowego „poświęcenia” standardów kultury politycznej na rzecz wciągnięcia nowych uczestników.

Demokratyzacja społeczna realizowana odgórnie przez inteligencję miała poprzedzać demokratyzację polityczną. Nie uwzględniano możliwości wtargnięcia ludu do polityki bez wcześniejszego przygotowania,

⁸⁷ J.L. Popławski, *Interesy ludu i polityka narodowa*, „Przegląd Wszechpolski” 1897, nr 3, s. 310.

⁸⁸ N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu*, dz. cyt., s. 120; K. Wrzesińska, *Kultura i cywilizacja w myśli Narodowej Demokracji (1893–1918). Między ideą wychowania a polityką*, dz. cyt.

najpierw musi on zostać odpowiednio ukształtowany i uformowany, żeby mógł uzyskać polityczny głos. Ujawnia to obecność w myśli endeckiej prepolitycznych warunków obecności w sferze publicznej, typowych dla myśli konserwatywnej. Endecy postulują raczej elitarystyczną transmisję wiedzy i emancypacji z góry na dół. Ostatecznie propozycje te są zbieżne z konserwatywną tradycją myślenia o polityce jako opartej na warunkach wstępnych w niej uczestnictwa. Od takiego stanowiska droga do późniejszego ruchu antyludowej oligarchizacji jest znacznie krótsza, niż początkowo mogło się wydawać.

W końcu demokracja staje się wyłącznie narodowa. Demokratyzacja, nie będąc już naczelną zasadą organizującą endeckie myślenie jako impuls uruchamiający polityczną redystrybucję miejsc, staje się instrumentalnie używaną techniką powoływania narodowej suwerenności⁸⁹. Lud zaś, początkowo kluczowy, kontestacyjny *locus* politycznej aktywizacji zastalego porządku, zaczyna pełnić w dyskursie endeckim i odpowiadającej mu politycznej praktyce rolę analogiczną do mas w innych elitarystycznych językach tego czasu.

Korzenie totalitaryzmu

Lud i demokracja to dwa pojęcia będące kamieniami węgielnymi inkluzywnego dyskursu demokratycznego, jak i osiowe kategorie myślenia narodowodemokratycznego. Jak starałem się zademonstrować, historia tych dwóch pojęć jest kluczowa dla zrozumienia i wyjaśnienia drogi ideowej endecji. Formacja ta z pozycji ludowo-demokratycznych przeszła *de facto* na stronę dość elitarystycznego konserwatyzmu, instrumentalnie mobilizującego lud poprzez odgórną dyscyplinę, organicystyczne pojęcie narodu, czy ciała politycznego i wykluczającą wizję polskości.

⁸⁹ Pokazuje to też, że demokracja redukowana do suwerenności ludu, rozumianej w starej matrycy monocentrycznej władzy (post)monarchicznej, może łatwo fundować porządek autorytarny, będący po prostu domeną zbiorowego, ale nie mniej opresyjnego suwerena. Przykład takiego podejścia: C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012.

Nadzieja na odkrycie pokładów politycznego potencjału w ludzie i uformowanie jego narodowego kośćca, tak, by stanowił podstawę nowoczesnej polskości, była u wczesnej Ligi Narodowej autentyczna. Co więcej, pisma ówczesnych narodowych demokratów zawierają aparat pojęciowy, który umożliwiał im stworzenie nowoczesnej polityki wykraczającej poza alternatywę dawnego salonowego elitaryzmu i autorytarnej polityki masowej. Dlatego też, inaczej niż badacze, wskazujący na nieuchronną weryfikację idealistycznych założeń w zetknięciu z masami, dowodzę poniżej, że to określony język polityczny i zmiana klasowej pozycji formacji endeckiej są odpowiedzialne za tę zmianę⁹⁰. Zyskująca na znaczeniu filozoficzno-polityczna metafora narodu-organizmu-państwa nie dawała możliwości uwzględnienia politycznej podmiotowości ludu⁹¹. Przekierowało to myślenie endeków na utrzymanie narodowej jedności i dyscypliny za wszelką cenę. Poparcie zaczęli budować już nie w oparciu o emancypację ludu, ale raczej jako siła polityczna zdolna powstrzymać masy.

Zmagania endecji z ludem i pomyśleniem podmiotu nowoczesnej polityki można traktować jako pewien specyficzny wariant szerszej, europejskiej debaty o masach. W dyskursach z przełomu XIX i XX wieku masy są konstruowane jako nieracjonalne przeciwieństwo samosterownej jednostki, która jest domyślnym podmiotem nowoczesnej polityki. Nabierają więc wszystkich cech przeciwnych wobec takiego obrazu obywatela⁹². Pozwala to nadać znaczenie istotnym społecznie emocjom politycznym, a zarazem się od nich zdystansować. Daje to możliwość zabezpieczenia się przed intruzją demokratycznego motłochu, której tak obawiają się konserwatywni i liberalni politycy. Masy nie są jednak – jak chciałaby na przykład Hannah Arendt, a przed nią Tocqueville i Durkheim – produktem ubocznym wielkich przemian nowoczesności i wynika-

⁹⁰ Tak rozumie lekturę drogi myśli i działań narodowych demokratów K. Wrzesińska, *Kultura i cywilizacja w myśli Narodowej Demokracji (1893–1918). Między ideą wychowania a polityką*, dz. cyt.

⁹¹ Na temat endeckich koncepcji państwa: G. Markiewicz, *Między państwem obcym a ideą państwa własnego. Świadomość państwowa polskich elit intelektualnych w latach 1864–1914*, Łódź 2010.

⁹² S. Jonsson, *Crowds and Democracy: The Idea and Image of the Masses from Revolution to Fascism*, Columbia 2013, s. 26.

jącej z erozji tradycyjnych więzi anomii, który można czynić odpowiedzialnym za wyrodzenie się demokracji w totalitaryzm⁹³. Alternatywa: stary elitarny liberalizm i protofaszystowska „polityka w nowym stylu”, jaką opisał przykładowo Carl Schorske, a w innym języku Arendt, jest fałszywa⁹⁴. Potencjalność narodowodemokratycznej architektury pojęciowej, a zarazem historia jej zmiany i fiaska endeckiej polityki ludowej, jest argumentem na rzecz odrzucenia takiego konserwatywnego ujęcia problemu.

Masy są raczej korelatem czy produktem elitarnego wykluczenia, symboliczną reprezentacją tych, którzy pozostają poza racjonalną wspólnotą polityczną, nie mają miejsca w wyobraźniowej instytucji społecznej całości. W ówczesnych europejskich dyskursach socjologicznych, psychologicznych czy politologicznych są polem negatywności, instancją konstytuowaną w opozycji wobec społecznego i politycznego ciała, które jest politycznie reprezentowane. Badający problem Stefan Jonsson tak objaśnia tę kwestię:

Dlaczego mężczyźni i kobiety pozostający poza areną nazywani byli „masami”? Odpowiedź jest następująca: samo to określenie – obecne na wszystkich poziomach dyskursu publicznego i w większości obszarów życia politycznego i akademickiego – pełniło wykluczającą rolę: zdefiniowanie określonych grup ludności jako mas uzasadniało utrzymywanie ich poza areną polityczną i kulturową. [...] [M]asy przeto stanowiły in-

⁹³ „Totalitarne ruchy są możliwe wszędzie tam, gdzie masy z tego lub z innego powodu, nabrały apetytu na stworzenie organizacji politycznej”. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 2008, s. 453; A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, dz. cyt. Paradoksalne reperkusje Durkheimowskiej teorii społecznej, a także problematyczne wybory polityczne jego uczniów w kontekście faszyzmu i antysemityzmu zostały omówione w: M.H. Desan, J. Heilbron, *Young Durkheimians and the Temptation of Fascism: The Case of Marcel Death*, „History of the Human Sciences” 2015; M. Stoetzler, *Antisemitism, Capitalism and the Formation of Sociological Theory*, „Patterns of Prejudice” 2010, Vol. 44, No. 2; *Antisemitism and the Constitution of Sociology*, ed. M. Stoetzler, Lincoln 2014.

⁹⁴ C.E. Schorske, *Politics in a New Key: An Austrian Triptych*, „The Journal of Modern History” 1967, Vol. 39, No. 4; C.E. Schorske, *Fin-de-Siecle Vienna Politics and Culture*, New York 2012; J.-W. Müller, *Contesting Democracy: Political Ideas in Twentieth-Century Europe*, New Haven–London 2011.

stancję negatywności *vis-a-vis* ciał i bytów (*beings*), które pozostawały (*appear*) wewnątrz przestrzeni reprezentacji. Masa była suplementem, resztą, pozostałością, na którą składały się te grupy ludności, którym nie przyznano społecznej, politycznej czy kulturowej formy. Dlaczego? Ponieważ masa nie miała żadnych środków do reprezentacji samej siebie⁹⁵.

Izolacja mas i ich „socjologiczny” opis jako stabilnego i wykluczonego przedmiotu dyskursu, ukrycie warunkuje sam akt reprezentacji „prawidłowego” ciała politycznego. Masy nie są przyczyną, ale efektem deficytu demokracji. Niemożliwość uwzględnienia tego faktu odpowiada za autorytarny zwrot endecji. Sam zaś ów zwrot wraz z odnośną analizą procesów mobilizacji politycznej u progu XX wieku pokazują coś jeszcze. Protototalitarne tendencje nie wynikają z inklinacji ludu, esencjonalizowanego najpierw jako „masy”, ale są wytworem konserwatywnego dyskursu próbującego zapanować nad impulsem demokratycznym. Dzieje się tak przez przekształcenie ludu w Lud, rozumiany jako zdyscyplinowane ciało polityczne a nie wieloraki, aktywny politycznie podmiot.

W przypadku dyskursu endecji rola ludu (mas) jako koniecznego suplementu Ludu (sygnifikowanego ciała politycznego) jest bardzo wyraźna. Dopóki endecka inteligencja ma nadzieję na egzekwowanie odgórznej i ukierunkowanej emancypacji ludu w kierunku pełnoprawnego uczestnictwa w Ludzie, formułuje autentyczny dyskurs ludowo-demokratyczny. Gdy jednak okazało się, że lud sam upomina się o swoje prawa, a żywiołowa tendencja demokratyczna nie może być łatwo ukierunkowana na upodmiotowienie w jeden określony (narodowy) sposób, ów entuzjazm wobec ludu znika⁹⁶. Endecja nie jest w stanie w swoim dyskursie nadać sensu zarówno realnej intruzji ludu w sferę polityki i gwałtownemu przekształceniu reżimów politycznej widoczności, jak i zgodzić się na realnie demokratyczny pluralizm wielu mobilizacji, walk i tożsamości.

Gdy organizacja demokratycznego nadmiaru nie idzie według linii wyznaczanych przez inteligentkich reprezentantów ludu, a zatem gdy

⁹⁵ S. Jonsson, *Crowds and Democracy*, dz. cyt., s. 25.

⁹⁶ Dylematy Narodowej Demokracji są też szczególnym przypadkiem skomplikowanej relacji między inteligencją a „jej” ludem. W szerszym kontekście porównawczym problematykę tę syntetycznie przedstawia D.A. Sdvižkov, *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, Warszawa 2011, s. 255–258.

lud nie urzeczywistnia przypisanej mu (narodowej) substancji, wzrasta nacisk na totalitarny dyskurs dyscypliny, formalizacji i segmentacji społecznego ciała, które karnie realizować ma policyjny porządek przynależnych miejsc⁹⁷. Moment polityczny w konstrukcji ludu, upodmiotowienie przez ciągle kwestionowanie i aranżowanie nowych miejsc politycznej wypowiedzi ulega wygaszeniu. Pozostaje autorytet, dyscyplina i scalenie grupy ponad jej nieredukowalną wielością za pomocą odniesienia do negatywnego zewnątrz. Tym razem nie jest to już masa czy motłoch, jak w liberalizmie, ale suplement ówczesnej endeckiej polskości – „żyd”⁹⁸. Ludowo-demokratyczny profil ustąpił miejsca demagogicznej manipulacji masami, gdy praca z ludem w kierunku formowania podmiotu politycznego i narodowego zastąpiona została mobilizacją poprzez zasadę wodza czy antysemityzm i scalenie wciąż problematycznej narodowej tożsamości przez odniesienie do zewnętrznego wroga.

Pytanie, na które postaram się odpowiedzieć w następnej części pracy, brzmi: co spowodowało taką dynamikę zmiany pojęć i endeckiego myślenia politycznego. Czy poza rozwojem w czasie danej doktryny politycznej można wskazać na jakiś głębszy przyczyn zmiany, wewnętrzne napięcia systemu myślowego, który stał za tymi rozstrzygnięciami? Z pewnością ewolucja myślenia narododemokratycznego była także związana z gwałtowną modernizacją stosunków przemysłowych, demograficznych i społecznych. Nowe wzorce polityki masowej i przebieg mobilizacji politycznej polskiego społeczeństwa odcisnęły tu swoje piętno. Wróć do tego zagadnienia w ostatnim rozdziale tej części. Zanim to jednak uczynię, podejmę problem narodowo-demokratycznego myślenia politycznego wobec nowoczesności rozumianej jako pewna kondycja filozoficzna. Wskażę na „niewidzialną przyczynę” zmiany, jaką była konfrontacja z przygodnością myślenia politycznego, konieczność pomyślenia od nowa podstaw ładu społeczno-politycznego.

⁹⁷ J. Rancière, *Na brzegach politycznego*, dz. cyt.

⁹⁸ Szerzej na temat roli „Żyda” w kształtowaniu się nowoczesnej koncepcji polskości: *Wstęp*, [w:] J.B. Michlic, *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, Warszawa 2015.

PONOWNE OBSADZENIE PUSTEGO MIEJSCA

Zmiana podstawowych pojęć endeckiego dyskursu politycznego – lud i demokracja – była odpowiedzią na nowoczesność. Nie mam na myśli faktu, że dyskurs ów skonfrontowany został z rzeczywistością masowej polityki. Przekształcenie to nie wynikało tylko z rozwoju narodowo-demokratycznej doktryny politycznej w czasie, przemyslenia bieżących tendencji społecznych i polaryzacji ideowej polskiej radykalnej inteligencji. Droga endecji ku autorytarnej dyscyplinie i integralnemu nacjonalizmowi, nie liczącemu się z polityczną podmiotowością klas ludowych, była także uwarunkowana przesłankami filozoficznymi. W tym rozdziale rozpatruję polityczny dyskurs endecji jako nowoczesną filozofię polityczną i staram się na tym gruncie wyjaśnić przekształcenia, jakim podlegał.

Pisząc o konfrontacji myślenia politycznego z nowoczesnością mam na myśli nie tylko nowoczesność rozumianą jako proces społeczny, związany z przemianami życia ludzi przyniesionymi przez przemysłowy kapitalizm, pracę najemną czy urbanizację. Towarzyszy im demokratyzacja życia społecznego, politycznej wyobraźni i różnego rodzaju instytucji społecznych i politycznych. Doświadczenie nowoczesności związane jest także z określonym stanem umysłu, specyficzną świadomością polityczną i poczuciem wyzwania⁹⁹. Domaga się przemyslenia podstaw wspólnoty społeczno-politycznej od nowa. Stan ten można określić mianem politycznej nowoczesności w sensie, jaki nadają temu terminowi Claude Lefort¹⁰⁰, czy z nieco innej strony Charles Taylor¹⁰¹. Polityczna nowoczesność cechuje się zanikiem starszych, fundacyjnych, transcendentnych i heteronomicznych porządków uzasadnienia ludzkiego świata i polityki. Gdy „rozpraszają się markery pewności”, dochodzi do głosu radykalna przygodność życia społecznego¹⁰². Wtedy to podstawowym zadaniem polityki i ideologii jest zapobieżenie jej destrukcyjnym skutkom – zapro-

⁹⁹ M. Foucault, *Czym jest oświecenie?*, [w:] *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, red. D. Leszczyński, L. Rasiński, Warszawa 2000.

¹⁰⁰ C. Lefort, *Democracy and Political Theory*, Cambridge 1988.

¹⁰¹ C. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, Kraków 2010.

¹⁰² O. Marchart, *Post-Foundational Political Thought: Political Difference in Nancy, Lefort, Badiou and Laclau*, Edinburgh 2007.

ponowanie zawsze tymczasowych, ale wiarygodnych sposobów opisu świata¹⁰³, wyobrażeniowych instytucji społeczeństwa¹⁰⁴, czy po prostu porządków dyskursu, tworzących „fałszywe” uniwersalności i ugruntowania tego, co społeczne¹⁰⁵. Empiryczne dyskursy nowoczesności są (w różnym stopniu) również odpowiedziami formułowanymi w obliczu tej kondycji.

W polskich debatach ideowych rozciągających się od ok. roku 1880 do okresu następującego bezpośrednio po rewolucji 1905–1907, nastąpiło pewnego rodzaju przesilenie, związane z konfrontacją języków politycznych z doświadczeniem nowoczesności w sferze społecznej, politycznej i ideowej. Postępującą od lat 70. XIX wieku, wraz z „rewoltą antypozytywistyczną”, polaryzację ideową przypieczętowała ostatecznie rewolucja roku 1905. Był to przełomowy moment niosący empiryczną i wyobrażeniową demokratyzację. Towarzyszyła jej konfrontacja z poczuciem zanikających dotychczasowych podstaw ładu społecznego, politycznego i ideowego. Jak odnotował badacz świadomości literackiej epoki, Tomasz Burek:

[D]laczego pisarz miałby wierzyć, że jednolita konstrukcja duchowa narodu [...] jest bardziej prawdziwa niż konstrukcja Boga, który właśnie umarł? Tym bardziej, że fakty przekonują go o czymś innym: w praktyce życia społecznego widzi brak jednolitości, zacieklą walkę klas i stronnictw [...]. [T]e same idee stają się funkcją przeciwstawnych dążeń. [...] Która wykładnia patriotyzmu lub socjalizmu jest „prawdziwa”?¹⁰⁶

Był to „moment polityczny”, kiedy do głosu doszła niezbywalna przygodność podstaw życia społecznego i politycznego¹⁰⁷. Nie dało się już łatwo przyjąć dotychczasowych recept za dane i niezmiennie, opie-

¹⁰³ E. Laclau, *New Reflections on the Revolution of Our Time*, London–New York 1990.

¹⁰⁴ C. Castoriadis, *The Imaginary Institution of Society*, Cambridge 1987.

¹⁰⁵ E. Laclau, C. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia: przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, Wrocław 2007.

¹⁰⁶ T. Burek, *Lekcja rewolucji. O znaczeniu rewolucji 1905 roku w procesie historycznoliterackim*, [w:] *Literatura polska wobec rewolucji*, red. M. Janion, Warszawa 1971, s. 163.

¹⁰⁷ O. Marchart, *Post-Foundational Political Thought*, dz. cyt.

rać refleksji i działalności politycznej na stabilnych podstawach, determinujących dalszą praktykę pod postacią deterministycznego, esencjalistycznego myślenia o klasie czy narodzie. Znalazło to odzwierciedlenie w zmaganiu się z ponownym przemyśleniem podmiotów i stawek polityki (a zatem z tym, co polityczne), obecnym w myśleniu polskich lewicowych filozofów i teoretyków społecznych tego okresu¹⁰⁸. Nie tylko jednak socjaliści i marksiści zmagali się z przezwyciężeniem fundacyjnego, deterministycznego horyzontu myślenia, co było warunkiem *sine qua non* konceptualizacji zaistniałego politycznego momentu. Również myśliciele i politycy dostarczający podbudowy prawicowemu projektowi politycznemu musieli w warunkach politycznej nowoczesności zrewidować wspólnotę polityczną i zdolne działać polityczne podmioty w nowy sposób.

Taka konfrontacja znalazła swój wyraz choćby w opisie kontekstu ideowego, w jakim formował się narodowodemokratyczny program, sporządzony następnie przez członka ruchu i jego oficjalnego „kronikarza”, Stanisława Kozickiego:

Rozum ludzki wsparty na zdobyczach wiedzy i techniki nie osiągnął celów, które sobie postawił człowiek upojony poczuciem wolności w pierwszych latach wyzwolenia z więzów średniowiecza. Ludzkość traciła wiarę, która stawiała jej drogowskazy w jej pochodzie w przyszłość, a nie zdołała jej zastąpić zdobyczami rozumu. [...] Zapanował zamęt w myśli i w życiu, oraz walka wszystkich przeciwko wszystkim. Wśród tego zamętu, wśród katastrof, jakich świadkiem jest pierwsza połowa wieku XX, zaczynają się wyłamywać zręby nowego świata, nowego układu stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych, nowych prawd i nowych wierzeń. Część tych prawd są to prawdy wieczne, które zapomniane i poniekane – znów ukazują swe boskie oblicze znękanemu

¹⁰⁸ Szczegółowe studia na ten temat przedstawiłem w: W. Marzec, *Rewolucja 1905. Brzozowskiego myślenie polityczności*, [w:] Brzozowski. Przewodnik Krytyki Politycznej, Warszawa 2011; Róża Luksemburg i konstruowanie podmiotu politycznego, „Praktyka Teoretyczna” 2012, nr 6; *Momenty polityczności. Kazimierz Kelles-Kraus. Między dialektyką dziejów a stanowieniem polityki demokratycznej*, „Hybris” 2012, nr 16; *Anty-Engelsowski marksizm Stanisława Brzozowskiego jako filozofia polityczności avant la lettre*, „Nowa Krytyka” 2013, nr 29; *Reading Polish Peripheral Marxism Politically*, „Thesis Eleven” 2013, Vol. 117, No. 1.

człowiekowi. Człowiek współczesny utracił pewność siebie, widzi że nie jest wszechmocnym i wszechwiedzącym panem świata, spokorniał i zaczął szukać podstaw dalej w czasie, i w przestrzeni, niż powierzchnia kuli ziemskiej i jedno pokolenie. [...] Zmierzch [tego] okresu [...] dał znać o sobie zjawieniem się prądu, który [...] nazwano nacjonalizmem¹⁰⁹.

W tym kontekście przyglądam się dyskursowi politycznemu ideologów Narodowej Demokracji; ideologów, a zatem tych, którzy przekładali filozoficzne idee na polityczną praktykę¹¹⁰. Argumentuję, że rozpatrzenie dylematów ideowych endecji jako zmagania się z zanikiem heteronomicznej podstawy myślenia politycznego, jest kluczem do wyjaśnienia zmiany w myśli politycznej tej formacji. Zmiana ta wiodła ich od postępowego radykalizmu społecznego, poprzez polityczną, otwartą koncepcję narodu, aż do wykluczającego, ksenofobicznego projektu nacjonalistycznego. To ten ostatni kojarzony jest zwykle z endecją, ponieważ zapisał się potem w annałach międzywojennego państwa polskiego. Problem ów jest tym donioślejszy, że okres ten jest też, jak wspominałem, momentem zdefiniowania podstawowych pojęć politycznych i społecznych. Kształt, w jakim owe pojęcia weszły w użycie na długi czas współokreślił nasze myślenie polityczne. Nie brakuje przesłanek, by twierdzić, że i dziś pozostajemy kontynuatorami wykształconego wówczas endeckiego pojmowania pojęcia narodu¹¹¹. Dlatego też rozważenie tego, jak to się stało, że endeckie pojęcie narodu zostało sformułowane w taki, a nie inny sposób, wydaje mi się zadaniem niepośledniej wagi. Nie da się tego zrobić bez zbadania, na jakie filozoficzne wyzwania owa koncepcja była odpowiedzią, jakiego rodzaju aktem politycznym było jej wypowiedzenie w danym kontekście filozoficznym, ideowym i politycznym¹¹².

¹⁰⁹ S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1964, s. 442.

¹¹⁰ M. Freedon, *Ideologies and Political Theory: A Conceptual Approach*, Oxford 1998.

¹¹¹ T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu. Przypadek Polski*, Warszawa 1999.

¹¹² Q. Skinner, *Visions of Politics*, Cambridge–New York 2002.

Myśli nowoczesnych Polaków

Dyskursy polityczne tego okresu są polem ciągłego podważania zasad istniejącego ładu społecznego i rekonstrukcji zakładanej wspólnoty politycznej. Dotyczy to także projektowania nowego ujęcia narodu, które inkorporowałoby nieobecne weń wcześniej grupy społeczne, albo znacząco przeddefiniowałoby ich rolę w całości narodowej. Polemiczny zapal politywistycznych publicystów dotyczył w dużej mierze podobnych kwestii, ogniskując się na nich w coraz większym stopniu po 1880 roku¹¹³. Wtedy to problem zdefiniowania ludu i jego miejsca we wspólnocie politycznej i narodowej, a także po prostu polityczne, kulturowe i cywilizacyjne dźwignięcie klas ludowych nabrały zupełnie podstawowego znaczenia.

W debatach tych brali oczywiście udział ideologowie Narodowej Demokracji, a sam ów ruch polityczny i jego program konstituowały się w dużej mierze w sporze z adwersarzami. Endecja po części powstała w odpowiedzi na postępującą demokratyzację stosunków politycznych i społecznych. Poszczególni autorzy mieli świadomość jej nieodzowności i uznawali ją za fakt. Sami zaś stawali przed zadaniem kontynuowania tej demokratyzacji na bliską sobie modłę¹¹⁴. Wiedzieli też, że polityka – nie tylko jako bieżący program, ale też rodzaj działania – musi zostać pomyślana od nowa, by stawić czoła wyzwaniom swoich czasów. Sytuacja wymagała nowego porządku uzasadnienia dla istnienia wspólnoty politycznej i podejmowanych przez nią kroków. Uzasadnieniem tym stał się naród, nie „naród odwieczny” jednak¹¹⁵, ale ten stwarzany przez „nowoczesnych Polaków” na miarę czasów. Pod tym względem nie ma zatem

¹¹³ Na temat politywistycznych debat o narodzie i pewnych kontynuacji w późniejszych koncepcjach endeckich, które powróciły do inspiracji z dziedziny nauk przyrodniczych zob.: W. Modzelewski, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej politywistów warszawskich*, Warszawa 1977.

¹¹⁴ N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001.

¹¹⁵ Mam tu na myśli fakt, że świadomość narodowa endeków nie była „prymordialistyczna” i zdawali oni sobie sprawę z procesów narodziwotwórczych, inaczey niż członkowie narodu wykreowani w wyniku tych procesów. Zob. M. Łuczewski, *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmiejcej*, Toruń 2012.

wątpliwości, że endecja była ruchem *par excellence* nowoczesnym, nie tylko pod względem problematyzacji *status quo*, świadomego stawienia czoła zmianie i wzięcia w niej udziału, ale i samoświadomości ruchu. Znalazło to zresztą odzwierciedlenie w jego autodefinicjach, „myśleniu nowoczesnych Polaków”.

Kwestia nowoczesności myśli endeckiej była już podejmowana przez badaczy. Ewa Maj analizowała nowoczesność myśli Romana Dmowskiego niejako na jej własnych prawach, szukając owej nowoczesności dokładnie tam gdzie odnajdywał ją i autor *Myśli nowoczesnego Polaka*¹¹⁶. Dmowski sam postrzegał się jako polityk nowoczesny i dużą rolę – podobnie jak dla innych ideologów endecji – w jego pisarstwie politycznym odgrywała krytyka starego porządku i zdzieciniałej polskości szlacheckiej, której przewyciężenie miało być tej nowoczesności znamieniem. Sam był doskonale świadomy tego, że głosi radykalne zmiany w wizji narodu, wspólnocie politycznej i przyszłym polskim porządku państwowemu. Idąc z duchem czasu chciał dostosować Polskę do zmian w Europie, w których nie uczestniczyła, najpierw wskutek specyficznej ścieżki rozwojowej i zaopóźnienia, a potem w wyniku utraty suwerennej państwowości.

Owa nowoczesność odnosi się też do porządku organizacyjnego – Narodowa Demokracja była bez wątpienia jedną z pierwszych w pełni nowoczesnych partii politycznych w Królestwie Polskim, opierającą się na mechanizmach masowej mobilizacji, nowego typu strukturach organizacyjnych, z czasem organizując również nieobecna wcześniej walkę wyborczą (kolejne wybory do Dumy od 1906 roku począwszy były pasmem organizacyjnych sukcesów)¹¹⁷. Od początku miała ambicje być ruchem masowym i z czasem wykazywała najlepszą spośród ówczesnych partii sprawność organizacyjną, w pełni wykorzystując możliwości nowoczesnej polityki dzięki łączeniu mobilizacji masowej, agitacyjnego potencjału pojęć politycznych i polityki gabinetowej¹¹⁸. Badając demo-

¹¹⁶ E. Maj, *Pojęcie nowoczesności w pisarstwie politycznym Romana Dmowskiego*, [w:] *Myśl polityczna Romana Dmowskiego*, red. J. Engelgard, Warszawa 2009.

¹¹⁷ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Warszawa 1980.

¹¹⁸ E. Maj, *Pojęcie nowoczesności w pisarstwie politycznym Romana Dmowskiego*, dz. cyt., s. 124.

kratyzm wczesnego polskiego nacjonalizmu Bończa-Tomaszewski także zauważał, jak ów demokratyzm, wizja narodu, jak i własna świadomość pobudek działania, były osadzone w świadomości modernizacji społecznej owego czasu. Prezentowana przez wczesnych endeków idea narodu projektowała w gruncie rzeczy nowoczesne, narodowe społeczeństwo masowe¹¹⁹.

Sam nacjonalizm jest projektem *stricte* nowoczesnym. Stało się tak niezależnie od tego, jak zapatrywalibyśmy się na istotę samego narodu. Nieważne, czy uznamy narody za wspólnoty znacznie starsze, poprzedzające ich świadome wyrażenie i propagowanie w dyskursach nacjonalistycznych¹²⁰, czy też za twór wynikający z działań samych nacjonalistów (czy w innej wersji imperialistycznych organizmów państwowych szukających legitymizacji swoich działań)¹²¹, nie ma wątpliwości, że nacjonalizm jako masowy projekt polityczny ukierunkowany na konstruowanie ponadklasowych wspólnot narodowych, tworzących realnie istniejące i działające wyobrażone wspólnoty, jest fenomenem nowoczesnym¹²². Nowoczesnym o tyle, że opierającym się na demokratyzacji stosunków społecznych, podzielanym przez przyszłych członków narodu języku, instytucjach kultury, wspólnym doświadczeniu edukacyjnym czy państwowym (służba wojskowa). Te zaś zjawiska były udziałem

¹¹⁹ N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu*, dz. cyt.

¹²⁰ A. Walicki, *Intellectual Elites and the Vicissitudes of „Imagined Nation” in Poland*, „East European Politics & Societies” 1997, Vol. 11, No. 2. Na temat „przednacjonalistycznych” podstaw narodów zob. A.D. Smith, *Nacjonalizm: teoria, ideologia, historia*, Warszawa 2007; A.D. Smith, *Kulturowe podstawy narodów: hierarchia, przymierze i republika*, Kraków 2009.

¹²¹ *Tradycja wynaleziona*, red. T.O. Ranger, E.J. Hobsbawm, Kraków 2008; E. Weber, *Peasants into Frenchmen: The Modernization of Rural France: 1870–1914*, Stanford 2007.

¹²² B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone: rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków–Warszawa 1997; A. Callinicos, *Marxism and the National Question*, [w:] *Scotland: Class and Nation*, ed. C. Bambery, London 1999; E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, Warszawa 1991; M. Hroch, *Social Preconditions of National Revival in Europe: A Comparative Analysis of the Social Composition of Patriotic Groups among the Smaller European Nations*, Cambridge–New York 1985; M. Löwy, *Marxists and the National Question*, dz. cyt.

społeczeństw nowoczesnych¹²³. Nacjonalizm taki – i wspierany przezeń projekt narodowy – pełnił też ważne funkcje w dobie powstania owych nowoczesnych społeczeństw. Zapewniał poczucie spójności ludziom oderwanym od tradycyjnych wspólnot, podczas wielkich migracji służył ujednoliceniu doświadczeń pomiędzy migrującymi grupami ludności, zarazem wzmacniając dążenie do jednolitości języka tak potrzebnego w budowie scentralizowanych instytucji państwowych¹²⁴.

Nacjonalizm w ten sposób zdefiniowany, oczywiście z szeregiem cech specyficznych dla sytuacji ziem polskich, był też rdzeniem programu Narodowej Demokracji. Endecja jako projekt ideowy była tworem heterogenicznym i w dużym zakresie zmiennym w czasie. Roman Wapiński twierdzi, że ideową jedność endecji można zasadniczo sprowadzić do trzech wymiarów, współbieżnych z jej nacjonalizmem. Są to: egoizm narodowy, solidaryzm narodowy oraz imperatyw ciągłej ekspansji narodu¹²⁵. Nie kwestionując tego zasadniczo trafnego rozpoznania, chciałbym zaproponować jeszcze inne kryteria. Cechy te stanowią podstawę przedstawionej poniżej analizy myśli endeckiej pod kątem, który mnie interesuje.

Przede wszystkim cechą wspólną dla całej formacji narodowodemokratycznej jest wspomniana wyżej nowoczesność. Dotyczy ona (oprócz wymiarów już wzmiankowanych) trzech aspektów: (1) myślenie endeckie jest bez wątpienia próbą stawienia czoła modernizacji. Choć stosunek do zachodzących przemian jest ambiwalentny (i zmienny w czasie), zawsze chodzi o to, by w zadanych warunkach działać w obliczu modernizacji według własnych celów politycznych. Słowem, myślenie endeckie jest także nowoczesne o tyle, o ile próbuje uczynić z samych endeków, adeptów ich propozycji ideowych i wreszcie ludu (tu z różnym skutkiem) nie tylko biernych uczestników zachodzących zmian, ale i ich aktywnych współtwórców. Chodzi zatem o stanie się nie tylko „przedmiotami ale i podmiotami modernizacji”¹²⁶. Oczywiście uczynienia się podmio-

¹²³ C. Tilly, *The Formation of National States in Western Europe*, Princeton 1975.

¹²⁴ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, dz. cyt.

¹²⁵ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, dz. cyt.

¹²⁶ M. Berman, „Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, Kraków 2006.

tami modernizacji w tym przypadku dokonywanej na sposób narodowy. (2) Przedstawiciele obozu narodowego działają w obliczu politycznej nowoczesności. A zatem dyskurs endecki jest także zmaganiem się z kryzysem uzasadnienia. Wspólną cechą myślenia endeckich ideologów jest zaproponowanie podobnej odpowiedzi – odniesienie do autotelicznego, niewymagającego dodatkowego uzasadnienia absolutu narodowego. (3) I wreszcie trzecim elementem jest podobna trajektoria zmagania się z demokratyzacją, wyrażająca się z grubsza w zmianie stanowisk – od upodmiotowienia ludu, poprzez kierownictwo nad nim w jego interesie, podporządkowanie go w imię dobra szerszej narodowej całości, po elitarystyczny i autorytarny obskurantyzm. Kolejne rozdziały poświęcę prze-myśleniu doktryny endeckiej w świetle nowoczesnej kondycji politycznej.

Narodowy absolut w czasach kryzysu

Ogólny klimat myślowy końca XIX wieku kształtowany był przez doświadczenie kryzysu. Zanim idee oświeceniowej opozycji wobec starego porządku zostały w szerszym zakresie przekształcone w praktykę, zakwestionowano projekty polityczne. Wzrost wpływów różnego rodzaju filozofii woli, witalizmu czy podważającego podstawy ładu myślowego i społecznego Nietzscheańskiego „antyfundacjonalizmu” szedł w parze z narastającą świadomością kryzysu społecznego i intensywnej zmiany świata¹²⁷.

Irracjonalne i antyintelektualistyczne nurty filozoficzne, od nietscheanizmu po bergsonizm, lepiej uzasadniały tamtym „ludziom przełomu” ro-

¹²⁷ Na temat kontekstu myśli europejskiej: T. Rockmore, B.J. Singer, *Anti-foundationalism Old and New*, Philadelphia 1992; B. Skarga, *Kłopoty intelektu. Między Comte'em a Bergsonem*, Warszawa 1975; *The Edinburgh Critical History of Nineteenth-Century Philosophy*, ed. A. Stone, Edinburgh 2011. Polskie oblicze rewolty antypozytywistycznej zostało omówione w: T. Bujnicki, J. Maciejewski, *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*, Wrocław 1986; T. Weiss, *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880–1890. Przemiany postaw światopoglądowych i teorii artystycznych*, Kraków 1966.

dziej napięć występujących w psychologii zbiorowej, zachowania dziwne, odbiegające od normy, przeżycia i prawdy, które kształtują się nie w porządku ewolucyjnym, nie w tym, co naukowe, lecz w czynie, w bezpośrednich aktach woli, w sytuacjach niepowtarzalnych i ostatecznych¹²⁸.

„Zanik markerów pewności”¹²⁹, upadek systemów filozoficznych i wiary w rozum substancjalny przenikały do świadomości intelektualistów epoki. Potęgowane było to przekonaniem o konieczności ponownego zrewidowania systemów naukowych, zdolnych nadać sens gwałtownie zmieniającej się rzeczywistości społecznej – to przecież było stawką czyniącej wówczas coraz śmielsze kroki, klasycznej socjologii.

W polskim kontekście na tę sytuację nakładał się kryzys wiary w dawne recepty na odrodzenie polskiej państwowości. Klęski powstań odchodziły powoli w przeszłość, niemniej niepodobna było wrócić do romantycznej tradycji walki narodowowyzwoleńczej. Tymczasem wyczerpały się też propozycje ideowe pozytywizmu, takie jak stopniowa praca modernizacyjna „u podstaw” i wycofanie do sfery gospodarczej poza polityką państwową. Dotychczasowe działania wydawały się mało skuteczne ludziom, których formacja intelektualna nastąpiła długo po okresie popowstaniowego rozgoryczenia i defetyzmu. Dodatkowymi czynnikami były lokalna „rewolta idealistyczna”, odsuwająca na dalszy plan przyziemne kwestie gospodarowania i unowocześniania kraju¹³⁰ oraz specyficzna formacja intelektualna pokolenia „niepokornych”¹³¹. Dorastająca radykalna inteligencja nie miała jasnych ścieżek awansu, co sprzyjało jej radykalizacji – jako „inteligentny proletariąt” ludzie ci mogli realizować własne aspiracje tylko wzrastając z ruchami politycznymi, w których brali udział¹³². Przemiany związane z gwałtownym uprzemysłowieniem i rozrostem ośrodków miejskich

¹²⁸ T. Burek, *Lekcja rewolucji (o znaczeniu rewolucji 1905 roku w procesie historycznoliterackim)*, dz. cyt., s. 183.

¹²⁹ C. Lefort, *Democracy and Political Theory*, dz. cyt.

¹³⁰ G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009.

¹³¹ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, dz. cyt.

¹³² A. Mencwel, *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Warszawa 2009.

i towarzyszące im narastające antagonizmy społeczne w Królestwie Polskim czyniły „kwestię społeczną” czy „robotniczą” zagadnieniami pierwszoplanowymi. Nie mogły być już one opisane w kategoriach stopniowego postępu, który dzięki spokojnej pracy doprowadzi do rozwiązania problemów w nieokreślonej przyszłości. Bez wątpienia był to czas społecznych napięć i ideowych przewartościowań. Procesy te osiągnęły kulminację w buncie roku 1905, jednak można mówić o stopniowo rosnącym przez poprzednie dekady napięciu.

W tym właśnie kontekście formowane były idee wczesnej Narodowej Demokracji. Myślenie endecji – na co zwrócił uwagę Brian Porter – jest odpowiedzią na nowoczesny kryzys tożsamości. Gdy nie ma już fundamentu w postaci zewnętrznego uzasadnienia etycznego, empiryczna przynależność do wspólnoty narodowej i wynikające zeń obowiązki pozwalają ugruntować postępowanie polityczne. Endecki naród jako tautologiczna kategoria przynależności nie wymaga zewnętrznego uzasadnienia, takiego jak wiara, etyka czy postęp, które endecy odrzucili w swoim specyficznym autoreferencyjnym światopoglądzie¹³³. Narodowi demokraci zgadzali się co do tego, że „przyświecać powinna jedna myśl przewodnia – dobro narodu, gdy naród jest naszym najwyższym dobrem na ziemi”¹³⁴. Walka i wytwarzanie wspólnoty poprzez sam akt przynależności doń zapewniały uzasadnienie działań i źródło uspołecznienia. Jak argumentuje Porter:

Endecy znaleźli się nad otchłanią: po mniemanym upadku dziewiętnastowiecznych ideologii nie było nadziei dla ofiar niesprawiedliwości, oni sami zaś w tym mrocznym świecie szukali drogi umocnienia polskiej tożsamości [...] Ich Polska musi domagać się uznania jej istnienia bez odwoływania się do „praw narodowych”, oni zaś winni są służyć narodowi po prostu dlatego, że on (i oni) istniał, a nie dlatego że był on (albo oni) wpisany w jakiś ogólniejszy porządek uzasadnienia (*higher scheme*). [...] Było to nie tylko program ideologiczny lecz także rozwiązanie modernistycznego kryzysu tożsamości, sposób na umocnienie

¹³³ B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić*, dz. cyt., s. 256–269.

¹³⁴ Z. Balicki, *Zasady wychowania narodowego. Referat przedstawiony na Polskim Kongresie Pedagogicznym we Lwowie dnia 1 listopada 1909 r*, Warszawa 1909.

poczucia przynależności w postteleologicznym i postpozytywistycznym świecie¹³⁵.

Kwestia nowoczesnego kryzysu tożsamości i znikających podstaw porządku w polskim kontekście miała jeszcze jeden wymiar. Historia powstań i słabnącego zainteresowania „sprawą polską” na arenie międzynarodowej spowodowała, że wraz z represjami po powstaniu styczniowym upadła romantyczna idea sprawiedliwości narodów, wzajemnej pomocy i wspólnej drogi do niepodległości. Dodatkowo zniknęła wiara w jakikolwiek ogólny probierz działań politycznych na arenie międzynarodowej. Zdano sobie sprawę, że polskich racji nie można poprzeć żadnym odwołaniem do sprawiedliwości międzynarodowej czy nawet historycznych praw. To stanowiło dodatkową przesłankę, by zwrócić się ku nacjonalizmowi integralnemu, wyzbytemu z uzasadnienia etycznego. Krańcowy polityczny realizm i odniesienie do czystej relacji sił między narodami były dobrą odpowiedzią na rozterki Polaków w kolejnych latach, gdy widoki na jakiekolwiek wsparcie z zewnątrz się oddalały.

Projekt narodowo-demokratycznej formacji ideowej, w rosnącym stopniu kształtowany przez Romana Dmowskiego i przyświecający mu nacjonalizm były odpowiedzią na kryzys nowoczesności, przez który rozumiem ogólny zanik markerów pewności, zakorzenienia w stałej podstawie myślenia politycznego. U progu rewolucji Dmowski otwarcie pisał o stanie dezorientacji i przyspieszeniu tempa wydarzeń, które domagają się pewniejszego ugruntowania osądu politycznego. Sam starał się go dostarczyć:

[W]ypadki wytworzyły dobę przełomów, gdy dzień za dniem wysuwa sprawy, od których mogą zależeć sprawy całych pokoleń – nie możemy się przystosować do tego położenia, tracimy głowy, rwie nam się co chwila nić przewodnia wypadków i żyjemy jak istoty pozbawione pamięci, zdolne myśleć o tem tylko, co widzą, co im bezpośrednio włązi w oczy¹³⁶.

¹³⁵ B. Porter, *When Nationalism Began to Hate: Imagining Modern Politics in Nineteenth Century Poland*, New York 2000, s. 192; B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić*, dz. cyt., s. 260 Tłumaczenie zmodyfikowane w środkowym fragmencie po porównaniu z angielskim oryginałem.

¹³⁶ R. Dmowski, *Ruch strajkowy w Królestwie i jego przyczyny*, „Przegląd Wszechpolski” 1905, nr 2, s. 92.

Gdy nie ma już spójnej i nieproblematyzowanej opowieści o człowieku i wspólnocie, gdy jutro, nawet gdy takie samo, jak wczoraj i dziś, jest efektem decyzji i działania, a nie trwania, *quasi*-nietzscheański egoizm narodowy stał się językiem, w którym można było od nowa ugruntować dążenia polityczne¹³⁷. To, jaki będzie wynik działań politycznych, rozstrzygnie się na skutek zmagania z okolicznościami historycznymi i walki z przeciwnikami. Naród – jako podmiot polityczny – konstruowany jest w procesie walki.

Nacjonalizm umożliwia też umocowanie na nowo jednostki w kolektywie. Stał się nie tylko programem ideologicznym, ale i rozwiązaniem wspomnianego nowoczesnego kryzysu tożsamości. Język etnografii i lingwistyki, wyodrębniający narody jako całości historyczne, posłużył do umocnienia „poczucia przynależności” w czasie, gdy nie istniały już transcendentne wobec wspólnoty punkty odniesienia. „Narodowy egoizm dostarczył sposobu, by działać w imię narodu nawet jeśli nie można było już wierzyć, że naród reprezentuje cokolwiek poza sobą samym”¹³⁸.

Dmowski i jego koledzy świadomi byli tego, że zarówno oni, jak i mobilizowani przez partie polityczne ludzie potrzebują twardego gruntu w zawierusze nowoczesności (zwłaszcza w jej specyficznej zaborowej formie)¹³⁹. Wiedzieli również, że to socjalizm oferuje wiarę w postęp ludzkości, która może taki grunt zapewnić, uzasadnić bieżące działania i ułatwić życie, dając nadzieję na przyszłe społeczne pojednanie. Tym bardziej starali się mu przeciwstawić i zaproponować alternatywną formę wspólnoty tu i teraz, bez chiliastycznego odroczenia w czasie¹⁴⁰, a także rozpisać społeczne antagonizmy w sposób umacniający propagowaną przez nich tożsamość narodową. Miejsce uzasadnienia działań politycz-

¹³⁷ T. Kizwalter, *Nowoczesny Polak, Darwin i Nietzsche*, „Przegląd Polityczny” 2002, nr 56.

¹³⁸ B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić*, dz. cyt., s. 260.

¹³⁹ Zob.: R. Dmowski, *Ruch strajkowy w Królestwie i jego przyczyny*, „Przegląd Wszechpolski” 1905, nr 2, s. 91–93; tenże, *Stanowisko stronnictwa demokratyczno-narodowego w chwili obecnej*, „Przegląd Wszechpolski” 1905, nr 11–12, s. 757.

¹⁴⁰ B. Porter, *Democracy and Discipline in Late Nineteenth Century Poland*, „The Journal of Modern History” 1999, t. 71, nr 2.

nych zajął w myśleniu endeków naród, odwołanie do którego było próbą przezwyciężenia kryzysu podstawy polityki.

Pozycja narodu jako tożsamościowego spoiwa tak potrzebnego w trudnych czasach kryzysu myślenia politycznego, uwidoczniła się także w masowej, politycznej mobilizacji. Badacze nacjonalizmu (przede wszystkim Ernest Gellner) zwracali uwagę na rolę nacjonalizmu w dostosowaniu społeczeństw do wymogów przemysłowego kapitalizmu, niosącego także rozpad dotychczasowych układów społecznych. Gdy dawne lokalne więzi zniknęły, poczucie wspólnoty pomiędzy do niedawna obcymi sobie przybyszami do miast było nieocenione. Z drugiej strony tworzenie ogólnonarodowego obiegu kulturowego umożliwiało awans cywilizacyjny (czytelnictwo, szkolnictwo elementarne itd.) niezbędny do powstania populacji zdolnych brać udział w nowoczesnej produkcji przemysłowej, nie mówiąc już o instytucjach politycznych¹⁴¹.

Postaram się teraz zrekonstruować pokrótce to, czym endecki naród był i jaki był jego stosunek do polityki w myśli narodowych demokratów. Wizja endecka wykorzystywała różne zapożyczone elementy i cechował ją daleko idący synkretyzm. Z jednej strony łączyła ona elementy światopoglądu naukowego z pozostałościami romantycznego ujęcia narodu¹⁴², z drugiej zwrot ku grupom społecznym wcześniej z polityki i wizji narodu wykluczonymi z przewodnictwem elit. Naród miał mieć charakter ludowy, ale nie mógł być prostym zatwierdzeniem empirycznego stanu „polskiego ludu”. W początkowej fazie rozwoju projektu endeckiego naród był przedmiotem konstrukcji, efektem zabiegów ukierunkowanych na to, by wzbudzić polskość w różnych ludziach, również od niej odległych. W przynależności narodowej chodziło przede wszystkim o zidentyfikowanie się z polską sprawą narodową, a nie o empiryczną „rasę”

¹⁴¹ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, dz. cyt.

¹⁴² Na temat wizji romantycznej i jej kontynuacji zob.: B. Porter, *Who Is a Pole and Where Is Poland? Territory and Nation in the Rhetoric of Polish National Democracy before 1905*, „Slavic Review” 1992, t. 51, nr 4; A. Walicki, *Philosophy and Romantic Nationalism: The Case of Poland*, Notre Dame 1994. Pośrednie ogniwo w tym łańcuchu – odpowiedzialne też za elementy „światopoglądu naukowego” w myśleniu endeckim – bada W. Modzelewski, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, dz. cyt.

czy nawet język. Stąd precyzyjne zdefiniowanie, czym ów naród jest czy będzie, wyrażone w pozytywnych pojęciach, jest niemożliwe zarówno dla dzisiejszych badaczy, tak jak i było dla samych endeków¹⁴³.

Dobrze rekonstruuje taką, nieco mgławicową jak sam to określa, wizję narodu, Roman Zimand. Postarał się on o zebranie zestawu cytatów, w których zdefiniowane jest wprost lub pośrednio, pojęcie narodu¹⁴⁴. Zimand podsumowuje owo zestawienie, wskazując na zakładane cechy narodu, takie jak:

- naród jest pewnego rodzaju duchową wspólnotą, która nie da się zredukować do żadnych obiektywnych czynników jak historia, etnos czy dane socjometryczne,

- istotą tej wspólnoty jest zbiorowa samoświadomość, naród ustanawiany jest przez subiektywną, realną i czynną przynależność do niego,

- naród ów jest celem działań jednostek i jako zhipostazowana całość, dąży do pomnożenia swojej siły, witalności, mocy. W konkretnej sytuacji historycznej Polaków oznacza to zdobycie niepodległości¹⁴⁵.

W programowych pismach z okresu formowania się doktryny ideowej Narodowej Demokracji wizja narodu powstawała na skutek konfrontacji myśli politycznej z polską rzeczywistością. Przede wszystkim niemożliwe było odwołanie do żadnej empirycznie istniejącej samoświadomości wspólnoty. Stara szlachecka koncepcja narodu politycznego nie nadawała się już do pomyślenia nowego politycznego kolektywu zdolnego zmagać się z historycznymi okolicznościami i stała w sprzeczności z początkowo silnym komponentem demokratycznym endeckiego myślenia. Wizja terytorialna i marzenia o powrocie do przedrozbiorowych granic raziły nierealnością i rodziły obawy o spójność państwa w takim kształcie w dobie budzących się aspiracji narodowych innych grup lud-

¹⁴³ B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić*, dz. cyt.

¹⁴⁴ R. Zimand, *Uwagi o teorii narodu na marginesie analizy nacjonalistycznej teorii narodu*, „Studia Filozoficzne” 1967, nr 4, s. 8.

¹⁴⁵ Tamże, s. 9. Na temat idei Polski i Polaków, a zatem pośrednio wizji narodu, zob.: B. Porter, *Who Is a Pole and Where Is Poland? Territory and Nation in the Rhetoric of Polish National Democracy before 1905*, dz. cyt.; A. Puszkow-Bańka, *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku* (Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski), Kraków 2013.

ności na tych terenach. Powrót do starych granic nie byłby też – zdaniem endeków – korzystny z geopolitycznego punktu widzenia; byli oni raczej skłonni zachęcać do powrotu na „piastowskie” ziemie zachodnie. Wizja etniczna z kolei raziła swoją empirycznością i ukrytą akceptacją *status quo* – ograniczała możliwości kulturowej ekspansji narodu i wcielenie weń ludności o niewykształconej dotychczas tożsamości narodowej. Podobnych pozornych sprzeczności jest w endeckich dociekaniach na temat narodu więcej. Naród to zarazem „skupienie duchowe, idea”, „skupienie ludzkie świadome swego wspólnego historycznego zadania”, a nawet „patriotyzm państwowy”. Ponadto „moment etniczny nie jest bynajmniej podstawą pojęcia narodu”, którego nie tworzy „ani rasa, ani język, ani religia ani wspólność interesów, ani jedność podstawy terytorialnej”. Zarazem jednak endecy nie stronili od poszukiwania realnie istniejącego substratu narodu, co więcej – odnajdywali go tam, gdzie z pewnością „duchowej jedności” i „państwowego patriotyzmu” wówczas nie było. Choć bowiem „bez tradycji, nawet bez kultury [to] lud polski zachował swoją narodowość”¹⁴⁶.

Podmiot, walka, polityczność

Zamiast doszukiwać się w tych deklaracjach niespójności, a potem wyjaśniać ją heterogenicznością składników ideowych, albo też różnicami w myśleniu poszczególnych ideologów Narodowej Demokracji, proponuję raczej spojrzeć na ten wielogłos jako pewien symptom napięć nieodłącznie towarzyszących konstytucji podmiotu politycznego. W momencie kryzysu, dyslokacji, gdy żadne ciało polityczne nie jest w pełni tożsame z sobą samym, nie można znaleźć empirycznych desygnatów podmiotu politycznego. Z jednej strony żaden empiryczny wymiar nie wyczerpuje tego podmiotu (Polacy to nie etnos, nie język, nie granice *etc.*), z drugiej każdy z tych wymiarów pomaga powołać polskość i ją utrwalić (bo w języku zawiera się wspólność ducha, bo historia dała

¹⁴⁶ Wszystkie cytaty pochodzą z: R. Zimand, *Uwagi o teorii narodu na marginesie analizy nacjonalistycznej teorii narodu*, dz. cyt., s. 7–8.

wspólnotę doświadczeń, bo religia pozwala zidentyfikować się z nieznanymi dotąd ludźmi).

Naród jest performatywnie powoływany do istnienia w akcie opowiedzenia się na jego rzecz. Akt ten retroaktywnie konstytuuje empiryczną wspólnotę narodową i wtórnie zaciera, heterogeniczną pod względem konkretnych cech, genezę narodu. Zachodzi tu proces, który Slavoj Žižek nazwał efektem retrowersji, podobnie zresztą jak w akcie powoływania każdego podmiotu politycznego¹⁴⁷. A takim właśnie politycznym podmiotem miał być endecki naród. Politycznym nie w sensie kryterium przynależności (tak, jak mówi się o szlacheckim narodzie politycznym), ale politycznym w sensie podmiotu podejmującego spójne, celowe działania jako kolektyw¹⁴⁸.

Można odczytać dyskurs endecji jako powtórzenie romantycznej, transcendentnej wizji narodu, utrzymanej wbrew naciskowi na realizm, trzeźwość osądu i pewną twardą empiryczność endeckich teorii. W układni takiej pod powierzchnią warstwą niemal pozytywistycznego języka odnoszącego do twardych faktów i surowej rzeczywistości kryje się nieempiryczna wspólnota wiary rodem z romantycznego imaginarium¹⁴⁹. Z drugiej jednak strony – nie negując istnienia romantycznych pozostałości – jestem zdania, że nie mimo tego, ale właśnie dzięki temu, endeczka wizja narodu jest wizją *par excellence* nowoczesną. Kontrfaktyczna, a nie empiryczna istota narodu, fakt, że naród jest raczej hipotetycznym stanem, do którego empirycznie należy dopiero dążyć (a tak naprawdę wciąż go tym dążeniem stwarzać i odtwarzać), decyduje o tym, że endeczką wizję można rozpatrywać jako autorefleksyjną odpowiedź na polityczną kondycję nowoczesności.

W obliczu świadomości rozpadu dawnych uzasadnień proklamowanie jakiegokolwiek spetryfikowanej, ontologizującej wizji narodu nara-

¹⁴⁷ S. Žižek, *Wzniosły obiekt ideologii*, Wrocław 2001.

¹⁴⁸ Z. Balicki, *Parlamentaryzm. Wybór pism*, Kraków 2008, s. 208; R. Dmowski, *Mysli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 2002, s. 100; J.L. Popławski, *Pisma polityczne*, Warszawa 1910, s. 20.

¹⁴⁹ B. Porter, *Who Is a Pole and Where Is Poland? Territory and Nation in the Rhetoric of Polish National Democracy before 1905*, dz. cyt. Na temat roli mitu w endeckiej wizji narodu: M. Jaskólski, *Konserwatyzm–nacjonalizm*, dz. cyt.

ziłoby endeków na bardzo łatwy atak, również ich własnych krytycznych świadomości. Nie mówiąc już o tym, że jednoznaczne określenie empirycznych desygnatów polskości skierowałoby od razu politykę endecką na tory nie tylko nieskuteczne, gdyż po prostu polskość taka wówczas nie istniała, ale i totalitarne – w tym sensie, że dopasowujące na siłę rzeczywistość do założonych tożsamości, tworzących jednolitą i pozytywnie określoną wspólnotę. Endecy, chcąc ów naród tworzyć, nie mogli też oczywiście przyznać, że nie istnieje i nie szukać żadnych realnych podstaw dla rozpowszechnienia wyobrazonego przez nich modelu wspólnoty i tożsamości narodowej. Te dwa bieguny określają warunki brzegowe zawsze obecnej w akcie wytwarzania podmiotu politycznego, produktywnej oscylacji.

Nie było wówczas możliwości uzasadnienia narodu jako podmiotu politycznego w pozytywnych kategoriach. Naród w myśli endeckiej jest w gruncie rzeczy organizującym działania mitem, którego realność performatywnie wytwarza się w akcie samego działania na rzecz narodu. Pozwala to wyminąć potrzebę poszukiwania zewnętrznego uzasadnienia. Najwyraźniej widać to w pismach wczesnej endecji. Tam w największym stopniu naród jest horyzontem projekcji wspólnotowej pełni, nie jest i nigdy nie będzie agregatem jednostek. Jego kształt pozostaje niezamknięty, podobnie jak możliwości działania. Nie ma empirycznego określenia, kto jest Polakiem i to potrzeby żyjącego narodu określają jego granice, a nie pozytywnie definiowalna empiryczna rzeczywistość¹⁵⁰.

Tak powołany do życia podmiot narodowy staje się sam dla siebie uzasadnieniem. Jest tautologiczną całością, do której można odnieść poszczególne działania polityki narodowej i wybory jednostek wiernych narodowej idei – a więc tworzących – w dosłownym sensie – naród. Naród staje się absolutem, jak określił to Zimand. „Najważniejszą wartością w życiu ludzkim jest naród jako byt samoistny i nadrzędny. Jest to wartość absolutna oraz «naturalna» w tym sensie, iż nie wymaga ona żadnego uzasadnienia”¹⁵¹. W tym względzie endecja jest

¹⁵⁰ B. Porter, *Who Is a Pole and Where Is Poland? Territory and Nation in the Rhetoric of Polish National Democracy before 1905*, dz. cyt.

¹⁵¹ A. Dawidowicz, *Problematyka narodowa w myśli politycznej Zygmunta Balickiego*, „Polityka i Społeczeństwo” 2004, nr 1; R. Zimand, *Uwagi o teorii narodu na marginesie analizy nacjonalistycznej teorii narodu*, dz. cyt., s. 20.

konsekwentna. Zwłaszcza Dmowski wyraźnie porzuca jakiekolwiek zewnętrzne racje dla działań w polityce międzynarodowej. Dobro, czy nawet po prostu przyrost polskości, zostaje zabsolutyzowane jako próbiez, motywacja i cel działań, wypierający i usuwający potrzebę poszukiwania innego uzasadnienia, niż właśnie dobro narodu:

[D]la mnie miarą jest pożytek polskości: wszystko co prowadzi do jej podniesienia, z bogacania jej treści, rozszerzenia jej wpływu jest dobrym, a jedynym hamulcem są moje instynkty moralne cywilizowanego człowieka, poszanowanie samego siebie i własnego narodu¹⁵².

Polityka jest grą sił, gdzie nie ma sprawiedliwości czy zewnętrznej racji. Walka jako podstawowa rzeczywistość polityki narzuca się jako obiektywny fakt. Szanse powodzenia tej walki są głównym, a może jedynym, probierzem oceny działań.

Walka w ideowych konstrukcjach Dmowskiego nie jest tylko dogodną przypadłością, z którą musi się mierzyć wspólnota narodowa. W gruncie rzeczy okazuje się podstawową zasadą świata społecznego, zarazem organizuje dziedzinę polityczną (ta ostatnia jednak się w niej nie wyczerpuje). U źródeł tej sytuacji leżała fundamentalnie antagonistyczna wizja stosunków społecznych, „punktem wyjścia doktryny było powszechne i podświadome przeżywanie świata społecznego jako podzielonego na swoich i obcych”, komentuje Zimand¹⁵³. Nie dotyczyło to tylko stosunków między narodami, ale i konfliktów z Polakami nieopowiadającymi się za polityką endecji. Nie było też możliwości częściowego tylko opowiedzenia się za sprawą narodową.

W walce o taką sprawę nie ma kompromisu, nie ma tolerancji! Albo ci, co czują potrzebę narodowej spójności i stoją na gruncie obowiązków ściśle narodowych, będą zwyciężeni, ustąpią otwierając pole rozkładowi narodowego ducha i atomizacji społecznej, albo zwyciężą, i wtedy owi połowiczni Polacy zmuszeni zostaną w sprawach narodowych do milczenia. [...] Rasa „półpolaków” musi zginąć¹⁵⁴.

¹⁵² R. Dmowski, *W naszym obozie*, [w:] B. Toruńczyk, *Narodowa Demokracja*, dz. cyt., s. 80.

¹⁵³ R. Zimand, *Uwagi o teorii narodu na marginesie analizy nacjonalistycznej teorii narodu*, dz. cyt., s. 20.

¹⁵⁴ *Półpolacy*, [w:] R. Dmowski, *Pisma. Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, t. 4, Częstochowa 1938, s. 107–108.

Dla Dmowskiego walka, czy szerzej antagonizm, jest nie tylko spoiwem grup społecznych (narodów), ale w ogóle genezą wszelkiego uspołecznienia. Proponuje on swoistą modyfikację historii o stanie naturalnym. Podobnie jak Hobbes, Dmowski przyjmuje, że hipotetycznie pierwotnym stanem przed-społecznym (czy może raczej aspołecznym, biorąc pod uwagę zawsze kontrfaktyczny, a nie historyczno-genetyczny charakter stanu natury) była walka wszystkich ze wszystkimi. Inaczej jednak niż swój sławny poprzednik, nie uważa, że zrzeszenie jednostek ma na celu zachowania choć części indywidualnej wolności przed nieustannym zagrożeniem śmiercią z rąk innych za cenę zrzeczenia się innej jej części na rzecz państwa. Dla Dmowskiego uspołecznienie nie następuje po to, by walkę powstrzymać (jak u Hobbesa), lecz by skuteczniej kontynuować. Stan natury zniknął przede wszystkim po to, by skuteczniej walczyć. Ludzie zaczęli się organizować, by stawić czoła konkurencyjnym grupom. A zatem naród jako forma organizacji i egoizm narodowy jako uzasadnienie postępowania jego członków mają też metapolityczne, naturalistyczno-psychologiczne (jak państwo u Hobbesa, choć, jak widzimy, z innych przyczyn) uzasadnienie w postaci warunku wyjścia ze stanu natury¹⁵⁵.

Walka – szerzej antagonizm – i odniesienie do wroga pełni też funkcję w spajaniu grupy własnej, czego endecy byli świadomi. Z tego względu etyka narodowa nadawała także sens i uzasadniała relację antagonistyczną z wrogiem: „Etyka społeczna wymaga, abyśmy przyjaciół nie traktowali jak wrogów, a wrogów jak przyjaciół. Moralnym też będzie antagonizm, wywołany przez przymusowe połączenie odpychających się wzajemnie indywidualności”¹⁵⁶. Zarówno w swoich pismach, jak i praktyce politycznej okazali się endecy niezwykle wprawnymi analitykami procesów masowej mobilizacji politycznej, dokonując potężnych rekonstrukcji pola politycznego i ścierających się tożsamości politycznych w warunkach początkowo bardzo dla nich niekorzystnych. W takich zmaganiach „wykuwa” się też charakter narodowy, spoistość podmiotu politycznego, jakim jest naród, nie jest nigdy gotowa, ale wyrabia

¹⁵⁵ Diego Iguenaza (Roman Dmowski), *Listy Do Przyjaciela II*, „Głos” 1894, nr 9, s. 115–116.

¹⁵⁶ *Egoizm narodowy wobec etyki*, [w:] Z. Balicki, *Parlamentaryzm*, dz. cyt., s. 359.

się w samym procesie politycznym. Walka o pomnożenie mocy narodu już sama w sobie jest czynnikiem sprzyjającym wzbudzeniu tych mocy. Wszystko to sprawia, że naród może kształtować się tylko w określonych warunkach.

Cele polityki endeckiej obejmują też modyfikację warunków brzegowych prowadzenia polityki. Dmowski rozliczając się z polskością wskazywał na odpolitycznienie społeczeństwa i głęboki kryzys polityczności i działalności publicznej, jako przeszkody w prowadzeniu polityki narodowej. Odnotowywał też destrukcyjne umoralnienie pojęć politycznych. Można by jego myślenie – z lekką tylko przesadą – zaliczyć do prawicowej wersji przestrogi przed zanikiem różnicy politycznej, a jego samego zakwalifikować jako rodzaj protodecyzjonisty, uznającego politykę za domenę realistycznych, nieugruntowanych decyzji.

Diagnozy Dmowskiego wynikają też ze świadomości przemian w Europie, która od rewolucji francuskiej i równoległych przekształceniach monarchii brytyjskiej budowała nowożytną kulturę polityczną. W Polsce zaś zachowała się kultura narodowa w reliktovej postaci, która zahamowała rozwój instytucji i pojęć politycznych, choćby w wąskich granicach możliwych do wykorzystania wobec utraty suwerenności. Wedle Dmowskiego, gdy życie polityczne obumarło, brakowało pierwiastka cywilizacyjnego, który napędzał żywotność wspólnoty politycznej. Podczas gdy w Europie prym wiodły nowoczesne narody, będące zarazem podmiotami politycznym tworzącymi organizmy państwowe, w Polsce daleko jeszcze do wykształcenia któregośkolwiek z tych elementów. Dlatego warunkiem zmiany było dla Dmowskiego powstanie demokracji politycznej i polityzacja „mas”, prowadzące do powołania realnie działającego i spójnego narodu jako bytu politycznego¹⁵⁷. Jednocześnie upatrywał w masach pierwiastka jednoznacznie narodowego, którego polityczna aktywizacja ma z góry określone skutki.

Dziś przyszedł okres inny, okres wystąpienia na widownię rdzennej polskiej masy ludowej, która sama, jako masa wpływ już na myśl ogółu wywiera, a jednocześnie szybko zasila swymi synami warstwę oświeconą.

¹⁵⁷ A. Puszkow-Bańka, *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku* (Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski), dz. cyt., s. 247.

Ten ruch ludu odbił się w społeczeństwie obudzeniem śmiałej żywotnej myśli narodowej, on też, wzrastając, zapewni jej prędkie i niezawodne zwycięstwo nad wszelkimi próbami rozkładu narodowej siły¹⁵⁸.

Pojawia się tu – nie pierwsze zresztą – napięcie. Z jednej strony endecy szukali uzasadnienia dla uznania narodu za absolut. Tendencja ta narażała z czasem, gdy okazało się, że nie jest to jedyna oferowana ludziom forma afiliacji czy tożsamości politycznej. Starali się dowieść przed swoimi odbiorcami i chyba też przed samymi sobą, że naród jest niejako naturalną formą współżycia, nie ma innej, która stałaby na tak mocnych i oczywistych podstawach, a polityka narodowa jest w gruncie rzeczy jedna. Z drugiej zaś strony narodowi demokraci byli głęboko świadomi specyficzności momentu historycznego i faktu, że tak pojmowany naród jest właśnie odpowiedzią na ten konkretny kontekst.

Sam naród jako absolut jest w gruncie rzeczy także kategorią postmetafizyczną czy postfundacyjną. Ideologowie endecji nie twierdzą bynajmniej, że naród jest odwieczny, ale że stanowi optymalną polityczną odpowiedź na wyzwania czasu. Dawna historia narodu nie determinuje teraźniejszego kształtu wspólnoty – naród stał się „nowoczesny” i wytwarzany w bieżących działaniach politycznych, nie da się go zatem wywieść z sarmackiej przeszłości czy czegokolwiek podobnego. Nie ma też możliwości pomyślenia absolutu uzasadnionego w czymś zewnętrznym wobec czysto ludzkiego porządku. Dmowski, Balicki i Popławski w okresie formowania doktryny narodowo-demokratycznej zdawali sobie z tego sprawę i starali się wyjść z impasu powołując właśnie tautologiczny naród jako performatywnie wytwarzany i samouzasadniający się punkt odniesienia.

Na marginesach pism Dmowskiego można dostrzec, że sam przyznaje im taki aktywny status. Przykładowo, gdy krytykuje środowisko krakowskich stańczyków, zasadniczo zgadza się z ich krytyką polskości i zaniku państwa. Jednocześnie jednak ze względu na dobro idei polskości dystansuje się od ich stanowiska, oskarżając o zabicie ducha w narodzie, osłabianie woli walki i ostateczne przypiecztowanie defetyzmu¹⁵⁹.

¹⁵⁸ *Półpolacy*, dz. cyt., s. 108.

¹⁵⁹ A. Puszkow-Bańka, *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku* (Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki, Roman

Widać zatem, że zdaje sobie sprawę z performatywnego aspektu formułowanej teorii politycznej, która nie tyle opisuje przeszłość i diagnozuje teraźniejszość, ile raczej wywarza przyszłość, poprzez swoje diagnozy powołując podmiot polityczny w określonym kształcie. Analogicznie, krytykował konserwatywną wizję polityki, ignorującą masową mobilizację polityczną narodu. Ta się właśnie zaczęła i Dmowski mimo rosnącej niechęci do intruzji ludu (jako tłumu czy masy) do polityki, nie mógł pozwolić sobie na rezygnację z nowych potencjałów wytwarzanych przez te grupy, które mogły być kierowane do działań na rzecz narodu.

Wedle ideologów wczesnej endecji, zadaniem teraźniejszej polityki było zbudowanie nowoczesnego, narodowego społeczeństwa masowego, jako optymalnej politycznie formy organizacji w zadanych warunkach historycznych¹⁶⁰. Taki dynamiczny, politycznie wciąż rekonstruowany podmiot odpowiada warunkom brzegowym nowożytniej polityki, nie jest też z definicji, immanentnie wykluczający. To, czy nabierze takich cech, jest raczej kwestią przygodnych rozstrzygnięć w trakcie konkretnych historycznych walk politycznych.

Zmagania z tym, co polityczne

Naród, podmiot endeckiej polityki, w konfrontacji z okolicznościami ideowymi i społecznymi zaczął nabierać bardziej określonych kształtów. Jako odpowiedź na kondycję politycznej nowoczesności, pojęcie narodu miało do spełnienia jeszcze dodatkowe funkcje. Naród stał się podstawowym porządkiem uzasadnienia, który umożliwiał orientację w zadanych warunkach. Wymagania stawiane myśli politycznej, takie jak dostarczenie pewnego ugruntowania podejmowanym działaniom, odcisnęły swoje piętno na narodowodemokratycznej doktrynie. W pewnym momencie polityczne, „otwarte” kształtowanie narodu jako założonej i wciąż odtworzanej wspólnoty zeszło na dalszy plan, otwierając drogę do swoiste-

Dmowski), dz. cyt., s. 276. Więcej na temat konfrontacji z konserwatystami zob.: M. Jaskólski, *Konserwatyzm–nacjonalizm*, dz. cyt.

¹⁶⁰ N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu*, dz. cyt., s. 215.

go autorytarnego zwrotu endecji. Jest to z jednej strony efekt ewolucji endeckiej formacji myślowej, konfrontacji z rzeczywistością masowej polityki, jak i zapewne wzrostu znaczenia myśli samego Dmowskiego, który w coraz to większym stopniu kształtował narodowodemokratyczną wizję polityki.

W pierwszej fazie dojrzałej myśli narodowodemokratycznej – przynajmniej u Dmowskiego – uzasadnieniem ładu narodowego była – co może zaskakiwać w świetle powyższych uwag – etyka, czy może lepiej etos indywidualny. Naród jest po prostu najlepszą formą realizacji potencjału jednostki. Stąd jeszcze w *Myślach nowoczesnego Polaka* opierał on etykę narodową na pierwiastkach indywidualnych takich, jak godność czy racjonalność. Potem wspominał:

[U]siłowałem cały bodaj stosunek jednostki do ojczyzny oprzeć na indywidualistycznej etyce, wyprowadzić patriotyzm z interesów moralnych jednostki, ze szlacheckiej miłości własnej, z wysokiego poczucia godności osobistej itd. Dziś wiem, że to wszystko wzięte razem nie wystarcza¹⁶¹.

Z czasem jego stanowisko przesunęło się w stronę pojmowania narodu jako zhipostazowanej, autonomicznej całości, której dobru (w sensie pomnażania sił witalnych) powinny się podporządkować jednostki. Bardziej jeszcze podkreślał niesamoistność jednostki i fakt, że jej wrośnięcie w naród wymaga ukierunkowania wszystkich działań na autonomiczny byt narodowy. To związek moralny z narodem miał być podstawowym drogowskazem narodowej etyki. Raz wykształcone instynkty narodowe winny decydować o zachowaniu jednostki wplecionej w pokolenia egzystencji narodu. Zdaniem Dmowskiego, nie działamy dla zadowolenia własnego, ale przede wszystkim dla przeszłych i przyszłych pokoleń¹⁶².

W tym aspekcie trzech endeccy myśliciele zgadzali się ze sobą. Również dla Popławskiego naród był właściwie samoistnym bytem obdarzonym indywidualnością i charakterem, posiadającym ideały i cele, świadomość tradycji i przeszłości. Wszystko to razem wzięte stanowi

¹⁶¹ *Podstawy polityki polskiej*, [w:] R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, dz. cyt., s. 91.

¹⁶² *Podstawy polityki polskiej*, tamże, s. 90.

o kształtowanym w toku dziejów duchu narodu¹⁶³. Wedle Popławskiego podstawą życia narodowego było podporządkowanie się wspólnotcie. Nie ma w takim ujęciu teorii dobra publicznego czy wspólnego, jest raczej dobro zhipostazowanej całości narodowej, pojmowanej jako jedność¹⁶⁴. Wspólnota narodowa nie jest przestrzenią realizacji jednostki, ale raczej jednostka polem działania i wzrostu wspólnoty narodowej. Wraz z rozwojem społeczeństwa jest ono bardziej spójne, a jednostka w mniejszym stopniu może być tym, czym chce, bardziej zaś jest tym, czym musi być jako integralna część społeczeństwa. Integrystyczne myślenie tego typu nie odbiega daleko od propozycji ówczesnej socjologii, która też wiele uwagi poświęcała przemianom więzi społecznych w dobie nowoczesności, szukając nowego spoiwa między jednostkami wyplątymi ze starych hierarchicznych więzów¹⁶⁵.

Najbardziej zaawansowaną próbę filozoficznego uzasadnienia etyki narodowej podjął Balicki. Jego projekt narodowej etyki społecznej również zerwał z uniwersalistycznym uzasadnieniem i omijał problem ugruntowania obowiązku etycznego. Zamiast tego dyrektywy etyczne wywodził od interesu hipostazowanej, samouzasadniającej się wspólnoty narodowej. Dla Balickiego także naród przybiera formę pewnego absolutu, biologiczno-historycznego, integralnego bytu, który jako złożony organizm ma swoją historię, specyfikę, potrzeby życiowe i rywalizuje z innymi, wrogimi sobie, organizmami narodowymi¹⁶⁶. Owe potrzeby i interes winny dyktować zasady postępowania poszczególnych, podrzędnych członków narodu.

Jest to „etyka idei zbiorowej, społeczna, samowiedna i autonomiczna”¹⁶⁷. Ma zatem charakter lokalny, zrelatywizowany do danej, umiejscowionej historycznie i realnie istniejącej wspólnoty. Jednostka jest częścią tej wspólnoty, przezeń została ukształtowana i na nią winna orientować

¹⁶³ T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski*, dz. cyt., s. 526–527.

¹⁶⁴ Tamże, s. 530–535.

¹⁶⁵ J. Kurczewska, *Naród w socjologii i ideologii polskiej: analiza porównawcza wybranych koncepcji z przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1979.

¹⁶⁶ A. Dawidowicz, *Problematyka narodowa w myśli politycznej Zygmunta Balickiego*, dz. cyt., s. 220.

¹⁶⁷ *Egoizm narodowy wobec etyki*, [w:] Z. Balicki, *Parlamentaryzm*, dz. cyt., s. 346, cytat zmodyfikowany.

swoje działania, „jak żołnierzowi nie wolno [jej] wyrywać się z szeregów”. „[P]ostępowanie powinno zawsze i wszędzie odpowiadać ściśle naturze stosunku, który jednostronnie a samowolnie nie może być zmieniony”¹⁶⁸. Takie postawienie sprawy jest wynikiem świadomości pustki, braku uniwersalnych dyrektyw moralnych obowiązujących ponad taką wspólnotą odniesienia (np. w porządku międzynarodowym)¹⁶⁹. Projekt Balickiego można zatem opisać jako jakiś rodzaj niefundacyjnego komunitaryzmu.

Balicki nie poprzestał jednak na uznaniu absolutu narodowego jako realnie istniejącej wspólnoty i podjął próbę teoretyczno-filozoficznego uzasadnienia narodu i odpowiadającej mu reprezentacji politycznej. To przywiodło go do wniosków bliskich Schmittańskiej, decyzyjonistycznej teorii suwerenności. Dla Schmitta (słowami Agambena) „suwerenna» struktura prawa, jego szczególne i źródłowe «obowiązywanie» ma postać wyjątku, w którym prawo i fakt nie dają się odróżnić”¹⁷⁰. U Balickiego fakt także zlewa się z prawem. Tworzy je poprzez swoje zaistnienie. Staje się nim, ale tylko w wypadku, gdy fakt ów powołany został do istnienia przez działanie narodu. Naród zaś wyrażany jest poprzez swojego reprezentanta, Stronnictwo Narodowe.

Zadaniem jego [prądu nacjonalistycznego] jest nie tylko obrona praw narodowych, ale tworzenie faktów, które by stawały się podłożem i uzasadnieniem praw przyrodzonych, a z czasem uzyskałyby sankcję formalną¹⁷¹.

Po uznaniu absolutu narodowego i suwerenności narodu (w filozoficzno-politycznym znaczeniu) następnym krokiem jest zapewnienie naturalnego prawa endecji do reprezentowania tegoż narodu. Stronnictwo narodowe funkcjonuje tedy jako zbiorowy podmiot prawny reprezentu-

¹⁶⁸ Tamże, s. 358. Na temat żołnierza-obywatela jako narodowego ideału zob. też s. 376.

¹⁶⁹ A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006, s. 198.

¹⁷⁰ G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, Warszawa 2008, s. 44.

¹⁷¹ Z. Balicki, *Nacjonalizm i patriotyzm*, „Przegląd Narodowy” 1912, nr 3, s. 154.

jący polskość. Jak pisze Joanna Kurczewska, „Tylko nacjonaści polscy mogli tworzyć, rozpowszechniać i kontynuować prawa, formułować obowiązki dla całego narodu. Oni mieli zostać dla Polski i Polaków jedynymi prawodawcami i do tego jeszcze nieomylnymi i wszystko wiedzącymi”¹⁷². Proces powoływania autonomicznej nadrzędnej całości nie jest już oparty tylko na hipostazie narodu; Balicki nadał podobny status samej Lidze Narodowej, a potem Stronnictwu Narodowo-Demokratycznemu¹⁷³. Kwestia politycznego uświadomienia obywateli jako warunku uczestnictwa w polityce została ujęta jako przekazanie im określonej treści politycznej. Prawdziwie rodzima kultura polityczna i właściwe uspołecznienie ludu wyraża się w przystąpieniu do polityki narodowej, która realizowana jest nie przez kogo innego, jak przez Ligę Narodową¹⁷⁴. Reprezentacja polityczna staje się przejrzysta – nie ma na jej drodze zniekształceń, a sam ów akt nie wymaga dodatkowego uzasadnienia. Interesy i wewnętrzna istota tak reprezentowanego podmiotu, jak i reprezentującej partii nie zmieniają się w samym tym akcie, a ich tożsamość jest wynikiem założeń doktryny, którą wyznaje owa partia. Nie ma tu, typowego dla reprezentacji, rozsunienia między zbiorowością czy suwerennym ludem a reprezentującym go bytem politycznym¹⁷⁵. To raczej relacja perfekcyjnego zżycia się siły politycznej i narodu, naturalnego kierownictwa czy „wcielenia” interesu narodowego w swoich przedstawicieli, którzy są tego narodu integralną częścią.

Widać tu autorytarny zwrot i serię podstawień mających na celu konkretne upostaciowienie bytności narodu w ciele, które jest władne podejmować i egzekwować konkretne decyzje. Poszukiwanie samowystarczalnego politycznego absolutu (narodu) w momencie formułowania konkretnych propozycji politycznych wtedy, gdy trzeba wskazać instancję realnie wyrażającą ów absolut, osuwa się w autorytarną legitymizację suwerennej woli określonego stronnictwa politycznego. Ujmując rzecz od innej strony, gdy narodowy absolut przestał być całkowicie samowystarczalny, z jednej strony endecy poszukiwali dlań

¹⁷² J. Kurczewska, *Naród w socjologii i ideologii polskiej*, dz. cyt., s. 281.

¹⁷³ Tamże, s. 282.

¹⁷⁴ G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku*, dz. cyt., s. 310.

¹⁷⁵ H.F. Pitkin, *The Concept of Representation*, Berkeley 1967.

zewnątrznego uzasadnienia, z drugiej zaś legitymizacji faktu, że to oni ów naród reprezentują.

Strukturę teoretyczną narodowodemokratycznej filozofii politycznej cechuje podobieństwo do zmagania Carla Schmitta z tym, co polityczne¹⁷⁶. Widać analogie zarówno wobec wczesnej myśli Schmitta, w wymiarze definiowania specyficznych cech polityki i struktury uzasadniania politycznego działania, jak i „późnej” refleksji nad porządkiem międzynarodowym. Pierwszy z tych aspektów dotyczy opisanych wyżej pierwiastków decyzyjnych, prób określenia zasad działania suwerennego podmiotu politycznego (narodu czy samej endecji jako jego przejrzystej ekspresji), roli wroga w konstytuowaniu wspólnoty i wreszcie antagonistycznej wizji polityki jako takiej. Drugi z kolei wyraża się w tym, że Dmowski, podobnie jak Schmitt, uznaje porządek międzynarodowy za pewne *stasis*, równowagę państw, która nie wynika z jakichkolwiek relacji etycznych, ale ze stosunku sił. Nie jest to jednak stan wojny prowadzonej bez zasad: Schmitt wskazuje na fakt, że w westfalskim porządku państwowym zgeneralizowanym na cały glob funkcjonowały pewne niepisane zasady dotyczące stosunku do wroga. Wojna międzynarodowa była legitymizowanym sposobem rozstrzygania konfliktów i rekonfiguracji relacji sił. Dlatego też, wroga postrzegano jako przeciwnika w walce a nie zdehumanizowaną inność, którą trzeba za wszelką cenę zlikwidować¹⁷⁷. Powodowało to ograniczenie wojny do „polityki kontynuowanej innymi środkami”¹⁷⁸, i powstrzymywało niekontrolowane wyniszczenie. Podobnie dla Dmowskiego, choć polityka międzynarodowa nie jest prowadzona wedle jakichkolwiek etycznych reguł czy racjonalnego probierza, to jednak własna godność każe uznać we wrogu przeciwnika i nie

¹⁷⁶ Na temat pojęcia tego, co polityczne: C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Warszawa 2012.

¹⁷⁷ W. Hooker, *Carl Schmitt's International Thought: Order and Orientation*, Cambridge–New York 2009; *The International Political Thought of Carl Schmitt: Terror, Liberal War and the Crisis of Global Order*, eds. L. Odysseos, F. Petito, London–New York 2007; C. Schmitt, *Der Nomos der Erde im Völkerrecht des Jus Publicum Europaeum*, Berlin 2011.

¹⁷⁸ Jak głosi osławione hasło myśliciela, najlepiej wyrażającego „westfalski” porządek polityczny w odniesieniu do relacji międzynarodowych, zob. C. von Clausewitz, *O wojnie*, Kraków 2009.

pozwała na porzucenie wszelkich zasad prowadzenia międzynarodowej rywalizacji i walki.

Antagonistyczne i decyzyjonistyczne ujęcie narodu w relacji do innych narodów i przejrzysta reprezentacja polityczna zapewniająca endecji suwerenność w kierowaniu tym narodem doprowadziły do pewnego paradoksu. Zawieszanie wszelkich praw innych od tych, które mają wyrastać z decyzji suwerena/narodu/endeckiego przywództwa doprowadziło do uznania kondycji wojny wszystkich narodów z innymi narodami, w wyniku której narody się kształtują i umacniają. Endecy wpadli w pułapkę braku zasady regulującej zawieszanie reguł i ostatecznie musieli wynaleźć coś, czego obowiązywania nie można było zawiesić. Schmitt znalazł ten element kilkadziesiąt lat później w osobie führera. Narodowi Demokraci pragnęli jednak w większym stopniu włączyć (a zarazem wyłączyć) „masy” do polityki, co było warunkiem „nowoczesności” ich projektu i przyszłej „nowoczesności” Polski.

Ponowne obsadzenie miejsca uzasadnienia

Odpowiedzią na ten problem była biologizacja koncepcji narodu. Pomogła koncepcyjnie wytworzyć się pewien naturalny byt, którego obowiązywanie nie może już zostać zawieszone, przez co stanowi on podstawę wprowadzania polityki opartej na ciągłym stanie wyjątkowym¹⁷⁹. Absolut narodowy był coraz bardziej uwznioślony. Podczas gdy uzasadniania w zasadzie wszystko, sam nie wymaga już uzasadnienia. Ponadto stopniowo doszła do głosu potrzeba umocnienia fundacji transcendentnej wobec samego narodowego absolutu.

Choć sytuacja społeczna, a nawet filozoficzna, była już zupełnie inna niż w przednowoczesnym porządku heteronomii, pozostała stara struktura pytań, na które wciąż musiało odpowiadać myślenie polityczne. Polityka straciła już stały grunt, który uzasadniałby podejmowane decyzje, działanie polityczne wciąż domagało się mocnego zakorzenienia w ostatecznej racji. Jednak możliwe do znalezienia odpowiedzi i ich uzasadnienia nie mogły już spełnić tego wymogu. Mogły wprawdzie dostar-

¹⁷⁹ G. Agamben, *Homo sacer*, dz. cyt.

czyć podstaw do prowadzenia nowoczesnej, demokratycznej polityki, gdy jednak musiały pełnić także inne funkcje narzucane im przez owe uporczywe oczekiwania, wyrażały się w autorytarne i arbitralne zasady. Ta sytuacja wywierała nacisk na teoretyków i ideologów podejmujących wysiłek pomyślenia od nowa polityki w nowoczesnych warunkach.

Nastąpiło ponowne obsadzenie miejsca uzasadnienia. Proces ten był kształtowany przez wcześniejszą strukturę myślenia, opartą na transcendentnej fundacji. Wywierała ona nacisk na rozstrzygnięcia teoretyczne dokonywane przez zmagających się z nieobecną podstawą polityki endecków. Ci nie mieli do dyspozycji repertuaru pojęciowego umożliwiającego w pełni dostrzeżenie tej sytuacji i uniknięcie jej konsekwencji¹⁸⁰. Nastąpił tu proces, który za Hansem Blumenbergiem można określić mianem ponownego obsadzenia (*Umbesetzung*)¹⁸¹. W tym świetle proponuję spojrzeć na napięcia i skorelowaną z nimi ewolucję myślenia Dmowskiego czy Balickiego.

Poszukiwanie ugruntowania raz jeszcze zawróciło koryto myśli endecków (głównie Dmowskiego, w mniejszym stopniu Balickiego); tym razem w stronę prądów myślowych na styku ówczesnych ustaleń nauk przyrodniczych i myśli politycznej. Dokonali w gruncie rzeczy regresu w stronę bardziej fundamentalistycznej formy myślenia, porzucając wizję politycznie powoływanego podmiotu narodowego. Tym nowym punktem odniesienia wspólnoty narodowej stała się biologiczna substancja narodu. Nastąpiło coś, co można nazwać implozją legitymizacji i powrotem zewnętrznego porządku uzasadnienia. Pojawiła się biologi-

¹⁸⁰ Nie twierdząc zatem, że narodowi demokraci byli w pełni świadomi tych wyzwań i że można wczesną ideologię formacji endeckiej uznać za nowoczesną filozofię narodu, która została z czasem porzucona. Chodzi raczej o opisanie pewnych kategorii myślenia i nieuświadomionej struktury teoretycznej pytań filozoficznych, z użyciem późniejszych ustaleń filozofii politycznej. Nie znaczy to, że Narodowa Demokracja antycypowała różnego rodzaju filozoficzne ujęcia tego, co polityczne, ale że można lepiej zrozumieć zmianę endeckiego myślenia poprzez rozpatrzenie jej jako wyniku konfrontacji z pewnymi napięciami strukturalnymi, które można opisać późniejszym językiem. Wykraczam tu zatem poza czysto historyczny opis struktury myślenia endeckiego w przekonaniu, że jej zrozumienie wymaga właśnie takiej transhistorycznej lektury, z wykorzystaniem pojęć o późniejszej genezie, które dziś mamy do dyspozycji.

¹⁸¹ H. Blumenberg, *The Legitimacy of the Modern Age*, Cambridge 1983.

zacja absolutu narodowego – wzrost żywiołu narodowego jako pewnej samodzielnej, organicystycznie pojmowanej całości, stał się ostatecznym uzasadnieniem polityki¹⁸².

Stopniowo w pisarstwie Dmowskiego zagościły takie sformułowania odnoszone do państwa i narodu, jak: „kurzący się odruch organizmu niezdolnego nie tylko do walki, ale nawet do życia”¹⁸³, czy „przyrodzony instynkt zachowawczy, nakazujący organizmowi narodowemu przystosowanie się, do warunków, w których istnieć musi”¹⁸⁴. W *Myślach nowoczesnego Polaka* odnotował, że „pozwolił sobie na parę porównań z dziedziny biologii”¹⁸⁵, ale z całą pewnością zmiana ta nie miała incydentalnego czy naskórkowego charakteru. To, co początkowo mogło być figuralną metaforą, zgodną poniekąd z duchem czasu i językowym zwy-

¹⁸² A. Dawidowicz, *Problematyka narodowa w myśli politycznej Zygmunta Balickiego*, dz. cyt., s. 220; A. Puszkow-Bańka, *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku*, dz. cyt.; R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1989, s. 111; R. Zimand, *Uwagi o teorii narodu na marginesie analizy nacjonalistycznej teorii narodu*, dz. cyt., s. 27. Niektórzy autorzy starają się pokazać raczej ciągłość w myśleniu Dmowskiego, jako reprezentanta „zbiologizowanego” myślenia o społeczeństwie od początku swojej drogi ideowej. Metafory biologiczne były mu bliższe ze względu na przyrodnicze wykształcenie, otrzymał „uczony stopień kandydata nauk przyrodniczych” za rozprawę „Przyczynek do morfologii wymoczków włoskowatych”. Bez wątpienia najbardziej wyczerpujące opracowanie tego zagadnienia zob. G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, dz. cyt., s. 79–121. Inna sprawa, że organicystyczne myślenie o społeczeństwie było wówczas dość powszechne i wiele elementów światopoglądu Narodowej Demokracji miało swoje źródła także w myśleniu pozytywistycznym. W. Modzelewski, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, dz. cyt.; B. Porter, *The Social Nation and Its Futures: English Liberalism and Polish Nationalism in Late Nineteenth-Century Warsaw*, „American Historical Review” 1996, Vol. 101, No. 5. Nie negując ciągłości w myśleniu Dmowskiego czy pozytywistycznej genealogii biologicznego rozumienia społeczeństwa i narodu, zwracam tu raczej uwagę na rosnącą funkcjonalną rolę tego pierwiastka w filozoficzno-politycznej konstrukcji budowanej i rozpowszechnianej w dyskursie Narodowej Demokracji.

¹⁸³ *Anachronizm polityczny*, [w:] R. Dmowski, *Pisma. Dziesięć lat walki*, t. 3, Częstochowa 1938.

¹⁸⁴ *Doktryna i realizm w polityce*, tamże.

¹⁸⁵ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, dz. cyt., s. 36.

czajem – pozytywizm i myśl polityczna końca XIX wieku nie stroniły od organicystycznych metafor – formowało myślenie polityczne. Z czasem owe metafory wyemancypowały się od treści, jakie miały wyrażać – nie są już tylko środkiem wyrazu nieuniknionym przy opisywaniu abstrakcyjnych pojęć, ale zwrotnie kształtują całość myślenia politycznego Dmowskiego i endecji¹⁸⁶. Stają się nieredukowalnymi do innych pojęć, głębokimi strukturami organizującymi paradygmat myślenia, metaforami absolutnymi, które wyznaczają dalsze drogi politycznego dociekania i działania¹⁸⁷. Nie wyrażają tylko problemów trudnych do opisanego za pomocą określeń literalnych, ale strukturyzują całość myślenia, niosąc bagaż intelektualny domeny znaczeniowej, z której pochodzą. Dmowski deklarował przykładowo: „Organizm narodowy powinien dążyć do wchłaniania tylko tego, co może przyswoić i obrócić na powiększenie wzrostu i siły zbiorowego ciała”¹⁸⁸. W słowach tych kreślił wizję ekspansji narodu, która jednak nie może objąć Żydów, jako „żywiołu” i „rasy” przesyconych „elementami rozkładowymi”. Trudno nazwać te sformułowania wyłącznie metaforycznym środkiem wyrazu; polityczne metafory absolutne mają swoje daleko idące konsekwencje¹⁸⁹, a pojęciowa historia endecckiego antysemityzmu wciąż czeka na napisanie¹⁹⁰. Wzrost żywiołu narodowego jako pewnej samodzielnej pojmowanej organicystycznie całości stał się ostatecznym uzasadnieniem polityki.

Proces ten podobny jest nieco do tego, jaki stał się udziałem ówczesnych interpretatorów Nietzschego. Po obwieszczeniu śmierci Boga i zakwestionowaniu jakiegokolwiek wytwarzanej kulturowo racjonalno-

¹⁸⁶ Na temat niezbywalnych metafor w abstrakcyjnych domenach dyskursu zob. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.

¹⁸⁷ D. Adams, *Metaphors for Mankind: The Development of Hans Blumenberg's Anthropological Metaphorology*, „Journal of the History of Ideas” 1991, Vol. 52, No. 1; H. Blumenberg, *Paradigmen zu einer Metaphorologie*, Frankfurt a. M. 1998.

¹⁸⁸ R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, dz. cyt., s. 84.

¹⁸⁹ *Der fiktive Staat: Konstruktionen des politischen Körpers in der Geschichte Europas*, hrsg. A. Koschorke, Frankfurt a. M. 2007.

¹⁹⁰ Pewne próby w tym kierunku znaleźć można w: G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886-1905)*, dz. cyt. Autor ten przygotowuje też obszerną pracę na ten temat, nie miałem jednak możliwości zapoznania się z nią w trakcie pracy nad niniejszą książką.

ści, a nawet samej możliwości zawierzenia rozumowi substancjalnemu, nie dało się utrzymać Nietzscheańskiego politeizmu i koniecznego pluralizmu interpretacji. Wola mocy, początkowo łączona z chaotyczną i niepoznawalną grą sił, zaczęła być interpretowana biologizmie czy naturalistycznie. Jako, że pod względem odkrytej genealogii moralności Nietzsche był konsekwentnym monistą (choć uznawał pluralizm form władzy), późniejsza korekta umożliwiła interpretatorom budowę równie konsekwentnego systemu objaśniania świata zgodnego z biologizmem, a nawet scjentystycznym duchem epoki¹⁹¹. Uznano wolę mocy za ekspozyturę życia jako ostatecznej nieredukowalnej rzeczywistości, wolę przetrwania i pomnażania owego życia, stawania się silniejszym i wejścia w posiadanie środków do tego celu. A zatem świat (i wszelkie lokalne zawarte w nim racjonalności) został zredukowany do niezróżnicowanego, dynamicznego pola sił wyrażających pęd życiowy do stawania się silniejszym. To ów pęd organizuje interpretacje świata, wytwarzanie go z amorficznej gry życiowych energii. Tak rozumiana wola mocy z kolei – imperatyw wzrostu sił rozwojowych każdego organizmu – stała się pozornie niemającym założenia wyjściem z impasu, objaśniającym od nowa niezrozumiały świat. Objaśniającym go perspektywicznie (każdy ma swoją wolę mocy jako żywy organizm), ale jednak na ogólniejszym poziomie spójnie, oferując klucz do owej wielości perspektyw, a nawet pozornie uniwersalny – i naukowy – ogląd świata.

Choć każdy ma swoje wartości i niepodobna wyzbyć się perspektywizmu, to jednak Nietzsche, poprzez cokolwiek niejawną, specyficzną neodarwinizm, uznał możliwość oceny wartości niejako od góry, traktując wolę mocy jako ogólną zasadę eksplanacyjną. Ponadto, jak dowodzi John Richardson, wola mocy spletała się dlań z wizją doboru naturalnego, jako w gruncie rzeczy jego przyczyna, a zarazem rezultat¹⁹². Teleologia nie ma więc metafizycznego, ale funkcjonalistyczny charakter, podobnie jak w nowożytnych naukach biologicznych. Cechy jednostkowe – a w domenie politycznej określone działania – są uzasadniane ze względu na realizację ogólnej funkcji, jaką mają spełniać – maksymalizację życia. Politycznym rezultatem jest wgląd rozumu praktycznego, który poprzez

¹⁹¹ D.W. Conway, *Nietzsche and the Political*, London–New York 1996.

¹⁹² J. Richardson, *Nietzsche's New Darwinism*, Oxford–New York 2004.

interes „życiowy” jednostek może dokonać oceny i uzasadnienia wartości, choć nie są już one uzasadnione wobec czegokolwiek poza nimi samymi. Ujęcie takie pozwoliło też ugruntować określone dyrektywy polityczne, choć służące partykularnym interesom, to jednak pozostające w mocy dzięki rozpoznaniu ogólnych prawideł rządzących światem.

Podobnie jak dla Dmowskiego, w radykalnym perspektywizmie Nietzschego prawo jest nie tyle ugruntowane w czymkolwiek wobec niego transcendentnym, co raczej wynika z pewnego indywidualnego etosu: dumy czy wyniosłości ograniczających własne działanie w myśl przekonania, że bezpodstawne okrucieństwo to raczej siła bezsilnych¹⁹³. Również przezwycięzenie aporii perspektywizmu ma podobny charakter. Z jednej strony Nietzsche i nietzscheaniści twierdzą, że wartości są zrelatywizowane do podmiotu tych wartości, z drugiej jednak formułują diagnozy osadzające w jednym metaporządku owe różne, perspektywiczne punkty widzenia.

U Nietzschego specyficznie pojęty i niejawny neodarwinizm zapewnia możliwość osądu i porządkowania wartości pod względem ich „biologicznej” zasadności¹⁹⁴. Analogiczny proces stał się udziałem endeków. Aby wypłatać się z aporii samouzasadniającego się narodowego absolutu, zaczęli odnosić go do pozornie bezzałożeniowego, wykraczającego poza lokalny ogląd porządku. Krok taki w dodatku znajdował poparcie w najnowszych ustaleniach nauki i dawał się wyrazić w ścisłym, niemal pozytywistycznym języku, który stał się *lingua franca* epoki. Niezależnie od tego, na ile myśl Nietzschego lub dorobek jej ówczesnych interpretatorów były bezpośrednią inspiracją dla endeków, można wskazać na podobną drogę myślenia, analogiczną trajektorię intelektualnych odpowiedzi na nurtujące epokę problemy¹⁹⁵. Potoczna

¹⁹³ F. Nietzsche, *Z genealogii moralności*, Warszawa 1905; *Nietzsche, Power and Politics Rethinking Nietzsche's Legacy for Political Thought*, eds. H. Siemens, V. Roodt, Berlin 2008.

¹⁹⁴ A. Horn, *Nietzsche's Interpretation of his Sources on Darwinism: Idiomplasma, Micells and Military Troops*, „South African Journal of. Philosophy” 2005, Vol. 24, No. 4; J. Richardson, *Nietzsche's New Darwinism*, dz. cyt.

¹⁹⁵ Więcej na temat takich związków zob. T. Kizwalter, *Nowoczesny Polak, Darwin i Nietzsche*, dz. cyt.

wersja darwinizmu społecznego rozwiązała dylematy uzasadnienia porządku politycznego, zarazem wyzwalając z relatywizmu czy niepewności. Dodatkową korzyścią było uzasadnienie własnej partykularnej pozycji, jako odpowiadającej konieczności działania na rzecz własnej wspólnoty. Egoizm narodowy stał się nakazem obiektywnie wynikającym z porządku natury, naród zaś biologicznie rozumianym bytem pomnażającym swoje naturalistycznie ujmowane istnienie.

W porównaniu z pozytywistycznym organicyzmem biologiczne pojęcie narodu uległo jednak reartykulacji: powiązanie go z innymi elementami, wbudowanie w inną siatkę pojęć zmieniło jego znaczenie¹⁹⁶. Biologicznie rozumiany i opisywalny przez biologię naród nie był już dla endeków częścią ludzkości i nie składał się z jednostek, jak chciałby zbliżający się do XIX-wiecznego liberalizmu pozytywizm¹⁹⁷. Nie mógł też stać się przedmiotem badania w kategoriach precyzyjnie określonego przedmiotu analizy. „Biologiczny charakter bycia Polakiem uznany zostaje za wartość, której się nie poznaje, nie bada, lecz przeżywa”¹⁹⁸. Biologia – wciąż posiadając imprimatur trybunału nauki – pomagała uzasadnić naród jako kategorię przynależności, ten ostatni jednak nie podlegał już jakimkolwiek analitycznemu osądowi i możliwości falsyfikacji – to mogłoby naród (wartość nadrzędną!) tylko osłabić.

W tej sytuacji problematyczny stał się fakt, że tak rozumiany naród empirycznie „nie istniał”. To, co miało być politycznym założeniem, motywującym do działania w momencie uzasadniającym to działanie, musiało nabrać bardziej namacalnej treści. Pojęciem kluczem służącym do opisu biologicznego substratu narodu, który choć nie był do końca empirycznie stwierdzalny, to realnie działał, stała się rasa. Nie chodzi o rasę, w rozumieniu biologistycznych teorii rasistowskich, ale

¹⁹⁶ Na temat pojęć i metafor z nauk przyrodniczych obecnych w pozytywistycznych debatach o narodzie zob.: T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu*, dz. cyt.; W. Modzelewski, *Naród i postęp: problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, dz. cyt.

¹⁹⁷ B. Porter, *The Social Nation and Its Futures: English Liberalism and Polish Nationalism in Late Nineteenth-Century Warsaw*, dz. cyt.

¹⁹⁸ R. Zimand, *Uwagi o teorii narodu na marginesie analizy nacjonalistycznej teorii narodu*, dz. cyt., s. 26–27.

o historycznie wykształcony, realny substrat narodu, który jest gwarantem jego ducha, nawet w wypadku empirycznych odchyleń.

Żaden z elementów, które złożyły się na endecki światopogląd sam w sobie nie prowadził koniecznie do końcowego rezultatu, jakim był agresywny i wykluczający nacjonalizm, którego apogeum przypadło na okres wykraczający poza ramy tego studium. Taki, a nie inny profil ideowy nie wynikał bezpośrednio ze specyficznej polskiej sytuacji czy narodzin masowej polityki¹⁹⁹. Endecki projekt nacjonalizmu to wynik osobliwej koniunktury ideowej, gdzie narodowy romantyzm, do niedawna wierzący w postęp i przyszłą rekuncylację społecznych napięć, spotkał się z polskim wariantem liberalizmu – pozytywizmem, empiryzującym kategorię analizy społecznej i zmuszającym do zdefiniowania narodu tu i teraz, wraz z tym, kto jest Polakiem i gdzie jest Polska²⁰⁰.

Nowatorski sposób, w jaki endecy połączyli te elementy, był odpowiedzią na ogólną kondycję egzystencjalno-filozoficzną, z jaką przyszło im się zmierzyć. Endecja zaproponowała odpowiedź na zaistniały w warunkach dyslokacji kryzys tożsamości. Odpowiedź ta jednak nie była oparta na pogodzeniu się cechami polityki, takimi jak nieredukowalność ciała politycznego do socjometrycznie określonej całości, konieczność praktycznej działalności w obliczu niezdeterminowania i niejednoznaczność jakiegokolwiek politycznej opowieści, jaką można przedstawić²⁰¹. Nie mogła uwzględnić koniecznej dla demokracji przygodności działania politycznego. Opcja endecka była domknięciem zaproponowanym w sytuacji niezdeterminowania.

Poczuciu niepewności oraz przygodności świata (dla popierających endecję) i działalności politycznej (dla samych endeków) zarządził nowy porządek uzasadnienia. Pełnił on rolę surogatu wypełniającego pustkę generowaną przez zastane struktury myślenia. Endecy w swojej refleksji

¹⁹⁹ B. Porter, *When Nationalism Began to Hate*, dz. cyt., s. 247.

²⁰⁰ B. Porter, *Who Is a Pole and Where Is Poland? Territory and Nation in the Rhetoric of Polish National Democracy before 1905*, dz. cyt.

²⁰¹ Na temat propozycji teoretycznych, które lepiej odpowiadały na to wyzwanie w tym samym okresie zob.: M. Freeden, *The Political Theory of Political Thinking: The Anatomy of a Practice*, Oxford 2013; K. Palonen, *The Struggle with Time: A Conceptual History of „Politics” as an Activity*, Hamburg 2006.

politycznej nie mogli wyzbyć się dążenia do heteronomicznego uzasadnienia własnej działalności. Proces przemiany ideowej endecji to zarazem ponowne obsadzenie miejsca uzasadnienia, *Umsetzung* w sensie zaproponowanym przez Blumenberga. Takie ponowne obsadzenie wiąże się też ze zniekształceniem owych nowych treści zajmujących miejsca wyznaczone przez starą strukturę. Nie mogą one zostać dopasowane do struktury starych pytań i zaczynają generować napięcia²⁰². Dlatego polityczne uzasadnienia przejmujące teologiczne ambicje miewają totalitarne konsekwencje²⁰³. Trajektorie myślenia endeków są zapisem takiego właśnie doświadczenia. W wyniku niemożliwości przewyciężenia starszych struktur myślowych, trwała struktura podstawowych pytań myślenia politycznego wtórnie zniekształca formułowane w obliczu nowych okoliczności odpowiedzi. Dlatego nowoczesna wizja narodu politycznego musi ustąpić miejsca tautologicznej wizji narodu integralnego. Ta z kolei, aby mogła być naczelną zasadą stanowiącą podstawę całej etyki i polityki narodowych demokratów, uległa biologizacji. Naród zmienił się w obiektywnie opisany, choć mitycznie czczony, organizm narodowy. Dopiero biologiczna wizja integralnego narodu-rasy dostarczyła dostatecznie niewyrotnej legitymizacji.

W ten sposób od pewnego rodzaju protodecyzjonizmu i apoteozy polityczności endecja przeszła w stronę neofundacyjnej biologii państwa, cały czas pozostając jednak w rejonach myśli politycznej nieobecnej w późniejszych latach niemieckiej rewolucji konserwatywnej i myślicielom nazistowskim²⁰⁴. Endecja wykształciła podówczas organicystyczną koncepcję narodu opartą na prymacie całości nad częściami, swoistej teleologii rozwoju organizmu, a nawet odniesienie do natury jako nadającej sens procesom społecznym²⁰⁵. Wykluczająca, zamknięta, budowana w dużym

²⁰² H. Blumenberg, *The Legitimacy of the Modern Age*, dz. cyt.; R. Pippin, *Blumenberg and the Modernity Problem*, „The Review of Metaphysics” 1987, t. 40, nr 3.

²⁰³ E. Voegelin, *The Collected Works of Eric Voegelin*, Baton Rouge 1989.

²⁰⁴ M. Ratajczak, *Genealogia biopolityki. Biologia państwa*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 3.

²⁰⁵ A. Puszkow-Bańka, *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku*, dz. cyt., s. 103; B. Toruńczyk, *Narodowa Demokracja*, dz. cyt., s. XI.

stopniu na negatywnym odniesieniu do wroga i nieakceptująca wewnętrznych pęknięć i różnic wizja narodu stała się głównym zasobem semantycznym, jaki stał za pojęciem narodu przez wiele następnych lat. Ponieważ był to *de facto* czas tworzenia nowoczesnego narodu w Polsce w bardzo trudnych warunkach, te pojęciowe rozstrzygnięcia określiły też w dużym stopniu kształt aktualnie istniejącej wspólnoty narodowej. Proces ten odpowiadał za zamkniętą i ekskluzywną konstrukcję narodowej wspólnoty politycznej. Nie umożliwiała ona politycznej mediacji antagonizmu klasowego, co w dłuższej perspektywie przyczyniło się do konsolidacji sił politycznych blokujących socjaldemokratyczne korekty kapitalizmu.

W rozdziale tym podjąłem próbę analizy filozofii politycznej endecji, formułowanej w obliczu wyzwań nowoczesności – przede wszystkim zaniku dawnych porządków uzasadnienia. Jak argumentowałem, zmiany te były wynikiem konfrontacji z przygodnością tego, co polityczne. Przekształcenie porządku uzasadnienia, uwznioślenie narodu jako podstawowej kategorii organizującej działanie polityczne i wreszcie – kluczowa w tej sytuacji – biologizacja pojęcia narodu, są istotnymi czynnikami kształtującymi reakcję endecji na wydarzenia 1905 roku. Zmiana pojęć ludu i demokracji opisana w poprzednim rozdziale była także związana z tą zmianą. Empiryzacja ludu i rosnący w siłę autorytarny dyskurs dyscypliny zastępujący demokratyczną mobilizację były wynikiem konfrontacji z przygodnością i niezdeterminowaniem politycznych tożsamości, gdy upadło wcześniejsze wyobrażenie jednolitego i narodowego ludu.

Przemiany te zaowocowały zmianą wyobrażenia o demokratycznym uczestnictwie – z podmiotu politycznej modernizacji lud stał się jej przedmiotem, obrabianym przez endeckie kierownictwo. To, jak ten dyskurs polityczny zmieniał się w konfrontacji z polityczną aktywizacją nowych grup społecznych, będzie przedmiotem mojej uwagi w następnym rozdziale. Dotychczas rozpatrywane drogi ideowe posłużą za jeden z wymiarów analizy specyficznej koniunktury, jaka stała za rewolucją i reakcją lat 1905–1907. Przyglądając się dyskursowi endecji w dniach rewolucji postaram się wyjaśnić ostateczne obrócenie się endecji w formację na poły autorytarną. Zastanowię się nad tym, dlaczego za główny swój cel endecy obrali tłumienie plebejskiego do-

świadczenia politycznego i jak można wykorzystać wnioski z takiej analizy do zrozumienia bardziej długofalowych tendencji w polskiej sferze publicznej.

NARODOWA DEMOKRACJA W OBLICZU REBELII

W pisanej po latach historii Ligi Narodowej kronikarz ruchu, Stanisław Kozicki, odnotował z zadowoleniem sytuację obozu narodowego po pierwszym roku rewolucji. Wewnętrzne sprawozdanie organizacji wskazywało na sukcesy organizacyjne i wysiłek ukierunkowany na sprostanie nowym wyzwaniom, takim jak lawinowy wzrost uczestnictwa politycznego i konieczność budowy organizacji masowej. To, co w ujęciu Kozickiego zadecydowało jednak przede wszystkim o sukcesie, było okiełznaniem „rozstroju społeczeństwa” poprzez ujarzmienie jego rozpasania moralnego:

Przez chwile zdawało się że rozstrój społeczeństwa jest tak wielki, że niepodobna będzie nad nim zapanować. Uruchomienie wszakże wszystkich sił organizacji w krótkim czasie dało jej przewagę i społeczeństwo odczuło, że ma w swym łonie rząd moralny. [...] To dało kierunkowi naszemu stanowisko panujące w chwili obecnej²⁰⁶.

Ten pozornie niezbyt wyrazisty fragment historii obozu narodowego znaczy istotną zmianę w jego horyzoncie intelektualnym, politycznym myśleniu i praktyce. Wydarzenia rewolucyjne – przede wszystkim opisana we wcześniejszej części pracy rebelia – zmieniły na zawsze polityczną geografę Królestwa Polskiego i pewnie całego polskojęzycznego świata polityki. Narodowa Demokracja zmieniła swoje miejsce w obrębie tego politycznego pejzażu i istotnie znacząco wzmocniła wpływy. Wiązało się także z istotnymi przekształceniami w obrębie filozofii politycznej tego środowiska ideowego. Opisane powyżej przekształcenia w jej obrębie zyskały sankcję praktyczną, a analizowane wcześniej tendencje się zintensyfikowały. To konfrontacja z empirycznym wejściem „ludu” do polityki i uprawiana polityczna praktyka przyniosły ostateczną rekonfi-

²⁰⁶ S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, dz. cyt., s. 269.

gurację myślenia endeckiego w stronę autorytarnego dyskursu dyscypliny, kontroli mas i zapewniania „rządu moralnego”, który raz na zawsze miał się rozprawić ze społeczną anarchią i chaosem. Miał także wyeliminować plebejskie doświadczenie polityczne w znaczeniu, które tutaj zaproponowałem i poddać nowych uczestników sfery publicznej czujnej kurateli partyjnych liderów jednoznacznie reprezentujących naród. Na zmianę tę złożyło się wiele czynników.

Prezentowane badanie rebelii i reakcji opiera się na jednoczesnej analizie dwóch komplementarnych wymiarów. Są one ze sobą splecione, wzajemnie od siebie zależne, ale nie tożsame. Pierwszym z nich jest historia społeczna, proces przekształceń opisywanych przez socjologię historyczną, wyrażający się w przekształceniach grup społecznych i ich działań. Drugim jest szeroko pojęta historia intelektualna, zawarta w rozumiejących, objaśniających i kształtujących świat dyskursach, pojęciach, przekonaniach o przeszłości i wizjach przyszłości. Nie da się w pełni tych wymiarów rozdzielić, zarówno na poziomie analitycznego rozróżnienia pomiędzy ich zaplątanymi kolejami, jak i badania uwikłanych w oba wymiary źródeł historycznych²⁰⁷.

Wymiary te – w różnych przynależnych im domenach – mają nieco inne właściwe im czasowości czy chronologię. Z tego względu ich komplementarny opis i wyjaśnienie zachodzących zmian nie wyczerpuje się w jednokierunkowej, linearnej narracji. Wymaga raczej wielomiejscowego oglądu, zestawiającego obrazy o perspektywicznym charakterze. Nie mogą być one do końca spójne, jako że zniknęła by wówczas wrażliwość na wielostronne relacje sił, przeciwstawne tendencje, różne czasowości i skale rzeczywistości społecznej i politycznej²⁰⁸. Perspektywiczna oscy-

²⁰⁷ Na temat relacji historii pojęć i historii społecznej, uwarstwienia rzeczywistości historycznej i warstw czasu: H. Jordheim, *Does Conceptual History Really Need a Theory of Historical Times?*, „Contributions to the History of Concepts” 2011, Vol. 6, No. 2; H. Jordheim, *Against Periodization: Koselleck's Theory of Multiple Temporalities*, „History and Theory” 2012, No. 51; R. Koselleck, *Warstwy czasu. Studia z metahistorii*, Warszawa 2012; N. Olsen, *History in the Plural: An Introduction to the Work of Reinhart Koselleck*, New York 2012, rozdz. 5.

²⁰⁸ O podobnej metodzie dialektycznego wglądu z wielu punktów stosowanej przez Marksa: D. Harvey, *A Companion to Marx's Capital*, London–New York 2010.

lacja jest niezbędna, by przybliżyć złożone procesy, takie jak rekonfiguracja pola politycznego w okresie 1905–1907, wyrażona w plebejskim doświadczeniu rebelii i dyskursie reakcji. W poprzednich rozdziałach zaproponowałem genealogię kluczowych w dyskursie narodowodemokratycznym pojęć, a także starałem się opisać filozoficzne i historyczne przesłanki wyjaśniające jego zmianę. Obraz ten jest niekompletny bez dopełnienia przez zapis konfrontacji endeckiego myślenia z masową polityką plebejskiej rebelii na ulicach Królestwa Polskiego.

Ustalenia z poprzednich części będą teraz pomocne w zrozumieniu konkretnych – wyrażonych w dyskursie – reakcji polityków narodowo-demokratycznych na proces rewolucyjny. Umożliwi to opisanie pewnej koniunktury, spotkania różnych czynników. Każdy z nich w wyniku tego spotkania zmienia się i nowa sytuacja, choć retrospektywnie zrozumiała jako rezultat wcześniejszych procesów, nie daje się wyjaśnić w kategoriach prostego rozwoju każdego z tych składników z osobna. Poniżej przyglądam się temu, jak endeccy politycy konfrontowali się z masową nowoczesną polityką, aktualizującą problemy wcześniej rozważane teoretycznie.

Koniunktura kryzysu – moment polityczny

Jednym z kluczowych aspektów nowoczesności była zmiana sposobów obecności klas ludowych w instytucjonalnej polityce. Fakt ten stanowił zagrożenie dla konserwatywnie usposobionych elit i przyniósł aktywizację myślenia o przyszłości i zmianie, rozchwieanie pewności, że jutro będzie takie, jak dziś. Motłoch jest stałym aktorem politycznym, z którym permanentnie musi konfrontować się konserwatywna teoria i praktyka polityczna. To jednak okres powszechnie znany jako nowoczesność współlokreślany jest przez powszechne roszczenia ukierunkowane na uwzględnienie mas w instytucjach politycznych i niespotykaną wcześniej intensyfikację działań klas ludowych. Klasy ludowe zaś stały się odbiorcami komunikatów politycznych, aktywnie kształtującymi bieg zdarzeń rewolucjonistami, wyborcami. Wywołało to konieczność prze-myślenia od nowa podstaw polityki i usensownienia, krytycznie czy afir-

matywnie, udziału mas w sferze publicznej²⁰⁹. Modernizacja jako mobilizacja polityczna mas wywołała pewnego rodzaju kryzys²¹⁰. Przedmiotem mojego zainteresowania jest reakcja i interwencja w obliczu tego kryzysu w obrębie endeckiego dyskursu politycznego, który sam w zaistniałej sytuacji uległ daleko idącym przekształceniom.

Jak odnotował Sheldon Wolin, badając innowację w myśli politycznej, „większość doniosłych twierdzeń filozofii politycznej została sformułowana w czasach kryzysu; to jest wtedy, gdy zjawiska polityczne nie są w pełni zintegrowane z formami instytucjonalnymi”²¹¹. Punktem wyjścia dla takiej konstatacji jest przyjęcie, że filozofia polityczna to zmienia i autorefleksyjna dziedzina myślenia, którego celem jest interpretacja różnych urządzeń społecznych i ich konsekwencji dla wspólnoty. Dlatego instytucje i porządek społeczny są istotnym kontekstem powstawania i surowymi danymi filozofii politycznej, a aktywizacja struktury społecznej sprzyja istotnym zmianom w jej obrębie²¹². Ona sama z kolei jest jednym z najbardziej „performatywnych” dyskursów społeczno-politycznych, interweniuje w bieg wydarzeń, modyfikując stawki politycznej praktyki.

Filozofia polityczna w czasach kryzysu jest odpowiedzią na rozproszenie starych systemów znaczeń, porządków i lojalności, próbuje nadać nowe sensy ludzkiej działalności społecznej i publicznej. Polityka ma charakter ekspresywny wobec wymogu społecznej adaptacji. Praktykowana jest w obliczu problemów, niedoborów, sporów, nierozstrzygniętych i nierozstrzygalnych wyzwań. Inaczej można ująć problem, którym chcę się w tym miejscu zająć, słowami Karla Mannheima: „Treści, formy

²⁰⁹ Jeśli nie zaznaczono inaczej, poprzez „masy” rozumiem właśnie owe spolityzowane w nowoczesności grupy, które stanowią zarazem szansę, wyzwanie i zagrożenie, pewien zasób, zewnętrznie, przedmiot, ale i niekiedy podmiot nowoczesnej polityki, wytwarzany cały czas na nowo w różnych politycznych dyskursach, czy to jako pozytywnie określone zbiorowości (klasa, naród), czy też jako negatywne zewnętrzne politycznej racjonalności.

²¹⁰ Zapisem świadomości tego kryzysu od strony kulturowego konserwyzmu jest przykładowo J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, Warszawa 2008.

²¹¹ S.S. Wolin, *Politics and Vision: Continuity and Innovation in Western Political Thought*, Princeton 2004, s. 9.

²¹² K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Lublin 1992, s. 5–6; S.S. Wolin, *Politics and Vision*, dz. cyt., s. 7.

myślenia, energie umysłowe istnieją i zmieniają się w sojuszu z siłami społecznymi, i nigdy nie występują przypadkowo w określonych punktach wydarzeń społecznych”²¹³. To, co chcę pokazać, to pewna koniunktura czy dynamiczna konstelacja wzajemnie uwarunkowanych czynników, która powoduje gwałtowne przecięcie się przebiegów procesów społecznych oraz konceptualizującego je i kształtującego myślenia politycznego. Nie chodzi o tematyzację prostego związku między procesami społecznymi a myśleniem, a raczej o pewną wstępną, rozpoznawczą teorię koniunktury myślenia politycznego w sensie, jaki zaproponował Louis Althusser.

W swoich późnych pismach przedstawił całościowy projekt teoretyczny, jaki nazywa materializmem spotkania²¹⁴. Abstrahując od jego ontologicznych ambicji i dywagacji na temat ukrytego, prawdziwie materialistycznego prądu filozofii²¹⁵, warto odnotować, że perspektywa ta ma duży potencjał eksplanacyjny w szeroko pojętej socjologii historycznej²¹⁶. Althusser podaje sztandarowy przykład aleatorycznej koniunktury, która doprowadziła do skokowej zmiany – początku kapitalistycznego sposobu produkcji. Każdy z elementów wchodzących w skład nowej struktury istniał już wcześniej (pieniądz, praca najemna itd.) i posiadał własną genealogię. Dopiero jednak ich spotkanie przyniosło fundamentalną rekonfigurację, która zmieniła każdy z tych elementów i drastycznie przekształciła przebieg procesów społecznych. Tak ujmuję to tłumacz i komentator Althussera:

²¹³ K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, dz. cyt., s. 199.

²¹⁴ G. Elliott, *Althusser: The Detour of Theory*, Leiden–Boston 2006; D. Larise, *Der aleatorische Materialismus Ein theoretisches Projekt des späten L. Althusser*, „Synthesis Philosophica” 2006, Vol. 21, Nr. 1; W. Suchting, *Althusser's Late Thinking About Materialism and „Historical Materialism”* 2004, Vol. 12, No. 1.

²¹⁵ L. Althusser, *Philosophy of the Encounter: Later Writings, 1978–87*, London–New York 2006.

²¹⁶ J.M. Paige, *Conjuncture, Comparison, and Conditional Theory in Macrosocial Inquiry*, „American Journal of Sociology” 1999, Vol. 105, No. 3; S. Sassen, *Territory, Authority, Rights from Medieval to Global Assemblages*, Princeton–Woodstock 2008; W. Sewell, *Logics of History: Social Theory and Social Transformation*, Chicago 2005.

Spotkanie jednoczy owe części składowe, powodując, że „wszystkie one stają się równocześnie przyczyną jednego skutku”. [...] [N]owa struktura wyłania się z nieprzewidywalnego połączenia odrębnych elementów z niezależnymi historiami w formie radykalnie nieciągłej względem swych poprzedników, w taki sposób, że „znaczenie tych elementów zmienia się w ramach nowej struktury, która właśnie nadaje im ich znaczenie”²¹⁷.

Szczególnie interesują mnie te koniunktury, w których istotnym wymiarem jest myślenie polityczne. Gdy niezależne genealogie różnych elementów spotykają się, tworząc nową, koniunkturalną czy rekonfiguracyjną jakość²¹⁸, w zupełnie nowej sytuacji znajdują się również dyskursy filozofii politycznej, współtworzące tę koniunkturę (nieważne, czy jako ideologie, filozofia, czy praktyka teoretyczna)²¹⁹. Sam Althusser konstruuje drugi sztandarowy przykład działania koniunktury i spotkania w odniesieniu do myślenia politycznego Machiavellego, który zresztą jest patronem całego tego przedsięwzięcia teoretycznego²²⁰.

Specyficzny moment aktywizacji myślenia politycznego we florenetyńskim neorepublikanizmie przykuwał uwagę wielu badaczy i filozofów politycznych. W analizie specyficznego „momentu makiawelicznego” John Pocock starał się zdać sprawę ze specyficznej koniunktury, na którą składały się przebiegi (zakorzenionej w historycznej, linearnej ciągłości) myśli i (mających swą własną przyczynowość) wydarzeń społecznych²²¹. Nowe otwarcie i przełom w filozofii politycznej wiązały się z faktem, że przypadkowość świata zadań politycznych zaczęła być rozważana jako przedmiot wiedzy formułowanej raczej jako pewna gramatyka, niż zbiór praw. Praktyka polityczna została zatem, jak dopowiada

²¹⁷ G.M. Goshgarian, *Wstępne uwagi o Sur la genèse*, „Praktyka Teoretyczna” 2012, nr 5, s. 113.

²¹⁸ L. Althusser, *Philosophy of the Encounter*, dz. cyt.; L. Althusser, *O genezie*, „Praktyka Teoretyczna” 2012, nr 5.

²¹⁹ D. Larise, *Der aleatorische Materialismus. Ein theoretisches Projekt des späten L. Althusser*, dz. cyt.

²²⁰ L. Althusser, *Machiavelli and Us*, London; New York 1999; L. Althusser, *Philosophy of the Encounter*, dz. cyt.

²²¹ J.G.A. Pocock, *The Machiavellian Moment Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton 2003.

Althusser, ujęta w kategoriach krytycznego zbiegu okoliczności, układu przeciwstawnych czynników, sprzecznego systemu, w którym powstaje problem polityczny domagający się rozwiązania²²².

U Machiavellego problemem tym jest przede wszystkim trwałość państwa, takie zapanowanie nad fortuną (a zatem aleatorycznymi czynnikami i spotkaniami społecznych „atomów”), by względnie utrwalić instytucje państwowe. Do tego zaś potrzebna jest reorganizacja politycznego myślenia i nowe ujęcie poszczególnych czynników. Kluczową składową nowoczesnej koniunktury – w obliczu której musi działać książę – staje się lud, który musi być wzięty pod uwagę jako czynnik sprawczy i jako sojusznik umożliwiający zbudowanie i utrwalenie państwa²²³.

W odniesieniu do Althusseriańskiego „koniunkturalnego” Machiavellego, fundamentem, na którym opieram poniższą analizę rekonfiguracji składników myślenia endeckiego, splecionego z okolicznościami społecznymi początku XX wieku w Królestwie Polskim, są dwa założenia. Po pierwsze, Althusseriańska teoria koniunktury i spotkania jest dobrą logiką eksplanacyjną²²⁴, pozwalającą ująć relację myślenia politycznego do rzeczywistości społecznej (aspekt formalny). Po drugie zaś uznaję, że wyzwania, które stanęły przed Machiavellim (tworzenie nowego porządku politycznego w obliczu ludu i z ludem w *par excellence* nowoczesnej, aleatorycznej sytuacji), odpowiadają po części konieczności przemyslenia porządku politycznego i roli mas czy ludu w polityce, która była udziałem Narodowej Demokracji. Dlatego też niektóre aspekty tej pierwszej koniunktury (i refleksja na ich temat) mogą być narzędziem heurystycznym, pozwalającym rzucić nowe światło na zmianę w myśleniu endeków i rozpatrzeć ich specyficzną koniunkturę związaną z wchodzeniem mas do polityki i konceptualnym opracowaniem tego faktu (aspekt substancjalny).

²²² L. Althusser, *Machiavelli and Us*, dz. cyt.; Tego typu analiza naddeterminowanych sprzeczności pojawia się już we wcześniejszych tekstach o Leninie: L. Althusser, *W imię Marksa*, Warszawa 2009.

²²³ M. Lahtinen, *Politics and Philosophy: Niccolo Machiavelli and Louis Althusser's Aleatory Materialism*, Leiden–Boston 2009.

²²⁴ W sensie zaproponowanym w: J. Glynos, D. Howarth, *Logics of Critical Explanation in Social and Political Theory*, London–New York 2007.

Przedmiotem swojej uwagi chcę uczynić moment polityczny²²⁵, który przynosi aktualizację określonej koniunktury, prowadząc do kluczowego przekształcenia w obrębie myślenia politycznego. Ów moment polityczny miał złożoną genezę, której nie sposób rozpisać na jednorodne ciągi przyczynowo-skutkowe. To raczej spotęgowana determinacja czynników, zestaw różnych kryzysów i sprzeczności, był produktywny w specyficzną koniunkturę, niesprowadzalną do żadnego z tych czynników. Ponadto, choć każdy z rezultatów owej rekonfiguracji można retrospektywnie odnieść do narastających wcześniej tendencji, bez owego specyficznego momentu-wydarzenia niepodobna pomyśleć nowej sytuacji i żadnego z jej elementów (określanych właśnie przez tę nową strukturę relacji). Chodzi mi przy tym raczej o wydarzenie w sensie stosowanym w socjologii historycznej²²⁶, a nie przez filozofów²²⁷.

W okresie rewolucji lat 1905–1907 w Królestwie Polskim nastąpiła masowa mobilizacja polityczna i wielowymiarowa demokratyzacja życia politycznego, a zatem „niezintegrowanie zjawisk politycznych z formami instytucjonalnymi” – kryzys²²⁸. Towarzyszyła temu nieprzejrzystość reprezentacji politycznej i nakładanie się klasowych i narodowych żądań²²⁹. Razem przyniosło to składowe koniunktury, której innym wymiarem była narastająca w polskim myśleniu politycznym²³⁰, od reakcji

²²⁵ O. Marchart, *Post-Foundational Political Thought: Political Difference in Nancy, Lefort, Badiou and Laclau*, Edinburgh 2007; J.G.A. Pocock, *The Machiavellian Moment Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, dz. cyt.

²²⁶ W. Sewell, *Logics of History*, dz. cyt., rozdz. 3.

²²⁷ A. Badiou, *Święty Paweł: ustanowienie uniwersalizmu*, Kraków 2007.

²²⁸ S.S. Wolin, *Politics and Vision*, dz. cyt., s. 9.

²²⁹ S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976; W. Marzec, *The 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland – Articulation of Political Subjectivities among Workers*, „Contention” 2013, Vol. 1, No. 1.

²³⁰ Poprzez „polską” sferę publiczną rozumiem historię myśli, pojęć, dyskursów i tworzących je osób i odpowiednich kontekstów społecznych i historycznych, dotyczącą polskiego obszaru językowego. Dlatego też przyjmuję, że choć moje dociekania dotyczącą w zdecydowanej większości Królestwa Polskiego i związanych z tym kontekstem wypowiedzi, to ustalenia mają wagę wykraczającą poza granice jednego zaboru, jako że w polskojęzycznym obiegu

antypozytywistycznej, polaryzacja stanowisk i kształtowanie się nowoczesnych programów politycznych²³¹. Programy te, będące swoistym rodzajem politycznych dyskursów nowoczesności i krytyki zastanej sytuacji, zostały ostatecznie skonfrontowane z momentem kryzysu, który same współtworzyły²³². W szerszym planie próba ta jest zatem przyczynkiem do badania ich jako uwikłanych w społeczno-polityczne koniunktury, związane z ujawniającą się przygodnością.

Próg rewolucji

Poniższy rozdział jest próbą rozpatrzenia konkretnego zagadnienia – ideowej konfrontacji z polityzacją mas – i w sposób oczywisty nie wyczerpuje tematu. Przemiany pojęciowe dotyczące choćby pojęcia ludu i narodu zostały omówione w jednym z poprzednich rozdziałów. Zasygnalizowałem pokrótce towarzyszący zmianom narastający antysemityzm Narodowej Demokracji²³³ i omówiłem udaną mobilizację polityczną robotników na sposób narodowy. W tym miejscu postaram się natomiast wykorzystać odniesienie do koniunkturalnego spłotu czynników (rewolucja 1905 i demokratyzacja polityki), tak, aby naświetlić teoretyczne i praktyczne rozstrzygnięcia, które odpowiadały za zmianę w endeckim myśleniu dotyczącym nowoczesnych (a zatem miejskich) mas.

intelektualnym obszar ten miał znaczenie kluczowe, a zachodzące na jego terenie procesy kształtowały całą polską sferę polityczno-publiczną. Bez wątpienia przemiany w pozostałych kontekstach (pruskie nacjonalistyczne państwo prawa, austro-węgierska autonomia Galicji i parlamentaryzm oraz debaty emigracyjne) są dla rozwoju tej sfery również bardzo istotne.

²³¹ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, dz. cyt.; G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku*, dz. cyt.; A. Mencwel, *Etos lewicy*, dz. cyt.

²³² Na temat dialektyki krytyki i kryzysu zob. R. Koselleck, *Krytyka i kryzys*, Warszawa 2015.

²³³ W. Marzec, *What Bears Witness of the Failed Revolution? The Rise of Political Antisemitism during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, „Eastern European Politics and Societies” 2016, t. 30, nr 1; B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić*, dz. cyt.

Przed rewolucją endecja akceptowała *de facto* działalność PPS wśród robotników, uznając jej znaczenie dla budzenia uczuć narodowych i zdając sobie sprawę ze swojej słabości w tym środowisku. Początkowe miesiące rewolucji były okresem generalnego politycznego wzmocnienia i dużych nadziei również w środowiskach dalekich od popierania dążeń robotniczych. Stopniowo jednak same postulaty strajkujących się zmieniły. Gdy robotnicze wystąpienia dotyczyły w coraz większym stopniu kwestii ekonomicznych owo zewnętrzne poparcie słabło. Endeccy przywódcy, z Dmowskim na czele, zaczęli też rozumieć, że aby budować silny front polityki narodowej, muszą starać się o poparcie robotników. Intensyfikacja wrzenia rewolucyjnego pokazała też jasno konieczność kontrolowania tych grup społecznych, które zyskiwały nowy rodzaj obecności w polu politycznym²³⁴.

Początkowo rewolucja była postrzegana jako pewnego rodzaju otwarcie, wtargnięcie nowych grup ludzi do polityki, zakwestionowanie dotychczasowych kolei rzeczy. Rewolucja mogła zatem nieść wielkie szanse i równie poważne zagrożenia, była czasem politycznej intensyfikacji, wzmocnienia działań i wysiłków, w którym endecja również winna wziąć udział. Nowe warunki dały też asumpt do poważnej rekonstrukcji wizji działania politycznego, a także stosunku do ludzi będących przedmiotem owej masowej mobilizacji i politycznych zabiegów partii politycznych. Częściowo rewolucja zintensyfikowała tendencje zyskujące na znaczeniu od dłuższego czasu i przypieczętowała zmiany, które zachodziły w myśleniu endeckim już wcześniej.

Rewolucja – jako moment niezdeterminowania, kiedy trzeba wyraźnie opowiedzieć się za danymi pryncypiami politycznymi i nie można już pozostać w gnuśnej oczywistości bezprzedmiotowych debat, które nie mają wpływu na rzeczywistość – przyniosła zatwierdzenie tych kierunków. Zmiany zaszły tak daleko, że do niektórych rozwiązań, sojuszy, wątpliwości niepodobna było wrócić. Odpowiedzi na pytania, jakie stawał ów moment polityczny, wywołany przez specyficzną koniunkturę, przyniosły rekonfigurację miejsca mas w dyskursie i praktyce endeckiej; spowodowały wyłonienie się nowego kształtu endeckiego myślenia. Choć zawierał on elementy wcześniej już obecne – trwoga mas była wi-

²³⁴ Więcej na temat nacjonalistycznej mobilizacji robotników w części poświęconej rewolucji.

doczna w pismach wielu związanych z endecją autorów, choćby w artykułach w „pierwszym” „Głosie” po buncie łódzkim w 1892 roku – to połączone w nowej formie, która zmieniała całościowe oblicze jej programu, a także znaczenie poszczególnych tych elementów.

Po tym, jak w trakcie rewolucji zmienili się ludzie, jak zmieniło się państwo, jak narosły antagonizmy polityczne, rzeczywistość nie była już taka sama. A przede wszystkim nie byli już tacy sami filozofowie, publicyści, działacze partyjni, inteligency agitatorzy i robotnicy. Już wówczas przełomowość tego momentu dała się na tyle we znaki, że Dmowski mógł odnotować, iż nastał czas krystalizacji stanowisk politycznych i ideowej polaryzacji. W tej kluczowej dla narodu chwili nie ma miejsca na bierność, wahanie czy dwuznaczność. Powszechna polityzacja i „uzbrojenie” obywateli²³⁵ niesie konieczność jasnego opowiedzenia się po jednej ze stron, zaprzęgnięcia politycznych energii na pożytek jednej sprawy. Podobnie jak w państwie Solona, które przypomina Dmowski, gdzie obywatele w ważnych sprawach mieli obowiązek należeć do stronnictw. „Każdy dziś, kto chce brać udział w obywatelskim życiu, musi się oświadczyć, czego chce dla kraju, z kim idzie w polityce. Trzeba stanąć pod sztandarem”²³⁶. Dmowski dostrzegał możliwości niesione przez rewolucję, początkowo uznał, że jest to ekscytujące otwarcie politycznych szans:

Teraz ziemia się pali pod nogami. W Królestwie stan rzeczy grożący w pewnej mierze niebezpieczeństwami, a jednocześnie otwierający niejakie horyzonty – za to zaś co się stanie, jakie będą rezultaty, odpowiedzialność spoczywa na nas. Bo myśmy dziś jednym żywiołem, mającym szerszy posłuch i jako taki wpływ na opinie. Jeżeli my się zaniedbamy, będzie zupełnie anarchia. A wtedy diabli wezmą i naszą kilkunastoletnią pracę i organizację, i widoki na bliższą przyszłość, i Skarb Narodowy, i wszystko w ogóle około czego chodzimy²³⁷.

²³⁵ Na temat koncepcji uzbrojonego obywatela zob. N. Machiavelli, *O sztuce wojny*, Warszawa 2008.

²³⁶ *Nasze cele i nasze drogi*, [w:] R. Dmowski, *Pisma. Dziesięć lat walki*, t. 3, Częstochowa 1938, s. 378.

²³⁷ List Romana Dmowskiego do Zygmunta Miłkowskiego, Kraków 31.03.1905, [w:] M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Gryf Publications 1968, s. 312.

Widząc masy w tryumfalnym pochodzie ku uzyskaniu politycznego głosu, Dmowski obawiał się ich janusowego oblicza. Z jednej strony doskonale wiedział, że polityzacja mas jest nieunikniona w dobie postępującej – wolno i cokolwiek konwulsyjnie w warunkach carskiego kapitalizmu – demokratyzacji społecznej. Sam zresztą dążył do politycznego uświadomienia („na sposób narodowy”) szerszych grup społecznych. Z drugiej jednak krytykował gwałtowność i niejako egzogeniczność tego procesu, obawiając się skutków ubocznych tak szybkiej i niekontrolowanej polityzacji. „Ta właśnie, czysto zewnętrzna geneza obecnego ruchu politycznego w kraju sprawia, że ogół jest do niego niedostatecznie przygotowany”²³⁸.

Na koniec chyba jednak obawiał się, że strajkujący lud niekoniecznie opowie się za polityką narodową, nawołującą do dbałości o polską gospodarkę wraz ze szlachtą i fabrykantami. Rozpolitykowany lud nie zawsze spełniał oczekiwania narodowych ideologów, co oczywiście wywoływało dodatkową repulsję, przejawiającą się często w ogólnej pogardzie dla mas, wkraczających zbyt pewnym krokiem do sfery publicznej.

Zwrot ku polityce, który w ostatnich czasach nastąpił w umysłach naszego ogółu, w zaborze rosyjskim, ma swe źródło w wypadkach czysto zewnętrznych. Nie zrodziła go praca myśli w samym naszym społeczeństwie, nie jest on wyrazem zmienionych poglądów na stosunek obywateli do spraw kraju – poglądów, które prędzej czy później musiałyby się rozwinąć na tle przekonania, że taka obojętność na sprawy polityczne, jaka u nas do niedawna panowała, jest zjawiskiem chorobliwym i niesłychanie niebezpiecznym. Wprawdzie od kilkunastu lat stopniowo rósł w kraju ruch polityczny, ale ograniczał się on do kół niezbyt szerokich – ogół nie tylko nie brał w nim udziału faktycznego, ale przeważnie moralnego nawet udziału mu odmawiał, pozostając obojętnym na jego postępy. Dopiero gdy na zewnątrz, na polu wojny i w państwie rosyjskim, zaszły wypadki, których doniosłość dla wszystkich stała się oczywista, kiedy pod ich wpływem społeczeństwu naszemu zaświeciła nadzieja lepszego jutra – nastąpił ów zwrot ku polityce, który stanowi tak wybitny rys obecnej doby²³⁹.

²³⁸ *Podstawy polityki polskiej*, [w:] R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 2002, s. 86.

²³⁹ *Podstawy polityki polskiej*, tamże, s. 167.

Konstatując „zwrot ku polityce” i polityzację mas, Dmowski przyznaje, że ich apolityczność była czymś szkodliwym i niemożliwym do utrzymania. Z drugiej strony empiryczne zdarzenia nie idą po jego myśli, co budzi niechęć do takiego obrotu spraw. Przyczyną jest, wedle Dmowskiego, gwałtowność i zewnętrzne przyczyny ruchu. Ruch polityczny, który autor zaakceptowałby bez zastrzeżeń, musiałby być efektem długotrwałej pracy uświadamiającej lud na sposób narodowy, tak by wystąpił on pod jednym, bliskim Dmowskiemu, sztandarem i mógłby być kontrolowany przez przywódców Narodowej Demokracji. Tymczasem sytuacja wyglądała zupełnie inaczej. Socjalistyczna mobilizacja jawiła się narodowym demokratom jako proces przystający do emocji „tłumu”, ale nie kierujący nim w efektywny sposób – w taki, jaki wyobrażali sobie endecy. Po latach Stanisław Kozicki tak referował sytuację:

W takich warunkach poprowadzenie polityki celowej, realnej i konsekwentnej było bardzo trudne. Było ono takim tym bardziej, że istniały stronnictwa rewolucyjne, które były przystosowane do nastrojów szerokiego ogółu i przystosowywały się do poziomu politycznego tego ogółu, nie robiąc wysiłków pokierowania jego zachowaniem się. Były to stronnictwa socjalistyczne²⁴⁰.

Stanowisko to dobrze chyba oddaje stosunek Narodowej Demokracji do ludowej mobilizacji. Początkowo (mimo że wpływy endecji wśród robotników były słabsze) Dmowski był bardziej pobłażliwy dla wystąpień rewolucyjnych, z czasem dążył raczej po prostu do podporządkowania ich danym celom politycznym. Dyscyplina i autorytarne panowanie wzięły górę nad demokratycznym impulsem umożliwiającym polityczną mobilizację, ale nie kontrolę, zrewolucjonizowanego ludu.

Bunt mas

Jeszcze po pierwszej fali strajków w 1905 roku Dmowski napisał wyważoną analizę sytuacji, zwracając uwagę na żywiołowość robotniczych wystąpień. Ubolewał wprawdzie nad tym, że endecja nie przewidziała

²⁴⁰ S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, dz. cyt., s. 262.

ich skali, ale wskazywał na fakt, iż socjaliści także nie kontrolowali sytuacji. Dostrzegając niebezpieczeństwa wypływające z wymknienia się mas spod politycznej kurateli, odnotował też realną potrzebę zmiany. Rozumiał desperację robotników, którzy upomnieli się o zmianę sytuacji, którą Dmowski również uważał za nieakceptowalną. Zwracał uwagę na niewydolność carskiej administracji i realną krzywdę robotnika, o zniesienie której bardzo trudno było w istniejącej sytuacji. Podsumowująca deklaracja brzmiała nawet cokolwiek rewolucyjnie: „Nie może nam chodzić o jakieś drobne poprawki i dopełnienia tego systemu, ale za wszelką cenę musimy dążyć do zmiany samych jego podstaw”²⁴¹.

Gdy jednak owa polityzacja dokonała się na dobre, szybko okazało się, że lud nie idzie w tym kierunku, w którym chciałby tego Roman Dmowski. Endecy – choć ich własna agitacja odnosiła coraz większe sukcesy i ostatecznie to Narodowa Demokracja miała zostać głównym politycznym beneficjentem rewolucji²⁴², niespecjalnie starali się uznać legitymizację swoich politycznych przeciwników. Ich sukcesy budziły prawdziwą trwogę, uzupełnioną specyficzną wyobraźnią polityczną, łączącą alternatywne formy polityzacji mas z wrogimi wpływami „obcych żywiołów”. Wtargnięcie owych „żywiołów” metaforyzowane było za pomocą odniesień bez mała chtonicznych, jako wychodzenie z ukrycia groźnych, wrogich i obcych człowiekowi sił. Ponownie Kozicki (a więc relacja z dystansu):

Wówczas to wypłynęło na powierzchnię to wszystko, co kryło się dotychczas w podziemiach. Przede wszystkim odkryło się oblicze ruchu socjalistycznego. Ulice Warszawy zapęłniły się tłumem, który nie miał charakteru polskiego. Kto widział to opanowanie ulicy warszawskiej przez obce żywioły, ten nie zapomni nigdy uczuć zgrozy, jakie go musiały opanować²⁴³.

Analogiczny fragment zapisany przez Kozickiego w pamiętnikach dodaje do tego stwierdzenia wiele nowych kontekstów. Problemem, któ-

²⁴¹ R. Dmowski, *Ruch strajkowy w Królestwie i jego przyczyny*, „Przegląd Wszechpolski” 1905, nr 2, s. 100.

²⁴² R. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland, 1904–1907*, Ithaca 1995; G. Krzywiec, *Z taką rewolucją musimy walczyć na noże*, dz. cyt.

²⁴³ S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, dz. cyt., s. 287.

ry szokuje Kozickiego jest polityczna widoczność grup ludzi, którzy nie mają do niej prawa w polskim mieście. Uwolnienie dróg politycznej ekspresji w „dniach wolnościowych” po manifestie październikowym omawiane w pierwszej części książki, budziło trwogę dlatego, że grupy niepowołane zaczęły występować jako aktywny politycznie podmiot. Nie tylko byli to „przygodni mówcy”, ale przede wszystkim rozpolitykowani Żydzi. Gdy byli biernymi „Żydami w chałatach” dało się ich zaakceptować, gdy zaś „niepolskie” i „nieendeckie” siły upomniały się o polityczny głos, ugodziło to w najgłębsze uczucia „narodowej Warszawy”.

[W]tedy tłumy wyległy na ulice, lecz były to tłumy składające się w znacznej części z ludności, której na co dzień **nie widywano w śródmieściu** [...], zjawiał się **tłum żydowski**, nie byli to jednak Żydzi w chałatach, których Warszawa знаła i do których nie odnosiła się z nienawiścią. Byli to członkowie socjalistycznego Bundu i innych organizacji żydowskich, Żydzi przybyli w największej części z Rosji, o obyczajach rosyjskich, mówiący chętnie po rosyjsku, **odnoszący się z najwyższą niechęcią do Polaków**. Ujawniło się to w przemówieniach, wygłaszanych często po rosyjsku **przez przygodnych mówców**, w okrzykach, we wrogim stosunku do ludności Polskiej, która z początku onieśmielona pozostawiła ulice tym obcym tłumom [...]. Byliśmy wszyscy po prostu oszołomieni wyglądem ulic naszego miasta, przekonaliśmy się naocznie, że nasza w nim pozycja jako ludności polskiej jest poważnie zagrożona. **Zjawiły się [...] pochody z czerwonymi sztandarami i śpiewem pieśni rewolucyjnych**. Narodowej Warszawy nie było wcale widać [wyróżnienie – WM]²⁴⁴.

Przestrzeń publiczną zajmują ci, którzy albo w ogóle nie mają prawa się w niej uwidocznić (Żydzi), albo też mogliby to zrobić tylko pod czujną kuratelą narodowej organizacji i na rzecz narodowego celu (robotnicy). Szokują samą swoją obecnością, a na dodatek zgłaszają polityczne żądania („okrzyki”). W tym oburzeniu bezkształtną masą rozpolitykowanego tłumu i przerażeniu socjalistycznymi i żydowskimi (nienarodowymi) roszczeniami, można dostrzec głębokie

²⁴⁴ Tenże, *Pamiętnik*, t. 1, k. 212–214, Biblioteka PAN w Krakowie, sygn. 7849; cyt. za: W. Plennikowski, *Stanisław Kozicki. W kręgu propagandy idei i polityki Narodowej Demokracji*, Toruń 2008.

doświadczenie reorganizujące polityczne myślenia narodowych demokratów (ale także, jak zobaczymy, wielu polskich liberałów)²⁴⁵.

Antagonizm, który stał się udziałem polskiej sfery politycznej w toku rewolucji, na długo wyznaczył nieprzekraczalne linie podziału. Dobrą ilustracją ogólnej politycznej atmosfery jest uwaga Dmowskiego o narastającej fali rewolucyjnej, ujawniająca też biopolityczną wyobraźnię autora, w której zdrowe narodowe ciało było przeciwstawiane różnego rodzaju obcym schorzeniom:

[S]yfilis polityczny [...] wysypał się obecnie i nie wiadomo, jak się skończy. [...] Dla tej drużyny sztabem są żydzi, histerycy i najzwyczajniejsi wariaci [...]. Z taką tedy rewolucją zmuszeni jesteśmy walczyć na noże²⁴⁶.

Z czasem zresztą Dmowski autorefleksyjnie zweryfikował wcześniejszy pogląd na rewolucję. W jednym z późniejszych tekstów zrekonstruował ewolucję stosunku endecji do rewolucji. Opisał początkowe wyczekiwanie w nadziei na poprawę sytuacji prawnej Polaków w cesarstwie. Przyznał też, że popełniono poważny błąd: pracując wśród chłopów i inteligencji, nie doceniono skali zrewoltowania miejskich mas i odnoszącej sukcesy agitacji socjalistycznej:

Działacze [...] za mało znali miasta i ogniska przemysłowe, nie dość byli poinformowani o tem, co się tam przygotowuje, a przytem za mało się liczyli z prawami psychiki mas, działającymi w czasach rewolucyjnych²⁴⁷.

²⁴⁵ Tak komentuje to owo doświadczenie sam Kozicki: „[W]ypadki, jakie odbyły się w Polsce [...] pouczyły [mnie] o psychice tłumu i zbiorowości, wreszcie po raz pierwszy pozwoliły mi dostrzec tragizm wszelkiego stawiania się politycznego. Zrozumiałem wówczas, że życie polityczne posiada pierwiastek tragizmu, i że świadomość tego jest pierwszym warunkiem wnিকnięcia w istotę polityki”. Tenże, *Pamiętnik*, t. 1, k. 212, dz. cyt.

²⁴⁶ List Romana Dmowskiego do Zygmunta Miłkowskiego, 09.04.1906, [w:] M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, dz. cyt., s. 331.

²⁴⁷ *Narodowcy i ugodowcy w czasie rewolucyjnym*, [w:] R. Dmowski, *Pisma. Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, dz. cyt., t. 4, s. 91.

Widać tu napięcie charakterystyczne dla dyskursów o masach powszechnych wówczas w całej Europie²⁴⁸, rozczarowanie, a może i strach przed masami, które w końcu zmieniło demokratyczny profil endecji. Stopniowo narodowi demokraci porzucili nadzieję na realizację swoich celów politycznych poprzez rewolucję i ogólną aktywizację polityczną społeczeństwa. Ich niechęć wobec wystąpień robotników wzrastała i zaczęli zwracać się otwarcie przeciwko plebejskiej rebelii. Żadne bezpośrednie zdobycze polityczne nie były już dla Dmowskiego cenne, ale widział jeszcze pewne korzyści dla własnego obozu w ogólnej krystalizacji postaw politycznych. Opisywał na swój sposób „dialektyczny” proces kształtowania się hardej narodowej duszy, która wyodrębni się i ukształtuje przeciwko antynarodowej, bezforemnej anarchii.

Jestem tak wielkim optymistą, że nawet z tego trudnego położenia wróżę korzyści. Przewlekła anarchia wyrządzić musi społeczeństwu wielkie straty materialne i moralne, ostatecznie – przez odspołecznienie, że się tak wyrażę, licznych żywiołów. Ale jednocześnie, nie mogąc zasypiać, zmuszeni do walki, zmęczniejemy w niej chyba, zarazem poznając wartość organizacji, ucząc się w niej chodzić i spełniać względem niej obowiązki. Zamiast amorficznej galarety, w jaką zamieniały społeczeństwo dotychczasowe warunki, będziemy mieli wyraźne zróżnicowanie na żywioły anarchiczne, wrogie społeczeństwu, i na zorganizowany, spójny rdzeń narodowy, który przetrzymawszy najcięższe czasy, zahartowany w walce, będzie zdolny później do ujęcia w karby całego kraju²⁴⁹.

Rosnące antagonizmy i wrogość „spójnego narodowego rdzenia” wobec „amorficznej galarety” socjalistów czy liberałów zostały z czasem uzupełnione odniesieniem do swoiście pojętej narodowej racji stanu. Zaczęto krytykować rewolucję nie tylko z perspektywy odmiennej siły politycznej, która nie popiera rewolucyjnych dążeń. Tam, gdzie mogłaby się zgodzić z wysuwanymi żądaniami (np. w kwestii autonomii politycznej czy walki kulturowej o polskość), endecja nie uznawała obranej przez rewolucjonistów strategii. W nowej odsłonie endecy argumentowali, że większy ruch rewolucyjny oznaczał ostatecznie większą skalę

²⁴⁸ S. Jonsson, *Crowds and Democracy*, dz. cyt.

²⁴⁹ A [Roman Dmowski], *Wobec anarchii*, „Dzwon Polski” 1906, nr 230, s. 2.

klęski (od początku nie wierzyli w powodzenie ruchu). Rozbicie więzi społecznych i, jak sami to nazywali, anarchia, upośledziłyby możliwości działania politycznego, gdyby tylko takie się pojawiły.

Mimo świadomości owego znamiennej „gdyby”, narodowcy zdawali się zapominać, że wystąpienia rewolucyjne były w gruncie rzeczy warunkiem możliwości jakiegokolwiek poszerzenia zakresu swobód politycznych w caracie. Argumentacja wskazująca na porewolucyjne możliwości działania, które nie mogły być odpowiednio wykorzystane z powodu społecznej i politycznej dezintegracji, jest bowiem tylko na pozór przekonująca. Pomija przecież swoją kontrfaktyczność czy paradoksalność; bez owego zrywu te możliwości nigdy by nie zaistniały. Nie powstrzymało to jednak endecji od czynnego, również zbrojnego wystąpienia przeciw rewolucjonistom.

Ruch rewolucyjny, w którym wzięły górę pierwiastki niepolskie, wrogie naszemu społeczeństwu, zaczął szerzyć zniszczenie, rozstrój życia, rozkład sił społecznych i ekonomicznych kraju. Z tych założeń wychodząc, demokracja narodowa przeciwstawiła się bez wahania ruchowi rewolucyjnemu, wstąpiła z nim w walkę zaciętą²⁵⁰.

Wikało to Narodową Demokrację w bardzo problematyczne pozycje polityczne. Oznaczało bowiem opowiedzenie się przeciwko siłom walczącym z caratem, jak wówczas mawiano i czynne wystąpienie przeciw ludziom, którzy ginęli w imię swojej polskiej tożsamości. Dmowski widział problematyczność sytuacji i trudność walki zarazem z caratem i socjalistami. Prowadziło do mobilizacji społeczeństwa przeciw rewolucji, która przynajmniej częściowo była wymierzona we wrogi rząd. Już wtedy jednak Dmowski był przekonany, że z czasem pozycja ta zyska powszechne zrozumienie: „z dalszej perspektywy ten czyn obozu narodowego polskiego będzie właściwie oceniony”, deklarował²⁵¹.

²⁵⁰ *Narodowcy i ugodowcy w czasie rewolucyjnym*, dz. cyt., s. 92.

²⁵¹ Tamże.

Okiełznać żywioł

Rewolucja 1905 była momentem kulminacyjnym narastających od dłuższego czasu dylematów i napięć ideowych dotyczących ludu, obecności mas w polityce i stosunku do nich polityki endeckiej. W obliczu zaistniałych zdarzeń narodowcy formułowali różne analizy mobilizacji ludu i wyciągali wnioski dla własnej koncepcji polityki. Podstawowym problemem było poznawcze okiełznanie wtargnięcia mas do polityki i pomyślenie polityki od nowa, na modłę odpowiadającą wyzwaniom nowych czasów. Analizowano też kompetencje polityczne wymagane w nowych okolicznościach.

Przykładowo, Balicki w obliczu rewolucji podjął problem wagi „umysłu politycznego”. Taki polityczny rozum kierować się winien zasadami, które konstytuowały działanie polityczne jako takie, winien kreślić jasny cel i dobierać odpowiednie środki do jego realizacji. Umysł taki, by działać skutecznie, musi podporządkowywać sobie wielokierunkowe aspiracje jednostek – aby mogły one pośpólnie działać w kierunku realizacji obranego celu. Najpełniej wyraża się on we władzy państwowej, rządzącej dobrowolnie poddającą się jej władzy wspólnotą narodową.

Balicki jest jednak oczywiście świadomy, że dla Polaków niedostępne jest państwo, z którym mogliby się zidentyfikować. Doświadczenie rewolucji skłoniło go do porzucenia pozostałości republikańskiej wizji samorządności²⁵². W zamian opowiedział się za elitarystycznym postulatem kontroli nad masami. Władza ma za zadanie panować nad amorficzną negatywnością mas pozbawioną myśli politycznej²⁵³. Nawet gdy tę negatywność zagospodarowano politycznie – w programie socjalistycznym – Balicki odmawiał przyznania mu statusu programu politycznego, a zatem formującego pozytywne cele. Przebudowa struktury społecznej albo choćby zwiększenie stopnia redystrybucji bogactwa nie spełniają kryteriów, jakie stawiał postulatowi politycznemu. W zasadzie tylko własny program narodowy może sprostać tym wymogom.

²⁵² N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelktualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, Warszawa 2001.

²⁵³ Z. Balicki, *Zanik umysłu politycznego*, [w:] B. Toruńczyk, *Narodowa Demokracja*, dz. cyt., s. 135.

[Ruch socjalistyczny] siał tylko niezadowolenie wśród mas i utrzymywał je w stanie ustawicznego oczekiwania jakichś nadzwyczajnych wypadków, toteż doczekał się czasu, gdy przewlekły ferment zamienił się w apatię, bezład i rozprężenie. Do takich samych wyników musiałoby niechybnie doprowadzić przeciąganie struny patriotycznego napięcia przez uczuciowe, a przy tym czysto negatywnie nastroje niezadowolenia. Kto pragnie z mas wywołać siłę czynną i twórczą, musi im przede wszystkim wskazać, czego mają chcieć w danych warunkach, nie zaś to, czego mają nie chcieć, bo to nie jest budzenie woli, lecz denerwowanie mas i osłabianie rzeczywistej, a nie pozornej tylko ich odporności²⁵⁴

Postulat kontroli nad masami i decydowania, „czego mają chcieć”, nie może być, jak widać, realizowany poprzez arbitralne nadawanie kierunku ich dążeniom. Masy mają pewną stwierdzalną pozytywnie charakterystykę, która trzeba uwzględnić, ale nie polityczną wolę, z którą trzeba się liczyć. W gruncie rzeczy masy są dla Balickiego niemal fenomenem naturalnym opisywanym przez psychologię tłumu, żywiołem, którego nie wolno zlekceważyć, ale trzeba umiejętnie okiełznywać różnymi sposobami (jak fortunę?), by osiągnąć własne polityczne cele²⁵⁵.

Taka relegacja mas do roli naturalnego czynnika, z którym trzeba się po prostu liczyć, nie pojawiła się przypadkowo. Koniunktura, której stawili czoła endecy, miała *stricte* nowoczesny charakter, analogiczny do splotu czynników, z jakim mierzył się wspomniany wyżej Machiavelli. Jak opanować wszechobecną przygodność cechującą nowoczesną polityczność i jak wprowadzić w jej obręb względnie trwałe instytucje (zapanować nad fortuną)? Florentyńczyk uznał, że kluczem do stabilnych urządzeń politycznych jest lud i tak też (przy całej palecie różnic między tymi koniunkturami) początkowo uznali endecy. Ich początkowy demokratyzm uwzględniał konieczność upodmiotowienia ludu jako współtwórcy porządku politycznego w zaistniałych (nowoczesnych) warunkach. Z czasem jednak w myśleniu endeckim lud przestał pełnić

²⁵⁴ *Niezadowolenie*, [w:] Z. Balicki, *Parlamentaryzm. Wybór pism*, Kraków 2008, s. 487.

²⁵⁵ H.F. Pitkin, *Fortune Is a Woman: Gender and Politics in the Thought of Niccolò Machiavelli: With a New Afterword*, Chicago 1999.

rolę sojusznika umożliwiającego zapanowanie nad ogólną przygodnością, jak działa się u Machiavellego²⁵⁶. Stał się natomiast elementem za tę (postrzeganą przez endeków) przygodność odpowiedzialnym. Analogiczne podejście cechuje cały nowoczesny nacjonalizm, który stał się próbą okiełznania przygodności poprzez stworzenie kolektywnego ciała narodu. Pod tym względem jest dyskursem całościującym, zapewniającym stabilną podstawę polityki, a zarazem urządzeniem biopolitycznym, realizującym na koniec funkcję podobną do innych opisywanych choćby przez Michela Foucaulta. Nacjonalizm jest kontynuacją biopolityki innymi środkami²⁵⁷.

Pojawia się tu specyficzna trwoga mas w podwójnym znaczeniu, o której pisze Étienne Balibar przy okazji badania politycznej filozofii Spinozy²⁵⁸. Z jednej strony jest trwoga odczuwana przez masy w obliczu poruszenia politycznego, z ich charakterystyką, afektami, odruchami, które muszą być uwzględnione w politycznej strategii (propozycje Balickiego). Z drugiej jest też trwoga wzbudzana przez masy w pałacach i kantorach elit, które korzystają z istniejącego *status quo*. Taka dwoista figura dobrze chyba opisuje odczucia endecji w owym okresie. „Trwogę mas rozumieć można w dwojakim znaczeniu *genitivus*: obiektywnym i subiektywnym. *To trwoga, którą odczuwają masy, ale także trwoga, którą masy wzbudzają* w kimkolwiek rządzącym lub działającym”²⁵⁹. U endeków narasta repulsja wobec wielości, niekontrolowanej energii politycznej, wyrażającej niezadowolenie, ale płynie kanałami niemożliwymi do politycznego okiełznania. To nadmiar, intruzja tłumu w ustalony (choć zniechęcony) świat. Ekscytująca fala, która zmiata to, co jest, ale która za chwilę okazuje swoją siłę, zbyt dużą i zbyt samodzielną, by poddać się politycznej kontroli. Polityczne *virtù* endeków

²⁵⁶ M. Lahtinen, *Politics and Philosophy*, dz. cyt.

²⁵⁷ Zob. rozdział poświęcony obsadzaniu pustego miejsca uzasadnienia; M. Ratajczak, *Genealogia biopolityki: biologia państwa*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 3; R. Speer, *The Dice Man*, „International Socialism” 2013, No. 137; S. Wróbel, *Biopolityka indywidualna a biopolityka państwowa*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, t. 2, nr 2.

²⁵⁸ E. Balibar, *Trwoga mas*, Warszawa 2007.

²⁵⁹ Tamże, s. 51.

nie wystarczało już, by obrócić rewolucję na swoją korzyść²⁶⁰. Dmowski nawoływał:

Ja sądzę, że gdyby ten wpływ się stał wszechwładnym, czego chwala Bogu można się nie obawiać, na powierzchni ziemi wytworzyłby się jeden chaos atomów ludzkich, jedna cuchnąca coraz bardziej kałuża moralna. I dlatego, gdybym nawet nie miał instynktów i uczuć narodowych, tkwiących w głębiach mej duszy i kierujących moimi czynami, drogą rozumowania może doszedłbym do tego, że wołałbym: niech żyje ojczyzna! Niech żyje narodowa etyka!²⁶¹

Nawoływania te przywodzą na myśl polityczną wyobraźnię faszysty, pragnącego odizolować swoje integralne ciało (polityczne i osobowe) od „amorficznej galarety”, „cuchnącej kałuży moralnej” i „syfilisu politycznego”, a zatem masy nieuksztaltowanego zewnątrz (w którym znajdują się też przeciwnicy polityczni)²⁶². Z czasem myśl polityczna endecji zaczęła krzepnąć, w trakcie rewolucji ukształtował się podobny w duchu spójny dyskurs odpowiadający na ów polityczny „bunt mas” i zapewniający wzrastanie „spójnego narodowego rdzenia”. Również praktyka organizacyjna i masowa propaganda polityczna uległy rozbudowie i dostosowaniu do nowej sytuacji. Rozważania nad praktyką mobilizacji politycznej przedstawiłem w części o rewolucji, tutaj skupię się na równoległych modyfikacjach pojęć politycznych. Aby (retrospektywnie) wyjaśnić zmianę, trzeba cofnąć się nieco w czasie. Rewolucja spowodowała bowiem nie tyle wzmożenie obecnych uprzednio w myśleniu endeków tendencji, ile rekonfigurację wszystkich czynników w nowy układ wykraczający poza ich sumę czy ilościową intensyfikację.

²⁶⁰ Na temat złożonych relacji fortuny i *virtù* w filozofii Machiavellego: H.F. Pitkin, *Fortune Is a Woman*, dz. cyt.; Q. Skinner, *Machiavelli*, Oxford–New York 1981.

²⁶¹ *Podstawy polityki polskiej*, dz. cyt., s. 93–94.

²⁶² K. Theweleit, *Męskie fantazje*, Warszawa 2015.

Lud pod kontrolą

Od początku swojej działalności przyszli endecy ubolewali nad dotychczasową biernością i idącą za tym niekompetencją polityczną ludu²⁶³. Złożoną historię pojęcia ludu prezentuje wcześniejszy rozdział. W tym miejscu ważne jest przede wszystkim to, jak kształtował się elitarystyczny dyskurs wobec ludu. Jan Ludwik Popławski, przykładowo, utyskiwał na niski poziom „wykształcenia i wyrobienia politycznego”. Ów niedobór „staje się coraz bardziej widocznym w miarę rozwoju samodzielnej działalności społeczeństwa w zakresie spraw publicznych”, przynoszonej wraz ze stwierdzaną przez Popławskiego jako fakt „demokratyzacją społeczeństwa”²⁶⁴. Lud ma się w końcu stać podmiotem politycznym: „Lud bowiem, który zdobył poczucie swych praw, wszedł na drogę politycznych zdobyczy, z której go żadna siła nie zepchnie”²⁶⁵. Idzie za tym wniosek, że skoro konieczne jest upolitycznienie ludu i jego samodzielność polityczna, to trzeba do tego dążyć nawet za cenę pewnych konsekwencji, bez tego bowiem nie jest możliwa zmiana stanu rzeczy. Trzeba zrozumieć, że pewne „błędy” ludu są nieuniknione, mogą się zdarzyć wystąpienia niezgodne z linią stronnictwa. Ogólnym celem jest upodmiotowienie ludu, dlatego nie można dążyć za wszelką cenę do małych zwycięstw kosztem pogrzebania tego ostatecznego celu²⁶⁶. Strategia ta obejmuje nawet pewne elementy wzbudzania antagonizmu klasowego: „Trzeba dążyć wszelkimi siłami do tego, ażeby lud nasz poczuł się samodzielną warstwą społeczną, przeciwstawił siebie klasom uprzywilejowanym”²⁶⁷.

Ostatecznie jednak Popławski zezwala co najwyżej na nieznaczne odchylenie ludu od własnej wizji, znając z góry optymalny dlań kierunek polityczny. Z wyżyn politycznych strategii Ligi Narodowej pozwala po prostu na czasowe błędzenie, tak jak dziecku pozwala się na pewne

²⁶³ N. Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu*, dz. cyt.; T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski*, dz. cyt.

²⁶⁴ J.L. Popławski, *Pisma polityczne*, Warszawa 1910, s. 33.

²⁶⁵ *Sprawa ludowa w zaborze rosyjskim*, [w:] J.L. Popławski, *Naród i polityka*, dz. cyt., s. 55.

²⁶⁶ *Kwoki polityczne*, tamże.

²⁶⁷ *Sprawa ludowa w zaborze rosyjskim*, dz. cyt., s. 62.

wybryki, by samo doświadczyło bólu niewielkich siniaków. Już wtedy figura odgórnego kurateli inteligencji nad ludem jest silnie obecna, niemniej powszechna jest zgoda co do konieczności pewnej politycznej emancypacji ludu, niekoniecznie jednak emancypacji od endeckich przywódców. Polityka endecka to nie tyle realizacja interesów ludu, ile dążenie do czynnego i świadomego jego udziału w sprawach publicznych²⁶⁸.

U Popławskiego pojawiają się wprawdzie sugestie, że warstwy ludowe to realna siła polityczna, której interesy są tożsame z interesami narodu. Sam lud zaś wnosi pewne zewnętrzne, wartościowe komponenty do konstruowanego podówczas narodu. „Immunizuje” patriotyzm i poczucie narodowe, dostarczając nowych zasobów żywotności²⁶⁹. Z tego względu w programach Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego Popławski (rzadziej Balicki i Dmowski) jednoznacznie opowiadał się po stronie ludu w narastającym antagonizmie klasowym. Deklarował, że trzeba poprawić położenie ekonomiczne ludu, jako że jest to warunkiem jego podniesienia cywilizacyjnego i niezbędnej partycypacji politycznej²⁷⁰. Dmowski także utyskiwał na zamknięcie sfery publicznej dla szerszych grup społecznych. Jego zdaniem, gdy elity ograniczają uczestnictwo mas w polityce, osłabiają tym samym politykę całego narodu. W tej sytuacji zadaniem jego stronnictwa jest polityzowanie mas, wyrobienie w nich umiejętności politycznych i zmobilizowanie do starań o dobro narodu²⁷¹.

Mimo to, z czasem demokratyzację stosunków politycznych zaczęto traktować bardziej jako zadany fakt, z którym trzeba się liczyć, a nie jako cel własnych działań czy nawet nadarżającą się szansę. Lud i masy z sojusznika mogącego budować instytucje polityczne (okiełznywać fortunę), staje się zatem pobocznym, niemal naturalnym, czynnikiem, który trzeba po prostu uwzględnić.

Opierając się na uznaniu faktu, iż dzięki postępowi oświaty odbywa się obecnie szybki rozwój samodzielności społecznej i politycznej ludu

²⁶⁸ *Zaniedbanie polityczne*, dz. cyt., s. 25.

²⁶⁹ Tamże, s. 35.

²⁷⁰ *Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego*, dz. cyt., s. 56.

²⁷¹ A. Puszkow-Bańka, *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku*, dz. cyt., s. 265.

współ z rozwojem świadomości narodowej, oraz uznając fakt ten za najważniejszy objaw naszego życia współczesnego i podstawę przyszłości, uważamy, iż dziś właśnie należy wszelkimi siłami dążyć do tego, ażeby lud co rychlej wziął czynny i bezpośredni udział w życiu politycznym, w naszych dążeniach narodowych i we wszelkich sprawach społecznych²⁷².

Można tu wyczytać zmianę stosunku do ludu w myśleniu endeków, którzy nie tyle już dążą do jego emancypacji, ile muszą się po prostu z nią liczyć jako polityczni realiści, jeśli nie chcą stracić kontroli nad sytuacją. Tak właśnie dzieje się w programie SDN z 1903 roku, gdzie ukierunkowanie polityki na masy ludowe jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy nie stoi w sprzeczności z interesem narodowym, który zaczyna pełnić rolę wyraźnie nadrzędną²⁷³. Zarazem z czasem narasta w dyskursie endeckim podział społeczeństwa. Jak odnotowała Joanna Kurczewska:

W programie zaczyna coraz wyraźniej występować podział na masy, których obowiązkiem jest posłuszeństwo, wierność i solidarność oraz elitę – grupę wodza, która powinna „być inna” oraz żądać, decydować, czuć i wiedzieć lepiej czego chcą „naprawdę masy”. Innymi słowy, całe stronnictwo a szczególnie jego przywódcy posiadali w tym ujęciu stygmaty władzy charyzmatycznej²⁷⁴.

Tendencje te nasilały się z czasem, osiągając apogeum w trakcie rewolucji 1905–1907. Proces ten towarzyszy wzrostowi znaczenia Dmowskiego jako ideologa Narodowej Demokracji, nie wydaje się jednak, by miało to aż tak decydujące znaczenie. To raczej kompleksowa zmiana w myśleniu endeków, również samego Dmowskiego, na skutek określonej koniunktury, niżli wpływ konkretnego czynnika osobowego, jest tu kluczowa. Choć grający wcześniej pierwsze skrzypce Popławski nigdy nie zaakceptował do końca owego zwrotu ku autorytarnej dyscyplinie i wodzowskiej kontroli nad masową polityką, to i on zmienił stanowisko.

²⁷² *Nasz demokratyzm*, dz. cyt., s. 411.

²⁷³ *Program Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego*, dz. cyt., s. 68.

²⁷⁴ J. Kurczewska, *Naród w socjologii i ideologii polskiej. Analiza porównawcza wybranych koncepcji z przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1979, s. 283.

W jednym z artykułów z gorących lat rewolucji dokonał surowej krytyki robotniczych rozruchów. Przyznając się do pewnego szoku ich skalą, Popławski stwierdził wręcz, że skoro klasa robotnicza w sposób tak szalony wystąpiła również wbrew swoim interesom, stanowi to najlepszy dowód jej niepoczytalności. Nie jest zatem zdolna i władna brać udziału w życiu narodowym²⁷⁵. Polityczne upodmiotowienie na sposób inny niż wyobrażali sobie to endeccy ideologowie spowodowało natychmiastowe odebranie robotniczemu ludowi miana racjonalności, a nawet zdrowia psychicznego. Uwzględnienie ludu jako podmiotu politycznego skończyło się zaraz po tym, jak się nim rzeczywiście stał. Granicą koncesji na rzecz politycznej podmiotowości robotników było jej aktualne wprowadzenie w życie.

Kwestia dyscypliny nabrała pierwszoplanowego znaczenia wraz z koniecznością uruchomienia sprawnych mechanizmów politycznego działania, a zatem i kontroli swoich zwolenników, oraz narastającą potrzebą skutecznego wpływania na masowo mobilizowanych robotników²⁷⁶. Empiryczna konfrontacja z masową polityką na ulicach ugruntowała zmianę w endeckim stosunku do nowych uczestników sfery publicznej. Nie byli już oni ludem, który trzeba edukować i oświecać, a może nawet zapraszać do polityki, by wykształcić go w praktyce i zatwierdzić przynależność do endeckiego obozu. Teraz był to raczej tłum, który nie daje już czasu na to, by go kształcić (i kształtować), ale sam, według swoich reguł (czy raczej – w oczach endecji – przy braku takowych) przekracza podział na tych, którzy posiadli polityczną wiedzę, i tych, którzy stanowią materiał ludzki do jej realizacji.

Tłumy na ulicach i w fabrykach nie szły wprawdzie za podszeptami endeckich mówców. Nie były też jednak nieokiełznanym motłochem znanym z XIX-wiecznych trwożnych pamfletów politycznych elit. Mobilizowani przez socjalistów, nie dawali się wpasować w endeckie plany polityczne, a zatem aktywność strajkowa i wiece zostały niemal zrównane z nieodpowiedzialną dzikością motłochu. Binarna

²⁷⁵ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Warszawa 1980, s. 100.

²⁷⁶ B. Porter, *Democracy and Discipline in Late Nineteenth Century Poland*, „The Journal of Modern History” 1999, Vol. 71, No. 2.

logika dyskursu politycznego, dzielącego podmioty na racjonalnych aktorów politycznych stojących po stronie cywilizacji i porządku oraz nieokiełznany, biologiczny, kierowany instynktami motłoch umożliwia też wyłączenie ze wspólnoty politycznych przeciwników²⁷⁷. Pomocne jest w tym coraz szerzej obecne w endeckich pismach przeciwstawienie anarchii i organizacji, chaosu i porządku²⁷⁸. Umożliwia ono wyeliminowanie przeciwników poza obręb ludzkiej działalności politycznej, a zarazem dość dowolnie pozwala określać granice między swoim obozem a wrogami – w obręb „anarchii” można łatwo wpisać zarówno carat, jak i socjalistów, dodając do tego wszystkiego Żydów i wszelkie „obce żywioły”²⁷⁹.

Anarchja, szerząca się w kraju i powiększana, przez tych, których rolę miało być tu utrzymywanie porządku, nakazuje nam jak najsilniej unikać wszelkiego niepotrzebnego zamętu i wydobywać jak najwięcej ładu z chaosu. I dlatego musi się utworzyć obóz narodowy obejmujący najróżniejsze żywioły, ale mające wspólne rozumienie bytu narodowego i dążenie do jego utrwalenia. Ten obóz narodowy będzie jednocześnie obozem kultury walczącym z barbarzyństwem i zdziczeniem²⁸⁰.

²⁷⁷ Rozumowanie opieram tu na rozpoznaniach tzw. socjologii kulturowej: J. Alexander, *Citizen and Enemy as Symbolic Classification: On the Polarizing Discourse of Civil Society*, [w:] *Real Civil Societies: Dilemmas of Institutionalisation*, London–Thusand Oaks 1998; J. Alexander, P. Smith, *The Discourse of American Civil Society: A New Proposal for Cultural studies*, „Theory and Society” 1993, Vol. 2, No. 22.

²⁷⁸ Zob. obszerny cykl artykułów Dmowskiego: *Walka z anarchia i Demokracja Narodowa*, „Dzwon Polski” 1906, nr 218; *Wobec anarchii*, „Dzwon Polski” 1906, nr 230, 232, 233; *Źródło anarchii i widoki jej zwalczania*, „Dzwon Polski” 1906, nr 248.

²⁷⁹ Wiele cytowanych dotychczas przykładów dobrze ilustruje ów dyskurs anarchii. Sygnalizowałem też ten temat, analizując nacjonalistyczne druki ulotne w części drugiej. Szerzej na temat anarchii jako uniwersalnego punktu odniesienia dla różnych języków politycznych w tym okresie zob.: W. Marzec, *Beyond Group Antagonism in Asymmetrical Counter-Concepts. Conceptual Pair Order and Chaos and Ideological Struggles in Late 19th–Early 20th Century Poland*, [w:] „Hellenes” and „Barbarians”: *Asymmetrical Concepts in European Discourse*, ed. K. Postoutenko, New York 2016.

²⁸⁰ A [Roman Dmowski], *Polityka narodowa i narodowy obóz w Polsce*, „Dzwon Polski” 1906, nr 301, s. 1.

Każda działalność alternatywna wobec własnej działalności politycznej została zaliczona do obszaru niepolitycznego, niecelowego działania, „barbarzyństwa i zdziczenia”. Dzieje się tak na mocy tautologicznej serii podstawień: polityka – polityka narodowa – naród – reprezentacja narodu – endecja – polityka endecka. Polityczny inny stał się niepolitycznym szkodnikiem, socjalista zrównany z anarchistą, a zatem krzewicielem bezładnego chaosu wzniecanego przez wrogów polskości (najczęściej Żydów). Efektem tego było przesunięcie mas-ludu do domeny niepolitycznego zewnątrz, upostaciowującego nowoczesną przygodność. Nie ma tu miejsca na szerszą analizę tego procesu, przytaczam jednak w charakterze synekdochy endeckiej formacji ideowej w dobie masowej polityki fragment odezwy Narodowego Związku Robotniczego (wówczas pod kontrolą endecką) z okresu rewolucji²⁸¹:

[S]ocyaliści postanowili robić ciągle zamęt w kraju, a przeto głodzić i do nędzy doprowadzić naród, bo rachują, że ludzie z głodu, nędzy i rozpaczycy łatwiej do rewolucji dadzą się namówić! A od rządów socjalistycznych zachowaj nas Panie! Ładne to rządy, gdzie gołowase smyki nożem i rewolwerem zmuszają ludzi do głodzenia siebie i swych rodzin!²⁸²

Inna odezwa nie pozostawiała wątpliwości, czym jest rewolucja i jak ma się do oferowanego przez endecję porządku: „A więc dążą oni [rewolucjoniści] jedynie do anarchii, bezładu i zamętu, do ciągłych rozruchów, które przygotowałyby grunt do ogólnej rewolucji”²⁸³. Ten kompleks binarnych znaczeń uzupełniany był przez jednoznaczne odniesienie do inspiratorów zamętu: „Kto nam rozkazuje? Kto się nam narzuca jako władza? Chłystki i żydziaki krzykliwie”²⁸⁴.

²⁸¹ Więcej na temat NZR w drugiej części pracy; zob. także: T. Monaster-ska, *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, Warszawa 1973.

²⁸² „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Bracia Rodacy ! Słyszeliście chyba wszyscy o socyalistach. boć głośno o nich w całym naszym kraju...”, Odezwa Komitetu Zagłębia Dąbrowskiego NZR z marca–kwietnia 1906 r., AAN NZR 41-II, k. 34.

²⁸³ „Bracia robotnicy! Znowuż krążą po kraju naszym pogłoski...”, Odezwa polityczna NZR z 1 czerwca 1905, APL GP, 390, k. 382–383.

²⁸⁴ Tamże.

Co przeziiera przez te zawołania, to lęk przed utratą politycznej kontroli, nieokiełznanym motłochem, z którym utożsamiano politycznych oponentów²⁸⁵. Przede wszystkim jednak nie mogli endecy zaakceptować tego, że masy odważyły się na własne działanie bez partyjnej kurateli. Upadło przekonanie, że endecja wyraża interesy narodu, który niechybnie za nią podąży, gdy tylko usłyszysz, kim jest i jak ma działać. Praktyczna mobilizacja polityczna tu i teraz wymagała innego myślenia i innej taktyki, po to, by przywrócić odwieczny podział na elity i motłoch²⁸⁶, by z powrotem zapanować nad potencjałem mas, które nie chciały realizować swojej istoty odkrytej w endeckich pismach.

Dlatego w swoich deklaracjach programowych Dmowski starał się zredukować demokratyczny potencjału ludu na progu nowej ery. Widząc jego rosnącą siłę, przestał wierzyć w możliwość stopniowego edukowania ludu i kierowania go w odpowiednią stronę. Starał się zatem uzasadniać fakt, że nie można ludowi nadać politycznego sprawstwa. Ważnym krokiem w tym procesie było oddzielenie siły politycznej ludu od jego politycznego wykształcenia w odpowiednim duchu. Wcześniejsze pisma przyjmowały raczej tożsamość tych dwóch wymiarów: lud mógł stać się politycznie aktywny dzięki działalności oświecającej i mobilizującej, a zarazem mógł otrzymać polityczne szlify poprzez praktykę owej aktywności. Z czasem stało się jasne, że lud stał się politycznie aktywny bez tego drugiego elementu, a zatem trzeba będzie się z nim zetrzeć. Upadło przekonanie o automatycznym dochodzeniu przez lud do swojej świadomości narodowej, i o tym, że tylko narodowy lud może być politycznie skuteczny.

Dmowski, tak jak wcześniej, ubolewał nad słabością polityki ludowej w wyniku ucisku carskiego, ekonomicznego, braku szkół i ogólnej zapaści cywilizacyjnej. Tym razem jednak czynił to w ostrzejszych, zdradzających pogardę słowach, pisząc choćby o „zdziczeniu klasy ro-

²⁸⁵ Ponownie ów lęk przed amorficznym motłochem i metaforyka porządku i dyscypliny przywodzi nieco na myśl schizoidalne analizy faszystów, jako odpowiedzi na nieukończony proces formacji „ja” i wieczną potrzebę zatwierdzenia spójnego obrazu zdyscyplinowanego siebie i kolektywu. K. Theweleit, *Męskie fantazje*, dz. cyt.

²⁸⁶ J. Rancière, *The Philosopher and His Poor*, Durham 2004; J. Rancière, *Nienawiść do demokracji*, Warszawa 2008.

botniczej” oraz wyciągał z tego faktu inne wnioski polityczne. Tym razem klasa ta – choć jest coraz liczniejsza i może być politycznie potężna – nie może wywierać zbyt dużego wpływu na sytuację ze względu na groźne konsekwencje takiego obrotu sprawy²⁸⁷. Według Dmowskiego wśród robotników „w dzisiejszym położeniu rola jakiegokolwiek akcji politycznej lub pokrewnej z polityczną jest bardzo ograniczona”, na przeszkodzie zaś stoi „niski w jej [klasy robotniczej] głównej masie poziom kulturalny, a nawet w obecnych warunkach postępujące coraz bardziej zdziczenie”²⁸⁸. Pojawia się tu stały temat konserwatywnej filozofii politycznej, broniącej zastanej sytuacji poprzez relegowanie grup kontestacyjnych do domeny nieracjonalności, naturalnego nieokiełznania czy nieodpowiedzialności.

Warto zarazem przypomnieć, że w świetle wszelkich obiektywnych wskaźników – takich jak zainteresowanie sprawami publicznymi, czytelnictwo, świadomość polityczna, a nawet uczestnictwo w kulturze – był to czas raczej sprzyjający podniesieniu ogólnego poziomu „cywilizacyjnego” robotników, również według liberalnych, a nawet konserwatywnych kryteriów²⁸⁹. Nie to jednak ogniskowało uwagę narodowców, przedmiotem krytyki było raczej to, co wywołało dążenie do emancypacji intelektualnej, jak i ją dalej napędzało – polityczne upodmiotowienie robotników. Akcja polityczna w czasie rewolucji kwestionowała dotychczas zajmowane miejsca w wyobrażeniowej geografii społecznej, była upomnieniem się o uznanie za podmiot polityczny²⁹⁰. Widać zatem, że podłożem dla tych pogardliwych stwierdzeń została różnica polityczna i fiasco polityzacji robotników na określonej, narodową modłę, a nie jakiegokolwiek rzeczywiste kompetencje polityczne czy intelektualne.

W niektórych tekstach pojawiło się nawet swoiste wyjaśnienie zmiany stosunku do ludu. Narastającej różnica polityczna jest rzutowana na

²⁸⁷ *Nasz patriotyzm*, dz. cyt., s. 319.

²⁸⁸ Tamże, s. 319–320.

²⁸⁹ W.L. Karwacki, *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Łódź 1975; *Rewolucja 1905. Przewodnik*, dz. cyt.; *Spółczesność i polityka: dorastanie do demokracji: kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, S. Wolsza, Warszawa 1993; S. Żółkiewski, *Teksty kultury. Studia*, Warszawa 1988.

²⁹⁰ J. Rancière, *Disagreement: Politics and Philosophy*, Minneapolis 1999.

degenerację ludu w czasie, co miało usprawiedliwiać jego odpodmiotowienie. Aktywność politycznych przeciwników jest wprost łączona ze wzrostem znaczenia „psychologii tłumu”, co jest o tyle ciekawe, że „sympkość” czy „galaretowatość” są w takim ujęciu bezpośrednio wynikiem działalności organizacyjnej. Zarazem uwidacznia się tu wyraźne utożsamienie endeckiej mobilizacji politycznej z formą polityczną jako taką, nadawaną amorficznej aleatoryczności wyrażonej w masach.

Żywioł już z natury swej syпки i niestały, wymagający silnej, trwale związanej ściśle z życiem organizacji jeśliby się miał stać czynnikiem cywilizacyjnym, zamieniono długoletnią praktyką [socjalistów – WM] w tłum, zawsze gotowy do zmobilizowania się na głos haseł rzucanych przez chwilowych przywódców²⁹¹.

Jednocześnie widać, jak lud z potencjalnego podmiotu politycznego, zdolnego budować stabilne instytucje, staje się zagrożeniem dla tych instytucji. Aleatoryczność zaś, z szansy na rekonstrukcję polityczności z udziałem nowych aktorów, staje się śmiertelnym niebezpieczeństwem, uosabianym właśnie przez ów lud, teraz zredukowany do motłochu. Dokładnie w tym miejscu, w którym Machiavelli dokonał przełomowej innowacji i włączył lud do polityki jako czynnik stabilizujący podstawy państwa poprzez demokratyczną kooptację i balans sił, endecy zrezygnowali z produktywnego wykorzystania tendencji demokratycznej na rzecz jej naturalizacji. Wtedy to jedyną odpowiedzią mogła być odgórna kontrola, nie tyle oświecających inteligentów, ile autorytarnych wodzów.

W obliczu epokowych wydarzeń, politycznych wyzwań i czyhających niebezpieczeństw, w sytuacji walki i niedomagań narodowych, podstawą jest organizacja i dyscyplina – zwarty naród współpracujący organizacyjnie dla realizacji celów i poddany politycznemu kierownictwu prawdziwie narodowej partii.

Naród, który nie chce być igraszką losu i ślepym narzędziem w rękach własnych wrogów, musi mieć organizację. Gdy mu nie wolno wytworzyć jej jawnie, musi stworzyć tajną. Jeśli społeczeństwo jest zdrowe, myślące

²⁹¹ B. Ostoja (Zygmunt Balicki), *Bilans socjalistyczny wobec zadań ruchu robotniczego*, „Przegląd Wszechpolski” 1905, nr 8–10, s. 612–613.

i czynne, organizacja jego, jawna czy tajna, nie będzie niczem innym, jak tylko wyrazicielką woli narodu, jego interesów potrzeb i aspiracji²⁹².

Środkiem do tego miała być niemal militarna dyscyplina narodu. Towarzyszy jej eliminacja jakiegokolwiek intruzji tłumy targanego niestęrownymi emocjami. Nie ma już w narodowo-demokratycznym myśleniu miejsca na demokratyczny potencjał ludu: „jedeny ratunek dla nas – to przestać być niespójnym, luźnym tłumem, a zamienić się w silnie zorganizowaną, karną armię”²⁹³. Cnoty żołnierskie i rycerskie są odpowiednim wzorcem osobowym na te niespokojne czasy²⁹⁴. Jak pisał nieco później Balicki, odnosząc się do wychowania wyższych warstw społecznych „trzeba męską połowę wychować [...] do walki, do obrony, do kierownictwa, odpowiedzialności i rządów”. Karność całego narodu zaś „musi opierać się [...] o poczucie hierarchii”²⁹⁵.

Widać w tym miejscu wyraźnie pragnienie opanowania emocji i demokratycznego nadmiaru. Empiryczna dana – umasowienie polityki i wtargnięcie empirycznego ludu, który działa, wywołuje natychmiast chęć jego temperowania, ukierunkowywania, dyscypliny. *Ochlos*, motłoch nie może zapanować nad polityką. Odpowiedzią jest dalsza delegitymizacja *demosu*, ludu i zaprowadzenie usystematyzowanego porządku,

²⁹² *Walka o prawo i organizacja narodowa*, [w:] R. Dmowski, *Pisma. Dzieśięć lat walki*, t. 3, Częstochowa 1938, s. 339.

²⁹³ Tamże, s. 342.

²⁹⁴ A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Kraków 2006, s. 238. Na temat dalszego rozwoju projektów pedagogicznych narodowej Demokracji zob. A. Dawidowicz, *Zygmunt Balicki o wychowaniu narodowym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2003, nr 159–172.

²⁹⁵ Z. Balicki, *Zasady wychowania narodowego*, dz. cyt., s. 8, 10. W dyskursie endeckim metafory związane ze zniewieszczeniem narodu poprzez zanieczyszczenie obcymi (żydowskimi) pierwiastkami pełnią ważną rolę. Odpowiedzią na to zagrożenie ma być kształcenie męskiego charakteru narodowego, tak na poziomie indywidualnym, jak i zbiorowym. „Stały narodowy rdzeń” ma się przeciwstawić „miękkiej” niestałej galarecie („zniewieszczałych”) stosunków społecznych. Ciekawą analizę genderowego uwikłania tych wszystkich propozycji przedstawiła M. Pytka, *Policing the Binary–Patrolling the Nation: Race and Gender in Polish Integral Nationalism, from Partitions to Parliament (1883–1926)*.

regulującego procesy społeczne poprzez intensyfikację organicystycznej metaforyki kreślącej faszyzującą wizję narodu-organizmu²⁹⁶. Brian Porter pokazał, że rewolucja retoryczna towarzysząca rewolucji 1905 roku na ulicach nie dotyczyła tylko demokratyzacji i upodmiotowienia wielu nowych grup społecznych, ale także narzucenia dyscypliny nowo zmobilizowanym uczestnikom sfery publicznej²⁹⁷. Wraz z umasowieniem polityki dawne wizje narodu i działania zbiorowego poddane zostały dramatycznej konfrontacji z rzeczywistością walki politycznej i wyjścia mas na ulice. Nie można było już marzyć o zintegrowanej wyobrażonej wspólnocie, z którą każdy się zidentyfikuje i niejako naturalnie zacznie działać na jej rzecz. W odpowiedzi narodowcy przyjęli, że aby sprawnie działać, nie można czekać na nadejście transparentnej i zintegrowanej wspólnoty narodowej. Trzeba ją zintegrować tu i teraz, po to, by naród mógł działać (i niejako w czasie rzeczywistym wytwarzać się i odtwarzać w tym działaniu). Przyniosło to wprowadzenie pewnego nowego dyskursu porządku wśród środowisk nacjonalistycznych. Endecka wizja narodu stopniowo stawała się coraz bardziej hierarchiczna i autorytarna.

Rekonfiguracja: Narodowa Demokracja jako nowocześni konserwatyści

Przypieczętowaniem tego procesu była rekonfiguracja całego pola politycznego. Narodowa Demokracja zmieniła swoje polityczne oblicze. Nie będąc już ludowymi radykałami, przesunęła się jeszcze dalej na prawo. Z obozu narodowo-demokratycznego w pełnym tych słów znaczeniu przekształciła się w partię *de facto* konserwatywną. Dotyczyło to nie tylko jej programu społecznego i „estetycznego” stosunku do ludu czy klasy robotniczej, ale również kwestii stanowiących oś jej dawnego programu, jak stosunek do Rosji i kwestia działania w dobie nieistnienia państwa

²⁹⁶ *Walka o prawo i organizacja narodowa*, [w:] R. Dmowski, *Pisma. Dziesięć lat walki*, dz. cyt., s. 342.

²⁹⁷ B. Porter, *Democracy and Discipline in Late Nineteenth Century Poland*, dz. cyt.

polskiego²⁹⁸. Jednocześnie nastąpiła „zmiana warty” i nowa formuła endecji zajęła główne miejsce na prawej stronie sceny politycznej, wypychając zeń starszą, elitarną formację konserwatywną (w Galicji konserwatystów krakowskich, w Królestwie Polskim stronnictwo realistów)²⁹⁹.

Rosnąca wraz z rewolucją repulsja Dmowskiego i innych ideologów Narodowej Demokracji wobec zachowań tłumu i jednocześnie wykorzystywanie tego tłumu do swoich celów zaświadcza wyraźnie o przejściu na pozycję elitarystycznego konserwatyzmu. Uzupełniały go elementy obskurantyzmu; utrzymanie skrywanej przed masami agendy ideowej i politycznych celów, oddzielnych od głoszonych haseł mobilizujących owe masy do realizacji tych celów³⁰⁰. Nie jest łatwo w warunkach Królestwa Polskiego zdefiniować elementy konserwatywne w myśli politycznej³⁰¹. Niemniej, choć oczywiście Narodowa Demokracja przeważnie była daleka od bezpośredniej afirmacji *status quo*, to takie pierwiastki można w jej programie w rosnącym zakresie znaleźć. Wyraźne staje się powstrzymywanie impulsu demokratycznego i potencjału polityki masowej, o czym pisałem wyżej. Tak jak nowoczesny konserwatyzm, endecja formułuje strategiczny program reaktywny wobec wydarzeń, a ukierunkowany na minimalizację ich negatywnych konsekwencji. Dąży jednocześnie do zachowaniu pewnych drogich jej zasad. Nie są to wprawdzie zasady o uniwersalnym charakterze, jako że nadrzędnym punktem odniesienia jest naród, a nie abstrakcyjnie pojęta tradycja czy uświęcone boską czy historyczną sankcją porządku – jakie cenili sobie „klasycy” konserwatyści³⁰². Nie chodzi zatem o zachowanie danej sytuacji czy powrót do

²⁹⁸ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, dz. cyt. Częściowo argument ten jest także inspirowany komunikacją ustną z Maciejem Janowskim podczas seminarium na CEU w Budapeszcie.

²⁹⁹ Na temat Stronnictwa Polityki Realnej w tym okresie, historii jego skomplikowanych relacji z Narodową Demokracją i instytucjonalnej strony tej marginalizacji zob.: A. Kidzińska, *Stronnictwo Polityki Realnej 1905–1923*, Lublin 2007.

³⁰⁰ R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1989, s. 160.

³⁰¹ A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1986.

³⁰² M. Jaskólski, *Konserwatyzm–nacjonalizm*, dz. cyt., rozdz. 4–5. Autor ten zwraca także uwagę na dość arbitralne dobieranie elementów godnych

jakiegoś prawdziwego czy wyimaginowanego stanu poprzedniego, ale dążenie zbieżnymi z racją stanu metodami do wcielenia tych zasad w życie czy też ich utrzymania³⁰³.

W programie i praktyce endeków rósł stopień choćby pośredniej legitymizacji istniejącego systemu politycznego, a nawet rosyjskiego zwierzchnictwa. Znalazło to wyraz choćby w udziale w wyborach do Dumy i późniejszych działaniach w niej. Tam również, nawet w legalnych, cokolwiek wąskich ramach polityki parlamentarnej, endecja reprezentowała dość konserwatywne oblicze, głosując przeciwko reformie rolnej w Cesarstwie Rosyjskim (co jest tym bardziej zaskakujące w świetle wcześniejszej radykalnej ludowej polityki tego środowiska ideowego)³⁰⁴. Pierwiastki elitaryzmu widoczne są bardzo wyraźnie w pismach z tego okresu dotyczących reprezentacji politycznej, demokracji i roli warstw ludowych. W *Podstawach polityki polskiej* czytamy: „Etyka narodowa nie pozwala dawać wszystkim równego głosu w narodowych sprawach, bo jej pierwszym celem nie jest zadowolenie tych, którzy dziś żyją”³⁰⁵.

Choć jako środowisko narodowe endecja długo jeszcze twierdziła, że jednostki ani klasy nie mogą realizować swoich interesów kosztem wspólnoty narodowej, to z czasem argument ten zaczęto stosować do kwestionowania roszczeń warstw ludowych. Po tym, jak pierwiastek ludowy osłabł w myśleniu ideologów Narodowej Demokracji, formacja ta stała się partią warstw średnich i zamożnych. Do pewnego konserwatyzmu politycznego dołączył konserwatyzm społeczny, dążący raczej do

„konserwacji”, jako że dobro narodu w zależności od okoliczności mogło uzasadniać bardzo różne wartości zachowania zasad.

³⁰³ D. Kettler, V. Meja, N. Stehr, *Karl Mannheim and Conservatism: The Ancestry of Historical Thinking*, „American Sociological Review” 1984, Vol. 49, No. 1; K. Mannheim, *Conservatism: A Contribution to the Sociology of Knowledge*, London–New York 1986.

³⁰⁴ Z. Łukawski, *Koło Polskie w Rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Wrocław 1967. Oficjalnym uzasadnieniem była obawa o „polski” stan posiadania, zwłaszcza na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. I w innych sytuacjach, choćby zawierając polityczne sojusze, Narodowa Demokracja dowiodła więzi z raczej zachowawczymi siłami reprezentowanymi w Dumie.

³⁰⁵ *Podstawy polityki polskiej*, dz. cyt., s. 92.

zachowania istniejących, hierarchicznych i daleko nierównościowych, stosunków społecznych na ziemiach polskich. O wpływie nowych członków i protektorów na profil ideowy i wynikającym stąd konflikcie z aktywnymi wśród warstw ludowych działaczami o bardziej demokratycznym nastawieniu, pisze nawet „oficjalny” historyk ruchu, Stanisław Kozicki³⁰⁶. Endecja przejęła w ten sposób po środowiskach konserwatywnych w starym elitarnym stylu – podupadających, coraz bardziej nieskutecznych i skompromitowanych po rewolucji – miejsce na polskiej prawicy³⁰⁷. Nie tylko „dawni bardzo radykalni ludowcy stawali się stopniowo nacjonalistami, którzy zdecydowanie przeciwstawiali się liberałom i socjalistom”³⁰⁸, ale zajęli oni miejsce środowisk konserwatywnych społecznie, jako siła polityczna gwarantująca zachowanie istniejącego podziału własności³⁰⁹.

Zmiana ta zbiegła się z rekonstrukcją wizji narodu. Ponowne ugruntowanie narodowego absolutu poza nim samym, w przyrodniczych prawach rozpoznawanych przez osobliwy wariant społecznego darwinizmu było przedmiotem uwagi powyżej. Historyczna i polityczna koncepcja narodu, początkowo dominująca nad rosnącymi w siłę wątkami biologiczno-naturalistycznymi, zeszyła z czasem na dalszy plan³¹⁰. W myśleniu endeckim postępowała esencjalizacja biologicznie pojmowanego narodu jako podstawowego gwaranta politycznej decyzji i podstawowej rzeczywistości normatywnej. Obiektywne istnienie stosunku społecznego, jakim jest więź narodowa, powoduje, że nie może on być kształtowany dowolnie. Balicki pisał: „Stosunek każdy, będąc z natury swej społecznym, jest faktem przedmiotowym, nie może się więc określać na podstawie dowolnych i zmiennych sta-

³⁰⁶ S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, dz. cyt., s. 276–278.

³⁰⁷ B. Grott, *Zygmunt Balicki*, dz. cyt., s. 3; M. Jaskólski, *Konserwatyzm–nacjonalizm*, dz. cyt., rozdz. 1.

³⁰⁸ A. Jaszcuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, dz. cyt., s. 286.

³⁰⁹ Zob. deklaracje Dmowskiego z późniejszego okresu, [w:] R. Dmowski, *Pisma. Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, dz. cyt., t. 4.

³¹⁰ T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu. Przypadek Polski*, Warszawa 1999; B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić*, dz. cyt.

nów podmiotowych jednej ze strony zainteresowanych”³¹¹. A zatem „jednostki lub grupy nie mogą się wyłamywać dowolnie spod rygoru obowiązków, ciążących na typie stosunków właściwego im środowiska, jak żołnierzowi nie wolno [...] wyrwać się z szeregów”³¹². Wedle hierarchicznej, organicznej wizji narodu, każdy winien znać swoje miejsce, realizować przynależne sobie czynności i zadania. Zbiegło się to ze strukturą organizacyjną ruchu, wcześniej już sprzyjającą swoistej elitarności i niedemokratyczności działań. Tak komentuje to badacz doktryny narodowodemokratycznej:

Otwarte głoszenie antyindywidualizmu [...] w ideologii, programach partii przybierało charakter hasła propagandowego. W praktyce zaś prowadziło do rozrostu więzi wewnątrzpartyjnej, wzmożonej dyscypliny, swoistej uniformizacji i totalizacji życia członków i założonego niemal z góry elitaryzmu wewnątrzpartyjnego³¹³.

Dążenie do upodmiotowienia ludu w końcu ustępuje jasnej hierarchii miejsc i działań, Rancière’owskiej policji w wodzowsko-autorytarnym wydaniu³¹⁴. Był to ruch niezbędny dla zapewnienia trwałości podstaw polityki narodowej, a zarazem uzasadnienia przejścia endecji od ludowego populizmu narodowego do elitarystycznej koncepcji narodu³¹⁵. Zajęcie pozycji konserwatywnej było także konsekwencją przyjętego modelu polityczności i zewnętrżności przekształceń społecznych względem „prawdy” polityki kreślonej w endeckich wizjach. Dlatego też wolta ideologiczna endecji pozwalała w obliczu rewolucji 1905 roku zachować podział na dziedzinę politycznego rozprawiania (czy pewną formę filozofii politycznej) oraz polityczną praktykę będącą częścią aktualnej koniunktury, bez którego idea narodowa w ogóle nie jest możliwa³¹⁶. Odpowiada to dwoistej strukturze obozu narodowego; „cechy «mafijności» w połączeniu z programową masowością prze-

³¹¹ *Egoizm narodowy wobec etyki*, [w:] Z. Balicki, *Parlamentaryzm*, dz. cyt., s. 358.

³¹² Tamże.

³¹³ M. Jaskólski, *Konserwatyzm–nacjonalizm*, dz. cyt., s. 29.

³¹⁴ J. Rancière, *Na brzegach politycznego*, Kraków 2008.

³¹⁵ T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu*, dz. cyt.

³¹⁶ Zwrócenie uwagi na ten fakt zawdzięcza Mateuszowi Janikowi.

trwały aż po kres endecji jako specyfika tego ruchu i zarazem swoisty rys nacjonalizmu polskiego³¹⁷.

Aleatoryczność jest zarazem zagrożeniem, którego należy unikać, jak i możliwością interwencji politycznej opartej na ruchach masowych³¹⁸. Filozofia polityczna, która nie separuje się od aleatoryczności koniunktury (Machiavelli, radykalne prądy demokratyczne) rozgrywa drugi z tych wymiarów. Ta zaś, która traktuje te dwa obszary rozłącznie, a zatem „upostaciawia” zarówno przygodność (bezkształtność i zagrożenie niesione przez masy), jak i odpowiedź na nią (integralny, zdyscyplinowany naród), co czyniła endecja w okresie okrzeplej doktryny nacjonalizmu integralnego, pozostaje ograniczona do pierwszego z nich. Masy muszą wejść na scenę historii, by uczynić nowoczesny projekt polityczny (państwo czy upodmiotowiony politycznie naród) możliwym. Aby jednak projekt ten zyskał trwałość, trzeba je także przekonać, żeby z tej sceny zeszły. Endecy w pewnym momencie zaczęli się ograniczać do drugiego z tych kroków³¹⁹.

Ujmijmy rzecz nieco inaczej: gdy filozofia polityczna jest oddzielona od praktyki społecznej, ta druga jawi się jako wyalienowana, staje się niekontrolowanym żywiołem zagrażającym integralnemu porządkowi politycznego myślenia. Dlatego też moment koniunkturalny, gdy trzeba stawiać czoła polityce na ulicach, powoduje zwrot ku odgórnemu okiełznaniu fortuny-przygodności, fałszywie upostaciowionej jako masy i tłum. Oba wymiary łatwo dają się wyartykułować za pomocą organicystycznych metafor, które zyskują własną sprawczość, wtórnie określając drogi myśli: spójny, uporządkowany organizm narodowy przeciwstawiony jest żywotnej, amorficznej, „pełzającej” masie motłochu. Twardy faszystowski pancerz³²⁰ zabezpiecza też „racjonalną”, autonomiczną politykę.

Zmiana ideologii i politycznej praktyki nie spełzła na niczym. Również grupy popierające Narodową Demokrację się zmieniły. Klasy społeczne dotychczas nieupatrujące w polityce endeckiej realizacji własnych

³¹⁷ M. Jaskólski, *Konserwatyzm–nacjonalizm*, dz. cyt., s. 52.

³¹⁸ M. Lahtinen, *Politics and Philosophy*, dz. cyt.; R. Speer, *The Dice Man*, dz. cyt.

³¹⁹ Tamże.

³²⁰ K. Theweleit, *Męskie fantazje*, dz. cyt.

interesów czy choćby idei, z którymi mogłyby się zidentyfikować, zaczęły popierać to środowisko ideowe. To, na zasadzie sprzężenia zwrotnego, dalej umocniło konserwatywny zwrot Narodowej Demokracji. Zaczęła ona w większym stopniu budować swoje poparcie wśród klas uprzywilejowanych, do których kierowała program znacznie bardziej sprzyjający ich bezpośrednim interesom niż wcześniejszy ludowy radykalizm.

Transformacja ta dotyczyła różnych grup społecznych. Narodowa Demokracja w coraz mocniejszym stopniu broniła – jak w powyżej omawianych publikacjach na temat relacji między narodową inteligencją a ludem – takiej wizji społeczeństwa, w której wykształcona elita zajmuje miejsce kierownicze. Jest do niego niejako predestynowana. W tym wymiarze była to obrona nie tyle kapitału fabrykantów, ile obrona kapitału kulturowego posiadanego przez endeckich inteligentów. Musiałby on do pewnego stopnia ucierpieć w wypadku poważniejszego zakwestionowania ładu społecznego i ekonomicznego³²¹.

Z drugiej strony, w trakcie rewolucji narodowi demokraci, występując przeciw strajkom, pośrednio bronili interesów fabrykantów³²². Nie działało się tak z powodu odczuwania jakiegoś rodzaju solidarności z nimi. Przeciwnie, od samego początku endecy gardzili wielkimi kapitalistami z powodu ich odrębności etnicznej. Starali się popierać raczej specyficzną wizję spolonizowanego kapitalizmu opartego na narodowych czy etnicznych więziach międzyklasowych. Miał on być wolny od niedostatków tak dotkliwych w realiach życia społecznego Królestwa Polskiego. Od samego początku gdzieś na horyzoncie ich wyobrażeń politycznych była przejęta jeszcze od pozytywistów idea „odbicia” kapitału z rąk niemieckich i żydowskich (te drugie zyskiwały z czasem w wyobraźni endeków na znaczeniu) i jego polonizacji w ramach nowego wyobrażenia hierarchii narodowej³²³.

³²¹ Na temat tak rozumianego kapitału kulturowego jako użytecznej kategorii do badania historii inteligencji i jej utrzymującej się mimo poważnych przekształceń struktury społecznej, hegemonii, zob.: T. Zarycki, *Kapitał kulturowy: inteligencja w Polsce i w Rosji*, Warszawa 2008.

³²² Jakkolwiek cytowana pozycja jest „klasycznym” uwikłanej ideologicznie historiografii, zawiera kilka interesujących przykładów: S. Kalabiński, *Antynarodowa polityka endecji w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1955.

³²³ Na szerszy kontekst tego argumentu zwrócił mi uwagę Kamil Śmiechowski. Na temat powszechnej nie tylko wśród endeków wizji polonizacji

W praktyce, w trakcie rewolucji nie tylko narodowo-demokratyczne odezwy nawoływały do zaniechania strajków. Członkowie tego ugrupowania aktywnie brali udział w pracy na rzecz wielkoprzemysłowej burżuazji, również tej „obcego” pochodzenia, która była tak nieprzyjemna dla narodowo-demokratycznej wrażliwości. Przykładem, popartym dobrze zachowanymi archiwaliami, które umożliwiają pewien wgląd w rozwój „endeckiego rozumu”, jest postać Leona Koźmińskiego. Był on dyrektorem technicznym w łódzkiej fabryce Biedermanna³²⁴. Z członkami rodziny fabrykanta prowadził ożywioną wymianę listów na temat pracy fabryki w niespokojnych dniach rewolucji³²⁵. Realizacja interesów fabrykanta, przy jednoczesnym wspieraniu, choćby i narodowych robotników tej fabryki, była nie lada wyzwaniem. Choć do pewnego momentu udawało się Koźmińskiemu występować w roli zrównoważonego mediatora, to z czasem zaczął uzasadniać własne postępowanie rosnącą odrazą wobec robotników, których widział raczej jako pijany motłoch nastający na uczciwą pracę i własność. Różnica narodowościowa, zdawałoby się kościec endeckiego światopoglądu, mogła zejść na plan dalszy, ustępując sojuszowi budowanemu podług linii klasowych w oparciu o pogardę dla robotniczych wystąpień. Biedermannowie, rodzina fabrykancka pochodzenia niemieckiego, uważani byli za nieskłonnych do ustępstw, antyrobotniczych właścicieli. Mimo to Koźmiński pozostał w pełni lojalny wobec nich jako endek działający w zgodzie ze sobą, na rzecz „miejscowego” przemysłu. Biedermannowie odrzucali podsuwany im przez Koźmińskiego paternalizm fabryczny zgodny z założeniami idei

kapitalizmu i uwolnienia go od przywar sprowadzanych jakoby na Polskę przez Niemców i Żydów, zob.: A. Zysiak, *The Desire for Fullness. The Fantasmatic Logic of Modernization Discourses at the Turn of the 19th and 20th Century in Łódź*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3.

³²⁴ Na temat rodziny Biedermannów zob. apologetyczną pracę: W. Kuźko, *Biedermannowie. Dzieje rodziny i fortuny 1730–1945*, Łódź 2000. Na temat szerszej panoramy łódzkiej burżuazji, oraz o kontekście rewolucyjnym: K. Bądziaż, *Burżuazja łódzka w rewolucji 1905–1907*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Łodzi i okřęgu. Studia i materiały*, red. B. Wachowska, Łódź 1975; S. Pytłaz, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994.

³²⁵ Listy dostępne są w APŁ, Akta Zakładów R. Biedermanna, sygn. 444. Większość ważniejszych pozycji przedrukowano w *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okřęgu łódzkim*, t. 2, red. P. Korzec, Warszawa 1964.

narodowo-demokratycznych na rzecz pogardy i nieustępliwości wobec polskich robotników³²⁶. W obliczu tej sytuacji Koźmiński – przynajmniej w pisanych do fabrykanta listach – podzielał w rosnącym stopniu jego stanowisko, wyrażając je zresztą w słowach wskazujących raczej na niepowierzchowny czy „niekoniumkturalny” charakter tych wypowiedzi. Inżynier w jednym z listownych raportów na temat przebiegu wydarzeń zamieścił, niejako na marginesie, impresję, odmalowującą działaczy robotniczych jako sowicie opłacaną, pijaną wpływami i alkoholem bandę:

Zadziwiająca rzecz, ile pieniędzy mają przywódcy naszych robotników (delegaci); portmonetki wprost wypełnione papierami, muszą być dobrze przez partię wynagradzani. Pijatyki są na porządku dziennym, bo połowa przynajmniej delegatów bywa zawsze pijana³²⁷.

Koźmiński długo opierał się „dziczyźnie tych szubrawców”³²⁸, wobec zaostrzającej się sytuacji i gróźb, wkrótce prosił jednak przełożonych o pozwolenie na urlop, „żeby nie słyszeć polskiego języka”³²⁹. Walczących robotników określał zarazem jako „bandy rozbójnicze prowadzące gwałty i rozboje”³³⁰. Zbliżenie Narodowej Demokracji do środowisk przemysłowej burżuazji nie tylko w tym przypadku było wyraźne, a Koźmiński dostarcza materiału do analizy tego procesu pod kątem przeobrażenia endeckiego światopoglądu. Zmianie – choć chyba mniej gwałtownej – uległy też relacje z ziemiaństwem.

Zgodnie z ogólnonarodowym programem, już w poprzedzających rewolucję latach narodowi demokraci liczyli na poparcie ziemiaństwa

³²⁶ Zob. np. list Koźmińskiego do A. Biedermanna, 20 lutego 1906, tamże, s. 96. Więcej: A.R. Hofmann, *The Biedermanns in the 1905 Revolution: A Case Study in Entrepreneurs' Responses to Social Turmoil in Łódź*, „The Slavonic and East European Review” 2004, Vol. 82, No. 1; Y.S. Kanfer, *Łódź: Industry, Religion, and Nationalism in Russian Poland, 1880–1914*, s. 248–257.

³²⁷ List Koźmińskiego do R. Biedermanna, styczeń 1906 (około 5), [w:] *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, dz. cyt., s. 14.

³²⁸ List Koźmińskiego do A. Biedermanna, 3 lutego 1906, tamże, s. 75.

³²⁹ List Koźmińskiego do A. Biedermanna, 18 marca 1906, tamże, s. 111.

³³⁰ Uwagę tę czyni odnośnie do uwolnionych spod kurateli partii bojówkaczy w dniach rozprzestrzeniania się terroru ekonomicznego; list Koźmińskiego do A. Biedermanna, 24 lipca 1906, tamże, s. 312.

i kierowali pod adresem tej grupy przyjazne zagajenia. Apelowali na przykład, by „dzięki swym zdolnościom i stanowisku społecznemu” wzmocniła działania obozu narodowego³³¹. Nie były to działania bezskuteczne i z kręgów ziemiańskich pochodziło istotne zaplecze organizacyjne i finansowe³³². W pismach narodowych demokratów coraz częściej pojawiały się odniesienia do ziemiańskiej tradycji, wcześniej potępianej jako jedna z przeszkód w odrodzeniu narodu i państwa polskiego³³³. Od 1905 roku do Ligi Narodowej zaczęli wyraźnie napływać ziemianie. Pokazuje to zmianę bazy społecznej, ale i atrakcyjności programu narodowego dla poszczególnych grup społecznych³³⁴. Rewolucja mogła tu oddziaływać dwójako. (1) Ogólne przebudzenie narodowe spowodowało akces do tej formacji, która wyrażała narodowe postulaty, jednocześnie nie kwestionując istniejących stosunków społecznych; (2) reakcja na oddolne rozruchy przyniosła konsolidację elit wokół sił mogących zatrzymać ludową rebelię albo przynajmniej zminimalizować straty dla klas posiadających. Narodowa Demokracja zaczęła działać na rzecz zie-

³³¹ Artykuł wstępny „Nowe zadania”, „Przegląd Wszechpolski” 1904, nr 3, s. 164.

³³² S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, dz. cyt., s. 284–285.

³³³ Szerzej na temat porzucenia krytyki „polskiej monstrialności” i zwrotu ku legitymizacji z wewnątrz narodowej tradycji zob.: T. Kizwalter, *Nacjonalizm, nowoczesność, tradycja*, „Przegląd Humanistyczny” 2006, nr 5–6.

³³⁴ R. Wapiński, *Roman Dmowski*, dz. cyt., s. 157. Również główni działacze i publicyści endecji znacząco zbliżyli się do środowisk ziemiańskich. Dobrym przykładem może być Jan Stecki. Początkowo reprezentant ludowego radykalizmu (omawianego powyżej), nabył majątek ziemski dzięki korzystnemu ożenкови. Stopniowo jego publicystyka przesuwiała się ku pozycjom wspierającym coraz bardziej konserwatywnie pojętą społeczną równowagę (agrarne solidaryzm narodowy). W późniejszych latach Stecki został prezesem Zarządu Głównego Związku Ziemian w Warszawie. Na temat radykalnej publicystyki Steckiego w *Głosie* i jego późniejszej ewolucji ideowej zob.: W. Mich, *Jan Stecki jako publicysta „Głosu” 1897–1899*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji, 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010; W. Mich, *Publicystyka Jana Steckiego przed wyborami do I Dumy państwowej*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji, 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, t. 3.

mianstwa na tyle otwarcie, że jeden z jej zwolenników mógł obwieścić: „Tylko wysłannicy Narodowej Demokracji dzielnie wstrzymywali i odpierali falę strajków, bijącą w nasze folwarki!”³³⁵. Jak odnotował Grzegorz Krzywiec:

W przeciwieństwie do ugodowców i politycznie zaangażowanych katolików, narodowi demokraci z Dmowskim na czele jako jedyni na prawicy byli w stanie przedstawić spójną interpretację przyczyn rewolucji i zaproponować środki przezwyciężenia „anarchii”. „Nowoczesne” ujęcie nacjonalistyczne, obok diagnozy traktującej rewolucję jako krach ładu społecznego, epidemię strajków, lokautów i ekspropriacji własności skarbowej, proponowało również remedium – wizję zdyscyplinowanego i hierarchicznego porządku „narodowego”³³⁶.

Konserwatywny zwrot w myśleniu endeckim, który ukształtował jego dalsze drogi, był wynikiem specyficznej koniunktury czy splotu czynników. Określone dylematy i problematyki zostały podjęte w taki a nie inny sposób na skutek spotkania określonej wizji polityki i pewnych zasobów dyskursywnych (takich, jak debata o ludzie czy kłopoty z uzasadnieniem polityki narodowej) z aktualną trajektorią wydarzeń historycznych. Nagły wybuch rewolucyjny, wtargnięcie mas do (konserwatywnie rozumianej) polityki, brak wcześniejszych instytucji reprezentacyjnych i pośredniczących, słaba obecność endecji w środowiskach robotniczych przed rewolucją i konieczność mocnego spojenia nowej narodowej tożsamości jako całościowa konfiguracja czynników zaowocowała określonym rezultatem w endeckim myśleniu politycznym. Zmiany nie można więc wyjaśnić jako przypadkowego przekształcenia, ani efektu stopniowej, ilościowej zmiany. Autorytaryzm porewolucyjnej endecji nie jest prostym rezultatem wcześniejszej tendencji. To raczej koniunktura różnych czynników o niewspółbieżnej genezie, które zmieniają swoją istotę po połączeniu w nową konfigurację.

Ostatecznie ów splot czynników wytworzył sytuację, w której formacja narodo-demokratyczna zmieniła swoje miejsce w klasowo ustrukturyzowanym krajobrazie politycznym. Reakcja, z całym arsenałem reto-

³³⁵ S. Skarżyński, *W obronie Narodowej Demokracji*, „Słowo” 1907, nr 291; cyt. za: A. Kidzińska, *Stronnictwo Polityki Realnej*, dz. cyt., s. 118.

³³⁶ G. Krzywiec, *Z taką rewolucją musimy walczyć na noże*, dz. cyt., s. 335.

rycznych środków, które zaprzęgnięto w celu zablokowania plebejskiego udziału w polityce to także racjonalne działanie określonych klasowo i politycznie sił. Przyjmująca podobne formy retoryczne czy polityczne reakcja nie była fenomenem specyficznie polskim; na całym świecie burżuazja i mieszczaństwo sporo uwagi i energii poświęcały stłumieniu tendencji demokratycznych, nierzadko odkładając na bok własne wolnościowe ideały³³⁷. Dlatego nie dziwi sama dynamika reakcji. Wynikała ona raczej z procesów makrospołecznych i była klasową odpowiedzią na oddolną (choć także stymulowaną przez interakcję z radykalną inteligencją) próbę demokratyzacji stosunków społecznych. Kwestią otwartą, tak w procesie historycznym, jak i w problematyce badawczej dzisiaj, jest to jakie czynniki sprawiły, że rekonfiguracja pola politycznego miała taki, a nie inny kształt i dlaczego określone pozycje zostały zajęte przez takie, a nie inne siły. Często empiryczne wyzwania czy określone koniunktury powodują pewne „domknięcia” w myśleniu, wygasanie potencjalności. Chodzi więc nie o przejście potencjalności w to, co aktualne (w myśleniu i w politycznym istnieniu), ile o aktualizację takich procesów, które ostatecznie zamykają kontrfaktyczne alternatywy. Takim wydarzeniem była też rewolucja lat 1905–1907.

Dla obozu narodowego był to okres wzmożonych rozważań i intensywnych działań. Układ sił i stosunki między poszczególnymi aktorami na scenie politycznej Królestwa Polskiego uległy diametralnym zmianom. W myśleniu endeckim wiele potencjalnie obecnych tam rozwiązań zostało rozstrzygniętych, w immunizującym geście obrony przed intruzją mas do polityki. Obecna pod postacią utrzymującej się tendencji demokratycznej walka klasowa znalazła w myśleniu Narodowej Demokracji opracowanie typowe dla konserwatywnych dyskursów próbujących okiełznać kontestacyjne roszczenia warstw ludowych poprzez ich wykluczenie poza obręb polityki i racjonalności do domeny niehumanitarnej naturalności. Ta ostatnia wymaga co najwyżej uwzględnienia w kalkulacjach, podobnie jak czynniki naturalne, odgórnej kontroli. Nie może być jednak podstawą nawet odległego, docelowego upodmiotowienia mas poprzez włączenie do (konserwatywnie rozumianej) sfery politycznej. Endecja,

³³⁷ M. Mulholland, *Bourgeois Liberty and the Politics of Fear: From Absolutism to Neo-conservatism*, Oxford 2012.

którą znamy z *de facto* do dziś hegemonicznym etniczno-organicystycznym, ekskluzywnym pojęciem narodu, w sojuszu z Kościołem, kładącą nacisk na dyscyplinę i zespolenie grup społecznych eliminujące możliwość artikulacji żądań klasowych, to w dużej mierze efekt tej właśnie koniunktury³³⁸.

Takie ujęcie zmiany pozwala w konsekwentnie materialistyczny, nieteleologiczny sposób spojrzeć na proces autorytaryzacji formacji endeckiej. Okres ten można też opisać jako punkt przełomu, w którym – początkowo niewidocznie – wykryły się zalążki późniejszych ideowych dróg i politycznej praktyki. Na mocy dokonanych rozstrzygnięć były już wówczas określone, potem realizowały tylko pewną wytyczoną trajektorię³³⁹. Węzłowym momentem było zaś w tym procesie zredefiniowanie ujęcia miejsca mas w polityce. Aby dopełnić obraz reakcji jako ruchu klasowego, na zakończenie przedstawiam szerszą panoramę sił starających się delegitymizować udział proletariatuszy w polityce, zarazem zatwierdzających ich podstawową podmiotowość poprzez odczuwaną trwogę. Trwoga wobec mas bowiem jest także uznaniem ich siły.

³³⁸ Na temat sojuszu z Kościołem zob.: R. Blobaum, *The Revolution of 1905–1907 and the Crisis of Polish Catholicism*, „Slavic Review” 1988, t. 47, nr 4; I. Zaleska, *Kościół a Narodowa Demokracja w Królestwie Polskim do wybuchu I wojny światowej*, Warszawa 2014.

³³⁹ Luźno nawiązuję tu do koncepcji *tipping point*; S. Sassen, *Territory, Authority, Rights from Medieval to Global Assemblages*, dz. cyt.

Zakończenie

EFEKT ODWRÓCENIA

Proletaryat w moich oczach jest zawsze nieletnim i przeto ciąglej potrzebuje opieki. Dlatego, panowie, mam głębokie przeświadczenie, że ten wyraz elekcyja sprawiłby tyle niemal klęsk jak słowa: sumienie i wolność źle zrozumiane, źle określone i rzucone ludom jako symbole buntu i rozpasania; ujęcie w karby mas wydaje mi się tedy rzeczą sprawiedliwą i konieczną dla porządku życia społecznego¹.

„Lepsza najgorsza niewola od niewoli socjalistyczno-żydowsko-anarchicznej”², oznajmia Wiesław Wrona, fikcyjny autor pamiętnika, „z rękopisu podanego do druku” przez Grzegorza Glassa. Pamiętnik ów to oczywiście kreacja satyryczna, wymierzona w światopogląd narodo-wo usposobionego, filisterskiego mieszczaństwa w okresie rewolucji. Jej moc jednak zasadza się w dużej mierze na pewnej przewrotnej adekwatności wobec postaw i poglądów istotnej części społeczeństwa polskiego, niechętnego rewolucji i gotowego na wszelkie sposoby zabezpieczyć swoje dotychczasowe materialne interesy. „Więc na prawie własności cały świat stoi. [...] A wszystko, co powstaje przeciw prawu jest anarchią. A wszystko, co jest anarchią powinno być karane śmiercią”³, powiada tenże Wrona, właściciel „chrześcijańskiej fabryki parowej cykorii”, typowy przedstawiciel szerszej, „wroniej” grupy. „Przemysłowiec, kupiec,

¹ H. Balzac, *Lekarz wiejski*, „Nowoczesna Polska”, s. 60.

² G. Glass, *Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce pocziwego. Pamiętnik śp. Wiesława Wrony przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy*, Kraków 1908, s. 11.

³ Tamże, s. 117.

obywatel i wyborca” jest też zawołanym antysemitą i poplecznikiem Narodowej Demokracji. Z dumą wspomina salonowe kontakty z jej liderem, ujawniając zarazem cechy endeckiego politycznego usposobienia:

Nikt nie wie – mówił do mnie niedawno R. Dmowski – jakie ciche ofiary ponosi demokratyczne stronnictwo, wrodzoną odwagę samogwałcąc po kątach ojczyzny. Bo trudniej nie iść na bój, jak iść – chciałem powiedzieć, że łatwiej iść, jak nie iść, łatwiej umierać, niż żyć⁴.

Społeczeństwo „wron”, niekoniecznie sympatyzujących zrazu z Narodową Demokracją, znów było „przeciw”. Tym razem jednak zwracało się nie tylko przeciw caratowi, jak radykalna inteligencja końca XIX wieku; zwracało się także przeciwko „rewolucyjnej anarchii”. Krajobraz Królestwa Polskiego po rewolucji nie wyglądał zachęcająco. Oddziały carskie, często nie przebierając w środkach, przywracały na ulicach miast Królestwa Polskiego „porządek”, a inwigilatorzy i szpicle penetrowali coraz głębiej i skuteczniej środowiska działaczy robotniczych. Z partii politycznych – po masowej aktywności lat 1905–1906 – odpływali członkowie, a one same ulegały dezorganizacji czy wręcz demoralizacji, jak choćby rozwiązana przez centralny komitet partii łódzka organizacja kierowanej przez Piłsudskiego i jego współpracowników PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Wiele osób nie było już w stanie powrócić do przedrewolucyjnej codzienności. Wyrwani z dawnych kolein życia i zagrożeni represjami dawni bojownicy nie stronili czasami od pospolitego bandytyzmu, dającego nie tylko środki utrzymania, ale również uzależniający dreszcz ekscytacji⁵.

⁴ Tamże, s. 93–94.

⁵ Na temat złożonych relacji między uczestnictwem w bojówkach partyjnych, terroryzmem a przestępczością zob. E. Kaczyńska, *Tłum i margines społeczny w wydarzeniach rewolucyjnych (Królestwo Polskie 1904–1907)*, „Dzieje Najnowsze” 1983, t. 15, nr 1–2. Zob. też studia na temat eskalacji przemocy rewolucyjnej i terroryzmu PPS: W. Potkański, *Wokół koncepcji ideologicznej oraz praktycznej terroru w ujęciu liderów i szeregowych członków PPS na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Wybrane zagadnienia bezpieczeństwa dla edukacji*, red. S. Bukowski, M. Cupryjak, Szczecin 2009; W. Potkański, *Eskalacja przemocy rewolucyjnej na przykładzie Łodzi w 1905 roku*, „Przegląd Humanistyczny. Pedagogika. Politologia. Filologia” 2011, nr 5; tenże, *Terroryzm na usługach*

Dążenia do głębokiej ustrojowej zmiany również nie zakończyły się sukcesem; w tym sensie rewolucja okazała się nieudana. Co więcej, według większości definicji konstruowanych przez socjologów historycznych czy politologów, trudno nawet uznać ją za rewolucję – nie doszło bowiem do zmiany władzy czy głębokiego przekształcenia struktury społecznej. Jako jedyny triumfator jawić się mogła, nieco paradoksalnie, Narodowa Demokracja. Zdołała zbudować struktury polityczne, zyskać popleczników odwołując się do porewolucyjnej tęsknoty do „porządku” i przetestować możliwości złowrogiej maszyny antysemityzmu jako efektywnego narzędzia politycznego. Przy pobieżnym oglądzie rewolucja zdawać się mogła więc martwo narodzonym dzieckiem społecznego postępu i politycznej nowoczesności.

Jednakże punkty zwrotne historii często nie manifestują się w hucznych przewrotach ani nawet w symbolicznych, choć na pierwszy rzut oka mało znaczących aktach. Początkowo w niewidoczny sposób reorganizują pole polityczne i społeczne, katalizując jego strukturalne przeobrażenia. W szczególności dotyczy to zmian w znaczeniu i rozumieniu różnych pojęć, zakładanych form wspólnoty, politycznego obywatelstwa, demokratyzacji języka, doświadczeń, świadomości, politycznego upodmiotowienia. Rewolucja 1905 roku była właśnie takim punktem zwrotnym, przyspieszającym wejście polskiego społeczeństwa

ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku, Warszawa 2014. Wyjaśnienie popularności terroru ekonomicznego wśród byłych socjalistycznych działaczy, młodych, ubogich Żydów z pasa osiedlenia proponuje I. Shtakser, *The Making of Jewish Revolutionaries in the Pale of Settlement: Community and Identity during the Russian Revolution and Its Immediate Aftermath, 1905–1907*, New York 2014. Raz uzyskawszy elementarną godność i sprawczość (Shtakser nazywa to „aktywistyczną strukturą odczuwania”), ludzie ci nie chcieli potem poddać się ograniczającemu wpływowi partii nawołujących do opanowania – związki zawodowe i negocjacje okazywały się nieskuteczne w wywieraniu presji na właścicieli drobnych zakładów, w których pracowali. Anarchistyczny terror natomiast był w stanie złamać najtwardszego fabrykanta i przywracał tak cenne poczucie godności i sprawczości, którego nigdy wcześniej nie mieli, a więc gorączkowo starali się je zachować. Być może taka historia emocji jest też pomocna w zrozumieniu dramatu bojowców PPS czy „rewolucyjnych mścicieli”. Na temat tych ostatnich zob. A. Sekura, *Rewolucyjni Mściciele. Śmierć z browningiem w ręku*, Poznań 2010.

w polityczną nowoczesność na wielu poziomach. Była aktem rebelii klas ludowych, które upomniały się o swoją polityczną widzialność. Rebelia ta przyniosła także emancypację intelektualną i poznawczą robotników i robotnic, której nie można już było cofnąć nawet najbardziej represyjnymi środkami.

Środków tych carskie władze stosowały wiele, skutecznie blokując rozwój wielu załączków społeczeństwa obywatelskiego, powstałych w wyniku rewolucyjnego ożywienia politycznego⁶. Carskie represje i stosunek do plebejskiej rebelii okazały się zresztą dosyć standardową reakcją autorytarnego systemu zabiegającego o samozachowanie. Carat, jak każdy niemal system władzy, musiał dążyć do utrzymania własnej integralności, monopolu na przemoc oraz względnej stabilizacji instytucji społecznych i politycznych, jakiegokolwiek by one były⁷. Jak jednak starałem się zasugerować we wstępie, to nie reakcja caratu w okresie odnowy państwa pod rządami Piotra Stołypina jest kluczem do zrozumienia długofalowych transformacji pola politycznego w Polsce i określenia miejsca w nim klas ludowych.

Istotniejsze okazały się przekształcenia polskiego myślenia politycznego i prowadzonych debat. Wypracowane nowoczesne języki polityczne określały miejsce roszczonego sobie prawo do politycznego uznania „plebsu”. Badane przeze mnie plebejskie doświadczenie polityczne nie mogło już być zignorowane przez zewnętrzne wobec niego formy sfery publicznej. To jednak, jak nadawano sens intruzji plebsu, jakie miejsce mogły zająć klasy ludowe w prowadzonych debatach i jaki był wzajemny stosunek do siebie różnych grup społecznych, pozostawało sprawą otwartą. Rozstrzygnięcie tej kwestii dla pol-

⁶ Na temat „rozdeptania” przez carat „kwiatów” społeczeństwa obywatelskiego kwitujących po „burzy” rewolucji zob.: R. Blobaum, *Rewolucja: Russian Poland, 1904–1907*, Ithaca 1995; P. Waldron, *Between Two Revolutions: Stolypin and the Politics of Renewal in Russia*, DeKalb Ill. 1998.

⁷ *Imperiale Herrschaft in der Provinz: Repräsentationen politischer Macht im späten Zarenreich*, rd. J. Baberowski, Frankfurt a. M. 2008; M. Rolf, *A Continuum of Crisis? The Kingdom of Poland in the Shadow of the Revolution (1905–1915)*, [w:] *The Russian Revolution of 1905 in Transcultural Perspective: Identities, Peripheries, and the Flow of Ideas*, ed. F. Fischer von Weikersthal, Bloomington 2013.

skiego imaginarium społecznego dokonywało się w polskich debatach ideowych⁸.

Osobiste kontakty czy więzi ekonomiczne między Polakami a rosyjskim aparatem państwowym i sferami gospodarczymi były często bardziej rozbudowane niż dostrzega to nacjonalizm metodologiczny części polskiej historiografii. Historia Królestwa Polskiego opowiedziana z punktu widzenia nowej historii imperialnej Rosji czeka na napisanie. Niemniej Rosja była traktowana dość powszechnie jako obcy najeźdźca. W językach politycznych, dyskursie prasowym czy enuncjacjach politycznych traktowano władze rosyjskie jako zewnętrzną siłę, a nie partnera do debaty czy wpływowy ośrodek kształtowania myślenia politycznego. Polskie społeczeństwo i obieg publiczny wykazywały dużą zdolność do funkcjonowania niejako w izolacji od rosyjskiej władzy imperialnej. W poprzednich latach nie raz polskie elity dawały dowody na to, że mogą myśleć i działać wbrew oddziaływaniom płynącym z carskich sfer władzy.

Dlatego też relację między plebejską rebelią a konserwatywną reakcją trzeba rozpatrzyć jako starcie rozgrywające się wewnątrz polskiej debaty ideowej czy dyskursu politycznego. Rozstrzygnięcia te na długo ustaliły relacje między różnymi aktorami sfery publicznej i odpowiadały za miejsce klas ludowych w politycznej debacie. Kształtowały też możliwe do zajęcia pozycje i warunki możliwości rozwoju określonych języków politycznych czy ideologii, takich jak socjalizm, liberalizm czy nacjonalizm. Rekonfiguracja ta miała tak wielką wagę, gdyż okres rewolucji wiązał się z daleko idącym demontażem starych struktur myślenia i wzorów politycznej praktyki.

Specyficzny rozwój sfery publicznej w carskiej Polsce był oczywiście związany z licznymi ograniczeniami. Uwzględnienie elementów politycznej nowoczesności dokonywało się z opóźnieniem. Nie było wcześniej możliwości rozwoju zarówno instytucji publicznych, burżuazyjnej sfery publicznej, jak i form proletariackiego uczestnictwa politycznego. Debatę mocno krępowała cenzura, która do roku 1905 uniemożliwiała w zasadzie poruszanie tematów społecznych czy po-

⁸ Pojęcie imaginarium społecznego za: C. Taylor, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, Kraków 2010.

litycznych. To, co pisano w nielegalnych pismach, musiało być ograniczone do bezpośredniej agitacji, pozostawiając chwilowo na boku spory ideowe czy szerszą refleksję na temat zachodzących przemian i rozwijających się obozów ideowych. W tej sytuacji gwałtowny wybuch plebejskiej rebelii, połączony z carskimi reformami konstytucyjnymi, szybkim rozrostem partii i rosnącą antagonizacją języków politycznych, był pewnego rodzaju szokiem.

Nie istniały gotowe recepty, środki wyrazu czy języka, by opisać to, co się dzieje i nadać sens wydarzeniom, znaleźć własne miejsce w zmieniającej się szybko rzeczywistości. Wydarzenie rewolucyjne przyniosło rodzaj kryzysu reprezentacji, kryzys mimetyczny, gdzie nie było już łatwego sposobu na rozpisanie ról i umieszczenie siebie wobec przyjaciół i wrogów⁹. Nastąpiła dyslokacja, rozpad starszego porządku sygnifikacji, łączenia słów ze światem, kształtowania znaczeń wobec siebie¹⁰. Okrzepte instytucje i połączenia między aktorami, utarte sposoby opisu świata, a zatem zasób zsedymantowanych dyskursów, uległy aktywizacji, zakwestionowaniu. Pojawiły się nowe możliwości połączeń i nadania sensu wydarzeniom, nowe zestawy społecznych żądań i nowe tożsamości polityczne.

W obliczu takiej sytuacji różne siły polityczne za pomocą bliskich sobie dyskursów starały się uporządkować rzeczywistość wokół siebie. Wtargnięcie plebsu do polityki wraz roszczeniem do uzyskania politycznego głosu i możliwości renegocjacji własnej pozycji w stosunkach produkcji, było czymś wcześniej niespotykanym na taką skalę¹¹. Po pierwszej fali niemal jednogłośniego entuzjazmu, różne gru-

⁹ Pojęcie kryzysu mimetycznego zaczerpnąłem z antropologii kulturowej, zob. R. Girard, *Kozioł ofiarny*, Łódź 1982; A. Urbańska, *Koncepcja mimesis Rene Girarda*, „Etnografia Polska” 1997, t. XLI, nr 1–2.

¹⁰ Dyslokacja według: E. Laclau, *New Reflections on the Revolution of Our Time*, London–New York 1990.

¹¹ Można zasadnie utrzymywać jak Machiavelli, Spinoza i Marks, że w gruncie rzeczy jedynym podmiotem polityki są masy. Demokracji zaś (rozumianej jako realny wpływ mas na kształt życia społecznego) nie da się mierzyć skalą dopuszczenia do liberalnych instytucji jak największej liczby osób (za uwagę dziękuję Michałowi Pospiszylowi). Nie zmienia to jednak faktu, że przednowoczesna, salonowa polityka na ogół nie zdaje sobie z tego sprawy. Ruchy masowe XIX i XX wieku zmieniły tę sytuację o tyle, że wtargnęły

py społeczne i siły polityczne obierały bardziej zróżnicowany stosunek do zachodzących wydarzeń. W takich momentach – gdy brak gotowego języka opisu świata – nadanie sensu rzeczywistości politycznej odbywa się często za pomocą metafor. Wyrażenia z innej domeny dyskursu są przenoszone na nowe zjawiska polityczne, wobec których dotychczas brak było gotowych środków wyrazu. Dotyczy to kontestacyjnych ruchów społecznych próbujących opisać własną sytuację, wyrazić nowe roszczenia i nadać sobie samym tożsamość wobec innych i świata¹². Jest to też udziałem politycznych elit (w tym przypadku tych, którzy już uczestniczą w koncesjonowanej sferze politycznej jakiegokolwiek rodzaju), starających się ująć nowe zjawiska społeczne czy aktorów wchodzących na polityczną scenę.

Na koniec przybliżę różne sposoby wyrażania nowej rzeczywistości politycznej. Pomoże to wyeksponować długofalowe przemiany pola politycznego oraz spór o określenie miejsca plebejskiej rebelii i stojących za nią klas ludowych. Jak pisze Tomasz Kizwalter: „Jednym z przejawów utrzymywania się nierówności jest podział społeczeństwa na uprawnionych i nieuprawnionych do udziału w polityce”¹³. Jest to, jak sądzę, klucz do zrozumienia szerokiej, konserwatywnej reakcji na rebelię, która była ukierunkowana na wypchnięcie robotników ze zbioru uprawnionych politycznie aktorów i oddalenie ich roszczenia jako nieracjonalnego, dzikiego zewnątrz zagrażającego cywilizacji czy społeczności narodowej.

do takiej „konserwatywnej” polityki, zmuszając elity nie tylko do liczenia się z masami jako czynnikiem naturalnym, ale właśnie jako partnerem komunikacji politycznej, do którego trzeba mówić, by móc z nim negocjować.

¹² S. Griggs, D. Howarth, *Metaphor, Catachresis and Equivalence: The Rhetoric of Freedom to Fly in the Struggle over Aviation Policy in the UK*, „Policy and Society” 2006, Vol. 25, No. 2; T. Tabako, *On Solidarity and the Role of Tropes in Social Movements*, [w:] *Rhetoric of Transformation*, ed. J. Axer, No. 6, Warszawa 2003.

¹³ T. Kizwalter, *W stronę równości*, Kraków 2014, s. 15.

Żydzi i motłoch

Już pierwsze wystąpienia robotnicze zachwiały dotychczasowym porządkiem. Poczucie świata, który „wyszedł z form” dotyczyło może nawet bardziej innych grup społecznych niż samych robotników. Dla partii socjalistycznych masowy ruch społeczny był zaskoczeniem. Narodowi demokraci, skądinąd już przed rewolucją mający dość rozbudowane struktury różnego rodzaju instytucji parapolitycznych, utyskiwali na brak przygotowania do pracy w miastach. Z pewnością więc wydarzenia te były bez mała szokiem dla fabrykantów czy liberalnej inteligencji. Topika chaosu, który jednak jest zastępowany przez nowe polityczne urządzenia – pojawia się często u inteligenckich komentatorów w pierwszych miesiącach rewolucji. „Warszawa wygląda jako «w pierwszym dniu stworzenia». Chaos wszędzie i we wszystkim najzupełniejszy. Na każdej prawie ulicy już mowy, partyjne sztandary i śpiewy”¹⁴, notował Władysław Reymont, raczej zdystansowany obserwator i kronikarz niż zadeklarowany stronnik którejsz z politycznych sił.

Z czasem niezdefiniowany chaos był coraz częściej określany mianem anarchii. Kwestia ta pojawiła się już dwukrotnie w niniejszym studium – przy okazji narodowodemokratycznych materiałów agitacyjnych oraz dokumentów programowych tej formacji. Chaos, anomia, poczucie zachwiania struktur życia społecznego, czy wreszcie krytyka anarchii stopniowo zyskiwały na znaczeniu. Odwołania do takiego zasobu dyskursywnego pojawiały się wśród przedstawicieli coraz szerszych kręgów społecznych i były wykorzystywane do propagowania programów politycznych obiecujących ponowne zaprowadzenie porządku¹⁵.

Zmiana ta miała swoje źródło w ogólnym zmęczeniu rewolucją i przedłużającym się paraliżem „normalnego” biegu spraw. Przemoc rewolucyjna zaczęła przybierać różne niepożądane przez przedstawicieli

¹⁴ W. Reymont, *Z konstytucyjnych dni. Notatki*, środa, 1 listopada, [w:] *1905 w literaturze polskiej*, red. S. Klonowski, Warszawa 1955, s. 283.

¹⁵ Więcej na temat piszę w: W. Marzec, *Beyond Group Antagonism in Asymmetrical Counter-Concepts. Conceptual Pair Order and Chaos and Ideological Struggles in Late 19th–Early 20th Century Poland*, [w:] «Hellenes» and «Barbarians»: *Asymmetrical Concepts in European Discourse*, red. K. Postoutenko, New York 2016.

„przyzwoitych” sfer społecznych, formy. Sami robotnicy także odczuwali tego rodzaju wyczerpanie; nie można wszak pozostawiać zmobilizowanym i strajkować cały czas, nie tylko z powodu trudności materialnych. By tego typu proces aktywnie kształtował szerszy światopogląd, musi być odpowiednio postrzegany. Określone znaczenia muszą zostać przypisane do rzeczywistości, fakty odpowiednio zinterpretowane, a myśli wyrażone w słowach, ażeby nadać dalszemu rozwojowi dyskursu i procesowi społecznemu taki, a nie inny bieg. W tym przypadku rezultatem okazała się rosnąca niechęć wobec uczestnictwa plebsu w życiu publicznym. Plebejską politykę uznano za główny czynnik destabilizujący.

Rosnąca repulsja wobec politycznej działalności ludu ujawniła się wyraźnie w pismach Narodowej Demokracji. Formacja ta wykorzystwała również zmęczenie wśród różnych grup społecznych, proponując spójną interpretację oblicza rewolucji i źródeł klęski, a następnie alternatywny program postępowania. Istotnym elementem w dyskursie endeckim było pojęcie anarchii. Jako negatywny punkt odniesienia pozwalało scalić własne stanowisko w początkowo niesprzyjającej sytuacji politycznej. Dawało także możliwość potępienia różnych wrogich – choć krańcowo przeciwnych – sił. Dyskurs Narodowej Demokracji na temat plebejskiej rebelii został przedmiotem analizy w poprzedniej części pracy. W swojej bardziej umiarkowanej formie nawoływał on do spokoju i dyscypliny, piętnował socjalizm jako siejący zamęt i nieszczęście, a także wyradzający się w bandytyzm¹⁶. Często jednak dołączała do tego daleko idąca pogarda mas i coraz silniejszy antysemityzm (jak pokazują przykłady z poprzednich rozdziałów)¹⁷.

¹⁶ Wyrazem tego programu ideowego w jego względnie umiarkowanej formie jest broszura spisana „przez Endeka”, pt. *Kilka uwag politycznych, nakładem Głosu Wolnego*, 1906 (Narodowa Demokracja w Zagłębiu Dąbrowskim).

¹⁷ Problem antysemityzmu jako istotnego czynnika kształtującego oblicze ideowe Narodowej Demokracji, a zarazem przebudowującego polską scenę polityczną w tym okresie, doczekał się dość obszernej literatury. Z tego względu nie zdecydowałem się tutaj na szersze włączenie tej problematyki. Na temat rewolucji zob.: R. Blobaum, *The Politics of Antisemitism in Fin-de-Siècle Warsaw*, „The Journal of Modern History” 2001, Vol. 73, No. 2; S. Ury, *Barricades and Banners: The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford University Press 2012, rozdz. 6; T.R. Weeks, *Fanning the Flames: Jews in the Warsaw Press, 1905–1912*, „East European Jewish Affairs” 1998, Vol. 28, No. 2;

Niektóre materiały spisane przez sympatyków obozu narodowego wyrażają lepiej to specyficzne połączenie pogardy wobec uczestnictwa publicznego mas, spiskowego antysemityzmu, organicyzmu społecznego oraz metafor związanych ze zdrowiem i chorobą, niż jakakolwiek satyra sporządzona przez ich ideowych przeciwników¹⁸. Dla wielu konserwatywnych ziemian i mieszczań Narodowa Demokracja zaczęła pełnić rolę czynnika powstrzymującego budzące trwogę zmiany społeczne. Jeden z ziemiańskich zwolenników Narodowej Demokracji, który uznał, że „jedno stronnictwo i jedna gazeta walczyła z całą odwagą przeciw tym, co kraj do zguby wiedli”¹⁹, postanowił zainterweniować gdy „[p]rzy wtórze wycia rozjuszonej tłuszczy, wśród rozpasanych najniższych instynktów, najdzikszych namiętności dokonywa się jeszcze jeden zamach samobójczy na organizm narodowy”²⁰. Jako że „organizm społeczeństwa nie różni się niczym od organizmu ludzkiego”, nic dziwnego, że sytuację polityczną można opisać za pomocą metafor z tej właśnie dziedziny; tak jak organizm ludzki „toczy tyfus”, tak organizm społeczny toczy socja-

T.R. Weeks, *1905 as a Watershed in Polish-Jewish Relations*, [w:] *The Revolution of 1905 and Russia's Jews*, eds.. S. Hoffman, E. Mendelsohn, Philadelphia 2008. Swoje stanowisko w odnośnej debacie zaprezentowałem w: W. Marzec, *What Bears Witness of the Failed Revolution? The Rise of Political Antisemitism during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, „Eastern European Politics and Societies” 2016, Vol. 30, No. 1. Szerszy kontekst prezentuje, odpowiednio dla ewolucji formacji nacjonalistycznej i dla antysemityzmu jako takiego, B. Porter, *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić: wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, Sejny 2011; T.R. Weeks, *From Assimilation to Antisemitism: The „Jewish Question” in Poland, 1850–1914*, DeKalb Ill. 2006. Na temat „kwestii żydowskiej” w enuncjacjach Narodowej Demokracji pisze M. Sobczak, *Narodowa Demokracja wobec kwestii żydowskiej na ziemiach polskich przed I wojną światową*, Wrocław 2008. Zob. też: G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, s. 232–270; G. Krzywiec, *Eliminationist Anti-Semitism at Home and Abroad: Polish Nationalism, the Jewish Question, and Eastern European Right-Wing Mass Politics*, [w:] *The New Nationalism and the First World War*, eds. L. Rosenthal, V. Rodic, New York 2014.

¹⁸ Materiały te są przedmiotem analizy w poprzednich częściach książki, stąd nie poświęcam im więcej uwagi.

¹⁹ E. Ostoja, *Wobec zbrodni*, Kraków 1906, s. 55.

²⁰ Tamże, s. 3.

lizm. Trzeba go przezwyciężyć i wyeliminować. By to zrobić dostatecznie skutecznie (poważnej choroby nie można leczyć objawowo), trzeba zidentyfikować głębokie przyczyny rozstroju i wskazać czynniki chorobotwórcze:

Lecz kim jest nasz robotnik? Sąd o nim ma każdy, więc zwolnieni jesteśmy od ustalenia odpowiedniego określenia zoologicznego. Zezwierzęcony jego instynkt pcha go do czynów niehumanitarnych. W każdej ranie społeczeństwa, jak ta mucha efemeryda składa zasiew toczącego robactwa i jak ona przenosi na cuchnących skrzydłach do nowej rany zakaźną materię gnijną. Przy każdej otwierającej się ranie, zwąć się socjalistą, zjawia się momentalnie zwabiony zapachem rozkładu. Gdy społeczeństwo zacznie toczyć rak mankietnictwa [pogardliwe określenie mariawitów – przyp. WM], wystąpi socjalista, jako czynny obrońca sekty pragnącej przy pomocy rządu zaszczepić prawosławie. Gdy Żydzi chcieli zalać sale wyborcze w Warszawie, socjaliści, którzy przelewali krew wyborców w Łodzi i Pabianicach, poparli Żydów w Warszawie. Na Pradze, na rogach, stali oni otoczeni zgrają Żydzaków, którzy napadali na wyborców chrześcijan i udaremniaли im branie kart wyborczych. Żydzi zaś cisnęli się do biur bezpieczni, przez nikogo nie niepokojeni. Do swoich celów destrukcyjnych, socjaliści zawarli szereg cały aliansów z tymi czynnikami, które gubiły społeczeństwo. Więc z międzynarodową socjalną demokracją, z mankietnikami, Żydami, z rządem rosyjskim i przemysłem niemieckim²¹.

Przekroczenie swojego przyrodzonego miejsca przez robotników odebrało im prawo obywatelstwa, które posiadali jako zależna grupa pozbawiona politycznego głosu. Akceptowano ich jako populację paternalistycznie zarządzaną przez uprawnione do tego warstwy społeczne (przedmiot „zoologicznej” wiedzy i chowu?), nietrudniącą się niczym poza pracę. Gdy tylko zaczęli prowadzić jakąś inną działalność polityczną – jak strajki – utracili owo społeczne „miejsce”: „Robotnik polski pokryty łachmanami bezwstydnie wyciąga rękę po jałmużnę; niedawno obywatel kraju, dziś wyrzutek społeczeństwa czyli żebrak”²².

Specyficzne łączenie przeciwstawnych sobie sił na prawach fantazmatu, gdzie kapitalizm wraz z socjalizmem i caratem mogły znaleźć się w jednej grupie żydowskich zabiegów ukierunkowanych na rozgromie-

²¹ Tamże, s. 49–50.

²² Tamże, s. 4.

nie polskości, zyskało na znaczeniu właśnie w okresie rewolucji. Wywody takie niekoniecznie odpowiadają w pełni światopoglądowi czołowych ideologów Narodowej Demokracji, którzy zachowywali jednak więcej trzeźwego osądu rzeczywistych relacji społecznych²³. Również wcześniejsze wywody ekonomiczne Jana Jeleńskiego, protoplasty polskiego nowoczesnego antysemityzmu, miały jednak pewne odniesienie empiryczne²⁴. Starał się opisać w sobie właściwy, nienawistny i zmistyfikowany sposób, istniejące realia ekonomiczne na polskiej wsi czy w przemyśle. Ten rodzaj kontaktu z rzeczywistością został wśród środowisk antysemitów, również samego Jeleńskiego, z czasem utracony²⁵.

Wedle ich wykładni, nastają na Polaków „masoni, żydzi i socjaliści, doskonale dopasowana trójka, zmierzająca ku wywrotowi społeczeństw chrześcijańskich”²⁶. Żydzi-socjaliści oszukują robotników i dążą do

²³ Choć jak widzieliśmy, enuncjacje Dmowskiego w tym okresie nie są aż tak odległe od tego rodzaju spiskowego myślenia.

²⁴ Na temat osobliwej pozycji Jeleńskiego i powszechnego odrzucenia, z jakim się spotykał w początkowych latach działalności zob.: A. Jaszczuk, *Liberalna Atlantyda. Główne nurty liberalizmu polskiego 1870–1939 r.*, Warszawa 1999; B. Porter, *Making a Space for Anti-Semitism: The Catholic Hierarchy and the Jews in the Early 1900s*, „Polin” 2013, nr 16.

²⁵ Próbkę ewolucji tego języka można znaleźć w broszurach samego Jeleńskiego z okresu rewolucji. Pisał przykładowo: „Z ukrycia, z pod ziemi, wylewa się naraz na widownię życia anarchizm i, pod hasłem «wolności», szerzy terror straszliwy, pociąga tłumy nieuwiadomione. Socjaliści, raczej anarchiści, burząc i podniecając masy, szaleją, pod komendą żydowskich «bundów», z bezwzględnością taką, iż trzeba było nie mieć w duszy żadnej iskry uczuć ani polskich, ani chrześcijańskich ażeby przeciwko rozbojowi żywiołów wywrotowych nie zaprotestować”. J. Jeleński, *Wrogom własnej ojczyzny (jeszcze słów parę ku opamiętaniu)*, Warszawa 1906, s. 5. Analizę społeczną Jeleńskiego można streścić stwierdzeniem, że: „Tym faktorem dławiącym Polskę, – w postaci miliona istot żyjących głównie z cudzej krzywdy ludzkiej – jest żyd”. Tenże, *Robotniku polski! Ratuj siebie przed zgubą a kraj swój przed ruiną! (głos swojego do swoich)*, Warszawa 1907, s. 11.

²⁶ Z. Kościeszka [Antoni Skrzynecki], *Wrogowie wiary i ojczyzny. Kilka spostrzeżeń na czasie*, Warszawa 1905, s. 10. Inne przykłady, zob.: J. Jeleński, *Sila przed prawem albo jak kto woli: wolność socjalistyczna*, Warszawa 1906; tenże, *Robotniku polski! Ratuj siebie przed zgubą a kraj swój przed ruiną! (głos swojego do swoich)*, dz. cyt.

upadku wiary katolickiej i narodu polskiego. Siejąc anarchię i osłabiając przemysł, działają na rzecz żydowskich kapitalistów. Inny krytyk wyraził tego typu mentalny obraz świata w niespotykanej zwięźlejszej formie: „Motłochem owdądnęli dziś socjaliści, którzy wodzą na pasku ludność fabryczną, słuchając ślepo komendy zagranicznych masonskich i żydowskich związków”²⁷. Z krytyką antysemicką łączyło się przekonanie o wejściu do sfery publicznej niepowołanych do tego osób. Chodziło nie tylko o obcość (żydostwo), ale też o pleć i przede wszystkim o pochodzenie klasowe, określające przynależne im miejsce poza polityką:

W społeczeństwie tak mało uświadomionym politycznie, jak może żadne inne, zjawia się naraz polityków moc wielka – polityków różnych stanów, różnej płci i... wieku! Politykuje kto żyje i wydawać z siebie dźwięki mowy potrafi, a na słynnych wiecach wiodą rej osobniki albo obce nam i zwyrodniałe, – w rodzaju Estery Golde, albo przerażająco płytkie, bezmyślne i krótkowidzące²⁸.

Również zwolennicy endeków mogli w nowych warunkach znaleźć wytłumaczenie dla rewolucyjnej sytuacji²⁹. Endecki dyskurs w coraz większym stopniu czerpał z zasobów antysemickiej i społecznie konserwatywnej krytyki, jakiej przykłady przytoczyłem powyżej. Każde z takich ujęć, niezależnie od tego, jak absurdalne mogłoby się dziś wydawać, pozwalało wyjaśnić przyczyny ruchu masowego, którego istnienie tak przerażało strażników starego porządku i ich (nowych) sojuszników. Niezależnie od tego, czy przewodnictwo ruchu przypisywano partiom czy

²⁷ J. Moszyński, *List do redakcji*, „Słowo” 1905, nr 81, cyt za: M. Micińska, „*Wieść z dna polskiego piekła*”. *Problem oskarżeń o zdradę narodową w okresie rewolucji 1905–1907 roku*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Kielce 2005.

²⁸ J. Jeleński, *Wrogom własnej ojczyzny (jeszcze słów parę ku opamiętaniu)*, dz. cyt., s. 8.

²⁹ Warto pamiętać, że przed rokiem 1905 sojusz Narodowej Demokracji z Kościołem katolickim nie był jeszcze silny. Duża część hierarchii kościelnej była sceptycznie, jeśli nie wrogo, nastawiona do świeckiego ruchu, który ich zdaniem (niepobawionym słuszności) instrumentalnie wykorzystywał religię. Oskarżali też zresztą endecję o to, że jest związkiem masonskim lub pozostaje na usługach masonów. Zob. I. Zaleska, *Kościół a Narodowa Demokracja w Królestwie Polskim do wybuchu I wojny światowej*, Warszawa 2014.

mrocznym żydowskim spiskom, tak czy tak, odbierano podmiotowość, sprawstwo, ale i kolektywną moc, robotnikom i robotnicom. W pojęciu świata konserwatywnej reakcji nie mieściło się uwzględnienie nowej dynamiki ruchu masowego, w której klasy ludowe niekoniecznie były kierowane przez zewnętrznych (choć często tajemniczych) przywódców.

We wzniecaniu pogardy wobec plebejskiego uczestnictwa politycznego endecy mieli także innych, twardo stąpających po ziemi, sprzymierzeńców. Dużego wsparcia dla tego projektu politycznego udzielił choćby Henryk Sienkiewicz. Nie wiadomo, na ile był świadomy tego, że lektura niektórych jego książek wypożyczanych w popularnych bibliotekach przyczyniła się do aktywizacji intelektualnej i politycznej robotników. W każdym razie, gdy to już się stało, pisarza połączyła z endecją właśnie niechęć do wystąpień robotniczych. Pogarda mas znalazła wyraz w napisanych przez Sienkiewicza w trakcie rewolucji i zaraz po niej *Wirach*. Choć powieść ta już w momencie wydania spotkała się z powszechną krytyką, wyraża jednak poglądy dość rozpowszechnione wśród narodo-wo usposobionej części polskich elit w okresie porewolucyjnym³⁰.

Sienkiewicz bezpośrednio nie opisuje niemal wcale wydarzeń rewolucyjnych. Docierają one do bohaterów raczej z oddali, jako wydarzenia kontekstowe czy odległe echa komentowane w ich politycznych i społecznych dysputach. To samo w sobie sygnalizuje wyobcowanie ziemiańskich elit wobec teatru społecznych napięć. Jednym z nielicznych momentów, gdy losy bohaterów splatają się bezpośrednio z wydarzeniami na wielkomiejskich ulicach jest atak tłumu na mieszkanie, w którym przebywa młoda skrzypaczka, przygotowująca się właśnie do charytatywnego występu „na biednych”. Wtedy też obraz rewolucji jest prezentowany przez narratora, a nie zapośredniczony przez głosy bohaterów – mimo wszystko zróżnicowanych w swoich poglądach i opiniach. Opis ten nie pozostawia wiele wątpliwości, jak pisarz postrzegał uczestników rewolucji, owych biednych, którzy niewdzięczni za koncert, nie chcieli być już więcej zasymilowanym przedmiotem dobroczynności:

³⁰ Więcej na temat *Wirów* i ewolucji, a także debat towarzyszących publikacji, zob. B. Urbankowski, *Rok rewolucji 1905 przed sądem najwyższych autorytetów literackich*, [w:] I. Maciejewska, *Rewolucja i niepodległość. Z dziejów literatury polskiej lat 1905–1920*, Kielce 1991; *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. zbiorowa, Warszawa–Radom 2007.

Wśród przeraźliwych wrzasków, któremi czerń podniecała się coraz bardziej, rozpętało się ludzkie zwierzę. Rozczochrane kobiety, plugawe wyrostki z piętnami zbrodni na zwyrodniałych rysach i wszelkiego rodzaju obszarpańcy o pijackich twarzach rzucili się na meble, dywany, kotary i na wszystko, co im popadło w ręce. W mieszkaniu zapanowała orgia zniszczenia. Pokoje napelniły się czadem potu i wódki. Motłoch szalał, łamał, rozbijał i kradł³¹.

Przedstawienie sytuacji – zakończonej śmiertelnym postrzeleniem owej niewinnej i zaangażowanej w pomoc biednym skrzypaczki – nie pozostawia wątpliwości, z kogo składa się rewolucyjny tłum, jak wygląda i czym się trudni. W opisie, poza wspomnianą „psychologią tłumu” i niezbyt wybredną pogardą dla mas, pobrzmiewają też dyskursy XIX-wiecznej fizjonomiki, łączące zachowania społeczne z określonymi cechami biologicznymi. Nie tylko „rozpętało się ludzkie zwierzę”, bardziej zwierzęce niż ludzkie. Uczestnicy zajścia „z piętnami zbrodni na zwyrodniałych rysach” należą do pewnej określonej kategorii „antropologicznej”, od której światłe i narodowo usposobione elity chcą się za wszelką cenę oddzielić, wprowadzić na podstawowym poziomie podział separujący ludzi-Polaków od „czadzącego potem i wódką” „ludzkiego zwierzęcia” o zwyrodniałych rysach.

Ten rodzaj „fizjonomicznej” krytyki rewolucji nie ogranicza się do środków służących dystansowaniu się od „motłochu”. Nie tylko „agresywna tłuszczka” posiada jasno określające ją i wskazujące jej polityczne dyspozycje, cechy fizyczne. Również socjalistyczni agitatorzy – na ogół przecież pochodzenia inteligenckiego – cechują się podobną charakterystyką. Jeden z nich, organizujący strajki rolne ku przerażeniu właścicieli i zarządców dworów, „ma oczy osadzone tak blisko jedno od drugiego, jak pawian. U człowieka oznacza to fanatyzm i głupotę” (w tym miejscu jest to już głos jednego z „pańskich” bohaterów)³².

Nie zawsze krytyka poczynań robotników czy socjalistów była wyrażona w formie fizjonomicznej teorii polityki przywodzącej na myśl wywody Johanna Caspara Lavatera, ożywione niedawno przez ówczesną

³¹ H. Sienkiewicz, *Wiry*, Warszawa 1932, t. 2, s. rozdz. XXIII.

³² Tamże, t. 1, s. 49.

kryminologię Cesarego Lombroso³³. Potępiano w dwójnasób zachwianie tradycyjnych pewników i przyrodzonych hierarchii. Te poważyli się zakwestionować występni robotnicy, którzy nie są powołani do niczego innego niż do znoјnej pracy. Chodziło tu więc raczej o zdziczenie rozumiane jako zanik cenionej formy cywilizacji hierarchicznej, rozpasanie, nieróbstwo i pychę obrażającą dawnych panów:

Wpływ rewolucji z r. 1905 zaznaczył się gorzej jeszcze w dziedzinie ducha narodu, burząc najszlachetniejsze wierzenia i tradycje, demoralizując szerokie warstwy ludności robotniczej jadem strajkowego próżniactwa i podsycając pychę i tak już wybujałej chorobliwie nie tylko u osobników ciemnych, prostaczych. Ludziom tym przewrotny agitator płatny kładł w ucho, że są panami życia i śmierci w kraju. Wzrost ateizmu i doszczętnego zmaterializowania pojęć, epidemiczny niemal rozwój idei opacnych (zapoznavanie powagi rodzicielskiej, kult wolnej miłości, przeżywanie uczuć patryotycznych czarnoseciństwem, manja kabaretowa itp.), wiodących do zdziczenia, pogłębienia nienawiści klasowych i wyrafinowane sobkostwo dobę obecną cechując zbyt jaskrawo i słusznym przejmując lękiem o przyszłość³⁴.

Ta linia argumentacji zbiegała się raczej z konserwatywną krytyką kultury wieszczącą upadek obyczajów w sytuacji wyzwolenia niedostosowanych do tego „maluczkich” spod elitarniej kurateli. Gdy robotnicy przestaną akceptować hierarchię, automatycznie wejdą na drogę występku: „Na tle alkoholizmu, analfabetyzmu i ateizmu, trzech kabalistycznych głosek – a – rodem z piekła, podniesionych do potęgi pod wpływem jadu nienawiści, w człowieku pochopność do zbrodni staje się objawem naturalnym”³⁵. W takim ujęciu największą obrazą porządku są strajki. Nastają one zarazem na naturalną hierarchię, własność prywatną, prawo fabrykantów do kontroli nad miejscem produkcji jak i ciążący na robotnikach obowiązek trudnienia się tylko pracą. Czasem dotychczasowy mir fabryczny zyskiwał i sankcję boską jako naturalny wyraz nieuniknionej hierarchii nadanej przez stwórcę. Temu sprzeniewierzają się robotnicy,

³³ Co ciekawe, tłumaczonego na polski przez nikogo innego, jak Jana Ludwika Popławskiego, por. C. Lombroso, *Geniusz i obłąkanie w związku z medycyną sądową, krytyka i historia*, Warszawa 1887.

³⁴ K. Niedzielski, *Z burzliwych dni 1904–1905*, Warszawa 1917, s. 5.

³⁵ Tamże, s. 11.

którzy protestują po prostu dlatego, że polubili strajki i „gustują w wódce”, zamiast pracować jak im przykazano³⁶.

Dyskurs pogardy wobec mas, czy w innej formie, lęku przed masami, nie ograniczał się do środowisk konserwatywnych i coraz bardziej zbliżającej się do ich światopoglądu Narodowej Demokracji. Okazuje się, że była to szersza formacja, penetrująca rozmaite języki polityczne, również te programowo wrogo wobec siebie nastawione. Choć akcenty były w różnych przypadkach odmiennie rozłożone, to zarówno u konserwatystów, jak i u narodowców, a co ciekawe – również u polskich liberałów, da się znaleźć podobne elementy. Łączy ich lęk przed tłumem, odraza wobec plebejskiego uczestnictwa w polityce i rozczarowanie polityczną postawą ludu, który nie chciał realizować przepisanych mu wcześniej recept.

Liberalna trwoga mas

Rewolucja przyniosła głęboki i na wiele lat nieodwracalny kryzys środowisk liberalnych. Liberalizm był wcześniej wpływową ideologią wśród oświeconych wielkomiejskich elit i dużej części inteligencji. Mimo to nie udało się jego reprezentantom stworzyć trwałych instytucji politycznych, które mogłyby udanie rywalizować z socjalistami i przede wszystkim z Narodową Demokracją³⁷. Ta ostatnia zaczęła dominować nie tylko na prawej stronie, ale i w centrum sceny politycznej. Przyczyną tego niepowodzenia stała się niemożliwość wypracowania języka zdadne-

³⁶ Z. Gloger, *Przestroga*, Warszawa 1906. W sprawie argumentów odnoszących się do porządku boskiego używanych przez księży do obrony „świętej własności”, „na którą bies nastaje” i pacyfikacji strajków rolnych zob. na przykład: I. Kłopotowski, *Kłamliwie obietniki, z których bieda i nieszczęście (kilka słów przestrogi)*, Warszawa 1906.

³⁷ Co w dużej mierze odpowiada ogólnoeuropejskiemu kryzysowi starego elitaryzmu, niemającego dostosować się do polityki uprawianej „w nowym stylu”. Zob. C.E. Schorske, *Politics in a New Key: An Austrian Triptych*, „The Journal of Modern History” 1967, Vol. 39, No. 4. O kryzysie polskiego liberalizmu: M. Janowski, *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, Kraków–Warszawa 1998.

go, by mobilizować nowe grupy ludności i instytucji zdolnych prowadzić masową politykę. Niekwestionowany przywódca ideowy polskiego liberalizmu, Aleksander Świętochowski, przyznawał w jednym z felietonów: „nie posiadam ani ochoty, ani zdolności do przekrzykiwania ryczących syren wiecowych i przeliczycelowania brutalnych łań na zgromadzeniach przedwyborczych”³⁸.

Kolejny istotny czynnik to nieumiejętność włączenia plebejskiego uczestnictwa we własną wizję polityki. Nie potrafiąc wziąć aktywnego udziału w biegu wydarzeń, środowiska liberalne przemieściły plebejską rebelię w swojej politycznej wyobraźni. Początkowo widziały w niej nową siłę, zdolną zakwestionować władzę caratu, nastającą na drodze im wolności polityczne i polskość. Z czasem zaczęły traktować plebejską rebelię jako zewnętrzny czynnik zagrażający ich wizji polityki.

Liberałowie wierzyli w postęp, w to że rozwój nauki i kultury rozwiąże problemy społeczne, głosili pogląd, że człowiek jest z natury dobry, a tylko warunki, przede wszystkim brak oświaty, czynią, że postępuje źle. Wydarzenia rewolucyjne, zwłaszcza zaś brutalności zachowań wszystkich stron konfliktu, od rządu począwszy, poprzez Narodową Demokrację i partie socjalistyczne, a na robotnikach skończywszy, przeraziły liberałów. Toteż, mimo początkowego poparcia rewolucji, wystąpili przeciw niej z całą gwałtownością³⁹.

³⁸ A. Świętochowski, *Liberum veto – Mea culpa*, „Prawda” 1907, nr 5, s. 54. Obszerną analizę zmiany stanowiska Świętochowskiego można znaleźć w pracach: B. Petrozolin-Skowrońska, „*Liberum veto*” A. Świętochowskiego wobec rewolucji 1905–1907, cz. 1, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, t. 9, nr 2; B. Petrozolin-Skowrońska, „*Liberum veto*” A. Świętochowskiego wobec rewolucji 1905–1907, cz. 2, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, t. 9, nr 3; B. Petrozolin-Skowrońska, *Z dziejów liberalizmu polskiego. Partie liberalno demokratyczne inteligencji w Królestwie Polskim*, „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 3. Stamtąd też zacytowałem informację, w których numerach „Prawdy” można znaleźć ciekawe wypowiedzi. Wybór felietonów Świętochowskiego w: A. Świętochowski, *Liberum veto*, Warszawa 1976.

³⁹ T. Stegner, *Rewolucja w opinii środowisk liberalnych*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, dz. cyt., s. 43.

Świadectwem tej transformacji była zmiana języka, w jakim opisywano robotnicze wystąpienia. Podczas gdy w początkowych dniach rewolucji Świętochowski wzywał każdego, „komu droga jest wolność” do poparcia strajku i wspierania materialnego robotników, już kilka miesięcy później utyskiwał na przerodzenie się wystąpień w „bezląd-anarchię”⁴⁰. Jakiś czas jeszcze uznawał pewną konieczność rewolucji, mimo przynieszonego przez nią zamętu i zniszczenia, obrazowo porównując zrewolucjonizowane społeczeństwo do wulkanu:

Dziś w pożarze rewolucji wszystkie klasy podkładają ogień pod budowlę dawnego ustroju, czy powinien się dziwić wulkan temu, że jego lava roztopiona nie jest glebą do uprawy, a dopiero zastygła ludzie obsiewają i obradzają najcenniejszym winem?⁴¹

Stopniowo jednak zaczął raczej zwracać uwagę na negatywne strony rewolucji i odmawiać robotnikom kontroli nad własnymi działaniami. Nie winił ich jednak za to, jako członków niewykształconego ludu, wskazując raczej na błędy i uzurpacje partyjnych przywódców, którzy są jako „pretendenci do jazdy na rydwanie ciągnionym przez opanowane i ogłupione tłumy”⁴². Badaczka problemu, Barbara Petrozolin-Skowrońska, rekonstruuje, że wedle „posła prawdy”:

Rewolucja wyzwoliła niskie instynkty, zaczęła się szerzyć samowola, bratobójcze mordy. Kajdany opadły po to, ażeby, ludzie „mogli swobodniej dusić się wzajemnie”. Proletariat z bojownika wolności chciano przekształcić w jej gwałciciela. „Ofiarowano mu przywileje samowoli, nietolerancji i bezwzględności”. Społeczeństwo okazało się „politycznie niedojrzałe” i odurzone „haszyszami wstecznych wpływów”⁴³.

⁴⁰ Cyt. za: B. Petrozolin-Skowrońska, „*Liberum veto*” A. Świętochowskiego wobec rewolucji 1905–1907, cz. 2, dz. cyt., s. 342–342.

⁴¹ A. Świętochowski, *Liberum veto – Garść uwag*, „Prawda” 1905, nr 50, s. 566.

⁴² Tenże, *Liberum veto – Partie*, „Prawda” 1906, nr 1, s. 7.

⁴³ B. Petrozolin-Skowrońska, „*Liberum veto*” A. Świętochowskiego wobec rewolucji 1905–1907, cz. 2, dz. cyt., s. 355. Cytaty z felietonów Świętochowskiego: *Liberum veto – Nowy rok*, „Prawda” 1907, nr 1, s. 6; *Liberum veto – Produkty niewoli*, „Prawda” 1907, nr 17, s. 194.

Taka zmiana prowadziła do dalszego odsunięcia się środowisk postępowych od plebejskiej rebelii. Utrudniło to dalszą interwencję w proces polityczny i wtórnie wzmacniało podział na oświecone, postępowe elity o coraz mniejszych wpływach i zrewoltowanych plebejuszy, budzących odrazę, lęk, a co najmniej rozczarowanie⁴⁴. Poniższy fragment, napisany jako swoiste podsumowanie całorocznych politycznych zmagañ 1905 roku, przedstawiający dokonania i porażki liberałów wśród wciąż jeszcze żywej rewolucyjnej euforii, jest znamieną synekdochą ogólniejszej tragedii polskiego liberalizmu w obliczu wzrostu ruchów masowych⁴⁵.

Wchodzimy do nabitej tłumem sali Filharmonii, z sercami nabrzmiałymi zachwytem i radosną nadzieją [...]. Ale nie zdążyliśmy jeszcze ust otworzyć, kiedy powitała nas jakaś piekielna fanfara – dzikie wycie, wrzaski, złorzeczenia [...]. Nareszcie pozwolono nam mówić. Pomimo, że nikt z nas nie rzekł złego słowa, które by nie było czią dla wolności i serdecznym pozdrowieniem dla ludu, po każdym przemówieniu wybuchały na nowo okrzyki i złorzeczenia. W końcu odebrano nam głos zupełnie i na katedrę zaczęli się wdzierać ludzie, którzy wymyślali wszystkiemu i wszystkim oprócz siebie, [...] rządowi, biurokracji, tyranom, burżujom,

⁴⁴ To także jest proces mający swoje precedensy w innych europejskich kontekstach, na temat względnie łagodnego oddzielenia ruchów politycznych, ale separacji sfer publicznych w Anglii zob.: G. Lottes, *Politische Aufklärung und plebejisches Publikum: zur Theorie und Praxis des englischen Radikalismus im späten 18. Jahrhundert*, München–Wien 1979; M.W. Steinberg, *Fighting Words: Working-Class Formation, Collective Action, and Discourse in Early Nineteenth-Century England*, Ithaca NY 1999. Na temat rozdzielenia socjaldemokracji niemieckiej od środowisk „demoliberalnych”, strukturalnie nieco analogicznego do sytuacji opisanej dla Królestwa Polskiego zob.: J. Kocka, *Lohnarbeit und Klassenbildung: Arbeiter u. Arbeiterbewegung in Deutschland 1800–1875*, Berlin 1983, s. 196; J. Kocka, *Die Trennung die burgerliche und proletarianische Demokratie in europaischen Vergleich. Fragestellungen und Ergebnisse*, [w:] *Europäische Arbeiterbewegungen im 19. Jahrhundert : Deutschland, Österreich, England und Frankreich im Vergleich*, hrsg. J. Kocka, Göttingen 1983; J. Kocka, E. Müller-Luckner, *Arbeiter und Bürger im 19. Jahrhundert: Varianten ihres Verhältnisses im europäischen Vergleich*, München 1986.

⁴⁵ Szerszą analizę z uwzględnieniem losów partii liberalnych, wyborów do Dumy etc., zob.: M. Janowski, *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, dz. cyt.

liberałom, patriotom, demokratom wszelkich odmian, a zwłaszcza postępowym, którzy byli gospodarzami tego zebrania⁴⁶.

Ustęp ten pokazuje dobrze konfrontację salonowej polityki i kultury debaty z emocjami masowego wiecu, momentalne rozczerowanie i zawód tym, że „masy” nie są tymi, które sobie wcześniej wyobrażano, a na dodatek nie są wdzięczne postępowcom za ujęcie się za ich interesami. Ujawnia dodatkowo ten specyficzny ton pogardy wobec mas, dystansu i przestachu w momencie konfrontacji z realnym zbiorowiskiem rozpolitykowanych robotników.

Inni uczestnicy wiecu nie przebiegali w słowach, jak – na ogół wyważony w swoich sądach i skłonny do politycznej empatii – Świętochowski. W innych spisanych wspomnieniach dotyczących tego wieczoru pojawia się znany problem odmowy klasom ludowym prawa politycznego uczestnictwa. Nie spełniają one kryteriów liberalnej czy burżuazyjnej sfery publicznej, posługują się innymi środkami wyrazu i artykułują postulaty polityczne na inne sposoby. W jednym z „elitarnych” pamiętników czytamy:

Na koniec wszedł na estradę człowiek kolosalnego wzrostu i wagi. Twarz nadęta i czerwona miała tylko jeden wyraz: tępej głupoty. Wprowadził go na estradę młody Żydek, który przedstawił go jako tego, co będzie przemawiał w imieniu głodnych robotników. Otyły drab huknął. Precz z Polską, precz z białym orłem [...] Żydek miotał się po estradzie w konwulsjach dzikiej wściekłości czy radości. Rzucił się na rozpięty w głębi estrady sztandar z białym orłem. Zerwał go ze ściany, cisnął o ziemię i jął deptać po nim⁴⁷.

Obraz ten to zagęszczona panorama środków służących do kreślenia linii różnicy politycznej w sposób z góry dyskredytujący głosy oponentów, którzy kwestionują uprzywilejowane miejsce określonych klas, grup społecznych czy etnicznych. W kilku wyrazistych zdaniach uwidaczniają

⁴⁶ A. Świętochowski, *Po roku*, „Prawda” 1906, nr 45, cyt. za: T. Stegner, *Rewolucja w opinii środowisk liberalnych*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, dz. cyt.

⁴⁷ A. Skarbek-Sokołowska, *Wspomnienia 1882–1914*, Ossolineum, rkps 14137II, k. 160–161; cyt. za: T. Stegner, *Rewolucja w opinii środowisk liberalnych*, tamże.

się środki budowania tego dystansu: antropologiczna czy fizjonomiczna różnica dzieli „motłoch” od uprawnionych do głosu – ich figura i wyraz twarzy nie licują z atmosferą liberalnej debaty. Są obcy nie tylko klasowo, ale i etnicznie – nie mogą być głosem zabranym w obrębie danej wspólnoty politycznej. Wreszcie sami zaświadczać o bezsensowności swoich argumentów; „otyły drab” przemawiający w imieniu „głodnych robotników” nie jest przecież nikim innym, jak uzurpatorem. To zawsze zewnętrzny podszept prowadzi ludzi do kwestionowania podstaw porządku (społecznego i narodowego).

Zarazem robotnicy – raz jeszcze – nie są nigdy autonomicznym podmiotem polityki – mówcę socjalistycznego zawsze „wprowadza na estradę jakiś młody Żydek”. W spazmach motłochu rozentuzjasmowanego własną wielkością trudno już rozpoznać poszczególne emocje – to nie jest stanowisko w sprawie, ale „konwulsje dzikiej wściekłości czy radości”. Polityczny głos musi pozostać jasno oddzielony od nieartykułowanego wrzasku. I wreszcie, problemem są środki wyrazu politycznego stanowiska, zakorzenione w „robotniczym”, bezpośrednim kontekście komunikacji, w którym wizerunki stanowią bezpośrednie emanacje idei.

Niewidoczne granice uczestnictwa przyjmują cielesną, wyrażoną dosłownie formę w dyskursie pogardy czy odrazy wobec klas ludowych „wdzierających” się na polityczne salony. Wizja polityki jako dziedziny działania o wyraźnych kryteriach upoważniających do zabrania głosu w sposób dostatecznie „wolny” od materialnych i klasowych uwarunkowań, by był uznany za ważny, znajduje swój wyraz w trwożliwych opisach „chamów na salonach”. Działanie polityczne nie jest w takim ujęciu przesuwaniem tego, co możliwe i kto może zabrać głos. Staje się „przestrzennie” ograniczoną domeną ludzi dysponujących wolnością i ogładą, spełniających owe niewypowiedziane kryteria wstępne, które gwarantują kulturalną rozmowę. Nie dotyka ona konsensusu dotyczącego podstaw (hierarchicznego) porządku społecznego.

Rewolucja usunęła grunt spod nóg liberalnej praktyki politycznej. W Królestwie Polskim gwałtowny proces umasowienia polityki bez stopniowego rozszerzania dostępności instytucji przedstawicielskich (jak w Galicji) wyrzucił liberalizm poza nawias głównych ideologii politycznych. Jego przedstawiciele nie byli przygotowani do prowadzenia polityki na ulicach zamiast mozolnych sporów politycznych

i głosowań. Również w wyborach do Dumy, w których zrewoltowani robotnicy mieli niewiele do powiedzenia, liberałowie odnieśli porażkę, ulegając coraz silniejszej ofensywie obozu narodowego⁴⁸. Przyczyniła się też do tego kurialna ordynacja wyborcza do Dumy, która promowała najbardziej liczącą się siłę i umożliwiła niemal zupełną dominację Narodowej Demokracji.

Ta ostatnia bez skrupułów wzniecała i wykorzystywała nastroje antysemickie, by przemienić konflikt polityczny w różnicę etniczną i na długo powiązać każdy program polityczny inny niż swój własny z wrogimi Polsce i Polakom semickimi siłami⁴⁹. Jednymi z pierwszych ofiar tego posunięcia padli właśnie liberałowie, którzy na skutek specyficznego układu sił politycznych i zawartego sojuszu z partiami i wyborcami żydowskimi, zostali szybko określani właśnie jako wrogowie polskości działający na korzyść Żydów. Endecja niepostrzeżenie dla liberałów zdobyła hegemonię ideową i zaczęła narzucać swoje definicje kluczowych pojęć. Ci ostatni z kolei zaczęli sami ulegać tej dominacji. Liberałowie w coraz większym stopniu definiowali naród według kryteriów etnicznych⁵⁰. Także w kwestii antysemityzmu ulegli wzniecanej przez endecję hysterii i stopniowo zamienili swoje dawne nieprzejednanie asymilacyjne, świeckie i postępowe stanowisko, na równie „postępowy” antysemityzm⁵¹.

W gruncie rzeczy podobna zmiana stanowiska stała się udziałem całych środowisk pozytywistycznych, z którymi liberałów łączyły liczne więzi intelektualne i personalne. Wpływowi pisarze i pisarki związani

⁴⁸ Na temat porażki liberałów w rewolucji i stopniowego „dryfowania” na prawo zob.: M. Janowski, *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, dz. cyt., s. 231; A. Jaszczuk, *Liberalna Atlantyda. Główne nurty liberalizmu polskiego 1870–1939 r.*, dz. cyt., s. 67–85; T. Stegner, *Liberałowie Królestwa Polskiego 1904–1915*, Gdańsk 1990, s. 131–185.

⁴⁹ R. Blobaum, *The Politics of Antisemitism in Fin-de-Siècle Warsaw*, dz. cyt.; T.R. Weeks, *Fanning the Flames*, dz. cyt.

⁵⁰ Na temat przekształceń polskiej polityki pod endeckie dyktando zob.: S. Ury, *Barricades and Banners*, dz. cyt., rozdz. 5–6.

⁵¹ G. Krzywiec, *The Polish Intelligentsia in the Face of the ‘Jewish Question’ (1905–1914)*, „Acta Poloniae Historica” 2009, nr 100; T.R. Weeks, *Polish ‘Progressive Antisemitism’, 1905–1914*, „East European Jewish Affairs” 1995, Vol. 25, No. 2.

z tą formacją ideową początkowo widzieli w wystąpieniach rewolucyjnych „przebudzenie narodowe” i łączyli z nimi nadzieję na pewną poprawę sytuacji robotników i chłopów. Nawet jeśli ich dawne ideały pracy organicznej nie skłaniały do poparcia rewolucyjnych środków walki, pierwsze strajki traktowali jako sprzyjające bliskiej im sprawie. Nie ma tu miejsca na szerszą analizę stanowisk poszczególnych twórców, temat ten zresztą został już dosyć dokładnie opracowany⁵². W tym miejscu przybliżę tylko środki wyrazu wykorzystywane do opisu plebejskiej intrygi w dotychczasowy porządek społeczny.

Eliza Orzeszkowa we wcześniejszych debatach na ogół zajmowała pośród pozytywistów jedno z bardziej lewicowych stanowisk. Teraz jednak żywiła szczere obawy dotyczące posiadłości ziemskich polskiej szlachty na terenach wschodnich wcielonych do Rosji i zgadzała się w wielu punktach z ziemiańskimi krytykami rewolucji⁵³. Przez Orzeszkową „uczestnicy dwudziestowiecznej rewolucji postrzegani byli jako osoby pałające żądzą uciech fizycznych i materialnych bogactw”⁵⁴.

Bolesław Prus w *Kronikach* spisanych zaraz po manifestie październikowym przyznawał, ku własnemu zaskoczeniu, że akcja strajkowa odniosła skutek, drogi również jemu samemu. Z czasem na kartach rozliczeniowej powieści *Dzieci* opisywał rewolucję jako „narodowe zaprzaństwo”, „obcą dywersję”, „brutalną i bezmyślną siłę”, „bandytyzm” i „gnicie”⁵⁵. Stał się serią pomyłek wynikających z niekontrolowanego zakwestionowania społecznych hierarchii. Środkiem do tego było opisanie rewolucji jako niemal Bachtinowskiego karnawału, który jako „świat na opak”

⁵² Zob. takie prace jak: T. Burek, *1905, nie 1918*, [w:] *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*, red. Z. Żabicki, H. Kirchner, Wrocław 1972; *Literatura polska wobec rewolucji*, red. M. Janion, Warszawa 1971; *1905 w literaturze polskiej*, dz. cyt.; S. Klonowski, *Pod czapką frygijską*, Warszawa 1975; I. Maciejewska, *Rewolucja i niepodległość*, dz. cyt.; *Rewolucja lat 1905–1907. Literatura – publicystyka – ikonografia*, red. K. Stępnik, M. Gabrys, Lublin 2005.

⁵³ S. Klonowski, *Pod czapką frygijską*, dz. cyt., s. 152.

⁵⁴ A. Tysza, *Pozytywiści wobec rewolucji 1905–1907. Szkic z dziejów świadomości polskiej*, [w:] *Rewolucja lat 1905–1907*, dz. cyt.

⁵⁵ B. Prus, *Anielka. Placówka. Dzieci*, Warszawa 1990, s. 416, 502–503, 509, 520.

może pełnić ważne społeczne funkcje, ale nigdy nie będzie trwałym przekształceniem społecznych relacji⁵⁶.

Dzisiaj spełniają się rzeczy tysiąc razy gorsze i głębsze, wewnątrz samego narodu... Terminator i czeladnik zmagają się przeciw majstrowi, robotnicy przeciw fabrykantom, kobiety nie chcą być żonami i matkami, a nawet młodzież, nadzieja kraju, naraża się zamiast gromadzić skarby wiedzy⁵⁷.

Do wcześniejszych lektur polskich pozytywistów dołączyły publikacje z dziedziny popularnej wówczas w Europie „psychologii tłumu”⁵⁸. Coraz częściej przedstawiciele tego środowiska „wypowiadali się z pozycji indywidualistów, broniąc elit”. Ujawniła się „silna obawa pozytywistów przed tłumem”⁵⁹. Był to element szerszego procesu, związanego z przejściem środowisk pozytywistycznych na pozycje zdecydowanie bardziej konserwatywne. Porzuciły one dawny zapal do pracy wśród upośledzonych grup społecznych, bez cienia wątpliwości kwestionowały idee socjalistyczne i potępiały działania rewolucyjne, również te bezpośrednio związane z poprawą warunków życia robotników czy ich „awansem kulturowym”. Rewolucja i socjalizm zaczęły być powszechnie traktowane „w kategoriach żywiołu, obcej dywersji, narodowej zdrady”⁶⁰, a silne postawy antyniemieckie i antysemickie zagościły na stałe w pismach niektórych przedstawicieli dawnej formacji pozytywistycznej⁶¹.

⁵⁶ M. Rumińska, „Wiekuiście maskarada” przed 1905 rokiem i krwawy karnawał po 1905 roku. Wybrane kroniki i „Dzieci” Bolesława Prusa, [w:] *Rewolucja lat 1905–1907*, dz. cyt.; C. Zalewski, *Świat wyszedł z zawiasów. Przemoc i jej reprezentacje w „Dzieciach” Bolesława Prusa*, „Roczniki Humanistyczne” 2011, t. LIX.

⁵⁷ B. Prus, *Anielka. Placówka. Dzieci*, dz. cyt., s. 593.

⁵⁸ Przede wszystkim osławiona publikacja G. Le Bona, *Psychologia tłumu*, Warszawa 1994.

⁵⁹ A. Tyszką, *Pozytywiści wobec rewolucji 1905–1907. Szkic z dziejów świadomości polskiej*, [w:] *Rewolucja lat 1905–1907*, dz. cyt.

⁶⁰ A. Tyszką, *Pozytywiści wobec rewolucji 1905–1907. Szkic z dziejów świadomości polskiej*, tamże.

⁶¹ T.R. Weeks, *Polish ‘Progressive Antisemitism’, 1905–1914*, dz. cyt.

Tę trajektorię ideową podzielała dominująca grupa polskiej inteligencji, która przesunęła się istotnie na prawo⁶². W początkowych miesiącach rewolucji strajkujący uczniowie i robotnicy, gwałtownie wchodzący na scenę polityczną i zaangażowani w nowe formy uczestnictwa publicznego, stanowili dla przedstawicieli polskiej inteligencji ucieleśnienie idei ludu. Lud stanowił kościół wyobrażonej idei niepodległościowej i był na różne sposoby mitologizowany i wywyższany co najmniej od czasów Mickiewicza⁶³. Proces rewolucyjny stanowił ciężką próbę dla tych wyobrażeń. Polska inteligencja musiała stawić czoła nowoczesności ziszczonej poprzez rewolucję. Nie tylko pomyśleć na nowo świat społeczny z większym udziałem empirycznego ludu w polityce, ale i nadać sens nowym formom masowej polityki. W tych okolicznościach dobrze radziły sobie środowiska polityczne nowego typu – socjaliści i nacjoniści, tworzący nowoczesne partie masowe. Nie do końca mieściło się to w wizji uprawiania polityki obecnej u starszego pokolenia – czy to pozytywistów, czy konserwatystów, którzy wyraźnie zeszli na dalszy plan⁶⁴. Nie potrafili też w nowych dla nich procesach społecznych i politycznych uczestniczyć polscy liberałowie. Dotąd dzierżąc polski „rząd dusz”, zostali nagle zdeponowani.

Wydarzenia 1905–1907 [...] odegrały ważną rolę w dziejach polskich elit intelektualnych, dowodząc dobitnie, że nowe masowe ruchy [...] zdominowały arenę polityczną, znane zaś od prawie stulecia straciły już znaczenie. Lata 1905–1907 były szokiem dla polskiej inteligencji, przyzwyczajonej do tego, że co najmniej od czasów powstania styczniowego wyznacza narodowe cele i odgrywa w społeczeństwie pierwszoplanową rolę⁶⁵.

⁶² Ogólne uwagi na ten temat w: A. Szwarc, *Rewolucja 1905 roku na ziemiach polskich. Refleksje o historiografii i postawach inteligentkich elit*, „Artes Liberales. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora” 2006, t. 1, nr 1.

⁶³ *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. M. Micińska, Warszawa 2008, s. 141.

⁶⁴ A. Jaszczuk, *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, Warszawa 1986.

⁶⁵ M. Micińska, „*Wiesć z dna polskiego piekła*”. *Problem oskarżeń o zdradę narodową w okresie rewolucji 1905–1907 roku*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, dz. cyt., s. 57.

Ponadto „wszelki sen o wspólnej walce Polaków przeciwko zaborcy skończył się”⁶⁶. Nadzieje na jedność społecznej walki dla każdej ze stron legły w gruzach. Radykalne wejście w polityczną nowoczesność, jakie stanowiła rewolucja, było też związane z ujawnieniem się w pełni antagonizmów klasowych, ogólnej niejedności społeczeństwa i krańcowo odmiennych wizji przebudowy świata⁶⁷. Taki stan rzeczy podważał wcześniejsze wyidealizowane poczucie jedności, zarówno ideowej, jak i społecznej, które było ważną częścią dotychczasowej polskiej świadomości kulturowej. Orientacja na walkę „z zaborcami” długo umożliwiała żywienie nadziei na jednolite wystąpienia „narodu polskiego” czy choćby polskiego społeczeństwa. Była ona podtrzymywana również w radykalnych wizjach przebudowy świata, jak te rozwijane wśród środowisk związanych z PPS. Jednak wkrótce niemożliwe stało się myślenie o wspólnych staraniach o nową przebudowaną społecznie Polskę prowadzonych razem przez chłopów wraz ze szlachtą, czy robotników z fabrykantami.

Zamiast tego elity gospodarcze nie cofały się przeciwko wzywaniu carskiego wojska do tłumienia robotniczych strajków ekonomicznych. Gdy jedni chłopci nie mogli uzyskać podstawowych ustępstw od „panów” w walce o serwituty, inni zradykalizowani przez narodowo-demokratycznie usposobionych księży mordowali socjalistycznych agitatorów w Czemiernikach. W trakcie łódzkiego lokautu, gdy większość robotniczej ludności miasta stanęła na progu śmierci głodowej, tylko na chwilę ustały ciągnące się od miesięcy śmiertelne walki między bojówkami różnych partii. Te „wieści z dna polskiego piekła” położyły kres koncyliacyjnym planom, śmiałym nadziejom i wszechogarniającym wizjom nowej Polski, czy choćby Polaków (jakkolwiek rozumianych) zjednoczonych we wspólnym dziele jej odbudowy.

Polska inteligencja była rozczarowana swoim „ludem”, który wcześniej wyobrażała sobie jako realizujący jej patriotyczne oczekiwania i podatny na misyjną działalność wydzwigującą z zacofania i nieświadomości. Pod naciskiem walki ekonomicznej polskich robotników patriotyczna tradycja powstańcza jeszcze niedawno entuzjazmująca się swoimi

⁶⁶ *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, dz. cyt., s. 146.

⁶⁷ T. Burek, *1905, nie 1918*, dz. cyt.; *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, dz. cyt.

nowymi szermierzami, bojowcami z PPS, oddzieliła się od walk polskich robotników. Nagle okazało się, że ów wyobrażony „lud” ma jednak swoją własną agendę ideową, a walka ekonomiczna i konkretne postulaty klasowe mają swoją nieodpartą siłę przyciągania. Robotnicy podążają za takimi żądaniami i w wielu wypadkach skutecznie je realizują. W rezultacie jedność wcześniejszego projektu walki narodowowyzwoleńczej legła w gruzach.

Podczas, gdy liberalne elity zwróciły się na prawo, duża część niepodległościowego socjalizmu przekształciła się w formację stanowiącą zaplecze przyszłego obozu piłsudczykowskiego. Późniejszy autorytaryzm sanacji, jakkolwiek zaprzysięgłe wrogi Narodowej Demokracji, także zakorzeniony jest w doświadczeniu rozczarowania ludem⁶⁸. Jeden z reprezentantów prawicy PPS bez ogródek wyraził tę rosnącą niechęć:

Przekonałem się, że lud rzeczywisty mało ma wspólnego z tym wyobrażeniem, jakie nam dała dawna ideologia powstańcza, emigracyjna i demokratyczna, a jakie po niej przejął w spadku przeflancowany do nas z Niemiec światopogląd marksistowski. W ludzie tkwiły przymioty pracy, dzielności i poświęcenia, ale pod warstwą zwierchnią, zdolną do solidarności i ruchów ofiarnych, czaiła się ciemnota, nędza działała nie znającym hamulca odruchem, zaś olbrzymiej masie brak było jakichkolwiek idei, dlatego po prostu, że ich nigdy nikt tam nie zaszczepił⁶⁹.

Wdarcie się robotników i chłopów do wyobraźni kulturowo-politycznej i rozwój alternatywnej wobec dotychczasowych elitarnych wzorców proletariackiej kultury wywołały rozczarowanie i wrogość. Stało się to wtórnym powodem wykluczenia plebejskiego doświadczenia politycznego z polskiej sfery publicznej.

⁶⁸ M. Śliwa, *Rewolucja – przeszłość i kontynuacje*, [w:] *Z perspektywy osiemdziesięciu lat. Materiały z sesji naukowej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie w dniu 21 XI 1985 r., poświęconej rewolucji 1905–1907 r.*, Kraków 1988.

⁶⁹ Cyt. za: tamże, s. 38–39. Co ciekawe, Sokolnicki jest też cytowany obficie przez historyka endecji, Kozickiego – jako świadectwo z „drugiej strony”, zaświadczaające o uzasadnionej odrazie wobec „obcych żywiołów” na ulicach Warszawy w dniach radości po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego. Zob. S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1964, s. 287.

Patogeneza polskiej sfery publicznej

Pierwsze wystąpienia rewolucyjne cieszyły się szerokim poparciem także i niektórych fabrykantów, a z pewnością większości liberalnej inteligencji. Po sukcesach strajków żądania ekonomiczne zyskały na znaczeniu. Strajkujący robotnicy w warunkach niezaspokojenia podstawowych potrzeb chcieli wykorzystać bezpośrednio nadarzającą się okazję, a nie walczyć tylko o dość mgliste swobody polityczne. Walki zakończyły się częściowym sukcesem, jednak poważnie zmieniło to dynamikę konfliktu. Inne grupy społeczne wycofały swoje poparcie, właściciele fabryk byli jeszcze mniej przychylni wystąpieniom, ale rozbudzone nadzieje robotników na poprawę losu trudno było już zatrzymać. Rewolucja prowadzona przez głodnych nie może być rewolucją zmierzającą wyłącznie ku politycznej wolności⁷⁰. Niezbywalnie związane z proletariacką polityką żądania ekonomiczne spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem elit. Desperacka próba uzyskania politycznej widzialności i przekształcenia granic sfery publicznej w taki sposób, by mogła ona uwzględniać proletariackie uczestnictwo na ulicach i fabrykach, zakończyła się niepowodzeniem.

Dynamika wydarzeń nie mieściła się w burżuazyjnej czy inteligentnej wizji sfery publicznej w działaniu. Rezultatem była wyolbrzymiona trwoga wobec mas. Towarzyszyły jej próby desperackiego nadania sensu temu, co się działo. Skoro w wyobraźni inteligencji masy ludowe mogły być przez nią tylko oświecane i kierowane, gdy same te masy wystąpiły na ulicę, zaczęto momentalnie doszukiwać się jakiegoś obcego kierownictwa i wrogich podszeptów. Inteligencka diagnoza – podzielana przez większość środowisk od Narodowej Demokracji po postępowców – była jasna: robotnicy są niedojrzali, zbyt zacofani i „zdziczali” (na skutek wieloletnich zaniedbań edukacyjnych, jak utrzymywali postępowcy, albo też na skutek „naturalnego” niepowołania do polityki, jak chcieli zatwardziali elitarni konserwatyści). Przyklasnęły takiej prezentacji problemu ekonomiczne elity kraju, w oczywisty sposób niezainteresowane rekonstrukcją stosunków społecznych.

⁷⁰ H. Arendt, *O rewolucji*, Warszawa 2003.

Inteligencja zaczęła wierzyć, że rewolucja nie była przełomowym ruchem społecznym, ale ślepyim aktem przemocy. Miał on nastąpić, gdy masy wymknęły się spod przynależnej kontroli lub zostały zainspirowane przez „obce żywioły”, takie jak Żydzi, kosmopolici albo rosyjscy agitatorzy socjalistyczni, dążący do swoich własnych, niecznych celów.

Rozwijająca się proletariacka publika – ze względu na swoją osobną genezę, odmienne formy uczestnictwa i alternatywne zasady działania, jak i rozbieżność interesów klasowych – nie była publiką, jaką wyobrażała sobie burżuazja czy inteligencja, nawet ta nawołująca wcześniej do przebudzenia politycznego ludu. To, że wносиła ona do debaty zagadnienia podważające społeczne *status quo*, stanowiło tylko jeden z czynników. Nieuznanie tych postulatów za uprawnione wynikało również z określonego porządku reprezentacji politycznej, rozdzielaającej indywidualne i zbiorowe roszczenia i czyniącej te drugie nieuprawnionymi. Robotnicy mieli trudność z zabraniem politycznego głosu jako robotnicy, mogąc co najwyżej liczyć na uznanie za indywidualnych obywateli czy pracobiorców.

Wykluczenie alternatywnych wzorów bycia publicznie nie jest w burżuazyjnej czy inteligenckiej sferze publicznej przypadkowe. Wspomniane w części I analizy pokazały, jak materialne warunki możliwości elitarnej sfery publicznej są zakorzenione w kapitalistycznych stosunkach produkcji⁷¹. Podobnie materialnie zakorzeniona jest także proletariacka sfera publiczna. Owe materialne struktury odpowiadały za kształt wyłaniających się w procesie historycznym idei sfer publicznych, podług których urzeczywistniały się formy działającej publiki, ucieleśnione w istniejących praktykach publicznych, określanych przez podmiotowe doświadczenia w sferze produkcji. Tryby rozumowania, sposoby reprezentacji interesów i połączenie między podmiotowym doświadczeniem a szerszym obrazem urządzeń społecznych są zakorzenione w kontekście życia.

A zatem praktyki publiczne robotników (takie, jak te rekonstruowane w części I pracy) i sposoby uniwersalizacji partykularnego doświadcze-

⁷¹ *Habermas and the Public Sphere*, ed. C.J. Calhoun, Cambridge Mass 1992; O. Negt, A. Kluge, *Public Sphere and Experience: Toward an Analysis of the Bourgeois and Proletarian Public Sphere*, Minneapolis 1993.

nia (badane w I i II części pracy) trudno dają się zintegrować z ogólniejszą, uzurpującą sobie uniwersalność, sferą publiczną, mocno uwarunkowaną swoim burżuazyjnym i inteligenckim kontekstem powstania⁷². Nie akceptuje ona nacisku roszczeń „ulicy”, a to ulica i fabryka są miejscami konstituowania się proletariackiej sfery publicznej i artykulacji wysuwanych tam roszczeń. Proletariacka sfera publiczna nie została uznana za uprawnioną część ogólnej politycznej publiki. Gdy została z niej wykluczona, wraz z procesem rewolucyjnym rozwinęła się oddzielnie, bardziej jeszcze utrudniając ogólniejszą akceptację⁷³.

Z jednej strony roszczenia ekonomiczne w takiej formie, w jakiej były wyrażane, nie mogły zostać uznane za uprawnione, z drugiej wzmagalo to ich desperacką radykalizację. Zaspokojenie roszczeń głodnych jest konieczne, by zapobiec wyrażaniu się rewolucji politycznej w terror. Jest też niezbędne, by podtrzymać istnienie liberalnej polityki czy „cywilizowanych” środków wyrazu w sferze publicznej, która skutecznie blokuje ich artykulację⁷⁴. Plebejska rebelia, gdy zostaje zablokowana, wewnątrz wyraża się w terror. Przemoc ulicy jest wtórna wobec prób tłumienia demokratycznego impulsu obecnego w plebejskiej intruzji do polityki. Starają się go zatrzymać strwożone „elity”, czy to pod postacią emisariuszy carskiego państwa stosującego przemoc, czy też jako konserwatywni pamfletyści opisujący proletariacką politykę w kategoriach wybuchu zwierzęcego zdziczenia i choroby toczącej narodowe ciało. Swoją reakcją przypieczetowują drogę ku rewolucyjnej, aczkolwiek nieskutecznej, przemocy⁷⁵. Terror jest czasem jedyną możliwością uzyska-

⁷² Bardziej szczegółową genealogię polskich sfer publicznych zob. w: W. Marzec, K. Śmiechowski, *Pathogenesis of the Polish Public Sphere. Intelligentsia and Popular Unrest in the 1905 Revolution and After*, „Polish Sociological Review”, forthcoming 2016.

⁷³ C.J. Calhoun, *The Roots of Radicalism: Tradition, the Public Sphere, and Early Nineteenth-Century Social Movements*, Chicago–London 2012, rozdz. 4, 5; G. Lottes, *Politische Aufklärung und plebejisches Publikum*, dz. cyt.

⁷⁴ *Masses, Classes and the Public Sphere*, eds. M. Hill, W. Montag, London–New York 2000.

⁷⁵ Interpretacja taka była obecna już w okresie rewolucji. Analizie carskich represji jako początkowego źródła przemocy poświęcony jest na przykład pamflet sporządzony w środowiskach bliskich PPS i przedstawiony jako głos warszawskich inżynierów, *Krwawe dnie w Warszawie*, Warszawa 1905.

nia czegokolwiek; zresztą widzieli to nawet najbardziej zajadli konserwatywni krytycy:

Z kolei wyłoniła się kwestia świecenia niedziel, po macoszemu traktowana u nas tak długo. Pracownik w sklepie kolonialnym np. miał przez rok dwa dni wypoczynku właściwie [...] Że życie w warunkach takich było ciężarem, nie ulega wątpliwości najmniejszej; reforma była więc tu od dawna rzeczą pilną, a jednak za rewolucji dopiero, pod groźbą terroru, obie strony, nawzajem dręczące się – właściciel sklepu i subiekci – nabraly przekonania, że system ów nie jest zdrowy⁷⁶.

W obliczu nieuznania politycznej podmiotowości „motłochu” w polityce rozumianej jako przestrzeń komunikacji, może on uzyskać inny rodzaj podmiotowości historycznej – poprzez strach. Odpowiedzią na zmianę środków walki jest jednak jeszcze mocniejsze wykluczenie i dalsze zablokowanie możliwości renegocjacji stosunków społecznych przez klasy ludowe. Zamiast kooptacji ludowej rewolty jako czynnika ułatwiającego zaprowadzanie pewnej równowagi politycznej i wytworzenie instytucji obywatelskich (również w ograniczonej formie w carskim państwie!), roszczenia robotników zostały wykluczone z obszaru uprawnionej działalności publicznej i domeny racjonalności.

Mimo rozkwitu różnych form proletariackiego udziału w polityce i bogactwa plebejskiego doświadczenia politycznego, na skutek silnej konserwatywnej reakcji, nowoczesna sfera publiczna w Polsce ukonstytuowała się w sposób niesprzyjający uwzględnieniu roszczeń klas ludowych. Jeśli zryw roku 1905 był wejściem na scenę polityczną dotychczas nieobecnego, metaforycznego i dosłownego ludu, to polska polityka w kolejnych latach naznaczona jest w sporej części właśnie próbami zapanowania nad tym ludem i przywrócenia mu „przynależnego”, mniej eksponowanego miejsca i ponownego ograniczenia jego politycznego głosu.

Dokładne prześledzenie losów „plebsu” czy „ludu” w polskiej polityce wymagałoby oczywiście bardziej systematycznych badań. Można jednak wskazać, na prawach wstępnej hipotezy, na dalsze linie rozwojowe relacji między „ludem” a polityką, które biorą swój początek w opisaney

⁷⁶ K. Niedzielski, *Z burzliwych dni 1904–1905*, dz. cyt., s. 44.

wyżej rekonfiguracji. Z jednej strony plebejska rebelia lat 1904–1907, która wielokrotnie zagościła na kartach tej pracy, przyniosła upodmiotowienie polityczne robotników i robotnic, przede wszystkim dla nich samych. Pod wieloma względami wydarzenia te przygotowały grunt pod powstanie nowoczesnego narodu politycznego w Polsce, co z kolei było warunkiem udanego uzyskania suwerenności w 1918 roku i przyczyniło się do demokratycznej i republikańskiej formy ustrojowej powstającego państwa. Wprowadzono podstawowe ustawodawstwo pracy i prawa wyborcze kobiet⁷⁷.

Z drugiej jednak strony przekształcenie politycznej widzialności klas ludowych wywołało silną konserwatywną, oligarchiczną reakcję, której dokumentacją była poświęcona II część książki i powyższe uwagi. Spowodowała ona zablokowanie możliwości artykulacji wielu postulatów społecznych i wtórne wypchnięcie robotników poza nawias sfery publicznej. Jak wiadomo, przygoda II Rzeczypospolitej z demokracją trwała stosunkowo krótko, a po zamachu majowym władze sanacyjne niechętnie patrzyły na samodzielną i przekraczającą urzędowo wykreślone granice aktywność polityczną klas ludowych. Międzywojenna Polska nie była też z pewnością ostoją sprawiedliwości społecznej i równości, a to przecież w imię tych wartości strajkowano w 1905 roku.

Wiele kwestii społecznych, jak choćby reforma rolna, wróciło dopiero za sprawą powojennej odgórnej stalinowskiej modernizacji społecznej. Wprowadzono wówczas wiele rozwiązań na rzecz klas ludowych, na nich opierając legitymizację nowego porządku. Robotnicy i chłopci stali w centrum dyskursu publicznego, byli adresatami większości komunikatów politycznych i z pewnością ich nowa rola w imaginariusium społecznym również dla nich nie pozostała bez znaczenia⁷⁸. Jednak zwrot ku robotnikom jako podmiotom politycznym miał w wielu wymiarach dość powierzchowny charakter. Raczej zabiegano o legitymizację nowej władzy wśród robotników i chłopów, niż starano się rzeczywiście włą-

⁷⁷ Wpływ rewolucyjnego ożywienia na upodmiotowienie kobiet i wywalczenie przez nie praw wyborczych w Niemczech opisuje K. Canning, *Gender and the Imaginary of Revolution in Germany*, [w:] *In Search of Revolution: 1916–1923*, eds. K. Heinsohn, A. McElligott, K. Weinbauer, Berlin 2015.

⁷⁸ A. Zysia, *Modernizacja, socjalizm, nauka. Edukacja dla mas i budowa socjalistycznego uniwersytetu w powojennej Polsce*, Kraków 2016.

czyć nowe grupy do rządzenia państwem czy nawet miejscem pracy⁷⁹. Masowy awans klas ludowych dokonywał się na zasadach indywidualnej kooptacji, w ramach której chłop mógł się kształcić, a robotnica zostać kierowniczką zakładu pracy. Niekoniecznie jednak zmieniały się ogólne granice politycznej widzialności i uczestnictwa robotników *jako* robotników. Przebudowa imaginariu społecznego w „ludowym państwie robotników i chłopów” rozbudziła wiele nadziei i aspiracji (często potem będących przyczynami niezadowolenia społecznego) i bez wątpienia przedefiniowała miejsce klas ludowych w ogólnej wyobraźniowej instytucji społeczeństwa. Nie oznaczało to jednak radykalnej przebudowy wielu urządzeń społecznych⁸⁰. I te zmiany, wraz z zyskującą na znaczeniu nacjonalistyczną legitymizacją PRL, straciły z czasem impet⁸¹. Zabiegając o konserwację własnej władzy, elity polityczne PRL nie cofały się przed wykorzystaniem języka strukturalnie analogicznego do tego przedstawionego powyżej – także określały siły im niesprzyjające – jako „chuliganów” i „wichrzycieli”⁸².

Opozycja polityczna, choć często współpracująca z robotnikami i bez wątpienia wielokrotnie stymulująca realne uczestnictwo polityczne grup, które jedynie nominalnie miały swój udział w „ludowym” państwie, wciąż myślała o sobie jako o przewodniku „ludu”. Raz jeszcze miał on się stać nośnikiem przebudzenia „narodowego”. Oddzielona od działalności politycznej (dodatkowo kojarzona ją ze zniechętą „polityką” państwową) rozwijała moralistyczny dyskurs oddzielony od specyficznych form rozumu politycznego⁸³. Po raz kolejny postrzegano robotni-

⁷⁹ M. Zaremba, *Komunizm jako system mobilizacyjny. Casus Polski*, [w:] *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001; *Spór o PRL*, red. M. Fik, Kraków 1996.

⁸⁰ P. Kenney, *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1950*, Warszawa 2015.

⁸¹ P. Czapliński, *Resztki nowoczesności. Dwa studia o literaturze i życiu*, Kraków 2011; M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm, Nacjonalistyczna legitymizacja władzy w komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

⁸² T. Kizwalter, *W stronę równości*, dz. cyt., s. 13.

⁸³ Nieco podobnie do utopijnych form myślenia, kształtowanych przez liberalne salony, pozostające w opozycji do państwa absolutystycznego w zachodniej Europie dwa stulecia wcześniej. Zob. R. Koselleck, *Krytyka i kryzys*, Warszawa 2015. Na temat dróg polskiej lewicowej opozycji pod tym kątem zob.: D. Gawin,

ków jako niedojrzały przedmiot politycznej kurateli, nawet jeśli posiadający bardzo bezpośrednią polityczną sprawczość, jak w trakcie licznych walk strajkowych czy zrywu „Solidarności” w 1980⁸⁴.

Po części dlatego robotnicy strajkujący w roku 1980 należeli do tych, którzy najbardziej ucierpieli w efekcie transformacji ustrojowej, nie tylko zresztą w wymiarze materialnym. Ci, którzy wystąpili przeciwko nieakceptowanemu porządkowi, z czasem padali ofiarą pewnego symbolicznego zawłaszczenia (losy „Solidarności”), by później stracić nie tylko podstawy materialnej egzystencji w potransformacyjnym, peryferyjnym neoliberalizmie, ale i społeczne uznanie czy polityczną podmiotowość. Wystarczy tu przywołać przededefiniowanie symbolicznego uznania dla pracy fabrycznej albo – tak lubiany przez legitymizatorów nowego porządku – dyskurs o „roszczeniowości”, „niedostosowaniu” czy *homo sovieticusie*, który stał się znakomitym narzędziem uzasadniającym „konieczność” tych zmian⁸⁵. Zaszedł tutaj proces swoistej „oligarchizacji” polityki, ponownego odebrania ludowi politycznego pola, wywalczonego na przełomie roku 1980 i 1981. Raz jeszcze *demos* został zamieniony w *ochlos*, niezdolny do konstruktywnego uczestnictwa w sferze publicznej, a tym samym również pozbawiony prawa decydowania o własnym losie.

Języki polityczne, którymi opisywano świat przez wiele dziesięcioleci mają historię długiego trwania. Nie można z pewnością wyjaśnić takiego, a nie innego przebiegu linii politycznych podziałów czy kształtu

Wielki zwrot. Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956–1976, Warszawa 2013; A. Arndt, *Intellektuelle in der Opposition: Diskurse zur Zivilgesellschaft in der Volksrepublik Polen*, Frankfurt a. M. 2007. Antypolityczność polityki bez państwa w myśleniu i praktyce „Solidarności” przedstawia: D. Ost, *Solidarność a polityka antypolityki*, Gdańsk 2014.

⁸⁴ J. . Bloom, *Seeing Through the Eyes of the Polish Revolution: Solidarity and the Struggle Against Communism in Poland*, Leiden–Boston 2013; J. Sowa, *Inna Rzeczpospolita jest możliwa! Widma przeszłości, wizje przyszłości*, Warszawa 2014, s. rozdz. 3.

⁸⁵ Zob. E. Dunn, *Prywatyzując Polskę: o bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*, Warszawa 2008; D. Ost, *Kłęska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawa 2007; W. Woźniak, *From Underclass to Homo Sovieticus. Human Constraints towards Modernization*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3 (13).

podstawowych politycznych pojęć wyłącznie przeszłymi wydarzeniami. Z drugiej strony fakt, że są one takie, jakie są, ma swoją genealogię, której jednym z rozdziałów jest polaryzacja ideowa i reakcja po rebelii lat 1904–1907. Można wymienić kilka mechanizmów kształtujących pole polityczne w trakcie i po rewolucji 1905 roku, które miały swoje długofalowe konsekwencje. Narodziny nowoczesnej polskiej prawicy uosobionej przez społecznie konserwatywną i związaną z Kościołem endecją (figura Polaka-katolika jako ważna tożsamość polityczna bierze również stąd swoje źródła) określiły prawicowy etos na lata. Ma to znaczenie również dla obozów politycznych nieidentyfikujących się bezpośrednio z tradycją Narodowej Demokracji, ale świadomie lub nie, czerpiących z wypracowanych w obrębie tej tradycji pojęć czy sposobów analizy rzeczywistości społecznej. Solidarystyczna mobilizacja powstrzymująca od walki ekonomicznej (antystrajkowa akcja Narodowego Związku Robotniczego) dołożyła do tej spuścizny niechęć do realizacji ekonomicznych roszczeń klas ludowych⁸⁶.

Reakcja na rewolucję i pogarda dla mas dała początek nowoczesnym formom obskurantyzmu i instrumentalnego wykorzystania emocji zbiorowych „ciemnego ludu”. Wreszcie powrót do regresywnych tradycji, nienawiść etniczna i logika kozła ofiarnego (intensyfikacja politycznego antysemityzmu) zaszczepliły w polskiej sferze publicznej mechanizmy, które kładą się na niej cieniem do dzisiaj. Etniczne, wykluczające, eliminujące polityczną równicę i klasowy antagonizm, pojęcie narodu jest cały

⁸⁶ Warto dodać, że sam NZR z czasem przestał się godzić na tak daleko idące wygaszenie podmiotowości politycznej robotników i rezygnację ze specyficznego, narodowego, ale jednak zakorzenionego w doświadczeniu klasowym, etosu „polskości produkcji”. NZR oddzielił się od formacji narodowo-demokratycznej w 1908 roku, po części w wyniku niezgody na coraz bardziej prorosyjskie i „ugodowe” wystąpienia endecji, po części zapewne także ze względu na swoistą klasową dumę i protest przeciwko rosnącemu podporządkowaniu robotniczych członków warunkom dyktowanym przez powołujące się na interesy ogólnonarodowe przywództwo endeckie. Pierwszą z tych interpretacji proponuje T. Monasterska, *Narodowy Związek Robotniczy, 1905–1920*, Warszawa 1973, drugą L. Crago, *Nationalism, Religion, Citizenship, and Work in the Development of the Polish Working Class and the Polish Trade Union Movement, 1815–1929. A Comparative Study of Russian Poland's Textile Workers and Upper Silesian Miners and Metalworkers*.

czas hegemoniczne, o czym przypomina niemal każda debata publiczna na bardziej drażliwe tematy. Wiele razy w polskich sporach ideowych nastąpiła nacjonalistyczna rekonstrukcja wspólnoty w stronę organicznej wizji narodu scalającego ludzi ponad (rosnącymi) różnicami ekonomicznymi, co wiązało się z przekierowaniem gniewu klasowego na kwestie kulturowe albo zagrażające narodowi zewnętrzne siły⁸⁷. Atrakcyjność i polityczna skuteczność projektów prawicowych często zasadza się na takim połączeniu: ludowi obiecują resentymentalny rewanż, tymczasem elitom kontrolę na ludem, która zapobiega poważniejszej rekonstrukcji ładu społecznego. Plebejskie doświadczenie polityczne i reakcja na nie – to szersza logika pola politycznego nowoczesności.

⁸⁷ Więcej zob. *Headlines of Nation, Subtexts of Class: Working-class Populism and the Return of the Repressed in Neoliberal Europe*, eds. D. Kalb, G. Halmai, New York 2011.

Omówienie bazy źródłowej

Podstawowe pytania badawcze, jakie stawiałem w niniejszej pracy, dotyczą zagadnień z zakresu socjologii historycznej tego, co polityczne. Patrząc z innej strony, można też tę działalność zaklasyfikować jako szeroko rozumianą historię intelektualną, konsekwentnie rozszerzoną także na warstwy nieinteligentkie. Podejście, które było mi bliskie podczas tych dociekań można określić mianem budowania teorii zorientowanej na problem. Nie przyjmowałem z góry jednej perspektywy teoretycznej, do której wtórnie dostosowywałem swoje poczynania. Zamiast tego orientowałem się na nurtującą kwestię i poszukiwałem teoretycznych i metodologicznych narzędzi, które pomogłyby mi opisać, zrozumieć i wyjaśnić ją w interesujący, a zarazem przekonujący sposób¹. Korzystałem z dorobku filozofii politycznej, która dostarczyła wielu użytecznych pojęć, pomocnych w zrozumieniu problemu. Materiał badawczy ujmowałem przede wszystkim za pomocą środków wypracowanych przez socjologiczne badania dyskursu (w szczególności pewne elementy krytycznej analizy dyskursu i poststrukturalistycznej teorii dyskursu), semantykę historyczną (tradycja *Begriffsgeschichte* Reinharda Kosellecka) i pragmatycznie zorientowaną historię intelektualną (Quentin Skinner, John Pocock)².

¹ Ujęcie wykorzystane za przykładem np.: B. Flyvbjerg, *Making Social Science Matter: Why Social Inquiry Fails and How It Can Succeed Again*, Oxford–New York 2001; J. Glynos, D. Howarth, *Logics of Critical Explanation in Social and Political Theory*, London–New York 2007.

² Metodologiczne wykorzystanie podobnych perspektyw w historycznych analizach dyskursu zaproponowałem w: W. Marzec, *Poststrukturalistyczna teoria dyskursu i empiryczne badania społeczne*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 4; *Psychoanaliza dyskursu? Wstępne uwagi o problemach z procedurą badawczą*

W poszczególnych fragmentach pracy starałem się zawrzeć informację o wykorzystywanych inspiracjach teoretycznych, metodologicznych czy ważnych pojęciach zaczerpniętych z określonych tradycji badawczych. Umożliwia to lekturę pracy przez osoby z różnym przygotowaniem dyscyplinarnym i teoretycznym. Nie będę w tym miejscu powtarzał wszystkich tych informacji. Źródła, które były dla mnie dostępne, mają charakter wypowiedzi językowych wyrażonych w formie tekstu. Strategie ich czytania i interpretacji w toku wywodu także starałem się przedstawiać na bieżąco. Zwracałem również uwagę na różne, w przypadku różnych grup materiałów, uwikłania w kontekst powstania i nieco odmienne w związku z tym strategie analityczne (które zawierają też elementy krytyki źródeł). Przybliżę w tym miejscu jedynie skrótowo charakterystykę bazy źródłowej i kroki, jakie podjąłem na przygotowawczym etapie analizy. Wykorzystane materiały źródłowe zostały usystematyzowane według poniższych grup.

Odezwy polityczne

Podstawowym korpusem źródłowym był zbiór ulotek politycznych z lat 1904–1907 (uzupełniony materiałami kontekstowymi, datowanymi od ok. 1900 do 1912 roku). Zdecydowałem się wykorzystać do analizy materiały agitacyjne trzech głównych środowisk politycznych publikujących materiały w języku polskim (NZR/ND, SDKPIL i PPS – potem PPS-Lewica i PPS-FR). Ograniczyłem analizę do ulotek komitetów centralnych i komitetów największych ośrodków wielkoprzemysłowej klasy robotniczej – Łodzi, Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego. Korzystałem z gotowej bibliografii druków ulotnych dla zidentyfikowania poszukiwanych ulotek³; wyodrębniłem ponad 800 ulotek spełniających

w „*postpsychoanalitycznych*” *naukach społecznych*, „*Śląskie Studia Polonistyczne*” 2013, nr 1; *Zorientowana na dyskurs socjologia historyczna. Ruchy masowe, rewolucje i demokratyzacje w socjologii historycznej Charlesa Tilly’ego a historyczne analizy dyskursu*, „*Studia Socjologiczne*” 2015, nr 3 (218).

³ H. Kiepuska, *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905-7 w Królestwie Polskim*, Warszawa 1963.

powyższe kryteria. Następnie zgromadziłem je w formie skanów. Odezwy przedrukowane w wydawnictwach książkowych zaczerpnąłem stamtąd, pozostałe odnalazłem w archiwach⁴. Opracowane druki ulotne pochodzą ze zbiorów Archiwum Państwowego w Łodzi, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Akt Dawnych w Warszawie (kolekcja druków ulotnych Anny Branickiej) i Biblioteki Narodowej (Dział Dokumentów Życia Społecznego). Skany poddane zostały procedurze rozpoznania tekstu, następnie pozyskane pliki tekstowe zostały wstępnie poprawione i sprawdzone pod względem zgodności z oryginałem. Na kolejnym etapie zbudowałem bazę danych w programie do analizy danych tekstowych (pakiet firmy Provalis Reseach: QDA Miner + WordStat). Każdej jednostce (poszczególnej ulotce) nadałem zmienne: partia, miejsce wydania, data i podstawowa tematyka. Następnie przeprowadziłem kodowanie otwarte materiału, wypracowałem podstawowe kody zamknięte i uzupełniłem o nie wcześniejszą bazę danych. Kody dotyczyły m.in. tematyki, opisu działających aktorów, przypisywanej im podmiotowości czy topiki używanej do opisu poszczególnych zagadnień. Dodatkowo przeprowadziłem wspomagane komputerowo analizy języka (badanie leksykometryczne), pozwalające zidentyfikować często występujące wyrazy i zwroty, a także ich wzajemne relacje. W oparciu o te ustalenia dodałem nowe kody, związane z występowaniem określonych pojęć, kolokacji i kontekstów słów. Wcześniej nadane zmienne pozwoliły przeprowadzić różnego rodzaju analizy związków między przynależnością partyjną, miejscem i czasem publikacji a używanymi pojęciami, kontekstami użycia słów, czy wykorzystywanymi środkami stylistycznymi i gramatycznymi. Możliwe było odtworzenie zarówno synchronicznie rozumianych pól semantycznych, jak i śledzenie zmiany w czasie. Zbudowana i zakodowana baza danych pozwoliła

⁴ Opracowania źródłowe z odezwanami i ulotkami to przede wszystkim: *SDKPiL w rewolucji 1905 roku: zbiór publikacji*, red. T. Daniszewski, Warszawa 1955; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 1, red. P. Korzec, Warszawa 1957; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, red. P. Korzec, Warszawa 1958; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 2, red. P. Korzec, Warszawa 1964; *PPS-Lewica, 1906–1918. Materiały i dokumenty*, red. F. Tych, Warszawa 1961.

na gromadzenie fragmentów dotyczących określonych tematów, ich „rozumiejącą” lekturę i późniejsze wykorzystanie jako materiału do analizy oraz do wyodrębnienia przytaczanych przykładów.

Materiały biograficzne

Drugą grupą źródeł były materiały biograficzne robotniczych działaczy różnych partii (przede wszystkich wymienionych wyżej). Korzystałem zarówno z opublikowanych w formie książek wspomnień czy zbiorów relacji uczestników rewolucji⁵, jak i z czasopism partyjnych o różnej orientacji politycznej, gromadzących wspomnienia „weteranów” ruchu w okresie międzywojennym i po roku 1945⁶. W archiwach udało się odnaleźć dużo niepublikowanych zapisów biograficznych⁷. Zbiór wszystkich tych relacji wybranych podczas kwerend (pominięto zapisy bardzo krótkie lub kompletnie nieprzydatne) obejmuje około 120 biografii. Podczas lektury kodowałem fragmenty dotyczące interesujących mnie zagadnień w programie WeftQDA, co umożliwiło późniejszą segregację, opracowanie i analizę materiału.

⁵ Na przykład zbiory takie, jak: *W pracy i w walce: wspomnienia robotników warszawskich z przełomu XIX i XX wieku*, red. J. Durko, Warszawa 1970; *O wolność i niepodległość: wspomnienia robotników fabryki I.K. Poznańskiego w Łodzi w 20 rocznicę odzyskania niepodległości*, Łódź 1938; *Wspomnienia weteranów rewolucji 1905 i 1917 roku*, red. Z. Spieralski, Łódź 1967.

⁶ Przede wszystkim były to czasopisma: „Kiliński”, „Niepodległość”, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego”, „Z Pola Walki”. Materiały biograficzne były też sporadycznie zamieszczane w innych tytułach.

⁷ Materiały: spuścizny osobowe, kolekcja rękopisów BN,teczki osobowe działaczy ruchu robotniczego (gromadzone przez Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, obecnie stanowiące zespół Akta Osobowe Działaczy Ruchu Robotniczego w AAN), wspomnienia uczestników rewolucji gromadzone przez komitety fabryczne, miejskie i wojewódzkie PZPR z okazji rocznic rewolucji, różnego rodzaju biografie przygotowane na konkursy pamiętnikarskie, prasowe czy radiowe.

Prasa

Kolejną grupę materiałów stanowiła legalna i nielegalna prasa z okresu rewolucji. Jako dodatkowy kontekst wykorzystywałem też wyniki szerszych kwerend, obejmujących okres od ok. 1892 do 1912 roku. Systematyczna kwerenda prasowa dotyczyła przede wszystkim tytułów związanych z partiami czy obozami politycznymi, takich jak: „Głos”, „Robotnik”, „Łódzianin”, „Przedświt”, „Z Pola Walki”, „Czerwony Sztandar”, „Pochodnia”, „Przegląd Wszechpolski”, „Dzwon Polski”. Fragmentaryczna kwerenda dotyczyła pism „Prawda”, „Słowo” oraz dzienników warszawskich. Dodatkowym uzupełnieniem były kwerendy prasy łódzkiej z tego okresu, prowadzone w ramach innego projektu badawczego („Rozwój”, „Goniec Łódzki” i „Kurier Łódzki”)⁸.

Pozostałe materiały

Rekonstruując szerszy kontekst analizowanych języków politycznych, korzystałem także z dokumentów programowych partii, enuncjacji ich czołowych przedstawicieli i szeregu broszur agitacyjnych powstałych także przed rewolucją. Tego rodzaju źródła pełniły większą rolę w części poświęconej Narodowej Demokracji⁹. Korzystałem także z szeregu broszur i pamfletów autorstwa przedstawicieli porewolucyjnej „reakcji”,

⁸ „Cztery dyskursy o nowoczesności – modernizm peryferii na przykładzie Łodzi (XIX–XX wiek)”, projekt realizowany w Katedrze Socjologii Kultury UŁ, finansowany w ramach programu NCN Opus 2, UMO-2011/03/B/HS6/01874.

⁹ Wcześniejsze moje badania nad językami socjalistycznymi, z których teraz także pośrednio korzystałem: W. Marzec, *Róża Luksemburg i konstruowanie podmiotu politycznego*, „Praktyka Teoretyczna” 2012, nr 6; *Momenty polityczności. Kazimierz Kelles-Kraus – między dialektyką dziejów a stanowieniem polityki demokratycznej*, „Hybris” 2012, nr 16; *Anty-Engelsowski marksizm Stanisława Brzozowskiego jako filozofia polityczności avant la lettre*, „Nowa Krytyka” 2013, nr 29; *Reading Polish Peripheral Marxism Politically*, „Thesis Eleven” 2013, Vol. 117, No. 1; W. Marzec, K. Piskala, *Proletariacy czytelnicy – marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego*, „Sensus Historiae” 2013, Vol. XII, No. 3.

zgrupowanych w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego oraz Bibliotece Narodowej, a także materiałów spisanych przez wewnętrznych historyków czy „kronikarzy” poszczególnych partii politycznych (zwłaszcza PPS i ND).

Obficie wykorzystałem literaturę wtórną – prace polskich, amerykańskich i niemieckich historyków. Do udokumentowania wielu szerszych argumentów detaliczne studia historyczne były nieocenioną pomocą. Prace poświęcone interesującej mnie problematyce, ale dotyczące innych kontekstów geograficznych i czasowych dostarczyły ciekawych argumentów teoretycznych i kontekstu porównawczego. Podobnie postąpiłem z opublikowanymi kolekcjami źródeł pierwotnych, które wykorzystywałem jako materiały pomocnicze (na przykład raporty carskiej administracji przedrukowane w wydawnictwach książkowych)¹⁰.

W przypadku odnośników bibliograficznych dotyczących ulotek, podaję pierwsze wersy (z pominięciem powtarzalnych formuł nagłówkowych), następnie organizację czy komitet, który wydał odezwę, datę dzienną (jeśli jest znana), instytucję (archiwum), nazwę zespołu, numer teczki (ew. podteczki) oraz numer karty. W przypadku zbiorów Biblioteki Narodowej podaję pierwsze wersy oraz sygnaturę (w ten sposób są zinwentaryzowane druki ulotne). W przypadku ulotek przedrukowanych w wydawnictwach książkowych podaję odniesienie to takiego wydania wraz z numerem strony. Opublikowane materiały autobiograficzne oznaczone są tak, jak każda inna pozycja książkowa oraz umieszczone w bibliografii na końcu pracy, przy niepublikowanych podaję imię i nazwisko autora, nadany przezeń tytuł, oraz dane pozwalające zlokalizować materiał w archiwum (analogicznie do ulotek).

¹⁰ N. Gąsiorowska-Grabowska, S. Kalabiński, *Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich*, t. 1, Warszawa 1962; *Carat i klasy posiadające w walce z rewolucją 1905–1907 w Królestwie Polskim. Materiały archiwalne*, red. S. Kalabiński, Warszawa 1956; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 1, dz. cyt.; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, dz. cyt.; *Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 2, dz. cyt.; *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, red. G. Missalowa, N. Gąsiorowska-Grabowska, seria „Materiały do historii miast, przemysłu i klasy robotniczej w okręgu łódzkim”, Warszawa 1957; *Narastanie rewolucji w Królestwie Polskim w latach 1900–1904*, red. H. Rappaport, Warszawa 1960.

Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AGAD	– Archiwum Główne Akt Dawnych
APŁ	– Archiwum Państwowe w Łodzi
AODRR	– Akta Osobowe Działaczy Ruchu Robotniczego
APPS	– Archiwum Polskiej Partii Socjalistycznej
BN	– Biblioteka Narodowa
CKR	– Centralny Komitet Robotniczy
DŻS	– Dokumenty Życia Społecznego
KGP	– Kancelaria Gubernatora Piotrkowskiego
k.	– karta
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KR	– Komitet Robotniczy
pdt.	– podteczka
PGZŻ	– Powiatowy Gubernialny Zarząd Żandarmerii
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PPS – Lewica	– Polska Partia Socjalistyczna – Lewica
PPS-FR	– Polska Partia Socjalistyczna – Frakcja Rewolucyjna
SDKPiL	– Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
t.	– teczka
t.os.	– teczka osobowa
ZDiPU	– Zbiór Druków i Pism Ulotnych
ZDU A. Br.	– Zbiór Druków Ulotnych Anny Branickiej

Bibliografia

- 1905 w literaturze polskiej, red. S. Klonowski, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1955.
- Adams D., *Metaphors for Mankind: The Development of Hans Blumenberg's Anthropological Metaphorology*, „Journal of the History of Ideas” 1991, Vol. 52, No. 1.
- Agamben G., *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- Agamben. *Przewodnik Krytyki Politycznej*, oprac. zbiorowe, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.
- Alexander J.C., *Citizen and Enemy as Symbolic Classification: On the Polarizing Discourse of Civil Society*, [w:] *Real Civil Societies: Dilemmas of Institutionalisation*, ed. J.C. Alexander, Sage Publications, London, Thousand Oaks 1998.
- Alexander J., Smith P., *The Discourse of American Civil Society: A New Proposal for Cultural Studies*, „Theory and Society” 1993, Vol. 2, No. 22.
- Althusser L., *Ideologie i aparaty ideologiczne państwa* [1970], przeł. A. Staroń, „Nowa Krytyka” [dostępne w Internecie: www.filozofia.uw.edu.pl/skfm/publikacje/althusser05.pdf].
- Althusser L., *Machiavelli and Us*, Verso, London–New York 1999.
- Althusser L., *O genezie*, przeł. M. Janik, S. Królak, „Praktyka Teoretyczna” 2012, nr 5.
- Althusser L., *Philosophy of the Encounter: Later Writings, 1978–1987*, Verso, London–New York 2006.
- Althusser L., *W imię Marksa*, przeł. M. Herer, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.

- Althusser L., Balibar E., *Czytanie „Kapitału”*, przeł. W. Dłuski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975.
- Aminzade R., *Ballots and Barricades: Class Formation and Republican Politics in France, 1830–1871*, Princeton University Press, Princeton 1993.
- Anderson B., *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. S. Amsterdamski, Społeczny Instytut Wydawniczy–Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa 1997.
- Anderson K., *Marx at the Margins on Nationalism, Ethnicity, and Non-Western Societies*, University of Chicago Press, Chicago 2010.
- Andrews M., *Shaping History: Narratives of Political Change*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2007.
- Angenot M., *Social Discourse Analysis: Outlines of a Research Project*, „The Yale Journal of Criticism” 2004, Vol. 17, No. 2.
- Anti-Jewish Violence Rethinking the Pogrom in East European History*, eds. J.L. Dekel-Chen, D. Gaunt, N.M. Meir, I. Bartal, Indiana University Press, Bloomington 2010.
- Antisemitism and Its Opponents in Modern Poland*, ed. R. Blobaum, Cornell University Press, Ithaca 2005.
- Antisemitism and the Constitution of Sociology*, ed. M. Stoetzler, University of Nebraska Press, Lincoln 2014.
- Archiwum ruchu robotniczego*, red. F. Tych, Książka i Wiedza, Warszawa 1976.
- Arditi B., *Polemicization the Contingency of the Commonplace*, Edinburgh University Press, Edinburgh 1999.
- Arendt H., *Korzenie totalitaryzmu*, przeł. M. Szawiel, M. Grinberg, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Arendt H., *O rewolucji*, przeł. M. Godyń, Czytelnik, Warszawa 2003.
- Arndt A., *Intellektuelle in der Opposition: Diskurse zur Zivilgesellschaft in der Volksrepublik Polen*, Campus, Frankfurt a. M. 2007.
- Ascher A., *The Revolution of 1905: A Short History*, Stanford University Press, Stanford 2004.
- Assorodobraj-Kula N., *Początki klasy robotniczej. Problem rąk robotniczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, PWN, Warszawa 1966.

- Austin J.L., *How to Do Things with Words*, Harvard University Press, Cambridge 1975.
- Badiou A., *Święty Paweł. Ustanowienie uniwersalizmu*, przeł. P. Mościcki, J. Kutyla, Korporacja Ha!art, Kraków 2007.
- Badziak K., *Burżuazja łódzka w rewolucji 1905–1907*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Łodzi i okřęgu. Studia i materiały*, red. B. Wachowska, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1975.
- Badziak K., Samuś P., *Strajki robotników łódzkich w 1905 roku*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1985.
- Baker K.M., *Inventing the French Revolution: Essays on French Political Culture in the Eighteenth Century*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 1990.
- Balibar E., *Masses, Classes, Ideas: Studies on Politics and Philosophy before and after Marx*, Routledge, New York 1994.
- Balibar E., *Trwoga mas*, przeł. A. Staroń, Dialog, Warszawa 2007.
- Balibar E., Stolze T., Giancotti E., *Spinoza. The Anti-Orwell: The Fear of the Masses*, „Rethinking Marxism” 1989, Vol. 2, No. 3.
- Balicki Z., *Parlamentaryzm. Wybór pism*, Ośrodek Myśli Politycznej – Księgarnia Akademicka, Kraków 2008.
- Balicki Z., *Psychologia społeczna. Czynności poznawania*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1912.
- Balicki Z., *Zasady wychowania narodowego. Referat przedstawiony na Polskim Kongresie Pedagogicznym we Lwowie dnia 1 listopada 1909 r.*, Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1909.
- Balzac H., *Lekarz wiejski*, przeł. H.J. Pajzderska [online: www.wolnelektury.pl/katalog/lektura/balzac-lekarz-wiejski].
- Bauman Z., *Memories of Class: The Pre-History and after-Life of Class*, Routledge, London 2009.
- Bazyłow L., *Ostatnie lata Rosji carskiej*, przedm. P. Wieczorkiewicz, PWN, Warszawa 1972.
- Bąbół F., *Łódzkie barykady. Wspomnienia uczestników rewolucji 1905–7 roku*, Komitet PZPR i Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, Łódź 1955.
- Berman M., „*Wszystko, co stałe, rozpyływa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, Universitas, Kraków 2006.

- Biskupski Ł., *Miasto atrakcji*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2013.
- Blit L., *The Origins of Polish Socialism, the History and Ideas of the First Polish Socialist Party, 1878–1886*, University Press, Cambridge 1971.
- Blobaum R., *Rewolucja: Russian Poland, 1904–1907*, Cornell University Press, Ithaca 1995.
- Blobaum R., *The Politics of Antisemitism in Fin-de-Siècle Warsaw*, „The Journal of Modern History” 2001, Vol. 73, No. 2.
- Blobaum R., *The Revolution of 1905–1907 and the Crisis of Polish Catholicism*, „Slavic Review” 1988, Vol. 47, No. 4.
- Bloch E., *Nonsynchronism and the Obligation to Its Dialectics*, „New German Critique” 1977, No. 11.
- Bloom J.M., *Seeing Through the Eyes of the Polish Revolution: Solidarity and the Struggle Against Communism in Poland*, Brill, Leiden–Boston 2013.
- Blumenberg H., *Paradigmen zu einer Metaphorologie*, Suhrkamp, Frankfurt a. M. 1998.
- Blumenberg H., *The Legitimacy of the Modern Age*, MIT Press, Cambridge 1983.
- Boerner I., *Pamiętnik z lat 1904–1905*, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie przy Filii Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, Piotrków Trybunalski 2011.
- Boksański Z., *Młodzi robotnicy a awans kulturalny*, PWN, Warszawa 1976.
- Bönker K., *Akteure der Zivilgesellschaft vor Ort? Presse, Lokalpolitik und die Konstruktion von „Gesellschaft”, im Gouvernement Saratov, 1890–1917*, [w:] *Die Praxis der Zivilgesellschaft: Akteure, Handeln und Strukturen im internationalen Vergleich*, hrsg. A. Bauerkämper, Campus-Verl., Frankfurt 2003.
- Bończa-Tomaszewski N., *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelektualne korzenie ruchu narodowo-demokratycznego*, S.K. Fronda, Warszawa 2001.
- Bottici C., *A Philosophy of Political Myth*, Cambridge University Press, Cambridge 2007.
- Bradley J., *State and Civil Society in Russia: The Role of Nongovernmental Associations*, National Council for Soviet and East European Research, National Council for Soviet and East European Research 1997.

- Bradley J., *Subjects into Citizens: Societies, Civil Society, and Autocracy in Tsarist Russia*, „American Historical Review” 2002, Vol. 107, No. 4.
- Bradley J., *Voluntary Associations in Tsarist Russia: Science, Patriotism, and Civil Society*, Harvard University Press, Cambridge 2009.
- Breaugh M., *The Plebeian Experience: A Discontinuous History of Political Freedom*, Columbia University Press, New York 2013.
- Brinton C., *The Anatomy of Revolution*, Vintage Books, New York 1965.
- Buck-Morss S., *Hegel, Haiti i historia uniwersalna*, przeł. K. Bojarska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014.
- Bujnicki T., Maciejewski J., *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986.
- Bunt łódzki” 1892 roku*, red. P. Samuś, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1993.
- Burek T., 1905, nie 1918, [w:] *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*, red. Z. Żabicki, H. Kirchner, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972.
- Burek T., *Lekcja rewolucji. O znaczeniu rewolucji 1905 roku w procesie historycznoliterackim*, [w:] *Literatura polska wobec rewolucji*, red. M. Janion, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971.
- Burke M.J., *The Conundrum of Class: Public Discourse on the Social Order in America*, Chicago University Press, Chicago 1995.
- Calhoun C.J., *The Question of Class Struggle: Social Foundations of Popular Radicalism during the Industrial Revolution*, University of Chicago Press, Chicago 1982.
- Calhoun C.J., *The Roots of Radicalism: Tradition, the Public Sphere, and Early Nineteenth-Century Social Movements*, University of Chicago Press, Chicago–London 2012.
- Callinicos A., *Marxism and the National Question*, [w:] *Scotland: Class and Nation*, ed. C. Bambery, Bookmarks, London 1999.
- Canetti E., *Masa i władza*, przeł. E. Borg, M. Przybyłowska, wstęp L. Budrecki, Czytelnik, Warszawa 1996.
- Canning K., *Gender and the Imaginary of Revolution in Germany*, [w:] *In Search of Revolution: 1916–1923*, eds. K. Heinsohn, A. McElligott, K. Weinbauer, Transit Verlag, Berlin 2015.
- Castoriadis C., *The Imaginary Institution of Society*, MIT Press, Cambridge 1987.

- Chimiak Ł., *Gubernatorzy rosyjscy w królestwie polskim. Szkic do portretu zbiorowego*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław 1999.
- Chwalba A., *Rola socjalistycznych druków ulotnych w kształtowaniu wiedzy i postaw politycznych robotników w dobie rewolucji 1905–1907*, [w:] *Spółeczeństwo i polityka*, red. A. Karpiński, DiG, Warszawa 1993.
- Chwalba A., *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych 1870–1918*, Universitas, Kraków 1992.
- Clausewitz C. von, *O wojnie*, przeł. A. Cichowicz, L. Koc, Mireki, Kraków 2009.
- Cohan A.S., *Theories of Revolution: An Introduction*, Nelson, London 1975.
- Conway D.W., *Nietzsche and the Political*, Routledge, London–New York 1996.
- Crago L., *Nationalism, Religion, Citizenship, and Work in the Development of the Polish Working Class and the Polish Trade Union Movement, 1815–1929. A Comparative Study of Russian Poland's Textile Workers and Upper Silesian Miners and Metalworkers*, Yale University, New Haven 1993.
- Crago L., *The „Polishness” of Production: Factory Politics and the Re-invention of Working-Class National and Political Identities in Russian Poland's Textile Industry, 1880–1910*, „Slavic Review” 2000, Vol. 59, No. 1.
- Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, PWN, Warszawa 2010.
- Czapliński P., *Resztki nowoczesności. Dwa studia o literaturze i życiu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Czepulis-Rastenis R., *„Klasa umysłowa”. Inteligencja Królestwa Polskiego 1832–1862*, Książka i Wiedza, Warszawa 1973.
- Davies J., *Toward a Theory of Revolution*, „American Sociological Review” 1962, Vol. 27, No. 1.
- Dawidowicz A., *Problematyka narodowa w myśli politycznej Zygmunta Balickiego*, „Polityka i Społeczeństwo” 2004, nr 1.
- Dawidowicz A., *Zygmunt Balicki (1858–1916). Działacz i teoretyk polskiego nacjonalizmu*, Nomos, Kraków 2006.
- Dawidowicz A., *Zygmunt Balicki o wychowaniu narodowym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2003, t. X, nr 159–172.
- Dąbrowski J., *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia*, Karol Rzepecki, Poznań 1925.

- Demokracja w obliczu populizmu*, red. Y. Mény, Y. Surel, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007.
- Der fiktive Staat: Konstruktionen des politischen Körpers in der Geschichte Europas*, hrsg. A. Koschorke, Fischer Taschenbuch Verlag, Frankfurt a. M. 2007.
- Desan M.H., Heilbron J., *Young Durkheimians and the Temptation of Fascism: The Case of Marcel Deat*, „History of the Human Sciences” 2015.
- Dmowski R., *Myśli nowoczesnego Polaka*, Nortom, Wrocław 2002.
- Dmowski R., *Pisma. Dziesięć lat walki*, t. 3, Częstochowa 1938.
- Dmowski R., *Pisma. Upadek myśli konserwatywnej w Polsce*, t. 4, Częstochowa 1938.
- Dmowski R., *Ruch strajkowy w Królestwie i jego przyczyny*, „Przegląd Wszepolski” 1905, nr 2.
- Domański A., *Zapomniane źródła i inspiracje psychologii tłumy*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 2013, t. 58.
- Dunin J., *Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1974.
- Dunn E., *Prywatyzując Polskę. O bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.
- Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*, red. zbiorowa, Muzeum Niepodległości, Warszawa–Radom 2007.
- Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, red. M. Micińska, Instytut Historii PAN–Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008.
- Dzieje robotnicze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, red. J. Walczak, Śląski Instytut Nauk, Katowice 1986.
- Edwards L.P., *The Natural History of Revolution*, University of Chicago Press, Chicago 1972.
- Eley G., *Forging Democracy. The History of the Left in Europe, 1850–2000*, Oxford University Press, Oxford–New York 2002.
- Elliott G., *Althusser: The Detour of Theory*, Brill, Leiden–Boston 2006.
- Evans R.J., *Proletarians and Politics: Socialism, Protest, and the Working Class in Germany before the First World War*, St. Martin’s Press, New York 1990.
- Federici S., *Caliban and the Witch*, Autonomedia, New York 2014.
- Flynn B., *The Philosophy of Claude Lefort: Interpreting the Political*, Northwestern University Press, Evanston 2005.

- Flyvbjerg B., *Making Social Science Matter: Why Social Inquiry Fails and How It Can Succeed Again*, Cambridge University Press, Oxford–New York 2001.
- Foucault M., *Czym jest „Oświecenie”?*, [w:] *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, red. D. Leszczyński, L. Rasiński, PWN, Warszawa–Wrocław 2000.
- Frank T., *Co z tym Kansas, czyli opowieść o tym, jak konserwatyści zdobyli serce Ameryki*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2008.
- Fraser N., *Rethinking the Public Sphere: A Contribution to the Critique of Actually Existing Democracy*, „Social Text” 1990, No. 25/26.
- Freeden M., *Ideologies and Political Theory: A Conceptual Approach*, Clarendon Press, Oxford 1998.
- Freeden M., *The Political Theory of Political Thinking: The Anatomy of a Practice*, Oxford University Press, Oxford 2013.
- Gawin D., *Wielki zwrot. Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956–1976*, Znak, Kraków 2013.
- Gąsiorowska-Grabowska N., Kalabiński S., *Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich*, t. 1, PWN, Warszawa 1962.
- Gellner E., *Narody i nacjonalizm*, przeł. T. Hołówka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991.
- Girard R., *Kozioł ofiarny*, przeł. T. Hołówka, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1982.
- Glass G., *Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce pocziwego. Pamiętnik śp. Wiesława Wróny przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy*, Kraków 1908.
- Gloger Z., *Przestroga*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1906.
- Glynnos J., Howarth D., *Logics of Critical Explanation in Social and Political Theory*, Routledge, London–New York 2007.
- Goshgarian G.M., *Wstępne uwagi o Sur la genèse*, „Praktyka Teoretyczna” 2012, nr 5.
- Górski P., *Socjalistyczno-niepodległościowa idea narodu polskiego 1908–1914*, nakładem autora, Kraków 1994.
- Gramsci A., *Intelektualiści i organizowanie kultury*, [w:] *Pisma wybrane*, tłum. B. Sieroszewska, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1961.

- Griggs S., Howarth D., *Metaphor, Catachresis and Equivalence: The Rhetoric of Freedom to Fly in the Struggle over Aviation Policy in the UK*, „Policy and Society” 2006, Vol. 25, No. 2.
- Grott B., Zygmunt Balicki. *Ideolog Narodowej Demokracji*, Arcana, Kraków 1995.
- Habermas and the Public Sphere*, ed. C.J. Calhoun, MIT Press, Cambridge Mass 1992.
- Habermas J., *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, przeł. M. Łukasiewicz, Universitas, Kraków 2007.
- Habermas J., *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, przeł. W. Lipnik, M. Łukasiewicz, PWN, Warszawa 2007.
- Halfin I., *From Darkness to Light Class, Consciousness, and Salvation in Revolutionary Russia*, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 2000.
- Halfin I., *Red Autobiographies: Initiating the Bolshevik Self*, University of Washington Press, Seattle 2011.
- Harcave S., *First Blood: The Russian Revolution of 1905*, Macmillan, London–New York 1964.
- Harman C., *A People's History of the World*, Verso, London–New York 2008.
- Harvey D., *A Companion to Marx's Capital*, Verso, London–New York 2010.
- Harvey D., *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2012.
- Harvey D., *Paris, Capital of Modernity*, Routledge, New York 2003.
- Headlines of Nation, Subtexts of Class: Working-class Populism and the Return of the Repressed in Neoliberal Europe*, eds. D. Kalb, G. Halmai, Berghahn Books, New York 2011.
- Hernandez R., *The Confessions of Semen Kanatchikov: A Bolshevik Memoir as Spiritual Autobiography*, „Russian Review” 2001, Vol. 60, No. 1.
- Hildermeier M., *Rußland oder Wie weit kam die Zivilgesellschaft?, [w:] Europäische Zivilgesellschaft in Ost und West: Begriff, Geschichte, Chancen*, hrsg. M. Hildermeier, J. Kocka, C. Conrad, Campus, Frankfurt a. M. 2000.

- Hobsbawm E.J., *Wiek kapitału 1848–1875*, przeł. M. Starnawski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.
- Hobsbawm E.J., *Wiek rewolucji 1789–1848*, przeł. M. Starnawski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- Hofmann A.R., *The Biedermanns in the 1905 Revolution: A Case Study in Entrepreneurs' Responses to Social Turmoil in Łódź*, „The Slavonic and East European Review” 2004, Vol. 82, No. 1.
- Hooker W., *Carl Schmitt's International Thought: Order and Orientation*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2009.
- Horn A., *Nietzsche's Interpretation of his Sources on Darwinism: Idiomplasma, Micells and Military Troops*, „South African Journal of Philosophy” 2005, Vol. 24, No. 4.
- Hroch M., *Social Preconditions of National Revival in Europe: A Comparative Analysis of the Social Composition of Patriotic Groups among the Smaller European Nations*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 1985.
- Hüchtker D., „*The Politics and Poetics of Transgression*”. *Die Revolution von 1905 im Koenigreich Polen*, [w:] *Revolution in Nordosteuro-pa*, hrsg. D. Henning, Harrassowitz, Wiesbaden 2011.
- Humnicki A., *Wspomnienia z lat 1888–1892 (Przyczynek do historii naszego ruchu socyalistycznego)*, Drukarnia Narodowa, Drukarnia Narodowa 1907.
- Hunt L., *Politics, Culture, and Class in the French Revolution*, University of California Press, Berkeley 1984.
- Ifversen J., *About Key Concepts and How to Study Them*, „Contributions to the History of Concepts” 2011, Vol. 6, No. 1.
- Imperiale Herrschaft in der Provinz: Repräsentationen politischer Macht im späten Zarenreich*, hrsg. J. Baberowski, Campus-Verlag, Frankfurt a. M. 2008.
- Jakubowska U., *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, PWN, Warszawa 1988.
- James C.L.R., *The Black Jacobins: Toussaint L'Ouverture and the San Domingo Revolution*, Penguin, London 2001.
- Jameson F., *Mapowanie poznawcze*, przeł. B. Kuźniarz, „Krytyka Polityczna” 2008, nr 16–17.

- Jameson F., *Postmodernism, Or, The Cultural Logic of Late Capitalism*, Duke University Press, Durham 1991.
- Janowski M., *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, Znak–Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków–Warszawa 1998.
- Jaskólski M., *Konserwatyzm–nacjonalizm. Studia nad konfrontacjami ideowymi konserwatyizmu krakowskiego i demokracji narodowej przed 1914 r.*, UJ, Kraków 1989.
- Jastrzębski W., *Wspomnienia 1885–1919*, PWN, Warszawa 1966.
- Jaszcuk A., *Liberalna Atlantyda. Główne nurty liberalizmu polskiego 1870–1939 r.*, nakładem autora, Warszawa 1999.
- Jaszcuk A., *Spór pozytywistów z konserwatystami o przyszłość Polski 1870–1903*, PWN, Warszawa 1986.
- Jaśkiewicz L., *Absolutyzm rosyjski w dobie rewolucji 1905–1907. Reformy ustrojowe*, PWN, Warszawa 1982.
- Jaśkiewicz L., *Carat i sprawy polskie na przełomie XIX i XX wieku*, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Puławach, Puławy 2001.
- Jay M., *Pieśni doświadczenia. Nowoczesne amerykańskie i europejskie wariacje na uniwersalny temat*, Universitas, Kraków 2008.
- Jedlicki J., *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918. Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2008.
- Jedlicki J., *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, PWN, Warszawa 1988.
- Jedlicki J., *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*, Sic!, Warszawa 2000.
- Jeleński J., *Robotniku polski! Ratuj siebie przed zgubą a kraj swój przed ruiną! (głos swojego do swoich)*, Księgarnia „Roli”, Warszawa 1907.
- Jeleński J., *Siła przed prawem albo jak kto woli: wolność socjalistyczna*, Księgarnia „Roli”, Warszawa 1906.
- Jeleński J., *Wrogom własnej ojczyzny (jeszcze słów parę ku opamiętaniu)*, Księgarnia „Roli”, Warszawa 1906.
- Jonsson S., *Crowds and Democracy: The Idea and Image of the Masses from Revolution to Fascism*, Columbia University Press, New York 2013.
- Jordheim H., *Against Periodization: Koselleck's Theory of Multiple Temporalities*, „History and Theory” 2012, No. 51.

- Jordheim H., *Does Conceptual History Really Need a Theory of Historical Times?*, „Contributions to the History of Concepts” 2011, Vol. 6, No. 2.
- Joyce P., *Democratic Subjects: The Self and the Social in Nineteenth-Century England*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 1994.
- Kaczyńska E., *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce pod zaborem*, PWN, Warszawa 1970.
- Kaczyńska E., *Partie polityczne a masowy ruch robotniczy*, „Przegląd Historyczny” 1990, nr 1–2.
- Kaczyńska E., *Thum i margines społeczny w wydarzeniach rewolucyjnych (Królestwo Polskie 1904–1907)*, „Dzieje Najnowsze” 1983, t. 15, nr 1–2.
- Kalabiński S., *Antynarodowa polityka endecji w rewolucji 1905–1907*, PWN, Warszawa 1955.
- Kalabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976.
- Kaluża A., *Przeciw carowi! Rok 1905 w Zagłębiu Dąbrowskim*, Muzeum w Sosnowcu, Sosnowiec 2005.
- Kancewicz J., *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892–1896*, PWN, Warszawa 1984.
- Kancewicz J., *Rozłam w polskim ruchu robotniczym na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w.*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961.
- Kanfer Y.S., *Łódź: Industry, Religion, and Nationalism in Russian Poland, 1880–1914*, Yale University, Yale 2011.
- Karpińska G.E., Kopczyńska-Jaworska B., Woźniak A., *Pracować żeby żyć, żyć żeby pracować*, PWN, Warszawa 1992.
- Karwacki W.L., *Łódzka organizacja PPS-Lewicy 1906–1918*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1964.
- Karwacki W.L., *Łódź w latach rewolucji 1905–1907*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1975.
- Karwacki W.L., *Teatr dla robotników przed 1914 r. Przyczynek*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. 7, red. S. Kalabiński, PWN, Warszawa 1976.
- Karwacki W.L., *Walka o wprowadzenie tzw. „konstytucjonalizmu fabrycznego” w latach rewolucji 1905–1907 w Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 1971, nr 15 (18).

- Karwacki W.L., *Związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców w Łodzi (do roku 1914)*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1972.
- Kasprzakowa J., *Ideologia i polityka PPS-Lewicy w latach 1907–1914*, Książka i Wiedza, Warszawa 1965.
- Kenney P., *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1950*, Wydawnictwo W.A.B.–Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2015.
- Kettler D., Meja V., Stehr N., *Karl Mannheim and Conservatism: The Ancestry of Historical Thinking*, „American Sociological Review” 1984, Vol. 49, No. 1.
- Kidzińska A., *Stronnictwo Polityki Realnej 1905–1923*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007.
- Kiepuska H., *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905–07 w Królestwie Polskim*, Biblioteka narodowa, Warszawa 1963.
- Kiepuska H., *Warszawa 1905–1907*, PWN, Warszawa 1991.
- Kiepuska H., *Warszawa w rewolucji 1905–1907*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974.
- Kimmel M.S., *Revolution: A Sociological Interpretation*, Polity Press, Cambridge 1990.
- Kita J., Królikowska N., Pawlak C., *Bunt, masa, maszyna: protesty łódzkich tkaczy w kwietniu 1861 roku*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2011.
- Kizwalter T., *Nacjonalizm, nowoczesność, tradycja*, „Przegląd Humanistyczny” 2006, t. 50, nr 5–6.
- Kizwalter T., *„Nowatorstwo i rutyny”. Społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji 1840–1863*, PWN, Warszawa 1991.
- Kizwalter T., *Nowoczesny Polak, Darwin i Nietzsche*, „Przegląd Polityczny” 2002, nr 56.
- Kizwalter T., *O nowoczesności narodu. Przypadek Polski*, Semper, Warszawa 1999.
- Kizwalter T., *W stronę równości*, Universitas, Kraków 2014.
- Klonowski S., *Pod czapką frygijską*, Książka i Wiedza, Warszawa 1975.
- Kłopotowski I., *Kłamlive obietniki [z których bieda i nieszczęście (kilka słów przestrogi)]*, Wydawnictwo Polskiego Stronnictwa Polityki Realnej, Warszawa 1906.

- Kmiecik Z., *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, PWN, Warszawa 1980.
- Kmiecik Z., *Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905–1914*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1963.
- Koberdowa I., *Początki polskiej myśli socjalistycznej do powstania zorganizowanego ruchu robotniczego*, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych przy KC PZPR, Warszawa 1977.
- Kocka J., *Arbeiterleben und Arbeiterkultur: die Entstehung einer sozialen Klasse*, Dietz, Bonn 2015.
- Kocka J., *Die Trennung die burgerliche und proletarianische Demokratie in europaischen Vergleich. Fragestellungen und Ergebnisse*, [w:] *Europäische Arbeiterbewegungen im 19. Jahrhundert: Deutschland, Österreich, England und Frankreich im Vergleich*, hrsg. J. Kocka, Vandenhoeck Ruprecht, Göttingen 1983.
- Kocka J., *Lohnarbeit und Klassenbildung: Arbeiter u. Arbeiterbewegung in Deutschland 1800–1875*, Dietz, Berlin 1983.
- Kocka J., Müller-Luckner E., *Arbeiter und Bürger im 19. Jahrhundert: Varianten ihres Verhältnisses im europäischen Vergleich*, Oldenbourg, München 1986.
- Kołodziejczyk R., *Pochodzenie i źródła rekrutacji klasy robotniczej*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, red. S. Michalkiewicz, t. 1, PWN, Warszawa 1974.
- Kopczyńska-Jaworska B., *Miasto i miejskość w systemie wartości Polaków*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej. Wartości*, red. H. Bugajska, H. Imbs, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1993.
- Kopczyńska-Jaworska B., *Working class traditions in Lodz*, „Urban Anthropology” 1983, Vol. 12, No. 3–4.
- Koselleck R., *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009.
- Koselleck R., *Einleitung*, [w:] *Geschichtliche Grundbegriffe*, hrsg. O. Brunner, W. Conze, R. Koselleck, Vol. 1, Klett, Stuttgart 1972.
- Koselleck R., *Krytyka i kryzys*, przeł. J. Duraj, Res Publica Nowa, Warszawa 2015.
- Koselleck R., *Semantyka historyczna*, przeł. W. Kunicki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012.

- Koselleck R., *Warstwy czasu. Studia z metahistorii*, przeł. K. Krzemińska, Oficyna Naukowa, Warszawa 2012.
- Kościęsza [Antoni Skrzynecki] Z., *Wrogowie wiary i ojczyzny. Kilka spostrzeżeń na czasie*, Wydawnictwo Kroniki Rodzinnej, Warszawa 1905.
- Kotasiak W., *Ostrowiec Świętokrzyski. Monografia historyczna miasta*, Muzeum Historyczno-Archeologiczne, Ostrowiec Świętokrzyski 1997.
- Kozicki S., *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Myśl Polska, Londyn 1964.
- Kozłowski J., *Życie teatralne proletariatu polskiego 1878–1914*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982.
- Krajewska J., *Czytelnictwo wśród robotników w Królestwie Polskim 1870–1914*, PWN, Warszawa 1979.
- Krajewska J., *Książka w intelektualnym rozwoju robotników Królestwa Polskiego w latach 1870–1914*, „Dzieje Najnowsze” 1978, t. 10, nr 2.
- Kripke S.A., *Naming and Necessity*, Harvard University Press, Cambridge 1980.
- Krwawe dni w Warszawie, Warszawa 1905, https://alpha.bn.org.pl/search*pol.
- Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, nakładem prenumeratorów i Kasy im. Mianowskiego, Warszawa 1901.
- Krzywiec G., *Eliminationist Anti-Semitism at Home and Abroad: Polish Nationalism, the Jewish Question, and Eastern European Right-Wing Mass Politics*, [w:] *The New Nationalism and the First World War*, eds. L. Rosenthal, V. Rodic, Palgrave Macmillan, New York 2014.
- Krzywiec G., *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Wydawnictwo Neriton–Instytut Historii PAN, Warszawa 2009.
- Krzywiec G., *The Polish Intelligentsia in the Face of the ‘Jewish Question’ (1905–1914)*, „Acta Poloniae Historica” 2009, nr 100.
- Krzywiec G., *Z taką rewolucją musimy walczyć na noże. Rewolucja 1905 roku z perspektywy polskiej prawicy*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik*, red. K. Piskala, W. Marzec, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- Kula M., *Narodowe i rewolucyjne*, Aneks, Warszawa 1991.
- Kula W., *An Economic Theory of the Feudal System; towards a Model of the Polish Economy, 1500–1800*, Verso, London–New York 1987.

- Kulak T., *Jan Ludwik Popławski. Biografia polityczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1994.
- Kuligowska A., *Teatr Łódzki w roku 1905*, „Pamiętnik Teatralny” 1984, nr 3–4.
- Kułakowski M., *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Gryf Publications, Gryf Publications 1968.
- Kurczewska J., *Inteligencja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, red. Z. Boksański, A. Kojder, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998.
- Kurczewska J., *Naród w socjologii i ideologii polskiej. Analiza porównawcza wybranych koncepcji z przełomu XIX i XX wieku*, PWN, Warszawa 1979.
- Kurkiewicz M., Plutecka M., *Rosyjskie pogromy w Białymstoku i Sie-dlcach w 1906 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 11 (120).
- Kużko W., *Biedermannowie. Dzieje rodziny i fortuny 1730–1945*, Literatura, Łódź 2000.
- Kwapiński J., *Moje wspomnienia 1904–1939*, Księgarnia Polska w Paryżu, Paryż 1965.
- Laclau E., *New Reflections on the Revolution of our Time*, Verso, London–New York 1990.
- Laclau E., *Rozum populistyczny*, przeł. zespół, kier. T. Szkudlarek, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2009.
- Laclau E., *The Rhetorical Foundations of Society*, Verso, London–New York 2014.
- Laclau E., Mouffe C., *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, przeł. S. Królak, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2007.
- Lahtinen M., *Politics and Philosophy: Niccolo Machiavelli and Louis Althusser's Aleatory Materialism*, Brill, Leiden–Boston 2009.
- Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, przeł. T. Krzeszowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988.
- Larise D., *Der aleatorische Materialismus. Ein theoretisches Projekt des späten L. Althusser*, „Synthesis Philosophica” 2006, Vol. 21, Nr. 1.
- Le Bon G., *Psychologia tłumy*, przeł. B. Kaprocki, PWN, Warszawa 1994.

- Leder A., *Prześniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014.
- Lefort C., *Democracy and Political Theory*, Polity Press–Basil Blackwell, Oxford–Cambridge 1988.
- Lewalski K., *Kościół katolicki wobec społeczno-politycznej rzeczywistości lat 1905–1907*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, B. Szabat, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2005.
- Lewis R.D., *Labor-Management Conflict in Russian Poland: The Lodz Lockout of 1906–1907*, „East European Quarterly” 1974, Vol. VII, No. 4.
- Lidtke V.L., *The Alternative Culture: Socialist Labor in Imperial Germany*, Oxford University Press, New York 1985.
- Lih L.T., *1905 and All That: The Revolution and Its Aftermath*, „Kritika: Explorations in Russian and Eurasian History” 2007, Vol. 8, No. 4.
- Linden M. van der, *Workers of the World: Essays Toward a Global Labor History*, Brill, Leiden–Boston 2008.
- Literatura polska wobec rewolucji*, red. M. Janion, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1858.
- Linebaugh P., *The Magna Carta Manifesto: Liberties and Commons for All*, University of California Press, Berkeley 2008.
- Linebaugh P., Rediker M., *The Many-Headed Hydra Sailors, Slaves, Commoners, and the Hidden History of the Revolutionary Atlantic*, Beacon Press, Boston 2002.
- Lombroso C., *Geniusz i obłąkanie w związku z medycyną sądową, krytyką i historią*, Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1887.
- Lottes G., *Politische Aufklärung und plebejisches Publikum: Zur Theorie und Praxis des englischen Radikalismus im späten 18. Jahrhundert*, Oldenbourg, München–Wien 1979.
- Löwy M., *Marxists and the National Question*, Les Marxistes et la Question Nationale, Paris 1974.
- Luksemburg R., *Rozwój przemysłu w Polsce*, Książka i Wiedza, Warszawa 1957.
- Luksemburg R., *Wybór pism*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1959.

- Luksemburg R., *Wybór pism*, t. 2, Książka i Wiedza, Warszawa 1959.
- Luxemburg R., *Róża Luksemburg. Listy do Leona Jogichesy-Tyszki 1900–1905*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968.
- Lynch K., *The Image of the City*, MIT Press, Cambridge 1960.
- Łęczycki F., *Mojej ankiety personalnej punkt 35*, Czytelnik, Warszawa 1969.
- Łódź. *Dzieje miasta do 1918 r.*, red. R. Rosin, PWN, Warszawa 1988.
- Łuczewski M., *Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmiąceju*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012.
- Łukawski Z., *Koło Polskie w Rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1967.
- Machiavelli N., *O sztuce wojny*, przeł. Z. Płoski, Aletheia, Warszawa 2008.
- Maciejewska I., *Rewolucja i niepodległość. Z dziejów literatury polskiej lat 1905–1920*, Wydawnictwo Szumacher, Kielce 1991.
- Maj E., *Pojęcie nowoczesności w piśmarstwie politycznym Romana Dmowskiego*, [w:] *Myśl polityczna Romana Dmowskiego*, red. J. Engelgard, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2009.
- Malinowski J.M., *Z krwawych dni*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Lublin 1919.
- Mannheim K., *Conservatism: A Contribution to the Sociology of Knowledge*, Routledge & Kegan Paul, London–New York 1986.
- Mannheim K., *Ideologia i utopia*, przeł. J. Miziński, Test, Lublin 1992.
- Marchart O., *Post-Foundational Political Thought: Political Difference in Nancy, Lefort, Badiou and Laclau*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2007.
- Markiewicz G., *Mędzy państwem obcym a ideą państwa własnego. Świadomość państwowa polskich elit intelektualnych w latach 1864–1914*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010.
- Martynowski S., *Łódź w ogniu*, nakładem autora, Łódź 1931.
- Marx K., *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z roku 1844*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 1. Książka i Wiedza, Warszawa 1962.
- Marzec W., *Anty-Engelsowski marksizm Stanisława Brzozowskiego jako filozofia polityczności „avant la lettre”*, „Nowa Krytyka” 2013, nr 29.
- Marzec W., *Beyond Group Antagonism in Asymmetrical Counter-Concepts. Conceptual Pair Order and Chaos and Ideological Struggles*

- in Late 19th–Early 20th Century Poland*, [w:] „Hellenes” and „Barbarians”: *Asymmetrical Concepts in European Discourse*, ed. K. Postoutenko, Berghahn Books, New York 2016.
- Marzec W., *Momenty polityczności. Kazimierz Kelles-Kraus – między dialektyką dziejów a stanowieniem polityki demokratycznej*, „Hybris” 2012, nr 16.
- Marzec W., *Poststrukturalistyczna teoria dyskursu i empiryczne badania społeczne*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 4.
- Marzec W., *Proletariacka biografia i dzielenie postrzegalnego. Rozmywanie granic klasowych w okresie rewolucji 1905 roku*, „Folia Sociologica” 2012, nr 41.
- Marzec W., *Psychoanaliza dyskursu? Wstępne uwagi o problemach z procedurą badawczą w „postpsychoanalitycznych” naukach społecznych*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2013, nr 1.
- Marzec W., *Reading Polish Peripheral Marxism Politically*, „Thesis Eleven” 2013, Vol. 117, No. 1.
- Marzec W., *Rewolucja 1905. Brzozowskiego myślenie polityczności*, [w:] Brzozowski. *Przewodnik Krytyki Politycznej*, oprac. zbiorowe, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.
- Marzec W., *Róża Luksemburg i konstruowanie podmiotu politycznego*, „Praktyka Teoretyczna” 2012, nr 6.
- Marzec W., *The 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland – Articulation of Political Subjectivities among Workers*, „Contention” 2013, Vol. 1, No. 1.
- Marzec W., *Under One Common Banner. Antisemitism and Socialist Strategy during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, „Patterns of Prejudice” 2016 [w druku].
- Marzec W., *What Bears Witness of the Failed Revolution? The Rise of Political Antisemitism during the 1905–1907 Revolution in the Kingdom of Poland*, „Eastern European Politics and Societies” 2016, Vol. 30, No. 1.
- Marzec W., *Zorientowana na dyskurs socjologia historyczna. Ruchy masowe, rewolucje i demokratyzacje w socjologii historycznej Charlesa Tilly’ego a historyczne analizy dyskursu*, „Studia Socjologiczne” 2015, nr 3 (218).

- Marzec W., Piskała K., *Nie ma wolności... bez rewolucji, „Liberte!”* 2014, nr XVII.
- Marzec W., Piskała K., *Proletariaccy czytelnicy – marksistowskie i socjalistyczne lektury we wczesnej proletariackiej sferze publicznej Królestwa Polskiego*, „Sensus Historiae” 2013, Vol. XII, No. 3.
- Marzec W., Śmiechowski K., *Pathogenesis of the Polish Public Sphere. Intelligentsia and Popular Unrest in the 1905 Revolution and After*, „Polish Sociological Review” 2016 [w druku].
- Marzec W., Zysiak A., *Days of Labour: Topographies of Power in Modern Peripheral Capitalism. The Case of The Industrial City of Łódź*, „Journal of Historical Sociology” 2016, Vol. 29, No. 2.
- Marzec W., Zysiak A., „*Journalists Discovered Łódź like Columbus*”. *Orientalizing Capitalism in the Late Nineteenth and Early Twentieth Century Polish Modernization Debates*, „Canadian-American Slavic Studies” 2016 [forthcoming].
- Marzec W., Zysiak A., *Miasto, morderstwo, maszyna. Osobliwe przypadki we wczesnonowoczesnej Łodzi*, [w:] *Rekonfiguracje modernizmu. Nowoczesność i kultura popularna*, red. T. Majewski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Marzec W., Zysiak A., *Młyn biopolityki. Topografie władzy peryferyjnego kapitalizmu na łódzkim osiedlu robotniczym*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 2.
- Masses, Classes and the Public Sphere*, ed. M. Hill, W. Montag, Verso, London–New York 2000.
- Materiały do historii PPS i ruchu rewolucyjnego w zaborze rosyjskim 1893–1904*, t. 1: 1893–1897, red. A. Malinowski, Życie, Warszawa 1907.
- Maynes M.J., *Taking the Hard Road: Life Course in French and German Workers’ Autobiographies in the Era of Industrialization*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 1995.
- McAdam D., *Political Process and the Development of Black Insurgency, 1930–1970*, University of Chicago Press, Chicago 2010.
- McAdam D., Tarrow S.G., Tilly C., *Dynamics of Contention*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2001.
- Mencwel A., *Etos lewicy. Esej o narodzinach kulturalizmu polskiego*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2009.

- Mencwel A., *Rewolucja 1905–1907 a myśl krytyczna Stanisława Brzozowskiego*, [w:] *Literatura polska wobec rewolucji*, red. M. Janion, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1971.
- Miąso J., *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1966.
- Miąso J., *Uniwersytet dla wszystkich*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1960.
- Michalski R., *Socjalizm a niepodległość w polskiej myśli socjalistycznej 1878–1918*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1988.
- Michlic J.B., *Łódź in the Postcommunist Era: In Search of a New Identity*, [w:] *Cities after the Fall of Communism: Reshaping Cultural Landscapes and European Identity*, Woodrow Wilson Center Press–John Hopkins University Press, Washington–Baltimore 2009.
- Michlic J.B., *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2015.
- Mich W., *Jan Stecki jako publicysta „Głosu” 1897–1899*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010.
- Mich W., *Publicystyka Jana Steckiego przed wyborami do I Dumi państwowej*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, t. 3, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013.
- Miliband R., *Class Struggle from Above*, [w:] *Social Theory and Social Criticism: Essays for Tom Bottomore*, eds. M. Mulkay, W. Outhwaite, Basil Blackwell, Oxford 1987.
- Miliband R., *Divided Societies: Class Struggle in Contemporary Capitalism*, Oxford University Press, Oxford 1991.
- Missalowa G., *Kształtowanie się klasy robotniczej przemysłu włókienniczego Łodzi w latach 1815–1870*, [w:] *Włókniarze łódzcy. Monografia*, red. J. Spychalski, E. Rosset, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1966.
- Mistewicz T., *Kwestia polska na tle kryzysu politycznego Rosji w publicystyce Romana Dmowskiego z lat 1903–1909. Przyczynek do studiów nad ideologią i polityką obozu narodowego*, „Dzieje Najnowsze” 1983, nr 4.

- Modzelewski W., *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, PWN, Warszawa 1977.
- Mogilnicki A., *Wspomnienia. Spisane w Łodzi w latach 1949–1955*, Barbara Izdebska, Warszawa 2008.
- Monasterska T., *Narodowy Związek Robotniczy 1905–1920*, PWN, Warszawa 1973.
- Montag W., *The Pressure of the Street. Habermas's Fear of the Masses*, [w:] *Masses, Classes and the Public Sphere*, eds. M. Hill, W. Montag, Verso, London–New York 2000.
- Moore B., *Injustice: The Social Bases of Obedience and Revolt*, Sharpe, White Plains 1978.
- Mulholland M., *Bourgeois Liberty and the Politics of Fear: From Absolutism to Neo-conservatism*, Oxford University Press, Oxford 2012.
- Müller J.-W., *Contesting Democracy: Political Ideas in Twentieth-Century Europe*, Yale University Press–New Haven, Connecticut–London 2011.
- Myśliński J., *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Książka i Wiedza, Warszawa 1982.
- Myśliński J., *Środki masowego komunikowania polskich partii robotniczych w dobie rewolucji*, [w:] *Rewolucja 1905 roku w Królestwie Polskim. Partie – masy – doświadczenia międzynarodowe*, red. J. Sobczak, Akademia Nauk Społecznych PZPR, Warszawa 1988.
- Naimark N.M., *The History of the „Proletariat”: The Emergence of Marxism in the Kingdom of Poland, 1870–1887*, Columbia University Press, Boulder–New York 1979.
- Nancy J.-L., *Rozdzielona wspólnota*, przeł. M. Gusin, T. Załuski, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2010.
- Narastanie rewolucji w Królestwie Polskim w latach 1900–1904*, red. H. Rappaport, PWN, Warszawa 1960.
- Negt O., Kluge A., *Public Sphere and Experience: Toward an Analysis of the Bourgeois and Proletarian Public Sphere*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1993.
- Niedzielski K., *Z burzliwych dni 1904–1905*, Księgarnia Ignacego Rzepeckiego, Warszawa 1917.
- Nietysza M., *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, PWN, Warszawa 1986.

- Nietzsche F., *Power and Politics Rethinking Nietzsche's Legacy for Political Thought*, eds. H. Siemens, V. Roodt, Walter de Gruyter, Berlin 2008.
- Nietzsche F., *Z genealogii moralności*, Nakład Jakóba Mortkowicza, Warszawa 1905.
- Norval A., *Aversive Democracy: Inheritance and Originality in the Democratic Tradition*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2007.
- Olsen N., *History in the Plural: An Introduction to the Work of Reinhart Koselleck*, Berghahn Books, New York 2012.
- Ortega y Gasset J., *Bunt mas*, przeł. P. Niklewicz, Muza, Warszawa 2008.
- Ost D., *Kłeska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Muza, Warszawa 2007.
- Ost D., *Solidarność a polityka antypolityki*, Europejskie Centrum Solidarności, Gdańsk 2014.
- Ostoja E., *Wobec zbrodni*, nakładem autora, Gebethnera i sp., Kraków 1906.
- O wolność i niepodległość. Wspomnienia robotników fabryki I.K. Poznńskiego w Łodzi w 20 rocznicę odzyskania niepodległości*, Komitet Fundacji Tablicy Pamiątkowej 20-lecia Niepodległości Polski, Łódź 1938.
- Paige J.M., *Conjuncture, Comparison, and Conditional Theory in Macrosocial Inquiry*, „American Journal of Sociology” 1999, Vol. 105, No. 3.
- Palat M.K., *Regulating Conflict through the Petition*, [w:] *Social Identities in Revolutionary Russia*, ed. M.K. Palat, Palgrave, Houndmills–New York 2001.
- Palonen K., *The Struggle with Time: A Conceptual History of «Politics» as an Activity*, Lit, Hamburg 2006.
- Passerini L., *Fascism in Popular Memory: The Cultural Experience of the Turin Working Class*, Cambridge University Press–Editions de la Maison des Sciences de l'Homme, Cambridge–New York–Paris 1987.
- Paveau M.-A., Sarfati G.-É., *Wielkie teorie językoznawcze. Od językoznawstwa historyczno-porównawczego do pragmatyki*, Avalon–Flair, Kraków 2009.

- Peplowski F., *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961.
- Pestkowski S., *Wspomnienia rewolucjonisty*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1961.
- Petrozolin-Skowrońska B., „*Liberum veto*” A. Świętochowskiego wobec rewolucji 1905–1907, cz. 1, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, t. 9, nr 2.
- Petrozolin-Skowrońska B., „*Liberum veto*” A. Świętochowskiego wobec rewolucji 1905–1907, cz. 2, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1970, t. 9, nr 3.
- Petrozolin-Skowrońska B., *Z dziejów liberalizmu polskiego. Partie liberalno demokratyczne inteligencji w Królestwie Polskim*, „Dzieje Najnowsze” 1971, nr 3.
- Piasecki H., *Żydowska Organizacja PPS 1893–1907*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1978.
- Pippin R., *Blumenberg and the Modernity Problem*, „The Review of Metaphysics” 1987, Vol. 40, No. 3.
- Piskała K., *1905 – rok z dziejów polskiego Manchesteru*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- Piskała K., *Fabryki w rewolucji. Zwycięstwa i porażki robotników*, „Kronika Miasta Łodzi” 2015, nr 3.
- Piskała K., *Notatki z (nie)przegranej rewolucji. Uwagi na marginesie pism Róży Luksemburg z lat 1905–1906*, „Praktyka Teoretyczna” 2012, nr 6.
- Piskała K., *Rewolucja w odwrocie. Wielki lokaut i walki bratobójcze w Łodzi*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- Piskała K., *Zapomniana rewolucja*, [w:] *Rewolucja 1905. Przewodnik*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- Pitkin H.F., *Fortune Is a Woman: Gender and Politics in the Thought of Niccolò Machiavelli: With a New Afterword*, University of Chicago Press, Chicago 1999.
- Pitkin H.F., *The Concept of Representation*, University of California Press, Berkeley 1967.

- Platon, *Listy*, PWN, Warszawa 1987.
- Platon, *Państwo*, Antyk, Kęty 2003.
- Plennikowski W., *Stanisław Kozicki. W kręgu propagandy idei i polityki Narodowej Demokracji*, Grado, Toruń 2008.
- Płochocki M., *Wspomnienia działacza SDKPIL*, Iskry, Warszawa 1956.
- Pobłocki K., *The Cunning of Class: Urbanization of Inequality in Post-War Poland*, Central European University, Budapest 2010.
- Pocock J.G.A., *Political Thought and History: Essays on Theory and Method*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2009.
- Pocock J.G.A., *Politics, Language, and Time: Essays on Political Thought and History*, University of Chicago Press, Chicago 1989.
- Pocock J.G.A., *The Machiavellian Moment Florentine Political Thought and the Atlantic Republican Tradition*, Princeton University Press, Princeton 2003.
- Podgórska E., *Szkolnictwo elementarne w Łodzi w latach 1808–1914*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 1966.
- Pogroms: Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, eds. J.D. Klier, S. Lambroza, Cambridge University Press, Cambridge 2004.
- Polibiusz, *Dzieje*, t. 1–2, Ossolineum, Wrocław 2005.
- Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, red. S. Kalabiński, PWN, Warszawa 1973.
- Popławski J.L., *Naród i polityka. Wybór pism*, Ośrodek Myśli Politycznej – Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ, Kraków 2012.
- Popławski J.L., *Pisma polityczne*, Gebethner i Wolffa, Warszawa 1910.
- Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, red. F. Tych, Książka i Wiedza, Warszawa 1975.
- PPS-Lewica 1906–1918. Materiały i dokumenty*, red. F. Tych, Książka i Wiedza, Warszawa 1961.
- Portelli A., *The Death of Luigi Trastulli, and Other Stories: Form and Meaning in Oral History*, State University of New York Press, Albany 1991.
- Porter B., *Democracy and Discipline in Late Nineteenth Century Poland*, „The Journal of Modern History” 1999, Vol. 71, No. 2.
- Porter B., *Faith and Fatherland: Catholicism, Modernity, and Poland*, Oxford University Press, New York 2011.

- Porter B., *Gdy nacjonalizm zaczął nienawidzić. Wyobrażenia nowoczesnej polityki w dziewiętnastowiecznej Polsce*, przeł. A. Nowakowska, Pogranicze, Sejny 2011.
- Porter B., *Making a Space for Anti-Semitism: The Catholic Hierarchy and the Jews in the Early 1900s*, „Polin” 2013, No. 16.
- Porter B., *The Social Nation and Its Futures: English Liberalism and Polish Nationalism in Late Nineteenth-Century Warsaw*, „American Historical Review” 1996, Vol. 101, No. 5.
- Porter B., *When Nationalism Began to Hate: Imagining Modern Politics in Nineteenth Century Poland*, Oxford University Press, New York 2000.
- Porter B., *Who Is a Pole and Where Is Poland? Territory and Nation in the Rhetoric of Polish National Democracy before 1905*, „Slavic Review” 1992, Vol. 51, No. 4.
- Porter T.E., *The Emergence of Civil Society in Late Imperial Russia. The Impact of the Russo-Japanese and First World Wars on Russia*, „War and Society” 2005, No. 23.
- Pospiszyl M., *Ateologia wielości. Katechon, pompa próżniowa i biopolityka*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 2 (8).
- Pospiszyl M., *Prześniona walka klas. Leder, Marks i mieszczańska rewolucja*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 4 (10).
- Possart J., *Struktury myślenia teoretycznego a kontrowersje ideologiczne. Polemiki w publicystyce PPS w okresie rozłamu 1906–1908*, Książka i Wiedza, Warszawa 1963.
- Potkański W., *Eskalacja przemocy rewolucyjnej na przykładzie Łodzi w 1905 roku*, „Przegląd Humanistyczny Pedagogika. Politologia. Filologia” 2011, nr 5.
- Potkański W., *Terroryzm na usługach ugrupowań lewicowych i anarchistycznych w Królestwie Polskim do 1914 roku*, DiG, Warszawa 2014.
- Potkański W., *Wokół koncepcji ideologicznej oraz praktycznej terrorku w ujęciu liderów i szeregowych członków PPS na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Wybrane zagadnienia bezpieczeństwa dla edukacji*, red. S. Bukowski, M. Cupryjak, Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum, Szczecin 2009.
- PPS-Lewica 1906–1918. Materiały i dokumenty*, red. F. Tych, Książka i Wiedza, Warszawa 1961.

- Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010.
- Próchnik A., *Bunt łódzki w roku 1892. Studium historyczne*, Książka i Wiedza, Warszawa 1950.
- Prus B., *Anielka. Placówka. Dzieci*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990.
- Prus B., *Kroniki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968.
- Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2005.
- Puszkow-Bańka A., *Polska i Polacy w myśli narodowej demokracji na przełomie XIX i XX wieku (Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki, Roman Dmowski)*, Akademia Ignatianum – Wydawnictwo WAM, Kraków 2013.
- Puś W., Pytlas S., *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” (d. Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana) w latach 1827–1977*, PWN, Warszawa 1979.
- Pytka M., *Policing the Binary–Patrolling the Nation: Race and Gender in Polish Integral Nationalism, from Partitions to Parliament (1883–1926)*, Northwestern University, Evanston 2013.
- Pytlas S., *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1994.
- Radlak B., *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy w latach 1893–1904*, PWN, Warszawa 1979.
- Rancière J., *Disagreement: Politics and Philosophy*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1999.
- Rancière J., *Dzielenie postrzegalnego. Estetyka i polityka*, przeł. M. Kropiwnicki, J. Sowa, Korporacja Ha!art, Kraków 2007.
- Rancière J., *Na brzegach politycznego*, przeł. I. Bojadżijewa, J. Sowa, Korporacja Ha!art, Kraków 2008.
- Rancière J., *Nienawiść do demokracji*, przeł. M. Kropiwnicki, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2008.
- Rancière J., *Proletarian Nights: The Workers' Dream in Nineteenth-Century France*, Verso Books, London–New York 2012.
- Rancière J., *Staging the People: The Proletarian and His Double*, Verso Books, London–New York 2011.

- Rancière J., *The Nights of Labor: The Workers' Dream in Nineteenth-Century France*, Temple University Press, Philadelphia 1989.
- Rancière J., *The Philosopher and His Poor*, Duke University Press, Durham 2004.
- Ratajczak M., *Genealogia biopolityki. Biologia państwa*, „Praktyka Teoretyczna” 2013, nr 3(9).
- Rekonfiguracje modernizmu. Nowoczesność i kultura popularna*, red. T. Majewski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Renton D., *Classical Marxism: Socialist Theory and the Second International*, New Clarion, Cheltenham 2002.
- Rethinking Labor History: Essays on Discourse and Class Analysis*, ed. L.R. Berlanstein, University of Illinois Press, Urbana 1993.
- Rewolucja 1905. Przewodnik*, red. W. Marzec, K. Piskała, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- Richardson J., *Nietzsche's New Darwinism*, Oxford University Press, Oxford–New York 2004.
- Robbins R.G., *The Tsar's Viceroy: Russian Provincial Governors in the Last Years of the Empire*, Cornell University Press, Ithaca 1987.
- Robotniczy N.Z., *Program robotników narodowców w Królestwie Polskim (projekt)*, 1906.
- Rockmore T., Singer B.J., *Antifoundationalism Old and New*, Temple University Press, Philadelphia 1992.
- Rolf M., *A Continuum of Crisis? The Kingdom of Poland in the Shadow of the Revolution (1905–1915)*, [w:] *The Russian Revolution of 1905 in Transcultural Perspective: Identities, Peripheries, and the Flow of Ideas*, ed. F. Fischer von Weikersthal, Slavica Publishers, Bloomington–Indiana 2013.
- Rosin R., Bandurka M., *Łódź 1423–1823–1973. Zarys dziejów i wybór dokumentów*, WKiSUM, Łódź 1974.
- Rudnicki L., *Stare i nowe*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.
- Rudnicki S., *Pogrom siedlecki*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2010, nr 1.
- Samuś P., *Dzieje SDKPiL w Łodzi 1893–1918*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1984.

- Samuś P., *Kobiety w ruchu socjalistycznym Królestwa Polskiego w latach rewolucji 1905–1907*, „Rocznik Łódzki”, 2009, t. LVI.
- Samuś P., *Rola socjalistów w edukacji politycznej społeczeństwa Królestwa Polskiego w latach rewolucji 1905–1907*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, nr 2.
- Samuś P., *Wasza kartka wyborcza jest silniejsza niż karabin, niż armata... Z dziejów kultury politycznej na ziemiach polskich pod zaborami*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013.
- Sassen S., *Territory, Authority, Rights from Medieval to Global Assemblages*, Princeton University Press, Woodstock 2008.
- Schmitt C., *Der Nomos der Erde im Völkerrecht des Jus Publicum Europaeum*, Duncker & Humblot, Berlin 2011.
- Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma*, wybór i przeł. M.A. Cichocki, Aletheia, Warszawa 2012.
- Schorske C.E., *Fin-de-Siecle Vienna Politics and Culture*, Vintage Books, New York 2012.
- Schorske C.E., *Politics in a New Key: An Austrian Triptych*, „The Journal of Modern History” 1967, Vol. 39, No. 4.
- Scott J.C., *Weapons of the Weak: Everyday Forms of Peasant Resistance*, Yale University Press, New Haven 1985.
- Scott J.W., *On Language, Gender, and Working-Class History*, „International Labor and Working-Class History” 2008, Vol. 31.
- Scott J.W., *The Evidence of Experience*, „Critical Inquiry” 1991, Vol. 17, No. 4.
- Sdvizkov D.A., *Epoka inteligencji. Historia porównawcza warstwy wykształconej w Europie*, przeł. J. Górny, Neriton–Instytut Historii PAN, Warszawa 2011.
- Sekura A., *Rewolucyjni Mściciele. Śmierć z browniingiem w rękę*, Wydawnictwo Poznańskiej Biblioteki Anarchistycznej Oficyna Wydawnicza „Bractwo Trójka”, Poznań 2010.
- Sewell W., *Artisans, Factory Workers, and the Formation of the French Working Class, 1789–1849*, [w:] *Working-class Formation: Nineteenth-century Patterns in Western Europe and the United States*, Princeton University Press, Princeton 1986.
- Sewell W., *Historical Events as Transformations of Structures: Inventing Revolution at the Bastille*, „Theory and Society” 1996, Vol. 25, No. 6.

- Sewell W., *Logics of History: Social Theory and Social Transformation*, University of Chicago Press, Chicago 2005.
- Sewell W., *Work and Revolution in France: The Language of Labor from the Old Regime to 1848*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 1980.
- Shorter E., Tilly C., *Strikes in France, 1830–1968*, Cambridge University Press, London–New York 1974.
- Shtakser I., *The Making of Jewish Revolutionaries in the Pale of Settlement: Community and Identity during the Russian Revolution and Its Immediate Aftermath, 1905–1907*, Palgrave Macmillan, New York 2014.
- Sienkiewicz H., *Wiry*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1932.
- Sikorska-Kowalska M., *Polskie „Marianny”. Udział kobiet w rewolucji 1905–1907 roku w świetle wydarzeń w Łodzi*, [w:] *Rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i w Rosji*, red. M. Przeniosło, S. Wiech, B. Szabat, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2005.
- Sikorska-Kowalska M., *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Ibidem, Łódź 2001.
- Sitek R., *Warszawska szkoła historii idei. Między historią a teraźniejszością*, Scholar, Warszawa 2000.
- Skarga B., *Kłopoty intelektu. Między Comte'em a Bergsonem*, PWN, Warszawa 1975.
- Skinner Q., *Machiavelli*, Oxford University Press, Oxford–New York 1981.
- Skinner Q., *Visions of Politics*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2002.
- Skocpol T., *States and Social Revolutions: A Comparative Analysis of France, Russia, and China*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 1979.
- Smith A.D., *Kulturowe podstawy narodów: hierarchia, przymierze i republika*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- Smith A.D., *Nacjonalizm: teoria, ideologia, historia*, Sic!, Warszawa 2007.
- Snyder T., *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa: biografia Kazimierza Kelles-Krauza (1872–1905)*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.

- Sobczak M., *Narodowa Demokracja wobec kwestii żydowskiej na ziemiach polskich przed I wojną światową*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu, Wrocław 2008.
- Sowa J., *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas, Kraków 2011.
- Sowa J., *Inna Rzeczpospolita jest możliwa! Widma przeszłości, wizje przyszłości*, W.A.B.m, Warszawa 2014.
- Speer R., *The Dice Man*, „International Socialism” 2013, No. 137.
- Stedman J.G., *Languages of Class: Studies in English Working Class History, 1832–1982*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 1983.
- Stegner T., *Liberalowie Królestwa Polskiego 1904–1915*, nakładem autora, Gdańsk 1990.
- Steinberg M.W., *Fighting Words: Working-Class Formation, Collective Action, and Discourse in Early Nineteenth-Century England*, Cornell University Press, Ithaca 1999.
- Steinmetz G., *Reflections on the Role of Social Narratives in Working-Class Formation: Narrative Theory in the Social Sciences*, „Social Science History” 1992, Vol. 16.
- SDKPiL w rewolucji 1905 roku. *Zbiór publikacji*, red. T. Daniszewski, Książka i Wiedza, Warszawa 1955.
- Spółeczeństwo i polityka: dorastanie do demokracji: kultura polityczna w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, red. A. Żarnowska, S. Wolsza, DiG, Warszawa 1993.
- Spór o PRL*, red. M. Fik, Znak, Kraków 1996.
- Stoetzler M., *Antisemitism, Capitalism and the Formation of Sociological Theory*, „Patterns of Prejudice” 2010, Vol. 44, No. 2.
- Suchting W., *Althusser's Late Thinking About Materialism*, „Historical Materialism” 2004, Vol. 12, No. 1.
- Suter A., *Kulturgeschichte des Politischen – Chancen und Grenzen*, [w:] *Was heißt Kulturgeschichte des Politischen?*, hsrsg. B. Stollberg-Rilinger, Duncker & Humblot, Berlin 2005.
- Szapiro B., *Związki zawodowe robotnicze*, Towarzystwo Wydawnictw Ludowych, Warszawa 1906.
- Szwarc A., *Rewolucja 1905 roku na ziemiach polskich. Refleksje o historiografii i postawach inteligenckich elit*, „Artes Liberales. Zeszyty

- Naukowe Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztorą” 2006, t. 1, nr 1.
- Szymański L., *Zarys polityki caratu wobec szkolnictwa ogólnokształcącego w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, AWF, Wrocław 1983.
- Śliwa M., *Rewolucja – przeszłość i kontynuacje*, [w:] *Z perspektywy osiemdziesięciu lat. Materiały z sesji naukowej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie 21 XI 1985 r., poświęconej rewolucji 1905–1907 r.*, WSP, Kraków 1988.
- Śliwa M., *The Jewish Problem in Polish Socialist Thought*, „Polin” 1996, Vol. 9.
- Śmiechowski K., *Łódzka wizja postępu. Oblicze społeczno-ideowe „Gońca Łódzkiego”, „Kuriera Łódzkiego”, „Nowego Kuriera Łódzkiego” w latach 1898–1914*, Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź 2014.
- Śmiechowski K., *Searching for a Better City: An Urban Discourse during the Revolution of 1905 in the Kingdom of Poland*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3(13).
- Śmiechowski K., *Z perspektywy stolicy: Łódź okiem warszawskich tygodników społeczno-kulturalnych (1881–1905)*, Ibidem, Łódź 2012.
- Światło A., *Oświata a polski ruch robotniczy 1876–1939*, Książka i Wiedza, Warszawa 1981.
- Świętochowski A., *Liberum veto*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.
- Tabako T., *On Solidarity and the Role of Tropes in Social Movements*, [w:] *Rhetoric of Transformation*, red. J. Axer, DiG, Warszawa 2003.
- Taylor C., *Nowoczesne imaginaria społeczne*, Znak, Kraków 2010.
- The Edinburgh Critical History of Nineteenth-Century Philosophy*, ed. A. Stone, Edinburgh University Press, Edinburgh 2011.
- The Formation of Labour Movements, 1870–1914: An International Perspective*, eds. M. van der Linden, J. Rojahn, Brill, Leiden–New York 1990.
- The International Political Thought of Carl Schmitt: Terror, Liberal War and the Crisis of Global Order*, eds. L. Odysseos, F. Petito, Routledge, London–New York 2007.
- The Origins of Modern Polish Democracy*, eds. M.B. Biskupski, J.S. Pula, P.J. Wróbel, Ohio University Press, Athens 2009.

- Theweleit K., *Męskie fantazje*, przeł. M. Herer, M. Falkowski, PWN, Warszawa 2015.
- Thompson E.P., *The Making of the English Working Class*, Vintage Books, New York 1963.
- Tilly C., *Contention and Democracy in Europe, 1650–2000*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2004.
- Tilly C., *Popular Contention in Great Britain, 1758–1834*, Harvard University Press, Cambridge 1995.
- Tilly C., *The Formation of National States in Western Europe*, Princeton University Press, Princeton 1975.
- Tocqueville A. de, *O demokracji w Ameryce*, przeł. B. Janicka, M. Król, Fundacja Aletheia, Warszawa 2005.
- Tomicki J., *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Książka i Wiedza, Warszawa 1983.
- Toruńczyk B., *Narodowa Demokracja. Antologia myśli politycznej „Przeglądu Wszechpolskiego” 1895–1905*, Aneks, Warszawa 1983.
- Tradycja wynaleziona*, eds. T.O. Ranger, E.J. Hobsbawm, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Tych F., *Socjalistyczna irredenta. Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborami*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982.
- Urbańska A., *Koncepcja mimesis Rene Girarda*, „Etnografia Polska” 1997, t. XLI, nr 1–2.
- Ury S., *Barricades and Banners: The Revolution of 1905 and the Transformation of Warsaw Jewry*, Stanford University Press, Stanford 2012.
- Voegelin E., *The Collected Works of Eric Voegelin*, Louisiana State University Press, Baton Rouge 1989.
- Waldron P., *Between Two Revolutions: Stolypin and the Politics of Renewal in Russia*, Northern Illinois University Press, DeKalb 1998.
- Waldron P., *Governing Tsarist Russia*, Palgrave Macmillan, New York 2007.
- Walicki A., *Intellectual Elites and the Vicissitudes of „Imagined Nation” in Poland*, „East European Politics & Societies” 1997, Vol. 11, No. 2.
- Walicki A., *O inteligencji, liberalizmach i o Rosji*, Universitas, Kraków 2007.
- Walicki A., *Philosophy and Romantic Nationalism: The Case of Poland*, University of Notre Dame Press, Notre Dame 1994.

- Walicki A., *Polska, Rosja, Marksizm. Pisma wybrane*, Universitas, Kraków 2007.
- Walicki A., *Polska, Rosja, marksizm. Studia z dziejów marksizmu i jego recepcji*, Książka i Wiedza, Warszawa 1983.
- Walicki A., *Rosa Luxemburg and the Question of Nationalism in Polish Marxism (1893–1914)*, „The Slavonic and East European Review” 1983, Vol. LXI, No. 4.
- Walicki A., *Stanisław Brzozowski – drogi myśli*, PWN, Warszawa 1977.
- Walicki A., *The Troubling Legacy of Roman Dmowski*, „Dialogue and Universalism” 2011, nr 4.
- Wapiński R., *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Ossolineum, Warszawa 1980.
- Wapiński R., *Roman Dmowski*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1989.
- Warner M., *Publics and Counterpublics*, Zone Books, New York 2010.
- Weber E., *Peasants into Frenchmen: The Modernization of Rural France 1870–1914*, Stanford University Press, Stanford 2007.
- Weeks T.R., *1905 as a Watershed in Polish-Jewish Relations*, [w:] *The Revolution of 1905 and Russia's Jews*, eds. S. Hoffman, E. Mendelsohn, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2008.
- Weeks T.R., *Fanning the Flames: Jews in the Warsaw Press, 1905–1912*, „East European Jewish Affairs” 1998, t. 28, nr 2.
- Weeks T.R., *From Assimilation to Antisemitism: The „Jewish Question” in Poland, 1850–1914*, Northern Illinois University Press, DeKalb 2006.
- Weeks T.R., *Nation and State in Late Imperial Russia: Nationalism and Russification on the Western Frontier, 1863–1914*, Northern Illinois Univ. Press, DeKalb 2008.
- Weeks T.R., *Polish ‘Progressive Antisemitism’, 1905–1914*, „East European Jewish Affairs” 1995, Vol. 25, No. 2.
- Weiss T., *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880–1890. Przemiany postaw światopoglądowych i teorii artystycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1966.
- Welskopp T., *Das Banner der Brüderlichkeit: die deutsche Sozialdemokratie vom Vormärz bis zum Sozialistengesetz*, Dietz, Bonn 2000.
- Wiebe R.H., *Who We are: A History of Popular Nationalism*, Princeton University Press, Princeton 2002.

- Wokół tradycji kultury robotniczej w Polsce*, red. A. Żarnowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.
- Wolin S.S., *Politics and Vision: Continuity and Innovation in Western Political Thought*, Princeton University Press, Princeton, N.J 2004.
- Wolska D., *Odzyskać doświadczenie. Sporny temat humanistyki współczesnej*, Universitas, Kraków 2012.
- Wolsza T., *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887–1914. Programy, polityka, działalność*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1992.
- Working-Class Formation: Nineteenth-Century Patterns in Western Europe and the United States*, eds. I. Katznelson, A.R. Zolberg, Princeton University Press, Princeton 1986.
- Woźniak W., *From Underclass to Homo Sovieticus. Human Constraints towards Modernization*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3(13).
- W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przełomu XIX i XX wieku*, red. J. Durko, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970.
- Wright S., *Storming Heaven: Class Composition and Struggle in Italian Autonomist Marxism*, Pluto Press, London–Sterling 2002.
- Wróbel S., *Biopolityka indywidualna a biopolityka państwowa*, „Praktyka Teoretyczna” 2011, t. 2, nr 2.
- Wspomnienia weteranów rewolucji 1905 i 1917 roku*, red. Z. Spieralski, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1967.
- Wrzesińska K., *Kultura i cywilizacja w myśli Narodowej Demokracji (1893–1918). Między ideą wychowania a polityką*, Instytut Sławistyki PAN, Warszawa 2012.
- Zaleska I., *Kościół a Narodowa Demokracja w Królestwie Polskim do wybuchu I wojny światowej*, DiG, Warszawa 2014.
- Zalewski C., *Świat wyszedł z zawiasów. Przemoc i jej reprezentacje w „Dzieciach” Bolesława Prusa*, „Roczniki Humanistyczne” 2011, t. LIX.
- Zaremba M., *Komunizm jako system mobilizacyjny: Casus Polski*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Neriton, Warszawa 2001.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy w komunistycznej w Polsce*, Trio, Warszawa 2001.

- Zarycki T., *Kapitał kulturowy. Inteligencja w Polsce i w Rosji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.
- Zdybel L., „Głos” 1886–1899. *Narodziny idei narodowego demokratyzmu*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji 1886–1939*, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010.
- Zelnik R.E., *Law and Disorder on the Narova River: The Kreenholm Strike of 1872*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles 1995.
- Zimand R., *Uwagi o teorii narodu na marginesie analizy nacjonalistycznej teorii narodu*, „Studia Filozoficzne” 1967, nr 4 (51).
- Zimmerman J.D., *Poles, Jews, and the Politics of Nationality. The Bund and the Polish Socialist Party in Late Tsarist Russia, 1892–1914*, University of Wisconsin Press, Madison 2004.
- Zinn H., *A People’s History of the United States: 1492 – Present*, Harper Perennial, New York 2013.
- Žižek S., *Wzniosły obiekt ideologii*, przeł. J. Bator, P. Dybel, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.
- Zubrzycki G., *Krzyże w Auschwitz. Tożsamość narodowa, nacjonalizm i religia w postkomunistycznej Polsce*, Nomos, Kraków 2014.
- Zysiak A., *Modernizacja, socjalizm, nauka. Edukacja dla mas i budowa socjalistycznego uniwersytetu w powojennej Polsce*, Nomos, Kraków 2016.
- Zysiak A., *The Desire for Fullness. The Fantasmatic Logic of Modernization Discourses at the Turn of the 19th and 20th Century in Łódź*, „Praktyka Teoretyczna” 2014, nr 3 (13).
- Zysiak A., *Trudne dziedzictwo – w poszukiwaniu tożsamości Łodzi*, [w:] *Wokół nowego centrum Łodzi*, EC1 Łódź–Miasto Kultury, Łódź 2010.
- Żarnowska A., *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904–1906*, PWN, Warszawa 1965.
- Żarnowska A., *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, PWN, Warszawa 1974.
- Żarnowska A., *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego w rewolucji 1905–1907*, „Z Pola Walki” 1976, numer specjalny.
- Żarnowska A., *Próba analizy ruchu strajkowego w Królestwie Polskim*

- w dobie rewolucji 1905–1907, „Przegląd Historyczny” 1956, t. 56, nr 3.
- Żarnowska A., *Rewolucja 1905–1907 a aktywizacja polityczna klasy robotniczej Królestwa Polskiego*, „Z Pola Walki” 1975, nr 2.
- Żarnowska A., *Robotnicy Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.
- Żarnowska A., *Rodowód i ruchliwość społeczna*, [w:] *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1, PWN, Warszawa 1978.
- Żarnowska A., *Spojrzenie na rewolucję 1905 r. w polskiej historiografii. Garść refleksji*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, t. CXIII, nr 4.
- Żarnowska A., *Zasięg i wpływy PPS w przededniu rewolucji 1905 r.*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LXVII, nr 2.
- Żółkiewski S., *Teksty kultury. Studia*, PWN, Warszawa 1988.
- Żurawicka J., *Lud w ideologii „Głosu” 1886–1894*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, t. LXIII, nr 4–5.
- Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 1, red. P. Korzec, Książka i Wiedza, Warszawa 1957.
- Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 1, cz. 2, red. P. Korzec, Książka i Wiedza, Warszawa 1958.
- Źródła do dziejów rewolucji 1905–1907 w okręgu łódzkim*, t. 2, red. P. Korzec, Książka i Wiedza, Warszawa 1964.
- Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, red. G. Missalowa, N. Gąsiorowska-Grabowska, Książka i Wiedza, Warszawa 1957.

Summary

Rebellion and Reaction. The 1905 Revolution in Russian Poland and Plebeian Political Experience

Rebellion and Reaction examines the plebeian political experience as actualized during the 1905–1907 Revolution in the Russian-controlled Kingdom of Poland. The study scrutinizes multiple practices of working-class public participation and the new emerging political languages at the gates of political modernity. When the old foundations of social order became obsolete, new social groups raised claims for political agency. However, soon this was rivaled by a nationalist mobilization, corresponding with a strong reaction of the conservative elites and a scandalized intelligentsia. To shed light on the interplay between plebeian rebellion and the respective reaction, I utilize research strategies from discourse-oriented historical sociology. Methodological sensitivity notwithstanding, many of the questions raised and concepts applied come from political philosophy.

The book is composed of three parts dedicated, respectively, to investigating plebeian rebellion, the subsequent revolution in the political field and the corresponding reaction – a nationalistic contra-mobilization of the social elites but also workers themselves. In the first part I analyse new forms of proletarian public and political experience. The second part deals with a profound transformation of the political field and the changing political identities of the mass-mobilized urban workers. The third part tackles the nationalistic response and the transformation of the political thinking of the National Democracy before, during and after the

Revolution. The book concludes with broader insights concerning the lasting outcomes of these processes for the development of the Polish public sphere.

The 1905–1907 Revolution was an example of a bottom-up modernization and democratization rare in Polish history. People began to express political claims on their own behalf. They suddenly went out to the streets and squares in order to reclaim their place in the polity. The addressee of these claims was not only the tsarist administrative apparatus, but also the capitalist regime of production, epitomized by industrialists and land-owners. Moreover, the addressee was Polish society and the intelligentsia – its self-proclaimed leader. The claimants were the popular classes, who in an unprecedented manner experienced their participation in politics.

I postulate that this should be seen as a rebellion bringing about new forms of the proletarian public sphere and plebeian political experience. It touched upon the foundations of politics and the ways of defining the polity. The plebeians are seen here as a group not represented in the given regime of political visibility. As a political claimant, plebeians waged a battle for the recognition of themselves as political subjects and the legitimization of their voice in the public sphere. Such a claim bears a democratic potential, present as a certain tendency in any popular revolt. This time such potential was not able to be actualized entirely, due to Tsarist repression and also because of the hesitant attitude of the Polish intelligentsia and the counter-offensive of the nationalist camp. All these factors brought about the suppression of the plebeian rebellion.

The winner of this confrontation was the Polish nationalists, increasingly hostile to the political subjectification of workers. The National Democrats successfully channelled the fear of the masses and the burn-out of the revolutionary zeal. They launched a powerful political discourse, which built their legitimacy on fighting ‘anarchy’ and revolutionary disorder. Collective emotions were effectively redirected from recognition and economical demands and funnelled into national unity assisted by a growing hostility against various ‘others’, above all the Jewish population. The National Democracy turned from democratic popular radicalism to a modern right-wing conservatism, which was largely hesitant toward popular participation in politics. The detailed structure of the book is as follows.

The first part of the book is a popular intellectual history of the plebeian rebellion as actualized by Polish workers. The goal of this part is to examine the practices of questioning the existing regime of political visibility that excluded workers from the realm of rational political discourse. I investigate forms of publicity recirculating knowledge and power and helping to overcome the previous hierarchical placement of minds and bodies. In the first chapter, after reconstructing the basic trajectories of proletarianisation and the developments of earlier workers' political cultures, I excavate the political experiences of strikes and the newly emerging political selves of workers. Subsequent sections present forms of being in public in the streets and factories: mass meetings, political 'contests' between speakers, open air festivities and the like, institutions of self-governance, forms of workers' control over the workplace and nascent constituent powers, all of which contributed to a certain form of workers' intellectual emancipation.

The following chapter undertakes a detailed analysis of political printing cultures and communicative circuits between the party writers and proletarian readers in different political milieus. It demonstrates how leaflets and brochures were used to delegitimise the existing order, to build new cognitive mapping skills and the political capacities of the readers, and last but not least, to establish alternative forms of imagined communities and workplace-based proletarian sociality.

The printings were the material infrastructure for the emerging proletarian public sphere, delivering basic concepts to comprehend new reality, material to be read alone, aloud and in public; production to be commented on, questioned and discarded. Suggestive apostrophes, new concepts and unexpected modes of subjectivity in the leaflets activated the workers, gave them new definitions of self and the world around and helped to build new kinds of political subjectivities. I argue that political materials are differentiated in respect to the modes of subjectivity of proletarian readers they assume and further induce. As different political camps, with their respective languages, competed for the readers' attention, this public sphere was no longer purely agitational, but started to be a highly complex, polemicised and antagonistic web of inter-discourses, which also shaped advanced reading sensitivities among the receivers. This polemical entanglement produced a certain surplus of democrat-

ic political experience. The circuits of knowledge between the party militants and the complex adherents' milieus connecting factories and branches of industry, created a kind of separate proletarian, class-embedded media system and workerist public opinion.

The final chapter zooms in to look at the individual biographies of proletarian militants as reshaping their own selves through autodidactic efforts weaved in their political activities. Drawing on Jacques Rancière's concept of 'partage du sensible', this chapter attempts to trace deep, implicit political change during the Revolution of 1905. The basic stake of politics is relocating the limits of what can be spoken and heard as a political claim and not as noise. The most corrupting change for a regime of class subjectivities is performatively made in the realm of cultural practice, when precisely those who are not supposed to begin to read, learn and speak. In the peripheral entanglement of social processes in the Kingdom of Poland, this was not a matter of sedimented proletarian culture, but a direct intervention of political struggle. This chapter scrutinises three biographies of proletarian militants, utilising further testimonies as additional background. The aim is to sketch the ardent struggle of overcoming the proletarian position of biological self-reproduction and the performative redrawing of class boundaries instituting available cultural practices and circuits of knowledge. In sum, all three chapters present different but intermingled sides of the plebeian rebellion and respective political experience.

The second part investigates the revolution as a political process. The main goal is to explain the rapid reshuffling of the political field. An initial amorphous rejection of the existing order was soon seized by massive, albeit highly factionalized, socialist mobilisation and successful economic struggles. However, later it was the nationalists who took the upper hand. I trace the emergence and subsequent crystallisation of various political identities as competing denominations of socialism and their nationalist challenger. Furthermore, I reconstruct the inherent dynamic of the revolution and its consequences for these multiple political mobilisations. It is argued that democracy as a tendency present in popular insurgency was submerged by certain oligarchic turn. This course of events was not predefined as in a 'natural' consecutive sequence of political regimes, as portrayed in ancient thought. The revolutionary process is a conjuncture

of various counter-tendencies and it is their material confrontation which defines the outcome.

To shed light on these issues I present the competing political languages and ask how they built their support through creative resonance with self-definitions and the expectations of the workers. I analyse political languages in polemical conflict, as responsive to the social process, shaped in dialogic interaction with other languages, and last but not least, driven by the internal constraints or logic of discourse as a socially embedded sign system.

The amorphous riot against general oppression allowed for the unifying force of negation to solidify a broad popular bloc against tsarism. It included also non-proletarian groups lasting for liberalization of the tsarist political system and sometimes even tacit support of the industrialists or nationalist circles. This initial unity began to wither away after the economic claims of the workers questioning capitalism intensified. Other social strata withdrew their support for strikes as they more and more paralysed the economic life of the country. In addition, socialist parties were unable to build coherent political agenda and both police terror and economic pressure of the strikers loomed large.

Later the nationalists started to build their support by criticizing the 'insanity' and 'anarchy' of the revolution, appealing to the bourgeois and noble classes, but also some workers who preferred the national orientation to class struggle or who were tired of futile striking. The final stage of the revolution bore witness to the strong antagonisation of the public sphere with a ruthless class struggle from above epitomized by the great Łódź lockout, 'fratricidal' struggles between adherents of different parties and the slide of the revolutionary violence into the realm of common banditry. In the meantime, the rapid democratization of social relationships and the political imaginary triggered a response from the conservative milieus and a profound transformation among the National Democrats concerning the political agency of the people and the attitude to mass politics.

In the third part I dedicate my attention to the nationalist milieu. This was the leading force setting the tone for the reaction condemning the Revolution and suppressing popular participation in politics. The nationalists limited it to a circumscribed activity under the party leadership and

relegated the rest to a murky realm of irrational outbursts of mob-rule or animal instincts. To understand their success and the subsequent conservative turn during the Revolution, a longer genealogy of the nationalist political language is indispensable.

The Polish political discourse the turn of the 19th and 20th century was marked by a profound reconfiguration of ideological positions and the whole political field. A crucial dimension of this change was the emergence of modern Polish nationalism, which transformed itself out of a popular, democratic radicalism into an elitist, exclusionary integral nationalism. This chapter offers a symptomatic reading of conceptual history concerning the pivotal concepts of the people (*lud*), the nation (*naród*) and democracy. Drawing from Rancière's critique of the oligarchical principle I argue that National Democracy was not capable of integrating the democratic tendency into its discourse and relevant practice. The result of this shortage was the turn toward discipline and an organic political imaginary, and subsequently to a xenophobic, authoritarian and socially conservative nationalistic project. Consequently, my research supports the thesis that it is oligarchic reaction and not the multitude of the masses – i.e. a lack of democracy, not an excess of democracy – which is responsible for the totalitarian element in mass politics.

The next chapter examines a diachronic change in the political thought of Polish National Democracy between its emergence as a coherent political movement and the final crystallization of its political program after the 1905 Revolution. It scrutinizes it as a (failed) answer to political modernity, seen as a condition of groundlessness of the social and radical contingency in the political. I argue that such a comprehension can shed more light on the reasons for the deep alternations in the structure of national-democratic thought. The change was ushered in by the urgent need for a foundation for political thought. The answer delivered was the ultimate vision of society as a closed, positively defined entity and the reinvention of the teleological horizon. A rearticulation of the source of legitimacy of the social order as a biologically conceptualized nation followed. This rearticulation of the old structure of thought, imprinting itself on the new ideas facing the contingency of modern politics, prevented an adequate accommodation to the challenges of democratization.

The final chapter is an investigation into a change in National Democratic political discourse accompanying the 1905 Revolution. In particular, I scrutinize the change in the conceptualization of 'the masses' resulting from the entanglements mentioned above. I consider a particular vision of the modernization of the masses as a reaction to the indeterminacy of the social, the inadequacy of existing political institutions and discourses, and the rapid widening of actual political participation. I argue that the specific conjuncture between lineages of political thinking and social processes created a tipping point: a political moment or crisis. A particular response to this moment in this case was an organic, hierarchical discourse of community and the envisioned whole of disciplined masses under nationalist control, which defined the forthcoming shape of the National Democratic program and practice. This resulted in long-lasting consequences and defined the overall nationalist project. The National Democracy underwent an authoritarian turn, simultaneously 'closing' and essentialising the concept of the nation in Polish political thinking for years.

The result of the sequence of rebellion, revolution and reaction had long term aftermaths. Taking the upper hand in the Polish right and centre secured the hegemonic position of the National Democratic discourse as expressing the national aspirations in the formative time for the modern nation in Poland. Even if National Democracy was not able to secure any formal power, this resulted in long-lasting ethnicized and exclusionary definition of Polishness and a parallel understanding of the concept of the nation as such. Also political differences were racialised along these lines and political opponents were very often described as anti-Polish or accused of being a Jewish proxies. Political anti-Semitism was tested and successfully used by the National Democracy and has long-tainted the Polish public discourse and penetrated deeply into the Polish national self-consciousness. The contemporary Polish right is a late-born child of these traditions.

Moreover, the conservative post-revolutionary reaction attempted by all means to undermine the legitimacy of popular classes' public participation. Therefore, major social demands were left unaddressed also in the Polish Second Republic after building the Polish nation state (for instance land reform). They were brought back on the table only after

the catastrophe of world war and later realized from above by the rising Stalinist state. Generalised contempt towards democratic demands and the impossibility of collective bargaining for popular economic interests have of course had an even longer afterlife after 1989. The 1905 Revolution with its preludes and aftermaths is a pivotal moment helping to understand the particular conceptual-political form of the Polish public sphere in general.

Indeks nazwisk

- A**
Adams David 368, 467
Agamben Giorgio 21, 315, 321, 362, 365, 467
Alexander Jeffrey C. 173, 401, 467
Althusser Louis 150, 153, 154, 299, 300, 379–381, 467, 468, 473, 482, 497
Aminzade Ronald 50, 218, 468
Amsterdamski Stefan 468
Anderson Benedict Richard O’Gorman 71, 93, 129, 134, 175, 343, 468
Anderson Kevin 242, 468
Andrews Molly 201, 468
Angenot Marc 186, 468
Arditi Benjamin 20, 468
Arendt Hannah 28, 38, 125, 224, 333, 334, 449, 468
Arndt Agnes 455, 468
Ascher Abraham 108, 468
Assorodobraj-Kula Nina 52, 468
Austin John Langshaw 129, 226, 469
Axer Jerzy 292, 427, 498
- B**
Baberowski Jörg 424, 476
Bachtin Michail 444
Badiou Alain 337, 382, 469, 484
Badziak Kazimierz 71, 238, 414, 469
Baker Keith Michael 170, 469
Balibar Étienne 22, 34, 294, 300, 395, 468, 469
Balicki Zygmunt 241, 256, 301, 314, 319, 322, 323, 326–328, 330, 347, 351, 353, 354, 356–358, 361–363, 366, 367, 393–395, 398, 405, 406, 410, 411, 469, 472, 475, 493
Balzac Honoré de 421, 469
Bambery Chris 343, 471
Bandurka Mieczysław 55, 494
Bartal Israel 279, 468
Bator Joanna 502
Bauerkämper Arnd 126, 470
Bauman Zygmunt 254, 469
Bazylow Ludwik 99, 305, 469
Bąbol Feliks 47, 469
Bergson Henri 345, 496
Berlanstein Lenard R. 15, 198, 494
Berman Marshall 50, 344, 469
Biedermann (rodzina) 167, 414, 415, 476, 482
Biedermann Alfred 415

- Biedermann Robert 414
 Biskupski Łukasz 10, 43, 120, 470
 Biskupski M.B. 306, 498
 Bitner Henryk 84
 Blanc Eric 9
 Blit Lucjan 240, 470
 Blobaum Robert 9, 13, 14, 25, 32, 35, 36, 62, 63, 66, 109, 110, 257, 259, 267, 270, 277, 278, 290, 309, 388, 419, 424, 429, 443, 468, 470
 Bloch Ernst 228, 470
 Bloom Jack M. 455, 470
 Blumenberg Hans 366, 368, 373, 467, 470, 490
 Bodnar Judit 9, 10
 Boerner Ignacy 116, 264, 470
 Bogorska Helena 85
 Bojadżijewa Iwona 493
 Bojarska Katarzyna 471
 Bokszański Zbigniew 44, 470, 482
 Bönker Kirsten 126, 470
 Bończa-Tomaszewski Nikodem 300, 302, 307, 314, 326, 330, 331, 341, 343, 359, 393, 397, 470
 Borg Eliza 471
 Bottici Chiara 122, 470
 Bradley Joseph 32, 126, 470, 471
 Branicka Anna 461, 465
 Breaugh Martin 18, 471
 Brinton Crane 16, 170, 224, 471
 Brunner Otto 480
 Brzeziński M. 257
 Brzozowski Stanisław 41, 67, 339, 464, 484, 485, 487, 500
 Buck-Morss Susan 22, 471
 Budrecki Lech 471
 Bugajska Halina 40, 480
 Bujnicki Tadeusz 34, 312, 345, 471
 Bukowski Stanisław Zbigniew 422, 492
 Bułygin Aleksandr 73, 98, 265
 Burek Tomasz 338, 346, 444, 447, 471
 Burke Martin J. 46, 471
 Calhoun Craig J. 26, 51, 61, 62, 254, 318, 450, 451, 471, 475
 Callinicos Alex 343, 471
 Canetti Elias 30, 471
 Canning Kathleen 9, 453, 471
 Castoriadis Cornelius 305, 338, 471
 Chimiak Łukasz 145, 305, 472
 Chmielewska Maria 132
 Chwalba Andrzej 83, 130, 132, 147, 472
 Cichocki Marek A. 495
 Cichowicz Augustyn 472
 Clausewitz Carl von 364, 472
 Cohan Al S. 16, 472
 Comte Auguste 345, 496
 Conrad Christoph 126, 475
 Conway Daniel W. 369, 472
 Conze Werner 480
 Crago Laura 59, 60, 66, 111, 202, 253, 254, 456, 472
 Cupryjak Marek 422, 492
 Cywiński Bohdan 42, 144, 301, 312, 346, 383, 472
 Czapliński Przemysław 454, 472
 Czepulis-Rastenis Ryszarda 34, 472
 Daniszewski Tadeusz 73, 147, 235, 461, 497
 Davies James C. 229, 472

- Dawidowicz Aneta 136, 314, 354, 361, 362, 367, 406, 416, 472, 487, 493, 502
Dąbrowski Józef 97, 130, 472
Deka A. 131
Dekel-Chen Jonathan L. 279, 468
Desan Mathieu H. 9, 334, 473
Dmowski Roman 34, 42, 189, 270, 277, 283, 290, 291, 301–303, 314, 319, 320, 324, 329, 330, 342, 346, 348, 349, 351, 353, 355–360, 364, 366–368, 370, 384–388, 390–392, 396, 398, 399, 401, 403, 404, 406, 408, 410, 416, 417, 422, 430, 432, 473, 481, 482, 484, 487, 493, 500
Domański Andrzej 30, 473
Dunin Janusz 44, 473
Dunn Elizabeth C. 455, 473
Duraj Jakub 480
Durkheim Émile 333, 334, , 473
Durko Janusz 462, 501
Dybel Paweł 502
Dzierżyński Feliks 201
- E**
Edwards Lyford P. 224, 473
Eley Geoff 9, 15, 50, 473
Elliott Gregory 379, 473
Engelgard Jan 342, 484
Engels Friedrich 242, 339, 463, 484
Evans Richard J. 234, 473
- F**
Falkowski Mateusz 499
Federici Silvia 49, 473
Fijałek B. 143
Fik Marta 454, 497
Fischer von Weikersthal Felicitas 424, 473, 494
Flynn Bernard 305, 473
Flyvbjerg Bent 459, 474
Foucault Michel 304, 337, 395, 474
Frank Thomas 298, 474
Fraser Nancy 51, 474
Freedon Michael 105, 304, 340, 372, 474
- G**
Gabrys Monika 444
Gapon Georgij 146
Gaunt David 279, 468
Gawalewicz Marian 120
Gawin Dariusz 454, 474
Gąsiorowska-Grabowska Natalia 53, 464, 474, 503
Gellner Ernest 298, 343, 344, 350, 374
Geyer Ludwik 84, 219, 220
Giancotti Emilia 34, 469
Girard René 426, 474, 499
Glass Grzegorz 421, 474
Gloger Zygmunt 437, 474
Glynos Jason 275, 291, 381, 459, 474
Godyń Mieczysław 468
Goshgarian G.M. 380, 474
Górny Justyna 495
Górski Piotr 241, 248, 474
Grabiec J. (pseud. Dąbrowski) 85
Gramsci Antonio 195, 474
Griggs Steven 427, 475
Grinberg Daniel 468
Grohman Ludwik 55, 493
Grott Bogumił 301, 410, 475
Gusin Michał 488
- H**
Habermas Jürgen 17, 51, 123–125, 133, 142, 450, 475, 488

- Halfin Igal 208, 215, 475
 Halmai Gábor 457, 475
 Harcave Sidney 109, 146, 475
 Harman Chris 15, 475
 Harvey David 83, 376, 475
 Hegel Georg Wilhelm Friedrich 22, 316, 471
 Heilbron Johan 334, 473
 Heinsohn Kirsten 453, 471
 Henning Detlef 78, 476
 Herer Michał 467, 499
 Hernandez Richard L. 208, 475
 Hildermeier Manfred 126, 475
 Hill Mike 35, 51, 125, 451, 486, 488
 Hobbes Thomas 356
 Hobsbawm Eric J. 22, 343, 476, 499
 Hoffman Stefani 36, 430, 500
 Hoffman Stephan Ludwig 9
 Hofmann Andreas R. 415, 476
 Hołówka Teresa 474
 Hooker William 364, 476
 Horn Anette 370, 476
 Howarth David 275, 291, 381, 427, 459, 474, 475
 Hroch Miroslav 298, 343, 476
 Hüchtker Dietlind 78, 476
 Humnicki Antoni 60, 145, 476
 Hunt Lynn 170, 476

I
 Ifversen Jan 304, 476
 Imbs Hanna 40, 480

J
 Jakubowska Urszula Zofia 136, 476
 James Cyril Lionel Robert 22, 476
 Jameson Frederic 117, 149, 150, 476, 477
 Janicka Barbara 499
 Janik Mateusz 9, 411, 467
 Janion Maria 67, 338, 444, 471, 483, 487
 Janowski Maciej 9, 42, 327, 408, 437, 330, 443, 477
 Jaskólski Michał 301, 353, 359, 408, 410, 411, 412, 477
 Jastrzębski Wincenty 75, 477
 Jaszczuk Andrzej 42, 306, 309, 312, 408, 410, 432, 443, 446, 477
 Jaśkiewicz Leszek 98, 99, 305, 477
 Jay Martin 15, 198, 477
 Jedlicki Jerzy 40, 41, 306, 477
 Jeleński Jan 432, 433, 477
 Jogiches Leon (ps. Jan Tyszką, Jogiches-Tyszką Leon) 185, 484
 Johnson Mark 156, 368, 482
 Jonsson Stefan 29, 34, 38, 125, 333–335, 391, 477
 Jordheim Helge 376, 477, 478
 Joyce Patrick 26, 93, 97, 478

K
 Kaczyńska Elżbieta 14, 25, 32, 39, 54, 63, 72, 233, 422, 478
 Kalabiński Stanisław 14, 63, 70, 71, 113, 117, 120, 146, 230, 235, 238, 280, 282, 382, 413, 464, 474, 478, 491
 Kalb Don 457, 475
 Kałuża Adam 70, 114, 115, 478
 Kanatchikov Semen 208, 475
 Kancewicz Jan 42, 65, 183, 202, 240, 478
 Kanfer Yedida Sharona 53, 60, 415, 478
 Kaniowski Andrzej Maciej 10
 Kant Immanuel 196
 Kaprocki Bolesław 482

- Karpińska Grażyna Ewa 43, 478
Karpiński Andrzej 472
Karwacki Władysław L. 25, 43, 47, 70, 77, 82, 87, 90, 96, 109, 110, 113, 120, 121, 130, 132, 137, 145, 146, 148, 195, 230, 239, 259, 279, 280, 283, 404, 478, 479
Kasprzak Marcin 174
Kasprzakowa Janina 42, 479
Katznelson Ira 52, 501
Kaufman Mojżesz (Mojsze Mezryczer) 204
Kaźmierska Kaja 10
Keane Webb 9
Kelles-Krauza Kazimierz 241, 339, 463, 485, 496
Kenney Padraic 44, 454, 479
Kettler David 409, 479
Kidzińska Agnieszka 290, 408, 417, 479
Kiepuska Halina 70, 76, 87, 227, 258, 460, 479
Kimeldorf Howard 9
Kimmel Michael S. 170, 479
Kirchner Hanna 444, 471
Kita Jarosław 59, 479
Kizwalter Tomasz 9, 10, 42, 272, 298, 302, 306–308, 320, 340, 349, 370, 371, 410, 411, 416, 427, 454, 479
Klier John Doyle 279, 491
Klimkiewiczówna M. 259
Klonowski Stefan 428, 444, 467, 479
Kluge Alexander 51, 121, 123, 450, 488
Kłopotowski I. 437, 479
Kmieciak Zenon 36, 118, 135, 136, 288, 480
Koberdowa Irena 241, 480
Koc Leon Wacław 472
Kocka Jurgen 9, 62, 126, 440, 475, 480
Kojder Andrzej 482
Kołodziejczyk R. 53, 480
Konderski Wacław 87, 90
Kopczyńska-Jaworska Bronisława 40, 43, 44, 478, 480
Korzec Paweł 73, 77, 120, 151, 229, 231, 251, 414, 461, 503
Koschorke Albrecht 368, 473
Koselleck Reinhard 24, 28, 126, 133, 168, 224, 228, 292, 308, 309, 376, 383, 454, 459, 477, 480, 481, 489
Kossek Władysław 74, 88, 90, 150, 220
Kotasiak Wojciech 116, 481
Kotyl A. 75
Kowalewicz Kazimierz 10
Kozicki Stanisław 325, 339, 340, 375, 387–390, 410, 416, 448, 481, 491
Kozłowski Józef 120, 481
Koźmiński Leon 414, 415
Krajewska Jadwiga 25, 64, 117, 118, 130, 143, 144, 481
Kripke Saul A. 170, 481
Kropiwnicki Maciej 493
Król Marcin 499
Królak Sławomir 467, 482
Królikowska Natalia 59, 479
Królikowski S. 127
Kryński Adam 310, 322, 481
Krzemieniowa Krystyna 481

- Krzeszowski Tomasz Paweł 482
 Krzywiec Grzegorz 9, 34, 36, 37, 42, 269, 277, 278, 283, 286, 291, 302, 346, 363, 367, 368, 383, 388, 417, 430, 443, 481
 Kujawa F. 205
 Kula Marcin 298, 481
 Kula Witold 52, 481
 Kulak Teresa 314, 316, 319–321, 361, 397, 482
 Kuligowska Anna 119–121, 482
 Kuligowski Piotr 9
 Kułakowski Mariusz 385, 390, 482
 Kunicki Wojciech 309, 480
 Kurczewska Joanna 324, 361, 363, 399, 482
 Kurkiewicz Michał 289, 482
 Kutyla Julian 469
 Kuźko Wanda 414, 482
 Kuźniarz Bartosz 476
 Kwapiński Jan 203, 482
- L**
 Laclau Ernesto 177, 234, 292, 318, 337, 338, 382, 426, 482, 484
 Lahtinen Mikko 381, 395, 412, 482
 Lakoff George 156, 368, 482
 Lambroza Shlomo 289, 491
 Larise Dunja 379, 380, 482
 Lavater Johann Caspar 435
 Le Bon Gustave 30, 482
 Leder Andrzej 44, 483, 492
 Lefort Claude 17, 21, 93, 170, 305, 337, 346, 382, 473, 483, 484
 Lenin Włodzimierz 381
 Leszczyński Damian 337, 474
 Lewalski Krzysztof 36, 290, 483
 Lewis Richard D. 263, 287, 483
 Lidtke Vernon L. 50, 483
- Lih Lars T. 14, 483
 Limanowski Bolesław 240
 Linde Samuel Bogumił 310, 311, 483
 Linden Marcel van der 50, 483, 498
 Linebaugh Peter 9, 22, 49, 483
 Lipnik Wanda 475
 Liwiusz 18
 Lombroso Cesare 436, 483
 Lottes Günther 440, 451, 483
 Löwy Michael 343, 483
 Luksemburg Róża 165, 185, 243–245, 339, 463, 483–485, 490
 Lynch Kevin 149, 150, 484
- Ł**
 Łączny Cz. 132, 257
 Łęczycki Franciszek 67, 90, 131, 152, 211, 212, 221, 484
 Łuczakowa Bronisława 69
 Łuczewski Michał 341, 484
 Łukasiewicz Małgorzata 17, 475
 Łukawski Zygmunt 409, 484
- M**
 Machiavelli Niccolò 380–382, 385, 394–396, 405, 412, 426, 467, 482, 484, 490, 491, 496
 Maciejewska Irena 434, 444, 484
 Maciejewski Janusz 34, 312, 345, 471
 Maj Ewa 136, 314, 342, 416, 484, 487, 502
 Majewska Ewa 10
 Majewski Tomasz 10, 43, 58, 486, 494
 Malinowski Aleksander 142, 486
 Malinowski Jan Marian 202, 484
 Mannheim Karl 378, 379, 409, 479, 484

- Marchart Oliver 337, 338, 382, 484
Marchlewski Julian 243
Markiewicz Grzegorz 333, 484
Markowski Michał Paweł 10
Marks (Marx) Karol 21, 22, 44, 95, 242, 283, 299, 318, 376, 381, 426, 467–469, 475, 484, 492, 500
Martynowski Stanisław 283, 484
Marzec Wiktor 17, 25, 33, 36, 39, 40, 56, 58, 63, 67, 117, 146, 149, 152, 160, 165, 173, 220, 221, 227, 259, 267, 277, 279, 287, 309, 339, 382, 383, 401, 428, 430, 451, 459, 463, 481, 484–486, 494
Maynes Mary Jo 199, 201, 486
McAdam Doug 227, 286
McElligott Anthony 453, 471
McGeever Brendan 9
Meir Natan M. 279, 468
Meja Volker 409, 479
Mencwel Andrzej 26, 42, 67, 144, 312, 314, 346, 383, 486, 487
Mendelsohn Ezra 36, 430, 500
Mény Yves 31, 327, 473
Miąso Józef 26, 64, 204, 487
Mich Włodzimierz 416, 487
Michalkiewicz Stanisław 480
Michalski Ryszard 241, 487
Michalski Stanisław 220
Michalski Sz. 131
Michlic Joanna B. 40, 336, 487
Micińska Magdalena 34, 433, 446, 473
Mickiewicz Adam 446
Mikołaj II Romanow 98, 103
Miliband Ralph 35, 487
Miłkowski Zygmunt 330, 385, 390
Missalowa Gryzelda 25, 53, 56–58, 464, 487, 503
Mistewicz Teodor 291, 487
Miziński Jan 484
Modzelewski Wojciech 341, 350, 367, 371, 488
Mogilnicki Aleksander 233, 488
Monasterska Teresa 66, 202, 253, 255, 256, 402, 456, 488
Montag Warren 35, 51, 125, 451, 486, 488
Monteskiusz Charles Louis 327
Moore Barrington 21, 62, 488
Moszyński J. 433
Mościcki Paweł 469
Mouffe Chantal 234, 292, 338, 482
Mrozowski 264
Mulholland Marc 30, 418, 488
Mulkay Michael 35, 487
Müller Jan-Werner 29, 38, 334, 488
Müller-Luckner Elisabeth 440, 480
Musiałowicz Adam 9
Myśliński Jerzy 118, 130, 135, 136, 138, 140, 141, 488
Naimark Norman M. 240, 488
Nancy Jean-Luc 156, 488
Negt Oskar 51, 121, 123, 450, 488
Niedzielski (Michał) A. 88
Niedzielski Kazimierz 436, 452, 488
Niedźwiedzki Władysław 310, 322, 481
Nietyksza Maria 41, 52, 488
Nietzsche Friedrich 272, 307, 345, 349, 368–370, 472, 476, 479, 489, 494

- Niklewicz Piotr 489
 Norval Aletta J. 17, 26, 93, 94, 96, 105, 170, 489
 Nowicki Władysław (pseud. „Książę”) 88, 113, 281
 Nowosiński Stanisław (Zawierucha) 89
- O**
 Odyseos Louiza 364, 498
 Okrzeja Stefan 174, 426
 Olsen Niklas 376, 489
 Ortega y Gasset José 29, 30, 378, 489
 Orzeszkowa Eliza 444
 Ost David 298, 455, 489
 Ostoja Eustachy 430, 489
 Ostrowski Michał 181, 206
 Outhwaite William 35, 487
- P**
 Paige Jeffery M. 16, 379, 489
 Pajzderska Helena Janina 469
 Palat Madhavan K. 32, 144, 229, 489
 Palonen Kari 372, 489
 Papadopoulos Yannis 327
 Parczewski 210
 Passerini Luisa 200, 489
 Paveau Marie-Anne 186, 489
 Pawlak Cezary 59, 479
 Pełowski Franciszek 297, 310, 322, 490
 Perkowski S. 94
 Pestkowski Stanisław 67, 95, 109, 112, 208–211, 230, 490
 Petito Fabio 364, 498
 Petrozolin-Skowrońska Barbara 438, 439, 490
 Piasecki Henryk 279, 490
 Pippin Robert B. 373, 490
- Piskala Kamil 9, 10, 17, 39, 40, 45, 63, 70, 72, 74, 76, 89, 90, 117, 147, 149, 152, 156, 221, 280, 287, 309, 463, 481, 486, 490, 494
 Piskorski Feliks 131
 Pitkin Hanna F. 363, 394, 396, 490
 Plamper Jan 9
 Platon 19, 21, 28, 95, 210, 215, 224, 291
 Plechanow Gieorgij 107, 108
 Plennikowski Waldemar 389, 491
 Pluciński Przemysław 9
 Plutecka Monika 279, 482
 Płochocki Marian 97, 118, 491
 Płoski Zdzisław 484
 Pobłocki Kacper 254, 291
 Pocock John G.A. 304, 380, 382, 459, 491
 Podgórska Eugenia 56, 64, 204, 291
 Polibiusz 28, 224, 291
 Popławski Jan Ludwik 313–321, 330, 331, 351, 353, 357, 358, 360, 361, 397–400, 436, 481, 491, 493
 Portelli Alessandro 199, 201, 491
 Porter Thomas Earl 492
 Porter-Szücs Brian 9, 10, 34–37, 126, 272, 276, 277, 291, 298, 302, 307, 323, 327, 347–351, 353, 354, 367, 371, 372, 383, 400, 407, 410, 430, 432, 491, 492
 Pospiszyl Michał 9, 44, 49, 426, 492
 Possart Jadwiga 42, 171, 183, 184, 249, 492
 Postoutenko Kirill 173, 401, 428, 485

- Potkański Waldemar 422, 492
Poznański Izrael K. 203, 462, 489
Poznański Maurycy 232, 233, 281, 286
Próchnik Adam 60, 493
Prus Bolesław 268, 269, 444, 445, 493, 501
Prusak Abram 229
Przeniosło Marek 36, 43, 182, 290, 433, 483, 493, 496
Przybyłowska Maria 471
Puchejda Adam 17
Pula James S. 305, 498
Puszkow-Bańka Agnieszka 314, 319, 351, 357, 358, 367, 373, 398, 493
Puś Wiesław 55, 58, 493
Pytko Meghann 272, 406, 493
Pytlas Stefan 55, 58, 414, 493
- R**
Radlak Bronisław 65, 184, 241, 242, 245, 493
Rakowski-Kłos Igor 10
Rancière Jacques 20, 29, 30, 96, 119, 123, 152, 156, 159, 196, 197, 217–219, 221, 306, 336, 403, 404, 411, 493, 494, 508, 510
Ranger T.O. 343, 499
Rappaport Herman 464, 488
Rasiński Lotar 337, 474
Ratajczak Mikołaj 9, 373, 395, 494
Rediker Marcus 22, 483
Rembieliński Rajmund 55
Renton David 161, 494
Reymont Władysław 428
Richardson John 369, 370, 494
Robbins Richard G. 145, 305, 494
Rockmore Tom 345, 494
- Rodic Vesna 36, 430, 481
Rojahn Jürgen 50, 498
Rolf Malte 424, 494
Roodt Vasti 370, 489
Rosenthal Lawrence 36, 430, 481
Rosin Ryszard 55, 484, 494
Rosset Edward 25, 56, 487
Rousseau Jean-Jacques 327
Rudnicki Lucjan 141, 213–216, 494
Rudnicki Szymon 279, 494
Rumińska Magdalena 445
Rychliński Stanisław 201
- S**
Samuś Paweł 201
Sarfati Georges-Élia 186, 489
Sassen Saskia 16, 379, 419, 495
Scheibler Karol 55, 59, 493
Schmidt Jurgen 9
Schmitt Carl 332, 362, 364, 365, 476, 495, 498
Schorske Carl E. 334, 437, 495
Scott James C. 49, 495
Scott Joan W. 15, 198, 495
Sdvižkov Denis A. 335, 495
Sekura Adrian 423, 495
Sewell William H. 16, 25, 169, 198, 218, 255, 379, 382, 495, 496
Shorter Edward 25, 218, 496
Shtakser Inna 90, 423, 496
Siemens Herman 370, 489
Sienkiewicz Henryk 434, 435, 496
Sieroszevska Barbara 474
Sikorska-Kowalska Marta 43, 58, 182, 496
Singer Beth J. 345, 494
Sitek Ryszard 41, 496
Skarbek-Sokołowska Anna 441
Skarga Barbara 345, 496

- Skarzyński S. 417
 Skinner Quentin 129, 340, 396, 459, 496
 Skocpol Theda 16, 170, 496
 Skórkiewicz Edward 13
 Skrzyneczki Antoni (pseud.: Zbi-gniew Kościeszka) 432, 481
 Smith Anthony D. 343, 496
 Smith Philip 173, 401, 467
 Smuga Izabela 9
 Snyder Timothy 241, 496
 Sobczak Jan 130, 488
 Sobczak Mieczysław 430, 497
 Sobotka Stefan 91
 Sorel Georges Eugène 122
 Sowa Jan 10, 44, 445, 493, 497
 Speer Ross 395, 412, 497
 Spencer Herbert 326, 327
 Spieralski Zdzisław 74, 150, 220, 462, 501
 Spinoza Baruch 34, 395, 426, 469
 Spychalski Jędrzej 25, 56, 487
 Starnawski Marcin 476
 Staroń Andrzej 467, 469
 Stecki Jan 416, 487
 Stedman Jones Gareth 15, 199, 497
 Stegner Tadeusz 34, 438, 441, 443, 497
 Stehr Nico 409, 479
 Steinberg Marc W. 15, 226, 440, 497
 Steinmetz Willibald 9, 188, 199, 293, 497
 Stępnik Krzysztof 444
 Stoetzler Marcel 334, 468, 497
 Stollberg-Rilinger Barbara 61, 497
 Stolze Ted 34, 469
 Stone Alison 345, 498
 Suchting Wal 379, 497
 Surel Yves 31, 327, 473
 Suter Andreas 61, 497
 Szabat Barbara 36, 43, 182, 290, 483, 496
 Szadkowski Krystian 9
 Szapiro Bernard 158, 497
 Szarota Tomasz 454, 501
 Szawiel Mariola 468
 Szefer Piotr 92
 Szkudlarek Tomasz 482
 Szukiewicz Maria 206
 Szuster Marcin 469
 Szwarec Andrzej 446, 497
 Szymaniak Karolina 17
 Szymański Leonard 204, 498
 Szyndkielewicz Józef 220
 Śliwa Michał 160, 278, 448, 498
 Śmiechowski Kamil 10, 40, 43, 140, 189, 288, 290, 413, 451, 486, 498
 Światło Adam 26, 36, 64, 118, 498
 Świętochowski Aleksander 438, 439, 441, 490, 498
 Tabako Tomasz 292, 293, 427, 498
 Tarrow Sidney 227, 486
 Taylor Charles 17, 337, 425, 498
 Theweleit Klaus 396, 403, 412, 499
 Thompson Edward Palmer 50, 199, 499
 Tilly Charles 21, 25, 50, 61, 71, 83, 218, 227, 344, 460, 485, 486, 496, 499
 Tocqueville Alexis de 327, 329, 333, 334, 499

- Tomicki Jan 65, 241, 248, 499
Toruńczyk Barbara 324, 355, 373, 393, 499
Trenscenyi Balazs 9, 10
Tych Feliks 14, 63, 70, 88, 113, 116, 117, 146, 165, 230, 235, 240, 241, 280–282, 382, 461, 468, 478, 491, 492, 499
Tyszka Adam 444, 445
- U**
Urbankowski Bohdan 434
Urbańska Anna 426, 499
Ury Scott 26, 33, 135, 169, 267, 278, 429, 443, 499
- V**
Virdee Satnam 9
Voegelin Eric 373, 499
- W**
Wachowska Barbara 414, 469
Walczak Jan 55, 473
Waldron Peter 32, 64, 305, 424, 499
Walicki Andrzej 34, 41, 241–243, 298, 301, 343, 350, 499, 500
Wapiński Roman 277, 299, 320, 330, 342, 344, 367, 400, 408, 416, 500
Warner Michael 51, 500
Wasilewski Leon 68, 77, 89
Weber Eugen 343, 500
Weeks Theodore R. 14, 36, 270, 277, 278, 429, 430, 443, 445, 500
Weinhauer Klaus 453, 471
Weiss Tomasz 34, 312, 345, 500
Welskopp Thomas 51, 500
Wiebe Robert H. 300, 500
Wiech Stanisław 36, 43, 182, 290, 433, 483, 493, 496
- Wieczorkiewicz Paweł 469
Wolin Sheldon S. 378, 382, 501
Wolska Dorota 198, 501
Wolsza Tadeusz 66, 135, 231, 309, 319, 330, 404, 497, 501
Woźniak Anna 44, 478
Woźniak Wojciech 455, 501
Wright Steve 19, 501
Wrona Wiesław 421, 474
Wróbel Piotr J. 306, 498
Wróbel Szymon 326, 395, 501
Wróblewski Kathleen 9
Wrzeńska Katarzyna 37, 325, 331, 333, 501
- Z**
Zaleska Ilona 37, 419, 433, 501
Zalewski Cezary 445, 501
Załuski Tomasz 488
Zaremba Marcin 454, 501
Zarycki Tomasz 413, 502
Zawisza Rafał 9
Zdybel Lech 314, 319, 320, 502
Zelnik Reginald E. 72, 145, 502
Zimand Roman 272, 320, 351, 352, 354, 355, 367, 371, 502
Zimmerman Joshua D. 278, 502
Zinn Howard 46, 502
Zolberg Aristide R. 52, 501
Zubrzycki Geneviève 35, 502
Zysiak Agata 9, 25, 40, 43, 56, 58, 220, 259, 275, 414, 453, 486, 502
- Ž**
Žižek Slavoj 353, 502
- Ż**
Żabicki Zbigniew 444, 471
Żarnowska Anna 14, 25, 39, 42, 54, 57–59, 63–66, 71, 130, 135,

- | | |
|-------------------------------|--------------------------------------|
| 137, 184, 230, 231, 233, 241, | Żółkiewski Stefan 118, 120, 404, 503 |
| 309, 404, 497, 501–503 | Żuławski Jerzy 119 |
| Żebrowska Elżbieta 182 | Żurawicka Janina 314, 503 |

Tomy wydane:

- Tom 1: Michał Paweł Markowski, *Nietzsche. Filozofia interpretacji*
- Tom 2: Arent van Nieukerken, *Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu*
- Tom 3: Agnieszka Korniejenko, *Ukraiński modernizm. Próba periodyzacji procesu historycznoliterackiego*
- Tom 4: *Odkrywanie modernizmu. Przekłady i komentarze*
red. i wstęp Ryszard Nycz
tłum. Jan Balbierz, Piotr Bukowski, Agnieszka Korniejenko, Tomasz Kunz, Ewa Mrowczyk-Hearfield, Jarosław Przeźmiński, Anna Sierszulska, Paweł Wawrzyszko, Dorota Wojda, Andrzej Zawadzki
- Tom 5: German Ritz, *Jarosław Iwaszkiewicz. Pogranicza nowoczesności*
tłum. Andrzej Kopacki
- Tom 6: Hayden White, *Poetyka pisarstwa historycznego*
red. Ewa Domańska, Marek Wilczyński
tłum. Ewa Domańska, Mirosław Łoba, Arkadiusz Marciniak, Marek Wilczyński
- Tom 7: Agata Bielik-Robson, *Inna nowoczesność. Pytania o współczesną formułę duchowości*
- Tom 8: Ewa M. Thompson, *Trubadurzy Imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*
tłum. Anna Sierszulska
- Tom 9: Jürgen Habermas, *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*
tłum. Małgorzata Łukasiewicz
- Tom 10: Małgorzata Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. (Świadectwo, wyznanie i wyzwanie)*

- Tom 11: George Steiner, *Po wieży Babel. Problemy języka i przekładu*
tłum. Olga i Wojciech Kubiński
- Tom 12: Paweł Dybel, *Urwane ścieżki. Przybyszewski – Freud – Lacan*
- Tom 13: Anna Łebkowska, *Między teoriami a fikcją literacką*
- Tom 14: Christopher Norris, *Dekonstrukcja przeciw postmodernizmowi. Teoria krytyczna i prawo rozumu*
tłum. Artur Przybysławski
- Tom 15: Anna Burzyńska, *Dekonstrukcja i interpretacja*
- Tom 16: Philippe Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*
red. Regina Lubas-Bartoszyńska
tłum. Wincenty Grajewski, Stanisław Jaworski,
Aleksander Labuda, Regina Lubas-Bartoszyńska
- Tom 17: Wojciech Kalaga, *Mgławice dyskursu. Podmiot, tekst, interpretacja*
- Tom 18: Andrzej Zawadzki, *Nowoczesna eseistyka filozoficzna w piśmiennictwie polskim pierwszej połowy XX wieku*
- Tom 19: Harold Bloom, *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*
tłum. Agata Bielik-Robson, Marcin Szuster
- Tom 20: Pierre Bourdieu, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*
tłum. Andrzej Zawadzki
- Tom 21: Ryszard Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*
- Tom 22: Arne Melberg, *Teorie mimesis. Repetycja*
tłum. Jan Balbierz

- Tom 23: Stanley Fish, *Interpretacja, retoryka, polityka.*
Eseje wybrane
red. Andrzej Szahaj
wstęp Richard Rorty
tłum. Krzysztof Abriszewski, Aleksandra
Derra-Włochowicz, Małgorzata Glasenapp-Konkol,
Adam Grzebiński, Marcin Kilanowski,
Agnieszka Lenartowicz, Maciej Smoczyński, Andrzej Szahaj
- Tom 24: Hanna Segal, *Marzenie senne, wyobrażenia i sztuka*
tłum. Paweł Dybel
- Tom 25: Władimir N. Toporow, *Przestrzeń i rzecz*
tłum. Bogusław Żyłko
- Tom 26: Katarzyna Rosner, *Narracja, tożsamość i czas*
- Tom 27: Elżbieta Rybicka, *Modernizowanie miasta.*
Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej
literaturze polskiej
- Tom 28: Michał Rusinek, *Między retoryką a retorycznością*
- Tom 29: Ewa Hyży, *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu*
w filozofii feministycznej końca XX wieku
- Tom 30: Clifford Geertz, *Zastane światło.*
Antropologiczne refleksje na tematy filozoficzne
tłum. i wstęp Zbigniew Pucek
- Tom 31: Hanna Buczyńska-Garewicz, *Metafizyczne rozważania*
o czasie. Idea czasu w filozofii i literaturze
- Tom 32: *Kultura, tekst, ideologia.*
Dyskursy współczesnej amerykanistyki
red. Agata Preis-Smith
- Tom 33: Agata Bielik-Robson, *Duch powierzchni.*
Rewizja romantyczna i filozofia
- Tom 34: Arjun Appadurai, *Nowoczesność bez granic.*
Kulturowe wymiary globalizacji
tłum. i wstęp Zbigniew Pucek

- Tom 35: Paul de Man, *Alegorie czytania. Język figuralny u Rousseau, Nietzschego, Rilkego i Prousta*
tłum. Artur Przybysławski
- Tom 36: Andrzej Szahaj, *E pluribus unum?*
Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności
- Tom 37: Jacek Kochanowski, *Fantazmat zróżNICowany.*
Socjologiczne studium przemian tożsamości gejów
- Tom 38: *Dylematy wielokulturowości*
red. Wojciech Kalaga
- Tom 39: Frank Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*
red. i wstęp Ewa Domańska
tłum. Andrzej Ajschtet, Paulina Ambroży,
Joanna Benedyktowicz, Ewa Domańska, Andrzej Kubis,
Marek Piotrowski, Justyna Regulska, Sławomir Sikora,
Tomasz Sikora, Magdalena Zapędowska
- Tom 40: Paweł Dybel, *Granice rozumienia i interpretacji.*
O hermeneutyce Hansa-Georga Gadamera
- Tom 41: Ewa Rewers, *Post-polis. Wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*
- Tom 42: *Muzeum sztuki. Antologia*
red. Maria Popczyk
- Tom 43: Kazimierz Bartoszyński, *Kryzys czy trwanie powieści.*
Studia literaturoznawcze
- Tom 44: Jerome Bruner, *Kultura edukacji*
tłum. Tamara Brzostowska-Tereszkiewicz
wstęp Anna Brzezińska
- Tom 45: Jan Kordys, *Kategorie antropologiczne i tożsamość narracyjna. Szkice z pogranicza neurosemiotyki i historii kultury*
- Tom 46: Roma Sendyka, *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku*

- Tom 47: Gianni Vattimo, *Koniec nowoczesności*
tłum. Monika Surma-Gawłowska, wstęp Andrzej Zawadzki
- Tom 48: Michał Herer, *Gilles Deleuze. Struktury – maszyny – kreacje*
- Tom 49: Hanna Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*
- Tom 50: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*
red. Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz
- Tom 51: Marshall Berman, „*Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*
tłum. Marcin Szuster, wstęp Agata Bielik-Robson
- Tom 52: Anna Burzyńska, *Anty-teoria literatury*
- Tom 53: Stephen Greenblatt, *Poetyka kulturowa. Pisma wybrane*
red. i wstęp Krystyna Kujawińska-Courtney
- Tom 54: Paul Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*
tłum. Janusz Margański
- Tom 55: *Konstruktywizm w badaniach literackich. Antologia*
red. Erazm Kuźma, Andrzej Skrendo, Jerzy Madejski
- Tom 56: André Rouillé, *Fotografia. Między dokumentem a sztuką współczesną*
tłum. Oskar Hedemann
- Tom 57: Michał Warchala, *Autentyczność i nowoczesność: idea autentyczności od Rousseau do Freuda*
- Tom 58: Paweł Dybel, *Zagadka „drugiej płci”. Spory wokół różnicy seksualnej w psychoanalizie i w feminizmie*
- Tom 59: Ewa Bińczyk, *Obraz, który nas zniewala. Współczesne ujęcia języka wobec esencjalizmu i problemu referencji*
- Tom 60: Derek Attridge, *Jednostkowość literatury*
tłum. Paweł Mościcki
- Tom 61: François Soulages, *Estetyka fotografii. Strata i zysk*
tłum. Beata Mytych-Forajter i Wacław Forajter

- Tom 62: Hans Belting, *Antropologia obrazu. Szkice do nauki o obrazie*
tłum. Mariusz Bryl
- Tom 63: Julia Kristeva, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*
tłum. Michał Paweł Markowski i Remigiusz Rzyński
- Tom 64: Danuta Ulicka, *Literaturoznawcze dyskursy możliwe. Studia z dziejów nowoczesnej teorii literatury w Europie Środkowo-Wschodniej*
- Tom 65: Andrzej Hejmej, *Muzyka w literaturze. Perspektywy komparatystyki interdyscyplinarnej*
- Tom 66: Anna Wieczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczaniu świata w podróży*
- Tom 67: Tomasz Żałuski, *Modernizm artystyczny i powtórzenie. Próba reinterpretacji*
- Tom 68: Georges Didi-Huberman, *Obrazy mimo wszystko*
tłum. Mai Kubiak Ho-Chi
- Tom 69: Martin Jay, *Pieśni doświadczenia. Nowoczesne amerykańskie i europejskie wariacje na uniwersalny temat*
tłum. Agnieszka Rejniak-Majewska
- Tom 70: Agata Bielik-Robson, *„Na pustyni”. Kryptoteologie późnej nowoczesności*
- Tom 71: Krzysztof Abriszewski, *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*
- Tom 72: Bruno Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*
- Tom 73: Bernd Stiegler, *Obrazy fotografii. Album metafor fotograficznych*
tłum. Joanna Czudec
- Tom 74: Hayden White, *Proza historyczna*
red. Ewa Domańska

- Tom 75: Bożena Shallcross, *Rzeczy i zagłada*
- Tom 76: Paweł Dybel, *Okruchy psychoanalizy. Teoria Freuda między hermeneutyką i poststrukturalizmem*
- Tom 77: Jakub Momro, *Literatura świadomości. Samuel Beckett – podmiot – negatywność*
- Tom 78: Jarosław Płuciennik, *Literatura, głupcze! Laboratoria nowoczesnej kultury literackiej*
- Tom 79: Andrzej Zawadzki, *Literatura a myśl słaba*
- Tom 80: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*
red. Magdalena Saryusz-Wolska
- Tom 81: Dominick LaCapra, *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*
tłum. Katarzyna Bojarska
- Tom 82: Andrzej Leśniak, *Obraz płynny. Georges Didi-Huberman i dyskurs historii sztuki*
- Tom 83: Tomasz Bilczewski, *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translatologii*
- Tom 84: *Miasto w sztuce – sztuka miasta*
red. Ewa Rewers
- Tom 85: Hal Foster, *Powrót Realnego. Awangarda u schyłku XX wieku*
tłum. Mateusz Borowski, Małgorzata Sugiera
- Tom 86: Hanna Buczyńska-Garewicz, *Człowiek wobec losu*
- Tom 87: Leszek Koczanowicz, *Lęk nowoczesny. Eseje o demokracji i jej adwersarzach*
- Tom 88: Arthur C. Danto, *Po końcu sztuki. Sztuka współczesna i zatarcie się granic tradycji*, tłum. Mateusz Salwa
- Tom 89: Piotr Śniedziewski, *Melancholijne spojrzenie*

- Tom 90: Jan Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*
- Tom 91: Tomasz Falkowski, *Mysł i zdarzenie. Pojęcie zdarzenia historycznego w historiografii francuskiej XX wieku*
- Tom 92: Patrycja Cembrzyńska, *Wieża Babel. Nowoczesny projekt porządkowania świata i jego dekonstrukcja*
- Tom 93: Andrzej Hejmej, *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe*
- Tom 94: *Kulturowa teoria literatury 2: Poetyki, problematyki, interpretacje*
red. Teresa Walas i Ryszard Nycz
- Tom 95: Paweł Dybel, *Oblicza hermeneutyki*
- Tom 96: Agata Bielik-Robson, *Erros. Mesjański witalizm i filozofia*
- Tom 97: Adam Lipszyc, *Sprawiedliwość na końcu języka. Czytanie Waltera Benjamina*
- Tom 98: Jan Balbierz, *„A propos inferna”. Tradycje wynalezione i dyskursy nieczyste w kulturach modernizmu skandynawskiego*
- Tom 99: Dorota Wolska, *Odzyskać doświadczenie. Sporny temat humanistyki współczesnej*
- Tom 100: Michał Paweł Markowski, *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*
- Tom 101: *Kamp. Antologia przekładów*
red. Przemysław Czapliński, Anna Mizerka
- Tom 102: Jonathan Culler, *Literatura w teorii*, tłum. Maciej Maryl
- Tom 103: Anna Burzyńska, *Dekonstrukcja, polityka i performatyka*
- Tom 104: Tomasz Zarębski, *Neopragmatyzm Roberta B. Brandoma*
- Tom 105: Hanna Buczyńska-Garewicz, *Czytanie Nietzschego*

- Tom 106: Samuel Nowak, *Seksualny kapitał. Wyobrażone wspólnoty smaku i medialne tożsamości polskich gejów*
- Tom 107: Gottfried Boehm, *O obrazach i widzeniu. Antologia tekstów*, red. Daria Kołacka
- Tom 108: Philippe Lacoue-Labarthe, *Typografie*, wybór, opracowanie i wstęp Jakub Momro, tłum. Jakub Momro, Andrzej Zawadzki
- Tom 109: Elżbieta Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*
- Tom 110: *Antologia studiów nad traumą*, red. Tomasz Łysak
- Tom 111: Hayden White, *Przeszłość praktyczna*, red. Ewa Domańska
- Tom 112: Andrzej Szahaj, *O interpretacji*
- Tom 113: Szymon Wróbel, *Lektury retroaktywne. Rodowody współczesnej myśli filozoficznej*
- Tom 114: Paweł Dybel, *Dylematy demokracji. Kontekst polski*
- Tom 115: Roma Sendyka, *Od kultury „ja” do kultury „siebie”. O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*
- Tom 116: Paulina Sosnowska, *Arendt i Heidegger. Pedagogiczna obietnica filozofii*
- Tom 117: Roberto Esposito, *Pojęcia polityczne. Wspólnota, immunizacja, biopolityka*
- Tom 119: Konrad Wojnowski, *Kultura i produktywne katastrofy*
- Tom 120: Lena Magnone, *Emisariusze Freuda. Transfer kulturowy psychoanalizy do polskich sfer inteligenckich przed drugą wojną światową*

Wydanie I. W.07185.15.0.M
Ark. wyd. 29; ark. druk. 33,375

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych
UNIVERSITAS
31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17
www.universitas.com.pl
e-mail: ksiegarnia@universitas.com.pl
tel. (12) 413 91 36

O autorze grafiki reprodukowanej na okładce

Stanisław Notarjusz [Notariusz] urodził się w Łodzi w 1897 roku, jako syn Samuela (Szmula) [1861-1942?] i Emilii (Amalii) z. d. Dawidowicz [1868-1942?]. Przed II wojną światową mieszkał wraz z rodzicami w Kolumnie pod Łodzią. Został zamordowany w czasie Zagłady w getcie warszawskim w 1942 [?]. W kolekcji Muzeum Sztuki w Łodzi znajduje się teka 21 sygnowanych i datowanych linorytów artysty, powstałych w latach 1929-1932, z której pochodzi praca *Rok 1905*. Te jedyne znane prace Notarjusza wyróżnia niezwykle skondensowana, awangardowa forma. Teka została zakupiona w 1976 roku. Wówczas też, na podstawie analizy porównawczej, Stanisławowi Notarjuszowi przypisano także rysunek *Eksplozja*, dat. ok. 1922. Rysunek, będący w zbiorach Muzeum Sztuki od 1945 roku, to projekt okładki książki – ma odwrócone stronami pierwsze litery imienia i nazwiska: „St” i „N”. Rysunek został wykorzystany na okładce książki Jimmie Higgins *Upton Sinclair* [wyd. „Książka”, Warszawa 1922]. Notarjusz w lutym 1927 roku wystawiał swoje prace w Łodzi wraz z grupą „Start”.

Muzeum Sztuki w Łodzi wdzięczne będzie za każdą informację,
dotyczącą artysty.